



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

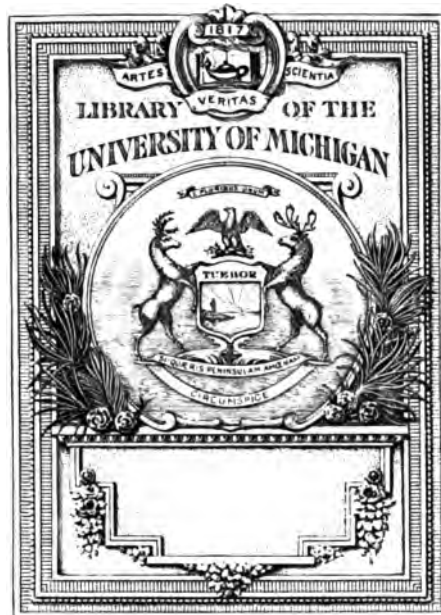
Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

A 819,611



J. 1

No. 24

p. 2





KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGI.



Skarga, Piotr

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM IV.

—❦—

NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.



LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ.

(Librairie étrangère.)

1842.



BX

1756

SL5

1843

v. 4-6

6 34310 112

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEZNIENSKIEGO I POZNANSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem textu, czwartej edycji Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejranej; przeto nietylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazałnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNEBNENSIS ET
POSNANIENSIS.





KAZANIE

NA JEDENASTĄ NIEDZIELE PO ŚWIĄTKACH.

Chodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa od miasta do miasta, od wsi do wsi, tak daleko, które się aż do Tyru i Sydonu pogranicznych miast rozciągały: były z wielkiem utrudzeniem onej subtelnej natury z Panińskiej krwi spojonej: ale niosły z sobą wszędzie znamienite pociechy i pożytki obywatelom stron onych. *Przechodził, mówi Apostoł¹⁾, czyniąc wszędzie ludziom dobrze.* I tu nie próżnowała szczodra i mocna ręka jego, i dobrotliwe serce jego, między temi Dekapolczyki; niesłychane dobrodziejstwo temu nędznemu głuchemu i niememu uczynił, na przyczynę ludzi miłosiernych; którzy nie darmo na taką Pańską moc i cuda patrząc, umieli z niego powinną cześć i sławę Panu oddawać, chwalać wszystkie postęпки jego. *Dobrze, prawi, wszystko uczynił.* Życzymy sobie tego, aby tenże dobrotliwy Pan, i mój język na naukę waszą rozwiązał²⁾, żebym dobrze, jako zbawieniu waszemu potrzeba, mówił: i wasze uszy otworzył, abyście dobrze słuchali, a mówił z Prorokiem³⁾: *Pan mi ucho otworzył, a ja się nie sprzeciwiam.* A ja żebym mówić mógł⁴⁾: *Uczynił Pan usta moje jako miecz ostry, . któryby do serca przenikał.* Mówmy pierwej o ceremoniach, których tu Pan Jezus używa, a potem o naukach z Ewangelji.

1) Act. 10. 2) Colos. 4. 3) Isa. 50. 4) Isa. 49.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ceremoniach kościelnych.

W oczy nam bardzo bije taki postępek Pański, który około tego nędznika czyni; mogąc go zleczyć jednym słowem, albo dotknięciem, jako na innych czynił: tak wiele z nim pracy bierze, jakoby niepotrzebnej. Wywodzi go od ludzi, palce w uszy jego kładzie, ślinę swoją wypuszcza, i języka się jego dotyka, w niebo oczy podnosi i wzdycha, i mówi, *Effeta*. Co potem? zda się wszystko być bez potrzeby i jakieś czarowanie, jako przeciwnicy o kościelnych ceremoniach mówią. Lecz by rozum mieli, a na te Pańskie postęпки patrzyli: dziwować by się nie przestali i pytać: co są i co za moc w sobie mają, te zwierzchowne znaki, bez których religia żadna być nie może.

Wiadomo tedy być ma, iż ceremonią słowem tem łacińskiem zowiem, uczynek każdy zwierzchowny z nabożeństwa czyniony, który sam z siebie nie ma żadnego innego zalecenia: jedno iż się na cześć Bożą dzieje. Postawi kto świecę przed ołtarzem Panu Bogu. Świeca ona nie ma sama z siebie zalecenia duchownego: jedno to, iż na cześć Panu Bogu górze; jako i inne ofiary, które Panu Bogu dają. Także gdy się kłaniamy i ciałem padamy, albo ręce podnosim, albo się w piersi bijem, albo processyę czynim, albo się popiołem posypujem i święconą wodą kropim. Wszystko to zwierzchowne są ceremonie, pochodzące z nabożeństwa serdecznego, które się na cześć Panu Bogu dzieją, a same z siebie nie mają zalecenia innego. I takie zowią ceremonie w piśmie ś. bez których żadne nabożeństwo tak fałszywe jako i prawdziwe być nie może. Bo ludzie nie mogą inaczej; muszą to co w sercu mają, na wierzchu ita ciele pokazywać: gdyż nie Aniołowie są z jednej tylo duchownej niewidomej natury, ale i z cielesnej spojeni.

Te ceremonie, jedne są przyrodzone, których sam rozum naucza: jako przyklęknięcie, padanie, ręce podno-

szenie, oczu w niebo do Boga obracanie: co i Poganie i niewierni czynią, i czynić w nabożeństwie muszą. Drugie są od Pana Boga samego ustawione i napisane. Jakich w starym zakonie było bardzo wiele; około ofiar, około kościelnego ochędóztwa, około potraw, około oczyszczenia, obrzezania, i golenia, i obmywania. Które wszystkie Pan Chrystus swem przyjściem i zakonem zniósł, i święci jego Apostołowie wolnemi od nich wierne Boże uczynili¹⁾. Lecz inne nam P. Jezus postawił w swoich sakramentach: w mniejszej liczbie, jako ś. Augustyn napisał: ale w większej mocy na zbawienie nasze. Jako są, woda chrzestna, olej a chrzuzmo, chleb i wino, ręce kładzenie, i inne; które gdy sakramenta w nich się stają, nie są proste ceremonie, ale znaki wielkich darów Bożych, które się w nich dają i zamykają. O czem się na innych miejscach nauka czyni.

Te ceremonie sakramentów śś. są najprzedniejsze w kościele Bożym, które do zbawienia naszego bardzo służą, i bez których zbawieni być niemożemy, i których nikt ustawić nie mógł, jedno sam Pan Bóg Jezus. Bo jako nikt łaski niebieskiej i darów Boskich dać niemoże jedno sam P. Bóg: tak też żadne stworzenie znaku takiego zwierzchnego ustawić niemoże, w którymby ona łaska i dar niebieski przebywał, i do niego przypojony zostawał. Jako przy obmyciu zwierzchnem w wodzie na chrzcie daje się odrodzenie i usprawiedliwienie duszne: i pod osobą chleba i wina, ciało i krew syna Bożego.

Są też inne ceremonie, które święci Apostołowie i inni potomkowie ich postawili, i kościół je wszystek przyjął na cześć P. Bogu, i pomocy nabożeństwa wiernych: abo do czasu, abo wiecznie. Do czasu, rozkazali święci Apostołowie; aby Chrześcijanie nic zaduszonego, ani krwi żadnej bydłowej i ptaszej nie jedli. Która ceremonia trwała póki jeszcze²⁾ Żydowskie obrzędy moc miały, Synagoga pogrzebiona nie była, i kościół a ofiary

1) Actor. 15. 2) Actor. 15.

ich trwały, żeby się byli od Ewangelji nie odrażali. O drugich Apostolskich ceremoniach, które do tego czasu w kościele Bożym trwają, pisało wiele doktorów, zwłaszcza Bazylisz¹⁾, i przed nim Tertullianus i Chryzostom i inni. Jakie są te: iż się krzyżem ś. zegnamy, iż się na wschód słońca modlim, iż przy chrzcie wodę poświęcają, iż poszcząc pewnych potraw mięsnych i maślnych nie jedzą: i inne któremi gardzić, jako jeden doktor rzekł, wielkieby szaleństwo było. Może kościół, to jest urząd kościelny porządny, stawić ceremonie wedle czasu, ku rozmnożeniu nabożeństwa ludzkiego, i ku zbudowaniu zbawiennemu: okrom wyrazistego w pismie ś. rozkazania. Gdy i Patryarcha Jakób²⁾, rozkazania żadnego od P. Boga nie mając: jeszcze w przyrodzonym zakonie postawił ceremonią onę, gdy kamień podniósł z tytułem, i poświęcił, i olejem polał, na miejscu, na którym Pana Boga widział, i miejsce ono za wrota Boże poczytał. I synagoga miała moc stawić święta dla zwycięstwa Judyt, i Hester, i Machabejczyków, które uroczyscie wszyscy byli chować winni: a to ich w zakonie opisanych nie było.

Większą moc ma kościół Chrystusów na rząd i sprawę wiernych, i do pomnożenia nabożeństwa ich; i z większem posłuszeństwem słuchać ich winni ci, którzy im z rozkazania Boskiego podlegli. Gdyż rzeczono³⁾: *Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i podlegajcie im.* O ceremonią⁴⁾ święcenia Wielkiejnocy w Niedziele, jako Wiktor papież męczennik kazał, wielkie były zamieszki w kościele. Nieposłuszne wschodne biskupy wyklinał Wiktor: i przecie do tego przyszło iż słuchać musieli. Także i o chrzest heretycki i ceremonie w nim, Donatyste wyklęci są, iż słuchać niechcieli⁵⁾. I około brakovania potraw, i o dni pewne świąt, wigilie, i świece, i pielgrzymowania, wyklęci są Enkratyte: iż kościoła nie

1) Basil. de Spiritu s. cap. 27. 2) Genes. 28. 3) Hebr. 13.
4) Euseb. lib. 5. Hist. cap. 25. 5) Euseb. lib. 6. cap. 3.

słuchali¹⁾; bo i tem się zgoda kościelna utwierdza, gdy się i około ceremonji, ile może być, wierni zgadzają, a wedle Apostoła²⁾, wszystko się dzieje pocześnie i porządnie.

Przetoż niektórzy czasów naszych heretycy chcieli: aby ich ceremonie prawem były utwierdzone, aby ich lada kto nie odmieniał i nie przestępował. Acz kościół Boży nie jednako o te ceremonie sądzi. O te które są około najświętszych sakramentów rozkazuje, aby je każdy chował, a żadna odmiana nie była. O inne nie tak dba, byle niemi nikt nie gardził, a im nie przyganiał, choć je z jakiego niedbalstwa albo zapomnienia opuści. Dobry Chrześcijanin woli szkodę cierpieć: niżli najmniejszą ceremonijkę kościelną opuścić. Nie z niewoli jakiej, sumienia sobie nie więźniąc, po Żydowsku: ale z miłości wolnej ku Chrystusowi i jego oblubienicy.

Tych ceremonji wielki jest w nabożeństwie Chrześcijańskim pożytek. Naprzód oddaje się niemi zupełna chwała P. Bogu, którą człowiek wedle natury swej winien. Gdybyśmy go tylo sercem wewnątrznie czcili, a ciało i rzeczy widome od czci jego ś. odrzucali: nie zrzepniebyśmy go wyznawali i chwalili. Jako dusze tak i ciała nasze, i rzeczy cielesne a widome P. Bóg na cześć swoją stworzył: tak ze wszystkiego chce swego czynszu. Gromi Apostoł niektóre³⁾, co Anielskie jakieś nabożeństwo udawali. Pewnie tych którzy tylko wewnątrznie służyć Panu Bogu duszą chcieli; a cielesne i zwierchne ceremonie i obrządki odmiatali. Prawda co Pan mówi⁴⁾: *Bóg duch jest i duchem go chwalić potrzeba*. Ale nie mówi: aby i ciało pomagać służby Bożej nie miało. Bo i sam Pan Jezus wszystkie ceremonie zakonne chował, i na modlitwie przyklękał i padał; i w dzisiejszej Ewangelji takimi zwierchnemi obrządkami chorego uzdrawia. Zaprzec się ludzkiej natury chcą, co ceremonie ganią.

1) Aug. cont. Faust. lib. 20. cap. 3 et 4. 2) 1. Cor. 14.
3) Coloss. 2. 4) Joan. 4.

Drugi ich jest pożytek, iż wzbudzają nabożeństwo wiernych. Bo gdzie jest porządek, ochędóztwo, śpiewanie: tam się człowiek jako jedną namową, abo kazaniem do chwały Bożej pobudza. Widzim jaka różność myśli jest: gdy kto do synagogi heretyckiej wnidzie, stół tyło jako w domu prostym bacząc: nic do serca Boskiego poważnego nie bierze. Ale gdy na kościół katolicki i jego porządek oko obróci: patrząc na wielki koszt, i ochędóztwo, oltarze, świece, chorągwie, obrazy, klęknięcia, padania, śpiewanie, wzdychanie, płkanie ludzkie: inakwsze mu serce uczyni dom on, i służba w nim prawie Bogu i wielkiemu Panu przystojna. I jako Apostoł napisał¹⁾: *Padnie na twarz klaniając się a mówiąc: iż tam prawdziwie Bóg jest.*

Trzeci jest pożytek, iż ceremoniami wyświadczamy wiarę naszą o wszechmocności Boskiej. i ćwiczymy się w niej. Bo gdy o znaku krzyża ś. trzymamy, iż może czarty straszyć: wierze naszej o Chrystusowej mocy cześć czynim: iż to tak wielki i możny jest Chrystus nasz, iż się samej jego chorągwie wielcy mocarze i straszliwi ludziom nieprzyjaciele boją, i przed nią uciekają.

Czwarty jest, iż ceremoniami czcimy moc słowa Bożego. Bo gdy wodę i ziola i inne rzeczy słowem Bożem, jako Apostoł nauczył²⁾, poświęcamy: wyznawamy, iż siła i moc jego tak jest wielka i poważna: że samo jego nad stworzeniem wzywanie, pożytki i obrony ludziom przez one rzeczy widome daje: gdy ich skruszone i dobre serce przystąpi, a nie inaczej.

Piąty jest, iż się niemi nauki katolickie dochowują. Bo Augustyn święty z tego przeciw Julianowi dowodzi o działkach, iż grzech pierworodny mają: że od nich kościół czarta wyklina, i na nie chucha, i zarzekać się im czarta przez kmotry każe³⁾. Toż się o innych ceremo-

1) 1. Cor. 14. 2) 1. Tim. 4. 3) Lib. 1. de pec. mer. et remiss. cont. Julia.

niach pokazać może, iż nam całości nauki katolickiej dochowują, a są nam jako sól mięsu i skóra drzewu.

Szósty jest: iż ceremonie rzeczy duchownych, których prości uważać nie umieją, majestatu, i czci bronią: aby w powadze swojej powinnej zostawały. By się chrzest ś. i ofiara przenajświętsza ciała i krwi Chrystusowej, takimi ceremoniami zwierzchnemi nie pokrywała i zdobiła: byłyby w prędkiej wzdardzie, zwłaszcza u prostych. Jako król gdyby dworu swego i ozdoby nie miał: prostyby wieśniak jego majestatu królewskiego uważać nie umiał.

Nakoniec ceremoniami wyznawamy katolictwo nasze, i dzielim się od heretyków, i są piątnem naszym. Gdy się żegnamy, gdy posty czynim czasów rozkazanych, święta czcimy, i inne kościelne porządki chowamy: przed ludźmi wyznawamy, żeśmy prawowierni, i Chrystus nas przed Ojcem swym za to wyzna, że się jego ś. kościoła nie wstydzim. On Eleazar wolał dziesięć kroć umrzeć, a niż mięso jeść zakazane¹⁾: aby wyznał wiarę swoją, a nikt nie rozumiał, iż Boga swego i prawa jego odstąpił. A to była ceremonia.

A tak niedbajmy na śmiechy heretyckie, którzy się urągają z kościelnych ś. obrządków. Patrzmy na Pana zbawiciela i mistrza naszego, iż on ceremonie czyni, i na tem miejscu: które kościół ś. do chrztu przykłada: z których gdy oni żarty stroją, z samego się Chrystusa z onemi Żydami naśmiewają. Chrystus mytnika bijącego się w piersi chwali, sam ceremonie kościoła starego onego chował, sam je czyni, i niektóre ustawił. Święci Apostołowie i ich potomkowie temi ceremoniami nabożeństwo ludzkie opatrzyli, i podniecili. Wszystkich wiernych serca doznawają, iż są pociechy, i nauki i nabożeństwa pełne: jakoż niemi gardzić mamy? O to się raczej starajmy, abyśmy ich dobrze użyli. Na nich zbawienia, okrom sakramentalnych, wieszać nie mamy,

1) 2. Mach. 6.

abyśmy im co Boskiego przyczytać mieli, a wiarę naszą w nich pokładali. Uchowaj tego Boże! Tego nigdy kościół nie naucza. Ale tego naucza, aby pierwaj wiara i nabożeństwo nasze i serce w Panu Bogu się samym ufundowało, i duchem jemu służyło: potem aby on co w sercu jest, na ciała i rzeczy zwierzchowne ku czci Panu Bogu wychodziło. A ceremonie nasze, aby się zalecały serdecznem nabożeństwem, i końcem pragnienia wielkiej czci Bożej w zbawieniu naszym. Bo inaczej pożytku nam nie uczynią i ważne nie będą: gdyż mocy niemają same z siebie, jedno z nabożeństwa serdecznego, z którego pochodzą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co mamy brać sobie ku nauce z przykladu tych Dekapoliczyków, i o tych ceremoniach Pana Jezusowych, jako się rozumieć mają, i jakie z nich zbudowanie.

Wielki przykład mamy powinnego miłosierdzia, nad temi którzy o sobie radzić sami nie mogą: których nędze Chrześcijanin dobry ma brać za swoje, a nieopuszczać takiego. Wedle Joba¹⁾: *Słpemu, prawi, byłem okiem, i nogą chromemu.* A my dołożyć możemy, i uchem głuchemu, i mową a językiem niememu: abym mu pożytał tego czego niema, a czego mnie nie ubędzie. Ten słyszeć nie mógł o lekarzu wielkim Panu Jezusie: a dobrzy sąsiedzi ucha mu pożyczili. Ten opowiedzieć nędze swej nie mógł, ani prosić o pomoc: a miłosierni językiem jego byli: prosząc za nim, aby go Pan Jezus uleczył. Błogosławiony język który tak braci służy! Szczęśliwe staranie o bliźnich, którem się zakon Boży pełni. Potrzebne miłosierdzie, którem się bliźni prawie jako umarli ożywia. Nie patrzmy suchem okiem, ani próżnującą ręką, ani twardem sercem na ludzkie nędze: ale je odganiajmy jako mozem, abo datkiem, abo pracą, abo modlitwą. Zwłaszcza owe głuche zatwardziałe here-

1) Job. 29.

tyki, albo nieme i trudne do świętej spowiedzi i chwały Bożej grzeszniki, nad których duszną nędzę cięższa być niemoże.

Drugiej się rzeczy od nich nauczajmy: nie tylko za swoje, ale i za ludzkie dobrodziejstwa, które im P. Bóg czyni i daje, dziękować, i sławić dobrodzieja wszystkich. Bo tem się pokazuje życzliwość i serce bez zazdrości, proste, i miłością napełnione: gdy tak za cudze dziękuję Panu Bogu jako za swoje dobra. Toć jest miłować bliźniego jako samego siebie, gdy to co jemu dobrze, za swoje dobre poczytamy; i z jego pociechy, jako z swojej się radujemy, i sławim Pana Boga za nią. Aby Pan Bóg sławy swej nie tracił, gdyby i ci niewdzięcznymi zostawali, którzy jego szczodroblowości używają. Dawid ś. i troje dziatek w onym ogniu, i za nieme a ducha nie mające stworzenie¹⁾, sławi cześć Boską: i za niebo, iż mu Pan Bóg dał taką szerokość i takie gwiazdy: i za słońce, iż mu dał taką jasność i piękność: i za morze, iż mu dał wielką głębokość, i tak wiele ryb i bestyi: i za ziemię, iż jej dał obfitość: i za wszystkie bestye, iż każdej dał swoje dary i żywność. Daleko więcej za ludzie Pana Boga chwalić mamy, którym Pan Bóg hojne swoje łaski daje. Czemu pewni będziemy, iż też nam szczodroblivej ręki swojej użył, jeżeli z taką miłością za bliźnie dziękować będziemy, mówiąc: wszystko dobrze sprawił.

A patrz i na baczenie a rozum tych ludzi; Pan im zakazuje aby go nie sławili: a oni tak Pańskie wykładają rozkazanie. Ty jako mądry i pokorny dobrze czynisz, iż ludzkiej sławy nie pragniesz, u Boga ją sobie skarbiąc. Ale my słuchać cię w tem nie możemy: abyśmy przeciw wdzięczności nie zgrzeszyli: zapominając dobrodzieja swego, i nie oddając mu tego co tyło dać możemy, i cośmy są winni. Pieniędzy za takie dobrodziejstwa niebierzesz, ciężaru na nas żadnego nie kładziesz: Czemu

1) Psalm 148. Dan. 2.

powinną i wrodzoną wdzięczność oddawać, a swej chuci i miłości ku tobie, wielki dobrodzieju, dosyć czynić mamy? Jedno żebyśmy sławili wielkie sprawy twoje, jako jest pisano w Psalmie ¹⁾: *Naród i naród chwalić sprawy twoje, i moc twoją opowiadać będzie: o wielmożności chwały twej mówić, i cuda twoje sławić będą. Boś miłosierny Pan i słodki wszystkim, i miłosierdzie twoje rozciąga się i wylewa na wszystko stworzenie twoje. Same dziełności twoje niech cię chwala, i święci twoi niech ci błogosławią, i niech ludziom opowiadają moc twoją, i chwałę królestwa twego. Dobrześ wszystko sprawił, i słuch dałeś głuchym, i mowę niemym.*

A iż rozmaite są sprawy Boskie. Jedne niewidome: jako nieba górne, w których królują święci z Panem Bogiem, i królestwo ono. Drugie nierozumiane, które wierzym, ale ich nie rozumiemy; jako są tajemnice zbawienia naszego i wiary naszej, i nauki kościelne. Drugie są niniejsze dobrodziejstwa Boskie, które zawždy w ręku piastujem, i onych używamy. Drugie są które się nam zdadzą niepotrzebne: jakich wiele widzim w stworzeniu jego. A drugie które nam ciężkie i przykre: jako szkody, nieszczęścia, niemocy, krzywdy, które Pan Bóg na nas dopuszcza. Wszystkie zaraz te sprawy Boże sławmy, mówiąc: *Dobrze wszystko uczynił. Wszystkie twoje postęпки Panie, sprawiedliwości, prawdy, i miłosierdzia pełne.* I kiedy karzesz i plagami twemi nawiedzasz, nie daj Boże, abyć kto przyganiał; wszystkie święte i sprawiedliwe twoje postęпки chwalić, a tajemne sądy twoje wysławiać winniśmy. Król Ezechiasz ²⁾, gdy mu Prorok powiedział o ciężkich przypadkach domu i potomstwa jego, rzekł: *Wszystko dobrze. Nic mam czemu przyganić, zasłużyliśmy więcej.* I Dawid mówi ³⁾: *Dobrze Panie żeś mię pomógł, abym się nauczył usprawiedliwienia twego.* I Heli, gdy mu o jego złej śmierci i synów jego powiedziano od Pana Boga: schyli-

1) Psalm 144. 2) Isa. 37. 3) Psalm 118.

wszy głowę rzekł¹⁾: *Panci jest, niech czyni co dobrego jest w oczach jego.*

Nakoniec i w tem ludzi tych naśladować pożytecznie jest: iż oni nie tylo sławili sprawy Boskie, ale się im też dziwowali i przypatrowali. Na czem wiele do mądrości duchownej, i rozpalenia sere naszych ku Panu Bogu należy; bo wiele nas co chwalim Boskie sprawy: ale się im nieprzypatrujem. Polykamy nie żując: maści tej nie rościeramy, aby nam lepiej woniała. Dawid mówi²⁾: *Obaczę Panie sprawy twoje, miesiąc i gwiazdy któreś fundował.* I Prorok mówi³⁾: *Iż ziemia pustoszeje, dla tego iż się nikt nie przypatruje sprawom Bożym ani ich uważa.* Dziwowanie takie przymnaża wiary, i smak do rzeczy duchownych czyni, i do poznania głębszego Boskiej mądrości i dobroci przywodzi, i rozum duchowny oświeca.

Patrzac tedy na te postępki Pana naszego, i dziwując się im, myślím: Czemu Pan tego nędznika od ludzi wywodzi? Myśl, a Pańską sprawę chwając proś, aby ją tobie rozumieć dał. Domyślać się możesz duchownej przyczyny: iż grzesznego trudno między złem towarzystwem i przy wabach do złego leczyć. Wychodźcie, woła Anioł, z Babilonu. Abrahama P: Bóg z złego miasta Ur wywiódł, i nie ukazał mu łaski aż się ztamąd wyprowadził. Mojżeszby był Egiptu nie odbieżał⁴⁾: P. Bogaby był na puszczy nie widział. Trudno między ludźmi świeckimi, duchownym się stawać, a ich się grzechami nie mazać. Same przyczyny do złego, w grzech wprowadzają: kto ich nie odmiata, trudno upadku ująć może.

Dawid mając na się wielkiego nieprzyjaciela Saula, prawie mu w ręce wchodził, gdy się w jego ziemi krył, i po granicach i górach wieszał: i mało kilkakroć w ręce jego nie wpadł⁵⁾. Aż sobie pomyślił: wpadnę ja kiedy w ręce tego Saula; izali nie lepiej abym do cudzej zie-

1) 1. Reg. 3. 2) Psalm 8. 3) Jerem. 12. 4) Exod. 3.
5) 1. Reg. 27.

mie uciekł, do Filistynów, aby o mnie stracił Saul nadzieję, a szukać mię po granicach przestał. Acz miał pewną od Pana Boga pomoc: przedsię środków do straży swej nie opuścił: a przystęp do złego opuścić wołał, niżli w niebezpieczności się wdawać. Bo ten pomocy Bożej godny nie jest, który sam chcąc w pokusy idzie, a przyczyn sobie do złego nie oddala.

Jeszcze się dziwujemy: Czemu Pan palce temu w uszy kładzie? izali słowem zaraz słuchu mu dać nie mógł: a palców kładzenie co pomaga? Dał znać P. Jezus, jako grzesznego pierwej i pilno bardzo potrzeba na uszy leczyć: aby głosu Boskiego dobrze słuchać mógł. Bo tacy mając uszy nie słyszą, gdy Pan Bóg mówi, gdy straszliwemi swemi sądy grozi, gdy wielkie dary swe nawróconym obiecuje, gdy je do posłuszeństwa i zakonu swego wzywa. A oni uszu nie mają, zatwardziali, jako wężowie głuchemi się czynią, i zatulają słuch swój, jako Psalm mówi¹⁾: a słuchać niechcą, jedno kłamstwa, baśni, pochlebstwa, i pokus a zrad szatańskich. Na to mają uszy. Ale nie na to dane są. Potrzebny bardzo zmysł, bez którego wiara być niemoże, ani pokuta²⁾. I owszem jako na roli gdzie nie sieją, rodzić nic dobrego nie może: tak na sercu, na które przez ucho słowo Boże nie pada, zbawiennego nic nie urosć. Wielki dar jest Ducha ś. i prawy palec Boży, gdy P. Bóg sam uszy otwarza grzesznemu, i naprawia je, aby słuchały czego słuchać. Jako sam mówi: *Kto ma uszy do słuchania niechaj słucha. Za co Prorok dziękuje mówiąc³⁾: Pan mi ucho otworzył, a ja mu się nie sprzeciwię.* O Boże! otwórz tak ucho moje, abym tobie wszelaką powolność oddawał.

Dziwujemy się, czemu śliną swoją języka się tego niemego dotyka. Domyślić się z daru jego możemy: iż nikt dobrze języka swego użyć nie może, komu Pan Bóg mądrości swej nie udzieli, a kto jej od Pana nie uprosi.

1) Psalm 57. 2) Rom. 10. 3) Isa. 50.

Bo głupi jako może dobrze mówić? lepiej iż milczy. Z jaką roztropnością i baczeniem mamy otwarzać usta nasze: przestrzegał nas P. Jezus gdy pogroził¹⁾: *Iż z każdego próżnego słowa mamy dać liczbę Panu Bogu na sądzie jego.* Apostoł sam pełny mądrości Bożej, przedsię wziętych o przyczynę prosi²⁾: *aby mu P. Bóg dał dobrze mówić, na otworzeniu ust jego, mówić tak jako potrzeba mówić.* W czym jest trudne bardzo umiarkowanie. Bo mówić wiele możemy: bez pożytku, z obrażeniem a nie z zbudowaniem drugich. Mówić zaś mniej możemy niż potrzeba: bez ukarania, bez napominania: albo gdy surowszych albo łagodniejszych słów potrzeba, zwłaszcza na naprawę duchowną. Łaski wielkiej i mądrości potrzeba do tego miarkowania. Jako sypanie prochu, do strzelania i do ugodzenia w ptaka miernej miary chce: żeby albo nie przesypał, i ptak się w niwecz nie obrócił; albo kulą do niego nie doniósł.

Obadwa te zmysły, słuch i mowa, spojone z sobą są, a jeden drugiemu pomaga. Ucho czego do serca przez słuchanie nabierze to wypuszcza usta. Jeżeli mądrości słuchając i nabywając nakładzie, to też i mądrze mówić będzie. Jeżeli głupstwa i plotek i złego nasienia w się przez ucho natka: toż z ust wypuszczać będzie. Jako sam Pan mówi³⁾: *Iż w obfitości serdecznej, usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbu swego dobre rzeczy wypuszcza, a mówi. A zły z złego skarbu swego serca, złe mówi.* Kto czosnek jadł, czosnkiem pucha: a kto różą albo cynamon, też mu wonia z ust wychodzi. Przetóż pilno się starajmy, abyśmy przez ucho, dobre rzeczy w serce kładli, i skarb dobry tam zakładali i napelniali: za tem w usciech i języku, nasze wszystko dobre mądre i pobożne ku zbudawniui wychodzić będzie. O obojgu zmysłu Mędrzec mówi⁴⁾: *Ogródź uszy twoje cierniem, a niesłuchaj złego języka, i ustom twoim drzwi uczyni, i kłótki uszom twoim. Złoto twoje i srebro spuść, a uczyni*

1) Matth. 12.

2) Ephes. 6.

3) Matth. 12.

4) Eceles. 28.

wagę ustom twoim (to jest, abys uważał co wyrzec masz) i uczyni wędzidło gębie twojej proste: a patrz abys się w języku nie potknął, a nie upadł przed nieprzyjaciół twymi. Boże daj to jako jest u Izajasza¹⁾: abys nam sam Panie ucho nasze rano podnosił, abysmy cię i słowa twego jako Mistrza słuchali; a słuchając zakonu twego i w nim się ćwicząc, język nasz na wyznanie chwały twej i grzechów naszych i na budowanie bliźniego obracali.

I temu się jeszcze dziwujemy, czemu Pan Jezus w niebo wejrzał. Nie nowina to była Panu który wszystek tam mieszkał; ale przy naprawie i uzdrowieniu takich niemocy a zwłaszcza dusznych, i przy każdej trudnej u ludzi rzeczy: w niebo patrzeć a z tamąd pomocy szukać, nauczył nas. Gdzież indziej oczy i myśli nasze obracać mamy w każdej potrzebie, jako do Ojca i Pana i obrońce naszego)? *Oto, mówi Dawid, jako oczy sług do panów ich, i jako oczy służebnice w ręku paniej jej: tak oczy nasze do Boga naszego. Gdy słudze krzywda, gdy czego potrzeba dziewce: a gdzież się uciec ma i obrócić, jedno do Pana i Pani swojej której służy?*

Nauczajmy się patrzeć w niebo: Bo tam jest ojczyzna nasza i wrodzone miejsce nasze. Jako ryba do wody patrzy, bo tam jej wrodzone miejsce; jako ptak do powietrza, jako spracowany na drodze do końca drogi swej: tak my do nieba. Bo to jest przyrodzone miejsce nasze, i koniec tej ciężkiej drogi naszej. Gdzie kto skarb ma, tam w ten kąt rad patrzy. A my gdzieśmy skarby nasze zakopali? izali nie tam gdzie Chrystus skarb nasz jedyny i nadzieja króluje? tamże radzi patrzmy. Ochładzajmy oczy nasze tem pięknem pokryciem pałaców i zamku niebieskiego. O jako piękne słońcem i gwiazdami ozdobione! o jako bardzo miło na nie patrzeć, a w nocy zwłaszcza, gdy na modlitwę wstajemy! A cóż gdybyśmy ściany same i to co w nich jest widzieli? *O jako chwalebnie o tobie nam powiadają, miasto mile Boże³⁾! Dali*

1) Isa. 50.

2) Psalm 122.

3) Psalm 86.

Bóg tam ujrzym to, o czemeśmy słyszeli i wiarę mieli, i poznamy, że nam tysiącznej części i mniej nie powiedziano ¹⁾).

Nakoniec dziwujemy się, czemu westchnął P. Jezus. Żałuje iż nędzny człowiek w takie ciężkości wpada, iż go tak czart zaraża na duszy: iż mu odejmuje drogi do zbawienia jego, które są z słuchania i wyznania: iż go człowiek na złe woli słuchać, niżeli Pana Boga na swe wieczne dobre; iż woli mówić czego nie potrzeba, zaraży, zdrady, fałsze, a zamilczeć czego potrzeba. Uczmy się i my wzdychać i jako gołębie jęczeć, wspomniawszy na nędze nasze i bliźnich naszych, i kościoła Bożego, i królestwa tego i Rzeczypospolitej naszej. O jakośmy poniżeni i posromoceni w grzechach naszych, którym liczby nie masz. Namnożyło się między uczniu Chrystusowe okrucieństwa i niemilosierdzia: niepodźwignąć upadłego, ale popchnąć potoczonego umiemy. Nie nauczyliśmy się jedno ubogie poddane trapić, ścisnąć, łupić, równe sąsiady zdradzać, oszukiwać, lichwami uciskać. Rzadki ktoby rzekł; com uczynił ²⁾? wszyscy trwają we złości, a łakomstwo, jako mówi Prorok ³⁾, na głowie u wszystkich.

Przełoż niemamy pociechy: kościół Chrystusów upada, herezye głowy podnoszą, i wnętrzości zdrowia naszego psują. A Turcy kwitną, i krzyż Chrześcijańskiej sławy depcą, i tak wiele królestw Chrześcijańskich gubią. Chrześcijańscy panowie niezgodni, jeden drugiemu wydziera, zajrzy, podnieść się nie da. Każdy swej hardości pilnuje, i o swoje się boi; a o chwałę Chrystusa Boga swego i podwyższenie jej niedba. Ta trocha Chrześcijańskich królestw kacerstwy zarażona, znacznie ginie, i pokarana być ich niezbożność musi. Jakoż tu nie wzdychać, i płakać, i boleć jako rodząca. Królu nasz Jezu, pomnij na cześć swoją, odnow uszy nasze, abyśmy zakonu twego dobrze słuchając pilno go pełnili. Odnów

1) Psalm 47. 2) Jerem. 5. 3) Amos 9.

języki nasze, abyśmy dobrze ku zbudowaniu bliźniego, ku czci i podniesieniu chwały twojej mówili. Który królujesz Bóg prawy z Ojcem i z Duchem ś. na wieki. Amen.

NA DWUNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Z wielkimi Proroki i Królmi ubogie i proste ucznie swoje nie tylko zrównał P. Jezus, ale je szczęściem nad inne przełożył; dla tego, iż to czego oni nabożni Prorocy, Abraham, Izaak, Jeremiasz, i inni, i nabożni królowie oni, Dawid, Salomon, Asa, Abia, Jozafat, Ezechiasz, Jozyasz, i inni z wielką tęsknością pragnęli, a doczekać się niemogli: na to oni patrzyli i tego słuchali. Wszystkich starych świętych ojców, w tej nędzy świata tego, w tych grzechach, i śmierci, i bojaźni mocy szatańskiej piekła, ta jedyna była nadzieja i pociecha: przyjście na świat Messyasza i on szczęśliwy czas, którego tu na świat z nieba zstąpić i mieszkać z ludźmi miał. Każdy sobie tego życzył, aby był onego wieku doczekał. Lecz to szczęście nie padło, jedno na te wzgardzone u świata ubogie ludzie. A choćże Pan rzekł¹⁾: *Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli*: chwając nas którzyśmy na słowo tych uwierzyli, którzy sami widzieli: jednak oni szczęśliwsi byli, którzy oboję rzecz mieli: i widzieli człowieczeństwo Pana naszego, i wierzyli w Bóstwo jego. Którzy nie tylko sami dla siebie widzieli: ale aby i nas w wierze umocnili, a mówić bezpiecznie i prawdziwie mogli²⁾: *To wam opowiadamy na cośmy sami patrzyli, i ręką się dotykali*. Przetóż z szczęściem Apostolskiem i onych uczniów Pańskich, nikt nie zrówna. Lecz to ich szczęście nicby im było nieplaćciło: gdyby byli przykazania Boskiego nie pełnili, i Pana

1) Joan. 20. . 2) 1. Joan. 1.

Boga swego z całego serca, i bliźniego jako samych siebie nie miłowali, żywota by byli wiecznego nie otrzymali. Jako i nasze szczęście nie tem się kończy, iż Pana naszego Jezusa Chrysta i Boga w Trójcy jedynego znamy i weń wierzymy, i tajemnic jego wiele wiemy: ale tem gdy czynim to co wierzym, i wolą Bożą uczynkiem pełnim. Jako Pan rzekł¹⁾: *Wiecie to, ale błogosławieni będziecie jeżeli to uczynicie.* O uczynku się pyta ten uczoney: *Co czyniąc żywot wieczny otrzymam?* To niech będzie nasze pytanie i staranie nasze: co czynić: gdyż już wiemy co wierzyć. A iż ci nowi mistrzowie serce nam psują, mieniając iż zakonu Bożego który na miłości Boga i bliźniego należy, wypełnić nie możemy: pokażem w tej części pierwszej, iż za pomocą Boską możemy. A potem jako się do miłości Bożej wzbudzić, i gdy jej odstąpić, jako się leczyć, za podźwignieniem tego Samarytana mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wypełnieniu zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego.

Mówić śmieją ci ludzie od kościoła odpadli²⁾: że to człowiekowi niepodobno, u którego wszystko co pocnie by najlepszego grzechem jest: aby miał wypełnić zakon Boży. Dosyć że na wiarę jego Bóg mu pokrywa grzechy, i daje mu syna swego sprawiedliwość. Lecz z tych słów Pańskich inaczej się pokazuje. Nie mówi Pan: *Wierz a żyw będziesz*: ale, *To czyn a żyw będziesz.* Czego i na drugim miejscu poprawił, na pytanie onego młodzieńca³⁾: *Jeżeli chcesz unieść do żywota: chowaj przykazanie Boże.* Musi je tedy chować i pełnić ten co zbawiony być chce. A iż nie jest niepodobne ku wypełnieniu, ale raczej łatwe temu który z serca zbawienie swoje miłuje: mówi jasnie P. Jezus⁴⁾: *Pójdźcie do mnie, bo jarzmo moje słodkie: a ciężar mój lekki.* I Jan ś. posilając wierne do pełnienia zakonu Bożego, pisze⁵⁾: *I przykazania Boskie*

1) Joan. 13. 2) Luter. Lib. de libertate Christ. Inst. c. 14. Calvin. 3. 3) Matth. 19. 4) Matth. 11. 5) 1. Joan. 5.

ciężkie nie są. I Apostoł mówi¹⁾: Mogę wszystko w tym który mię potwierdza. Na co była i obietnica Boża w starym zakonie; u Ezechiela mówi P. Bóg²⁾: Ducha mego położę między wami, i uczynię to abyście chodzili w przykazaniu mojem, i strzeżliście sądów moich. I Mojżesz mówi³⁾: Obrzeże Pan Bóg serce twoje i serce nasienia twego: abyś miłował Pana Boga ze wszystkiego serca twego i dusze twojej.

A ktemu pokazuje się z pisma, iż ci którzy miłują Pana Boga, chowają i pełnią rozkazanie jego święte. Jako Pan mówi: *Kto mię miłuje, rozkazanie moje chowa.* I Apostoł mówi⁴⁾: *Kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił.* Jakoż ci śmieją mówić, iż wypełnić nie może? Jako się tych słów Pańskich i Apostolskich nie wstydzą? Tobyśmy już nigdy nie mogli ani Pana Boga miłować, ani przyjacielmi jego zostawać, gdyż tak mówi⁵⁾: *Wy przyjaciele moi jesteście, jeżeli czynić to będziecie com wam rozkazał. A to jest rozkazanie moje: Abyście się spólnie miłowali.* Wiele jest do tego świętych ludzi, o których świadczy pismo, iż byli doskonali w pełnieniu woli Bożej i zakonu jego, i wypełnili zakon Boży, i z całego serca Pana Boga miłowali. Noe, mówi pismo, *był mąż sprawiedliwy i doskonały*⁶⁾. I Abrahamowi mówi Pan Bóg⁷⁾: *Chodź przedemną a bądź doskonały.* I Dawid o sobie mówi⁸⁾: *ubieżałem drogę rozkazań twoich, gdyś rozszerzył serce moje.* I o nim Pan Bóg daje świadectwo⁹⁾: *Nie byłeś jako sługa mój Dawid, który strzegł rozkazania mego, i chodził za mną z całego serca swego, czyniąc to co mi się podobało.* Co świadczy pismo o Jozuem, i o królu Azie, i o Jozyaszu, i o innych. Lecz i sam Pan Bóg o swoich uczniach mówi¹⁰⁾: *Twoi byli i mnieś je dał, i rozkazanie moje zachowali.* Nakoniec Ezechiasz się król chlubi¹¹⁾, iż *chodził przed Panem*

1) Philip. 4. 2) Ezech. 36. 3) Deut. 30. 4) Joan. 14.
Rom. 13. 5) Joan. 15. 6) Genes. 6. 7) Genes. 17. 8) Ps. 118.
9) 3. Reg. 14. 10) Joan. 17. 11) Isa. 38.

Bogiem w prawdzie i w całym sercu: i czynilem, prawi, to co jest dobrego w oczach twoich. A pewnie nie skłamał; bo go wysłuchał Pan Bóg, i uzdrowił, i śmierć mu przewiółł.

By się wždy wstydzieli i ojców świętych. Ale jako im uwierzą, którzy pisma ś. i samemu Panu Bogu wierzyć niechęcą? Mówi ś. Bazylisz¹⁾: *Niezbożna rzecz mówić, aby Ducha ś. rozkazania były niepodobne. I Chryzostom ś.²⁾ Nie żałuj się na P. Boga: nie rozkazuje on rzeczy niepodobnych. Wiele ich jest co i więcej czyni nad rozkazanie. Bacz co ten święty nie bez przyczyny mówi: bo są rady Chrystusowe nie rozkazane, ale radzone, jako czystość i bezżeństwo: a wždy i to drudzy pełnią, choć nie rozkazano ale radzone. I Augustyn ś. naucza³⁾: *Pan Bóg nie rozkazuje rzeczy niepodobnych, ale rozkazując upomina, abys i to czynił co możesz, i o to prosił czego nie możesz; aby cię do wypełnienia wspomógł.* Pewnie naszemi siłami nie możemy: ale z pomocą łaski jego, przez drogą krew i zasługę Syna Bożego nam dana, wszystko możemy. A chociaż często upadamy, ale zaś powstajemy, i przez pokutę zbywamy grzechów, pełniąc jednak co jest rozkazano.*

A ktemu rozum sam ukazuje, iż zakon Boży dany jest na pełnienie, i obowiązuje człowieka P. Bóg pod wiecznem potępieniem, aby chował to co on rozkazał. Jeźliby był niepodobny: toby było próżne obowiązanie nań: bo nikt na rzeczy niepodobne obowiązany być nie może. I niebyłoby na świecie tyraństwa większego; jedno gdyby kto co dać kazał, i za to karać chciał, czego kto nie ma ani mieć może. Kaze król i przyjaciółom swoim, i dworowi swemu dać trybut, taki jakiego nie mają, i o to tracić je chce: a co może być okrutniejszego? Takie okrucieństwo przyczytać P. Bogu: jaka jest krzywda niewysławionej dobroci i mądrości jego?

1) Basil. Oratione in illud Attende tibi. Ad Tim. 2) Chrys. Homil. 8. de Poenitent. 3) August. de natura et gratia cap. 43.

Na cóż nam męka Chrystusowa i łaska przez jego dana służy: jedno na to, jako Apostoł mówi¹⁾, aby zakonne usprawiedliwienie w nas się wypełniło? Na cośmy się i synimi Bożymi stali: jedno abyśmy wolał dobrego ojca naszego pełnili? Na cośmy z Boga urodzeni, jedno abyśmy nie grzeszyli? Jako Jan ś. mówi: *Kto urodzony jest z Boga nie grzeszy: ani może grzeszyć*, z strony takiego rodzaju, *bo się z Boga urodził*. Taki śmiertelnie grzeszyć nie może: byle łaski Bożej wzywał, a sam się do tego przyczyniał.

Co mówią z dziejów Apostolskich, gdzie Piotr ś. mówi²⁾: *Czemu chcecie kłaść jarzmo na szyje uczniów, którego i my i ojcowie nasi nosicieśmy nie mogli?* Pewna rzecz jest, iż Piotr ś. tam mówi o ceremoniach zakonu starego, które ustać miały, i na które już nie byli winni wierni: które były dosyć ciężkie i trudne, dla różnaitości i wielkiej ich liczby, trudności i obowiązków. Bo tam szło o obrzezanie które skazali swym dekretem Apostołowie, i przy niem insze obrządki, trzy tylko rzeczy zostawiwszy: Nieczystości z wolnemi personami, czego sobie poganie za grzech nie mieli, jedzenie dławionych rzeczy, i jedzenie krwie: aby do czasu od tego się wierni z pogaństwa powściągali. To tylo, prawi, potrzeba wam chować. Jeżeli to rozumieli i o rozkazaniu prawa do dobrych obyczajów służącego, które *Moralia* zowiem, które wieczne jest i zawždy trwa: toćby się godziło zabijać, i cudzołożyć, i kraść. Ale Apostołowie o tem nie myśleli, abo to prawo było ciężkie, abo chować się nie mogło. O ceremoniach tylo rozumieli, które do czasu trwać miały, a trudne i ciężkie były.

A to co Apostoł mówi³⁾: *Wola zostawa przy mnie, ale wykonania nie znajduję: Nieszczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi z ciała tej śmierci*. Mówi tam Apostoł o zakale pożądliwości, która zawždy w ciele naszym i w usprawiedliwionych i świętych ludziach zostaje; którą

1) Rom. 6. 2) Act. 15. 3) Rom. 7.

każdy czuje, ale na nią niepozwała, i przeto grzechu nie ma. Jednak święci radziby jej w sobie nie czuli: i za nieszczęście to sobie poczytają, iż tę pożądlivość i złą chuć w sobie mają i cierpieć ją muszą. Ale od tego nieszczęścia wolni być nie mogą. Chcieliby ale nie mogą: bo Pan tę pożądlivość zostawił, na ćwiczenie cnót i zapłatę pohamowania. Boby wysługi nie było, gdyby wojny i trudności nie było. Lecz o przykazaniu Boskiem do obyczajów które wiecznie się chować ma i może, tam nic Apostoł nie rozumiał, aby go za pomocą Boską wypełnić nie miał. I owszem mówi¹⁾: *Wszystko mogę w tem co mię potwierdza.*

A to co Jan ś. mówi²⁾: *Byśmy mówili że grzechu nie mamy, samibyśmy się zwodzili.* I Jakób ś.³⁾: *W wielu obrażamy wszyscy.* To się rozumie o grzechach powszednich, bez których i święci być niemogą, dla których zawždy mówić nam kazano: *Odpuść Ojciec nasze winy.* Które grzechy nic nieszkodzą pełnieniu przykazania Bożego, ani utracają łaski Bożej i sprawiedliwości. Bo nie są na śmierć ani ku potępieniu; których też co dzień i zaraz sprawiedliwy zbywa.

Nie daj tedy Boże słuchać tych tak złych doktorów, którzy nam rozpacz tę czynią: iż wypełnić zakonu Bożego nie możemy. Którzy Pana Boga takim okrutnikiem czynią: iż to rozkazuje i za to bardzo karze, czego ludzie czynić nie mogą. Którzy tak łaskę i mękę Syna Bożego i skutek jej utracają: abyśmy z niej takiej siły i mocy dostawać nie mogli, która by woła Boga i Ojca naszego wypełniła. A jakoż ci ludzie do cnoty i pobożności serca ludzkie pobudzają? o jako je do swej woli i przestępstwa pędzą? jako owi co wojszcze straszą, i złe serce żołnierzom czynią, aby uciekali, a nic sobie męskiego nie poczynali. Siłę nieprzyjacielską ukazują: a siłę króla swego i daleko mocniejsze wojska jego ponizają.

1) Philip. 4. 2) 1. Joan. 1. 3) Jacob. 2.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpić jako się leczyć mamy, za podźwignieniem Samarytana naszego.

Jako się do miłości Pana Boga naszego pobudzać mamy, o temby miały być wszystkie myśli nasze. Niech nam ci desperaci myśli nie psują, jakobyśmy Pana Boga z całego serca miłować nie mogli. Niech nam tej słodkości gorzkością nie czynią. Niech nas nie straszą, i z tego wdzięcznego bardzo jarzma nie wyprzegają. Jeżeli oni zwątpili o sobie jako ci co z łaski Bożej wypadli, i z uczestnictwa wysługi i męki Chrystusowej (w ciele jego, który jest kościół ś. nie będąc) i Ducha jego ś. nie mając: my nigdy zwątpić niemożem, abyśmy za pomocą łaski jego, i brania siły z wysługi męki i krwi jego, za właniem w serca nasze ducha miłości jego: wypełnić rozkazania jego, i miłować go z całego serca nie mogli. Miłujem dobrodzieje tu na ziemi, ojce nasze i powinny nasze, jako mówi Apostoł¹⁾, i kochamy się w łasce ich, i woła ich radzi czynim: jako Pana od którego jest wszystko ojcowstwo na ziemi i na niebie, i bez którego pomocy i daniny nikt nam czynić dobrze nie może, miłować nie mamy?

Miłują i bestye dobrodzieje swoje, i znają je: a my rozum mając, znać i miłować tego nie mamy, który wszystko wszystkim daje? Miłuje ręka głowę swoją, i za nią broniąc jej rada rany bierze i umiera: Bo wie iż bez niej żyć nie może, a inne członki zostać się mogą, choć ręka zginie. A my jako bez Pana Boga być mamy? który i stworzył nas, i to co dał mocą swoją zatrzymywa, i bez niego ruszyć palca i tchnąć nie możemy. Bo on jest, jako Mojżesz go zowie²⁾: *Bóg duchów wszystkiego ciała*; to jest ludzi wszystkich. Miłuje różczka swoje gałązki i gałązka swój pniak! i strumyczek swoje

1) Hebr. 12. 2) Num. 16.

źródło : bo wie iż bez niego ginie i wysycha. A my jako Pana swego miłować nie mamy, który jest macicą naszą, źródłem żywota naszego¹⁾? bez którego obracamy się w niwecz, jako Psalm mówi²⁾. Miłujemy tych co dla nas majątkości i zdrowia nie żałują: A jako Pana Boga naszego miłować nie mamy: który nie majątkość, ale jedynego Syna swego dał na srogą śmierć dla nas? jako Syna jego tegoż w naturze Boga miłować nie mamy: który rad umarł za nas, abyśmy śmierci uszli? śmierć dla nas podjął: abyśmy tu u czarta w mocy jego ponizeni nie byli? ponizony jest dla nas: abyśmy wiecznego piekła i ognia nie cierpieli? ucierpiał dla nas: abyśmy żywot i wieczne rozkoszy mieli? O jakoby to serce okrutne było, któreby się do tej miłości nie skłoniło i na niej się nie osadziło!

Miłujemy to co nam jest podobnego. Bóg wszechmogący dał na nas obraz i podobieństwo swoje: jako go miłować nie mamy? Syn jego najmilszy stał się taki jako i inny człowiek: jako ciała naszego i natury miłować nie mamy? Miłujem swoje każdy krewne i powinne: a Chrystus Jezus Bóg nasz stał się naszym krewnym i bratem, i spólną krew ma z nami: jakoż swego i swojej krwi miłować nie mamy?

Ale rzekłby kto: kazano z całego serca miłować: a my bawiąc się światem, musim innych miłości nie zaniechać: w ojcach, w dzieciach, majątkościach, kochać się musim, i całego serca Boskiej miłości dać nie możemy. Możem takim porządkiem i postanowieniem. Nie zakazujeć Bóg miłować rodziców, dzieci, przyjaciół i innych potrzeb do życia: i ówszem gdy bliźniego kazał miłować, tam zamknął tę miłość, gdy swoim porządkiem idzie. Dwieć rzeczy w tej miłości rozkazano. Naprzód aby żadnej miłości nad Boską nie przekładał. Druga aby Boską miłością wszystkie inne rzeczy, w których się kochasz miarkował, i tym łokciem wszystko mierzył. Na

1) Joan. 15. 2) Psalm 103.



przykład postawionoćby na jednej stronie państwo wszystkiego świata i rozkoszy, i cześć, i moc, i wszystkie skarby jego, a na drugiej łaskę Pana Boga twego: gdy wszystkiego świata odstąpisz, a za łaskę się jego imiesz: wypełniłeś przykazanie; już go z całego serca miłujesz.

A iżci P. Bóg dał dzieci, żonę, powinne, majątność, miłować to możesz: ale miłość tym łokciem mierz: póki mi i jako wiele miłość Boska dopuści, pod tą miarą miłować te rzeczy będę; póki mię przy miłości Bożej trzymają, i do niej mi nieprzeszkadzają. Jakoby mię te rzeczy chciały od Pana Boga i łaski jego i pełnienia woli świętej jego odwodzić, i do przyjaźni jego przeszkadzać: miłować ich nie mam, i owszem porzucić je i niemi wzgardzić winien jestem. To się tak miłość Boska z całego serca wypełnia. Prorok posłany do Jeroboama, aby ukarał odstępstwo od jedności wiary i Pana Boga jednego: gdy go na obiad do siebie prosił, darować go obiecując, rzekł¹⁾: *Byś mi dał połowicę majątności swojej, nie pójdę, i chleba jeść z tobą nie będę*; bo mi tak Pan Bóg rozkazał. To ten Pana Boga nad wszystko przekładał, i miłość jego wypełnił. A Abraham gdy miłując jedyne syna swego Izaaka: miłość jego Boskiem rozkazaniem i miłością Boską mierzył. Bo gdy mu go ofiarować kazał²⁾: wnetże miłością synowską wzgardził, i rad go dla Pana Boga na rozkazanie jego tracił.

Nie bójmy się trudności, ani ciężkości, gdzie zastąpi miłość. Bo ona jest *mocna jako śmierć*, mówi mędrzec³⁾: *i twarda jako piekło*. Nie da się zwyciężyć, a nie puści co raz weźmie. *Lampy jej, lampy ogniste i płomieniste. Wody (wielkiego prześladowania) nie zgaszą jej, i rzeki jej nie zaleją. Dla niej wszystkim człowiek wzgardzi co jeno ma*. O tem Apostoł⁴⁾: *A kto nas od miłości Chrystusowej oddzieli? ani prześladowanie, ani uciski, ani głód, ani nagość, ani miecz, ani żadna*

1) 3. Reg. 13. 2) Genes. 22. 3) Cant. 8. 4) Rom. 8.

niebezpieczność. Mocna jest : Bo wszystkie jej trudności ustępować muszą. Głębokość morską ustępować Piotrowi musiała, gdy się do Chrystusa kwapił¹⁾. Nie przeleżał się wiatrów, nawałności i utonienia : bo miłował. Twarda jest, umie zatrzymać : to co raz zamiluje, żaden jej nie wydrze. Robota i ciężkość w miłości, słodka jest. Bo dziwnie z ochotą robi i ona ochota nie czuje pracy.

Miłość niedba na odpłatę ; jako matka na dzieci nie patrzy jeżeli nagradzają prace jej : ale patrzy jakoby im było dobrze. Nie próżnuje nigdy, ale zawsze się czem chce przymilić temu kogo miłuje. Jeżeli dzielna dziwnie i gorąca : a jako ogień drwami trwa, tak ona uczynkami i dzielnością. Miłość nie patrzy aby jej dawano : ona zawsze co chce dać temu kogo miłuje.

A cóż tobie dać mam Panie Boże mój²⁾? ustawiczne ofiary serca mego oddawaćci będę. Żywot mój niech tobie żyje. Od ciebie wszystko mam, do ciebie wszystko obracam. O jaka mi radość gdy odemnie przyjmujesz, i samo wzdychanie i tęsknienie moje do ciebie, tobie jest wdzięczną ofiarą.

Miłości nie potrzeba wiele rozkazywać ; uprzedza myśl wszystko miłującego, i skinienie jego a mrugnienie ma za wielkie rozkazanie. I przeto jej i prawa nie potrzeba³⁾. *Kto mię*, mówi Pan, *miłuje, rozkazanie moje chowa*. Jako nie ma chować gdy miłuje? jako nie woli stokroć zginąć, niżli woli miłującego odstąpić? Inne cnoty potrzebują pracy, nakładu, kosztu : a miłość nie jedno serca dobrego potrzebuje. Hójnym być nie może, jedno Pan co ma wiele. Mądry być nie może, jedno ten który się wiele uczył. Mężnym być nie może, jedno duży. A miłować Pana Boga każdy może, i najuboższy, i najprostszy i najslabszy.

Ta miłość ku Panu Bogu wnet się na bliźniego wylewać musi, i przez nią zakon się Boży wedle Apostoła

1) Matth. 14. 2) Psalm 21. 3) Joan. 14.

wypełni: i znaki pewne o sobie daje, iż Boga miłuje, gdy bliźniemu i obrazowi Bożemu dobrze czyni. Ku Bogu miłość pierwiej się zawiąże w sercu: ale się pierwiej na bliźnim pokaze w uczynku. Bo nie widząc Pana Boga, nie możesz mu dobrze czynić, nie możesz mu się przysłużyć: aż na bliźnim. Bo sam nic nie potrzebuje, jedno swoją potrzebę na brata twego i bliźniego twego włożył. Mnie karmić nie potrzeba, mówi Pan Bóg: ale jeżeli tobie potrzeba aby mię karmił, a mnie się tem przysługował, a miłość ku mnie pokazał: karmże bliźniego, czyżne dobrze bratu twemu. Dla tegoż Jan ś. mówi¹⁾: *Jeżeli nie miłujesz bliźniego którego widzisz, jako Pana Boga miłować masz którego nie widzisz?* Miłość ku bliźniemu jest znak duchownego żywota naszego w Bogu. Jako ruchanie głowy w chorym znak jest jeszcze trwającej dusze w ciele: tak miłość ku bliźniemu, gdy mu dobrze czynim, znakiem jest życia duchownego i miłości ku Bogu. I przetoż Jan ś. mówi²⁾: *Wiemy iżesmy przeniesieni z śmierci do żywota: bo miłujem bracią.* Znak to pewny iż w Bogu żyjem, gdy bliźniemu dobrze czynim.

A któż jest naszym bliźnim, pyta ten uczony; i słyży: iż każdy człowiek który nędze cierpi, a pomocy naszej potrzebuje. Bośmy wszyscy jednej natury z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim. Jednaośmy wszyscy krwią Boską odkupieni. Bestye P. Bóg każdą inszym kształtem stworzył: ale ludzie wszystkie na jedną formę: i przetoż każdy człowiek, i Żyd, Samarytan, i Turczyn, i Poganim, jest bliźnim naszym i miłować go mamy; wszakże swoim porządkiem.

Gdyby widział jedną potrzebą złożonego, Żyda i Chrześcijanina, Katolika i heretyka, domownika i sąsiada, powinego i obcego: a obiemaby mógł pomoc dać: daj. Ale pierwiej Chrześcijaninowi, pierwiej Kato-

likowi, domownikowi, powinnemu. A jeżeli niemożesz obiemą: jednego któremuś więcej i pierwszej powinien, opatrz. Ten porządek jest w miłości i być ma, jako i ś. Augustyn naucza¹⁾).

Gdybyśmy miłosierni byli na wzór tego Samarytana, a nędzę bliźnich naszych za swoją brali, i wierniej o niej radzili: krótką drogą i małą pracą zakon Boży wypełnić, i do żywota wiecznego przychodziłbyśmy łatwo mogli. Bo i o miłowaniu Pana Boga rozkazanie tu by się pełniło: gdyż co się bliźniemu czyni, samemu się Chrystusowi, jako on sam mówi, czyni, i dla niego się czynić ma²⁾). O czem na innych miejscach nauka się daje. Tu się to słusznie przypomina, jaka jest nie-ludzkość nasza, która się na tym kapłanie i na Lewicie pokazała: tak opuszczonego, tak rannego i na polu żywego, i na tak pustem miejscu odbiegać i mijać: jakie jest nieznośne okrucieństwo, w tych zwłaszcza, którzy nauczają woli Bożej, i sami przykładem innym być mają?

I bestya i osieł, abo wół, leżący pod ciężarem: wzbudza u dobrego miłosierdzie. Jako mówi mędrzec³⁾: *Wie sprawiedliwy nędze bestyi swoich, a wnętrzości niezbożnych okrutne. I prawo uczynił Pan Bóg⁴⁾: Jeżeli ujrzyysz osła tego co cię nienawidzi, a on upadł pod ciężarem, nie miniesz, ale podwigniesz go z ciężarem. A tu nie osieł, ale tobie podobny człowiek, z ciężkimi rany krzyczy i woła od ciebie miłosierdzia; i dał mu cię Pan Bóg na puszczy, gdzie ludzi nie masz, jako Anioła z nieba: a ty przedsię zatwardzasz wnętrzości swe. Pan tego rannego jest Bogiem twoim, towarzysz jest twój, twoja w nim natura, twoje ciało: nie odbiegaj, pomóż co możesz. Pomyśl jako taka na cię też przygoda przyjdzie może, a jakoby w niej był rad takiej pomocy.*

Lecz iż ta Pańska przypowieść, więcej się na du-

1) August. de doctrina Christ. lib. 1. cap. 28. 2) Matth. 10.
Matth. 25. 3) Prov. 12. 4) Exod. 23.

chowne rozumienie ściąga, jako ją wiele śś. doktorów wykładają: to jest na nędze duszne, które są daleko większe i uzalenia większego godne: obróćmy się do tego wykładu, a uważmy wewnętrzny, i dla tego cięższy upadek nasz. Poznajmy błędy, rozbójniki, rany, i obnażenia i blizką śmierć naszą. Poznajmy miłosiernego dobrodzieja, który sam się zmiłował, a leżących i umierających nie minął. Poznajmy gospodę, i pomocniki zdrowia naszego, i umiejmy się napotem w Jeruzalem zatrzymawać, a do Jerycha nie wchodzić. *Jeruzalem jest*, Apostoł mówi¹⁾, *matka nasza*, kościół ś. powszechny, miasto Boże, w którym wspólne jest, wedle Psalmu²⁾, uczestnictwo świętych, w którym samem znają Boga i prawdę jego znają³⁾; w którym kto nie będzie tu na ziemi, do onego drugiego Jeruzalem górnego nie przyjdzie.

Ten z niego wychodzi, który jego urzędników posłuszeństwem gardzi, a do Jerycha, to jest odmienności i niestatku się swojej swywoli, i świeckiego w grzechach upodobania pokwapia. Tego który abo dla odszczepieństwa i heretyctwa, abo dla grzechów śmiertelnych społeczności świętych Bożych odbiega: łącno rozbójnicy i lwi piekielni, jako samego i odłączonego i obrony niemającego pokonają. Jako owcę od trzody i pasterskiej straży odłączoną, wilcy łącno porywają.

Radzę trzymać się jedności i dobrego towarzystwa, i praw a wolności miasta Bożego: a dróg sobie niebezpiecznych do grzechu nie zadawać. W który gdy człowiek wpadnie, wielkie szkody i rany od tych rozbójników odnosi. Szkody ma na darach niebieskich, a rany na darach przyrodzonych. Złupią go z łaski Bożej, z prawa synowskiego, z sprawiedliwości i niewinności, którą ma za zasługę Syna Bożego; złupią z dobrego sumienia i z nadzieje, i miłości, i z onej szaty którą na chrzcie bierze. Odejmują niebieskie wszystkie skarby, i

1) Galat. 4. 2) Psalm 121. 3) Isa. 2.

przyjaźń Boską, bez czego obnażony człowiek sromotnie zostaje. I blizki śmierci będąc, a sam sobie pomocy dać nie mogąc, o miłosierdzie woła, na puszczy, na miejscu złem, gdzie bestye nierozumne a nie ludzie mieszkają. A jeżeli się trafi iż człowiek przechodzi, tedy mija i odbiega, a miłosierdzia nie czyni: jako ten Lewita i kapłan. Wiele ludzi jest z którymi grzeszym, i którzy nam szczęścia radzi pomagają póki je mamy: ale gdy w nędzę i przygody wpadniemy, wielkie pustki bywają: ludzi do pomocy nie masz. A jeżeli się przyjacielem ozowie: ujrawszy wielkie i śmiertelne rany nasze, odbiega nas a miłosierdzia nie czyni.

Któż się nad nami zmiłuje gdy nami wszyscy wzgardzą, a boleści do śmierci przycisną? Ty sam Samarytanie nasz Panie Jezu Chryste, któryś jest najmiłosierdniejszy i najlepszy lekarz dusz naszych. Wejrzyj na te srogie rany grzechów moich, które mię już morzą. Otwórz wnętrzności miłosierdzia twego nad konającym. Przystąp a polej winem i olejem te srogie rozcięcia moje. Niech uczują gryzące wino prawej skruchy i żalości za grzechy moje. Niech mię ucieszy nadzieja oleju o pewnej łasce twojej i odpuszczeniu złości moich. Ruszyć się sam nie mogę z tego dołu upadku grzechów moich, jeżeli mię ręka pomocy twojej nie podźwignie, a na dobytek twój i na konia łaski twojej wsadzony nie będę. Donieś mię Panie do gospody dobrej, i zbawiennego szpitala, który jest święty kościół twój, w którym się wszystkie choroby ludzkie leczą: a porucz mię pilnym sługom i kapłanom twoim. Nie daj do ręki moich pieńędzy słowa i nauki twojej, i dwu testamentów twoich: bo ja niewiem co mi zdrowo. Dam się na rozum i opiekę kapłanów twoich: onych słuchać, i nic nad ich ojcowskie rozkazanie nie czynić, obiecuję, abym do zdrowia wiecznego przychodzić, i w niem ciebie Pana mego na wieki chwalić mógł. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden bez końca. Amen.

NA TRZYNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Dziwować się możemy, dla czego Pan Bóg tę chorobę trądu w zakonie swym do rozsądku i uznania kapłańskiego zachował: i tak pilnie ich Mojżesz nauczył, jako tę szpetność i niemoc zaraźliwą poznawać i wyklinać mieli. Mało-li innych na ludzi zaraźliwszych i cięższych jest niemocy, z których żadnej innej kapłanowi nie porucił Pan Bóg: gdyż to nie jest powołanie ich ani rzemiosło, okrom tej jednej. Dorozumieć się tedy możemy, i święci doktorowie kościelni z Ducha ś. nauczyli nas: iż przez tę niemoc grzechy się znaczą, a zwłaszcza on największy, i najzaraźliwszy, i najszkodliwszy, który zowiem heretyctwo, to jest fałszywa nauka. O której sami kapłani rozsądek dać mogą. Bo im to samym zlecono jest od Pana Boga¹⁾: aby zakon trzymając w ręku swoich, ludzie prawdziwą drogą do zbawienia prowadzili: a błędy i fałsze obłudnych proroków, na ludzką przestrożę ukazowali. Podobna bardzo jest herezya do trądu. Jako trędowaty nie czuje tej niemocy, a mniema że zdrow, ludzie tylo widzą jego wielką szpetność i niebezpieczeństwo: tak i heretyk mniema iż bardzo dobrze wierzy i naucza: i nie czuje niebezpieczeństwa swego, i czyni się zdrowym. Jako trędowaty usta ma śmierdzące, i z nich pochodzi wszystka zaraza tego co z nim obcuje: tak heretyckie towarzystwo prędko jako jakie powietrze drugie psuje. Jako trędowaty czego się jedno dotknął, to się stawało nieczystem: tak i heretyk co jedno mówi, chociaż drugdy prawdę, wszystko jest zmazane i nieczyste. Jako trąd nie tylo jest na ludziach ale i na ścianach, i na domiech: tak kacerstwo jest i na księgach. Jako wnet zaraz trędowate dla zarazy innych wyklinano, i za miasto z towarzystwa ludzkiego wyganiano: tak i heretycy wszyscy są i być mają

1) Deut. 27.

wyklęci: a od ich zarazy bronić się ma lud Boży, aby szkody od nich niemiał. Mówmy za pomocą Bożą w tej pierwszej części o szkodach srogich, które kacerstwa ludziom czynią: abyśmy się ich tem więcej strzedz umieli. A potem o innych grzechach, które się trądem w piśmie ś. karały, mówić za pomocą Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O szkodach które kacerstwa ludziom czynią.

Łacno bardzo pokazać szkody te: bośmy już na sobie i braci naszej doznali, i z żalością uczuli te utraty, do których nas przywodzą herezje. Bo krótko mówiąc, te z nich są utraty. Dusze ludzkie gubią. Królestwa i Rzeczypospolite wają, i do upadku świeckiego przywodzą. Ludzi do cnót świętych skłonnych nie czynią. Wszystko Chrześcijaństwo do Pogaństwa i bezbożeństwa przywodzą. Gorsze nauki i głupsze, niżli się u Pogaństwa najdują, przynoszą.

O dusznej utracie która jest nade wszystkie najszkodliwsza, ukazować ich sztuk nie potrzeba; bo to ich koniec, aby dusze ludzkie zabijali i czartu podawali, i piekłu służyli. I przeto je pismo Antychrystowemi sługami zowie¹⁾. Żadnym się jadem dusza tak prędko nie zabije, jako złą fałszywą wiarą, fałszywym słowem Bożem, fałszywym nakoniec Bogiem. Bo oni wiarę ś. Apostolską kościoła powszechnego psują, na której zbawienie należy: a inną fałszywą, która zbawienie gubi, podmiatają. Oni miasto pszenice słowa Bożego, kąkol podsiągają, i mińcę drogą złotą Boską fałszują. Oni miasto prawdziwego Chrystusa i Boga, innego omylnego podrzucają. Jakoż tu dusza zginąć niema, gdy się ich chytrością ułowi? Jako mię kto bardziej zdradzić może, jedno gdy mi za wiarę niewierność, za dobre słowa Bożego złoto, miedź, za prawego Boga, djabła mego nieprzyjaciela udaje?

1) 1. Joan.

Lecz iż ludzie nie tak patrzą ostro na duszne utraty, iż są niewidome: Boże aby wždy patrzyli na utraty królestw i Rzeczypospolitej, i dóbr tych świeckich, które z heretyctwa idą; a przelekli się wždy kiedy, aby byli ostrożniejsi. Wiemy iż każda Rzeczypospolita stoi zgodą i jednością, i serc ludzkich spojeniem. Bo Pańskie słowa iść się muszą¹⁾: *Królestwo w sobie rozdzielone spustoszeje, a dom na dom upadnie*. Heretyctwo tę zgodę i jedność pewnie psuje: gdy wiary obce i religie różne wnosi, któremi się serca ludzkie rozróżniają, i przyjaźń się gubi, i jednego do drugiego serce upada. Począwszy od domowego gospodarstwa, a idąc do sąsiad, do sejmików, do sejmów, do posłów, do rady, do wojny: wszędzie herezye, niechęci, nieszczerości, niepokoję i rozterk rodzą. Bo jako ja mam z tym się zjednoczyć, który inszego Boga ma? inszą wiarę? z mojej się śmieje, mój kościół i nabożeństwo sobie ohydził. I strzedz się go muszę, aby mię słowy i chytrnością jaką do swego błędu nie potargnął, w którymbym duszę utracić miał. To tam już miłość umiera, i z powinnym krwią, i z własną żoną, i dziećmi targać się musi: a cóż z innemi, którzy są w jednym ciele Rzeczypospolitej, z którym tak ciasnego powinowactwa niemasz.

I od Mojżesza żona uciekać dla różnej religii Zephora ona musiała. I mądrym Salomonowi źle się powiodły żony obcej wiary. Abo je porzucić miał: abo dla nich prawego Boga, i duszę stracić musiał²⁾. Nie porzucił: otoż duszę zgubił. Jakoż się tu przyjaźń z heretykiem wiązać ma? jakoż się tu zgodą pospolita zatrzymać ma? jako się psować i targać nie musi? I Poganie tak sami przyjacielstwo opisowali³⁾: iż w niem być ma zgodą, i jednakie rozumienie o Boskich i ludzkich rzeczach. Pierwej w Boskich: Bo to są celniejsze; w których jeźli zgody nie będzie: próżno się jej w świeckich spodziewać. Bo dla duchownych świeckie są, nie

1) Luc. 11. 2) Exod. 4. 3. Reg. 11. 3) Cic. Tull. de amicitia.

duchowne dla świeckich; podlejsze droższym służyć muszą, jako ciało duszy służy, jako kміeć służy panu. Jako pan rad widzi, tak sobie sługę ubiera. Także i Rzeczpospolita tak sobie będzie ubierał i przyprawował każdy, jako mu jego religia każe; i gdy jeden tak, drugi owak przybierać ją abo raczej targać będzie: ucierpi uboga matka. Jakiby pokój był i mędrsza rada, i lepsza ekucya, i mniej swarów na sejmach, gdyby wszyscy jednaki o Bogu i rzeczach Boskich rozumienie mieli, i jednej wiary byli, i do jednego celu strzelali.

A iż w każdym królestwie wszystko prawie należy na powolności, pokorze, i posłuszeństwie poddanych: gdzie się ta cnota lepiej funduje, tam dobre pospolite kwitnie. Herezye nie tylko cnoty tej nie fundują: ale się jej bardzo sprzeciwia. Bo natura ich i korzeń jest, pycha i nieposłuszeństwo. Urzędy gardzić od duchownego poczawszy, i im się sprzeciwić gdy mogą: to rodzaj jest heretycki. Pokazali to on Chore, Datan, i Abiron, z innem towarzystwem swoim: jaką sedycją na urząd uczynili; nauczają, iż wszyscy tak dobrzy, jako Mojżesz i Aaron, a iż się podnosić nad ludem Bożym nie mają. Doznana rzecz naszych czasów, iż ci którzy urzędem duchownym gardzą: ciż na świeckie się urzędy miecą, i panom swoim wiary dochować nie umieją, którzy ją Bogu zmienili. I wytrwać jarzma posłuszeństwa nie mogą: ci którzy się z hardości rodzą. A jakoż Rzeczpospol. w sedycjach, i wzburzeniach, i nieposłuszeństwie ginąć nie ma? A ktemu iż się sprawiedliwością Rzeczpospol. funduje, bez której państwa i królestwa nie są królestwem, jako mówi święty jeden, ale rozbójstwem. Skoro herezye nastają, tak zaraz wszystkie prawa i sprawiedliwość depcą i gubią. Katolikom bez pozwu, bez prawa, bez przyczyny, odejmują imiona, kościoły, przywileje, dostojenstwa gwałcą. Co potem nie tylko Katolikom, ale i swoim czynią. Jakoż tu bez sprawiedliwości zostać się ma Rzeczpospolita? A gdy pan się skazi a heretykiem zostanie: zaraz tyranem się staje: jeżeli nie

na majątności i na ciałach poddanych, używając ich nad prawa i na swoją wolą: tedy nad sumieniem ludzkim. Bo każe tak wierzyć jako mu się podoba: nie mając do sumienia ludzkiego żadnego poruczenia, ani zwierzchności, jako ma kościół i urząd kościelny. A to tyranstwo jest najszkodliwsze, które czują Niemieckie miasta i Anglia; i uciekać a majątności odbiegać, abo wszystko z gardłem tracić muszą. Gdzie tedy tyranstwo jest i niesprawiedliwość, jako Rzeczpospol. trwać ma?

A co najgorzej, herezye wiarę Chrześcijańską niszczą, i w Pogańską obracają, i z Turecką i Żydowską mieszają. Ci którzy bluźnią Trójcę ś. bez pochyby Turcy są i Żydowie. Bo tem od Turków i Żydów Chrześcijanie różni są; iż Trójcy ś. wyznawają. To odjąwszy, szczerę Turectwo i Żydowstwo stawia, ci nieprzyjaciele krzyża i sławy Chrześcijańskiej. A owi co konfederacją chwałą i jej bronią, i chcą aby wszystkie sekty obronę miały, i do korony wchodziły, i żaden aby ich nie śmiał turbować: co za myśl i koniec mają? Ten pewnie, aby żadnej prawej wiary nie było, a sam *Atheismus*, to jest bezbożeństwo wszystko opanowało, a wszystko Chrześcijaństwo zginęło. Bo gdyby jedną prawdziwą którą wiarę miłowali: tedyby jej bronili, i o nią się zastawiali. Ale iż się w żadnej nie kochają, wszystkim sektom dopuszczają, aby wiarę ś. Katolicką wojowały, i wszystko Chrześcijaństwo popsowały. O czem się szerzej na innym miejscu mówić może.

Nakoniec, czego u sprośnych, i tych którzy samym się rozumem rządzą, Pogan niemasz, to te dzisiejsze kacerstwa przynoszą. Mahometani i Żydowie do takiej ślepoty nie przyszli, jako oni. Bo naprzód Turcy i Persowie proroki swoje, Mahometa, i jemu przeciwnego Techelisa, nie przyjęli, jedno z tem, iż je mieli za ludzie święte, na puszczy i wgardzie rzeczy ludzkich uchowane: w postach, i w trudzeniu i umartwieniu ciała wyćwiczone, i z Bogiem rozmawiające: i cuda, acz to fałszywie rozumieli, czyniące. Co i ono Rzymskie i Athen-

skie i Lacedemońskie pogaństwo o swoich zakonodawcach, acz obłudliwie, rozumiało. A ci nasi za proroka przyjęli rozpustnego mnicha, Bożego cudzołożnika, krzywoprzysięcę, jawnego rozkosznika i sprosnika. Drudzy jawnego złoczyncę. Jakoż tu w rozumie z Pogany zrównać mogą? Jako na nie nie większa ślepotą padła?

Ktemu, wszystko Pogaństwo czci dziewictwo, i Rzymianie swoje Westales za sługi Boże mieli; i gdy która upadła w grzech cielesny: wszystko państwo zaklinali, gniewu się bogów bojąc¹⁾. A ci nasi wszystkie klasztory zwojowali, dziewictwo ś. podeptali, mniszki do nieczystości przymuszali, sami je sromocili, ślubów Bogu i wiary dotrzymać zakazując. Jakoż nie świątobliwsi Poganie niżli są oni?

Każdy Poganin sekcie każdej tak sądził: iż gdzie zgody nie masz, tam prawdy niemasz. A nasi heretycy niezgodę w religji zalecają, i tem sobie żadnej sekty nie ohydząją.

Na świecie żadnej Pogańskiej sekty nie było, któraby swym bogom ofiar zwiercznych na znak wewnętrznych nie czyniła. Sami heretycy ofiarą się zbrzydzili, i Boga nią czcić niechcą; psując przyrodzony i pisany zakon.

Nie masz na świecie sekty u Pogan, Turków i Żydów, któraby się za swoje umarłe nie modliła, i za nie czego nie czyniła. Sami heretycy tę miłość ku umarłym zarzucili.

Nie masz na świecie Poganina, któryby duchownego urzędu niemiał, i swary około wiary jego dekretem nie poruczał i uspokajał. Sami heretycy takiego urzędu mieć niechcą: Chrześcijaństwu wiecznych rozterków, to jest zguby, i sobie roztargnienia życząc. Co jest przeciw naturze i rozumowi przyrodzonemu: aby kto swarząc się z drugim, sędziego mieć nie miał, a końca swarów czyścić niechciał.

1) Livius.

Nakoniec, na świecie Turek zaden i Poganin tak głupi nie był, aby niewiastę za biskupa i kapłana najwyższego o wierze sędziego i Papieża mieli: jako w Anglii heretykowie mają. O niesłychana ślepoto! jako się nieobaczysz. Nazbierałoby się jeszcze tego: ale tu już stanę. Prosząc każdego, aby widział i wiedział jaki to jest zaraźliwy i szkodliwy trąd, a jako się tego strzedz potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O grzechach które się w piśmie ś. trądem karaty.

Najdują się w piśmie ś. ludzie tą szpetnością trądu pokarani od Pana Boga za niektóre grzechy, na upomnienie i przestrozę naszą: abyśmy od takich szpetności dusznych i zaraz uciekali. Naprzód czytamy o Maryi siostrze Mojżeszowej i Aaronowej: iż była trądem skarana, o szemranie i obmowę niesprawiedliwą przeciw bratu swemu, na on czas na urządzie wielkim nad ludem Bożym postawionemu. Uwłoczyła mu i mówiła: *Izali przez samego Mojżesza mówił Pan Bóg: izali też i do nas nie mówił?* lekko sobie poważając on urząd jego wysoki. Co usłyszawszy Pan Bóg, mówi pismo, rozgniewał się o urzędnika swego: *Bo był Mojżesz najlaskawszy nad wszystkie ludzkie którzy mieszkali na ziemi: to jest, żadnemu się nigdy nie uprzykrzył, ani się komu hardzie stawiał, będąc w takiej czci u Pana Boga, iż z nim jako przyjaciel z przyjacielem gadał. Wielki grzech jest i śmiertelny, szemranie przeciw urzędom: z którego ohyda u ludzi urzędnikom Bożym roście. Zaczem do dobrego się rządu wszytkiej Rzeczypospol. przeszkadza, i Sedycyę rosta. Wielki grzech gdy się czynim równemi tym, które Pan Bóg nad nami przełożył: gdy im zajrzym, gdy ich niedostatków znosić nie umiemy, nie pomniąc iż też oni krewkości ludzkiej podlegli.*

Ta Marya brała sobie przyczynę do takiej obmowy z strony żony Mojżeszowej Murzynki, z którą się przez zazdrość jaką białogłowską podobno była powadziła. Od

niewiast i ich plotek, idą aż do mężów waśni. Namówiła do siebie Aarona, iż i ten przeciw bratu szemrał; i rość ta waśni mogła, by jej był Pan Bóg nie ukarał, a sam się o niewinność urzędnika i sługi swego Mojżesza nie zastawił. Szkoda się mężom w swary niewieście wdać. Bo je powichłą, i o ciężkie rzeczy przyprawić mogą, jako tego to Aarona przyprawiły; którego iż tymże trądem P. Bóg o tenże grzech nie skarał: jest się czemu przypatrzeć: jako P. Bóg urzędowi kapłańskiemu, który na on czas nosił, ugadza: aby się jawną plagą Boską i szpetnością u ludzi nie zelżył.

A jednak na przyczynę Mojżeszową Pan Bóg tej Maryi odpuścił: tak wiele może przyczyna świętych. Wszakże jej karania doczesnego odpuścić niechciał. Musiała siedm dni wyklęta przed obozem pokutować. Strzeżmy się tego grzechu, jako mądrość upomina¹⁾: *Strzeżcie się; prawi, od szemrania które pożytku nie niesie, a od obmowy powściągajcie języki wasze. Bo i tajemna mowa próżno nie pójdzie, (to jest objawi się) a usta kłamiwe duszę zabiją. Pan wielki długie ma uszy, dowię się, i ptacy mu, mówi drugie pismo, słowa twoje poniosą²⁾: I na myśli twej, prawi, królowi nie uwłocz, i w tajemnej komorze twojej nie złorzecz bogatemu. Bo i ptacy powietrzni poniosą słowa twoje, i ten co skrzydła ma powie coś mówił. I Apostoł nas wszystkich upomina³⁾: Nie szemrzyjcie, jako oni na puszczy przeciw Bożym urzędom szemrali, i poginęli.*

Drugi grzech ukarał Pan Bóg trądem na Naamanie Syryjskim, i tem go do świętej znajomości swej pociągnął. *Był, mówi pismo⁴⁾, mąż wielki u pana swego we czci wielkiej: bo będąc hetmanem, przezeń Pan Bóg wybawił Syryą: i był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty. Pychę jego Pan Bóg trądem poniżył: Co więc Pan Bóg czyni w szczęściu wielkiem: zastawia ludziom jaki niedostatek, po którymby znali człowieczeństwa swojego*

1) Sap. 1. 2) Eccles. 10. 3) 1. Cor. 10. 4) 4. Reg. 5.

ułomność; iż nie są Bogami na ziemi, ani doskonałego szczęścia mieć mogą, aby innego lepszego i wiecznego szukali. Otworzył mu Pan Bóg wrota do łaski i znajomości swej przez córeczkę maluczką pojmaną z ziemi Izraelskiej: która na posłudze żony jego była, a już znała Elizeusza Proroka w swej ziemi: i umiała o jego Boskich cudach powiadać, i tuszyć przed panią swoją: iż pan jej mógł być od niego zleczon, gdyby tam jechał. Dziwne dziecię a dobrze wychowane, które pierwaj się nauczyło kapłany i duchowne swoje znać, i o ich możności wiele rozumieć: a niżli świat i rzeczy jego. Dziwny Pan Bóg który takiego kaznodzieję, temu człowiekowi w dom jego posłał. Dobrym sługą P. Bóg dom wszytek pański błogosławi, jako to znał Laban gdy w dom jego Jakób¹⁾, i Futyfar, gdy w dom jego Józef wstąpił²⁾.

Jechał Naaman z listy króla swego do Izraelskiego króla do Samaryi, do Jorama, hardo, i z bogactwy i dworem wielkim. I odesłanego do siebie, leczyl Heli-zeusz pierwaj pychę jego. Stanał przed domem jego z pompą oną: a Prorok do niego ani wyszedł, tylo wskazał przez posła: *Jedź do Jordanu, a w nim się siedmkroć obmyj, a ciało twe zdrowie weźmie, i czyst będziesz.* A on się jako pyszny rozgniewał, iż do niego nie wyszedł, i do tak niepodobnego mu lekarstwa ukazał. *Małom-li ja, prawi, miał lepszaj wody w rzekach Damaszk?* I odchodził z furją: aż go słudzy upamiętali mówiac: *Ojczy, czynić masz wszytko co sługa Boży i Prorok każe.*

Leczył i posłuszeństwem rozumu onę hardość jego: aby wierzył, u ludzie niepodobne, ale samemu Bogu podobne, rzeczy; ażeby się nie tylo Prorokowi: ale i wodzie i elementom, gdy Bóg każe, unżył. I tak zelżony jest, i poznał Boga Izraelskiego. I ukorzył się z serca ubogiemu Prorokowi, prosząc aby od niego brał złoto i szaty kosztowne. A nie tylo Prorokowi ale i ziemi onej,

1) Genes. 30. 2) Genes. 39.

po której Prorok deptał, ukorzył się: prosząc aby jej mógł na dwu mułu nabrać, i z niej ołtarz w Damaszku uczynić, którymby ofiary już nie innemu jedno temu samemu Panu Bogu Izraelskiemu oddawał. Temu który ziemię onę mieszkaniem swoim poświęcić, i krwią swoją połać miał.

Panowie wielcy u świata, strzedz się hardości w szczęściu swoim mają. Bo ich umie Pan Bóg poniżyć, aby ubogiemu sługami i Proroki Bożymi nie gardzili, wiedząc jaką moc od Boga mają. Wszyscy elementami w sakramentach kościelnych nie gardźmy. Bo przez nie acz tak podłe, Pan Bóg dusze nasze leczy i oczyszcza. A kapłani niech się pompy, i sług, i wojska, i dworów Pańskich nie lękają: gdyby ich tem od prawdy i powinności duchownej straszyć chcieli.

Trzeci skarany trędem najduje się, Giezy sługa tegoż Proroka Elizeusza o'łakomstwo i świętokupstwo. Bo gdy od tego Naamana za uleczenie Prorok nic brać, i darów Bożych które darmo miał od Boga przedawać nie chciał: sługa jego Giezy pogoniwszy w drodze Naamana, skłamał, i imieniem Prorockiem srebra i szat drogich nabrał. Czego gdy się przed Prorokiem zaprzął, a Prorok powiedział: *Serce moje obecne tam było, gdy on człowiek z wozu przeciw tobie czcząc cię, wysiadł: toś a to pobrał, i to z tem czynić chcesz; i dla tego weźmiesz za to trąd tego któremuś skłamał. Z niego pycha spadła a na cię łakomstwo padło. On czysty, a tyś trędowaty. O wielka mocy Boska w Proroku! Wiedział myśli ludzkie, patrzył jako obecny tam gdzie ciałem nie był. Jakoż mówią ci mistrzowie, iż święci myśli ludzkich nie wiedzą? iż im miejsca dalekość do wiadomości wadzi. Aleć wadzi? Głupi nie rozumieją mocy Boskiej. A świętokupce straszmy gorszym daleko trędem, którzy kupczą darami Ducha ś. i sprzedają i kupują Boskie władze i urzędy, i beneficya, i zamiany niemi czynią; i sprosne kupiectwo w łakomstwie i świętokradztwie wiodą. Jakim tacy trędem zarażeni są? Jakiej pomsty od Boga czekać mają?*

Jest jeszcze w pismie król jeden Judski zwany Ozyasz albo Azaryasz, którego też Pan Bóg trądem oszpecił: dla uporu i śmiałości, iż sobie urząd kapłański przywłaszczył: i ofiarować w kościele Bożym chciał jako kapłan; co się jemu jako świeckiemu nie godziło. I upominał go najwyższy kapłan mówiąc ¹⁾: *Nie twoja rzecz Ozya, ofiarować kadzenie P. Bogu: Kapłański to urząd, synów Aaronowych, którzy na taką służbę poświęceni są.* I gdy niechciał a kapłanom groził, P. Bóg nań trądem uderzył, i był widziany na czele jego. I wnet się przeleknął, i wyrzucon jest z kościoła, i był trędowatym, i zamknionym aż do śmierci: a syn jego Jonatas państwo sprawował. Jako się tego gniewu nie boją uporni i śmieli panowie, i ministrowie, i inni niepoświęceni, ani z rodzaju i linji kapłańskiej nie idący: którzy śmieją wdać się w posługi około słowa Bożego i sakramentów, do których Pan Bóg im zabronił. Nie ujdą jednak karaniam swego ci to na duszy trędowaci.

Nakoniec skarał Pan Bóg potomstwo Joaba na przeklęcie Dawidowe, tą szpetnością o srogie i zdradliwe mężobójstwa jego ²⁾. Karze Pan Bóg i potomki na ciele za ojcowskie grzechy: iż się z ułomnościami jakimi cielesnemi rodzą: zwłaszcza gdy je święci, którzy u Pogan możni są, zaklinają. Przeklęte mężobójstwo, i krwie bliźnich zwłaszcza, zdradliwe rozlanie, i na potomki jad swój puszcza.

Na te wszystkie przeto Pan Bóg trąd dopuścił, aby im pokazał jako grzech brzydki: i jako ci oszpeceni są przemierzli i szkaradzi, bardziej niżli trędowaci przed Panem Bogiem; i wyklęcia z kościoła i z nieba godni, którzy w nim leżą ³⁾: *Brzydzi się Pan Bóg, powiada, niezbożnym i niezbożnością jego.* Szczęśliwy który tej brzydkości zbywa, a każdej pogody nie opuszcza, jakoby się zlezczyć mógł i oczyścić. Mamy dobrą pogodę, chodzi P. Jezus między nami pókiśmy na ziemi, w kościele i

1) 1. Par. 26. 2) 2. Reg. 3. 3) Sap. 14.

w domu jego przy sługach i kapłanach jego, z miłosierną oną i dobrotliwą ręką swoją: rozsypując pieniądze i rozdając skarby zdrowia duchownego, i oczyszczenie grzechów. Byśmy tylo umieli sami się o się starać, wolać o miłosierdzie, a czynić posłuszeństwo chcieli. Straszliwa jest pogróżka u Proroka Ezechiela¹⁾: *Z wielką pracą i potem chciałem oczyścić rdzę (ludu mego) a nie wyszła z niego zbytnia rdza i przez ogień. Nieczystość twoja obrzydła, jam cię oczyścić chciał. A co gorzej przydano: Już oczyszczony nie będziesz (o straszliwe słowo!) aż położę na tobie gniew mój. Jam Pan rzekł: Przyjdzie, a uczynię, nie minę, nie przepuszczę, ubłagać się nie dam: wedle dróg twoich i wymysłów twoich sądzić cię będę.* To Prorok. Z wielką pracą swoją i przenajdroższą krwią swoją Syn Boży oczyścić nas chce, w gorącym ogniu miłości swej ku nam.

A my nie chcemy czystymi być, i tej sprośności i szkaradności grzechów złożyć, na których oczyszczenie tak drogą łaźnią ze krwi swojej uczynioną Chrystus Bóg nasz zgotował. Czegoż czekamy? wielkiego tego przekłętwa²⁾: *Kto śmierdzi niech się bardziej wśmierdnie.* Uchowaj Boże tego dekretu: *Już czyst nie będziesz, aż mój gniew położę na tobie.* O jako ciężka ręka twoja! Ale Panie zmiłujesz się? Nie zmiłuję. Ale ubłagać się dasz? Nie dam. Tak jako zasłużysz, sądzić cię będę. O srogości! i także zapomnisz się zmiłować, jako Psalm mówi³⁾? *Zapomnę. Izali nas na wieki porzucisz? Porzucę. Izali się nie dasz uprosić? Nie dam. Izali do końca odetniesz od nas miłosierdzie twoje? Odetnę. I zapomnisz już zmiłowania twego? Zapomnę. I już gniew twój zatrzyma miłosierdzie twoje? Zatrzyma. To są słowa Dawida w Psalmie, które się najbardziej na dzień sądu naszego uiszczą, po śmierci i na ostatni dzień.* Nie daremne takie rozszerzanie i słów powtarzanie, na rzecz tak straszliwą: abyśmy się jej przelekli, abyśmy

1) Ezech. 24. 2) Apoc. 22. 3) Psalm 76.

radzili o sobie póki czas mamy, a czyścili sprośność grzechów naszych. Byśmy tę pogrózkę Bożą tak poczuli, jako czujem gniew świeckich królów i panów: czego byśmy nie szukali, coby nam ciężko było, tylo żeby ubłagać gniew ich? Ale nie mamy żywych zmysłów dusze naszej. Jako odrętwiałe nogi bolu nie czują: tak my na duszy umarli, nie czujem jako grzech boli, i jaką ma szpetność i brzydkość przed Panem Bogiem: i jako straszliwe są pogróżki Boskie. Wždyby już czas ocucić się, i jako rodząca boleć i wołać do Chrystusa: *Nauczycielu zmiłuj się nad nami*. Mistrzu dusz naszych, naucz nas grzechem się brzydzić, ukaz nam sprośności jego, postaw nas w zwierciadle zakonu twego, abyśmy się sami siebie i szpetności naszej przelekli, a do ciebie wołali o prawą skruchę serc naszych.

Wiemy Panie że nas do kapłanów odsyłasz, którymeś dał wszystkie do leczenia chorób naszych potrzeby. Zostawiłeś w uściech ich słowo twoje, które wszystkie choroby ludzkie leczy. Zostawiłeś sakramenta dziwnie dzielne na zdrowie dusz naszych w ręku ich: tak iż grzechy nasze odpuszczają, i karmić nas przenajdroższem ciałem twojem, mogą. Nie tak jako w starym zakonie, gdzie tylko sądzić i poznawać trąd ten mogli: ale go oczyścić nie mogli. Czemuż do nich nie przybiegamy? Czemu głosu tego niesłuchamy: *Idźcie do kapłanów*. Za morzem daleko mieszkają Panie, trudno do nich. I tamby nie trudno temu, kogo boli a zdrowia pragnie. W ręku je mamy: z nami są, a nie idziem: znać iż zdrowia nie pragniem onego co najlepszego wiecznego: kochamy się w tych sprośnych krostach. Prawie jest się w czym kochać i do ludzi ukazać, z nosem odpadłym i czołem i gębą skancerowaną. O Boże! jakie to głupstwo: kto nam da lepszy rozum? Ty Panie oświeć nas i ciemności nasze. Uczynić to gotówem, mówi Pan, jedno ty przyzwól, rusz ręką i nogą. Wstań, bież, załuj, pokutuj, spowiadaj się, czynь wszystko co każą.

A iż ich wiele dobrze pocznie a źle skończy. Wiele

ich oczyszczenie i dobrodziejstwa Boskie bierze, ale mało ich dziękuje. Wiele ich pocznie, ale mało dotrwa: jako się na tych trędowatych pokazało. Ci którzy poczęli zdrowie duchowne brać, albo zbyli już tej nieczystości; niech dziękują Panu Bogu, a niech trwają do końca. Niech co dzień siły ku dobremu przybierają dziękowaniem i wdzięcznością; bo nie wszyscy dziękują, nie wszyscy wdzięczni. Dziesięć ich było: a dziewięć gdzie są? Dał znać Pan Jezus, iż mu tego Samarytana miła była wdzięczność, i ono dziękowanie, za które go chwailili: iż się wrócił tam, z kąd wziął dobrodziejstwo, i dał chwałę Bogu, przyznawając iż nie z siebie ani od siebie, nie za żadną wysługę i godność swoje, ale od tego wziął, który szczerego miłosierdzia swego wylewa rzeki darów swoich na stworzenie swoje, i na te co go z serca szukają i jemu dufają. *Wszystkie rzeki, mówi Mędrzec, z morza wychodzą, i do morza się wracają¹⁾*. Z ręki Boskiej dobroci wszystko wychodzi, i tam się słusznie wracać ma. Dziękowanie mnoży w nas i rozszerza dary Boskie, iż ich wdzięcznością przybywa, a niewdzięczność je traci, jako Pan rzekł²⁾: *Weźmijcie temu co źle używał ten jeden talent, a dajcie temu co ich ma pięć*. I gdy się słudzy dziwiają a mówią: *wszak ten ma pięć, a na cóż mu dawać?* A Pan rzekł: *Dajcie; Bo mającemu ma się dać, a temu co nic niema, i to co ma wziąć się ma*. To jest: temu kto wdzięczen dziękuje, a dobrze używa dóbr Pańskich: przyczynia się zawsze łaski Bożej: a ten który nie dziękuje i źle używa, jakoby jej nie miał. I przeto odjęta mu słusznie być ma. Głupia niewdzięczność wszystko traci. I ci dziewięć pewnie tego zdrowia, które odnieśli od Pana, nie długo zażyli.

To dziękowanie najlepiej się odprawuje, gdy człowiek wdzięczny dóbr Bożych, używa drugiemu dla Boga, gdy zawsze je przynosi do Pana swego i mówi: *Panie, twojeć to wszystko co mam, czynić z tem wolą*

2) Eccles. 2. 2) Luc. 19.

twoje winieniem: oddaję tobie wszystko do ręki twojej, naucz mnie tem szafować. Nie tylo owoc ale i drzewo samo i ogród tobie ofiaruję. Nie tylo tę majątność, ale i ciało i duszę tobie oddaję. Naucz mnie tego używać na chwałę twoją, na potrzebę ubogich twoich braci mojej, a na zbawienie moje. Od ciebie wszystko, niech się do ciebie wraca wszystko. Tobie chwała na wieki. Amen.

NA CZTERNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Będąc złożony człowiek z dusze i z ciała, różnych bardzo rzeczy: z niemałą mu trudnością przychodzi, potrzeb i niedostatki obojej strony obmyślać; a zwłaszcza iż jedna drugiej rada przeszkadza. Bo gdy chcemy o duchownych potrzebach, skłanianie czynić: cielesne nam dokuczają. A gdy się zaś do cielesnych obrócim: dusznych omieszkiwamy, albo zapominamy. Czego się najczęściej trafia. I więcej takich co do bydła przyrównani są, jako Palm mówi¹⁾, mniemając aby tylo z ciała samego stworzeni byli, a dusze Anielskiej na podobieństwo i obraz Boży uczynionej nie mieli. Mniej takich, którzy oboje opatrują, a część jaką czasu i starania między zabawy świeckimi, dla dusze zostawują. A jeszcze takich najmniej którzyby większą i pierwszą pilność około duchownych potrzeb niżli około świeckich czynili: szukając pierwej i pilniej królestwa Bożego, jako tu Pan rozkazuje. Do czego winniśmy się z tych słów Pańskich pobudzać: Pierwej szukajcie królestwa Bożego. Jedno naprzód objaśnić się ma: Co to jest i które królestwo Boże i sprawiedliwość jego, abyśmy go pierwej szukali, niżli pożywienia cielesnego.

1) Psalm 48.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O królestwie Bożem które jest kościół ś. Chrystusów na ziemi, jako go pierwszej należć potrzeba.

Pismo ś. o trojakiem królestwie Bożem nam oznajmia. Jedno jest ono wielkie i wrodzone, którem świat wszystek rządzi Pan Bóg, i czyni wedle świętej woli swojej, i władnie wszystkim jako stwórcy i Pan przyrodzony wszystkiego, co jest na ziemi i na niebie. O którym mówi u Daniela ¹⁾ ukarany on Nabuchodonozor, który mniemał iż on sam panem jest na ziemi: *Ja Nabuchodonozor, podniosłem oczy moje w niebo, i dziękowałem najwyższemu, i pochwalilem żyjącego na wieki. Bo moc jego moc wieczna, a królestwo jego od narodu do narodu: i wszyscy mieszkający na ziemi, za nic są u niego poczytani. Bo wedle woli swej czyni i na mocach niebieskich, i na obywatelach ziemskich: a nie masz tego ooby mu się sprzeciwił, a mówił: czemuś to uczynił?* Tego królestwa szukać ani o nie prosić niepotrzeba. Bo bardzo nam w oczach tkwi, i samo sobą stoi, i podlegać mu zawżdy musim, jako mocy najwyższej i Panu przyrodzonemu.

Drugie królestwo Boże zowie pismo, ludzie wezwane do znajomości prawego Boga tu na ziemi, które sobie odkupił i zebrał ze wszystkich narodów, którzy go tu wyznawają, w jedności wiary i sakramentów, pod rządą i sprawą jego ²⁾. Które się zowie dom jego, owczarnia jego, dziedzictwo i królewskie kapłaństwo, rodzaj wybrany, naród święty, lud nabyty krwią i śmiercią Syna jego ³⁾, w którym Chrystus króluje łaską i miłosierdziem swoim, dając im dary swoje niebieskie, a oka z nich swego nie spuszczać. To królestwo zowie się kościołem Bożym i królestwem łaski. O tem mówi Pan Jezus ⁴⁾: *Podobne jest królestwo niebieskie, do dziesięci dziewic, i do sieci na morze rozpuszczonej. I tam gdzie*

1) Dan. 4. 2) 1. Tim. 3. Joan. 10. 3) 1. Petr. 2.
4) Matth. 13.

mówi ¹⁾: *Wynijdą Aniołowie i wyrzucą z królestwa Bożego wszystkie zgorzenia. I tam gdzie mówi do Synagogi: Odjęte od was będzie królestwo Boże, a dane będzie narodowi czyniącemu owoce jego.* Gdzie Pan kościół tu na ziemi, w którym są źli i dobrzy, i który się od żydów przeniósł do narodów, zowie królestwem Bożem.

Trzecie jest królestwo górne, niebo; gdzie Pan Bóg z świętymi króluje bez końca, i otwarza im i objawia chwałę swoją. Toż się zjawi na dzień sądny, gdy już i ciała wiernych jego uwielbione będą, a prawie królować P. Bóg nad wszystkimi będzie ²⁾ bez żadnego sprzeciwienia. O którym Pan mówi ³⁾: *Przystąpcie błogosławieni, weźmiecie królestwo wam od wieku zgotowane.* Do tego trzeciego królestwa nikt przyjść nie może, kto się tu na ziemi we wtórem królestwie, to jest w kościele Bożym nie popisie i nie zamknie; bo z niego jako z niższego piętra przenoszą się do górnego. Gdy tedy Pan Jezus mówi: *Szukajcie pierwszej królestwa Bożego i sprawiedliwości jego*: o obojgu rozumie: i o wtórem przez które wnijsć, i w którym sprawiedliwości służyć mamy: i o trzecim, w którym już się nie wysługują, ale zapłatę biorą.

Tego wtórego szukać potrzeba, a na niem się nie mylić; abyśmy je znaleźli: a znalazłszy, wedle praw jego, które się zowią sprawiedliwością, żyli. Jako wpisani do miasta, onego miasta prawa trzymać są winni. Kto tedy o swoje się zbawienie stara, pilnie się o tem królestwie ma pytać: aby w niem jednym domownikiem został, a chował prawa jego. A iż na tem królestwie Bożem wiele się ich nie zna, wiele ich jest co w prawym kościele Bożym Chrystusowym nie są, abo go nie znają, abo znać niechcą: jako są wszyscy heretycy i odszczepieńcy, którzy pewnie bez niego w onem górnem być nie mogą: kilka znaków tu potrzebnie położę: po których królestwo to i kościół święty, tu na ziemi poznać każdy może.

1) *Matth. 21.* 2) *1. Cor. 15.* 3) *Matth. 25.*

Mądry, przemożny, wielki, hojny i bogaty król nasz Pan Jezus, nie ma królestwa inakszego, jedno porządne, mocne, wielkie i szerokie, i darów jego niebieskich pełne. Po samym dobrym rządzie, którym się jedność i pokój, i wszystko dobre domowników trzyma: poznaćby każdy mógł gospodarza i dom a królestwo Chrystusowe¹⁾. *Gdy Saba Królowa ujrzała w królestwie Salomonowem budowania, i stoły, i potrawy, i mieszkania sług, i porządki w służbie stołowej, i szaty służących, i ofiary które w domu Bożym czynił: poznała wielką mądrość onego gospodarza; i zdumiewając się, mówiła do Salomona²⁾: Prawda com o twej mądrości słyszała: ale mi i połowicę tego nie powiadano na co patrzę. Większy król Chrystus niżli Salomon, jako sam Pan mówi³⁾: i większa a końca niemająca mądrość jego: By nie miał tu porządnego domu swego, byłaby przygana mądrości jego. Patrząc na rząd który jest w kościele katolickim, jako jednego najwyższego namiestnika Chrystusowego wszyscy słuchają: jako się wszyscy jako dzieci w jednym domu zgadzają, jedno mówią, jedno wierzą: jako niemasz rozdziałów i swarów: a jeżeli się wszczną, wnet się gaszą i ustają: jako wielki jest porządek w kościołach, w służbie Bożej, w sługach i rotach rozmaitych, jako w porządnem i uszykowanem wojsku: a kto niepomyśli, iż to jest dom Pana wielkiego, i królestwo mądrego i najwyższego Króla, któremu niebo i ziemia służy?*

A z drugiej strony gdy patrzymy na nierząd i wielki nierozum tych sektarzów: jako nikogoż jednego nie słuchają: jako każdy rządzić chce około najwyższych tajemnic wiary naszej: jako się wadzą i swarzą: Jako końca w roztyrkach swoich nie mają: jako w służbie Bożej nic u nich nie masz porządnego i trwałego: jako każdemu swywoli dopuszczają, bez wodza; bez kapłana, bez ołtarza, bez karności i jarzma zostając: a kto pomyślić może, żeby u nich było królestwo Boże? O ja-

1) 3. Reg. 10. 2) Matth. 3) Psalm 144.

kaby to Chrystusowej mądrości przymówka i sromota, aby takie miał mieć poddane, i taki nieporządny dom swój? I mądemu człowiekowi przypisać się taki postęp nie może: a cóż Panu i Bogu naszemu?

Drugi znak jest: Trwałość i mocność tego ś. kościoła i królestwa Bożego. Półtora tysiąca lat trwa kościół Rzymski w rozmaitych prześladowaniach i próbach: ani miecze pogańskie, ani chytróści heretyckie, ani grzechy ludzkie, obalić go nie mogły. Znać że mocną ręką budowany jest od przemożnego i mądrego gospodarza. By nie był z Boga, nie trwałby, jako mówi Gamaliel¹⁾. A na żadnym się innym kościele nie iszczą przywileje Pańskie, jedno na tym gdzie Piotr widomą głową, iż go bramy piekielne nie przemogą. A herezyi do naszych czasów aż do Lutra kilkaset liczą, których szczątków nie masz i ludzieby o nich nie wiedzieli jeźli na świecie były, gdyby sami katolicy o nich nie pisali. Jako niezgody trwać mają, iżali się same nie pojedzą? Jedna sekta drugą wyjada i wypycha, aż wszystkie da Pan Bóg zgina. Mówi Augustyn święty²⁾: *Nie bójcie się bracia tych rzeczek z deszczów, w których woda do czasów burczy; bo unet ustana i trwać nie mogą. Wiele już, prawi, herezyi pomarło, które płynęły póki mogły: teraz poschły, i pamiątki ich nie masz jeźli kiedy były.* To Augustyn. Gdzie oni Aryani, Macedoniani i t.d. Inne herezye miały wiele biskupów, i panów, i cesarzów, i królów, zdało się trudno, aby miały ustać. A te dzisiejsze daleko mniej mocy mają: pewna rzecz że upadną.

A iż wielki Pan Bóg nasz Jezus, wielkiego mu królestwa potrzeba; bo mówi Mędrzec³⁾: *Królestwa zacność wielkością ludu stoi, a w małości ludu sromota jest Pańska.* Jako gdy Salomon budował mu kościół, niechciał małego budować, ale mówił⁴⁾: *Dom który chcę budować, wielki jest; bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszystkie bogi.* Nie iżby się w nim zmieścił, gdyż go, prawi,

1) Actor. 5. 2) August. in Psal. 57. 3) Prov. 14. 4) 2. Par. 2.

i nieba nie ogarną: ale aby wiele ludzi służyć mu w nim mogło. Na świecie żadnej sekty niemasz ani było, w którejby się tak wiele ludzi wszystkich narodów i stanów zamknęło, jako w kościele Rzymskim. Od morza do morza, jako pismo mówi¹⁾, Chrystus w nim panuje, i ma za dziedzictwo narody aż do końca ziemi. A gdy jedne narody odstępowały, przez grzechy i kacerstwa swoje: drugie przystępowały po wszystkie czasy. A iż za naszych czasów, gdy narody Niemieckie i Angielskie odstępują: Indyjskie, Brazylskie, Peruzańskie, Meksykańskie, na zachód i wschód słońca światłość ś. Ewangelji przyjmują: żadnego innego heretyckiego kościoła nie znając, jedno ten Chrystusów w sprawie Piotra Rzymskiego. Herezye pokątne są. Acz na wielu miejsc być mogą, ale nie z jednością, ani z jedną nauką, ani długo. Insza sekta we Francyi Ugonocka, insza w Anglii Purytańska, insza w Flandryi Nowochrzeńska, insza w Niemczech Augustańska, insza w Szwajcarach Kalwińska, jako ś. Augustyn mówi²⁾; i sobie bardzo różne i przeciwne są. I przyrówna je do odciętych różg, które tam leżą i gniją, gdzie odcięte są. A kościół ś. jako żywa winnica wszędzie się szerzy. Dzisiejszych heretyków sekta, za żadne morza nie zaszła, ledwie którą krainę ma całą albo miasto: i to nie jedna sama, ale z siostrami zwadliwemi herezjami drugimi.

Takiemi i innemi znaki pewnemi królestwa Chrystusowego, o których na innym miejscu szerzej się naucza, i upomniećby się mogli ci, którzy o kościele się Bożym pytają, niewiedząc który prawdziwy. Boże by go z serca szukać chcieli, jużby dawno naleźli, i ślepyby już tą drogą trafił, jako Izajasz mówi³⁾: Ale niedbają o królestwo Boże, przeto go nie najdują. Tegoby pierwiej królestwa szukać niżli pisanego słowa Bożego; bo pierwiej dom się naleźć ma, toż potrawy, któremi się domownicy karmią. Pierwiej mieszczaninem zostać, toż

1) Psalm 2. 2) August. lib. de Pastor. cap. 8. 3) Isa. 35.
Kazania P. Skargi Tom. IV. A

praw miejskich używać. Jaśniejszy jest kościół niżli nauka, której tam patrzeć gdzie dom jest i szkoła nauki i prawdy.

A iż nie dosyć to królestwo Boże naleźć, i prawdę w nim Bożą poznać, i światłość ś. wiary mieć: przydał Pan Jezus, iż potrzeba szukać sprawiedliwości tego królestwa, to jest prawa i statutów tego miasta: które powinni chować ci co prawo miejskie przyjmą. Teć prawa są, rozkazanie i ustawy Boskie, bojaźń Boża, i wszelka pobożność, i dobre uczynki: przez które, w wierze i łasce Bożej będąc, do górnego onego królestwa przychodzimy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dwu panach, o Boskiej opatrzości, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie, i pilności szukania królestwa Bożego.

Między dwiema Panami gdy sobie są przeciwni, a jeden to każe, a drugi nie każe: rozum sam pokazuje, iż jednego sługa obrać, a drugiego porzucić musi. Bo niepodobna obiemu usłużyć. A iż ci dwa Panowie są, jeden Pan Bóg własny przyrodzony prawdziwy: a drugi obcy, wtrącony i fałszywy Pan, którego djabłem zowią, z jego grzechami i łakomstwem i pieniędzmi źle nabytymi: nie trudne jest obieranie człowiekowi najmniej rozumu mającemu. Któżby chciał czarta swego nieprzyjaciela, rozbójnika, złego i mizernego sobie za pana brać? a Pana Boga przyrodzonego, prawdziwego i wielce łaskawego i bogatego Pana odstąpić? A przedsię najdują się ludzie tak sprośni i głupi, i nad bestye wszystkie nierozumniejsi, którzy czarta tego obierają. Czem się wždy zwodzą i uwodzą? Tem iż im grzechów, do których ludzie są skłonni, nie broni: ale radzi i pobudza do nich, i dla nich dają mu się w niewolę. A Pan Bóg prawy grzechów broni i zakazuje. Jako dziecię rychlej do tego idzie, co mu jabłko daje, niżli do tego co mu wieś daruje. Bo jabłko widzi i łakomi się na nie: a

wsi nie widzi, i niewie jeszcze jako wiele jabłek za nie mieć może.

A ktemu mniemają ludzie, iż bez grzechów dostać pożywienia nie mogą, P. Bogu nie ufając: i jego przewłoczności i skuszenia, którym swoich doznawa, nie uważając, i czekać niechcąc. A nakoniec mniemają że mogą zaraz i czartu a grzechom jego i P. Bogu służyć. Jako oni do Samaryi przywiezieni ludzie, którzy i Panu Bogu i bałwanom abo czartowi, i grzechom jego służyli¹⁾.

Niechce się Pan Bóg czią i chwałą swoją z nikim dzielić, niechce czarta uczestnika mieć w służbie, którą jemu ludzie winni. Niechce rozdzielonej miłości i chęci ludzkiej mieć: całego serca do służby swojej pragnie. Nie zgodzi się Chrystus z Belialem, ani ciemność z światłością, ani grzech z sprawiedliwością²⁾. Nie podobno obu słuchać. Bo jeden rozkazuje wiarę i ufanie w Bogu swoim: a drugi rozkazuje wiarę i ufanie w pieniądzech. Jeden każe szczodrym być na bliźniego: a drugi wydzieierać mu i lichwić i zdradzać dopuszcza.

I to wielki fałsz: aby Pan Bóg bez łakomstwa, i grzechu, i lichwy, i wydzierania, i zbytnej troski, dać słudze swojemu potrzeb cielesnych nie mógł, abo niechciał: gdyż większe rzeczy dał, duszę i zdrowie, a mniejszychby dać nie miał, pokarmu i sukni? Ptaki i bestye które go nieznają żywi: a sługi i dzieci swe którzy weń wierzą i jemu służą morzyćby miał i opuścić, taki ojciec, który większą ma ku nim miłość, niżli matki ku dzieciom swym? jako zamierzył każdemu wzrost jego, i przyczynić go żaden sobie staraniem swoim nie może: tak i pożywienie każdemu wedle jego zbawiennej potrzeby od niego naznaczone jest.

A myśli troskliwe do niego nic nie pomogą, ani żadna praca i robota, bez zrządzenia jego. Pogany i heretyki żywi nieprzyjaciele swoje, którzy go bluźnią: a wiernych swoich którzy go chwałą żywić nie ma? Ten

1) 4. Reg. 17. 2) 1. Cor. 10.

się niech boi głodu, który o ojcu tak możnym i dobrym niewie, jako Poganin i bałwochwalca i niewierny. Bo go sobie za ojca niema, a jego się opieki nad sobą zaprzął. Nie bądźże żaden tak głupi i prawie szalony, abys Pana Boga prawdziwego za Pana sobie obrać, jemu służyć i jego miłować: a czartem i grzechami jego wzgardzić, i srodze go sobie ohydzić nie miał. Bo wiele nas rzeczy do służby Pana Boga naszego wiedzie i wiąże, a od służby nieprzyjaciela jego i naszego odwodzi.

Ma na nas Pan Bóg wszystkie prawa i obowiązki które się wymyślić mogą: abysmy jemu służyli. U syna się służby upominasz: boś go urodził, uchował i nadał. Na to słusznie nań masz ojcowskie prawo. A jako nie większe ma na nas prawo który ojcom wszystkim i matkom ten dar dał, aby rodzić mogli: i od niego jest wszystko ojcowstwo na niebie i na ziemi, mówi Apostoł¹⁾, i który mu dał rozumną duszę, i ciało w matce jego sam spoił? Upominasz się u niewolnika służby: boś go kupił, i są na nim pieniądze twoje: i winien cię słuchać, boś go od śmierci wykupił i od tyrana, i drogoś zapłacił. A Pan Bóg nas drogą krwią i zdrowiem swoim kupił i wybawił od wiecznej śmierci: jakoż na nas prawa z tak drogiego i niesłychanego kupna nie ma? O Boże mój! daj mi to uważać, jaki to obowiązek do służby twojej, i czynienia woli twojej.

Po służce też chcesz roboty i posługi: Bo masz z nim znowę, i dobreś mu obiecał myto. A my jako nie pomnim na znowę z Panem Bogiem naszym, którą i na chrzcie i na spowiedzi świętej czynim? Jako niepomnim co za prawo ma na nas Pan Bóg, gdyśmy się jemu stali rękodajnymi sługami: wiarę mu wszystkę i służbę obiecując: a na bogatych obietnicach, i na pewnem słowie jego przestając? Jako się wždy z służby i roboty wymawiać mamy? Jako się karanja za nieposłuszeństwo bać nie mamy?

8) Ephes. 3

Nakoniec by tych wszystkich praw i obowiązków na nas nie miał, które ma: jeszcze dwa wielkie a wrodzone i prawie Pańskie zostają: uniżenie powinno najwyższej mocy, i prawo stworzenia. Bo tak wielki jest Pan Bóg, tak mocny, najwyższy, i najstraszliwszy; iż przed nim upadać, i jemu się ze wszystkim podać, z przyrodzenia musim. Jako szczenię przede lwem: jako jeden pojmany przed wojskiem wielkiem: jako kmięć przed królem i monarchą świata. By dobrze nie miał innego żadnego nań prawa: sama go wielkość, moc, i zacność, do służby i poniżenia przymuszają. Wielki Pan Bóg i wielkości jego końca nie masz¹⁾, i nadeń wyższego nie masz: a jakoż mu się do służby nie skłonić? Z przyrodzenia głupi służy mądrymu, ubogi bogatemu, podły królowi mocnemu, który z wielkimi wojski przyciągnął. By tu, czego uchowaj Bóg, z wojskiem wielkiem kto przyszedł, a nas tylo trochę, i to nie do boju, bez obrony zastał: izałiby nie musiał służyć królowi onemu? Przetoż jest jedno słowo w pismie: *Niech służą Sesa-kowi, mówi P. Bóg, aby poznali różność służby mojej od służby królów ziemskich*²⁾. Niechcieli mnie w pokoju służyć: niechże ludziom tym tyranom przymuszeni służą. A Pan Bóg większe ma wojska na nas niżli który król na świecie, większą moc: jakoż mu nie służyć, a woli jego nie czynić?

Nakoniec, żadnego większego prawa nie masz, jako które ma garncarz na swój garniec³⁾, i stolarz na swoją ławkę, i kowal na swoją siekierę: bo ją sam uczynił. Jako może rzec siekiera: służyć ci nie będę kowalu: a on ją zepsować i porzucić, i co chce z niej inszego, motykę i rożen uczynić może? Takie i daleko jeszcze większe Pan Bóg ma na nas prawo. Bo kowal siekierę uczynił, ale żelaza nie uczynił. Jeszczeby żelazo mówiło: nie masz nic do mnie kowalu, nie tyś mię uczynił. A nas Pan Bóg uczynił, nie z cudzej materji, ale

1) Psalm 44.

2) 2. Par. 12.

3) Jos. 10.

z swojej albo z niszczoż. On twórca nasz, on dał to iżeśmy są: jakoż mu się z służby wymawiać? i owszem jaką ochotę tak wielką naleźć, któraby mu służyć, a czynić świętą wolą jego mogła, tak jako jest winna.

Z drugiej strony, djabeł żadnego do nas prawa niema, dla czego byśmy służyć jemu mieli, i wolą jego w złościach i grzechach czynić. Panem się czyni: a on jest rozbójnik. Swego nic niema. Ukraść co może, ale mieć swego nic niemoże, jedno piekło i wieczne potępienie. Zdradzić nas i oszukać i namówić może: ale sprawiedliwie posieść człowieka krwią Chrystusową odkupionego, i chrztem świętym odrodzonego nie może. Płacić czem służby niema, jedno tem piekłem którego sam używa. Choć mówi: wszystko to moje co na świecie, i chwala królestw świata¹⁾: tedy kłama. Bo bez Pana Boga własnego Pana nic dać ani brać nie może. Na skuszenie ludzkie pozwala mu drugdy Pan Bóg, iż temu którego sobie zwiódł, pomódz może do urzędów, do bogactwa, do małżeństwa, i komu szkodę jako Jobowi uczynić może. Ale nie długie jego pociechy, i zdradliwe obietnice. Oszuka się każdy, który z jego ręki jakie szczęście świeckie ma, albo się od niego czego spodziewa.

Nie dajmy się jego szczęściem łowić: bo pożyczane jemu jest, na skuszenie i doświadczenie nasze. Krótkie i omylne jest: odstępować w niem człowiek Pana Boga własnego Pana, grzeszyć, i wolą czartowską czynić, zabijać, zdradzać, lichwić, wydierać, kto z jego ręki bogatym chce być, musi. I tak przez grzechy które on radzi, i któremi do pieniędzy i szczęścia świeckiego prowadzi, i niewolnikiem i sługą jego każdy się staje: i co brzydko mówić, synem się jego i dziedzicem piekła jego staje, jako Pan mówi²⁾: *Kto grzech czyni, niewolnikiem jest u grzechu, to jest u czarta*. I niżej: *Wyscie z ojca diabła; bo rozkazanie i chęci ojca swego chcecie czynić*.

1) Matth. 4. 2) Joan. 8.

On był od początku mętobójcą. Nie dajże Boże nikomu do tak spornego, nędznego, okrutnego, zdrażliwego, fałszywego Pana przystawać.

A kto się im nie zbrzydzi, rzeczesz, tak złym, tak okrutnym, i ubogim? Brzydź-że się grzechem, jeżeli synem i niewolnikiem jego być niechcesz. Brzydź się łakomstwem, nie miluj pieniędzy, ani nadzieje w nich pokładaj. Bo taka miłość i nadzieja uczyni cię sługą bałwochwalskim i djabelskim, i w wielkie grzechy i w sieci, z których się nie wywiklesz, wpadniesz. Żaden grzech łakomemu nie jest trudny. Dla pieniędzy Balaam prorok fałszywy, ważył się matać i kłamać, i głupstwo jego oślica ukarała¹⁾, iż pomsty Bożej nie widział nad sobą. Nabota niewinnego, łakomstwo złego króla Achaba zabiło²⁾. Giezy dla pieniędzy zdradził pana swego, dary Boże sprzedał, i trąd sobie kupił³⁾. Judasz dla pieniędzy, Mistrza, Pana i Boga swego sprzedał, i pieniądze porzuciwszy, obieścić się sam musiał⁴⁾. Ananiasz i Zaphira skłamać Duchem ś. dla pieniędzy musieli, i wnet śmierć nagłą naleźli⁵⁾. Dla pieniędzy mówi Mędrzec⁶⁾: *łakomy i duszę swoją sprzedajną ma, i będąc żywym wymiata z siebie trzewa swoje.* Dla pieniędzy lichwić i bliźniego odzierać łakomy musi: i tem sam siebie zabija.

Bestye wydarłszy, lwy i niedźwiedzie najadłszy się, ostatek innym bestyom pomiatają: a łakomy najeść się nigdy niemoże. *Je sprawiedliwy, mówi pismo⁷⁾, i naje się: a brzuch niezbożnych nie nasycony.* Piektu się równa, które nigdy nie mówi: Mam dosyć. Na czterech kołach jeździ łakomstwo, mówi jeden doktor⁸⁾. Jedno jest, ciasne i bojaźliwe serce. Bo się boi, iż mu niedostanie, i zawždy w tęskności wielkiej i ściśnieniu serdecznem być musi. Drugie jest, nieludzkość. Bo i nad własnym się ojcem nie zmiłuje, aby mu dał i pomógł. Trzecie, wzgarda Boża i porzucenie sumienia. Bo się

1) Num. 22. 2) 3. Reg. 21. 3) 4. Reg. 5. 4) Matth. 23.
5) Act. 5. 6) Eccles. 10. 7) Prov. 13. Prov. ult. 8) Bernardus.

Pana Boga nie boi, i na sumienie niedba. Czwarte, zapomnienie śmierci; bo mniema aby śmierć daleka: a ona lada kiedy weń jako w puszkę uderzy; która wszystko w się bierze, a spuścić niechce, aż ją młot śmierci rozbije. A para go koni wiezie: Skapstwo i drapieżtwo: jedną ręką ściska, aby nic nie dał: drugą ciągnie i wydziera, aby brał. Do dania umarły, do wydzierania jako lew głodny. A woźnica pogan, którego zowią, chęć do nabywania, która nigdy nie gaśnie.

O sprośny grzechu! który inne wszystkie w się prowadzisz, jakos się dziś w królestwie tem Polskiem rozszerzył? *Na głowie u wszystkich*, jako mówi Prorok¹⁾, *łakomstwo*. Od małego do wielkiego wszyscy się łakomstwa uczą: i Prorok, i kapłan i wszyscy łakomstwo czynią²⁾. Gdzie się jedno okiem obrócisz, wszędzie drapieżtwo, w rzeczy gospodarstwo, poddanych uciśnienie, kościelnych i pospolitych dóbr i pieniędzy kradzieżtwo, lichwy, wydzierania, zyski niezbożne. Czegoż czekać jedno karania od Pana Boga? Bo nikt nie karze: kradzieżtwo wielkie i lichwy prawa na się nie mają. Łupienia poddanych i miast królewskich, sprawiedliwość zginęła³⁾. *Powstań Panie a osądź ludki twoje: boć to dziełtwo twoje*. Tyś jest Panem na ziemi: woła Prorok.

Miałby się każdy w swym stanie umiarkować, a zbytnich i nad stan swój kosztów nie czynić, na potrawach i szatach, sługach, koniach, i budowaniu niepotrzebnem. Nie miałby żaden wierny pragnąć bogactwa, aby chciał być bogatym. *Bo samo chcenie*, mówi Apostoł⁴⁾, *w sidła djabelskie i w grzechy wielkie prowadzi*. Przystawać byśmy mieli na mierności, a pożywieniu słusznem: sprawiedliwemi dochodami swemi uspokoićby się każdy miał.

Pracy i roboty na szukanie pożywienia nie żałujmy. Bo zakazane jest od Boga Próźnowanie: a każdej robocie Pan Bóg dziwnie błogosławi. A robiąc i pracując,

1) Amos 9. 2) Jerem. 6. 3) Psalm 82. 4) 1. Tim. 6.

wosole a nie bojaźliwe serce mieć, ani troskliwe; ale tak mówić: Oto robię, czynię, jako mi Pan Bóg kazał: a on wiem że mi pomoże. Oto orzę i sieję, a on deszcz puści, i da wzrost pracy mojej. Nie swej robocie ani obmyślanu dufam: jedno błogosławieństwu jego. Moja woda, a jego błogosławieństwo¹⁾. Ja noszę, nalewam: a on ją obróci w wino, i gorzkie prace moje w słodkość.

A nakoniec pierwszej szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Pierwej się o duszę starać, aby miała swoje zdrowie, potrawy swoje, dostatki i ubiory, które się w cnotach Chrześcijańskich zamykają. Jako cielesne zdrowie po tem znać, gdy pokarmu pragnie: tak duszne zdrowie w tem się pokazuje, gdy do swoich potraw, to jest do szukania królestwa Bożego ochotna. Potrawy jej są słowo Boże, sakramenta, dobre uczynki, i wszelka sprawiedliwość. Szaty jej są niewinność pierwsza, ona na chrzcie wzięta wiara ku Panu Bogu cała: Nadzieja w nim samym wielka, i ufanie w nim mocne: Miłość i chęć do Pana Boga czci i chwały, i do poratowania bliźniego: czystość, trzeźwość, i umartwienie żądź cielesnych. To są potrawy i ubiory duszne. To są szaty królestwa twego którego szukamy. To są bogactwa nasze najdroższe i pieniądze których nabywać mamy.

O też pierwsze i pilniejsze staranie czynimy, niżli o świeckie i doczesne. Bo to droższe wieczne, i teraz na nie czas mamy. Pierwej z ognia wynosisz dzieci niżli pieniądze, pierwej pieniądze niżli miski. Pierwej opatrujesz dzieci własne niżli czeladkę. Pierwej tam gdzie masz wieczność, niżli tam gdzie masz dożywocie, abo tylo do czasu. A iż duszne rzeczy takie są: jako je mają świeckie uprzedać? jakiego głupstwa i karania ujdziem, jeżeli je w zad zostawim, a Barabasza nad Chrystusa przelożym? A pilność jaką uczynim około zbawiennych rzeczy? Godziłaby się większa niżli o tych cielesnych. Ale już i na takiej przestalby Pan Bóg i dusza twoja;

1) Joan. 2.

(acz sromota taką wyciągać i tak duszę z ciałem zrównać) ale jużby jakokolwiek za nasze stało: gdyby się tak wielka pilność i chęć dawała rzeczom duchownym, jako cielesnym i świeckim dajem.

O Panie Jezu Chryste, oddal od nas łakomstwo, abyśmy pieniądzom i przy nich czartu i grzechom jego nie służyli: ale tobie samemu, któryś nas stworzył i drogą krwią swoją sobie kupił. Daj nam wielką nadzieję i ufanie o szczodrobliwej opatrności twojej. Ty nierozumne bestye i ptaki, i niewierne i złe ludzie żywisz. Tyś karmił po sześćkroć sto tysięcy ludzi do boju, okrom białychłów i dzieci, przez lat czterdzieści na puszczy. Tyś ubogą wdowę i gościa jej Eliasza¹⁾ z garści mąki półtrzecia lata żywił²⁾. Tyś drugiej wdowie kilka kropel oliwy na wiele beczek rozmnożył, którą długi wypłaciła, i pożywienia hojnego nabyła, pobożnością męża swego obroniona. Taż ręka twoja na puszczy pięć i siedm tysięcy ludu trochę chleba nasyciła³⁾. Ta ręka mocy i dobroci twej, pola, drzewa, ryby, bydło, do wzrostu i rozmnożenia na ludzki pożytek przywodzi. Jakóż się ja głodu bać, i dla tej bojaźni do grzechu się puszcząć, i do zguby dusze mojej zanosić się mam? Nie dopuść mi tego Panie mój. Niech pracuję sprawiedliwie, a ty pracy mojej błogosław; a daj mi pierwej szukać i starać się o królestwo twoje i zbawienie dusze mojej: abym jej głodem nie umorzył, a ona aby tobie żyła. Ty ją Panie słowem twojem i sakramentami twemi i dobrymi uczynkami posilaj: aby rosła w pobożności, i bogaciała w cnotach sprawiedliwości. A to miawszy, o głód się cielesny bać i niedostatek niebędę: na słowo twoje które pochybić nie może. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

1) 3. Reg. 2) 4. Reg. 3) Joan. 6.

**NA PIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ PO
ŚWIĄTKACH.**

Żywot ten nasz na takim wygnaniu, wszędzie z smutkiem i płaczem zmieszany jest; krótko żyjem, mówi Job ś. ¹⁾, a wszelakieśmy nędze pełni: albo nad swemi własnymi, albo nad ludzkimi dolegliwościami zawždy wzdychać musim. A nikt nas ucieszyć nie może, jedno ten który tej wdowie żalosnej mówi: *Nieplacz*. A zwłaszcza w tej najstraszliwszej i najcięższej przygodzie śmierci, którą on sam umorzył, i jego się samego boi: i on ją od nas odpędzić, i żywot nam, którego już śmierć nie odejmie, daje. A osobliwy jest żal gdy kto miły i potrzebny, umiera. Jakobyśmy radzi aby go nam Chrystus także ożywił i wrócił, jako tu uczynił tej wdowie. Ale iż teraz tego nie czyni, dla większej i stateczniejszej pociechy naszej: takie nam jednak w kościele swoim pociechy zostawił: iż słusznie i my żal nasz ucieszyć, gdy nam mili nasi przez śmierć odchodzą, i płacz zatrzymać możemy. Te pociechy między innemi są przedniejsze; nieśmiertelność dusz naszych: przyszłe zmartwychwstanie: dobre a Katolickie z tego świata zejście: płacz mierny, i pogrzeb uczciwy: wykonanie testamentów: opatrzenie sierot ich: pomoc duszom ich na wypłacenie grzechów, albo karania za grzechy ich. Pocznem od tej ostatniej pociechy, którą nam najbardziej heretycy wydzierają: a potem się do innych puścim za darem Pocieszyciela i Pana naszego, który sam płkanie nasze króci.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pomocy umarłych, o nieśmiertelności dusz, i zmartwychwstaniu ciał naszych i o dobrej śmierci.

Wielkie nam ubliżenie pociechy naszej Chrześcijańskiej czynią, którzy nas żywe umarłemi dzielą, i miłość

1) Job. 14.

naszę ku nim targać i wyrzucić nam chęć: gdy się o to starają, aby się przyjaźń nasza śmiercią kończyła: abyśmy sobie nic powinni nie byli, nic o sobie nie wiedzieli, uczynności nieprzyjacielskiej jeden drugiemu żadnej niepokazowali: skoro śmierć nas rozłączy. Co iż jest przeciw zakonowi przyrodzonemu, przeciw pismu świętemu, i nauce i zwyczajowi wszytkiego powszechnego kościoła, przeciw rozumowi samemu, przeciw pociesze naszej Chrześcijańskiej: godzi się o to zastawiać, a miłość i uczynność ku najmilszym naszym zmarłym wzbudzać, którą, żal się Boże, ci ludzie u siebie zgubili, a w nas ją bardzo osłabili.

Zakon przyrodzony i prawo Boże na sercach ludzkich pisane, które nie idzie z nauki ani ze zwyczaju: ale z samego stworzenia i urodzenia i pisma Bożego: które sam palcem swoim na sercach ludzkich napisał, ukazuje: iż umarłym żywi służyć i pomódz im u Boga mogą. Bo nie masz na świecie tak grubego narodu, któryby się za umarłe swoje nie modlił, i ofiar abo czegożkolwiek za nie nie czynił. Pogańskie pisma stare bardzo to świadczą, historye i zwyczaje ich. Bo u Rzymian starych, miesiąc Luty wszystek na tem nabożeństwie za dusze trawili¹⁾. Po dziś dzień gdzie się jedno najsprośniejsi i najgrubszy Poganie i dzicy ludzie znajdują, to czynią. I Turcy, największe to nabożeństwo mają, jako ci świadczą, co o nich piszą, i między niemi bywają. Żydów niech pytają co czynią w tej mierze, i co z zakonu i od starych ojców wzięli. Co i księgi Machabejskie, które niżej wspomniem, świadczą, jako za umarłe modlitwy czyniono.

Co tedy wszytkie narody po świecie czynią, czego żaden nie zaniechewa, kto ludzką twarz na sobie ma: toć musi być zakon przyrodzony od Boga samego pisany. Jako ten, *nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij*; bo się

1) Plato in Apol. Soc. et in Phedone. Livius l. 1. Virg. lib. 5. Aeneid. Plutar. in Numma.

na to wszystko rozumne stworzenie zgadza. Ci tedy co o umarłe niedbają, ani się tem cieszą: bezprawie wielkie prawu przyrodzonemu czynią.

A nie mniej pismo ś. i kościoła starego i nowego zwyczaj starowieczny, tego wspiera. Dla czegoż w starym zakonie pościli ludzie za Saula i syny jego siedm dni, jeżeli duszy jego pomocy z tąd nie było? Za co im Dawid bardzo dziękuje, i osobne do nich z temi dziękami posły wyprawuje¹⁾. A Machabeusz gdy za swe żołnierze pobite modły czynić, i ofiary i sumę pieniędzy wielką do kapłanów nieść każe²⁾: na wiatr to puszcza, czyli błądzi? kto go z tego jako z błędu karze? i owszem kościelny i starodawny, i z nabożeństwem zakonnym urosty obyczaj wypełnia.

Mówią: nie chcemy tych ksiąg, nie są świętem piśmie. Wierzę. Bo im nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich Ewangelia, gdzie co błędom ich szkodzi, wyrzucić z Ewangelji. Aza to jednym księgom uczynili? mało-li z Biblii wymiatali? i wszystkiej się zarzeką, jeżeli nią błędy ich zbijać będziemy. Odbieżą i ksiąg mądrości, i Ekklezyastyka, i Tobiasza, i Hester, i listu ś. Jakóba, jako to czynią. Pierwej do pisma ś. ukazowali, a teraz je odmiatają. Dobrze, niech im Machabejskie księgi piśmie nie będą (jako u Katolików są i będą na wieki), wždy je za historyą przyjąć muszą, a wierzyć im tak jako Liwiuszowi i Justynowi, i innym pogańskim historyom, winni są. Na czem nam dosyć, iż ukazem modlitew i ofiar za umarłe w starym zakonie używanie.

Niech i Żydów dzisiejszych pytają, jeżeli tego zwyczaju poddanego od trzech tysięcy lat i dalej nie mają? Niech ich i sama historya u Jozefa upomni³⁾. Gdy Jerpatę miasto Żydowskie w Galilei wzięli Rzymianie, Jozeph który tam był starostą⁴⁾, z żołnierzmi swemi w jednej się jaskini zamknął: i widząc iż ujść nie mogli,

1) 1. Reg. ult. 2) 2. Mac. 12. 3) Josephus de bello Juda.
4) Josephus Bengor cap. 19.

pozabijać się żołnierze sami wspólnie chcieli, a on im temi słowy odradził: *Niewiem, prawi, żołnierze coby za ublaganie dusza tego miała, który się sam zabija: kto się za nami do Boga przyczyni, jeżeli tak zgrzeszym? żadne ofiary Boga nam nie ublagają, próżno kapłani wzywać będą Patryarchów (patrz wzywianie świętych); Pradków naszych, którzy odpoczywają w Hebronie, aby nam do ogrodu Eden otworzyli: próżno będą wzywać Aniołów pokoju, aby nam otworzyli wrota rajskej rozkoszy.* Obacźcie z tych słów i z takiego świadka, jeżeli w zakonie starym za umarłe co czyniono. A w nowym zakonie gdy Pan Jezus mówi¹⁾: *Grzech przeciw Duchowi ś. nie będzie odpuszczony, ani na tym ani na innym świecie:* izali nie daje znać iż i na onym świecie są odpusty? A Paweł ś.²⁾ gdy mówi dowodząc zmartwychwstania ciał, z tego iż dusza żywa, i za dusze wiele się trzyma żywych, aby umarłym pomoc dali: Izali nie wyraził starania za dusze i pomocy ich od żywych? *Co czynią ci, prawi, którzy się chrzczą za umarłe: jeżeli umarli nie zmartwychwstają, czemu się za nie chrzczą? to jest trudną.* Bo tak też to słowo w piśmie się świętem rozumie, i tak go używa Pan Jezus³⁾: *Chrztem mam być chrzczony, o jako pragnę aby był rychło:* to jest, mękę mam cierpieć. Lecz byśmy i pisma nie mieli, jakoż jest tak jasne: sama Apostolska nauka i zwyczaj, i podanie, po wszystkiego świata kościołach, przełomacby ten upor miała. Nie masz żadnego pisarza, doktora, historyka, któryby tej nauki kościelnej i zwyczaju nie wyświadczał: których tu słowa kłaść długośćby uczyniło.

I rozum sam to ukazuje: gdyż nie wszyscy ludzie jednacy. Są jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo zli, trzeci mierni. Jedni cały żywot swój na pokucie i dobrych uczynkach trawiają. Drudzy ledwie o Bogu wiedzą. Drudzy upamiętawszy się, rychło abo zaraz z tego świata schodzą: nic prawie takiego w żywocie swoim nie uczy-

1) Matth. 12. 2) 1. Cor. 15. 3) Luc. 12.

niwszy, co święci i pilni około swego zbawienia czynią. Jakoż tego co w pokucie jednego dnia albo jednej godziny umiera: z onym dobrym który cały żywot ostrą pokutę i dobre uczynki czynił, porównywać? Jakoż go też od zbawienia i nadzieje odsądzać, a do piekła posyłać: gdyż w wierze o męce i wysługach Chrystusowych i w dobrej woli czynienia długiej i wielkiej pokuty schodzi? Dziwnaby to sprawiedliwość, którą trudno przypisać sędziemu najwyższemu.

Nie daj Boże osłabiec w nabożeństwie, i miłości ku umarłym, tak dobrze po wszystkim Chrześcijaństwie i po wszystkie wieki ufundowanej. Z której wiele nam żywym dobrego i umarłym wiele pomocy płynie. Bo my za nie, co czyniąc, gruntujem się w wierze o onym świecie i żywocie, o ich trwaniu i nieśmiertelności: i dziwnie się z tego cieszym, iż nas śmierć nie gubi: a iż człowiek po śmierci lepiej żyje, lepiej służy, lepiej widzi, ciała tak trudnego, gnuśnego i ciężkiego, i chorobami obłożonego zbywszy.

I zatem tychże się sądów Boskich bojąc na które umarli przychodzą, myślím o sobie, abyśmy zgotowali potrzeby swoje. Bo złe się spuścić na przyjaciela. Po sobie baczym jako słabo miłujem tych, których nie widzím: jako nam prędko z pamięci wypadną, gdy ich tu nie stanie. Lepiej tu czynić coby za mié przyjaciela miał czynić, a nie na pewne się uczynności spuszczać. Umierając przyjacielowi poruczysz: przedsię nie uczyni: a każdy na się pilniej i wierniej robi niżli na drugiego. A sporsza tu robota w wierze, niżli tam na oko, i Panu Bogu miłsza. I lepsza jedna świeca przed tobą, niżli sto za tobą. Więcej tu za jeden dzień wypokutujesz, niżli tam za dziesięć lat.

A ktemu modląc się za umarłe, sami też swoje śmierć wspominać musim: nad którą myśl i wspominać nie pożyteczniejszego do poratowania zbawienia niemamy, jako się nizej powie. A nakoniec, gdy naszą pracą poratowani, do widzenia się twarzy Bożej umarli

podniosą: umieją nam zaś oddać modlitwami swojemi za nami, stanie nam za nagrodę.

A nie mówmy: niewiem jeżeli potrzebuje: podobno już jest w niebie, abo podobno być w piekle może. Bo choć tej pewności w tem nie masz: jednak ten który miłość ku bliźniemu płaci, tobie to nagrodzi. Do ciebie się to wszystko obróci: i na twój pożytek, by dobrze tam tego nie było potrzeba, pójdzie. Wszak siejesz, choć pewnie nie wiesz jeżeli wznijdzie. Mędrzec mówi¹⁾: *Siej wieczor, siej rano: bo niewiesz które wznijdzie. A jeżeli oboje, tem lepiej.* Nie o roli ten pisał, ale o uczynkach dobrych, i pracy która się na onym świecie płaci. Matka gdy śle synowi w daleką krainę pieniądze: nie myśli o tem, iż zginą. A by dobrze zginęły: ona z miłości swej którą dziecięciu pokazała, cieszy się a mówi: Nie poskarży się na mię syn mój: uczyniłam com była winna z miłości ku niemu. Pan Bóg który nam tę miłość ku umarłym rozkazał, a wiedzieć nie dał jako się to obraca co dla nich czynim, wie jako tem szafuje: zapłata u niego miłości i miłosierdzia ku bliźniemu nie ginie.

Życzmy tej pomocy umarłym, która im tu w kościele żywych, jako członkom tegoż ciała, sama została. Robić tam nie mogą, żebrać się tam wstydzą²⁾ bo tu czas mieli. Na nasze tylko ręce patrzą. Wstydźmy się ich, aby nam nie wymawiali, gdy się w kupie oglądamy: wzdys mię miłował, wzdys mi fałszywym przyjacielem był, wzdys mi się nie uiścił. I żalować przed sędzim na wszystkich nas będą. Jakoż się im sprawim? Gdy tu kogo, mówi Cyrillus³⁾, z ziemi wywołają: izali przyjaciele u króla go wyprosić, aby był przywrócon, nie mogą? Toż się mówi o umarłych, mówi ten Cyrillus ś. Jedna przenajdroższa ofiara Mszy ś. o jako im pomódz wiele może, przy której święci wołają: Bazyliusz, Chryzostom, Cyrillus, Klemens, Ambrozyusz: *Przez tę krew i mękę, i śmierć twoję Panie: daj miejsce od-*

1) Eccles. 11. 2) Luc. 16. 3) Cyril. Hierosol. Catech.

poczynienia, ochłody, i pokoju tym, którzy przed nami z znakiem wiary poszli, otwórz im wrota światłości twojej.

Druga jest pociecha nasza nad umarłymi, nieśmiertelność dusz naszych: iż ci którzy umierają na ciele, żyją na duszy, a nie giną, jako się rzekło: Wychodzą z ciała, jako z domu spróchniałego, jako z namiotu zgniłego. Jako Apostoł mówi¹⁾: *Wiemy iż gdy się dom ziemski tego mieszkania naszego skazi, iż inne budowanie z Boga mamy, dom nie ręką czyniony, wieczny w niebie.* Co się nie tyło wiarą naszą, która na tem się ufundowała, ale i modliwą za umarłe, i wzywaniem świętych wspiera. Ci co modlitwę za umarłe psują, jednym najazdem te dwie rzeczy obalają: iż i o sprawiedliwości Boskiej i karaniu na onym świecie, i o dusznej trwałości, muszą nic nie trzymać. I na to się ta ich Ewangelia tajemnie pierwszej u Lutra zanosila²⁾. Bo sam na wielu miejsc plecie: iż umarli tak śpią, i niewymownym snem tak zasnęli, iż ani widzą, ani czują, tak jako gdy kto spi. I spi, prawi, dusza mając zmysły wszystkie pogrzebione, tak iż i miejsce umarłych, męki żadnej niema³⁾. Patrzże na tego Epikura: oto tu dusze umarłe czyni, i karania po śmierci żadnego nie kładzie. I potem towarzysze jego na swoje się ucznie skarżą⁴⁾: iż po karczmach z tem się wydają, w kościele się wždy tego wstydząc, iż dusza z ciałem umiera. I drudzy ichże ministrowie o Libertynach w Anglii powiadają: iż się śmieją z wiary o zmartwychwstaniu ciał naszych. Zaczem, powiada, gdy ten artykuł wiary gubią, wszystka wiara z gruntu upada. Nie potrzeba w tem wątpić, iż te ich kacerstwa nie tyło z pogany, ale i z bestyami nas zrównać chcą, i gorszemi niżli Epikur ludzie czynić myślą, do atheizmu i bestyalstwa prowadzą, aby ludzie na przyszły się żywot nie oglądając, czynili co chcieli. Jako Apostoł mówi⁵⁾: i u Mędrca słowa takich położono⁶⁾.

1) 2. Cor. 5. 2) Luterus in Ecclesiast. 3) Tom. 4. in Joannem. 4) Brecius in Lucam cap. 20. 5) 1. Cor. 15. 6) Sap. 2.

I Pogaństwo się nieśmiertelnością dusze cieszyło, co Boga prawego nie znali. I Filozofowie, gdy im kto miły umierał, albo gdy strach śmierci odpędzić od siebie chcieli. Mówił jeden umierając¹⁾: *Na moim pogrzebie nie mów iż pogrzebasz Sokratesa; bo nieskuszenie się to mówi: i w tem zgrzeszysz, i ludziom nieco złego do myśli podajesz. Ale bezpiecznie mówić się ma, iż ciało Sokratesa pogrzebasz.* A cóż my wyćwiczeni nauką zbawienną, uczniowie najwyższej mądrości Syna Bożego, synowie światłości, jako się tem cieszyć nie mamy: iż umierając nie ginie, ani się śmierci bać mamy, słuchając Pana naszego: *Nie bójcie się, prawi, tych co zabijają ciało, bo dusze zabić nie mogą²⁾.* Nie wchodzi w grób dusza, Anielski duch jest, twarzy Bożej na sobie upominek ma, nieśmiertelność. Z ciała, jako z więzienia i glinianej chalupki i płóciennego namiotku, jako święci mówią³⁾, wychodzi, na lepszy żywot i pokój, do portu i kresu swojej drogi przychodząc. O czem szerzej w kazaniu za tem idącym, mówić się będzie.

A ciało jako, które w takiej zgubie i prochu i nieczci zostaje z bydłem i z szkapami równo? I to wskrzezione i ożywione, i duszy przywrócone będzie na on ostatni dzień: jako opiewa wiara nasza i artykuł jej, i jako Chrystus który na sobie dał wzór zmartwychwstania naszego, i na ciele swoim, nam obiecał i nas upewnił⁴⁾: *Ja tego, który w mię wierzy, wzbudzę na ostatni dzień.* Kto nieśmiertelność dusze wierzy, ten i ciała zmartwychwstanie wierzyć musi, bo to pospołu chodzi. Jeżeli dusza która jest z natury i z stworzenia swego do ciała przywiązana, bez ciała żyje: pewnie do swojej natury, to jest do ciała się wróci, na dzień, który zowie Pan przywróceniem wszystkiego, i Piotr ś. także⁵⁾. To jest, wszystko do swej natury i stanu swego wróci. I tak Zbawiciel sam przeciw Sadduceuszom dowodzi⁶⁾ cielesnego

1) Plato in Phedone. 2) Luc. 12. 3) 2. Petr. 1. 2. Cor. 5.
4) Joan. 6. 5) Matth. 17. Actor. 3. 6) Matth. 22)

zmartwychwstania po wieczności i nieśmiertelności dusznej, jako się o tem gdzie indziej nauczyło. Mamy tedy i na tę ciał naszych skazę pociechę taką i tak pewną.

Lecz na samę śmierć naszą i miłych naszych, największa jest ochłoda i pociecha: zejście dobre katolickie z sakramenty kościelnemi. Bo wiara nasza katolicka, wiara w Chrystusa i w mękę i drogie wysługi jego tak nas upewnia: iż kto w tej wierze, z pokutą, i z sakramenty, abo z pragnieniem ich schodzi: iż wieczną śmiercią nie umiera, ani na potępienie idzie: ale w największych grzechach idzie od śmierci na żywot, i otwarza mu P. Bóg wrota swego miłosierdzia, dla najdroższej męki Syna swego, w którym nam hojne odkupienie zgotował. A jeźliż sprawiedliwość Boska co wyciąga po śmierci: ponieważ drugi nic dobrego przez cały żywot swój nie czynił, jako inni święci dla takiej łaski czynili, i czynić byli winni: tedy już nie z gniewu, ani wiecznie, ale w łasce z ojcowskiej miłości daje karanie doczesne. Czego się Dawid bał, mówiąc¹⁾: *Panie nie w gniewie ani w furyi karz mię.* Z którego i tu od przyjaciół, abo się wypłacić, abo pomoc wielką do wypłacenia wziąć możemy. Toć są wielkie pociechy katolickie. Zładże się za umarłe modlim, ofiarujem, posty i jałmużny i drogi czynim: aby im Pan Bóg tam na onym świecie te doczesne karania odpuścił: i sprawiedliwości swej z nim i ulżył.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich pociechach naszych nad umarłemi, i o naukach z Ewangelji.

Gdy Pan Jezus mówi tej wdowie, nie płacz: nie gani ani zakazuje płakania nad umarłym. Bo to samo przyrodzenie wyciąga i powinno uzalenie, i ludzkość nad nędznym, i nad ostatnią i największą nędzą naszą, do której śmierć przywodzi. Co może być nędzniejszego

1) Psalm 5.

jako umarły? która przygoda tak człowieka psuje? *Placz*, mówi pismo, *nad umarłym: bo ustala światłość jego*¹⁾. Wszystko ustaje z umarłym: sam z sobą nic nie bierze, z Pana taki ubogi, z mocnego tak słaby, iż się sam nie ruszy, i psom się i najmniejszej bestyi nie odejmie. Z pięknej urody, taka szpetność i trup sprosny. Ze czci którą miał u ludzi, takie obrzydzenie, którego dom jego własny, żona i dzieci jego i krew jego wytrwać nie może. Jako nad takim wnętrzości serdeczne wzruszyć się nie mają? jako lzy udziierać kto może? Płakał Abraham nad umarłą Sarą żoną swoją, i umyślnie na smutku i płakaniu na ziemi zasiadł²⁾. Płakał Józef ojca swego Jakóba, jako mówi pismo³⁾: *Upadł na twarz umarłego ojca swego płacząc go i całując*. I wszystek Egipt długo w żałobie po nim chodził. I był jeszcze w zakonie przyrodzonym zwyczaj, dni pewne i czasy po umarłych do płakania albo żałoby naznaczać. Jako Egipt wszystek 70. dni Jakóba płakał⁴⁾, to jest w żałobie po nim chodził. Aarona dni 30. Mojżesza dni także 30. płakał lud wszystek na puszczy. Dawid płakał Saula króla i Jonaty syna jego, i nauczył lud żałobnej nad nimi pieśni. Także i Abnera hetmana zdradą zabitego, gorzko płakał, i drugich do płakania wzywał mówiąc: *Bierzcie na się wory, a płaczcie przed ciałem jego*⁵⁾. I w zakonie miano za przeklęctwo, gdy kogo bez płakania grzebiono. Jako mówi Jeremiasz Prorok o królu Joacym: *Nie będą go płakać ani mówić: Biada bratu, biada siostrze. Ani poklaskiwać będą mówiąc: Biada Panie, biada wielki Panie: ośli pogrzeb mieć będzie, wśmiardły i wyrzucony przed miasto Jeruzalem*⁶⁾. I sam Pan Jezus płakał nad Łazarzem, tak iż ludzie nań patrząc mówili: *Patrz jako tego umarłego miłował*⁷⁾.

Płkanie nad umarłym jest świadectwo cnót jego, iż się ludziom dobrze zachował. Jest ulżenie niejaki

1) Eccles. 22. 2) Genes. 23. 3) Genes. 50. 4) Genes. 50.
5) Num. 20. Deut. 34. 2. Reg. 3. 6) Jerem. 22. 7) Joan. 11.

smutku, gdy serce żalnością zjęte, przez oczy niejako oddycha i łzami się chłodzi. Niemiernie płkanie, albo bez nadziei nieśmiertelności i zmartwychwstania, i dostąpienia łaski Bożej po śmierci, gani Apostoł, i takiego smutku zakazuje¹⁾: ale Chrześcijańskiego miernego, i który miłość ku odchodzącemu i sama ludzkość wyciska, nigdy nie ganił. Bo i sam o sobie rzekł²⁾: *Zmiłował się Pan Bóg nademną, iż Epaphroditus nie umarł: abym smutku po smutku nie miał.* A iż tej wdowie Pan Jezus mówi: *Nie płacz*: nie gani płkania słusznego jej: ale ją cieszy. A nie tyło słowy, ale samą rzeczą; bo jej syna onego ożywił i wrócił. I my tak smutne i płaczące cieszymy, nie tyło słowy, ale pomocą jaką możemy: *Plakaniem z nimi*, jako mówi Apostoł³⁾, *cieszymy je*. Bo wielka smutnemu pociecha, gdy mu kto smutku i płakania pomaga. Jako żalność wielka, gdy się kto z jego smutku i złego śmieje i raduje.

Pogrzeb też uczciwy jest jedna nam pociecha nad umarłymi naszymi, gdy ciała ich ze czcią pokrywamy, i pieniędzy nie żalujemy. Miłość też umarłym pokazujemy, gdy je na poczesnem i nabożnem miejscu chowamy, gdy do pogrzebu ich, wielkiego towarzystwa ubogich i stanu wszelakiego ludzi nabywamy. Co chwali i radzi pismo ś.⁴⁾: *Synu, powiada, nad umarłym płacz, a jakobyć się co ciężkiego stało poczynaj łzy wylewać, i wedle rozsądku i baczenia pokryj ciało jego, a nie gardź pogrzebem jego.* Józef ciało ojca rozkazał drogami maściami sługom swoim lekarzom mazać: i przez dni 40. w maściach je chowali. I niechciał go lada gdzie grześć, ale na miejscu na to obranem i poświęconem, w ziemi obiecanej w Hebronie, do którego daleko ciało ono, z wielkiem dworu wszystkiego i panów króla Faraona towarzystwem, prowadził⁵⁾. Takiego też szczęścia sam Józef sobie życzył: porzysięgając bracią, aby kości jego z sobą na-

1) 1. Thes. 4. 2) Philip. 2. 3) Rom. 12. 4) Eccles. 36.
5) Genes. 50.

onoż miejsce ojca jego wynieśli z Egiptu¹⁾. I było jedno przekłębstwo w zakonie, nie leżeć zmarłemu w grobie ojców swoich. Nie zganil P. Jezus Magdaleny, która drogą maść na ciało jego, jakoby już na ciało umarłe wylała²⁾: ale jej od szemrania Judaszowego bronil. Chwali pismo Józefa i Nikodema³⁾, którzy na ciało Pańskie przy pogrzebie nakład wielki uczynili: drogiemi je olejki z aloes i z mirrhy napuszczając. I one niewiasty, które po śmierci takimże dostatkim ciało Zbawiciela naszego uczcić chciały, wielką mają w Ewangelji, miłości i czci swej ku umarłemu dobrodziejowi i Panu swemu, pochwałę⁴⁾.

Niechże nie mówią ci Judaszowie: lepiej to ubogim rozdać. Niech i ubodzy mają, niech i ciała Chrześcijańskie domy Ducha świętego, które się na dzień zmartwychwstania jako słońce objaśnia, potrzeby do uczciwości swej mają. Niechże nam nie gania cmentarzów i kościołów, i miejsc do pogrzebów Chrześcijańskich przeznaczonych: gdy na nie i z trudnością i z utratą nieustratną ciała przyjaciół naszych prowadzim. Niech sami oślim pogrzebem w lada ziemi leżą, a do naszych się kościołów po śmierci nie cisną. Nie mała umarłemu pociecha, tam leżeć gdzie święci leżą, gdzie służba Boża kwitnie, gdzie miejsce do tego poświęcone jest. Przetóż i testamentem, i przysięganiem powinnych swoich, tej sobie pociechy życzyli święci⁵⁾: aby je tam grzebiono, gdzie oni sobie pożyteczniej i uczciwiej być rozumieli.

Jest jeszcze nie mała nie tylo umarłym, ale i po nich płaczącym pociecha: gdy ostatnie wole i poruczenie ich wykonywają, a wiary im dotrzymywają ci, na które się umierający spuścili. Gdy Jakób prosił syna swego Józefa, aby wola jego po śmierci jego wykonał, rzekł: *Daj mi rękę a połóż ją na boku abo łądziach moich, abys mi uczynil miłosierdzie i prawdę. Wielkie*

1) 2. Mac. 2) Matth. 26. 3) Joann. 19. 4) Mar. ult
5) Genes. 48.

jest miłosierdzie nad umarłym, gdy im to czynim, co po śmierci, zwłaszcza około dobrych uczynków sobie do zbawienia służących, nam poruczyli. Bo tem się na drugim świecie cieszą: gdy abo ich długi płacim, abo jałmużny z dóbr ich, które zostawili, i których używamy, czynim, abo msze abo ofiary za nie odprawujem. Jako więc pospolicie polecają i proszą i piszą. Bo umarły już sam o się mówić tu i czynić nic nie może. Jako wielkie miłosierdzie, związanego rozwiązać, i tonącemu ręki podać, gdy sam sobie niemoże pomódz: tak i umarłym duszom, które tu na świecie niczem już władnąć nie mogą. Daleko tam oni większy głód, i sroższe pragnienie, i cięższe wygnanie i osierocenie i zimno a nagość, choroby i więzienia okrutniejsze cierpieć mogą: a niżli tu ci co cierpią na które patrzym.

Gdyby widział a ono kogo ćwiertują, a mógłby go wybawić, i byłby winien, i toby mu obiecał: coby za okrucieństwo było serca tego, gdyby tego, nie uczynił? Taki jest, kto umarłym wiary nie dochowywa, a zdracą ich zostaje. Przełoż na exekutory, na przyjaciela, na syny, na kapłany, którzy powinni wykonywać to, co im umarli poruczyli, w ofiarach i mszach świętych: wstanie na dzień sądny wielkie obżalowanie ich, od takich umarłych: i muszą to cierpieć co oni cierpieli, którzy przez ich staranie z powinnej sprawiedliwości pomoc mieć mogli. O! jako się ich zawstydzą i przelękną, gdy żalując się na nie przed sędzią sprawiedliwym będą mówić: Ci nas oszukali, ci nas zdradzili; ci wiarę nam złamali: pokarz je sędzio dobry, a miłosierdzia im nie czyn, jako oni nam nie czynili. Jako ojcowie powstaną na syny mówiąc: Jam mu tak wiele nazbierał i zostawił: a on za duszę moję nic nie dał, tak mi złym synem jest. Pokarz go sędzio sprawiedliwy. Toż będą mówić dobrodzieje swoim chlebojedzcom: Godni Panie większego karania, ci którymeśmy dobrze czynili: a oni tak nas oszukali i zapomnieli.

Nakoniec pociecha jest umarłym, gdy ich wdowy i sieroty opatrujemy, jako Mędrzec mówi¹⁾: *Bądź miłośniwy sierotom, jako ich ojciec, a matce ich stań za męża jej.* To co dobrego kto dzieciom i żonie, i innym sierotom pozostałym czyni: to też umarłego dochodzi i tem się cieszy, gdy zań czyni przyjaciel, co on był dzieciom i żonie swej, i innym winien czynić, by mu śmierć była nie przeszkodziła. Takie słowa są w księgach Ruth, iż Boos opatrował sierotę powinnego swego umarłego, Ruthę onę ubożuchną wdówkę: dopuszczając jej kłosy zbierać, i z żeńcami swojemi chleb jeść. Rzekła Noemi²⁾: *Błogosławiony niech będzie od Pana, bo tę łaskę którą pokazywał żywym, zachował ją i umarłym.* Umarł był Chelion mąż tej Ruthy, a jednak umarłego ta łaska dochodzi, którą żonie jego owdowiałej Boos czyni.

Oglądajmy się też wszyscy na śmierć swoją, gdy na drugie umierające patrzym, którzy do nas mówią³⁾: *Pamiętajcie na sąd mój, bo też i wasz taki będzie.* Mnie dziś a wam jutro. Nie bądźmy jako owi co kazania słuchając, gdy co kaznodzieja przymówi, radzi na drugiego ukazujem: na cię to przymawia nie na mię. A kaznodzieja wszystkim grozi. Nie mogę mówić: dziś po cię śmierć przyjdzie, a potem po mię: ale wszyscy się jej spodziewamy. Na mię kolej, ja podobno drugie uprzędzę. Aby ta myśl gotowość w nas do takiego potkania sprawowała, które się tylo na raz chowa. Gdy dwu na śmierć osądzą, a jednego prostą drogą a drugiego krzywą i dalszą prowadzą, nie wiele ma nad tego ten, co dalszą drogą idzie: bo obiema na jednejże szubienicy zostać. Tak gdy jeden dłużej żyje niżli drugi, nie wiele ma pociechy, jeżeli nie żyje Bogu i pokucie świętej, nad tego kto prędzej przed nim kresu tego dobiega. Dobrzeby nam nie z daleka ale z bliska na tego nieprzyjaciela patrzeć. Bo z daleka patrząc, nie poznamy go, jaki jest, z jaką trwogą, smutkiem i boleściami przychodzi, i jaki

1) *Ecclos. 4.* 2) *Ruth. 3.* 3) *Eccl.*

rozdział od tego co milujem na świecie czyni. On król Agag ujrzawszy śmierć z bliska, bardzo, gdy mu na szyję zmierzano, zawołał? *Takili to śmierć rozdział czyni?* dopiero się śmierci przypatrował, i jej gorzkość i obyczaje poznawał: gdy się już potkać z nią miał. Potrzeba było dawno o tym rozdziale wiedzieć, i myśleć, aby nam tego śmierć nie wydarła, i od tego nas nie oddzieliła, co nam żywot lepszy po śmierci daje. Niech nas oddziela od majątności która zostać tu musi, od przyjaciół miłych którzy za nami nie pójda, od ciała z któreśmy tak mocno związani, które zgnieć i w proch się obrócić musi: ale nas od Pana Boga i łaski jego niechaj nie dzieli.

O Panie Jezu Chryste, tyś dla tego na świat przyszedł, abyś nas od tej śmierci wybawił. Jakoś temu umarłemu stanąć rozkazał: tak rozkaż stanąć mym grzechom i złym skłonnościom moim, które mię do tej śmierci prowadzą. Dotknij się ręką swą tych mar, tych złych nałogów moich, aby ustały i stanęły: pomóż do powstania, zawołaj na mię: *Młodzieńcze wstań*. Niech stara w złościach odmłodnieje dusza moja, niech ożyje na głos twój. Boś ty rzekł¹⁾: *Teraz jest godzina, aby umarli słuchali głosu Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją*. Słyszę mój Panie, iż dawno na mię przez Proroki i sługi i kaznodzieje, i własne sumienie moje wołasz: wstań z tej złości, rusz się z tego błota, wychodź z tej ciemnicy i więzienia, wstań co leżysz, wstań umarły a Chrystus cię oświeci²⁾: A ja jakoby nie słyszał, w grobie się tym smrodliwym, w tym ciemnym tarasie, złych żądź i rozkoszy moich, i w tej śmierci dusze mojej kocham. Już, już za pomocą twoją na głos twój powstaję: podajże mi rękę twoją, umocnij siły moje, abym już żył tobie i sprawiedliwości twojej, a wiecznie nie umierał, i od ciebie się Pana i Boga mego, od dusze dusze mojej nie dzielił. Amen.

1) Joan. 5. 2) Ephes. 5.

DRUGIE KAZANIE NA TĘŻ NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

● **nieśmiertelności dusznej.**

Czynione roku P. 1607. a na rozkazanie J. M. Ks. Biskupa
Krakowskiego, Piotra Tylickiego, napisane.

Noli flere, Nie płacz.

A jako nie płakać? nędze wszędzie pełno, a śmierć straszliwa i młode zbiera, nikomu nie przepuści, matki osieroca, patrzące zasmuca, umarli się nie wracają, i co się z nimi dzieje niewiemy. Przedsię nie płakać, ani na pociechy się nasze obejrzyć. Chrystus idzie, śmierć ucieka, umarli powstają, źródło pociech, i lekarstwo na wszystkie nędze Jezus przynosi. Na tym młodzieńcu, i na innych, które ten wojownik śmierci Zbawiciel nasz wskrzesił: dał nam znać, iż dusze ludzkie z ciałem nie giną: a iż się czasu swego do ciał swoich wrócą, a tego wrócenia czekając, tam na innym świecie, pokoju wielkiego zażywają: ci którzy w ciele mieszkając, o ten się tam dobry po śmierci pobyt, starali. Mówmy za pomocą Ducha ś. na tem Kazaniu, o nieśmiertelności dusz naszych, i o dobrej przyprawie na inszy lepszy żywot. Tem cieszymy wszystkie nędze nasze, a słowem je Chrystusowem: *Nie płacz*; osładzajmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nieśmiertelności dusz ludzkich.

Wierzym wszyscy z daru Bożego, iż dusze ludzkie wieczne są: i z ciała przez śmierć, wychodząc, byt swój mają, taki, jaki tu sobie na ziemi zgotowali. Ale wiele ich jest, którzy tak żyją, jakoby z ciałem ginęli, a po śmierci do sądu Bożego przyzwani być nie mieli: i mówią z onemi głupcami¹⁾: *Niemasz ochłody po śmierci.* Wiele i tych którzy do samego ciała przywiązani, żywota

1) Sap. 2.

bez ciała nie uważają, i do pokoju wiecznego po śmierci przyprawy pilnej nie czynią. Dla tegoż trochę rozmowy o nieśmiertelności dusz naszych na pociechę do uszu waszych wniesiem.

U filozofów byli Epikurowie, u Żydów w zakonie starym, aż do Chrystusa Sadduceuszowie, i u Chrześcijan heretycy nazwani *Arabici*, o których pisze ś. Augustyn¹⁾, i *Tnethopsichitae*, o których daje znać Damascenus, którzy w tem szaleństwie byli: iż dusze ludzkie z bydłecemi, jakoby z ciała ginęły równali. A co dziwniejszego, za naszych wieków, Luter wódz i pochodnia dzisiejszych kacerstw, dał się znacznie poznać iż takim był: gdy artykuł o nieśmiertelności dusz ludzkich od Papieża Leona dziesiątego pochwalony²⁾, *portentum*, to jest dziwem wiary niegodnym, nazwał. Na jego żywot jaki prowadził, własna suknia.

My z wiary objawionej i nauki pisma ś. sprawieni, mocno wyznawamy: iż dusze nasze bezśmiertelne są. Naprzód gdy Pan Bóg tworzył człowieka, mówił³⁾: *Uczynimy człowieka, na obraz i podobieństwo nasze*. Wedle ciała, ten obraz być nie może: Bo Pan Bóg żadnego ciała niema: musi być na duszy ten obraz i podobieństwo Boże: iż dusza jest rozumna i nieśmiertelna jako i Pan Bóg sam. Dał człowieku Pan Bóg rozum, aby znał twórcę i dobrodzieja swego, i pełnił rozkazanie jego: Za co wziąć miał zupełną i doskonałą zapłatę. A doskonałąby zapłata nie była: gdyby do czasu tylo trwała. Bo nikt się dostatecznie z tego nie weseli, co kiedy utracić ma. Na wieczne tedy wesele, wieczna dusza stworzona jest. I sama sposobność, do szczęścia tego w którym sam Bóg jest, i na któreśmy stworzeni są, obraz jest Boski na człowieku; który bez wieczności jako Bóg sam i szczęście jego wieczne jest, być niemoże.

A ktemu gdy bydło i bestye tworzył P. Bóg, z zie-

1) Aug. Haer. 83. 2) In assert. articulorum per Leonem 10. damnatorum Tom. 2. impresso Vittemberg. 1546. 3) Genes. 1.

mie je samej, mówi Mojżesz, uczynił, i ziemską im duszę i żywot w ziemi zostający dał. Ale gdy ciało ludzkie z błota Pan Bóg uczynił: *natchnął w twarz jego dech żywota; i stał się człowiek duszą żywiącą*¹⁾. Ciało z ziemię jako i bestyi, ale żywot i dusza ze tchu Bożego, to jest na wzór i podobieństwo Bóstwa jego uczyniona jest. Spyta kto: jeżeli człowiek nieśmiertelny jako Bóg, to też będzie i wszechmocny i niezmierny jako i Pan Bóg: Nie. Bo nie mówi Pan Bóg uczynimy człowieka Bogiem, ale obrazem i podobieństwem Bożem. Nie jest człowiek Bogiem, i dla tego nie jest wszechmocnym i niezmiernym: ale jest podobny Bogu, rozumem i nieśmiertelnością; wedle natury swojej stworzonej, której przedtem nie było.

Drugie w tychże księgach Mojżesza świadectwo jest, iż dusza z ciałem nie umiera. Bo gdy patryarchę Jakóba synowie jego dla śmierci Józefa cieszyli: on pociechy nie przyjmował, mówiąc²⁾: *Tak w tym smutku pójdę do syna mego do niskich krajów, które my też piekłem zowiem. To jest do podziemnego miejsca; które limbum* abo odchłań ojców śś. nazwane jest. Toć po śmierci swej, syna umarłego widzieć chciał; i tę wiarę miał o jego duszy, i o swojej.

A gdy Pan Bóg do Mojżesza mówi: *Jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakóba*³⁾: daje znać, iż po śmierci żywi byli ci trzej. Bo Bóg nie jest umarłych, ale żyjących. I z tych słów Pan nasz przeciw Sadduceuszom dowodzi, i życia po śmierci, i ciał zmartwychwstania. Bo jeżeli Abraham umarłszy na ciele, żyje na duszy: pewnie i ciało jego ożyje: gdyż bez ciała prawy Abraham, i prawy człowiek, tak jako go Pan Bóg stworzył, nie jest, a zupełność natury jego ludzkiej, z ciała i z dusze złożonej, stanąć musi, aby prawym Abrahamem był.

Mówi i mędrzec one słowa⁴⁾: *Wracaj się prochu do*

1) *Genes. 1. Genes. 2.* 2) *Genes. 37.* 3) *Math. 22.* 4) *Ecl. 12.*

ziemie z której jesteś: a duch abo dusza, wracaj się do Boga który ją dał. Prochem zowie, ciało które w ziemi zostaje: a dusza ciało zostawiwszy, na sąd Boży idzie. One słowa, które męczennik Machabejczyk przy śmierci mówi, wielce tę wiarę o duszy zmacniają. Mówi do króla okrutnika¹⁾: *Od ludzkiej ręki mógłbym tu na tym świecie wolnym być: ale ręki wszechmocnego i żywy i umarły nie ujdę.* W tychże księgach świętych gdy się za umarłe modlą²⁾: izali o życiu dusze po cielesnej śmierci, wątpić mogli?

Na samych Boga i Pana i Mistrza naszego słowach przestać każdy winien, gdy mówi³⁾: *Nie bójcie się tych, którzy ciała zabijają, bo duszę zabić nie mogą. Ukazę wam kogo się bać macie: Tego się bójcie który zabijwszy, posłać do piekła może.* Cóż zabije? Ciało. Kogoż piekłem karze? Duszę z ciała wygnaną. Żyje tedy dusza z ciała wyszedłszy. Co też Pan jasnie ukazał na Bogaczu i Łazarzu⁴⁾, których dusze z ciał wyszedłszy, różne miejsca osiadły.

A iż nam Pan Chrystus wieczne dobra i żywot obiecuje, i niewiernym wiecznem karaniem grozi⁵⁾: jakoż dusza, która i wesela zażywa, i męki cierpi, wieczna być nie ma? Jeżeli niebo i słońce i gwiazdy, które na posługę ludzką uczynione są, taką wieczność mają: jako dusza jej mieć nie ma? izali sługa lepszy ma być niżli pan?

A one słowa u Mędrca⁶⁾: *Taż jest zguba człowieka co bydłęcia: i nic nad bydło człowiek nie ma:* rozumieją się o samem ciele ludzkim, które bydłęcą naturę ma: ale nie o duszy. Bo zaraz mówi: *Wszystko idzie na jedno miejsce. Z ziemi uczynione rzeczy do ziemi się wracają.* To o ciałach ludzkich i bydłęczych mówi, które z ziemi są: nie o duszach, które na obraz Boży, a nie z ziemi stworzone są⁷⁾. I one tegoż Salomona słowa⁸⁾:

1) 2. Mach. 6. 2) 2. Mach. 12. 3) Matth. 10. Luc. 12. 4) Luc. 16. 5) Matth. 25. 6) Eccles. 3. 7) Ita Hieron. in hunc locum. 8) Eccles. 3.

*Kto wie jeżeli duch synów Adamowych wstępuje w górę, a duch bydłocy zstępuje na dół: tak się brać mają: iż na oko i widomie o duszach ludzkich niewiemy, jako się obracają: ale z pisma s. i z wiary objawionej, a na koniec i z rozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możemy: iż nie umierają, i byt i stan swój po śmierci mają. Dla tegoż zamykając swoje to pismo Salomon, mówi one słowa, które się wspomniały wyżej¹⁾: *Wracaj się prochu do ziemi z której wzięty jesteś: a dusza wracaj się do Boga który ją dał. Znacznie duszę od ciała oddzielił. Ciało idzie w ziemię z której uczynione jest: a dusza idzie po śmierci na sąd Boży. Przetoż one słowa jego inszego rozumienia nie mają.**

Filozofska stara mądrość tego artykułu o dusznej wieczności, z rozumu przyrodzonego dochodziła. Cyrus umierając u Xenofonta tak mówi²⁾: *Nie rozumieście synowie moi najmilsi, gdy od was odejdę, iż mię już nigdziez nie będzie. Gdym z wami mieszkał, dasze mojej nie widzieliście, tyloscie z tego co czyniła, poznawali, iż w ciele jest: tymże też będę, choć mię widzieć nie będziecie.* Ciż mędracy Pogańscy widząc w duszy ludzkiej taką biegłość, i w rozumieniu i baczeniu i w przegładaniu prędkość, taką pamięć na którą się zdumiewamy, taką na przyszłe rzeczy roztropność, takie w rzemiosłach wymysły, takie wysokie nauki i dowcipy, i domysły, takie po wszystkim świecie myślą samą zabiegi, przywieść się do tego dali: iż dusza rzecz tak droga i dziwna nie ginie z ciałem, ale wieczna jest.

Do tego, ma w sobie rozumny człowiek pożądlivości i chęci niektóre przyrodzone, rozumne, i od twórcy w serce wlane, które się tu na ziemi w tem ciele wypełnić nie mogą. Z przyrodzenia pragnie bardzo człowiek pokoju bez kłopotów, i dobrego pobytu w szczęściu, jako największe być może. Do tego tu w ciele i na tym świecie przyjść nie może: a ta chęć przyrodzona

1) *Eccles. ult.*

2) *Cicero de Senectute.*

i w naturę od Boga wlana prózna być nie ma. Chciałby człowiek o Bogu, który go stworzył, wiele wiedzieć, i nań patrzeć, i z jego się widzenia uweselić: chciałby także z przyrodzenia i po śmierci żyć: i dla tego czyni testamenta, i dzieciom i przyjaciołom opatrzanie po śmierci gotuje, tak jakoby rzecz swoją, na której mu po śmierci należy, czynił. Pragnie i wiecznej sławy, aby i po śmierci z niej żył, i oną się cieszył. Te wszystkie chęci od Boga wlane w serce swoje ma człowiek, a tu na ziemi zdobyć się na nie nie może. Abo się tedy na onym świecie wypełnić muszą: abo Pan Bóg tak jest niemądry, iż nam to w serce nasze i chęci wlał, czego nigdy mieć i dostać nie możemy. Mądrości jego i dobroci trudno przysięgnąć. Zatem ta prawda stanie: iż to do czego nas przyrodzeniem Pan Bóg skłonił, i po śmierci na duszy ziścić się ma.

I ztąd rozumieć się da zostawanie dusze bez ciała; iż dusza wiele czyni bez ciała, i nie jest tak do niego przywiązana, aby osobnych dzielności swoich, o których nic ciało nie wie, odprawować nie miała. Jako są nauki rozumne około rzeczy niewidomych, o Panu Bogu, o Aniołach, o wierze Chrześcijańskiej, i objawieniu niebieskiem. Bo acz przez cielesne fantazje, do nauki przychodzi człowiek: ale oddzielone z nich formy, ma na myśli i w rozumie, i bez ciała niemi władnie, i dyskursy swoje ma, i czyni je bez ciała. I ztąd się zamyka, iż dusza bez ciała jest, i z ciałem nie tak związana, aby bez niego być nie mogła.

A do tego, nie ciało duszę ożywia, ale dusza ciało swą mocą którą w sobie ma, żywot mu daje. Nie widzi, nie słyszy, nie chodzi, nie rusza się ciało bez dusze. Widzenie, słuch, ruszanie, i inne zmysły w mocy dusznej są. I jako ciału daje to, iż widzi i słyszy: tak człowiek ma w sobie moc, choć nie robi a robić może, kiedy i gdzie chce: tak dusza bez ciała, widzi, słyszy, rusza się, mówi, jako chce.

Co i we śnie, gdy ciało jako umarłe leży i żadnym zmysłem nie władnie, łąco poznać. Tym wywodem przekonany jest przez sen od Anioła, niejaki filozof Genadius, o którym pisze ś. Augustyn¹⁾: iż gadając z Aniołem przez sen i nań patrząc: poznał, iż bez ciała spaniem umartwionego, widzieć i mówić mógł. Czytaj w rocznych dziejach²⁾.

Leć i z takiej rozrywki, dusznej nieśmiertelności dopytać się rozum może. Cnoty wszczepione są od Pana Boga w serce ludzkie, i prawa je Boskie i ludzkie wyciągają. Te z trudnością przychodzą, i dla nich dobra doczesne i rozkoszy, i drugdy zdrowie samo tracić, cni ludzie muszą. Dla sprawiedliwości, cnotolliwy wiele cierpi: czysty i mierny, rozkoszy porzuca: pokorny, światem i czcią świecką pogardza: nabożny dla wiary i Boga swego i w ogień idzie: mężny dla ojczyzny i braci miłej, na wojnie zdrowie traci. Za to jeżeli po śmierci pociechy nie masz: każdy będzie wolał obierać żywot na ziemi lekki, miły, rozkoszny, dostateczny i bezpieczny: a cnotę będzie miał za utratę dóbr ciała wdzięcznych i rozkosznych: a próżnowanie, zbytki, rozkoszy, nabywanie jakiegokolwiek dobrego mienia, będzie miał za cnoty, i wszystkie swoją myśl, i koniec życia, na dostawaniu pieniędzy i przedłużeniu zdrowia, usadzi. To co cnota każe, będzie miał za głupstwo, gdyż po niej pociechy nie masz: a co grzechy każą, na mądrość obróci, któremi jakiej takiej, choć doczesnej ochłody, nabywa. Tu dla cnoty dobra świeckie tracić, a innych po śmierci nie mieć; szaleństwo szczere jest. Lepiej wzdę z jednych się uradować, niżli oboje utracić. Takie tedy uważania, gdyż są rozumowi wrodzenemu i wszystkim prawom Boskim i ludzkim przeciwne: a cnoty najprzedniejsze, dobra ludzkie, i obyczaje Bogu i mądrym wszystkim wdzięczne, gubią: i grzechy, i rozkoszy, i złe ludzkie skłonności umacniają: muszą to wyciskać, iż inny jest

1) Aug. Epist. 100. 2) Roku P. 411.

żywot po śmierci, na którym się cnota płaci, i dla którego, grzechy i niecnoty, i skłonności rozumowi i prawom przeciwne, ginąć w ludziach mają.

Widzimy też iż źli i niezbożni, pełni grzechów, jako pismo mówi, w szczęściu wielkiem brodzą, a karania za złości swoje na ziemi nie odnoszą: a dobrzy i święci, wszytkiej nędzy i ucisków zażywają: pomyśleć i jako na pewnym dowodzie przestać możemy: iż żywot jest po śmierci, na którym sprawiedliwość czas swój weźmie, i złego bez karania, i dobrego bez zapłaty, nie opuści. Inaczej mniemaćbyśmy musieli, jako święty jeden mówi¹⁾: iż Boga nie masz, gdyby sprawiedliwości nie było, abo tu, abo po śmierci. I przeto bogatemu rzeczono²⁾: *Pomnij iżeś zażył dobra w żywocie twoim, a Łazarz nędze. I dla tego on ma pociechę, a ty mękę.*

A do tego, gdyby i dusza z ciałem umierała: tedyby się też z ciałem zestarzała, i zgłupiećby musiała. Lecz doznawamy, iż im kto jest starszy, tem jest na duszy mędrzy i rozumniejszy, i niejako się w baczeniu odmładza. Z tąd znać, iż z ciałem się dusza nie psuje.

I tego doznać możemy, iż kto jest mędrzy i cnót świętych pełny, i rzeczy świeckich dobrze świadomy: śmierci się nie boi, i rad umiera z dobrą myślą: widząc jasnie, co ten świat ma za kłopoty, które się po śmierci na rozkoszy wszelakie przenoszą i mieniają. A głupi który tego nie widzi, i na próżności świata tego, i na przyszłe dobra oka nie ma: śmierci się bardzo boi. Gdyby tedy dusza z ciałem umierała: żadenby się mądry, święty i pobożny do śmierci nie kwapił.

Temi rozumnymi wywody o nieśmiertelności dusz naszych, ucieszyć się możemy: ale na fundamencie pisma ś. i wyznaniu o tem wiary naszej, które w ostatnim artykule mamy, mocno nogi nasze jako na opoce postawimy. O to się starając, z wielką pilnością, abyśmy po śmierci na dobre miejsca i szczęśliwy przebyt wprowadzili.

1) Chrysost. 2) Luc. 16

dzeni byli. O cem już wtórą część tego kazania zaczy-
najmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Nie dosyć jest do pociechy naszej iż dusza po śmierci żyje: ale aby w szczęściu wiecznem i w przybytkach królestwa Bożego żyła, to upatrujemy, i o to się z serca postaramy. Staranie nasze poszczęści Pan Bóg, jeżeli zawždy na koniec nasz patrzeć, a od świata się i miłości rzeczy świeckich odrażać, i pokutę w czas a nie na łóżku odprawować, i na dobre się uczynki zbierać nie omieszamy. Koniec życia tego śmierć czyni; na nięz się zawždy jako u okrętu na ster, który wszystką łodzią władnie, oglądajmy, aby z nagła na nas nie przypadła, gdy się nie spodziejem, a na przywitanie takiego gościa, na sąd Boży do którego stawić się po śmierci mamy, gotowi nie będziem. Trudne potkanie z tym nieprzyjacielem, który z wielkimi boleściami i trwogą i tesknością przypadnie; który nas ze wszystkiego co tu mamy, i z samego ciała, obłupi, i porzucić wszystko każe w cze-meśmy się kochali, i jakie ufanie mieli; ukaza się nam nieświadome kraje, w którycheśmy nie bywali; ukaza się nieprzyjaciele sprosni i straszliwi czartowie, grzechy i długi nasze na szerokim regestrze spisane przynosząc, do których się sumienie przyznać, i bez świadka, musi. Zejmie nas wielki postrach sprawiedliwości i sądu Boskiego. Patrzeć będziem na jakie pomocniki i obrońce i wodze, na on trudny czas, przy którychbyśmy się jakiej pociechy spodziejali. Ludzka pomoc ustanie, przyjaciele, lekarze, powinni, i krewni wrzuciwszy na nas płachciny, i słudzy, z nami nie pójda. Czujmyż w czas o sobie, a nie bądźmy jako oni za dni Noego, i za czasu Lota, jako Pan nas sam upomina¹⁾: *Jedli, pili, zenili się, budowali, szczepili: az z nagła wszyscy poginęli.* Pomnieć mamy na Lotową żonę; żalowała domostwa i

1) Luc. 17.

swej majątności, i obracając się do tego co jej opuścić kazano: w słup się soli obróciła.

Spyta kto, co czynić? Patrzymy na trzy posły śmierci: Na przygody, na choroby, na starość. Przygodom wszyscyśmy podlegli, i starzy i młodzi, i zdrowi i chorzy. Niewiemy z kąd i kiedy i jaka nas śmierć zaskoczy i przyczłapi. Jako one ośmnastce, na które mówi Pan Jezus, wieża Syloe upadła: i oni na które gdy się modlili i ofiary czynili, miecz Piłatów przypadł, i krew ich z bydłą, którą ofiarowali, pomieszał. I przydaje Pan Jezus¹⁾: *Nie miejcie się za lepsze niżli ci potraceni, którzy mniejsze grzechy niżli wy mieli. Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie.* I na te przypadki ostrożnym nam wszystkim być kazał. Widzimy jako przed nami nagłą śmiercią drudzy upadają: strzelbą, ogniem, wodą, gromem, rozbojstwem, zabijaniem, kadukami, złem powietrzem, nagle u stołu jedząc, pijąc, robiąc, abo uchowaj Boże co złego czyniąc, zaraz bez rozmysłu i odwłoki umierają: a my mniemamy żeśmy od takich przypadków wolni. Nie mamy na to od P. Boga przywileju, któryby nas z tego wyjmował. Jakoż się czuć i gotowości dostawać na takie przygody do śmierci nie mamy?

Drugi poseł jest choroba, która zawždy w ciele naszym zatajona mieszka, a nie wiemy kiedy się jako z wody głębokiej wynurzy. Jako zdrajca w lesie niewiemy kiedy na nas wypadnie, i dławić nas pocznie. A choć na przodku mała się niemoc udaje: ale z niej większa idzie. Gardzić nią niepożytecznie. Póki mniejsza, póty nas sposobniejszymi czyni do pokuty, do spowiedzi, do uprzątnienia sumienia; które gdy odwłóczym, zajdzie ciężkość boleści, i rozerwie dobry czas. Nastąpi teskność w której serce uwięźnie, i tam gdzie boli zostanie: a do skruchy szczerzej i prawej nie przyjdzie. Nie dufać lekarzom, jako król Aza²⁾, na których się oszukał: ani wróżkom, jako król Ochozjas³⁾, który niemi śmierć sobie bliższą

1) Luc. 13. 2) 2. Par. 16. 3) 4. Reg. 1.

uczynił. Na przyjacielskie pochlebstwa niedbać, którzy dobrą myśl czynią. Nic, nic, mówią, minieć to, będziesz zdrów. Lepiej z onym włodarzem mówić¹⁾; rychło po kapłana, po sakramenta, po testament, póki cię żona i słudzy w moc nie wezmą, i czynić tego coby tobie było do zbawienia potrzebno, nie dopuszczają; bo gdy się ruszyć nie będziesz mógł, z twego się rozrządzenia śmiać będą.

Trzeci poseł śmierci, starość, która nadzieję wszystkę do dłuższego życia odejmuje. Acz nie równa jest w leciech, i wedle sposobności ciał idzie. Tego wieku starym się zwać może pięćdziesiątletny; bo widzimy iż rzadki ten czas przechodzi; i mało takich widzimy, którzyby sześćdziesiąt i siedmdziesiąt lat dochodzili. Tu nas jest kilka set, a ledwie czterech najdziem cobyśmy lat 70. przeżyli. Co nas nie cieszy, do wszystkich rządów i dobrej porady, gdy na długowiecznych mężach schodzi. Za pięćdziesiąt lat nie wiele dostanie świadomości i rozumu dzielnego. Młodzi radzi błądzą, i statku w nich mało, i ci teraz którzy się do stanu duchownego bardzo młodo cisną, nie wiele mi nadzieje czynią, do dobrego kościelnego i pożytecznego duchowieństwa; zwłaszcza gdzie dobre wychowanie nie zachodzi. Prędko się to popsuje i odmieni. Jednak i starość ma swoje przewłoki, na które się oglądać nie potrzeba. Stary był Izaak, i żył potem około 30. lat, gdy zawoławszy syna starszego mówił²⁾: *Widzisz że się zstarzał: a niewiem dnia śmierci mojej*: czynimy testament, gotujmy się do śmierci, zostawieć za czasu błogosławieństwo ojcowskie. Nie mówi: jeszcze ten rok przetrwam. Jeżeli tak święty patriarchy o dniu śmierci swej niewiedział, a Bóg mu go nie objawił: a cóż mam? To mamy nad młode starzy: iż nam śmierć w oczy lezie: a młode z tyłu kijem zabija. Starzy blisko brzegu, tyło z łódki wyskoczyć: a młodzi w pół morza na złych wiatrach, zatonięcia bliżsi.

1) *Luc. 16.* 2) *Genes. 27.*

Tak tedy na śmierć często patrząc, drugą przywarę odprawujmy: to jest odsadzajmy się od świata i tego co na nim nam miło, i do czegośmy sercem przystali. Słuchajmy Apostoła¹⁾: *Czas, prawi, krótki. To zostaje, aby ci którzy żony mają, niech będą jakoby ich nie mieli: i ci którzy płaczą, jakoby nie płakali: i ci którzy się weselą, jakoby się nie weselili: i ci co kupują, jakoby nic nie mieli: i którzy zażywają świata, jako ci którzy go nie zażywają: bo pozór świata tego mija.* Do żadnych dóbr świeckich, choć je w ręku mamy, choć ich używamy, sercem i miłością serdeczną nieprzystajmy, ani się do nich przywiązujemy. Mam, a jakobym nie miał; bo to przy śmierci porzucić muszę. Łacno mi porzucić suknię: bo do ciała nie przystała: Ale skórę z ciała i rękę porzucić mi ciężko: bo się bardzo z ciałem zrosła. Tak temu który nic z serca na świecie nie miłuje, łacno mu wszystkiem przy śmierci wzgardzić przychodzi. Kazano mi to porzucić: porzucę, i rad tego odbiegam; bo to nigdy do mego serca nie przystawało. Miałem to jako czapkę na głowie, którą zjąć prędko mogę. O błogosławiona taka przyprawa! O szczęśliwe takie serce i prawie Chrześcijańskie!

A iż grzechów i starych i nowych pełni jesteśmy, dziś ich pokutą świętą i sakramentami zbywać nie omieszkajmy, do jutra nie odkładając. Dziś Chrystus na cię zawołał: Czyńcie dziś pokutę, jutro czasu nie masz, bo jutra w mocy naszej nie mamy. Nie chodźmy opak. Pókiśmy zdrowi na miłosierdzie się Boże spuszczać, dobrą myśl sobie czyniem: a gdy się śmierć przybliży, sprawiedliwości się Boskiej bojem. A ono u dobrego Katolika nie tak ma być. Pókiśmy zdrowi: bójmy się sprawiedliwości Bożej, a z grzechów wychodźmy, a sami się karzmy, aby nas Pan Bóg nie karał: a gdy umierać będziemy: miłosierdziu Bożemu dufajmy, iżeśmy pokutę za jego łaską i pomocą odprawili, i to co rozkazał choć

1) 1. Cor. 7.

słabo uczynili, po zapłatę się do Pana kwapiąc. Jako Apostoł już przed blizką śmiercią mówi¹⁾: *Tempus resolutionis meae instat, etc. Odprawilem robotę moją, i bieg mój: zostaje mi korona sprawiedliwa, którą mi da Pan sprawiedliwy sędzia na on dzień. A nie tylo mnie, ale wszystkim którzy czekają przyjścia jego.*

Nakoniec przyczyniajmy i do skarbu kładźmy, dobre uczynki i miłosierdzia i robotę miłości ku P. Bogu i bliźnim²⁾. *Posylaj chleb twój, mówi Mędrzec, po wodzie płynącej, bo go na długie czasy najdziesz.* Płynąca woda, są dni nasze, chleb jest majątność, i posługi Boskie i bliźnich; które gdy przez ubogie i potrzebne, na drugi świat posyłamy; ten chleb najdziem. Te same na sąd Boży z nami pójdą, i o nas mówić, i wyświadczać nas będą, i ci przyjaciele którymeśmy tu dobrze czynili, przyjmą nas do mieszkania swego szczęśliwego i wiecznego³⁾.

U Damascena taka się najduje przypowieść: Miasto jedno miało ten obyczaj: gdy króla wybrali, rok mu tylo królować dopuszczając, po roku na wysep go nieplodny wyganiai, na którym od głodu umrzeć musiał. Co gdy jeden mądry tak od nich wybrany przejrzał: póki królem był, wiele zboża, potraw i żywności na on wysep posyłał. I tak za odjęciem królestwa po roku, swój żywot opatrzył. Toż my czynmy. Nie długo nam świata zażyć; póki co w ręku mamy tam posyłamy, gdzie zostać po wygnaniu musiem. Takie obmyślanie w onym włodarzu Pan chwali. I my tak ostrożni i przemyślni na wielkie i wieczne dobra zostajmy. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, któremu z Ojcem i z Duchem ś. Bogu jednemu chwała i pokłon na wieki. Amen.

1) 2. Tim. 4. 2) Ecel. 11. 3) Luc. 16.

**NA SZESNASTĄ NIEDZIELĘ PO
ŚWIĄTKACH.**

Patrzmy na wielką dobroć i ludzkość Pana naszego. Wiedział iż go nieprzyjaciół na obiad prosi: nie iżby uczył, ale żeby oszukał, a w słowie jakim aho postępuku ułowił, a na sławie zelzył: aho więc odniesieniem do urzędu o zdrowie przyprawił: a jednak Pan z przyjacielskiej uczynności wymówić się niechce, jaką taką przyjaźnią jego nie gardzi: rozumiejąc iż tam gdzie grzechu szukał, mógł swoją naprawę należeć. Gdyż Pan zawždy i wszędzie, i przy obiadach, każdemu dobrze czynić, i do zbawienia jego pomagać chciał. Mógł się ten gospodarz zbudować z tych nauk, które i przy stole Pan Jezus podawał, i serce swoje odmienić, oną przytomnością i szczerością a ludzkością osoby takiej i przykładów jej. Na tem obiedzie słowy i rzeczą dał Pan naukę o sobocie i świętach, i ta której się w tej pierwszej części za darem Ducha ś. zabawim: inne które przy tymże obiedzie duszne potrawy dał, na drugą część zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.*O Świeceniu świąt.*

W zakonie swoim Pan Bóg postawił był ludowi onemu wiele świąt, między którymi najprzedniejsza była Sobota, na każdy tydzień. Około której święcenia, mieli Faryzeuszowie i zakonni doktorowie wiele zabobonów i złego rozumienia¹⁾. W prawdzie iż im Pan Bóg surowie rozkazał, i w dziesięcioro przykazanie na pierwszej tablicy święcenie soboty włożył i napisał: i kto jej nie czcił, a tyło drwa na ogień zbierać chciał, tego kamienować kazał²⁾. Jednak ciasność ona święcenia, na szkodę się ludzką, zwłaszcza zdrowia ludzkiego, nie ścigała. Niechciał Pan Bóg aby dla święta ludzie szkodę mieli.

1) Exod. 19. 2) Num. 15.

i na majątności i na zdrowiu swoim. Co im Pan Jezus dobrze i często wykładał i ukazował¹⁾: *iz święto dla człowieka ustawione jest, nie człowiek dla święta*: a iż się godzi ludzkie zdrowie leczyć i dobrze bliźniemu czynić, i gdy głodny kto, godzi się w święto pokarm sobie gotować. Czemu się Farużowie oni sprzeciwili, i na to nie przyzwalali. Jako oni u Machabeusza²⁾, którzy się w sobotę najazdom nieprzyjacielskim bronić niechcieli: rozumiejąc iż tego zakazał Pan Bóg; aż gdy ich namordował wielką liczbę nieprzyjaciel: dopiero się obaczyli, iż tak bardzo łącno poginać wszyscy mogli, gdyby nieprzyjaciel, soboty na nie czekał. I wiele innych głupich prawie zabobonów około tej soboty mieli; które gdy Pan Jezus naprawował: wielką ich na się nieprzyjaźń i potwarzy wiele pobudzał.

Co się świąt zakonu naszego nowego dotyczy, nauka jest Apostolska³⁾, iżesmy świąt starego zakonu święcić niewinni: z strony tego, iż były ceremoniami i figurami, które znaczyły rzeczy przyszłe które się już wypełniły. I tak o nich mówi Apostoł⁴⁾: iż święta i soboty starego zakonu są cienie rzeczy przyszłych. Gdy się pieniądze i dług wypłaci, cyrografy drapają. Gdy dzień nadchodzi, noc uciekać musi. Przyszła światłość nasza, prawda nasza, wypłacenie długów naszych Chrystus Jezus: tedy cyrografy nic nie ważą, i figury, i cienie spędzone być mają.

Najprzedniejsze było u Żydów święto sobota, która znaczyła i przypominała Boskie dobrodziejstwa i przeszłe i przyszłe, aby za nie Panu Bogu dziękowali i służyli. Przeszłe, z strony stworzenia: z jaką mocą, dobrocią, i mądrością, i szczodroblivością Pan Bóg ten świat z niczegoż stworzył: sześć dni się na onej robocie bawiąc, a siódmego odpoczywając. A robota była bez pracy: Bo słowem jednym wszystko uczynił. I odpocznienie bez utrudzenia: które to znaczyło, iż raz uczy-

1) Mar. 2. Matth. 12. 2) 1. Mac. 2. 3) Actor. 15. 4) Hebr. 10.

niwszy, drugi raz nie wznawiać, ani poprawować w stworzeniu nie było potrzeba. Bo Boskie dzieła doskonałe są, zaraz się stają a nie psują. Do tego czasu jako stworzony świat, żadna gwiazda z nieba nie zginęła, ani się zastarzała, i ogień mocy i woda siły swej, i ziemia rodzajów nie straciła.

A przyszłe rzeczy sobota znaczyła trzy: Odpoczywanie Syna Bożego w grobie: ktemu odpoczynienie wiernej dusze w odpuszczeniu grzechów: i uspokojenie sumienia, przez mękę Messyasa który przyjść miał: iż od niewolniczych dzieł, to jest od grzechów wybawieni ludzie być mieli. Znaczyła też sobota odpoczynienie nasze po śmierci na łonie Abrahamowem, abo na tamtem miejscu, gdzie dusze wybranych Chrystusa, aby je do nieba wprowadził, czekały. Co się bierze z nauki ś. Augustyna¹⁾ i z innych doktorów świętych. Te wszystkie trzy rzeczy wypełnił Pan Jezus: Bo już i w grobie odpoczywał: i sumieniu naszemu dał i daje odpoczynienie, jako sam mówił: *Pójdźcie do mnie najdziecie odpoczynienie duszom waszym.* I Ojciec ś. wprowadził do nieba na lepszy daleko pokój, i wieczne ono święto. Przetoż sobota już się święcić nie ma.

Ale kto rzecze: Pismo mówi²⁾, iż sobota święcić się ma na wieki: a jakoż ustać miała? Na to tenże Augustyn ś. odpowiada: O wielu innych ceremoniach w piśmie jest, jakoby wiecznie stać miały: Ale ona wieczność nie ściąga się jedno do narodów Żydowskich póki kościół ich, i królestwo ich stało. Bo dokłada pismo: wiecznie, prawi, chować je będziecie, w narodziech waszych: abo będzie to wiecznie synom Izraelskim. Bo pisma jest dosyć, iż on zakon z swemi wszystkiemi ceremoniami ustać miał. I lud on któremu jest dany zakon, ludem Bożym niemiał być, a nastać po nim zakon i królestwo wedle Melchisedecha miało³⁾, daleko dosko-

1) Aug. Tra. 30. in Joan. et epist. 119.
in Exo. q. 46. et 139.

2) Exod. August.

3) Hebr. 7. et 8.

nalsze, i narody z lepszym zakonem przystać do Boga miały.

Drugąby trudność kto wrzucić mógł około soboty: iż jest włożona w pierwszą tablicę dziesięciorga przykazania, w którym wszystko są rzeczy wieczne a nieodmienne, fundament z zakonu przyrodzonego, który się nigdy nie mieni, mające. Na to ta jest nauka kościelna. Soboty święcenie ma w sobie dwie rzeczy: Jedną do obyczajów dobrych służącą: to jest aby był pewny czasznaczony i jeden dzień w tygodniu na służbę i chwałę Boską, i na naukę i ćwiczenie rzeczy duchownych. To się nie mieni ani mienić może. A drugą rzecz ma do ceremonji należącą, iż sobota się obiera, a nie niedziela, ani poniedziałek. Ta wtóra rzecz odmienić się mogła i odmieniła; bo Chrześcijanie miasto soboty święcą niedzielę. A to z postanowienia kościelnego, któremu tak wielką moc dał Pan Bóg, to jest starszym kościelnym i Apostołom swoim. O czym i o tak rzeczy bardzo wielkiej żadnego pisma nie mamy: aby to tak być miało, aby sobotę opuściwszy Chrześcijanie, na niedzielę ją odmienić mieli. A jednak żaden się temu, i sami heretycy nie sprzeciwiają ani mogą: a każdy kto synem jest kościelnym, takie starszych postanowienie czcić musi. Zkąd znać jaka jest moc i poważność kościoła Bożego.

Przyczyny do postanowienia niedziele te były. Abyśmy się z Żydy nie mieszali, wiedząc iż już zakon ich odmieniony jest na lepszy: a iż niedziela większe ma w sobie tajemnice wiary naszej. Bo w niedzielę Chrystus Pan i Bóg nasz narodzić się tu na ziemi raczył, jako to matematycy dobrze wywodzą. W niedzielę zmartwychwstał. W niedzielę Ducha ś. na Apostoły i uczenie zesłał; które dobrodziejstwa daleko są większe niżli stworzenie świata, gdy nowe i lepsze stworzenie duchowne nastąpiło. Acz i w niedzielę świata tego postawienie wspominamy. Bo większą część Pan Bóg w Niedzielę stworzył, to jest, niebo, ziemię, światłość i Anioły.

I chwalim go za takie dziwne i piękne nieba i ziemie, i to co na nich jest uczynienie. A jako królowie, mówi Philo¹⁾, dzień swego narodzenia święcą: tak Pan Bóg dzień urodzenia i uczynienia świata, święcić kazał: aby się i oni Filozofowie wstydzi, którzy początku świata tego nie przyznawali, mniemając, iż tak zawždy stał jako teraz. A my dni i lata od jego stworzenia liczym.

Okrom niedziele kościół Boży tą swoją mocą inne święta ustawił, na wspomnianie innych dobrodzieństw Pańskich: które każdego wiernego na sumieniu obowiązuja, aby je święcił. Bo jeżeli Mardocheus z Hesterą i z starszemi Żydowskiemi, i biskup najwyższy za czasu Judyth, i za czasów Machabeuszów mogli nowe święta, których Bóg nie rozkazał, na pamiątkę nowych dobrodzieństw jego ustawić, i wszystkie do chowania ich obowiązać: daleko to słuszniej kościół nowego zakonu czynić może, któremu większą moc dał Pan Bóg na rządzenie ludu swego. A jako od kościoła ustawione święto chować się winno: tak sobie święta stanowić, i inne na to obowiązować niesłuszna rzecz jest. Kto chce święcić dni od kościoła nie rozkazane, niech święci, ale drugiemu niechaj nie przymawia gdy w nie robi. W czemby miała pilność biskupów naszych wszystkiemu zabiegać: aby się i święta nie psowały, i sumienie się ludzkie, gdy prawych świąt nie masz, nie wicłalo. Próżnujący a leniwi radzi święta mają, i źle ich używają. Ale robotnym, zwłaszcza w żniwa, przyczyniać świąt, nie słuszno. Toż się i o postach mówi.

Te święta jako święcić mamy, i co na ich dobrem święceniu należy, przypomnieć się z pożytkiem może. Pierwsza jest powinność w święto, do kościoła się zejść. służby Bożej i ofiary mszy ś. i słowa Bożego słuchać. O czem jest surowe bardzo upomnienie kościelne, i teraz na concilium Trydentskiem wznowione²⁾; gdzie dają

1) Philo de Dei opifi. 2) Sess. 24. cap. 4. De refor.

znać ojcowie święci, iż nie dosyć mszy słuchać, ale też i kazania. Wiele ich jest co mniemają, iż czynią świętu dosyć, gdy samej mszy słuchają, kazanie opuszczając: ale się niechaj nie mylą. Kazanie jest część mszy, w którym jest nie tylo chwała Bogu, ale i ludziom nauka; gdzie czytają Epistolę i Ewangelią, na to aby ją rozumiano, i wykładano; a iż jej po Łacinie lud nie rozumie, i po Polsku takżeby nie rozumiał; na to jest kazanie, aby się to rozumiało, co się we mszy ś. czyta i dzieje. Bez kazania wiara się nie mnoży, i nauka dobrych uczynków ustaje.

Druga powinność jest w święta, abysmy grubych i służebnych dzieł i robot zaniechali; jakie są około roli, i rzemiosł, i innej ręcznej roboty. I ztąd Polacy ten dzień niedzielą nazwali: iż się weń działać i robić nie godzi. W czem się przestroga daje, iż niektórzy źle słowa Boże wedle litery wykładają, gdy służebne dzieła, grzechami zowią, które nie tylo słudzy ale więcej panowie czynią; a grzechy zawždy i wszędzie zakazane są, a robota ręczna nie wszędzie ani zawždy, tylo w święto. Acz wyjęte są niektóre choć grube i ręczne zabawy, które się w święta robić mogą: jako około służby Boskiej kościelnej, o której sam Pan mówi: *iż ci co obrzezują abo ofiarują, a bydło na ofiarę biją, święta nie psują*. Także około zdrowia ludzkiego, doktorom, aptekarzom, kucharzom, i czynienia jeść, i balwierzom, robota zakazana nie jest, gdy zdrowie ludzkie to wyciąga. Na drugie też rzeczy które szkodę ludzką niosą: może starszy kościelny rozgrzeszyć. Z drugiej strony są drugie sprawy choć niesłużebne ani ręczne, których się w święto czynić nie godzi, wedle kościelnych ustaw: jako są przekupne zjazdy, sądy i prawa, i przysięgi prawne i jawne: które w święta zakazane są.

Wspomnieć się mogą stare zwyczaje kościołów Chrześcijańskich, iż w niedzielę nigdy nie pościli: co i my chowamy. A iż w niedzielę nigdy nie kłęczeli w kościołach ale stali: czego już nie chowa-

my¹⁾. Trwał ten zwyczaj długo, i przed 500. lat jeszcze był za czasów Alexandra Papieża trzeciego.

Na tem wszystko około świąt należy abyśmy je dobrze święcili. Do żadnego przykazania Pan Bóg nieprzyłożył tego słowa, *Pamiętaj*, jedno do tego: abyśmy rozumieli, na jakim baczeniu święta u nas być mają. Złe i niezbożne zwyczaje, które święta trawia na długich obiadach, biesiadach, i próżnych rozmowach, i częstych grzechach. Acz nie jest nowy grzech, gdy kto w święto grzeszy: ale jest tenże większy i cięższy, dla czasu onego który się na służbie Bożej trawić miał. Pan Bóg się o święta swoje gniewając, grozi ludziom²⁾: *Iżście ziemi odpocząć nie dali, a w święta około niej się bawili: uczynię to, iż ziemia wasza święcić będzie: a was dam w niewolę, i spustoszę ziemię, aby święciła, gdy tam gdzieście robili w święto, lasy i puszcze porostą.* Dla złego święcenia dni Boskich, grozi Pan Bóg upadkiem wszystkiego królestwa. I jako jest u Tobiasza³⁾ i Amosa Proroka⁴⁾: *święta nasze obróci w smutek: iż w te dni któreśmy źle święcili, karać nas będzie.* Byśmy to przykazanie Boskie dobrze chowali, wszystkiebyśmy łącznie pełnili. Bo w święto do tego służy nauka i modlitwa, aby ludzie uczać się, i prosząc Pana Boga o pomoc, wolać. Jego pełnili. Gdzież się naprawić najrychlej możecie, jako w kościele przy słowie Bożem: i w rozmyślaniu odpocznienia tego, które tu mają wierni w odpuszczeniu grzechów swoich, przez mękę i krew Pana naszego: w tych zwłaszcza nędzach świeckich, którą nam wszelaki pokój wydzierają; a nie mamy się czem innem lepiej ucieszyć, jedno takim świętem, i uweseleniem serc naszych: rozmyślając jakie po śmierci święto mieć z Chrystusem i z jego sługami będziemy, gdy zasiędiem, jako mówi Prorok⁵⁾, w piękności pokoju, w przybytkach ufania, i odpocznieniu bogatem. Błogosławiony kto tak święci.

1) Tertul. de Cor. Mil. Conc. Nic. can. 20. Extra, de feriis.
2) Levit. 26. 3) Tob. 2. 4) Amos 8. 5) Isa. 32.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji, o łaskawości, o obludności, o stateczności w dobrych uczynkach.

Rozmaitemi sposoby P. Jezus twarde one serca Faryzajskie miękczyć chciał: a najwięcej dobrocią, i dobrodziejstw, i wielką łaskawością i cichością. Leczył wiele chorób ich i domowników abo powinnych ich. Widzieli jako drugim dobrze czynił. Co i pod krzyżem znają, gdy mówią: *Innym dobrze czynił*. Moglić wždy jego taką dobrocią leczyć swoją zazdrość. I bestye dobrodzieje swoje znają, a okrucieństwo wrodzone swoje ku nim tracą. Lwowie tego co je karmi czczą, a szkody mu żadnej nie czynią. A człowiek nad bestyą gorszy. Nie dawnośmy czytali o Saturniusie staroście Rzymskim, jako dał zmęczyć i zabić Lina ś. papieża, który jego córkę od djabła wybawił. Eudoxius hrabia¹⁾, żołnierze którzy go na pojmanie szukali: ludzkością, gdy się im sam ukazał, i gdy na obiad ich w dom swój prosił: tak je miękczył, iż go wiązać i pojmać niechcieli, i skryć mu się kazali. Acz on tego czynić nie chciał, a z nimi z radością szedł na śmierć dla Chrystusa.

Mogli i ci taką się łaskawością Pana naszego upamiętać, widząc iż do nich idzie: a znając je sobie nie życzliwe, chleba ich pożywa, a wszędzie dobrze im czynić nie przestaje. Możem i my tak mówić, tym którzy nam nie sprzyjają: Ty mnie jesteś nieprzyjacielem: a ja jestem tobie przyjacielem. Ty mnie nienawidzisz, a ja ciebie miłuję, i w dom twój idę i chleb z tobą jeść będę. Ujrzelibyśmy jakoby się serce ich krajało, i srogości by a nie ludzkość onę składało. Mocnaż jest rzecz miłość, a nic jej twardego nie jest. Mógł Pan Jezus uczynić, jako Mędrzec radzi²⁾: *Nie jedz, prawy, z człowiekiem zazdrościwym, i potraw jego nie pragnij, będziec mówil: jedz, pij: a serca do ciebie nie ma. Potrawy które zjesz, wyrzucisz: a utracisz piękne słowa swoje.*

1) Eudoxius in vita ejus. 2) Prov. 23.

Jednak Pan na to niedbał, a obecnością swoją, on dom uszczęśliwić chciał. Jako w Kanie Galilejskiej, gdzie wodę obrócił w wino¹⁾ i w domu Zacheuszowym gdzie z łakomego gospodarza wielkiego uczynił jałmużnika, iż mówił²⁾: *Oto połowicę dóbr moich daję ubogim*. Błogosławieni i choćże grzeszni, gdy takiego gościa w dom proszą.

Obludność taka gdzie kto na swym chlebie kogo łąwi i sieci zamiata na upadek bliźniego, jest brzydka u Pana Boga i u ludzi; i na nią Prorok woła³⁾: *Biada temu kto daje napój nieprzyjacielowi, puszczając zółć swoją, i upoić go chcąc aby patrzył na nagość jego*. Chleb albo napój daje, do domu prosi, a zółć serca swego miesza, chcąc go oszukać podpojonego, i ku jakiej szkodzie i niesławie przywieść. Taki zdrady pełen, czartowski uczynek odprawuje z Judaszem; i przeto mu biada: bo z czartem w piekle zapłatę weźmie, i lepiej mu się było nie rodzić, jako Pan mówi⁴⁾.

Ciężka to a serdeczna Panu Jezusowi była boleść, z której zasmucony oświadcza się⁵⁾: *Ten mię, prawi, zdradzi, który z jednej misy je zemną*. I prorocstwo o tej ciężkości z Psalmu przywodzi⁶⁾: *Pokojowy mój któremum duszał, który pożywał chleba mego: podniósł na mię usidlenie*. Starzy Poganie, na znak pokoju i uprzejmości, chleba i soli podawali temu, któremu proste ty-czliwe serce pokazać chcieli. A między uczniami Chrystusowemi najdować się mają, którzy chlebem i solą zółć złości i zdrady swej pokrywają? Złe wyszło Joabowi⁷⁾, który pozdrawiając i mówiąc: witaj bracie: zabił zdradliwie Abnera lepszego niżli sam⁸⁾. Bo i po śmierci skarać go synowi rozkazał, i potomstwo jego Dawid przeklął.

Takiej się czasów dzisiejszych między nami nieuprzejmości i obludności szkaradnej namnożyło: iż prze-

1) Joan. 2. 2) Luc. 19. 3) Abac. 2. 4) Mar. 14.
5) Joan. 13. 6) Psalm 40. 7) 2. Reg. 3. 8) 3. Reg. 2.

strzec z Prorokiem musi ¹⁾): *Strzeż się każdy od bliźniego swego, i żadnemu bratu nie ufaj: każdy brat zdradzając zdradzi, i przyjaciel w chytrości postępuje; I mąż z brata swego śmiać się będzie, prawdy nie będą mówić: przyuczyli język swój do matactwa, pracują aby źle czynili; strzała raniąca język ich; zdradę mówi. W usciech pokój z przyjacielem, a tajemnie nań siatki miecze: izali o to, mówi Pan Bóg, nie nawiedzę i karać nie będę?* To Prorok. Trudno powiedzieć jako się tego między ludźmi namnożyło, jako ona staropolska prostota serca i szczerłość odpada. Za czem zgody niemasz, ani życzliwości niemasz, uprzejmych przyjaciół mało; i do grzechu jeden drugiemu pomaga, a prawdy nie rzecze. Jeden drugiego wrzody pokrywając przyjaźń zachowują, która długo trwać nie może.

Niech nam żadna nieprzyjaźń ludzka do dobrych uczynków serca nie psuje. Zbawiciel nasz nie zaniechał dobrze czynić temu choremu, choć dla niego nieprzyjaźń się tych ludzi nań obala. A dobra to i u Boga płatna nieprzyjaźń, która się za uczynki dobre na nas podnosi. Nie odbiegaj obrony opuszczonego ubogiego, i sierot i wdowy dla niełaski panów. W ten czas pany, którzy krzywdę czynią albo jej pomagają, gniewać, jest wielka odplata mężnemu w Bogu sercu, kto dla P. Boga co czyniąc dobrze, źle przy tem cierpieć pragnie. I do jutra nie odkładaj, gdy dziś dobrze uczynić możesz, mówi Mędrzec ²⁾): *Nie mów do przyjaciela: idź a wróc się, jutro dam, gdy zaraz dać możesz.* A Pan u drugiego Ewangelisty, o też rzecz tych Faryzeuszów pyta w sobotę, patrząc na chromego rękę: *Godzili się w sobotę dobrze czynić, czyli źle? zdrowie ludzkie zgubić, czyli je zleczyć ³⁾?* Dla czego przyłożył, czyli źle? Pewnie dla tego, jako mniemam, iż ten źle czyni, który do jutra odkłada, i źle święto święci, który w nie podźwignąć upadłego niechce.

1) Jerem. 9. 2) Prov. 3. 3) Mar. 3. Luc. 6.

Gościom też Pan dobrze czyni nauką swoją, a darmo chleba nie je, dobrymi je świętymi rozmowami zabawia: nauczając nas, aby schadzki i obiady nasze, i społeczne u stołu używania, uczciwe, przystojne, i pożyteczne rozmowy miały, jako Apostoł upomina¹⁾: *Każda mowa wasza niech będzie posolona*. Jakąż solą? mądrości i wdzięczności; aby ludzi nie tylko językiem nie gniewać, ale ich czego nauczyć, i zbudować mogliśmy. W czymby nam wielkiej poprawy potrzeba, którzy nie umiemy u stołu rozweseleni, jedno albo nieprzytomne szczytać, albo przytomne gniewać, i swary zaczynać, albo je garszyć, szpetną i nieuczciwą mową.

Na pierwsze się miejsca między ludźmi wspinać, rozum sam szpetność tę sądzi: i głupstwo wielkie ukazuje, gdy kto rozumie o sobie, iż jest pierwszego miejsca godzien. Co się wielką niezciają pospolicie płaci. Pokorne a uniżone Pan Bóg podwyższa. Ukorzył się syn najmilszy jego aż do śmierci²⁾, a ojciec go podwyższył nad wszystkie Anioły na prawicy swojej. Jan Chrzciciel o sobie rzekł³⁾: Nie jestem Prorokiem. A Pan o nim rzekł: większy jest niż Prorok⁴⁾. Zły król Achab, na którego się P. Bóg przez Eliasza dla mężobójstwa i bałwochwalstwa jego przegrażał: tak pokorą Pana Boga ujął, iż rzekł do Eliasza⁵⁾: *Nie widzisz jako się Achab ukorzył przedemną: przetoż nie przywiode tych złych przygód za żywota jego*. A im kto większym jest, tem pokora w nim znaczniejsza jest i miłsza P. Bogu. Przetoż pokory Chrystusowej nikt niedosięże, bo wielkiego bardzo stanu swego Boskiego dla pokory, aby naszą pychę umorzył, odstąpić raczył. I sam o sobie mówił⁶⁾: *Uczcie się odemnie, bom cichy i pokornego serca*. Pokora prawdziwa do wielkości się czi gotuje. Bo kto dla Boga wzgardzonym u ludzi być chce: o jego czi i podwyższeniu pilnie Pan Bóg myśli.

1) Coloss. 4. 2) Philip. 2. 3) Joan. 1. 4) Matth. 11.
5) 3. Reg. 21. 6) Matth. 11.

Mojżesz dla Boga i zbawienia swego stan królewski w Egipcie i bogactwa wielkie i rozkoszy opuścił, a w niski stan niewolników onych i kmieci Faraonowych którzy Boga znali, wstąpił. Lecz po lat 40. Bogiem go Pan Bóg Faraonowym uczynił¹⁾, i wszystkie bogactwa Egiptu, któremi on raz gardził, dał w rękę jego. I Dawid do Michole żony swej, która się z pokory jego ku Bogu śmiała, jakoby królewski stan swój zelżył, rzekł²⁾: *Stawać się podłym nad stan mój, i w oczach moich pokorny będę.* Podnosił się Sobna kapłan: ale usłyszał słowa Izajasza Proroka³⁾: *Wykwałeś sobie grób wysoki na pamiątkę, i w skale uczyniłeś mieszkanie sobie: a Pan Bóg wynieść cię kaze, jako niosą kura abo suknią, i jako piłą cisną tobą do ziemi szerokiej, i tam w sromocie umrzesz.* Podniósł się Nabuchodonozor, mówiąc⁴⁾: *Izali nie to jest Babilon wielki, którym ja zbudowałem na dom Królestwa mocą siły mojej, i chwałą czci mojej? Ale usłyszał od Anioła: Tobie powiadają Królu, iż królestwo wezmą, i od ludzi cię wyrzucą, i z bestyami będzie mieszkanie twoje, i siano jako wół jeść będziesz.* Sam Bóg z nieba zstąpiwszy, majestatu swego i czci odbieżawszy, nisko usiadł, w podłym stanie, najniższy między ludźmi: a my się proch i nędza podnosić chcemy. Tam pódźmy gdzie król nasz usiadł, do tej się pokory i na niższe miejsce gdzie on siedział za Panem pokwapmy się, aby potem tam nas zawołał, gdzie dziś na prawicy ojca swego zasiadł.

Opuścić się nie ma nauka, którą na tymże obiedzie P. Jezus dać raczył gospodarzom domów swoich, o próżnych utratkach na ucztach i obiadach i gościach⁵⁾. *Gdy, prawi, sprawujesz obiad abo wieczerzę, nie wzywaj przyjaciół, ani braci twojej, ani powinnych, ani sąsiad bogatych, aby cię zaś oni też nie prosili, a zapłacić się od nich. Ale gdy czynisz ucztę, wzyw ubogich, mdłych, i*

1) Exod. 7. 2) 2. Reg. 6. 3) Isa. 22. 4) Dan. 4.
5) Luc. 14.

chromych, i ślepych, a błogosławiony będziesz. Bo oni nie mają czem oddać, ale oddadzą na dzień zmartwychwstania sprawiedliwych. To Pańskie słowa. Co tych próżnych utrat czynim, w tem zwłaszcza królestwie naszym; wszystko zjemy i przeczęstujemy: sąsiad do sąsiada chodząc, jeżdżąc ziemianin do ziemianina, dom wszystek wyniszczą, zjedzą, spiją, zdepcą, końmi, sługami. I tak dzieci wychowają, i syny nauczają do utrat marnotrawstwa, próżnej chwały. Im kto lepiej częstuje, lepsze wino roztacza, i na sługi i na masztalerze: im lepiej komory, obory, mieszki swoje wytrząsa: tem sławniejsze panię: im więcej sług chowa, tem większy i dostateczniejszy szlachcic. Jedzą z nim, piją, chwałą hojność, dostatek: a gdy strawią i na głowę go porażą, i wioski na przedaj wyniosą i spieniężą, abo w długach oddać muszą: ucieka każdy od nich. I tak domy gubią, Królestwo i Rzeczpospolitą niszczą, gołotami i nagiemni zostają: nieprzyjaciołom się poddają: pieniędzy w potrzebie Rzeczpospolita nie ma: ubogie opuszczają, lotry i pochlebce karmią, Boga gniewają, sami do ubóstwa i sromoty przychodzą.

Ó głupi niestatku! nie szukaj tam sławy gdzie na sromotę robisz. Nie na toć Bóg dał majątności, abyś wszystko zjadł, i jako wielki błazen rozmiatał: ale abyś tem królestwo sobie u Boga wysługował, grzechy swoje pokrywał, ubogie karmił, Rzeczypospolitej służył, nieprzyjaciela od niej odganiał, dom swój i stan swój zachowywał, przyszłe przygody opatrował. Tego zapomniawszy, dobra Boskie a nie swoje źle rozpraszasz, na liczbę się z nich powinna nie oglądasz, zbawieniu swemu z nich nie pomagasz, Bogu bogatym się nie stajesz, ubogich i wzgardzonych jego owieczek nie karmisz. Czemu wždy to co nam na kupienie królestwa Bożego, na nabywanie w onej wielkiej przygodzie ostatniej przyjaciół, na otworzenie nieba dano jest: to na swoje potępienie obracamy? Któryż lepszy gość? ten co mówi, mam ja tak dobre wino doma abo lepsze, niżli ty

mnie dajesz: lepiej u mnie warzą, tłustszy u mnie kapłon, lepszy obiad, nie prosilem cię abys mię tak częstował. Czyli ten? któremu chleba położywszy i kapusty, grochu nawarzywszy, wszystko mu smaczno, i mówi: Zapłać mu Boże, daj mu usłyszeć on głos: *Wnidź do Królestwa: bom łaknął a karmiłeś mię*; nie godzienem tak dobrego obiadu. Któryż lepszy gość? Ten z którym się upijesz, zwadzisz, do grzechu się przywiedziesz: czyli ten który z Chrystusem w dom twój idzie, i jegoż osobę niesie? kogoż wolisz w dom przyjąć, człowieka czyli Boga, kmiecia czyli króla? Niewiesz iż z ubogim Chrystus wchodzi w dom twój, Król nad królmi. A jako panowie i królowie, gdzie gospodą staną, gospodarze swoje hojnie darują; tak się ty, wprowadziwszy ubogie i w nich Chrystusa Króla, wielkich spodziewaj upominków.

O pokorny Panie Jezu Chryste! proszę cię do domu mego, na ubogi obiad mój, wspominając na obietnicę twoją którąś rzekł¹⁾: *Wnidę do tego co mi otworzy, i wieczerzać z nim będę a on zemną*. Otwarzam wrota serca mego wielkiemu majestatowi twemu; i oczyścić je chcę od wszelkiej nienawiści, zdrady, zazdrości, łakomstwa. Bo ty nie rad do takiego domu idziesz, gdzie te sprosne bestye mieszkają. Ale bez posłów i pomocy twojej uczynić tego nie mogę. Poślij mi prawdziwą żalność za grzechy moje, i skruszone serce i mocną wolą do uwiarowania nieprawości: abym łzami tło domu mego polać, i uchędożyć go mógł na przyjście twoje. Nie proszę jako ten Faruż, abym cię jako Judasz przy chlebie i misie zdradził, i ułowił: ale jako ten opuchły, abym z ciebie zdrowia dostał, abym nauki twojej słuchał, i onę wypełnił: jako mam święta święcić, jako mam w nie dobre miłosierne uczynki ku nędznym odprawować, jako mam pokornym być, i na wysokie się miejsca nie kwapić, ale się w niskich kochać, jako majątkością którąś mi dał na

1) Apoc. 3.

potrzebę szafować mam. O Jezu! nauczcie mnie dziś tak świętych cnót i tego niebieskiego rozumu, a ja ciebie nie tylo w ubogich twoich, na któreś imie swoje włożył, iż co im czynimy tobie czynimy: ale i w sakramencie przenaajdroższym przyjmować ciebie często będę. Tam nie ja ciebie Panie, ale ty mnie uczęstujesz, dając mi ożywiające i z Bóstwem złączone ciało twoje, i grzechy wszystkie obmywającą krew twoją. Tam będę jadł żywot i owoc drzewa żywota. Tam siły, na pełnienie nauk twoich, na drogę sprawiedliwości twoich, nabędę. Jedno mi się o Panie nie wymawiaj, a przestrzeż mię Duchem i słowem twojem, cooby się w domeczku serca mego nie podobało: abym to tem rychlej wypróżnił, wyrzucił, i tem się zbrzydził, a tobie wdzięczną gospodę na moje błogosławieństwo zgotował. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz, itd.

NA SIEDMNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Ten Psalm Dawidów¹⁾ tak sobie kościół święty waży, iż żadnego Nieszporu w Niedzielę i w każde święto nie masz, na którymby go opuścić miał. Kto się wielkim wiary naszej tajemnicom, które się w nim zamknęły, przypatrzy: bardzo się ucieszyć i w fundamentach wiary ś. naszej utwierdzić może. Bo w nim jest opisany Mesyas jak być miał: i przed tysiącem lat opisane są dwie naturze jego, królestwo jego, i kapłaństwo jego. Na których artykułach polega wiara nasza, która tak dawno u Proroków wiele set lat przed tem niżli się ukazała, od Ducha ś. w piśmie zakopana i ufundowana była. Mówmy o tem za pomocą Bożą w tej pierwszej części, nie będziemy bez pożytku i pociechy. A potem do miłości ku P. Bogu i bliźniemu pobudzać się będziemy.

1) Psalm 109.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wykładzie Psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi.

Odprawiwszy Pan Jezus pytanie swoich adwersarzów Faryzeuszów, Saduceuszów i Herodyanów; którzy go ułować chcieli, a mądrość jego poniżyć i zelżyć u ludzi myśleli: spytał ich też: Messyasz którego czekacie, co za ojca ma mieć, czyim synem jest? Dobrze powiedzieli i z pisma ś. i z podania starszych swoich i Proroków: iż ma być synem Dawidowym. Bo ten przywilej dał Pan Bóg Dawidowi, na on czas gdy kościół P. Bogu budować umyślił¹⁾; i sam Dawid często to w swoich Psalmiech wspomina, i Prorocy utwierdzali. Izajasz mówi²⁾: *Korzeń Jesse stanął ludziom jako chorągiew, jemu się narody modlić będą.* To jest ten co świat wszystek zbawi, urodzi się z domu Dawidowego. Bo Dawid był syn Jesse. I u Ezechiela mówi Pan Bóg³⁾: *Wzbudzę nad trzodą moją pasterza jednego sługę mego Dawida.* Już był Dawid przed 200 lat i dalej umarł, a nigdy nie zmartwychwstał: lecz Messyasz Dawidem się zowie, iż z domu jego jest⁴⁾. Jako i lud Pana naszego witając mówił⁵⁾: *Osanna Synowi Dawidowemu, błogosławione Królestwo Ojca naszego Dawida.* Dobrze tedy Panu ci uczeni odpowiedzieli.

Lecz Pan chcąc drugie rodzenie i drugą Boską naturę Messyasza albo swoje pokazać: zadał im taką trudność, z słów Dawidowych z tego to Psalmu⁶⁾: *Rzekł Pan Panu memu posadź się na prawicy mojej: aż położę nieprzyjacioly twoje podnóżkiem nóg twoich.* Tu, prawi, Dawid Messyasza zowie Panem swoim: *jakoż synem jego jest?* Na to zamilczeli i pohanbili swoje nieumiejętność, a Pańskiej mądrości zawstydzic się musieli; i na potem się kusić z takimi gadkami o Pana nieśmieli. Lecz czego oni nie umieli, tegośmy się my dobrze z łaski Bożej już

1) 2. Reg. 7. 2) Isa. 11. 3) Ezech. 34. et 37. 4) Matth. 21.
5) Luc. 19. 6) Psalm 109.

nauczyli: Iż oboja jest prawda: Chrystus jest synem Dawidowym wedle ciała, jako mówi Apostoł Paweł¹⁾, albo wedle człowieczeństwa: a nie jest synem Dawidowym wedle Bóstwa: ale Bogiem Dawidowym nadewszystko błogosławionym²⁾. Jest synem Dawidowym, bo się z jego krwi z przeczystej Maryi urodził, jako prawy człowiek: i jest Panem Dawidowym, nie ladajakim, ale jako Bóg prawy, który Dawida stworzył. Bo toż słowo daje Messyaszowi, które Żydowie samemu Bogu tylo dają, a jest samego Boga imię: Rzekł Pan Panu memu, Bóg Bogu memu.

A w czwartym wierszu, jasno o tym Boskim jego rodzaju mówi: *Z tobą, prawi, początek, za dnia mocy twej, w światłości świętych, z żywota przed jutrzienką porodziłem cię. Z tobą się (mówi ojciec do syna) poczęło wszystko co jest, bo ja z tobą stworzyłem wszystko. Dnia mocy twej, czasu stworzenia świata, w którym się moc twoja pokazała. Bo przez słowo wszystko się stało co jest³⁾. Ztąd P. Jezus zowie się początkiem⁴⁾; bo on począł i uczynił wszystko co jest. Tak i Mojżesz księgi swoje zaczyna⁵⁾: Na początku, albo w początku, to jest w Synie, Bóg niebo i ziemię stworzył. Moc się też jego pokazała, gdy światłość i święci synowie światłości Aniołowie stworzeni są (nie ta słoneczna, bo ta potem czwartego dnia stanęła); i przedtem niżli gwiazdy stanęły, byłęś, urodziłem cię, mówi Bóg Ojciec. Nie mówi, stworzyłem cię: ale urodziłem cię z żywota. Jako u ludzi nie to jest syn prawy, którego matka sposobi sobie z łaski za syna: ale ten którego w żywocie swym nosi i rodzi. Ztąd się pokazuje, iż Messyasz nasz przedwieczny jest i własnej natury Boskiej, rodzony od wieku przed stworzeniem świata, bez czasu, Bóg prawy z prawego Boga. Co się z innego pisma na innych miejscach dowodzi, na poohanbienie Aryanów i tych Nowochrześciców, i*

1) Rom. 1. 2) Rom. 9. 3) Joan. 1. 4) Joan. 8. 5) Genes. 1.

wszystkich Trójce przenajwyższej, wierze Chrześcijańskiej nieprzyjaciół.

Dotknął też Dawid w tym Psalmie i ludzkiej natury Messyasa naszego, wedle której był wzgardzony i ubogi dla nas, bez domu i potrzeb doczesnych. Jako sam mówi¹⁾: *Liszki mają jamy, i ptacy gniazda, a Syn człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić.* Był, jako mówi Jeremiasz²⁾, jako przychodzień od miasta do miasta, od wsi do wsi chodził, ludziom dobrze czyniąc. Który w drodze wodą pragnienie gasił. *Ze strumienia, prawi, na drodze pić będzie, i dla tego wyniesie głowę.* Bo za poníženie ono w ubogim stanie, wziął, jako mówi Apostoł³⁾, wielkie podwyższenie, iż mu wszelkie kolano przykłęka, niebieskie, ziemskie i podziemne. O tem podwyższeniu mówi: *Rzekł Pan Panu memu, posadź się na prawicy mojej.* To jest, weźmij najwyższą i równą ze mną cześć i chwałę i królestwo, abyć się kłaniało wszystko stworzenie, abyś był król nad królmi, i Pan nad Pany. Natura ludzka ona tak uboga i na ziemi ponížona, i od ludzi niewiernych zamordowana będąc, w jedną personę Boską słowa zjednoczona, tak podniosła głowę, iż jest na prawicy u Boga, to jest w najwyższej i w Boskiej czci i chwale.

I tak wziął Messyasz nasz wielkie królestwo: ale jeszcze na ziemi nieuspokojone. Bo mówi: *Aż położę nieprzyjaciele twoje podnóżkiem nóg twoich; i laska mocy twej z Syonu wynidzie, aby panowała między nieprzyjaciółmi twojemi.* W tych słowach opisał królestwo ziemskie duchowne kościoła Chrystusowego na ziemi: które z Syonu, to jest z Jeruzalemi wyszło; gdzie się zbierał począł kościół i królestwo Messyasa. Ztamtąd wyszli święci Apostołowie z laską mocy Chrystusowej, z słowem jego i Ewangelią i z Duchem jego: i bez wojska i mocy świeckiej, i bogactw doczesnych, osadzili królestwo Chrystusowe, między nieprzyjaciółmi jego, po

1) Matth. 8. 2) Jerem. 14. 3) Philip. 2.

wszystkim świecie; między Pogany i Królmi, i tyranami, którzy wzruszyć tego królestwa i przewyciężyć wszystką swoją mocą i tyranstwem nie mogli ani mogą. Jako się po wszystkim świecie w krótkim czasie rozszerzył kościół, i Ewangelia Pana naszego, a jako wiele i wielkie świata wszystkiego pany nieprzyjacioły miał, pisze Justinus: iż w półtorasta lat po Chrystusie, po czworakiem prześladowaniu Cesarzów Rzymskich, a pisze do Antonina Piusa Cesarza, chlubiąc się, iż jako się tu mówi, kościół Chrystusów kwitnie i panuje między nieprzyjacioły swemi. Po onych ciężkich mordach i zabijaniu bez liczby ludzi wiernych: króluje Chrystus w tych a w tych królestwach, i wylicza ich bardzo wiele.

A po wszystkie wieki przez te półtora tysiąca lat, miał Chrystus nieprzyjaciele na ziemi i mieć będzie, niewierne, a zwłaszcza heretyki, którzy na miejsce Pogaństwa nastąpili. I tak pokoju to królestwo mieć nie będzie, aż do końca świata: ale przedsię w pośrodku nieprzyjaciół swoich nie upadnie. Bądźmy dobrej i pewnej nadzieje, iż łaska Chrystusowej mocy i rządu jego, i kościół królestwa jego, nie przemożny jest. Inne herezye były, będą, upadły, upadną, a ta sama łaska która z Syonu od Apostołów wyszła, która porządkiem następowaniem trwa: nigdy nie upadnie. A gdzie ją ucisną i zewsząd ogarną nieprzyjaciele: ona się wybije, i sama panować będzie. Jako w drugim wierszu Psalmu tego mówi: *Pan na prawicy twojej, to jest, umocni prawą rękę twoją, zetrze króle na czas gniewu swego, osądzi narody, napelni upadkiem, skruszy na ziemi głów wiele.* I tej wojny taki koniec będzie; wszyscy będą pod nogami Chrystusowemi, albo się nawrócą, i do nóg się jego ponizą: albo więc zatraceni wiecznie będą¹⁾. Jako rzekł Daniel: Wszystkie królestwa kamień ten mocy Chrystusowej, bez ręki uczyniony, bez męża z Panny przeczy-

¹⁾ Dan. 2.

stej poczęty, skruszy: a sam wszystko opanuje, i królestwu jego już końca nie będzie¹⁾.

W tem królestwie na ziemi, ma Messyasz swoje kapłaństwo wedle porządku Melchisedecha: w którym ofiarą swoją płaci grzechy nasze, i ubłaga ojca, i jedna wszystkie potrzeby wieczne, i doczesne poddanym swoim. Osobny to jest wiersz w tym Psalmie, który Apostoł ś. wykładając²⁾ wielkie nauki i tajemnice wiary naszej utwierdza. Upewnia nas z tych słów, iż Pan nasz kapłanem jest nie wedle Aarona, ale wedle Melchisedecha, który chleb i wino ofiarował. Iż Aaronowe kapłaństwo ustać miało: Bo nie było utwierdzone przysięgą, i na trwałość swoją nie miało upewnienia. A to nowe wedle Melchisedecha przysięgą się utwierdziło i odmiany nie uzna. Iż Aaronowe ofiary były niepotężne, a żadnego grzechu zgładzić nie mogły: a ten Melechisedech raz ofiarując, świata wszystkiego grzechy zgładził. I bez powtarzania ofiary raz uczynionej na krzyżu, ofiaruje, i ofiarować będzie pod osobą chleba i wina ciało i krew swoją na wieki aż do końca świata: a inne żadne kapłaństwo już nie nastąpi po nim.

Tej ofiary nie czyni Pan nasz i kapłan w niebie: ale tu na ziemi przez sługi swoje w osobie chleba i wina; Gdzie się ona raz krwawa ofiara, w tej niekrwawej wznawia, i do skutku i pożytku wiernych przywodzi. Bo w niebie grzechów nie masz, i grzesznych nie masz, za któreby ofiarować, i ofiarą łaskę im i przyjaźń Boską jednać miano. Lecz tu na ziemi niewidomie sam poświęca i ofiaruje przez widome sługi kapłany swoje. O czem się na innym miejscu szerzej i dowodniej ta dziwna tajemnica rozważa.

Umiejmyż ten Psalm sobie wielce ważyć, a z niego się o dwu naturach Pana naszego umacniajmy, i o dwojem rodzeniu jego doczesnem z Dawida, a wiecznem bez czasu z ojca: wedle której nie synem jest, ale Panem

1) Luc. 2. 2) Hebr. 7. et 8.

i twórcą i Bogiem Dawidowym. A w tej wierze obalajmy przeciwne siły i wojska nieprzyjaciół Chrystusowych, którzy mu tę cześć Boską wydrzeć i to królestwo kościoła jego, na tej o Bóstwie jego wierze fundowane, obalić chcą. Niech króluje łaska mocy jego między nieprzyjaciół. Nie bójmy się, on zawsze wygrywał i wygra, a ci starci, abo w błędzie przez szczęśliwe upamiętanie, abo zgubą na duszy, czego ich Boże uchroni, poginą. Ważmy też sobie kapłaństwo zakonu nowego, pod osobami chleba i wina, które od Melchisedecha w figurze ma chleb i wino na początku: ale z mocy Syna Bożego i prawego i lepszego niżli Melchisedecha kapłana: ma ciało i krew jego, też która raz na krzyżu rozlana jest dla nas. Tam za wszystkie ludzkie w obec ofiarował krwawie: a tu pod osobą chleba i wina niekrwawie, ale prawdziwie, za te którzy onę krzyżową ofiarę przywieść sobie chcą do zbawienia. Bo na krzyżu skarb jest odkupienia dany wszystkiemu światu: a tu w kapłaństwie Melchisedecha pod osobami chleba i wina, klucz jest do onego skarbu i używanie drogich pieniędzy odkupienia naszego: na wypłacenie pojedynkowych grzechów naszych, i zjednanie potrzeb wszystkich do zbawienia, i żywota wiecznego bardzo drogi zadatek.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Pana Boga i bliźniego.

O miłowaniu Pana Boga naszego rozkazanie zowie się nadewszystkie największe. Dla tego, iż jest końcem wszystkiej nauki o Panu Bogu, i końcem stworzenia naszego¹⁾. Dla tego nas Pan Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje: abyśmy go znając miłowali, w nim się ukochali, a miłując świętą wolą jego pełnili. *To jest, powiada Mędrzec*²⁾, *wszystek człowiek*. Jakoby rzekł, na to postanowion, na to stworzon, na to myśli i żywot swój obracać ma, aby się bał Pana Boga bojaźnią syno-

1) Deut. 6. Levit. 19. 2) Eccles. ult.

wską, i miłował jako ojca, a rozkazanie jego czynił. Tak Mojżesz nauczając lud imieniem Bożem, i rozmaitemi ceremoniami, sądy i prawy go ćwicząc: koniec wszystkim swej pracy zamknął, mówiąc: *Czego chce po tobie Pan Bóg, jedno abys się bał Pana Boga twego, a chodził drogami jego, a miłował go?* Co jedno jest pisma u Mojżesza, i u Proroków w zakonie, którym człowieka do łaski Bożej przyprawują: wszystko się do miłowania Pana Boga ściąga, do tego kresu bije. Tak jako tu Pan sam mówi: iż na tem zawisł wszystek zakon i Prorocy. To summa ich nauki i pisma, aby P. Bóg był miłowan, i bliźni. I przeto się zowie wielkie i największe rozkazanie. Uważmy jako się rozumie to rozkazanie: *Miłuj Pana Boga twego z całego serca, z całej dusze, z całej myśli twojej.* A Marek ś. przykłada: z całej siły twojej. Cztery rzeczy kładą, serce, dusza, myśl, siła: u żadnego Ewangelisty nie jednako: i u Mojżesza nie jednako; z kąd się daje znać, iż próżno różności w tych słowach szukać. Toż jest z całego serca, i z całej dusze, toż z całej siły, co z całej myśli, Pana Boga miłować. Temi słowy rozciągnionemi jedną rzecz daje znać pismo: jako z wielką i z najpotężniejszą chęcią, z wielką pilnością i szczerością, i z najwyższem uważaniem i przekładaniem nad wszystkie inne rzeczy miłe, Pana Boga miłować mamy; więcej go sobie i łaskę jego waząc, niżli wszystko co jest stworzonego na niebie i na ziemi; strzegąc się najbardziej tego co tej miłości przeciwnego jest: to jest śmiertelnego grzechu, w którym człowiek więcej sobie wazy rzecz stworzoną niżli stwórciela. Tam ta miłość upada, tam dusza cudzołoży, jakoby się do innego Boga przenosząc, a dla rzeczy świeckiej i rozkoszy abo czci, abo zysku świeckiego krótkiego: najwyższego i najdroższego Boga i rozkazania jego abo zakazania odstępują. A powszednie grzechy bez których żyć tu w ciele nie możemy: miłości też Boskiej nie psują. Bo są jako krosty małe w zdrowym ciele, których jednak zbywać potrzeba. Bo są zdrowym

przykre. Acz miłości nie gaszą, ale jej nieco gorącości ujmować mogą. Dla tegoż i powszednie grzechy wykoleniać winni jesteśmy, i z tego pożytek wielki mamy.

Ażebyśmy nie mieli wymówki, iż trudno Pana Boga z całego serca miłować: w serca nasze P. Bóg tę ku sobie miłość wlewa. Woła P. Jezus¹⁾: *Kto pragnie, pódź do mnie a pij. Kto wierzy w mię, jako pismo mówi, puszczą się z jego żywota wody żywe. A to mówił o Duchu, którego mieli wziąć wierzący weni.* Gotów nam Chrystus zesłać Ducha ś. Ducha miłości, który serca nasze zapali: abyśmy nadewszystko i ze wszystkim P. Boga miłowali. Ten Duch ś. wleje tę wodę i rzekę miłości w nas, za którą jako po bystrej wodzie popłyniem z wesołem sercem do pełnienia woli jego. I obrzudzim sobie wszelkie miłości: przeciwne tej Boskiej miłości: i nic nam smaczniej i wdzięczniej nie będzie, jako Jezus, jako ten oblubieniec, który nas miłością do miłości pobudza.

Jako tego miłować nie mam, który dla mnie z nieba zstąpił, i dał zdrowie swoje za mię? O okrutne serce, jakoż się nie wstydzisz, a złego i szkodliwego kochania świeckiego nie obrzeżesz, a nie czynisz się naczyniem chędogiem, aby w nie tego balsamu miłości Bożej nalano? Zadaj mi mój Panie napój taki, żebym cię miłował, jakoby rada uczyniła matka synowi, który o nie niedba, a onaby zdrowie zań dała. Nie masz takich u ludzi czarów, których od czarta szukają a dostać nie mogą. U ciebie Panie są takie nie czary ale dary, iż cię miłować będzie, komu ten napój miłości pošlesz: kto szuka, ten u ciebie najdzie Pana do takiej szczodroty łącznego. Zwiedź mię tak mój Panie, a zadaj mi, abym do ciebie teskniał we dnie i w nocy, o tobie myślał, dla ciebie wszystko czynił i cierpiał.

Drugie wielkie w zakonie rozkazanie: Miłuj bliźniego jako sam siebie: pierwszemu jest podobne; bo z niego pochodzi. Kto Pana Boga miłuje, i obraz jego miłuje.

1) Joan. 7.

Pan Bóg miłość którą ku niemu mamy, rozkazał ją na bliźnim pokazać; gdy pyta Piotra ś.¹⁾: *Miłujesz mię?* a on odpowiedział: *Ty wiesz Panie że cię miłuję.* Zaraz mu Pan rzekł: *Paśże owce moje*, a czyni dobrze bliźnim swoim, służąc im około zbawienia, i przywodząc je do szczęścia na które są stworzeni, i do używania pożytków męki mojej. O tej bliźniego miłości, mówiło się wyżej: to się tu przydać słusznie ma. Ta jest różność miłości Boskiej od bliźniego: iż Boga mamy bez miary miłować, a bliźniego pod miarą jako sami siebie. Boga więc więcej niżli sami siebie, a bliźniego nie więcej niżli sami siebie. Bo i dusze i ciała dla Boga i czci świętej jego winni jesteśmy, gdyby Bóg chciał, a czci to jego służyło, stracić. Jako ś. Paweł²⁾, dla czci Boskiej w zbawieniu Izraela, chciał być Anathema i przeklętym od Chrystusa. I Mojżesz także: *Zmaż mię, prawi, z ksiąg żywota*³⁾. Ręka rada ginie dla głowy swojej, gdy jej broni. A jako my dla tego który nas sobie uczynił, i odkupił krwią swoją, wymawiałybyśmy się mogli, gdyby on chciał, i świętej to jego imienia sławie służyło? Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi. Byśmy i wszystek świat pozyskać Bogu mogli, tedy dla bliźnich dusze nie tracić. Zdrowie za bliźniego kłaść mamy, jako Pan Jezus dla nas uczynił, i Jan ś. radzi⁴⁾; ale zbawienia nigdy.

Jest i trzecia różność w tej miłości Bożej i bliźniego: iż Pana Boga miłujem dla samego Pana Boga, który jest początkiem i końcem miłości i serca naszego: ale bliźniego miłujem nie dla bliźniego: ale dla Boga, iż jest obraz jego, a iż to nam rozkazał. Przetoż go miłujem pod miarą i łokciem świętego rozkazania jego. To jest póki się Bogu nie sprzeciwi, póki nam do Boskiej woli nie przeszkadza, a od Pana Boga nas nie oddziela.

Miłuj bliźniego jako sam siebie. O miłowaniu samego siebie nie masz rozkazania. Bo ma to każdy z przyrodzenia, iż sam siebie miłuje i życzy sobie, i upomi-

1) Joan. 21. 2) Rom. 9. 3) Exod. 4) 1. Joan.

niania żadnego w tem nikt nie potrzebuje. Chyba w tem, iż albo się nazbyt miłujemy, albo fałszywą miłość ku sobie mamy. Nazbyt się miłuje, kto tylo sobie zbiera, sobie życzy, sam tylo chce być najślawniejszy, najbogatszy, a o bliźniego niedba, i owszem żadnego przed sobą nie puści. Fałszywie się miłujemy, gdy dusze grzechami zabijamy, życzym ciału rozkoszy, a duszy potępienia. Przetoż i o tem jako samego siebie miłować, nauki człowiek potrzebuje; bo nie darmo Pan Jezus mówi¹⁾: *Kto miłuje duszę swoją, zgubi ją. A kto nienawidzi duszej swej, najdzie ją.* Fałszywa miłość samego siebie jest: kto rozkoszy i woli cielesnej sobie dopuszcza, kto się złym swoim popędliwościom nie sprzeciwia, kto żądom swoim wędzidło z gęby wyjmuje, a rozuzdawa swego osła, i chciwościom jego wodze popuszcza. Tej nierządnej ku sobie samemu miłości, i Pogańscy Mędrcy wszystkim grzechy przypisali: Gdy kto sam siebie nazbyt, i fałszywą miłością miłuje. O czem inne jest miejsce mówienia. Tu Pan Bóg miarę ukazuje, jako bliźniego miłować. Tę, abys tego, czego sobie nie zyczysz, bliźniemu nie czynił; a cobyś rad widział aby tobie drugi czynił: sam mu też to czyni.

Gdybys w nędzę wpadł, radbys aby cie kto z niej wyrwał: Toż ty czyni, gdy na drugiego nędzę patrzysz. Jako Pan rzekł²⁾: *Wszystko co chcecie aby wam ludzie czynili, to im czyńcie: i to, prawi, jest zakon i Prorocy.* To jest summa wszystkich nauk u Mojżesza i u Proroków. Do tego Zakon i Prorocy, kaznodzieje i słudzy Boży posłani na pomoc zbawieniu waszemu, ludzie wiedą: aby społeczną miłość między sobą mieli; która na tem jest, aby nikt nie czynił tego bliźniemu, czego by sam nie rad cierpiał: a to czynił, coby sam, gdyby mu czyniono, rad widział. Nie każe Pan Bóg abys tak miłował bliźniego jako sam siebie wedle równości, jedno wedle podobieństwa. Jako sami pierwej siebie miłujem

1) Matth. 16. 2) Matth. 7.

nizli bliźniego: tak też bardziej miłujem sami siebie. nizli bliźniego; a równie miłować z taką chucią i gorącością jako samego siebie, nie wyciąga tego to prawo Boże. Chyba to wyciąga, abyś tego bliźniemu nie zyczył ani tego mu czynił: czego byś sam nie rad cierpieć. A to mu dawał, co byś rad widział, aby też tobie gdybyś w takiej był potrzebie dawano. Co nie jest rzecz trudna.

O Boże mój! jako nam na tej miłości schodzi! sami się miłujemy, a bliźniego najmniej. Czemu się sami tą złą miłością ku sobie, gubimy. Bo i Rzeczypospolitej zapominamy, w której są wszystkie bliźnich naszych i nasze pożytki. Wszystko sobie, a pospolitym dobrom nic. Tak się wiele tych sobków rozmnożyło, tak łakomstwo górę wzięło, iż jako mówi Prorok: od małego do wielkiego wszyscy się w łakomstwie, jako w jakiej szkole, ćwiczą. Tyło sobie z krzywd a poddanych i sąsiad, tyło sobie z uciśnieniem braci. O zły członku jakobyś cię nie miał odciąć, zła ręko byś mi najmiłsza była, gdy krew ze wszystkiego ciała sama sobie wyciągasz, którą inne członki i wszystko ciało żywe i zdrowe być ma. Takie zdrady, takie oszukania bliźnich, takie lichwy, wydzierania, fałsze, wszędzie i w każdym stanie.

Na miłości wszystkie nasze sprawy należą. Ta jest jako pierwsze koło u zegara które inne wszystkie rusza i obraca. Bo do każdej rzeczy co jedno pocznem, miłość nas i pragnienie tego co nam miło pędzi. Jest jako hetman, który wszystkimi żołnierzmi władnie: tak miłość wszystkimi naszymi postępami wewnętrznymi i zwierzchnemi. Jako rzekł święty jeden¹⁾: *Miłość moja, waga jest moja: za nią się skłaniam, gdzie się kolwiek skłaniam.* A tak wiele na tem należy, na jakiej się rzeczy ta namiętność, miłość, i to woli naszej kochanie zawiesi; jeżeli na dobrej albo złej, na próżnej albo pożytecznej, na doczesnej albo wiecznej, na prawdziwej albo fałszywej zabawie. Jeżeli świat, rozkoszy, pieniądze, i

1) August.

dobra doczesne kto miłuje : na tem wszystkie myśli i zabawy jego zostaną : a jeźli Pana Boga i dobra wieczne, które nam obiecał, miłuje : na to też sprawy swoje wszystkie i serce i kochanie obróci.

O Panie Boże mój niechże cię miłuje. Życząc z serca aby cię każde stworzenie chwaliło, aby na imie twoje każdy przyklekał, aby cię grube i niewierne narody, Turcy, Tatarowie, i Poganie, i heretycy poznali, chwaili, i woła twoję czynili. Na co i sam siebie odstąpię i zbawienia swego : tylko żebyś ty wszędzie i od wszystkich był podwyższon. O dziwne rzeczy, jako mi łaskawe i miłości wielkiej pełne rozkazanie dajesz, abym cię miłował : jako mi za to wiele obiecujesz, jako mię do tego pogroźkami przyciskasz : i cóż tobie po mojej miłości ? i cóż ja za robaczek najniższy, iż z takim Panem wszystkiego nieba i ziemie przymierze miłości brać mam ? Nie każesz mi się rzezać, nie każesz mi dzieci własnych na swoją cześć zabijać, jako czartowie sługom swoim rozkazują : jedno miłować mi się każesz. Nie rozkazujesz mi postów wielkich, których chory, ani jałmużny, której ubogi dać nie mogę. Ale tylo miłość, tak łączną rzecz, tak wdzięczną, miłą, którą mieć zawždy łączno mogę. Bo żadna rzecz łączniej nie przychodzi, jako miłość ku tak dobremu, ślicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszystkich które są i będą. Stałeś mi się równym w ciebie i w naturze, abym cię tem ochotniej miłował. O mój Panie, już cię miłuję, już nad cię żadnego stworzenia nie przełożę, już wszystkie przeszkody do niej wyrzucę, już ją na bliźnim pokazować będę. Wspomóż a zadaj mi do serca miłość twoją. Poślij Ducha miłości, aby wszystko serce moje tym ogniem twoim zapalił. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

DRUGIE KAZANIE NA TĘŻ NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

O miłości ku Panu Bogu.

Czynione r. P. 1607. w Krakowie za rozkazaniem przełożonych napisane.

Ten doktor zakonny kuszając Pana Jezusa, pyta się o wielkiem rozkazaniu Boskiem: a Pan mu nie tyło wielkie, ale nadewszystkie największe i pierwsze ukazuje: *Miłuj Pana Boga twego z całego serca twego, etc.* Jest wiele mandatów Bożych w zakonie, o ofiarach, o świętach i obyczajach i cnotach, i bojaźni Bożej, o postach, potrawach, o sądach, o zachowaniu się z bliźnim: ale ten o miłości Boskiej mandat, nie tyło jest przedni i pierwszy: ale summa i zamknięcie innych wszystkich, które są nie tyło u Mojżesza, ale i u Proroków pisane i podane. I mówi Apostoł¹⁾: *Koniec rozkazanie jest miłość.* Co jedno jest nauk do zbawienia, i co jedno rozkazał Pan Bóg, to się wszystko kończy miłością ku Panu Bogu i bliźniemu. I indziej mówi²⁾: *Zupełne wypełnienie zakonu, jest miłość.* Na co mówi ś. Augustyn³⁾: *Wszystkiego co się mówiło i nauczyło summa jest: aby się rozumiało: iż pisma wszystkiego wypełnienie i koniec jest, miłość ku Panu Bogu.* I indziej mówi: *Ten który pisma ś. rozmaitego pełen jest: nic w niem inszego nie najdzie, jedno iż P. Boga miłować rozkazuje, dla niego samego, a bliźniego dla Boga.* I Grzegorz ś. naucza⁴⁾: *Na to tyło Pan Bóg do nas przez pismo mówi, aby nas do zamilowania swego i bliźniego pociągał.* Pilnie się tedy o tę miłość starać mamy, gdyż wszystko do zbawienia na niej należy: abyśmy jej dostawali, i w niej rośli, i wszystko w niej Boskie przykazanie wypełniali.

Miłość ma w sobie przyjaźń, jaką przyjaciel prawy ku przyjacielowi miewa, którą zowiem *amicitia*. Do tego

1) 1. Tim. 1. 2) Rom. 13. 3) August. De doctr. Christ. lib. 1. cap. 11. et lib. 2. c. 27. 4) Hom. 10. in Ezech.

się Pan Bóg nasz tak wielki schylił: iż wierne swoje za przyjaciela bierze¹⁾. Jako mówi o Abrahamie²⁾: *Dziedzicie*, prawi, *przyjaciela mego Abrahama*. I z Mojżeszem gadał Pan Bóg, *jako przyjaciel z przyjacielem*. I Pan Jezus swoje uczniu, przyjaciele zowie³⁾: *Sługami was*, prawi, *memi zwać nie będę, ale przyjacielmi*. Niechce nam Pan Bóg rozkazywać, choć jest Pan najwyższy wszystkiego nieba i ziemi, i jego jest panowanie własne i wieczne i nieprzemienne: a my proch nóg jego i niewolnicy najpodlejsi jego jesteśmy: a jednak tak wysokim będąc, do zamilowania nas swego wzywa, jako miłych i serdecznych przyjaciół. Z rodzaju i zasług niegodniśmy być sługami i niewolnikami jego: a on niegodne, do takiej czci wynosi; nie tyło na synowską ale i na przyjacielską dostojność nas sadzając.

Z przyjacielstwa ludzkiego, uczmy się i podnośmy na oddanie przyjaźni i miłości Panu Bogu. Cztery ma powinności przyjacielstwo między ludźmi. Jedną aby między nimi miłość na pożytku się i rozkoszy jakiej nie sadziła; bo to nie miłość, ale pożyteczność która pożytku swego albo rozkoszy z przyjaciela patrzy. Co mi za przyjaciel chleb albo wino, albo pieniądze, z których potrzeby moje opatruję? Co mi za przyjaciel, który nie mnie, ale posługę moją, albo pieniądze moje miłuje? Nie pewny. Odbieży cię gdy nie masz, i porzuci, gdy nie ma z ciebie co skusić, serca do ciebie nie przykłada, jedno do siebie samego, aby swe z ciebie miał. I my Pana Boga naszego z pożytków i dla dóbr naszych niemiłujemy: ale dla wielkiej dobroci i prześlicznego majestatu jego. *Quoniam bonus; quoniam in saeculum misericordia ejus*⁴⁾. Iż dobry: a wiekuiste miłosierdzie jego.

Druga między przyjaciółmi powinność jest: aby jeden drugiemu wspólnie miłość za miłość oddawał, a równo w niej oba ciągnęli: a jeden tępym a drugi ostrym, jeden oziębłym, a drugi gorącym nie zostawał; bo taka nie-

1) Iza. 41. 2) Exod. 33. 3) Joan. 15. 4) Psalm 117.

równość osłabi i rozerwie przyjaźń. Ja tylo i tak wiele dla ciebie z miłości czynię, jeden rzecz: a ty dla mnie i malej rzeczy uczynić niechcesz? Nam z Panem Bogiem równa być miłość nie może: bo on nas pierwej i sto tysięcy kroć więcej miłuje: ale ile siły w nas jest, a ile z daru jego przemożem, miłować go mamy. I to co możemy, zarówno Pan Bóg przyjmuje: abyśmy go choć nie równo, ale z całego serca miłowali, a nic nad jego zamilowanie i nadeń nie przekładali, i kochania w żadnym stworzeniu większego nad jego nie mieli. Mógłby nam rzec Bóg nasz Chrystus Jezus: Jam dla was sromotnie umarł i zdrowiem dał, a wy mnie i chleba w ubogich moich żalujecie: jakoż mi to miłość za miłość oddajecie? i zdrowia i krwi i dusze dla przyjaźni ku niemu żałowaćbyśmy nie mieli.

Trzeci jest obowiązek w przyjaźni ludzkiej: aby się miłość na czem spólnem osadzała, jako między powin-nemi, na spólnej się krwi domu jednego sadzi, abo na spólnem powołaniu, abo na zakonie, abo na zabawie jakiej, i jednakiem przedsięwzięciu. Nadewszystko najtrwalsza jest przyjaźń, która się na spólnych cnotach funduje: iż oba miłują pobożność, oba się Pana Boga boją, obiema sprawiedliwość, miłosierdzie i inne cnoty smakują, iż oba mają jednakie rozumienie i rozsądek o rzeczach Boskich i ludzkich. To wielki do przyjacielstwa związek. A my co z Panem Bogiem spólnego mamy, czemu się miłość z nim nasza związowała? Mamy obraz Boży na sobie i niejaki Bóstwa jego podobieństwo. Mamy z Panem Jezusem Bogiem naszym spólną krew. Dla tego się stał człowiekiem nam podobnym, abyśmy go jako swoją krew miłowali. Mamy z nim spólnie ciało, którego on głową jest: spólnie braterstwo, bo nas swoją bracią zowie¹⁾: spólnie synowstwo, bo i on Syn Boży i my synowie Boży, acz inaczej: spólnie dziedzictwo i chwałę niebieską. I jesteśmy natury jego Bo-

1) Joann. 20.

skiej, jako ś. Piotr mówi¹⁾, swym sposobem uczestnikami: jakóż wieść z nim wielkiej i szczerzej i mocniej przyjaźni nie mamy?

Nakoniec przyjaźnielstwo ludzkie tego potrzebuje, aby zwierzchnemi znaki o sobie jeden drugiemu znać dawał; bo przyjaciel serca przyjacielskiego nie widzi, jeżeli się sam powierzchwnemi czynnościami nie oznajmi. Tej okoliczności w przyjaźni Boskiej nam nie potrzeba. Bo P. Bóg w serce patrzy, i wnętrzości nasze pokryte mu być nie mogą. Acześmy i zwierzchu dla ludzi, jego czcić i przed ludźmi go wyznać, usta powinni: nie dla tego aby on z ust naszych i wyznania serce nasze wiedział; ale aby ludzie wiedzieli, iż go szczerze i ze wszystkiej siły miłujemy. Acz na tę miłość, i zwierzchowne posługi wydawać winniśmy.

Lecz nad ludzką przyjaźń, nasza z Panem Bogiem tem jest daleko różna: iż my sami z siebie i jako potrzeba z całego serca Pana Boga miłować nie możemy, aż za darem z nieba, którego z nas i z przyrodzenia mieć nie możemy. Nie tylo iż nam trudno tego miłować którego nie widzimy, ani zrozumieć go jaki jest w jestestwie swoim nie możemy: ale iż naturę naszą mamy grzechem pierworodnym do widomych rzeczy skrzywioną, a od Boskich niewidomych odwróconą. A do tego miłość nasza tak wysoko podnieść się sama z siebie nie może: żeby się Panu Bogu podobała. Dla tegoż sam Pan Bóg miłość niebieską ku sobie w serca nasze przez Ducha świętego wlewa, jako nauczył Apostoł²⁾: *Miłość Boga wlana jest w serca nasze, przez Ducha ś. który nam dany jest*: Ludzie tego nieprzemogą, aby ku swemu zamiłowaniu serce pociągnęli. Radaby matka aby ją tak syn miłował, jako go ona miłuje. Ale gdy syn nieochotny, matka obrócić serce jego do siebie nie może. P. Bóg darując nam Ducha ś. wolą naszą naprawuje i prostuje pomocą swoją, iż wolnie się do miłości jego przywodzić dajem;

1) 2. Petr. 1. 2) Rom. 5.

przyprawując się jako mozem, i serca nasze chędożąc, aby drogi balsam miłości Bożej wlany w nie był.

I wlewa ją Pan Bóg jednemu większą drugiemu mniejszą, nie wedle miary natury naszej, *ale wedle miary daru swego*, jako mówi Apostoł¹⁾. Aniołom wlewa Pan Bóg miłość wedle miary natury ich; którą mając nienaruszoną, wszystkę na przyprawę, ile mogą do niej obracają. Ale ludzie mając skażoną naturę, i cielesnością uwichlaną, nie wszystkiej siły swej, i nie tyle ile mogą, do przygotowania dają; i dla tego miarę miłości Boskiej, z daru więcej Boskiego, a niżli z przyprawy swojej, biorą. A jednak staranie co największe o to mieć mamy z wolnej woli naszej: abyśmy sobie wielką i gorącą miłość ku Panu Bogu jednali, i onej pragnęli, i o nią pilnie prosili, aby ją Duch ś. w serce nasze wlewał. Do czego się łącno pobudzim, gdy poznamy i uwazym, jakie są własności najwyższej tej cnoty, których się siedm na ten czas przypomni.

Pierwsza jest własność prawej miłości: iż ten kto szczerze miłuje, wszystko serce swoje tam obraca gdzie miłość jego zapadła; i więcej tam mieszka gdzie miłuje, niżli tam gdzie ciałem siedzi abo chodzi. O czem P. Jezus dał znać, gdy mówi²⁾: *Gdzie jest skarb twój, tam jest serce twoje*. W skarbie zebrany i bogatym kto się rozkocha, wszystkę tam myśl swoją pokłada, i tam prawie mieszka, do żadnej innej rzeczy chęci swej tak mocno nie obracając. I takiej miłości chce po nas Pan Jezus, gdy mówi³⁾: *Mieszkajcie we mnie, a ja w was*. I drugi raz: *Mieszkajcie w miłości mojej*. To jest, wszystko serce i kochanie swoje we mnie miejcie. Chrystus miłując nas mieszka w nas, i z nami chce być serce jego: a my czemu wszystkiej myśli naszej i kochania naszego w nim samym położyć, i w nim mieszkać nie mamy? I Apostoł mówi: *Obcowanie nasze abo przemie-*

1) Ephes. 4. 2) Matth. 6. 3) Joan. 15.

szkiwanie w niebie jest, tam gdzie Chrystus Jezus, jedyne kochanie nasze.

Miłość prawa nic się bardziej nie boi, jako rozłączenia i rozstania z osobą umiłowaną. Jako matka na jedynego i dobrego syna patrząc: gdy wspomni na śmierć i odejście jego, jakoby jej ostry nóż w serce wraził, i po wielokroć samaby wołała pierwej umrzeć. Tak ten który z całej dusze swej Pana Boga miłuje: żadnej się trwogi straszliwej nie boi, jako grzechu, który go z Panem Bogiem dzieli, i od niego odsadza; i wołałby zaraz umrzeć, niżli tego doczekać. Jako żywot ten doczesny miłującemu, młodemu, i rozkosznikowi, i bogatemu, i w pieniądzach się kochającemu, żadna przeraźliwsza nowina być nie może, jako gdy mu o śmierci powiedzą, przez którą się z tem, co miłuje, rozstać ma. Ciężki on głos miłującemu od osoby w której się zakochał, i szczęście wszystko swoje w niej położył¹⁾: *Idź precz, nieznam cię.*

Miłość prawa, wszystkie szkody i utraty dla miłego podejmuje. Dla niego nie waży wszystkiej majątności, i zdrowia samego: gdy potrzeba, utracą, sama się zo wszystkiego wyzuwa. Jako mówi Salomon²⁾: *Gdy kto dać ma wszystkę majątność domu swego, dla miłości: pogardzi ją jako za nic.* I o pierwszych Chrześcijanach Apostoł mówi³⁾: *Wydarcie majątności waszych, dla Chrystusa przyjęliście z weselem.* I o sobie rzekł⁴⁾: *Dla Chrystusa wszystkiem utraty podjął, i to com w zysku miał, na szkodę obrócił, i wszystko mam za gnój, abym sobie Chrystusa pozyskał.* Pan Jezus miłując nas, majestat swój Boski opuścił, i niewymowne utraty na sławie, na czci, na zdrowiu podjął.

Uprzejma miłość słodko robi, i praca i ciężkość dla zamilowania w miód się jej obraca. Męczennicy ciężko robili, utracając zdrowie: i męki okrutne podejmując, mówili na gwoździach wisząc: *Nigdysmy na tak smacznej*

1) Matth. 25. 2) Cant. 8. 3) Hebr. 10. 4) Philip. 3.

czci i obiedzie nie byli. Dla zysku który miłuje, drogi dalekie i niebezpieczne z radością kupiec podejmuje. I o Jakóbie Patryarsze mówi pismo¹⁾: gdy służył przez siedm lat, we dnie upalenie, a w nocy zimno i niespanie cierpiał: zdały mu się krótkie dni, dla gorącej i wielkiej miłości. Byśmy Chrystusa cale miłowali: czego byśmy się dla niego cierpieć nie podjęli? żadne ciężkości przykrościby nam nie czyniły, a w słodkości by się obracały.

Piąta własność miłości Bożej jest: mężna stałość na prace. Gdyby jej kto wydrzeć chciał to co miłuje: jako Lwica o lwięta swoje nań powstaje, zażyłaby takiego statku i mocy, iżby tego żadną miarą nie dopuściła. Świętym Bożym męczennikom, wszystkiego świata mękami, tyranowie, monarchowie świata, mocą swoją największą, Chrystusa im z serca i z ust wydrzeć nie mogli. I przeto pismo mówi²⁾: *Mocna jest jako śmierć miłość, i jako piekło, i jako płomień siły jej.* Śmierci nikt nie zwojuje, piekło co zachwyci tego nie puści, ogień wszystko trawi. Tak i zamilowanie nie da się pokusami przemódz, nie da sobie miłego wydrzeć. Wielkie wody ognia jej nieugaszą, i rzeki jej nie pogrążą, mówi tamże.

Jeszcze i to ma uprzejma miłość: iż zawždy chce na umiłowanego patrzeć, i z jego się rozmowy cieszyć, i bardzo jej przykry odjazd i odległość. I przeto u Salomona woła³⁾: *Szukam miłego mego: powiedzcie mi gdzie jest; bom miłością zemdlam.* Tęskność mię wielka bez niego zejmuje. Piotr ś. i godziny ścierpieć bez niego nie mógł: do obecności jego i przez głębokie morze przybyć, i po wodzie chodzić chciał; i łódki nie czekając, popłynął do jego się przytomności gorąco spiesząc. I mówi ten co miłuje⁴⁾: *Ukaż mi twarz twoją, przemów do uszu moich. Bo wdzięczne jest oblicze twoje, i głos twój słodkości pełny jest. Bez ciebie lato mi ginie, zima*

1) Genes. 29. et 31. 2) Cant. 8. 3) Cant. 5. Matth. 14. Jeau. 21. 4) Cant. 2.

mię trapi. Długoż tej zimy bez ciebie? oto już mija, niepogody uchodzą, kwiecie się ukazują, winnice kwitną i wonią puszczają, przybywajże umiłowany, przesłaniczny mój przyjdź. To w ludzkim przyjacielstwie trudno; nie zawsze być z sobą mogą: ale w Boskiem bardzo łatwo. Zawszy i wszędzie Pan Jezus Bóstwem z nami być może. Jeżeli go miłujem, co godzina patrzeć nań u ołtarza obecnością jego choć zakrytego, ucieszyć się mogę. Nigdy nas nie odbieży, rozmawiać z nim na modlitwie zawsze czas jest, i słuchać natchnienia Ducha jego zawsze mogę.

Nakoniec miłość serdeczna to ma: iż zawsze chce co darować i posyłać zamilowanemu swemu, choć on nie potrzebuje. On co miłuje potrzebuje, chłodząc gorącość swoją w miłości, i tęskno go gdy czego dla przyjaciela nie czyni¹⁾. *Dla ciebie chowam najwdzięczniejszy mój, i takrocne i tegoroczne owoce.* Mogę zawsze co dać umiłowanemu naszemu Panu Bogu. Ofiarę mszy ś. co dzień mogę mu posyłać, w której jest drogi dar i upominek kochania jego. Mogę dawszy co ubogim i niedostatecznym, wstydliwym darować, i ciesząc smutne, i chore więźnie, Chrystusa naszego co dzień temi upominkami obsyłać. Bo mówi²⁾: *Coście im czynili, mnieście czynili.* Mogę co dzień dawać mu serce, myśli, słowa, i uczynki nasze, aby z nich cześć miał i chwałę.

Z tych siedmi własności poznać mogę, jako to jest droga perła, miłość ku Panu Bogu, która nas z nim tak spaja i jednoczy, i mocno przy nim zatrzymawa, dla niego wielkie rzeczy czynić, i cierpieć i w nim się wielce kochać naucza. Miłującym się P. Bóg one wielkie dobra obiecał³⁾, których rozumem pojąć i sercem, i myślą objąć nie mogę. Przydajmy jeszcze do tej nauki pięć uczynności, które też miłość ku P. Bogu wyciska.

Miłość uprzejma, zawsze sobie kochanie swoje w umiłowanym swym rozczyta, i na oczy kładzie, i pię-

1) Cant. 7. . . 2) Matth. 25. . . 3) 1. Cor. 2.

knosć i cnoty jego rozbiera, i słodkości w nich zażywa mówiąc¹⁾: Patrz jaki to jest zamiłowany mój, w którym się zakochało serce moje, kosztuj duszo moja, przypatrz się jako słodki jest ten Pan i Bóg twój którego miłujesz. I wylicza sobie, jako może, ozdobność i wysokość majestatu jego, niewyczerpaną dobroć, mądrość, opatrność, łaskawość, cierpliwość, szczodroblivość, wszechmocność, królowanie, i inne niewysławione własności jego, które na stworzeniu wszystkiego co jest, i na odkupieniu ludzkim, i na sporządzeniu i stanowieniu wszystkiego pokazuje. A osobliwie miłość ona uważa łaskę jego, której na sobie doznała i doznawa; i onem rozmyślaniem i słodkości Boskiej kosztowaniem, miłości sobie ku niemu przyczynia, i wdzięcznością dary jego w sobie rozszerza.

Taż miłość zdobywa się zawždy na większą zyczliwość swoją ku zamiłowanemu swemu; pragnie dobra jego, sławy i czci jego, i wszystkiego szczęścia. Tak miłujący Pana Boga, z wielką serca swego gorącością życzą, aby był od wszego stworzenia uczczony; aby mu się niebo i ziemia i morze, i to co w nich jest, kłaniało; aby wszystkie narody jego imię święciły, i królowanie jego znały, i nikt się woli jego nie sprzeciwił. Aby Poganie i heretycy i wszyscy niewierni do niego się obrócili, i chwałę jego poznali, i onę mu oddawali. Aby jego dobroci każdy zażywał, a znając ją i na sobie czując imię wielkie jego pochwalił, i jemu się poniżał, i oddawał. Aby go żaden nigdy nie obrażał ani gniewał, i woli się jego nie sprzeciwił. Aby tyle języków na wychwalenie jego było, ile liścia na drzewach i ziołach, i piasku w morzu. I wzywa wszystkiego stworzenia ona miłującego zyczliwość, mówiąc²⁾: *Uwielbiajcie ze mną Pana, i spólnie podwyższajmy imię jego. Błogosławcie Pana wszystkie dzieła jego. I do nieba, i ziemie, i słońca, i gwiazd, i morza, i do bestyi, i do wszystkiego co*

1) Cant. 5. Psalm 33. 2) Psalm 33. Dan. 3.

jedno stworzonego jest, mówi¹⁾: *Podwyższajcie Pana ze mną, pomagajcie mi chwały jego, wszyscy spólnie kłaniajmy się jemu. Patrzcie co i ze mną uczynił. Przyśtańcie a słuchajcie wszyscy którzy się Boga boicie. Wypowiem jako mi wiele uczynił²⁾. Uczynił mi rzeczy wielkie, ten który przemożny jest.*

Ma i to w sobie miłość, iż wolą i rozkazanie tego którego miłuje, z wielką ochotą wypełnia. Jako Pan rzekł³⁾: *Kto mię miłuje, rozkazanie moje czyni. I drugi raz: Jeżeli naukę moję zachowacie, zostaniecie w miłości mojej. I próżnoby kto mówił: szanuję i miłuję Pana mego: gdyby nie czynił co on każe. I prawie miłujący mówi: Radbym i myśl jego wypełnił, i wielką powolność, z onej miłości pokazuje, w której każda praca dla miłego słodka jest, i nie czuje w niej pracy i uprzykrzenia żadnego.*

A największa się miłość ku Panu Bogu pokazuje, gdy nas doznawa i karze, i wszelakiem nieszczęściem i chorobami i niedostatki i prześladowaniem doświadcza, i jakoby nieprzyjaciół powstaje na nas, i dopuszcza ciężkie utrapienia. W ten czas poznać, kto go uprzejmie miłuje, i dufa słowu przyjaźni i dobroci jego, a z Jobem i Tobiaszem⁴⁾ i innymi świętymi bardzo strapionymi, i poniżonymi, i jakoby od Boga swego opuszczonymi, mówi⁵⁾: *Niech się tak dzieje jako on chce, jako on kazał niech tak będzie. Wszak Panem moim jest, niech czyni ze mną jako mu się najlepiej zda. Upodobanie jego, niech się na mnie wykonywa. Niech z mojej nędzy i poniżenia i wzgardy cześć i pochwałę swoją zbiera, Ja, by mię i zabił, miłować go nie przestanę, i dufać jemu będę⁶⁾.* To wierna i mocna miłość która nic swego nie patrzy: ale woli i upodobaniu tego którego miłuje, dogadza, i z tego się kocha, iż się woli jego dosyć dzieje; a iż wolą jego za swoją ma, i uczcić ją na sobie chce.

1) Psalm 65. 2) Luc. 1. 3) Joan. 15. 4) Job. 1. Tob. 2.
5) 1. Reg. 3. 2. Reg. 15. 6) Job. 13.

Nakoniec kto Pana Boga miłuje, dla niego i bliźniego, jako jego obraz miłuje. Gdy P. Bóg zakazał mężobójstwa, i kazał karać krwie ludzkiej rozlewce: rzekł¹⁾: Na obraz Boży uczyniony jest człowiek; przetoż mu krzywdy nie czyn, Boga swego w nim czcij. Ktoby na królewski obraz plunął, samegoby króla zelzył: Kto Pana miłuje, mówicie, i psu jego przykrym nie jest. A to nie pies, ale obraz Boży, nie malowany, ale żywy. Podobny jest człowiek P. Bogu w rozumie i nieśmiertelności. A co więcej, synem Bożym jest gdy się ochrzci, i w katolickim Chrześcijaństwie zostaje. Kto synowi krzywdę czyni, ojca gniewa. I dla tegoż rzekł Pan Jezus: Mandat drugi o miłości bliźniego, podobny jest pierwszemu, który czcić i miłować Pana Boga każe: Bo z niego wynika. Kto Boga miłuje: dla Boga, i dla czi jego Boskiej, miłować też bliźniego musi; choćby był najbliźszy i najpodlejszy: przedsię obraz na nim i Boże podobieństwo jest, i nigdy go i największemi grzechami nie traci.

Miłość tedy ku bliźniemu rozkazana od Boga i dla Boga, wedle Apostoła²⁾, złego nic czynić bliźniemu nie dopuści; cierpliwa jest, choć krzywdy ma: łaskawa, nie zajrzy, nie czyni ciężko, nie podnosi się, itd. Śmiał rzec tenże Apostoł: *Kto miłuje bliźniego zakon wypełnił*. Bo zamilowanie bliźniego: złego mu nic czynić nie dopuści. I drugi Apostoł, wiele o tej miłości mówiąc, temi słowy zamyka naukę swoją³⁾: *Rozkazanie i mandat, od Boga mamy: aby ten, który miłuje Boga, miłował też brata swego*. Przez Jezusa Chrystusa Boga naszego, który z Ojcem i z Duchem ś. króluje na wieki Bóg jeden. Amen.

1) Genes. 9. 2) 1. Cor. 13. 3) 1. Joan. 4.

NA OŚMNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Dobry a miłosierny Bóg nasz, przechodzi i wysługi i nadzieje nasze: a więcej daje niżli zasługujemy, i niżli prosić śmiemy. Oni o zdrowie cielesne prosili, a on i duszne daje. Jakóż mu nie służyć, i całym go sercem nie miłować? A iż o tej wierze, na którą tu Pan Jezus patrzył, i na którą prośby ich wysłuchał, wiele ci nowi mistrzowie błędów nasiali: Oczyszciając dobre ziarno katolickiej nauki od ich kąkolu, a broniąc tej wiary, na której zbawienie ludzkie należy: aby sfalszowaną złą nauką, nadzieje naszej nieomyłała: położym w pierwszej części kazania tego, nauki o prawej wierze wedle Apostoła: i jako cudza wiara pomoc drugim może. A potem się do naprawy obyczajów z tej świętej Ewangelji udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze, iż nie jest ufaniem pojedyńkowem o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność: a jako cudza wiara drugim pomoc może.

Ci nowi mistrzowie heretycy śmieją tak opisować wiarę: iż jest ufanie, którem każdy z osobna pojedyńkiem o sobie trzyma i mocno wierzy, iż mu przez Chrystusa Pan Bóg grzechy odpuścił. I to słowo dzisiejszej Ewangelji: *Ufaj synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje*: na podporę błędu swego biorą, i wiarę zowią ufaniem. Lecz to jest bardzo omylna o wierze nauka, i silne szkody zbawieniu, i błędy za sobą wlecze: i wiele się ich bardzo oszukiwa między nimi, iż miasto wiary prawej obłudę i maskarę wiary mają, którą sobie sami ulepili. Wiara nie jest ufaniem, ale jako ją opisał ś. Paweł¹⁾, *jest fundamentem spodziewanych, a przekonaniem niewidomych rzeczy*. Dwa urzędy i dwie dzielności wiary ukazuje ś. Apostoł: Jedną, iż tym rzeczom, które nam

1) Hebr. 11.

Pan Bóg obiecał, których jeszcze nie mamy, wiara jest: jako dusza i żywot i ustalenie ich: iż są pewne, a odmienić się nigdy nie mogą, choć ich jeszcze nie widzimy. Taką wiarę chwali zaraz w świętych Patryarchach i w Abrahamie, *iż słuchając Boga szedł na miejsce które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł niewiedząc gdzie idzie*. I na drugim miejscu¹⁾, gdy mu Pan Bóg syna obiecał w starości: *Nie osłabiał, prawi, w wierze, i nie patrzył na ciało swe obumarłe, gdy już miał blisko sto lat: i w obietnicy Boskiej nie zwątpił niedowiarstwem: ale się posilił w wierze, dając chwałę Bogu: zupełnie wiedząc, iż to co obiecał Pan Bóg, mocen jest dać*.

Toż mówi o Noem²⁾, iż wiarą usłyszawszy głos Boży, o tem czego jeszcze niewiedział, zląkszy się zbudował korab, i potępił świat. Wiara tedy jest, słowom Boskim mocne przyzwolenie a pewność, iż to co Bóg mówi, prawda jest niepochybna. Bo co ludzie mówią albo obiecują, to chybić może, i przeto wiara na słowie się ludzkim nie funduje ani bawi: i cokolwiek od ludzi pochodzi, jako od samych ludzi: do wiary katolickiej nie-służy. Chyba to co Bóg sam mówi, albo przez się, albo przez kościół swój, i przez ludzkie Duchem Bożym napełnione; i przyjmuję od kościoła, nie jako od ludzi i ludzkie słowo: ale jako samego Boga słowo, jako rzekł Apostoł³⁾: co Pan Bóg nam obiecał, choć tego jeszcze nie mamy, to wiara tak mocno twierdzi, jakoby już było: i onemu czego niemasz jako fundament albo żywot i duszę daje.

Druga czynność wiary wedle Apostoła jest, przekonanie rzeczy niewidomych i nierozumianych. To jest, tak te rzeczy, które Bóg mówi, wierzy jakoby miała wszystkie na oko dowody jawne, świadectwa i przekonanie: choć tego co wierzy nie rozumie, i nie zniewala się rozumieniem i wiadomością do onych trudnych i niewidomych rzeczy: ale się zniewala samą wiarą. Przetoż

1) Rom. 4. 2) Genes. 6. 3) 1. Tess. 1.

wiara jest, przekonanie i dowód o rzeczach niewidomych, jako mówi Apostoł ¹⁾. I przykład o Mojżeszu daje, iż tak na niewidome rzeczy wiarą patrzył, jakoby je na oko widział.

Z tych tedy słów Apostolskich, nie pokazuje się aby wiara była ufaniem, ale raczej przyzwoleniem i rozumem przelomeniem, na to co Pan Bóg mówi. Bo ufanie do nadzieje służy, i jest nadzieją doskonałość niejaką mającą. A wedle Apostoła ²⁾, insza jest wiara, a insza nadzieja, i insza miłość. I sam Pan to rozdzielił, gdy mówił do chorej niewiasty, która wierząc o mocy Pańskiej, dotykaniem sukni jego była zleczona ³⁾: *Ufaj córko, wiara twoja ciebie zleczyła*. Jużci zleczona była: ale się bała i wstydziła Panu się ukazać. A Pan jej serce wzbudził do śmiałości nie do wiary. Z wiary drugdy roście bojaźń a nie tylo ufanie. Bo o Noem tak mówi pismo ⁴⁾: *Wiarą Noe zlekłszy się zbudował korab*. I o Niniwczkach mówi pismo ⁵⁾: *Uwierzyli słowu Bożemu. i przelekli się, i do pokuty się udali*. Z wiary też z drugiej strony o dobroci Boskiej roście nadzieja, i potem ufanie, gdy wiarą, dobroć Boską i obietnicę jego obejmujem. Jako rzekł Apostoł ⁶⁾: *Przez wiarę, prawi, mamy ufanie i przystęp*. Wiesz jako wiara nie jest ufanie, ale ródzi i przyczyną jest nadzieje i ufania.

Z tychże słów Apostolskich nie pokazuje się, aby wiara bawiła się na wiadomości o miłosierdziu pewnem i odpuszczeniu grzechów i zbawieniu, pojedynkowej osoby, Jędrzeja, Mikołaja, Jana. Boby taka wiara nie była fundamentem słowa Bożego pewnego. Gdyż o Jędrzeju Mikołaju, Janie, iżby mieli odpuszczenie grzechów, Pan Bóg nie świadczy, ani pismo i słowo jego. Jedno iż wszystkim Pan Bóg przez Chrystusa jest miłościw, którzy weń prawdziwie wierzą i pokutują; i omyliłby się taka wiara mogła: bo ci ludzie potępieni być mogą;

1) Hebr. 11. 2) 1. Cor. 13. 3) Luc. 8. Matth. 9. 4) Gen. 8.
5) Hebr. 11. Joan. 3. 6) Ephes. 3.

i by teraz w łasce Bożej byli i usprawiedliwienie mieli : tedy jeszcze upaść mogą i nie dotrwać. Toby wiara była omylna i kłamliwa.

Ktemu widzimy, iż Chrystus gdy wiarę od ludzi wyciągał, albo ją chwalił: z tego ją najczęściej chwalił, iż o Boskiej wszechmocności jego mocnie wierzyli. Z czego Piotra ś. wiarę błogosławi, i wiarę Sętnika, wiarę Marthy? jedno iż wierzyli, że on jest Syn Boży, a wszystko może. A dwu ślepych Pan pyta¹⁾: *Wierzycie iż to wam uczynić mogę?* Dając znać, iż wiara się ściąga na wszechmocność Boską. A co więcej pokazuje się, iż wiara prawa i pożyteczna, bez upewnienia i wiadomości o miłosierdziu pojedynkowem ku pewnej osobie być może. Bo on trędowaty mówi²⁾: *Jeżeli chcesz możesz mię zleczyć.* O wszechmocności Pańskiej wiarę ma: a o miłosierdziu na się wiadomości nie ma, jedno nadzieję. I ta była dobra wiara: bo go Chrystus wysłuchał i pocieszył. Faryzeusz chciał mieć tę pewność że był w łasce Bożej: i omylił się. A mytnik bał się podnieść i oczu w Niebo, nic sobie pewnego nie obiecując: i znalazł miłosierdzie. Otoż wiara Faryzeusza nie była doskonała, a tego lepsza.

Nadto uważać każdy może, iż obietnice Boskie, zawsze mają obowiązek, który się pierwaj pełnić ma. Gdy mówi Jan święty³⁾: *Kto wierzy w Syna Bożego, ma żywot wieczny:* nie zgoła ma żywot wieczny, ale jeżeli wierzy. A nie lada jako wierzy, ale wiarą prawdziwą i żywą. Bo też mówi Pan: *Każdy kto prosi, bierze.* A nie każdy bierze. Bo mówi Jakób ś.: *Proście a nie bierzcie, bo źle proście.* Także może rzec: *Wierzycie a zbawienia nie macie: bo źle wierzycie.* A próżno się samemu sądzić, iż dobrze wierzę. Bo żadnego heretyka nie masz, któryby rzekł inaczej. A ono bardzo źle wierzy, i wiary nie ma, gdy się nią najczęściej chlubi.

Zgoła to opisanie wiary pojedynkowej o pewności miłosierdzia i usprawiedliwienia, to takie ufanie here-

1) Matth. 9. 2) Matth. 8. 3) Joan. 3.

tyckie: gubi modlitwę, dobre uczynki, sakramenta, i sąd Boży. Gdyć już Pan Bóg pewnie grzechy odpuścił: czegoż w pacierzu prosisz? Toć już po modlitwie nic. A iż wiara nic nie jest bez uczynków: toś już bez uczynków zbawion, i bez wypełnienia przykazania Bożego. To już chrzest w niwecz, i używanie ofiary ciała i krwi Pańskiej, i spowiedzi. Toć już nie potrzeba nakoniec i sądu Bożego. Bo jużes się sam osądził iżes jest w łasce Bożej, i zbawienie masz. Plotkić to jasne i fałsze. Kazał Chrystus wierzyć, że mamy odpuszczenie grzechów: ale nie kazał teraz o tem tobie wiedzieć; abyśmy się nie psowali i w pychę nie upadli: ale zawždy w bojaźni synowskiej żyli. A jednak do wiary mamy wielką nadzieję i wewnętrzną otuchę Ducha ś. iż mamy grzechów odpuszczenie, gdy skruczę w sobie czujem, gdy się spowiadamy, i sakramenta przyjmujemy, do grzechów się nie wracamy, i owoce pokuty i dobre uczynki czynimy.

Jako zaś cudza wiara drugim pomocna być może, pożyteczna jest o tem nauka. Znać każdy musi, iż wiara tych przyjaciół chorego, uprosiła i zjednała zarażonemu zdrowie cielesne: iż rzekł Pan choremu¹⁾: *Ufaj synu.* I na innem miejscu mamy o niewieście Kananejskiej, która o zdrowie córki swej prosiła mocną i wielką wiarą, i uprosiła: tak iż Pan Jezus wiarę jej chwalać, rzekł: *O niewiasto, wielka jest wiara twoja.* I Setnikowa, którą także Pan Bóg chwalił, wiara zjednała zdrowie słudze jego, w takiejże paraliżowej chorobie. Lecz zdrowie duszne i grzechów odpuszczenie, które ten też chory pierwszej otrzymał: nie z prośby ani zasługi tych noszących, ani z wiary ich: ale z szczerzej dobroci swojej Pan Jezus dać mu to raczył. Bo go o to nieprosili, ani z tem chorego nieśli, aby duszę jego, ale aby zdrowie jego zleczył.

Jednak taka jest moc wiary cudzej, iż drugiemu uprosić u Pana Boga nawrócenie i pokutę może. Prosi kościół wszystek za grzeszne, i za heretyki, i za pogany,

1) Matth. 15.

i prosić Apostoła kazał¹⁾. Izali nie uproszą sprawiedliwi i święci? o których mówi Psalm²⁾: *Wolą bojących się ciebie uczyni Pan Bóg, i prośby ich wysłucha*. I święty jeden napisał³⁾: *Wielki Pan, który dla zasługi jednych drugim przepuszcza; a gdy jednych doświadcza, drugim grzechy odpuszcza*. Wiara cudza uprosi upamiętanie drugiemu, jako niektórzy doktorowie mówią: iż święty Szczepan Pawłowi, prosząc zań gdy go przyzwoleniem zabijał, uprosił nawrócenie. Nie łaskę onę pierwszą, która grzesznego ożywia. Bo tej stworzenie żadne zasłużyć i uprosić nie może. Sama w tej mierze zasługa Chrystusowej krwi i męki moc ma. Ale iż tyło ona prośba ma w sobie moc przystojności, iż taki i tak wielce Bogu miły sługa prosił: darował Pawłowi Pan Bóg z wysługi Syna swego łaskę do nawrócenia, upamiętania, i skruczę, i wiareę, która go do chrztu i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia przywiodła. Nie upraszają święci zaraz odpuszczenia grzechów, grzeszącemu i niewiernemu: aż się sam upamięta, nawróci, wiareę i pokutę i skruczę mieć będzie: toż dopiero grzechów odpuszczenie i usprawiedliwienie Pan Bóg mu daje. Co wszystko, a najwięcej pierwsze upamiętanie z osobnego daru i łaski Bożej, za wysługą Syna Bożego pochodzi.

Także i na chrzcie nie jedna cudza wiara kościelna i kmotrów dziecięciu zbawienia: ale sam chrzest; który iż jest wysługą śmierci Chrystusowej napelniony: sam z siebie jako sakrament tę moc ma: iż przezeń P. Bóg i w dziecięcą duszę wlewa wiareę, i zbawienie mu daje. I ztąd ś. Augustyn mówi⁴⁾: *Iż dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie, abo wiara: Bo samo to czynienie, to jest chrzczenie jest wiary wyznanie*. A wiara kmotrów przed chrztem do wyznania służy, którego ten sakrament chrzest potrzebuje, gdy na nim pytają dziecięcia: jeźli wierzy. Za które kmotrowie odpowiadają: iż wierzy.

1) 1. Tim. 2. 2) Psalm 144. 3) Ambro. 1. 5. in Lucam.
4) Aug. lib. 1. de pec. mer. et remiss. c. 27.

Przetóż gdy święci doktorowie mówią, iż dziecięcki chrzcza się wiarą ojców, abo wiarą kościelną: nie tak się rozumie, jako heretycy potwarzają: żeby one cudzą a pożyczaną wiarą zbawione być miały, i tą wiarą cudzą żyły na żywot wieczny. Bo one mają swoją wiarę przez chrzest od Ducha ś. wlaną, i już na sercu mieszkającą, którą zowią *fidem habituałem*, to jest na duszy przypojoną bez władzy i wyznania, którego na ten czas dla dzieciństwa czynić nie mogą, aż gdy dorostą. Lecz tak się rozumie, gdy święci mówią, iż dzieci się cudzą wiarą chrzcza: na to się ściąga: iż ich do chrztu niosą, i za nie wyznanie wiary, którego chrzest potrzebuje, czynią. Bo by nie kmiotrowie, dziecięby ochrzczone nie było. Bo jako dorośli, gdyby nie wierzyli, do chrztuby przyjęci nie byli: tak i dziecię, by kmiotrów wiary nie miało: onoby do chrztu niesione nie było. Dla tegoż i bez kmiotrów prawy chrzest, gdy tego niewola, być może prawdziwy i pożyteczny. Acz są kmiotrowie potrzebni do obrządków i ceremonji Chrztu ś. i bez nich gdy należytej potrzeby nie masz, chrzest dziecinny być nie ma.

Znajmyż szczerłość wiary katolickiej, a uwodzić się wymyśli i pochlebstwy heretyckimi nie dajmy, którzy o wierze wiele mówiąc, wiarę zgubili, nie mają jej jedno swoje obierki, mniemania, rozsądki pojedynkowe ludzi śmiałych, hardych w rozumie, i omylnych. Co się im podoba, i co sobie obiorą, to wierzą: tak mocno, iż ledwie do jutra ona ich wiara trwa, a druga takż nazajutrz następuje. Nie mają tej wiary, którą ma powszechny kościół, i która z jego nauki i słuchania pochodzi, ale którą sami sobie wymyślają, i w rzeczy w piśmie najdują; do którego prawego rozumienia, ani Ducha, którym pisane jest, ani klucza którym się otwacza nie mając, nie wiarę prawą, ale błędy swoich chęci i skłonności z pisma wynoszą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji ś. i o myślach.

Widząc Pan Jezus myśli ich.

Wszystkie grzechy z serca i z myśli pochodzą, jako Pan sam mówi¹⁾: bo się tam poczyna jako ze źródła ta woda. Bo pierwaj człowiek umyśli, przyzwoli, i postanowi wewnątrznie: potem do uczynku i wykonania przystępuje. Przetoż P. Jezus zowie serce, skarbnicą złego i dobrego. Dobry człowiek, prawi, z dobrej skarbnice wypuszcza rzeczy dobre, a zły ze złej, złe.

A iż niekażda zła myśl jest grzechem: czuć się około nich mamy, aby nam próżnej trwogi nie czyniły, abo do szkody dusznej nas nie przywodziły. Przetoż wiedzieć się ma, iż myśl by najgorsza, gdy ją abo nieprzyjaciel na nas rzuci, abo ją zmysły i przyczyny jakie przyniosą: jeżeli się w niej nie kochamy, ani jej przyzwalamy: grzechu żadnego nie czyni: i owszem wojna i biedzenie z nią i prędka jej odprawa a wyrzucenie i zwyciężenie, przysługę u Pana Boga jedna. Gdyż wojna nasza, jako Apostoł mówi²⁾, nie jest z widomemi, ale z duchownemi nieprzyjacioły: które gdy pobijamy, hetmanowi się najwyższemu przysługujemy.

Kochanie zaś jakie w złej myśli, bez przyzwolenia na grzech i na uczynek, długie jej w sercu dobrowolne i z baczeniem rozmyślnem trzymanie, czyni grzech mniejszy abo większy. Lecz gdy już całe i rozmyślnie przyzwolenie przystąpi na uczynek śmiertelny: już w samem sercu jest grzech śmiertelny. O tem ś. Jakób tak mówi³⁾: *Każdy skuszony, bywa od pożądliwości swojej pociągniony*. To pierwszy stopień, w którym grzechu niemasz, gdy się zlej pożądliwości sprzeciwiamy. Kładzie zaraz drugi: *Pożądliwość gdy pocznie, rodzi grzech*. To jest, gdy ona pożądliwość przypuści się do serca, jako złe nasienie, a kochanie nie do końca z dobrym

1) Matth. 12. 2) Ephes. 6. 3) Jacob. 1.

rozmysłem przystąpi, bez przyzwolenia doskonałego: grzech jest. Ale nie taki któryby śmierć przynosił: powszedni jest. Lecz na trzeci stopień gdy wstąpi, a całe i rozmyślnie przyzwolenie na grzech będzie, tedy już mówi ś. Jakób: *Grzech gdy się spełni, śmierć rodzi.* Nie mówi tu o uczynku, ale o samem na sercu przyzwoleniu, o którym Pan rzekł¹⁾: *Kto ujrzy niewiastę a pożąda jej, już zczudzołożył na sercu swoim:* to jest, takim tego trzeciego stopnia sposobem. Pierwszy stopień zowią poduszczeniem, wtóry kochaniem, trzeci przyzwoleniem. Taka myśl była tych Faruzów i uczonych, iż na myśli Pana doskonale osądzili, i na onę myśl prawie przyzwolili, jakoby on bluźnił.

Te myśli ich i to serdeczne przyzwolenie, i potwarz choć się w słowach i w uczynku nie pokazała: widział P. Jezus jako Bóg prawy. Bo żadne stworzenie, ani Anioł, ani szatan, ani człowiek, serca ludzkiego i myśli jego swoją mocą nie dosięga, jako mówi pismo²⁾ na wielu miejsc.: *Ty sam wiesz i znasz serca ludzkie.* I drugie u Proroka³⁾: *Krzywe serce ludzkie i niewybadane, a kto je pozna? Ja Pan badający serca i doznawający nerek.* I są tego przyczyny wielkie: iż sam Pan Bóg do komory serca naszego klucz nosi. Bo chce naprzód abyśmy mieli wolną władzę woli naszej: aby czart nam do dobrego nie przeszkadzał, gdyby serce nasze wiedział. A ktemu iż serca nasze sobie samemu na mieszkanie zbudował, jako pokojową królewską komorę samemu sobie: do której nikt nie wchodzi jedno on sam; Przetoż serce nasze żadną się rzeczą stworzoną nie uspokoi, ani napelni, jedno samym Panem Bogiem. Bo na to uczynione jest. Zawždy czego temu sercu nie dostaje, które na stworzeniu polega; a gdy się na Panu Bogu i łasce jego zasadzi, tedy z Apostołem mówi: *Mam dosyć i zbywa mi;* choć na suchym chlebie przestaje, i ręką żywność jaką wyrabia. Przetoż Pan Bóg sam

1) Matth. 5. 2) 3. Reg. 8. 3) Jerem. 17.

serca ludzkie ma w swej ręce, i sam widzi co się w niem dzieje.

Prawda iż czarci i święci Aniołowie wiedzieć mogą i widzą myśli nasze: ale tylo zwierchne, iż tak mam rzec, na fantazyi, gdy są jakoby jeszcze na wierzchu. I takie podawać czart może do głowy i Anioł, póki są jakoby przed komorą. Ale jako tych myśli na skrytości i w komorze serdecznej, i przedsięwzięciu używać człowiek ma: tego wiedzieć żadne stworzenie nie może. Są myśli jedne w głowie, jako przed wroty serdecznemi: a drugie już wewnątrz w zamknięciu. Te przed drzwiami, wiedzieć może czart, i z nimi przyjść, i rzucić je na człowieka może. Ale co się w komorze samej dzieje, jeżeli serce na one myśli przyzwala, albo nie, a jako je sobie obraca: to sam Pan Bóg swej wiadomości zachował.

Jednak Pan Bóg może objawiać serca nasze komu chce. Jako to czyni Aniołom, którzy się z pokuty naszej radują, która serdeczna jest; i gdyby serca nie widzieli: radować się nie mogli; bo cała i prawa pokuta tam się rodzi i ztamtąd wynika. Także i świętym w niebie daje Pan Bóg patrzeć na serca nasze, ku ich pociesze i naszej potrzebie. I ludziom a Prorokom swoim odkrywa kiedy chce skrytości serdeczne. Jako Elizeusz wiedział co myślał Giezy sługa jego ¹⁾. O czem się na innem miejscu mówiło, albo mówić będzie.

Tu się upominajmy, abyśmy się serdecznych grzechów i złych myśli strzegli, a chędogie to mieszkanie, w którym sam król nieba przemieszkiwać chce, chowali: a tej komory jego pokoju nie oddawali innemu, i do tej łóżnice nie puszczali cudzołóżników i bestyi, okrom samego oblubieńca. Gdy u drzwi kołacą, i wdzierać się chcą do wewnętrznego pokoju Pańskiego, i przyzwolenia, wołajmy: Precz niestatku, samego tu króla pokój. Nic tu cudzy czynić nie ma, nic tu plugawego i niezbożnego

1) 4. Reg. 5.

nie wchodzi, wrota te samemu królowi otwarzają. A gdy wielką mocą otworzyć sobie chcą: wołajmy na Pana: Panie, kościół twój poszpecić chcą, i mieszkanie twoje drogie, któreś krwią Syna twego obmył i ozdobił, zwojować: rychło mi przyspiesz na pomoc, ty sam kochanie moje i pokój serca mego.

A jeźliby takie nieszczęście nasze przypadło, żebyśmy nieprzyjacielowi przyzwolili, i do komory Pańskiej serca naszego, obcego kogo przypuścili, i przyzwoleniem zgrzeszyli: nie traćmy pewnej potuchy i nadzieje o wielkiem miłosierdziu tego, który tu mówi: *Ufaj Synu, odpuszczone są grzechy twoje.* Ten który serce nasze wszystko widzi: ten je sam oczyścić może, i swoją komorę znowu poświęcić. *Mamy, jako Jan ś. mówi¹⁾, tegoż jednacza i pośrednika u Boga Ojca, Jezu Chrysta, który jest ublaganiem za grzechy nasze, którego krew oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.* Ten ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, z sobą jej w niebo gdzie grzeszników nie masz, nie wziął: ale ją tu w kościół swój do ręku Apostolskich i potomków ich podał i zostawił bardzo znacznie, gdy mówił²⁾: *Bierzcie Ducha ś., komu odpuszcicie grzechy, będą odpuszczone: komu zatrzymacie, będą zatrzymane.*

Jaka to wielka pociecha moja! Obraziłem Pana i utraciłem łaskę jego: a on mówi: idź do brata twego, do urzędnika mego, do człowieka abo tak grzesznego abo podległego grzechowi jaka i ty. Niech cię ten z grzechów kwituje: a co on na ziemi rozwiąże, to w niebie potwierdzono będzie. Co on uczyni, jam uczynił. Izali mi to trudno? Izali nie z wielką pociechą użyję: iż mię ten urzędnik Chrystusów odprawi? a doznawszy jako człowiek skruchy mojej, rzecze: Ja ciebie rozgrzeszam, mocą tego który za cię krew przelał, zasługą tego który cię sobie kupił, szczodrobliwością tego który mi rzekł: Nie bądź skapy, bom ja Pan twój hojny:

1) 1. Joan. 1. 2) Joan. 20.

nie z twego dajesz, bądź miłosierny nad upadłym, bo też sam upadasz: pociesz, rozgrzesz. Coś ty uczynił, jam uczynił.

O niewymowna pociecho moja! jako taką heretycy gardzą? Wiem dla czego, iż jej mieć nie mogą, póki heretycy są, a od kościoła mocy nie wezmą, albo się do kluczy kościelnych nie uciekają. Musi tem gardzić, o czym kto rozpaczył. Wielka nasza pociecha, która się dali Bóg, pokaże przy śmierci twojej o bracie najmilszy. Gdy cię obskoczą szatańskie siły, a ukazować ci twoje grzechy będą, a zadrzeć srodze musisz. Lecz gdy od Chrystusa Anioł albo sam Chrystus rzecze: *Ufaj synu, odpuszczonec grzechy twoje*, nie bój się czartów ani śmierci, ani piekła, podź z dobrą myślą do sędziego. Coby dał tam za takie słowo w onej godzinie? Pewnieć wojska na pomoc przybyło. Jeżeli tedy sobie tego życzysz: Czynże pokutę, prosź Pana Boga o skruszone serce do spowiedzi: i tam, gdzie Chrystus grzechy odpuszcza, przybiegać nie omieszkiwaj, i owoce ś. pokuty czyn, a rychło, póki cię niemoc nie pobierze.

W niemocy człowiek sam sobie nie pomoże, wszystko musi na cudzą i bliźniego rękę patrzeć. I modlić się trudno, i skrucę prawdziwą mieć. Trudno sobą władać, i ciałem i myślami które do bólu przystały. Serce wszystko tam stoi, gdzie boli: a indziej oderwać się nie daje. Aż gdy Pan Bóg daje przyjaciół którzy się za nas modlą, do Chrystusa nas niosą, wiarą i nabożeństwem swoim nam pomagają: to jest szczęście chorego gdy takie ma, o jakie trudno. Bo człowiek sam za się zimno się modli: a cóż za drugiego? sami po sobie baczmy, z jaką ochotą za drugie Panu Bogu służymy, i o ich się łaskę u Pana Boga staramy. Lepiej przy zdrowiu sam to czyn, czego od przyjaciółby prosić i czekać niepewnie miał.

Acz mamy czterech pewnych przyjaciół, którzy nas nigdy nie opuszczają, a do Chrystusa niosą: są święci w niebie, którzy się za nas modlą, i ci są pierwszym

przyjacielem. Drugim jest, kościół tu na ziemi w społeczności ciała jednego. Bo się radujem ze wszystkich ofiar, i modlitw, i dobrych uczynków wszystkiego kościelnego ciała, mówiąc z Dawidem¹⁾: *Jestem też uczeń Panie wszystkich bojących się ciebie i strzegących rozkazania twego*. Trzeci jest, Anioł własny stróż nasz, który też nas niesie i nie opuszcza. Czwarty przyjaciel, dobre uczynki któreśmy przedtem czynili, te też nas do Paną niosą, i wołają za nami. Na ich wiarę i nabożeństwo Pan Bóg patrzy, i wiele dla nas grzesznych czyni, a zwłaszcza w niemocy, gdy sami sobą nie władniem. Aby nam na tym czwartym przyjacielu nie schodziło: w dobrych miłosiernych uczynkach ustawicznie róbmy. Jako ona wdowa umarła Dorkas od śmierci wyproszona jest jałmużnami i sukniami, które wdowy Piotrowi ś. i Panu Bogu ukazały²⁾. Tak i my od śmierci dusznej obroniemi będziemy przez uczynki miłosierne. I w niemocy i przy śmierci wielką nam, jako mówi Tobiasz³⁾, bezpieczeństwo uczynią, i ufanie wielkie przyniosą. Dobrze się uczyć we zdrowiu, jako człowiek wycierpieć ma niemocy, z niej pożytek odnieść a nie szkodę.

To wiedzieć potrzebno jest, iż pospolicie Pan Bóg niemocy za grzechy daje. Na dwu chorych nauczył nas tego Pan Jezus⁴⁾. Na onym który 38. lat u sadzawki Betsaida leżał, zdrowia czekając, a o przyczynienie się choroby swojej nie pytając, która mu do zdrowia przychodzić nie dała. Którego gdy zleczył mocny i miłosierny Jezus, rzekł mu: *Otoś zdrów, już nie grzesz, by cię co gorszego nie potkało*. Jasnie dając znać, iż niezdrowia jego grzech był przyczyną. I na tym dzisiaj- szym zarażonym też nam naukę zostawił Pan: gdy mu jego grzechy na pamięć przywodzi, i o ich zniesieniu szczęśliwem opowiada: i daje znać, iż go te o niemoc przypawiły. Za grzechem Ojca naszego Adama o jako wiele chorób przyszło, które nas do śmierci prowadzą.

1) Psalm 118. 2) Actor. 8. 3) Tob. 4. 4) Joan. 5.

Aż i na niewinne dzieci, które się rodzą, drugdy ułomne, bez oczu, bez słuchu, z niemocą i kadukiem: choć swego, to jest od siebie uczynionego grzechu nie mają. A cóż my, którzy do Adamowego tak wiele swoich popełnionych przybieramy, jako niemocy cierpieć nie mamy? już się po te wieki nasze, tak wiele nowych i niesłychanych chorób przymnożyło, iż ich lekarze z nauki swej nieznają, i mianować nie umieją, a zleczyć trudno mają. Bo się nowych też a niesłychanych, abo więc bardziej ugęszczonych grzechów miedzy nami rozsiało.

Pierwsze tedy w chorobie lekarstwo, grzechów zbywać: a tę dziurę, którą ta zła woda chorób na ciało wycieka, zatykać. Bo z dusze wszystko złe i dobre na ciało wytryska. Gdy się dusza obłoży grzechami jako wrzodami: choroby też na ciało wychodzą. Dobry tedy lekarz gdy na ciele krosty widzi: o wątrobie się pyta tam gdzie się krew rodzi, a do wewnętrznej przyczyny zagłada: tak dobry Chrześcijanin, gdy czuje na ciele niemoc, do wewnętrznej przyczyny patrzy: to jest do grzechów, z których niemoc płynie. I stara się zaraz aby zbywał grzechów, żeby się zdrowie wróciło, jeżeli z pożytkiem jest dusznym. Bo nie jednako się staje. Drugdy Pan Bóg, skoro się upamięta człowiek, a grzech swój ukarany niemocą pozna: wraca mu P. Bóg zdrowie, jako Ezechiaszowi¹⁾. Drugdy odpuściwszy winę grzechów w niemocy, onem doczesnem karaniem na zdrowiu duszę oczyścia, a do pokazania cnót w onej ciężkości przyczynę daje, aż potem nie rychło cieszy; jako z Tobiaszem uczynił. A drugdy tak niemoc swoją świętym osłodzi, iż zdrowia nie pragną, a szczęśliwego w niej końca czekają; jaki był on Łazarz u wrot bogatego²⁾: Jako wiele mamy w przykładach śś. Wejrzy kto w żywot ś. Ludwiny, a wielkich się rzeczy nauczy: i na chorobę Benjamina.

1) Isa. 37. 2) Luc. 16.

Ale iż się trafia , a podobno często nas ten paraliż zaraza , i łaska nam Boża i przyjaźń jego przez śmiertelny grzech odchodzi , a leżym tak bez mocy i władzy : jedna nam nadzieja zostaje , przyjaciele dobrzy którzy nas do Chrystusa ponieść mogą. Zostaje nam wždy w jedności ciała Chrystusowego z strony samej acz martwej wiary uczestnictwo wszystkich dobrych braci ; aczesmy członki zarażone : ale wždy nie odcięte. Może¹ jeszcze z dobrej wątroby i z dobrego serca krew się nam wrócić. Z nabożeństwa , z modlitwy kościelnej , i z wysług świętej braci naszej , możemy nadzieję mieć ozdrowienia. Byleśmy się im nieść do Chrystusa dali , a na nie wołali : Pomóżcie bracia mili : Zmiłujcie się wždy wy przyjaciele moi ! Dla jednego Mardocheusza , złość Amanowa wszystkie wierne wygładzić chciała. Izali nie większa dobroć Boska , która dla dziesięci dobrych, Sodomskie wszystko królestwo zachować¹) wola miała ? Dla Abrahama wybawił Pan Bóg Lota²). Dla Joba odpuszczony grzech przyjaciółom jego. Dla Mojżesza wszystkich Pan Bóg nie karał³). Dla Dawida, choć już umarłego ; miasto Jeruzalem w obronie swej miał , i zginąć mu nie dopuścił⁴).

Oto mię Panie Jezu mój , ofiarują mnie na duszy umarłego , tobie który ożywasz : mnie żadnym członkiem nie władającego , tobie który uzdrowić możesz. Straciłem przyjaźń twoją , przeto wszystko we mnie umarło : zgrzeszyłem , przeto nic dobrego ku zbawieniu czynić nie mogę. Proszę daj mi wdzięczny on głos usłyszeć : Synu. O jako się w tem słowie ukocham ! o jako o twej ojcowskiej łasce serce moje poczuje ! Nie godzienem być synem twoim : dosyć że mię za niewolnika twego weźmiesz. Nie umiałem synowskiego mego stanu szanować , porwałem się od ciebie i przystałem do nieprzyjaciela , i takim nędznikiem zostawam. Aleś ty dobry , i ojcowskiego serca do nas nigdy nie tracisz : Niech i

1) Genes. 19. 2) Job. ult. 3) Exod. 32. 4) Isa. 37.

drugie pocieszniesze słowo usłyszę: *Odpuszczone są grzechy twoje*. Jako się raduje na śmierć skazany, gdy usłyszcy: *Otoś wolny, gardłem cię darują: taką ja radość z tego czuję; bom skazany był na śmierć co najgorszą i wieczną*. I trzecie niemniej dobre słowo twoje niech usłyszę: *Wstań, weźmij pościel swoją, a idź do domu twego*. A ja się zaraz ochotnie porwę, i za podaniem ręki twojej wstanę: i będę chodził w drogach sprawiedliwości twojej. I będę nosił lekkie ciężary rozkazania i woli świętej twojej. I pójdę na pokój do domu mego: sobie się zawsze przypatrując a cudzemi się sprawami nie bawiąc: a zawsze i na wieki ciebie chwalać zbawiciela świata. Który darmo i tak łącno grzechy odpuszczasz, i żywot dajesz, jako Pan i źródło żywota. Tobie chwała na wieki. Amen.

NA DZIEWIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Gdy się słowo stało ciałem, a Syn Boży stał się synem ludzkim: złączeniem nigdy nie rozdzielnym, dwu natur bardzo od siebie różnych, Boskiej z ludzką, małżeństwo się niejako skończyło, wielkiego wesela i godowania ludzkiemu rodzajowi pełne. Rzecz tak dziwna i nowa synom Adamowym, ludziom nędznym, i od Pana Boga potępionym, niewymowne wesele i gody uczyniła. Jako gdy król wielki kmiotównę za żonę bierze, dom wszystkiego kniecia onego niezmierną ma radość: Bo z takiego małżeństwa i spowinowacenia, kniecy on naród wynosi się na królewską dostojność, i sławę, i bogactwo, i dobre mienie: i z podlego a wzgardzonego wielce się zacytuje, i królewskie wszystkie dostatki za swoje sobie poczyna. Tak Syn Boży z ludźmi się spowinowaciwszy i z krwią ich się złączywszy: ludzi wszystkich jako powołanych swoich na wesele i używanie i gody do domu

i dostatku swego zaprasza: na wieczne one i nie ustające rozkoszy i chwałę. Pierwej zaprosił narodu bliższego Izraelskiego: który godami takimi nie tylo wzgardził, ale i sługi królewskie pozabijał. Za co je jako widzimy dziś i patrzymy, król ten P. Jezus Syn Boży pokarał i poniżył: a na ich miejsce przyzwał Pogańskie narody, z których kościół sobie i królestwo na ziemi uczynił. Pierwej je tu przez wiarę i łaskę częstując, a potem je po śmierci na chwałę i widome królestwo i radość przeniesić chcąc. W tym kościele i godowniku jego, wiele jest wezwanych, ale mało wybranych: zmieszani są zli z dobrymi: jednako wszyscy potraw pańskich pożywają, acz się nie jednako z nich poprawują. Mówmy o tem za pomocą Bożą w tej pierwszej części: a potem do wdzięczności i dobrego używania potraw duchownych upominać się, i o szacie godowej, i o sądzie i karaniu złych gości, nauczać będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakiem używaniu potraw duchownych w kościele Bożym.

Stare błędy i potępione kacerstwa wznowili dzisiejsi mistrzowie o kościele świętym i zebraniu Chrystusowem: jakoby tylo z samych wybranych, i tych którzy od wieku przejrzeni w księgach żywota napisani są, zbierać się i spajać miał: a innych członków, choć tylo powołanych, nie przypuszczał. To czynili i dziś czynią, oną chytrością: aby się przy swoim fałszu zostawali, którym kościół Boży niewidomy czynią: a rozsądku i potępienia jego na się i błędy swoje uchodzić: a sami się kościołem Bożym w małej trzodce, o której przedtem ludzie nie wiedzieli, udawać mogli. Lecz fałszem trudno fałszu drugiego popierać. Jasne są słowa dzisiejszej Ewangelji, w których Pan mówi: iż w godowniku swoim ma wiele wezwanych, a mało wybranych. I inne miejsca słów Pańskich toż podają: gdy królestwo niebieskie, to jest swój kościół na ziemi, przyrównywa do głupich i mą-



drych dziewic¹⁾: do sieci która ma w sobie złe ryby i dobre²⁾: i do roli która ma w sobie pszenicę i kłkol³⁾. I Jan Chrzciel przyrównywa tenże kościół do bojowiska, które ma w sobie plewę i ziarno. I Apostoł, do domu który ma naczynia jedne do ozdoby, drugie do podłej potrzeby⁴⁾. Toż twierdzą święci doktorowie, Cyprian, Chryzostom, Augustyn⁵⁾: który mówi: *wedle Bożkiego przejrzenia, wiele jest owiec przed domem, a wiele wilków w domu*. I mówi o ś. Pawle, i o Judaszu, iż ś. Paweł choć przejrany na zbawienie: przedsię w kościele Bożym nie był, w ten czas, gdy kościół Boży prześladował i psował. A Judasz choć też przejrany na potępienie był: przedsię w kościele Bożym zostawał, w którym był biskupem; jako Psalm mówi, i Apostołem, i tak wielkim od Chrystusa postanowionym urzędnikiem⁶⁾.

Toby tak Turcy i Poganie, z których Pan Bóg potem uczyni Chrzescijany, w kościele Bożym być mieli? a coby to za ślepotą mówić? I terazniejsi niektórzy święci, którzy są w kościele Bożym jako drogie kamienie i świece: mogą upaść a nie dotrzeć: jakoż w kościele nie są? zwłaszcza w takiej niewiadomości i skrytych sądach Bożych, gdy nie wiemy kto dotrwa, a kto nie dotrwa: kto się nawróci, a kto zostanie w swojej niewinności abo ślepcie. Szatańska to mieszanina na zepsowanie wszystkiego rządu, aby żaden nie znał braci swojej, członków swoich, starszych swoich. Nie potrzeba nam z tego człowieka sądzić, co będzie: ale czem teraz jest. P. Bogu tę wiadomość poruczamy: a my jako ludzie z tego co widzimy, sąd czynimy.

Kto te rzeczy ma, wyznanie wiary Katolickiej uczestnictwo świętych sakramentów kościelnych, a podległość ku zwierzchnemu pasterzowi kościoła wszystkiego, ten jest w kościele Bożym, i członkiem Chrystusowego duchownego ciała. Pierwsza rzecz odmiata wszystkie

1) Matth. 25. 2) Matth. 13. 3) Luc. 3. 4) 2. Tim. 2. 5) Cypr. lib. 3. Epist. 3. Chryz. Homil. 6. in 2. Tim. Aug. Tra. 45. in Joan. et ser. 1. de Conversione S. Pauli. 6) Acto. 1.

niewierne: Turki, Żydy, Tatary, Pogany: i te którzy byli pierwsi wiernymi a nie są, jako heretyki, którzy professyi Katolickiej i wyznania wiary odbieżeli. Druga rzecz odmiata od kościoła, niechrzczone i wyklęte, którym używać świętych sakramentów na karanie ich nie dopuszczają. Trzecia odsadza od kościoła Bożego, wszystkie odszczepieńce, którzy kościelną jedność rozerwali: a do jednego posłuszeństwa i do głowy, która tej jedności dotrzymywa, znać się niechcą. Bo gdyż jest jedna owczarnia i jeden pasterz¹⁾, i ciało jedno, i głowa jedna kościoła ś., kto tę jedność rozrywa, choć ma dobrą wiarę, i ma sakramenta kościelne: jednak w kościele nie jest. Bo co się od ciała odetnie, to już członkiem ciała onego nie jest.

Przetóż ś. Cyprian mówi²⁾: *Kościół się znaczył przez onę szatę Chrystusową dzianą a nie szytą, której żołnierze rozrywać niechcieli. Abyśmy, prawi, rozumieli, iż oddzielić się kto od kościoła może: ale nie tak jako sukno od sukna, które jednak choć oddzielone, suknem będzie; ale jako różeczka odcięta od drzewa, która drzewem już być żywym nie może, uschnąć i zginąć musi.* I mówi tenże męczennik³⁾: *Kościół jest tud do kapłana skupiony, trzoda do pasterza przypojona. I z tą wiedzieć to masz: iż Biskup jest w kościele, a kościół w Biskupie: i kto z Biskupem nie jest, w kościele nie jest.* I Hieronim ś. pisze⁴⁾: *Tem różne jest odszczepieństwo od kacerstwa: iż kacerstwo ma złą naukę: a odszczepieństwo dla niezgody z biskupem, od kościoła się odcina. Heretycy kościelnej wiary odstępują: a odszczepieni od miłości kościelnej odpadają.* Kto tedy te trzy powinności ma, iż wiarę ma i Sakramenta kościelne, a głowę jednej kościoła wszystkiego słucha: taki każdy jest w kościele Bożym, tak przejrany na zbawienie jako na potępienie, tak powołany, jako i wybrany.

1) Joan. 10. 2) Cypr. de unit. Eccl. 2) Cypr. l 4. Epist. 9. ad Florentium. 3) Hieron. in cap. 3. ad Titum.

Toż się mówi o złych i dobrych, o grzesznych małych i wielkich, tajemnych i wiadomych: póki wyklęci i odłączeni kościelnymi karnościami nie są: w kościele Bożym są. Bo gdy Pan mówi¹⁾: *Jeżeli zgrzeszy przeciw tobie brat twój: idź, a upomni go sam a sam: a jeżeli cię nieusłucha, powiedz kościołowi: (to jest starszym kościelnym) których jeżeli nie słucha: niech będzie jako poganin i mytnik.* Widzisz iż grzeszni są. przedsię bracia, i są członkami kościoła: aż dopiero kościelna ich karność odcina od kościelnego uczestnictwa. Apostoł do Koryntów pisze²⁾ jako do kościoła Bożego, i przeto wszystkich świętymi zowie: a wiele w nich grzechów i grzesznych, a zwłaszcza nieczystych upatruje: i jednego wyklinać każe; który dopiero po wyklęciu, przestał być członkiem kościelnym.

I Augustyn ś. przeciw takim heretykom Donatystom, co grzesznych w kościele mieć niechcieli, mówi³⁾: *iz i w starym zakonie wiele było grzeszników: a jednak święci którzy byli, jako Mojżesz, Samuel, Prorocy, Zacharyasz, i inni: od nich się nie dzielili, ani sobie osobnego kościoła czynili.* Jako Cypryan mówi⁴⁾: *Nie ma się wiara nasza odtrącać, ani miłość nasza, abysmy dla tego od kościoła odstępowali, iż w nim na wiele kłólu patrzym.* Toż mówi Chryzostom ś. i Nazyanzenus⁵⁾. Toćby w kościele Bożym pokuty i tego Sakramentu niepotrzeba, by złych w sobie nie miał.

Prawda iż źli nie są żywymi członkami ciała Chrystusowego: ale są martwymi, które się ożywiać i leczyć mogą. A choćby i papież i biskup był takim martwym członkiem: nie przeto urząd swój tracić, i dobrze rządzić nie może; bo może nie mieć siły do zbawienia swego: ale może być dobrym instrumentem i naczyniem do zbawienia ludzkiego. Jako o tych Pan mówi⁶⁾: *Nau-*

1) Matth. 18. 2) 1. Cor. 1. 1. Cor. 5. 3) August. in breviculo Coll. 3. 4) Cypr. lib. 3. Epist. 3. 5) Nazyan. Orat. 1. Apolog. Chrysa. in Psalm 36. 6) Matth. 23.

czają, ale nie czynią. Czynicie co każą, ale co czynią nie czynicie. Duch ś. może i przez złe naczynie sprawować i rządzić ludzkie dusze. Sobie będą źli, ale drugim dobrzy. A iż się kościół Boży zowie święty: nie dla tego się zowie świętym, aby wszyscy w nim byli święci: ale iż wszystko w nim jest na to sprawiono, aby byli święci. Mają chrzest święty, sakramenta święte, naukę świętą, wszystko święte, mogą być wszyscy święci. A iż nie są wszyscy, tedy od lepszych zowie się też kościół święty, nie od gorszych, i dla nich zowie się oblubienicą bez zmarzków i zmazy¹⁾.

Ci źli spólnie z dobrmi jednych i prawdziwych sakramentów używają. Co się z dzisiejszej też Ewangelji pokazuje: iż ten co szaty godownej nie miał, u stołu z innymi godując i potraw Pańskich używając, siedział. Co i Apostoł mówi²⁾ o innych w Koryncie, którzy niegodnie ciała i krwi Pańskiej pozywali: sąd na się i śmierć onem braniem przywodząc, a pożytku nie odnosząc. I przeto tak grzeszą, jako oni Żydowie którzy Panu wzgardę czynili. I przydaje Apostoł: iż tacy nie rozsądzają ciała Pańskiego: nie uważając iż jest nie chleb prosty, ale ciało Pańskie. Bo gdyby źli i niegodni nic nie brali w sakramencie: czemużby się zarazić mieli? Gdyż się tem dla niegodności swej zarażają: czem się drudzy leczą, i zbawienia dostają. O cóżby je Pan Bóg karać miał? Izali o to iż tego nie uczcili, czego tam nie było? Musi tedy być tam prawdziwe ciało Chrystusowe, którego źle i niegodnie pozywając, sami się gubią. I Symon Czarnoksiężnik, prawdziwy chrzest z drugimi przyjął³⁾, choć go na zbawienie swoje dla złości swej nie użył. *I Judasz, mówi ś. Augustyn, złego nie brał; ale źle brał: i przeto djabłu w sobie miejsce dał. I tak każdy, mówi tenże doktor⁴⁾, co niegodnie bierze Pański sakrament, nie czyni tego, aby to co bierze złe było, iż on*

1) Ephes. 5. 2) 1. Cor. 11. 3) Aetor. 8. 4) Aug. l. 5. de Bapt. cap. 8.

*sam zły jest: albo iż nie bierze sobie na zbawienie: aby nic brać nie miał. Bo i onym było ciało, była krew Pańska, do których rzekł Apostoł: Kto pożywa niegodnie, sąd sobie albo potępienie pożywa. I indziej mówi¹⁾: Pyszne, prawi, przywodzą do stołu Chrystusowego, i biorą ciało i krew jego: ale się tylko kłaniają a nie nasycają; bo nie naśladują. To ś. Augustyn. I z pokłonu znaczy się iż nie mówi o figurowanem ciele, ale o prawdziwym: iż go pyszni pożywają bez pożytku. I indziej tenże mówi: *Znosi i cierpi Pan Judasza djabła, złodzieja i sprzedawcę swego: i dopuści mu brać między uczniami swemi niewinnemi, to co wierni wiedzą: Odkupienie nasze. To jest ciało i krew którym nas odkupić raczył. Tegoż i inni święci nauczają, Bazylusz, Chryzostom, Hieronim, Origenes, i inni.**

Niechże ta niewierność usta zamknie, która same tylko wybrane, o których nikt niewie, którzy są, kościołem Bożym czyni. Niech nas tak nie łowią, abyśmy niewidomy i niewiadomy kościół mieć mieli: to jest o żadnym niewiedzieli, i żadnego nie mieli: jako oni go nie mają. Ukazał nam Chrystus fundamenta kościelne, widomego Piotra, na którym go zbudował i potomki jego. Do kościoła uciekać się nam kazał z braty nieposłusznymi. *Powiedz, prawi, kościołowi²⁾. A jeżeli go nie widzę, komuż powiadać mam? Słuchaj, mówi Chrystus, kościoła³⁾. Kogoż mam słuchać gdy nie widzę? Cóż Apostoł biskupom rządzić kazał⁴⁾? *Kościół, powiada, Boży. Cóż mają rządzić gdy go nie widzą i o nim niewiedzą? Wiedz⁵⁾, prawi, Tymotheusie, jako się masz sprawować w domu Bożym. W którymże? w kościele Boga żywego. Prawie widomy był na początku kościół Boży w Apostołach i w ich uczniach na które widomie zstąpił Duch święty. Widome ma sakramenta swoje kościół, i w ciele jest na ziemi nie na powietrzu: jako sam**

1) Aug. epist. 120. ad Honorium cap. 27. 2) Matth. 16.
3) Matth. 18. 4) Actor. 20. 5) 1. Tim. 3.

widomy być niema? Nie z Aniołów jest, ale z ludzi, którzy widome ciała mają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O gościach rozmaitych, i zaleceniu gód Bożych, o szacie godownej, o znakach wybranych Bożych, o karaniu i piekle.

Te przerozkoszne gody w kościele i godowniku Bożym na ziemi, mają sługi i posłańce królewskie, mają też i goście, mają dozór gospodarski. Słudzy i posłańcy Boscy są, duchowni i pasterze i kaznodzieje, których jest powinne usługowanie w tem: aby gości dostawali Panu swemu: żeby miał komu dobrze czynić, a na ludzie, dla których taką wielką i kosztowną ucztę sprawił, hojność darów swoich szczodrobliwych wylewał. W czem jest wielka posługa Panu Bogu, którego jest wesele i przyrodzenie, jako mówi u Proroka¹⁾, ludziom dobrze czynić. Rozmaitych gości nabywają posłańcy Boży. Jedni są którzy nigdy jeszcze o Ewangelji i Chrystusie nie słyszeli, jako Apostoł mówi²⁾, gdzie i mianowany Chrystus nie jest; jakich teraz w Indyach wschodnich i zachodnich, w Japonie, Brazyli, w Peru, w Meksyku dostają, wierni a gorący kapłani i posłańcy Boży. Którzy zdrowie swoje i na trzyletnie i drugdy dziewięć lat trwające płynienie morskie, i na inne niebezpieczności oho-tnie kładą, szukając tych gości. Którym naszych czasów dziwnie Pan Bóg błogosławi, iż ich już i bez liczby nabyli, i do godownika tego kościoła świętego Rzymskiego, przywiedli.

O których nabożeństwie, z jaką ochotą Chrystusa przyjmują, trudno wypowiedzieć, a bardzo się nam starym wstydzic przystoi. Za co chwalimy dobroć Boga tego, co takie sługi wysła i im siły do tego użyczać raczy: i pogaństwo niebieską światłością swoją do kościoła swego pociaga. Czem też żalność nasza, którą mamy

1) Jerem. 32. 2) Rom. 15.

z upadków i odszczepieństwa heretyckiego na Europie, cieszyć się może. Nabywają też i innych gości, acz rzadko, z tych narodów, którzy o Ewangelji usłyszeli i słyszą: ale ją sobie obrzydzili fałszem Machometa i rozkoszą cielesną; której im sprośnym zakonem swoim dopuścił, i złemi przykłady Chrześcijan, i dopuszczeniem szczęścia nad temi, które na karanie w rękę ich Pan Bóg podaje.

Są trzeci dawno od Proroków zaproszeni, którzy się na te gody obiecali, czekając Chrystusa i przyjścia jego. Ale gdy przyszedł, a na te ich gody wzywał: potwarzyli go i zabili, i rozkoszami jego, i dary niebieskimi wzgardzili. Co i uczniom i posłańcom jego uczynili. Za co też pokarani są, i dom i królestwo ich zginęło. Wojska Rzymskie swoje posłał na nie P. Bóg, i wygubił mężobójce one.

Czwarcı są, którzy usłyszawszy Ewangelią i poselstwo od Boga o tych godach, radzi na nie przyszli, i namówić się dali, i z nami zasiadłszy, potraw nauki i sakramentów kościelnych używali: ale zwiedzeni błędami fałszywych Proroków, wyszli, i godownikiem i potrawami Boskimi wzgardzili: wołąc na herezyach i fałszu a kłamstwie, i na godach swej woli i pychy szatańskiej przestawać. Do tych wszystkich poselstwo Pana i Króla naszego odprawujemy, jako Apostoł mówi¹⁾: Jednajcie się z Bogiem waszym. I wołamy: Późcie na wesele i gody. Nie do Aswerusa króla ziemskiego, który tyło urzędniki i pany swoje, i jednego miasta ludzic częstować mógł: a żadnego królem uczynić ani się z nim podzielić królestwem i chwałą oną swoją nie mógł, bojąc się umniejszenia i zelżenia swego. Częstował nie długo potrawami które giną, których wesele nie długo trwa, i smutkiem się kończy. To wesele na które was prosim, Bóg nieba i ziemie sprawił wielkim dostatkiem i niesłychaną mocą i dobrocią. Nie dla pokazowania chluby i

1) 2. Cor. 5.

chwały swojej, jako Asverus : ale dla dóbr pociechy tych które stworzył : aby z nim używali, nie potraw z bestyami spólnych, jakie te są cielesne : ale Anielskich które prawy żywot dają. Nie na pół roka, ale na długie dni tysiąców nieskończonych trwające ; któremu używaniu żadne nasycenie nie szkodzi, żadnej brzydkości w niem nie masz. Gdzie śmierć nie przystąpi, z kąd smutek i płacz i boleści uciekły, w którym nie panowie tylo ani miasto jedno : ale najliższy i najmniejszy królewiczem i królem być może. Tak dostateczne jest wielkie królestwo Pana naszego, iż wszyscy pojedynkiem królestwo niebieskie mieć mogą, a jemu nic nie ubywa.

Póďte na gody, nie na robotę ani pracą. Jeźli co pracy podejmujecie, słodkością się wam wielką ulacni i umili, i zapłatą drogą nagrodzi ; bo jarzmo Pana naszego słodkie, i ciężar lekki. Póďte a nie gardźcie uczta, która z wielkim nakładem jest wam nagotowana¹⁾. Nie woły ani karmne bydło, nie zwierze ani ptastwo rozmaite dla was pobit : ale jedynego Syna swego zabił, i na srogą śmierć wydał : aby wam takie wesele uczynił. Syn jego jemu w Bóstwie równy, głód i nędzę tu na ziemi cierpiał, abyście wy używali. On ubogim był, abyście wy jego ubóstwem wzbogacili²⁾. Z jego wysług i ze krwi jego ta uczta sprawiona jest : a inaczej zgotowana być taka i tak wieczna dla was niemogła. On zółci pożywał i octem w męce na krzyżu napawany był : abyście wy Anielskimi potrawami karmieni byli. Stał się nam Barankiem do odkupienia z Egiptu piekielnego, i ofiarą do pożywania : abyśmy śmiercią jego, Boga ubłagawszy, z pożywania ciała i krwi jego żywot wieczny mieli, i rozkoszy wszystkie bez końca. A choźe zabity był, ale już żyje : a żyjąc i królując czestować was krwią swoją i przenajdroższem ciałem swoim może. Przeto póďte na takie gody.

Druga jest powinność sług i tych posłańców : aby

1) Matth. 11. 2) 1. Cor. 8.

goście które przywodzą, przybierali w szatę godowną, którą im król niebieski posyła: aby nie tylo gośćmi, ale i oblubieńcami jego byli. Takim sługą był Apostoł, gdy do Koryntów napisał¹⁾: *Zasłubiłem was jednemu mężowi dziewicę czystą stawić Chrystusowi.* Jako u króla Aswera byli urzędnicy, którzy pierwaj panienki przybierali, niżli je do króla wprowadzono: tak służy Chrystusowi pierwaj oblubienice jego przyprawują i ubierają w szaty niebieskiej ozdoby, które sam Pan Bóg posyła. O tej szacie mówi Izajasz²⁾: *Uwesele się, i dusza moja kochać się będzie w Bogu moim; bo mię oblokł w szatę zbawienią, i odzieniem sprawiedliwości ogarnął mię: jako oblubienica wieńcem ozdobionego, i jako oblubienicę ubraną w drogie ozdoby swoje.*

Ta szata jest sprawiedliwość i łaska, którą przez mękę Syna swego daje Pan Bóg wiernym, aby mu byli umileni i wdzięczni, które przez chrzest ś. biorą. Ubiór przedziwny na duszy, niewinności, miłości, i przyjaźni Bożej: aby Chrystusa jako oblubienca miłowali, i on je wdzięczne sobie poczytał. I zamykają się w tej szacie cnoty wszystkie, którymi się oblubienica duchowna podobać ma małżonkowi swemu Panu Jezusowi, i jego upodobanie i wolą z uprzejmej miłości czynić, i zakon jego pełnić. O jako to wielka łaska Pana Boga i zbawiciela naszgo Chrystusa: iż swoim wiernym gościom taki przywilej małżeństwa daje. Co jedno na większą miłość wyciąga, tym się zwać chce, nie tylo Ojcem i bratem naszym, ale i małżonkiem naszym.

Większej miłości nie masz jako w małżeństwie, w którym człowiek opuszcza matkę i ojca, i przystaje do żony swej, mówi pismo³⁾, i stają się dwa w ciele jednym⁴⁾. O jakąśmy winni miłość Panu temu naszemu, który tak się z nami jednoczy! O jako się bać mamy cudzołóstwa i odstąpienia od wiary, i niedochowania jemu powinności naszej małżeńskiej. A jako największa

1) 2. Cor. 11. 2) Isa. 61. 3) Genes. 2. 4) Ephes. 5.

jest miłość małżonka ku dobrej i uczciwej a wiernej małżonce: tak największy jego gniew na cudzołożnicę, która mu wiary nie dotrzymawa. Gdy grzechem jakim śmiertelnym obrażamy Pana Chrystusa naszego: cudzołozstwem takim grzeszym, i wielki jego gniew na nas powstaje.

Nakoniec służy ci co do stołu gościom gotują, i potrawy przynoszą słowa Bożego i sakramentów, chleb z nieba, i dziwne pociechy obietnic i darów Bożych, któremi dusze wierne tyją, i żywot duchowny mają. Biada im jeżeli tego nie czynią, i usługowaniem wszelakiem gości tych nie opatrują.

Goście też sami i wezwani starać się o to mają, aby nie tylo byli wezwanemi ale i wybranemi. Niewiemy teraz kto jest wybranym i w księgach żywota napisanym: ale te pewne są znaki od wieku przejrzanego dziedzica niebieskiego. Naprzód, który w domu tym Bożym na ziemi, który jest kościół Boga żywego, osadzony jest. Bez czego żaden wybranym nie jest, który kościelnym tu członkiem nie jest, wiarą i wyznaniem nauki Katolickiej, używaniem sakramentów. i jednością posłuszeństwa kościelnego. Co i wezwani wszyscy mają, między któremi są wybrani, i indziej być nie mogą. Jako pszenica nie rodzi się jedno na roli między kąkolem i plewami: tak wybrani nie znajdują się jedno między wezwanemi. Nie przestając tedy na powołaniu samem i wezwaniu, starajmy się jako ś. Piotr radzi¹⁾: *abyśmy dobremi uczynkami upewniali powołanie i wybranie zaraz nasze.*

To pewnie wybrany, który w powołaniu Katolickiem dobre uczynki czyni: który szaty sumienia swego strzeże, aby się nie mazała grzechami przeciw miłości Bożej i bliźniego. A jeżeli się drugdy zmaże: aby wnet była obmyta i uprana we krwi baranka który gładzi grzechy nasze; która krew jego w sakramentach świętych osadzona

1) 2. Petr. 1.

skutek swój ma. *Jeżeli kto zgrzeszy, krew, mówi Jan 1. 1), Jezusa Chrystusa oczyściami nas od wszelkiego grzechu.*

Przetoż ugęszczanie do śś. sakramentów, jest znak wybranego i napisanego w księgi żywota.

Smak też dobry w słowie Bożem i słuchaniu i kochaniu się w niem, i rozmowy o niebieskich dobrach, i uczucie słodkości w nich: jest wielka pociecha do tej nadzieje, iżeśmy są wybrani. Bo komu te rzeczy świeckie, pieniądze, rozkoszy, czci, i chwała ludzka smakuje: a w tem zostaje, i kochania tego nie odmiata: nie ma w sobie krwi i ducha, iż tak mam rzec, wybranych Bożych. *Kto, prawi, Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego 2).* Jako komu dobry chleb i wino gorzkiem się być zda: znak jest febry i skażonego niemocą języka: tak komu rzeczy niebieskie i duchowne brzydkość i niechęć czynią: znak jest powołanego a nie wybranego. Na co się zawždy przelęknąć mamy, abyśmy od łaski Bożej nie odpadli.

A nakoniec, jako kto się na dobrych potrawach nie poprawia, a siły i ciała nie bierze: znak jest suchot i phtyzyka: tak kto na potrawach słowa Bożego, i sakramentów i przykładów, i innego ćwiczenia Katolickiego, w cnoty i w pobożność nie tyje, i poprawy do gorącości, do postępuku w drogach sprawiedliwości i dobrych uczynkach nie ma: wielkie jest podobieństwo, iż nie jest w księgach żywota napisany. Niegodzi się na takich potrawach nie utyć, a poprawy zdrowia duchownego co dzień większej na robotę w miłości i dobrych uczynkach nie brać. Jemy, wierzymy, a zdrowia i siły do cnot Chrystusowych niemamy. Nie dziw heretykom iż ochoty wielkiej do pobożności, i czystości i miłosierdzia i gorącej służby Bożej, i dobrych uczynków nie mają: bo przy takich potrawach łaski i posiłków duchownych nie siedzą. Nie mają u stołu swego jedno plewy, a synowackiego chleba i królewskich potraw w głupstwie od-

1) 1. Joan. 1. 2) 1. Cor. 12.

stąpili: jakoż dużemi na dobre i na święte cnoty być mogą?

A my jako się wymówim? tuczą nas, pieszczą nas, jako matki dzieciom czynią: a my co dalej gorsi. Miłości Boskiej i bliźniego, i dobrych uczynków nie wiele między nami: zdrady, oszukania, nieuprzejmości kwitną: lichwy, mordy, łupieztwa się szerzą: łakomstwo wszystkich posiadało, utraty, rozkoszy górę wzięły: zapomnienie Boga i swawola panuje: karność ustała, i praw się nie boim: wstydu nie mamy, gorącość w służbie Bożej mdleje, pilność około zbawiennych dóbr ginie, smak się duchowny nie naprawia, ale tępieje. By Turcy i Poganie wierzyli, iż Bóg dla nich umarł, i ciało a naturę ich wzięwszy za nie krew rozlał, i daje im darmo prawe odpuszczenie grzechów i rajske wieczne rozkoszy: o jakoby mu służyli i wołą jego ś. pełnili? By mieli tak pewne obietnice o żywocie przyszłym: o jakoby im ciężka żadna rzecz nie była? Przetoż srodziej karani za taką niewdzięczność będziemy.

Przyjdzie król nawiedzać goście swoje, upatrzy którego z nas, jako to co dzień czyni, i towarzysze nasze do sądu swego pojedynekowego powoływa: będzie nas pytał, jakoś tu wszedł, gdzie szata godowna? A jakoż heretycy mówią: iż sądu po jednemu i zapłaty nie będzie aż wszystkim zaraz? Izali tu nie jednego samego sądzi? Upatrzy tedy Pan którego z nas, dziś abo jutro, i z ciała każe wnieść, i wiare obróci w widzenie. O jako wymawiać nam będzie, jeżeli szaty Chrześcijańskiej dobrych uczynków i owoców pokutnych nie najdzie? *Przyjacielu jakoś tu wszedł?* Na wierze samej nie miałeś przestawać: bo bez robotnej miłości umarła jest. Nie z taką cię tu wiarą wpuszczono i między goście moje policzono. Gdzie ona szata sprawiedliwości? gdzie barwa moja którąm na cię wdział? Obiecałeś grzechów się zarzekłszy w sprawiedliwości żyć, i wołą przykazania mego pełnić: gdzież ta obietnica? Izalim ja łotrom i grzesznikom te potrawy królestwa mego na-

gotował? Izalim ja dla tego Syna mego na śmierć wydał, aby grzechy panowały? Izalim cię dla tego odkupił: abys się ty do czarta i swywoli wracał? Sprawże mi się a mów.

A co ma mówić Panie? sam się potępia, wymawiać się nie może, w sumienie ty jego patrzysz, napisano jest na nim wszystko co czynił. I o miłosierdzie prosić nie śmie: bo widzi że czasu do miłosierdzia nie użył: ale go marnie stracił, mając go dosyć, gdyś mu długo przewłóczył, a przez sługi swe jego przestrzegał. Izali jeszcze odrobiny miłosierdzia twego nie najdzie? Izali ustało źródło ono, które się na wszystko stworzenie hojnie wylewa? Ustało, ustało. Słudzy i katowie moi, rzekł król, porwijcie go, zwiążcie nogi i ręce, wrzucicie do ciemności na wieczny płacz i zgrzytanie zębów.

Co to za słudzy? oni przyrodzeni nieprzyjaciele nasi, djabli piekielni, których ludzie nieszczęśliwi wolą słuchać niżli Pana Boga swojego: wolą na ich radzie do świata, do złości, chytrości, łakomstwa, nieczystości, pychy i pompy świeckiej, pomsty i mężobójstwa przedstawać: niżli na radzie sług Bożych, i dobrego sumienia. Oni to co mówili: jedno wierz będziesz zbawion: niedba Pan Bóg o dobre uczynki. Co mówili: nie potrzeba pokuty ani spowiedzi. O jakoś się na tych fałszywych przyjaciółach oszukał! Poznasz ich przyjaźń, jako cię ucieszą, i czem ci służbę zapłacą.

A to co za związanie ręku i nóg? Niewola i okowy piekielne. Jużes nie swój, już nie sobie żyć będziesz, ty coś Bogu żyć i służyć niechciał: ale śmierci. Radbyś umarł, ale nie będziesz mógł: abys śmierci służył, co godzina umierać będziesz. Jużes nie swój, ale czartów i piekła niewolnik. Już nie rozkoszy, jakoś w krótkie dni świata tego czynił, służyć: ale za krótką rozkosz, wiecznym mękom i płaczom i smutkom i chorobom wszystkim służyć będziesz. A to co za ciemności zwiercho-
wne? Piekło gdzie światła nie masz, ogień jest bez jasności. Chodziłeś we wewnętrznych na duszy ciemnościach,

niechciałeś do światłości Chrystusowej i dobrych uczynków: otoż masz do wewnętrznych, które grzechami zwano, te zwierzchnie ciemności które piekłem zowią. Na toś robił: mogąc ująć tego wszystkiego, nie byłeś tak mądry, nie życzyłeś sobie i duszy twej inakszej gospody. Wzdyć koniec będzie tej srogości? Nie będzie. Wzdy po sto kroć tysięcy lat skończę? Nie.

O serce ludzkie jakos twarde, iż na to się nie oglądasz, a póki czas, o sobie nie radzisz! Wołaj na gospodarza swego wielkiego tego króla. Wołaj na syna jego odkupiciela i oblubieńca twego: Panie policz mię między wybrane, niech szaty niewinności i miłości twojej nie tracę, niech mi się wróci łaska twoja i smak do potraw tej uczy twojej. Oddal odemnie żądze i zabawy i kochania świata tego, niech się przestraszę nagłem przyjściem i pozwem twoim na sąd twój, gdy mię spytasz: *Przyjacielu, jakoś tu wszedł?* Wynidź, spraw się, czemu to, czemu owo. Twarz sroga, głos sroższy, katowie do porwania gotowi, łańcuchy mocne, ciemności straszliwe, płkanie i zgrzytanie zębów wieczne bez końca. O Jezu zmiłuj się, niech do dóbr twoich i takich gód twoich w kościele świętym twoim nie omieszkiwam: niech ich dobrze, i do zbawienia, póki mam czas, zażywam. Amen.

**PRZYDATEK DO TEGOŻ KAZANIA
NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ
PO ŚWIĄTKACH.**

Na one słowa:

Wiele wezwanych mało wybranych.

Dla tych słów Pańskich: *Wiele wezwanych a mało wybranych*: które Pan Jezus kilkakroć powtórzył na innych miejscach, jedni złą myśl sobie czynią: iż nie wiedzą jeżeli są między tą liczbą małą wybranych, którzy

zbawienia swego nigdy nie tracą: czyli między wielą wezwanych, którzy go nigdy mieć, i przy nim się zostać nie mogą. A drudzy nie tylo złą myślą, ale i rozpaczą ujęci mówią: Jeźlim wybrany, w księgi żywota napisany, i od wieku u Boga przejrany, i w największych grzechach nie zginę; a jeźlim w Boskiem postanowieniu nie wybrany: żadna mi sprawiedliwość i dobry żywot nie pomoże. Takie rozumienie szkodliwe jest, i wielkiego głupstwa pełne, i na nie takie się nauki i pociechy dają.

Dla hojności nieprzebranej wysług Chrystusowych i miłosierdzia nieskończonego Boskiego: chce Pan Bóg aby wszyscy ludzie przy końcu się tym, na który stworzeni są, zostali: aby wszyscy przez Jezusa Chrystusa zbawienie mieli: *a nikt kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny, jako sam Pan mówi¹⁾, i Apostoł jego dokłada²⁾: Chce, prawi, Pan Bóg, aby wszyscy zbawieni byli, i do poznania prawdy przychodzili.*

To chcenie Boskie czemuż się na wszystkich nie iści? Izali Pan Bóg, jako Psalm mówi, nie może uczynić wszystkiego co chce, na niebie i na ziemi? Nie mówim tu o woli z przymuszenia wszechmocnej ręki jego, której się nikt sprzeciwić nie może: ale o woli którą ludziom wolnym bez przymuszenia rozkazuje, aby w Chrystusa wierzyli, i zakon jego święty pełnili, jeźli chcą zbawieni być a swemu się dobremu nie sprzeciwiać: o taką wolą prosić nam Syn Boży kazał: *Stać się wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi.* Taką tedy wolą chce Pan Bóg aby wszyscy ludzie byli zbawieni: bo za wszystkie wydał Syna swego, za wszystkie umarł Chrystus, nikogoż nie wyjmując.

Ale gdy do wiary i wypełnienia rozkazania Boskiego przychodzi: ludzka siła z przyrodzenia skażona sama tego nie przemoże, aby wierzyć, i pełnić mogła zakon Boży bez pomocy łaski Bożej, którą nam Syn Boży wysługami swemi daje, i słabość woli naszej wspiera. I

1) Joan. 3. 2) 1. Tim. 2.

mówi ¹⁾: *Bezemnie nic uczynić niemożecie. Jam macica winna, a wyście różgami, które bez macice rodzić nie mogą.* Ta pomoc do zbawienia nie wszystkim się jednaka daje: jednym się daje dostateczna, a drugim skuteczna. Dostateczna jest za którą każdy kto chce zbawion być może, ale też i potępiony gdy do niej wolą swoją nie przystaje, a w dobrym do końca niedotrwa, być może. Skuteczna jest, łaska i pomoc, do której się grzeszny swemi siłami acz małemi przykłada, za którą trwa w dobrem aż do końca, a zginąć nigdy nie może. Pierwsza łaska i pomoc jest wezwanych, a ta druga jest wybranych.

Zkądże ta nierówność, która się zda być niesprawiedliwa, iż jednemu tylo dostateczną, a drugiemu skuteczną łaskę i pomoc P. Bóg daje? Nierówność ta nie roście z jakiej niesprawiedliwości, która się w Panu Bogu należeć nie może: Ale naprzód roście z wolności którą Bóg ma, iż nikomu nie winien nic, wolny Pan, co czyni, z łaski czyni. A jako mówi Apostoł: *Nad kim chce, nad tym się zmiłuje, kogo chce zatwardzić to jest opuścić, tego opuszcza bez łaski go zostawując.* I nikt mu rzec nie może, *czemu tak czynisz?* A jednak widzi Pan Bóg i widział przedwiecznie, kto się do onej wtórej pomocy i łaski skutecznej, swoim też chceniem i czynieniem i powolnością abo wolą swoją przykladać miał: tego na zbawienie przejrzał, i wytrwaniem statecznem opatrzył. Nie iżby to przyczyna była jego zbawienia, na które przejrzany jest, i łaski onej którą odnosi. Bo samo miłosierdzie i mocna wola Boska, przyczyną jest wybawienia jego i w księgi żywota napisana: ale iż też Pan Bóg na to patrzył, iż taki wolą swoją wolną i staranie do pomocy i do łaski onej skutecznej przykladać miał, i przeto go w księgi żywota napisał.

A za drugiej strony, kogo Pan Bóg widział od wieku, iż się do łaski i pomocy jego Boskiej skłonić niemiał, i

3) Joan. 15.

w grzechach zostawać dobrowolnie, i gardzić pomocą jego oną skuteczną miał: temu jej nie dał, i onę od niego oddał. I tak Apostoł pismo ono przywoździ¹⁾: *Jakobam umiłował, a Ezaem pogardziłem. Jakóba P. Bóg z szczerego miłosierdzia i dobroci swej łaski wybrał i umiłował, jeszcze niżli się narodził i niżli co dobrego uczynił: ale też i powolność jego, którą łaskę onę Boską z wolnej woli swej przyjmować miał, zaraz upatrzył. I przeto mu onej skutecznej łaski pomoc dał. I oboja się rzecz schodziła: acz różnym obyczajem. Widział też Pan Bóg jaki miał być Ezau, i jako łaską jego oną skuteczną z wolnej woli swej pogardzić miał, i dla tego mu jej nie dał, i onego sprawiedliwie porzucił. Może być łaska bez zasługi na woli tego kto ją daje: ale karanie i potępienie wieczne, nie może być bez winy i grzechu. I byłaby to w P. Bogu wielka niesprawiedliwość, gdyby kogo bez przyczyny potępiał. Bez przyczyny i bez zasługi zbawienie i łaskę daje, bo jest miłosierny: ale bez przyczyny nie potępia, bo jest sprawiedliwy. Ta nauka jest ś. Augustyna na wielu miejsc, z prawdą się i z pismem świętym i rozumieniem innych doktorów kościelnych zgadzająca.*

Z której urość nie może ona rozpacz: jeżeli mię Bóg przejrzał na zbawienie, grzechy mi nie zawadzą. A jeżeli na potępienie, żywot mi dobry nie pomoże. Bo nikogoż Pan Bóg z łaski swej nie wybiera, jedno którego też cnoty i przyzwolenie i staranie i wdzięczność upatruje. Bądźże taki, nadzieja cię nie omyli, iżeś wybrany jest. Nikogoż też na potępienie nie przejrzał Pan Bóg, jedno tego który w grzechach do końca trwa, a niegodnym się łaski Bożej czyni: nie bądźże taki, a między na potępienie napisanemi, nie będziesz.

Darmo tedy trwożyć się kto ma, iż niewie jeżeli jest między wybranemi: gdy w wierze katolickiej żyje wedle rozkazania Bożego, i w pokucie grzechy swoje obmywa,

1) Rom. 9. Mala 1.

i dobrego sumienia zażywa, a dobremi uczynkami swemi, jako Piotr ś. mówi, wybranie swoje i na zbawienie przejrzenie (które jako się rzekło bez dobrych uczynków upatrowania nie jest) upewnia. Acz nie ma pewności o dotrwanii: ale ma nadzieję z Ducha ś. iż dobrze skończy, obietnicą się Boską ciesząc i wspierając.

Dają drudzy nauczyciele kilka znaków po których poznać wybranego i dobrą a prostą drogą do niebieskiej chwały idącego. Kto rad słowa Bożego słucha. Kto ma dobre i jasne sumienie. Kto złe skłonności swoje króci i zwycięża. Kto szczęściem świeckiem wzgardza. Kto pragnie dóbr wiecznych, i kochanie ma w nich. Kto krzyż swój i świata tego przykrości, cierpliwie za Chrystusem niesie. Taki napęlniać się nadzieją może, iż jest w księgach żywota napisany, i między wybrane policzony.

NA DWUDZIESTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Nie zaraz wysłuchał, i przymówką zawstydził i wyćwiczył tego królewicza król nad królmi Pan Jezus: czego innym podłym u świata nie rad czynił. Jako Prorok Elizeusz¹⁾ niewiastę ubogą Sunamitę nie tylo do siebie puścić kazał, ale z nią szedł i syna jej wskrzesił: a Namana Syryi hetmana bogatego, i zacnością świecką wielkiego, z dworem i pompą jego przypuścić do siebie, ani wyniść do niego niechciał²⁾: ale go tylo przez służę odprawił; pokazując jako sobie bogactwo i pychę jego mało ważył. Tak P. Jezus Pan Proroków, ubogie i podłe u świata do siebie rad przypuszczał³⁾: i niewiastom z pospółstwa z dziećmi przystępu do siebie bronić nie kazał: i wszystkie z wielką łaskawością cieszył i odprawował: a temu bogatemu i zacnemu trochę się ostro po-

1) 4. Reg. 4. 2) 4. Reg. 5. 3) Matth. 19.

stawił; dając znać iż jego stan i wyniosłość u świata, nic mu do tego nie pomagała: aby rychlej i więcej dla niego co czynić miał ten, który światem i pychą jego gardził; u którego jednaki jest wielki jako i mały¹⁾. Przyganił mu też o niedoskonałość wiary, która niemała ma przyganę, gdy mając inne dowody, cudów pragnie. Mówmy o tem naprzód za pomocą Bożą: a potem do nauk się i pociech naszych z tej Ewangelji obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O cudach na potwierdzenie wiary.

Nikt w tem nigdy nie wątpił, i sami heretycy to znają²⁾ iż wiara święta i nauka od Boga posłana, potrzebuje na przodku utwierdzenia z cudów: i kto by bez nich wierzył, byłby, jako mówi Mędrzec³⁾, lekkiego serca. Jakiby to był rozum i baczenie? mieni się kto od Boga posłanym i powiada rzeczy dziwne, nowe, niesłychane, trudne, i rozumieniu ludzkiemu niepojęte: a zaraz mu uwierzyć? Gdy P. Bóg wielką rzecz poruczał Mojżeszowi⁴⁾, aby lud jego z mocy Faraonowej wyjął, a od Boga mu powiedział aby inaczej nie czynił: także i lud on uciśniony aby upewnił o wybawieniu ich: Mojżesz rzekł: *Nie uwierz mi Panie* abyś ty ze mną gadał, i to mi poruczył. Przetoż mu Pan Bóg dał wielkie cuda w rękę, aby je czynił, a posłania swego i powieści niemi potwierdzał. Zbawiciel nasz także niosąc nam z nieba zbawienną naukę, i dziwne rzeczy powiadając: iż on jest Syn Boży, nie sposobieniem, tak jako święci i sprawiedliwi ludzie synmi się Bożymi zowią: bo to łącno było wierzyć kto na święty jego żywot patrzył: ale iż był równy Bogu, jako rodzony własny Syn tejże natury z Bogiem⁵⁾: a iż on jest przez którego wszyscy zbawieni być mają: i inne trudne do rozumienia nauki. A kto miał wierzyć, by był cudów nie czynił? Dla tego sam mówił⁶⁾:

1) Sap. 6. 2) Melan. in 3. cap. Matt. 3) Eccles. 19.
4) Exod. 4. 5) Joan. 5. 6) Joan. 15.

Bym cudów nie czynił, jakich nikt nie czynił: grzechuby nie mieli iż mi nie wierzą. I drugi raz mówi¹⁾: Jeżeli mnie nie wierzycie: cudom wiercie, abyście poznali i wierzyli, iż Ojciec we mnie jest a ja w Ojcu.

A nie tylo Pan sam nauki swej cudy potwierdzał: ale i Apostołom kazał; i dał im wielką moc na czynienie cudów, i temi się wiara święta rozszerzyła. Te bardzo ludzie i świat wszystek wzruszyły, i do wiary ś. po wszystkim świecie przywiodły²⁾. Bo dowodzili onemi cudami, iż od prawego Boga posłani byli, a wszystko co nauczali, wiary godne było. I mówi pismo: *Bóg z nimi sprawował, i naukę ich cudami potwierdzał³⁾*. Przetoż Augustyn ś. w Apostolskiej nauce potwierdza się cudami⁴⁾; i twierdzi, iż cudów było potrzeba, aby świat nauce o Chrystusie Apostolskiej uwierzyli.

A gdy już jest utwierdzona cudami wiara i nauka, a ci którzy wstępują na miejsca tych którzy cuda czynili, też a nie inszą kościelną naukę przynoszą: tam cudów nie potrzeba, dosyć wierzyć starym ojcowskim cudom. I tak one w Egipcie i na puszczy cuda Boże przez Mojżesza i Aarona czynione, nie wznawiały się: ale wszyscy potomni onym wierzyli, co ich ojcowie o cudach raz czynionych powiadali, wedle Psalmu⁵⁾. Jako też i synowie Aaronowi na dowód powołania swego kapłańskiego, nie ukazowali cudów: ale cuda ojca swego Aarona, gdy laska jego zakwitnęła⁶⁾: pochodzenie tylo i rodzaj od niego pokazowali. I kto rodzaju od Aarona ukazać nie mógł: zrzucony był z kapłaństwa. Jako jest u Neemiasza⁷⁾.

Przetoż my katolicy niewinniśmy wiary naszej cudami potwierdzać. Bośmy na tę, jako mówi święty Augustyn, wstąpili, która od ojców naszych Apostołów i Męczenników cudami jest utwierdzona. I niewinni ka-

1) Joan. 10. 2) Mar. 16. Luc. 10. 3) Mar. 16. 4) Lib. 22. de Civit. cap. 8. et lib. de utilitate creden. c. 17. 5) Psal. 77. 6) Num. 17. 7) 2. Esdr. 7.

plani i kaznodzieje nasi na to, iż Bóg posłał na naukę ludzką, aby im ludzie wierzyli, cudów ukazować. Bo mają rodzaj i następowanie od tych którzy cuda czynili. Dosyć iż ukaza, iż oni ich są synowie, iż z rodzaju ich duchownego, przez ręce kładzenie idą.

Z drugiej strony dzisiejsi mistrzowie nowi, Kalwinowie, Lutrowie, Nowochrześcjanicy, winni ukazać cuda, i niemi nauki swojej potwierdzić. Bo nową naukę wnoszą, która nigdy nie jest cudami wyświadczona, i rodzaju swego od tych co cuda czynili nie ukazują. Iż nową naukę i niepodobną do rozumienia wnoszą: każdy to osądzi. Nowina to u katolików i wszystkiego Chrześcijaństwa, aby Bóg nie był w Trójcy jedyny, aby Chrystus nie miał być Bogiem prawym, aby kościół jego od tysiąca lat ustal i upadł, aby w nim oliary nie było, aby na ołtarzu ciała Chrystusowego nie było, żeby Rzymscy biskupi najwyżsi, którzy po wszystkim świecie wiarę Chrześcijańską szczepili i szczepią, byli Antychrystami, żeby przez tysiąc lat żaden na świecie rozumu nie miał, a tego w papierach doznać nie mógł, iż wszyscy doktorowie tak starzy i święci, i wszystkie concilia błędzą. I inne grube, niesłychane, niepodobne rzeczy, których oni uczą: cudów i dowodu potrzebują. Bo to zgoda inna i nowa wiara. I niemasz nic głupszego, i od wszystkiego rozumu ten odpadł, kto im bez dowodów i cudów wierzy. Na tak rzeczy wielkie, tak należyte zbawieniu naszemu, tak niesłychane i niepodobne, wielkiego świadectwa, a zwłaszcza z cudów potrzeba.

Mówią iż pismem dowodzą: Lecz i Apostołowie święci pismo mieli, a przedsię cudami swej nauki potwierdzali. Bo o pismie nie każdy wie, a bardzo rzadki je rozumie; i mówić może, że ja pisma czytać nie umiem, ani go rozumiem, i o niemem nie słyhał: jako Paganie mówić mogą. Czemże im dowiodą, że to a to w tem miejscu pismo Bóg pisał i wierzyć mu kazał? nie mogą tego dowiedzieć jedynym cudem jakim. A ktemu niech ukaza kiedyś im Pan Bóg dół Ducha ś. na rozumienie pisma, jako

dał Apostołom¹⁾, kiedy im Chrystus otworzył rozum, aby pismo rozumieli: niech powiedzą. I to niech ukaza, jeżeli to jest w pismie, aby Lutrowi i Kalwinowi wierzone. A to najwięcej fałsz ich odkrywa: iż oni nie pismo, ale rozumienie swoje pismem zowią: kręcąc je i odmiatając jako chcą, a na żadnego się Ojca ś. Doktora, i kościoła wszystkiego rozsądek, nie dają.

A z strony drugiej rzeczy jeżeli cudów nie mają: tedy posyłanie swoje od Boga wywieść winni successą i następowaniem od tych którzy cuda czynili, po linii Apostolskiej, po rodzaju duchownym który jest ręką kładzeniem i poświęceniem, niech wezwanie i posyłanie swoje do kazania Ewangelji, ukaza. Inaczej kto im wierzy, i Apostoła niesłucha, który mówi²⁾: *a jako mają kazać i nauczać gdy ich nie posłano?* I rozumu przyrodzonego odstępuje, iż bez dowodów, zbawienia się swego lada pleciuchowi zwierza. Nigdy żaden heretyk, ani Żyd, ani Turczyn, cudu prawdziwego nie uczynił: i gdy się o nie kusili, wielce byli pohańbieni. I Mahomet wyznawa w swoim Alkoranie, iż Chrystusowi Bóg dał cuda, a jemu dał szablę. Jako się wiele heretyków starych kusilo o cuda; długoby pisać; i Luter, i Kalwin chcieli: ale się im nie powiodło. Nigdy Bóg fałszu cudami nie potwierdza. Słyszałem ministra jednego kazącego na tę Ewangelią, iż Luter uczynił cudo wielkie to: iż za kilka lat i rychlej, wszystkie klasztory panieńskie i mniskie w Saskiej ziemi spustoszył, iż w nich żadna mniszka i mnich nie został. Ale takie cuda i Turcy co kościoły wojują, czynią. A też nie jest cudo mniszki i mnichy do świata i małżeństwa namówić, i do sprośności przywieść. Bo do tego skłonna natura. Ale do czystości chowania, jako duch kościelny czyni, namówić je, i do opuszczenia świata młode i bogate pociągnąć, to raczej wielkie jest cudo Ducha świętego, jako rzekł Mędrzec³⁾:

1) Luc. 24. 2) Rom. 10. 3) Eccles. 31.

Błogosławiony mąż który za złotem nie poszedł, uczynił cuda za żywota swego.

Katolickiemu świętemu kościołowi nigdy po wszystkie wieki na cudach nie zeszło : acz ich do utwierdzenia wiary nie potrzebuje : a jednak każdemu i niewiernemu ukazuje Pan Bóg, iż tam prawdziwy kościół jego : gdzie nigdy cuda nie ustają. Po wszystkie wieki częściej niżli sto lat, miał kościół ś. Rzymski i powszechny ludzie święte, którzy cuda mocą Bożą czynią. Których świętobliwość, i przy tem i naukę ich Pan Bóg wyświadcza. Pierwsze sto lat po Chrystusie miało Apostoły i ich uczni. Wtóre miało święte męczenniki, którzy niezliczone cuda czynili, pogany od djabłów wybawiając, i niemocy ich lecząc : iż to i cesarze pogańscy znać musieli, i dobrodziejstwa używali¹⁾. Markus Aurelius, któremu córkę Lucillę Abercius biskup Jerapolitański od czarta wybawił : i za to miał dochód, wiele na ubogie co rok zboża ; który trwał aż do Juliana Apostaty w Jerapolu, jako pogańscy pisarze świadczą. I Tertulian mówi do Pogaństwa²⁾ : *Tośmy wam tylko winni : iż was od djabłów wybawiamy, i leczymy mocą samego Boga.*

Trzeci wiek, abo sto lat, miało jeszcze też męczenniki. Miało i onego cudotwórcę Grzegorza, o którym pisze Bazylisz i Niseński Grzegorz, i Hieronim święty. Na którego modlitwę i góra dla rozszerzenia kościoła ustąpiła : i rzeka *Licus* nigdy z brzegów na jego modlitwę szkód ludzkim robotnikom broniąc, nie wylewała.

Czwarte sto lat, miało ś. Antoniusza, Hylaryona, Marcina, Mikołaja, którzy wielkie i wszystkiemu światu wiadome czynili cuda. W piąty, wiele pisze ś. Augustyn³⁾ jakie się jego czasów cuda pokazywały. Szósty miał one ludzie o których historye Grzegorz wielki napisał⁴⁾ : i oni papieże, którzy cuda czynili, Jan i Agapetus, i innych bardzo wiele świętych. Siódme sto lat,

1) Baronius Tom. 2. 2) In Apolo. 3) August. de Civ. l. 22. cap. 8. 4) Greg. epil. lib. 9. epist. 58. et lib. Dialog.

miało ś. Augustyna i towarzysze jego, którzy Anglią nawrócili, i tam cuda czynili, jako święty Grzegorz świadczy, i Beda¹⁾, który i króla Oswalda cuda czyniącego opisuje.

Ośmy wiek miał ś. Gutberta, i ś. Jana, jako tenże Beda świadczy w Angielskiego kościoła historii²⁾. Dziewiąty wiek miał we Francyi i w Swesyonie wiele cudów przy kościołach, ś. Sebastjana męczennika, jako jest w kronice Francuzkiej wiernie wypisano. Dziesiąty miał ś. Romualda, ś. Wacława w Czechach, ś. Udalryka, i Dunstana, którzy cudy słynęli: czytaj Żywoty śś. Jedenasty miał cuda papieża Grzegorza siódmego, i cuda ś. Stanisława biskupa Krakowskiego, i innych, którzy wielkie cuda czynili. Dwunasty miał ś. Bernata, i Malachiasza. Trzynaste sto lat miało ś. Franciszka, ś. Dominika, którzy bez liczby cudów i z swemi uczniami czynili; między którymi był Piotr ś. męczennik, ś. Tomasz z Akwinu, i ś. Antonius, i nasz ś. Jacek roku tego kanonizowany, który podziśdzień cudy znacznymi slynie. Czternasty miał ś. Bernardyna, i Katarzynę z Senny, i Mikołaja Tolentyna. Piętnasty miał ś. Wincentego, który wiele umarłych wskrzeszał. A za naszych tych sto lat, sływał cudami Franciscus z Paule, i w Indyi Franciscus Xawierius, i Ignacius, i inni po tychże Indyach, których jest niemało i podziśdzień. Ci wszyscy Rzymskiego kościoła naukę utwierdzali.

Mówią, iż ś. Jan Chrzciciel cudów nie czynił: ale nie pomnią jako wiele cudów przy jego się narodzeniu stało: iż z nieba opowiedziany, i u ołtarza przy ofierze: i ojciec cudownie mowę stracił, iż się nieplodność Elżbiety cudownie naprawiła, mowa się Zacharyaszowi wróciła, dziecię w dzieciństwie na puszcza uciekło, i tam bez ludzkiej pomocy aż do lat trzydzieści swego wieku trwało. I tak Janowi powołania swego cudami było dowodzić nie potrzeba. Bo ich przy jego narodze-

1) Beda 4. Hist. Eccl. cap. 31. 2) Beda lib. 4. et 5. Hist.

niu było dosyć, i żywot sam jego dziwny, posyłanie jego od Boga wyświadczał: i nieprzyjaciele prawdy Farużowie przez tego nie śmieli. Ktoby się jednak u katolików cudów domagał, takąby przymówkę zasłużył jako ten królewicz. Bo już był o innych cudach Pańskich słyszał, a nie dowierzał im, aż sam widzieć chciał. Jako i Herod przy męce Pańskiej cudów od Pana pragnął, o których już dosyć słyszał: odpowiedzi żadnej Pańskiej nie był godzien. Miała wiara ta święta dosyć na początku cudów, teraz ma kto się chce przypatrzeć. Aza to mały cud, iż nauce katolickiej wszystek świat uwierzył? iż się około wyznania wiary cudownie po wszystkim świecie i wszyscy katolicy zgadzają? iż trwa, a obalić jej żadne prześladowanie niemoże? Lecz te nowe nauki, iż nigdy jeszcze żadnymi cudami potwierdzone nie były, a nie idą też po rodzaju ani po linii kościelnej i kapłańskiej: słusznie bardzo cuda mieć mają, na tak dziwne i nowe i niepodobne swoje powieści. I kto im, jako się rzekło, bez cudów wierzy, wielką krzywdę swemu zbawieniu i rozumowi przyrodzonemu czyni.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pomnożeniu wiary, o wychowaniu dzieci, o dobrem gospodarstwie nad czeladką, o poczynaniu umierania.

Z małą wiarą przystąpił do Pana ten królewicz. Bo rozumiał iż nie mógł zlecić Pan Jezus w niebytności, jedno aźby obecnie osobą swą w dom jego przyszedł. Nie miał takiej i tak wielkiej wiary, jako on setnik, który mówił gdy Pan iść chciał w dom jego uleczyć mu służę¹⁾: *Rzeknij Panie słowem, a sługa mój zdrów będzie. Nie potrzeba tobie chodzić w dom mój, bom i tego nie godzien.* Tak ciebie niemoc każda usłucha, jako mnie sługa mój słucha. Przetóż jego wiarę Pan chwali, a tego gani. Jednak się z Pańskiego ukarania poprawił, gdy mu rzekł: *Idź, już zdrów syn twój*: uwierzył, i dalej

1) Matth. 8.

nie prosił. Ale jeszcze doskonalej uwierzył, gdy mu słudzy powiedzieli, iż syn zdrów, a iż tej godziny opuściła go febra, której P. Jezus rzekł: *Idź, syn twój zdrów*. Dopiero nie szczęściu ani jakiemu przypadkowi, ale samemu Panu Jezusowi zdrowie synowskie przyczynał. Może się tedy wiara nasza zawsze pomnażać, jako z tego miejsca śś. Doktorowie nauczają, i jako u Łukasza ś. uczniowie proszą¹⁾: *Panie, pomnażaj nam wiary*.

Iż ojcowie pociechy drugdy z dziełek niemają: dzieje się często tem, iż je źle wychowują, i za to je Pan Bóg karze. Przeto słusznie się przypominac może rodzicom, o dobre dziełek wychowanie: za którym wiele dobrego idzie kościołowi Bożemu, Rzeczypospolitej, i samym rodzicom, i domom w których się rodzą. Pismo ś. o to rodzice upomina²⁾: *Masz syny, ćwiczcie je: a nachylaj ich od dzieciństwa ich*. Póki różczka młoda, daje się nachylić i nawieść gdzie potrzeba: a urosła trudno ciągnąć. I na innem miejscu³⁾: *Różga i karanie daje mądrość, a dziecie któremu dają swawolę, pohańbia matkę swoją*. I niżej⁴⁾: *Ćwicz syna twego a ochłodzi cię, i da kochanie duszy twojej*. I drugi raz mówi⁵⁾: *Kto żałuje różgi, nienawidzi syna swego: a kto miłuje, ćwicz go*. I jeszcze mówi⁶⁾: *Głupstwo jest przywiązane do serca dzieciniego: ale różga karności wypędzi je*. I na drugim miejscu⁷⁾: *Nie oddalaj, prawi, karności od dziecięcia: bo gdy go różgą ubijesz, nie umrze. Ty go różgą uderzysz: a duszę z piekła wybawisz*. I Apostoł naucza⁸⁾: *Wychowajcie ojcowie dziatki swe w karności i upominaniu Pańskiem*.

Nie rodzą się z mądrością: ale jej nabywają od rodziców, i z dobrego wychowania. Z wielką się skłonnością do złego ludzie rodzą: ale od tego Pan Bóg rodzice daje, aby z nich skłonności złe, jako z roli nieczystej chwasty wykorzeniali: a nie dopuścili im rość jako drze-

1) Luc. 17. 2) Eccles. 7. 3) Prov. 29. 4) Prov. 13.
5) Prov. 22. 6) Prov. 23. 7) Eccles. 30. 8) Ephes. 6.

wu w lesie, tyło w ciało, bez dobrych i Chrześcijańskich obyczajów. Z wychowania wszystkich żywot ludzki idzie. *Do czego się kto przyuczył, mówi pismo¹⁾, z młodu, to w nim i na starość trwa.* Przeto i konia młodego nauczysz, i zwierza dzikiego uskromisz, i lew się wrodzonej srogości między ludźmi wychowany oduczy.

Tyło iskierki, mówili Filozofowie, cnót dobrych daje nam natura: które jeźli się nie poddymają, gasną: a gdy im wiatru i drew, to jest ćwiczenia pobożnego dodajemy: piękny z nich i wielki ogień się wznieca. Na próżnej tablicy łącno pisać co chcesz: ale na pomazanej trudno. Dziecinne serca są jako zwierciadła chędogie, co ukazesz to się też w nich ukaze. Przetoż żadnych złych rzeczy ukazować im, i od przykładów niedobrych, bronić ich bardzo mają. I sami rodzice nie mają im po sobie nic złego udawać, i w mowie i w uczynku. Co u ojca usłyszą i ujrzą, to radzi dzieci czynią. I próżno mówisz: córko nie czyni tego: gdy córka rzecz może: a wy pani matko czemu to czynicie? Wielka jest w tej mierze rodziców niedbałość; czem srogą szkodę czynią kościołowi Bożemu, Rzeczypospolitej, sobie i domowi swemu. A nie widzą co na tem należy: aby i kościół miał dobre kapłany, i ojczyzna dobre sąsiady, i domy aby nie ginęły; co wszystko z początku a z wychowania idzie. Tam się ta nadzieja i fundament do cnót zakładać ma. *Większe staranie, mówi jeden Doktor²⁾, o szkapach mają, niżli o synach. Nie poruczą konia jedno umiętnemu i pilnemu masztalerzowi: a syna lada komu da w rękę, abo go zaniecha.*

A drudzy je chcąc miłować, gubią je: i miasto życzliwej miłości, srogą im nieprzyjaźń pokazują: gdy je doma przy sobie, aby się obecnością ich cieszyli, trzymają: a na dobre wychowanie mogąc nie dają. Przy rodzicach trudno dobre wychowanie mieć mogą. Jako pienne gruszki z lasa przesadzone lepszy owoc rodzą:

1) Prov. 22. 2) Chrysost. Hom. 60.

i kapusty i inne zioła nie dobrze rosną tam gdzie się urodzą: Tak i młodym nie zdrowe jest wychowanie domowe. Matka Samuelowa¹⁾, wnetze skoro od piersi odchowala synaczka, do Helego go do kościoła dała, jako do przesadzonego ogrodu: gdzie wzrost wziął wielki, jako przy rzece wszystkich dóbr duchownych. Prawo było Polskie, aby do Niemiec między heretyki dziełek swoich nikt nie posyłał. A jako je trzymają? Niedba ojciec o duszę iż się kacerstwem zarazi: byle się po Niemiecku nauczył. Stanieć mu za język piekło którego dostaje, a potem i rodzice i sąsiady zaraża, i języka zapomina.

Drudzy bardzo syny miłują, gdy im jedną z młodości plebanije i chleb duchowny, z którego sami pożytki biorą, a na syny gniew Boży zwałają; i pokazują im wielką miłość. Ty synu do piekła pójdziesz: a ja tych dóbr zażyję, za które w kościele miałeś robić i urzędu kościelnego pilnować. Bo pewnie dają syna na potępienie, gdy mu tak srogiego grzechu życzą; od którego sami wolni nie są, i owszem na nich się pomsta zwali. Acz syn ojcu wiele winien: ale dusze nie winien. Zbawienia tracić dla ich pożytków nie winien.

Drudzy pierwiej syny ubogacą w pieniądze, niżli w bojaźń Bożą i w rzemiosło rycerskie i w cnoty potrzebne. Przetóż potem wszystko gubią i tracą. Pierwej im to ukazują, iż panięta są, niżli to iż ludzie są. Pierwej ich nauczą pychy, wzgardy bliźniego, pompy: niżli baczenia na ludzkie przypadki. Pierwej synaczek umie sługom lając: niżli pana ojca i pedagoga słuchać. Nie tak ma być, ale jako Apostoł mówi²⁾: *Póki dziecko mały, niech nie będzie od sługi różny*. Lepiej mu ukazować nędze i przygody ludzkie: aby się ich lękał, a umiał sobie w nich pomagać gdy nań przypadną: niżli mu ukazować szczęście ludzkie, którem się wnet do pychy i zapomnienia samego siebie i do głupstwa przywodzi: i sam siebie

1) 1. Reg. 3. 2) Galath.

i natury swej ludzkiej nigdy tak nie pozna. Dziwnie fałszywa bywa ta miłość ku synom: swemu domowi i sławie dogodzić chce, aby ludzie widzieli syna z dostatkami: a syna i duszę jego zaraża: siebie miłuje, nie syna. A zatem i sobie frasunki, i domowi swemu gotuje upadek, .gdy nie tyło pociechy nie ma, ale na zgubę domu swego patrzy.

Koniec małżeństwa są dziecięcki, z których się dom buduje, jako mówi pismo, gdy komu potomstwo obiecuje. A Chrześcijańskiego małżeństwa i dziełek wychowania koniec jest, chwała Boża: aby miasto ojców powstawali synowie, którzyby miasto nich na ziemi wiarę ś. i kościół Boży w sobie i chwałę Bożą zatrzymali. Jako jest u Tobiasza młodszego, który się tak modlił i oświadczał Panu Bogu żonę biorąc¹⁾: *Ty wiesz iż nie dla rozkoszy biorę żonę, ale dla chuci ku potomstwu w któremby błogosławione było Imie twoje na wieki wieków.* Przetóż żadnego dziedzictwa pilniej ojcowie synom oddawać nie mają: jako wiarę katolicką, a bojaźń Bożą i pobożny żywot. Jako mówił o Abrahamie Pan Bóg²⁾: *Wiem iż rozkażesz synom twoim, i domowi twemu po tobie, aby strzegli drogi Pańskiej, a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Tobiasz taki synom testament czyni³⁾: *Śluchajcie synowie moi ojca waszego: służcie Panu Bogu prawdziwie, a starajcie się to czynić co się jemu podoba, i synom waszym rozkażcie, aby czynili dobre uczynki i jałmużny, a Pana Boga na pamięci mieli, a chwalili go na czas każdy ze wszystkiej siły swej.*

Nie mniejsze staranie ma mieć dobry i pobożny gospodarz o czeladce swojej i sługach, i poddanych, aby im do zbawienia pomagał. Jako ten królewicz uczynił. Przywiódł wszystek dom swój: nie tyło żonę, dzieci: ale i sługi i poddane, iż Chrystusa za Boga i Pana swego uznali i weń uwierzyli. Zawołał wszystkich, i mówił takie abo tym podobne słowa: **Wiecie jakam miał**

1) Tob. 8. 2) Genes. 18. 3) Tob. ult.

żałość z tak ciężkiej i już morzącej niemocy syna mego. Kto mi go zlecił? Nie lekarze, którzy mi już o jego konaniu powiadali: Ale Jezus do którego się uciekł. Nie zlecił go zioły i Aptekami: ale samem rozkazaniem i przemożnem słowem swoim. Nie był tu, tyle mił ztąd jest, a uczuł syn mój rękę jego. Tej godziny której mi rzekł: *Idź, syn twój żyje*: ożył syn mój. Cóż to za tak mocny Pan którego niemocy słuchają, który słowem ożywia, który mocą swoją wszędzie jest? Izali to nie Bóg prawy? niesłychana na świecie przemożność! pewno się z nieba Bóg w naszym ciełe zjawił. Żaden Prorok tak nie leczył. Jeżeli leczyli, tedy modlitwą, ręką swoich kładzeniem i to bardzo skąpie i rzadko. Ale ten rozkazaniem i słowem wszystkie niemocy, które jedną do niego się uciekają, odpędza. Ja weń wierzę iż jest Bogiem prawym i Zbawicielem świata, i onym obiecany Messyaszem, i przezeń wiecznego zbawienia dostanę. I wy inakszej wiary, proszę, nie bądźcie. Życzę wam także zbawienia, miłość moja ku wam to wyciąga. Synu znaj dobrodzieja swego który cię ożywił. Czeladko miła pomagaj mi nie tylko radości, ale i nabożeństwa i wiary i czci Panu temu. Tedy wszyscy krzyknęli: wierzym w tego Messyasa w którego ty wierzysz, wierzym że jest Syn Boży i Bóg prawy. Bardzo dziękujemy żeś go nam oznajmił. Obyśmy go widzieć mogli! poślij nas, szukać go będziemy, itd.

Takie ma być staranie gospodarskie o czeladce, aby ją do Chrystusa przywodzili, a zbawieniu domowników swoich służyli: tak jako mu oni w rzeczach świeckich służą. W tej mierze mają je mieć jako za syny i dzieci swoje. Co i u Pogaństwa było. Bo onego Naamana słudzy ojcem zowią, iż dobre ich jako ojciec obmyślał¹⁾. Lecz drudzy o poddane swoje i o ich zbawienie nie dbają. Mówi mędrzec²⁾: *Nie bądź jako lew w domu swoim, psując domowniki swoje, i uciskając poddane swoje.*

1) 4. Reg. 5. 2) Eccles. 4.

Jedni im plebany wyganiają, jako heretycy, i zostają ubodzy poddani bez wszystkich pociech duchownych. Drudzy dziesięcinę od nich sobie biorą, a plebanowi jej nie dają: i musi ich i posługi ich duchownej pleban, gdy nie ma co jeść, odbieżeć. O wielkież to okrucieństwo! dosyć iż go robotą ściskasz, podatkiem i czynszem zubożysz, złupisz, weźmiesz co chcesz, i bez żadnego karanja zabijesz, a o to się nikomu nie sprawujesz, (o sprawiedliwości tego królestwa jakoś dobra!) jeszcze i duszę mu dręczysz, i do zbawienia przeszkadzasz.

Drudzy panowie widzą, iż pleban o tę dziesięcinę, którą oni biorą jakoby właśnie im należała, a jakoby ich duchownymi byli, zaklina: i dla klątwy ubodzy poddani nie tylo do swego, ale i do sąsiedzkiego kościoła o potrzeby dusze iść niemogą. A przedsię tak są okrutni, iż poddanych wyzwolić niechcą. Acz nie masz co duchownym, i prałatom chwalić, iż o taką dziesięcinę którą Pan wydarł, poddane niewinne zaklinają, a pański grzech na nie kładą. Bardzo to źle czynią, i niewiem jako się u Pana Boga o to sprawią. Bo są inne sposoby do upominania się u pana dziesięciny. A jeżeli niemasz: lepiej szkodę mieć, a przeszkody niewinnym do ich zbawienia nie czynić.

Drudzy czeladzi heretyctwa dopuszczają i śmieją na chlebie swoim chować jad domowników wszystkich: iskrę którą dom wszystek zgorzeć może. Śmieją niemilość taką słudze i okrucieństwo czynić, który jedną pogroźką odprawy upamiętać się może. A my i palca na nie nie zakrzywim, chcąc ich potępienia uczestnikami zostawać.

Poczynął już umierać. My się też na nasze choroby i blizką śmierć oglądajmy, a w czas umierać poczynajmy. Skoro się urodzim, już każdy umierać poczynia. Jako kto na drogę wyszedł, gdy dzień drogi uszedł, już bliższy końca i poczynia się do niego przybliżać; tak i my idziem do śmierci, która jest końcem drogi naszej: i skoro się rodzim, zaczynamy tę drogę do śmierci.

Człowiek, mówi Psalm¹⁾, podobny do próżności, dni jego jako cień mijają. A na tej drodze niemasz pewnego czasu, jako długo na niej być. Jednemu krótka, drugiemu długa. Jeden wnet przejdzie, a za dzień jeden: jako dzieci dziś się rodzą i dziś umierają. Któż szczęśliwszy: ten co rychło dojedzie, czyli ten co się po morzu i wiatrach długo włości, i po pustyniach błądzi? Staranie nasze ma być, nie izbyśmy długo na drodze byli: bo niemasz z tego pożytku: dać to na wolą Bożą: ale żebyśmy szczęśliwie drogi dokończyli. Starzy nie mamy się już czego spodziewać. Poczyna w nas umierać żołądek, żyły, nogi, boki, głowa, pamięć ustaje. Cobyś rad widział w onę godzinę gdy konać pocziesz, to teraz obmyślaj i wykonywaj. Na ten czas życzyłbym sobie, aby mię nic nie trzymało na ziemi: aby mi ziemia i wszystko co na niej jest obrzydła, żeby mi nie ciężkie było odjechanie: gdybym nic na ziemi, i tego czego z sobą wziąć nie mogę, nie miłował. Czynmyż to teraz. Poczynajmy umierać światu, aby nam był jako obcy, nie nasz, i jako nieprzyjaciel, i jako zła gospoda i dom spróchniały. Na on czas życzyłbym sobie prawej skrucy za grzechy, w mocnej wierze i nadziei, i gorącego rozmyślenia męki Chrystusowej i gorzkiej śmierci jego: aby się jego śmiercią moja śmierć osłodziła, która mi przykra będzie, abym w niej moje gorzkości umorzył. To trudne na onę godzinę. Teraz poczynajmy umierać, a odprawujmy się we zdrowiu.

Pragnąłbym na on czas sakramentów, i kapłana, i tego ktoby mię posilał, i pamięć moję wspierał. Czynmy to teraz, ugęszczajmy do sakramentów, pamiętajmy słowa Boskie, któremi się na onę godzinę posilać. Jako mówił sam do siebie i do dusze swej Hilaryon ś.: 70. lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz? Pragnąłbym takich przyjaciół jakiego ten syn miał, aby za mię do Chrystusa biegli modlitwą swoją: gdy sam o sobie

1) Psalm 43.

abo wiedzieć nie będę, abo modlić się nie będę mógł. Pragnąłbym Anioła coby mię posilał i bronił, i prowadził. Służę mu teraz, a na tę go sobie godzinę zamawiaj i jednaj. U sędziego pragnąłbym prokuratora i przyjaciela coby mię bronił. Czyńże teraz sobie przyjaciele z jałmużny, aby cię do swoich przybytków, jako Pan mówi, przyjęli¹⁾.

Pomnóż Panie wiarę naszą, w gorącość serca, i wzrost dobrych uczynków: abyśmy tobie i kościołowi twemu bez nowych cudów wierzyli: a owoce wiary naszej dawali, a najwięcej cierpliwości, którą święci twoi dziedzictwo, któreś im zgotował, osiągnęli. Kłopoty gospodarstwa i domów naszych i dzieci, obracaj nam Panie na naukę zbawienną, a daj dobrze wychować i rządzić, to coś poruczył opiece naszej i w duchu i w ciele. A niech pocznę dziś umierać Panie Boże mój, pierwaj grzechom i swej woli i namiętnościom moim: a potem i światu, którego bliżki następuje koniec, i czas bardzo niepewny: aby mię ona godzina nie naszła, jako złodziej bez czekania i czyjności potrzebnej. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

NA DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Na pytanie ś. Piotra, uczynił Zbawiciel nasz tę przypowieść. Wiedział Piotr naukę własną tej szkoły Pana i mistrza swego: iż miłować Pan i nieprzyjaciele, i odpuszczając im przewinienia rozkazał. Jedno niewiedział co z takim czynić, który nie raz ale i do siedmkróć obrazi i ukrzywdzi. I nauczył się dobry uczeń, iż razów zamierzać miłości ucznia Chrystusowego, i kresu do cierpliwości, i łaskawości, i odpustów naznaczać się nie godzi. Ale ile potrzeba, ilekróć zgrzeszy kto przeciw

1) Luc. 16.

nam : tylekroć mu odpuścić, a nigdy pomsty z niego nie pragnąć, i nigdy miłości towarzyskiej Chrześcijańskiej nie targać. Dziwnie tę zgodę i jedność między nami ufundował Zbawiciel nasz; i w tej przypowieści, i w wykładzie jej wielką nas klątwą obowiązał: abyśmy się zgadzali, a grzechy towarzyszków naszych, aby nie targaly zgody i miłości naszej, odpuszczali. *Grzechów, prawi, waszych nie odpuści wam Ojciec mój.* Patrzcie iż wiele na tem utracicie. Czujcie się czem różne grzechy wasze, któremi Pana Boga, tworcę i dobrodzieja swego gniewacie: od tych któremi bracia wasi was obrażają. Błogosławionyż to dom dzieci i czeladki Chrystusowej, w której musi wilk mieszkać z owcą, a lew z cielęciami, i lampart z kozłem, jako Prorok mówi¹⁾, i wół z niedźwiedziem: to jest, gniewliwy jako lew, i okrutny jako niedźwiedź, musi się uskromić, a jad i naturę złą na pomstę złożywszy: stać się owieczką cierpliwą, i zgadzać się u jednej misy i u stołu jednego musi. Tak Prorok Chrześcijańską miłość opisał: iż taka w nowym zakonie być miała, którą Chrystus tak pilnie szczepi, i pod tak wielką klątwą funduje. Spytajmy się w pierwszej części: dla czego się grzechy nasze długami zowią, i tak wielkimi: iż do sześciokroć sto tysięcy złotych przyrównane są: a jako je wždy wypłacić możemy abo nie możemy. A potem w drugiej do wypłacenia prędkiego i pogodnego długów takich upominać się za pomocą Ducha świętego będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Dla czego się grzechy nasze długami i tak wielkimi zowią, i jako się wypłacić mogą, a jeśli się raz odpuszczone wracają.

Gdy człowiek w grzech śmiertelny upada, a P. Boga tworcę swego obraża, trojaki na się długi obala. Pierwsze z strony zelżywości i wzgardy którą Panu Bogu

1) Isa. 11.

swemu uczynił, lekce sobie poważając wielki majestat dostojności Boskiej jego: na tak najwyższego Pana Boga i twórcę swego rozkazanie nic niedbając: i za nic go sobie mając, jako jakiego wzgardzonego towarzysza i człowieka. O niezbożnym Achasia królu Judzkim mówi pismo ¹⁾: *Poniżył lud Judzki Pan Bóg dla Achasa Króla: przeto iż wzgardził Panem Bogiem, i gdy go karał, i przygodami rozmaitemi troskał: mówi, iż czasu ucisków swoich, przyczynił wzgardy przeciw Panu Bogu, i ofiary czynił bogom Damaszku.* A nie tak dziwno, iż się to o złym bardzo królu mówi: to dziwniej iż i Dawidowi tak świętemu gdy zdudzożył, to Prorok na oczy wymiata ²⁾: *iż wzgardził Panem Bogiem, i wzgardził rozkazaniem jego.* Gdyż Dawid nie tak ze złości jako Achas, ale z krewkości zgrzeszył: a jednak to mu przyczytają, iż grzechem onym zelżył Pana Boga, i wzgardził dostojnością Boską jego. Z czego każdy obaczyć może, iż grzechom śmiertelnym czyni się despekt czci Boskiej: i ztąd wielki dług urasta, iż nagrodzić i wrócić cześć Panu Bogu winien jest, który mu ją odjął.

Drugie zaś długi rosną z strony szkody którą Panu Bogu grzesznik czyni: Bo ludzie wszystkie na to Pan Bóg stworzył, aby z nich miał służbę czci i chwały swojej: jako Mojżesz mówi ³⁾: aby mając lud sobie miły i wdzięczny, miał komu dobrze czynić: i na nie źródło dobroci szczodroty swej wylewać: żeby się sam z tego, jako Psalm mówi ⁴⁾, uweselił. Gdy tedy człowiek Pana Boga odstępuje, a jako zły kmieć i poddany od Pana swego przyrodzonego ucieka: szkodę mu na służbie i na chwale jego czyni: i drugie mu odraza od służby jego, i psuje swoim złym przykładem: i podwyższa nieprzyjaciela jego czarta, do którego przystaje: i zasmuca Pana swego gardząc wielkimi dobrodziejstwami jego, i zmiatając z siebie powinne ku niemu posłuszeństwo. To jest wielka i nieoszacowana szkoda, z której dług też wielki

1) 2. Par. 28. 2) 2. Reg. 12. 3) Deut. 26. 4) Psalm 103.

roście, aby tak grzeszący to wszystko Panu Bogu nagrodził.

A jeżeli niechce i nie może, wpada w trzecie długi, to jest w sprawiedliwość Boską, i wieczne karanie i do-czesne. I winien zostaje cierpieć potępienie piekielne na wieki wieków, i tu na świecie wszelakie przeklęstwo i nędze. To też srogi i nigdy niewypłacony dług, który się jednak sprawiedliwości Boskiej płacić musi: jako dekret Boski mówi¹⁾: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Nie wynidziesz z tej ciemnicy aż wypłacisz do najmniejszego pieniążka.* To już widzimy jako grzechy nasze długami zowią. Obaczmy czemu się do tak wielkiej summy przyrównywają do dziesięciu tysięcy kamieni złota, to jest do summy po sześćkroć sto tysięcy złotych, abo do takiej której przeliczyć nie może, i nie jest słudze do wypłacenia podobna.

Każdy grzech śmiertelny ma dziesięć okoliczności, które są jako kamienie dziwnie ważne i któremi się czyni grzech ciężki. Bo naprzód kto Pana Boga obraża, Bóstwo mu jego niejako z strony swej odemuje, i czyni Boga nie Bogiem. A to tak, iż tę cześć którą Bogu winien: na grzech, abo na rzecz do której się skłania, kładzie. Jako Apostoł mówi²⁾: *obraca cześć nieskazitelnego Boga na rzecz skazitelną*, na stworzenie. Bo je sobie więcej waży niżli Pana Boga: i innego fałszywego Boga do którego przystaje, porzucając prawdziwego, obierać sobie śmie. To jest rozkosz, swywola, pieniądze i czarta, który jest panem nad grzesznymi i wynalazcą grzechu. I przetoż grzech nieposłuszeństwa ku Bogu, Samuel prorok do bałwochwalstwa przyrównał³⁾. Boga nie słucha a swywoli i pychy i czarta słucha: wołac go za Boga mieć, a onego prawdziwego za Boga nie mieć. To jest wielka i nieoszacowana krzywda i zelżywość Boska.

A ktemu kto upornie grzeszy, Boga niejako rani, i Syna Bożego znowu krzyżuje i zabija. Mówi u Mala-

1) Matth. 25. Matth. 5. 2) Rom. 1. 3) 1. Reg. 13.
Kazania P. Skargi Tom IV.

chiasza P. Bóg¹⁾): Jeśli człowiek ranić i zbość Boga może, iżecie wy mnie pokłóli. Spytacie, czemeśmy cię pokłóli? w dziesięcinach, których na rozkazanie moje nie dajecie. I Apostoł pisze²⁾, iż grzeszący znowu drugi raz Chrystusa krzyżują, i z niego się natrzęsają.

W grzechu też jest taki przepych ku zelżywości Bożej, jako gdyby garniec łajał swemu garncarzowi. Jeśli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, mówi Heli, nie tak wielki grzech³⁾; bo mu każdy brat. By był i król świata wszystkiego, tedy mu w naturze równy. Ale kto przeciw twórcy swemu występuje, jako się zań modlić? gdy skorupa i glina czyni despekty temu który ją uczynił.

Grzech największy jest który jest przeciw Ojcu, co urodził i wychował. A kto właścijszym Ojcem naszym jedno Pan Bóg? Cięższe grzech dobrodziejstwa, gdy kto wiele dobrego i owszem wszystko od kogo mając, i od niego biorąc, targa się na dobrodzieja swego. Czego i bestye nie rade czynią.

A zwłaszcza gdy się kto na tego targa i zelżywość mu i szkody czyni, który go zdrowiem swoim darował, a swoją śmiercią zań umierając, zdrowie mu kupił. O jako ciężki grzech przeciw takiemu?

Jako wielka jest miłość małżonka ku własnej i dobrej małżonce; tak najcięższy gniew jest ne cudzołożnicę. Pan Bóg Chrystus nasz za małżonka jest duszy naszej⁴⁾: o jako wielka złość wiary mu nie dotrzymać, a do innych się sprosnych cudzołożników, to jest grzechów udawać?

A ktemu mniejsza niebezpieczność jest, wystąpić przeciw temu który abo nie pozna, abo ukarać bardzo przestępstwa nie może. Lecz Pan Bóg taki jest przed którym skryć się trudno, a który bardzo skarać może. Jako jest wszechmocny: tak też na karanie wszechmo-

1) Malach. 3. 2) Hebr. 6. 3) 1. Reg. 4. 4) 2. Cor. 11. Ephes. 5.

cna i bez końca ręka jego : kto się jej nie boi, do jakiej złości w grzechu przychodzi ?

A iż nikt lepiej płacić dobremu i wiernemu nie może jako P. Bóg: nie życzyć sobie zapłaty u niego a grzechem ją tracić, wielki jest ciężar w grzechu. Nakoniec cierpliwości jego i przewłoki nie uważać, a od grzechu się nie powściągnąć: wielki jest i ciężki kamień grzeszącemu. Dziś cię mógł zabić za twoją złość i do piekła posłać: czeka rok, 10. 20. 30. a tyś co dzień gorszy: i co dzień nowe posły i dobrodziejstwa i upominki posyła do ciebie Pan Bóg, abyś się upamiętał: a ty przed się nim gardzisz. O do jakiej złości przychodzisz *gardząc takim¹⁾ skarbem*, jako Apostoł mówi, *cierpliwości i przewłoki Boga twego!* Teć są dziesięć kamieni, z których każdy na tysiąc się szacuje, z których to takie wielkie długi rosną.

Ale może-li się wždy kiedy grzesznik wypłacić? Z swego skarbu i z siły i z ubóstwa naszego, niepodobna rzecz abyśmy się wypłacić mogli, i próżno o tem myśleć. Bo jaka jest nierówność i dalekość stanu i dostojności Boskiej, od podłości ludzkiej i od stanu jego: takie jest niepodobieństwo nagrody, z strony zelżywości, która się najwyższemu twórcy, od najniższego stworzenia jego stała. Gdyby kmicz abo masztalerz króla zelżył abo ranił: a jako mu to nagrodzić ma? By dziesięćkroć umarł, tedy nie stoi za to, chybaby tegoż był stanu co i król, to jest królewskiego. Tak Panu Bogu nikt zelżywości jego Boskiej nie nagrodzi: chybaby był równy jemu w Bóstwie, któryby się mu ukorzył, i onę zelżywość którą uczynił, na sobie odnosił. Na to nam tedy dał P. Bóg Syna swego sobie w Bóstwie równego, który się za nas Ojcu niebieskiemu poniżył, i tę zelżywość, którą mu ludzie grzechami swemi czynią, zapłacił, w wcieleniu, w żywocie, w męce i śmierci swojej za nas. Z tegoż skarbu męki jego, ten dług grzesznicy wypłacamy. O

1) Rom. 2.

błogosławiony Bóg nasz, który nam taki okup zgotował! *Czerpać, mówi Prorok*¹⁾, *z weselem będziecie wody, ze źródeł odkupiciela naszego.* Czerpamy onę zelżywość, którą Syn Boży odniósł, i płacim ją, te wzgardy które grzechami naszymi Panu Bogu czynim, która jest sprawiedliwa i wedle miary i liczby nagroda.

Także z strony szkód, próżno o tem myśleć, abyśmy je sami z swego nagrodzić mieli. Wrócić się do Pana Boga swego i z grzechu powstać a swą siłą łaski jego dostać, i jemu wdzięcznymi i umilonemi być nie możemy. Do synowskiej jedności z zasług naszych przyjść nam niepodobno: aby się nam to wróciło cośmy utracili; aby Pan Bóg nam jako synom dobrze czynił, i radował się i chlubił z nas, jako z dziedzictwa swego, i osobliwych a wdzięcznych sług swoich jako pierwej: tego długu nigdy sami z swego nie wypłacim. Lecz i na to dany jest nam skarb łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa; iż dla niego i dla wysługi jego, daje nam Pan Bóg takie usprawiedliwienie, iż i wierzyć i powstać z grzechu, i łaski Boskiej przez tego Syna jego dostać możemy. I daje się nam ta moc, byśmy mogli zostawać synami Bożymi, którzy wierzym w imię jego, i dziedzicmi dóbr wszystkich niebieskich²⁾. W nim, prawi Apostoł³⁾, umilił nas sobie, przezeń łaskę i przyjaźń mamy u Boga; i przezeń Bogu lud jego, i stworzenie jego, i kmicie się jego wracają, i służą czci i chwale jego, i szkody mu się wszystkie nagradzają.

A z strony trzecich długów karania sprawiedliwego, prawda iż te płacić możemy: ale wieczną nędzą naszą, z której się nigdy nikt nie wypłaci. Możem gniew Boży i sprawiedliwość płacić piekłem i potępieniem: ale końca nigdy nie masz. Bo iż przeciw temu grzeszym który nie ma końca: karanie też za to odnosim bez końca. Jednak nam wielką łaskę Pan Bóg czyni: iż przez tę wysługę Syna swego odpuszcza nam karanie i potępienie wie-

1) Isai. 12. 2) Joan. 1. 3) Ephes. 1.

czne: doczesne tyło małe zachowując, dla sprawiedliwości swojej, której minąć nie może. Bo jako miłosierdzie jego wielkie nad nami się rozszerza: tak też i sprawiedliwość jego zostać się musi: zaprzeć się sam siebie, który sprawiedliwy jest, nie może¹⁾.

Jest część jedna sprawiedliwości Boskiej, którą sami płacić i wypłacić możemy, będąc już w łasce Bożej, i mając już przyjaźń jego i synowskie prawo: które nam P. Bóg darmo daje, i gdy je utracim przez grzech, dla tegoż Syna swego najmilszego wraca je nam. Cóż to takiego? Do swego nieogarnionego miłosierdzia około tych długów odpuszczenia, przymieszał Pan Bóg trochę sprawiedliwości: każąc nam to płacić co możemy: jako złym dłużnikom, czemkolwiek, jako mówią, i plewami. Ono karanie sprawiedliwości wieczne piekielne które zasługujem, obraca nam Pan Bóg w małe i doczesne: chcąc abyśmy cokolwiek z swego płacili. To się naprzód na doczesnej i cielesnej śmierci i nędzach a kłopotach żywota tego pokazuje. Śmierci która z grzechy pierworodnego urosła, żadną miarą Pan Bóg odpuścić nam nie chce, ale mówi: To sami płacicie. Także niemocy, bólów, frasunków, niedostatków, któremi się żywot nasz napęłnił, nikomu nie odpuszcza, i najświętszemu i najmilszemu swojemu.

Kto u Pana Boga był tak miły przyjaciel jako Mojżesz: a przedsię wyprosić się z onego długu nie mógł: z skarania za grzech u opoki: aby mógł wnieść do ziemi obiecanej²⁾; i gdy pilnie o to Pana Boga prosił, aby mu to darował, a tem go nie karał, a widzieć mógł tę ziemię: rzekł mu: *Już dalej o tem zemną nie mów. Nie uczynię, płac mi sam ten dług.* I takich wiele jest przykładów w piśmie ś. w których P. Bóg wypłacenie na ludzie kładzie.

Aczby kto spytać mógł: Czemu tu w tej przypowieści po tym słudze Pan nie wyciąga żadnego wypłacenia:

1) 2. Tim. 2. 2) Dent. 3.

ale mu zgoła wszystko odpuszcza, i doczesnego żadnego karania nań nie kładzie? Na to się tak odpowiada: iż drugdy może być tak wielka skrucha u grzesznego, iż mu P. Bóg i to doczesne karanie odpuszcza: gdy się oną boleścią serca, i żalnością która jest w skruszonym i gorącym bardzo miłością palającym sercu, wypłaca. Taka skrucha była ś. Magdaleny, której wielka w pokucie ku P. Bogu miłość i to karanie zniosła. Acz się ona przedsię sama karała aż do śmierci. Lecz iż to rzecz rzadka, pospolicie nie mamy tak wielkiej żalności za grzech, ani tak gorącej miłości, żeby ten dług znieść i wypłacić mogła: a nam się karać doczesnie potrzeba nie była. Jednak i temu tu dłużnikowi dano obowiązek jako dobre karanie doczesne: aby długi też bliźniemu swojemu odpuścił. Czego gdy nie uczynił, a miłosierdzia nad towarzyszem nie pokazał: wszystko utracił.

Jeszcze kto rzec może: Gdyż się męką Pana Zbawiciela naszego wypłacamy z onych większych długów: jako z tego doczesnego karania małego wypłacić się z tegoż skarbu zasług jego nie możemy? Nie możemy. Nie przeto aby męki Pańskiej i wystug na to nie stało: Ale iż niechce Pan Bóg abyśmy to z skarbu jego brali: co sami z łaski i pomocy jego wypłacić też możemy. Czego my nie możemy i co nam niepodobno: to jest, abyśmy sobie łaskę Bożą wrócili, i gniew jego oddalili, abyśmy piekielne i wieczne karanie odkupili: na to nam darmo i z miłosierdzia swego pieniądze Syna swego podmiata. Ale co będąc w łasce jego synowskiem prawem wypłacić sami możemy: to na nas kładzie. Jako i ludzie miłosierni nie odpuszczają tego dłużnikom, co dać i zapłacić mogą, biorą cokolwiek od nędznika: ale to czego nie mogą albo z wielką zgubą ich mogą: w tem im czynią łaskę. A też taka pokuta i dosyćczynienie w postach, w jałmużnach, w modlitwach, wielkie nam pożytki przynosi, o czem indziej się daje nauka.

Co się wracania grzechów raz odpuszczonych dotyczy: krótka na to z doktorów śś. odpowiedź. P. Bóg co

raz odpuścił, to odpuścił. Bo nie jest odmienny jako człowiek, raz spuszcza słowo swoje które się nie wraca¹⁾. Ale za niewdzięczność i niewypełnienie obowiązku nad bliźnim, gdy mu nie odpuszczamy tak jako Pan Bóg nam odpuszcza, taki gniew Boży roście, i tak karze niewdzięcznika, jakoby mu pierwej nie odpuścił. Zkąd wynika piśna bardzo wiadomość i nauka: iż bez tych czterech rzeczy, z męki i skarbu Pana naszego długów naszych nie wyplacim: bez wiary, bez pokuty, bez sakramentów, i bez miłosierdzia ku bliźniemu abo dobrych uczynków²⁾. Potrzeba wiary Katolickiej, kto z wysług Chrystusowych oczyścić się chce. Potrzeba grzechów przestać a w cnocie żyć, kto się wykupić męką Pańską pragnie. Potrzeba używać sakramentów, zwłaszcza spowiedzi świętej, kto z takich długów kwitowan być chce. O czem się na innych miejscach nauczyło. Teraz o rychłem wyplaceniu tych długów i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych do poprawy naszej przestrogach, za tą łaski Boskiej pomocą przychodźmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wyplaceniu długów, i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych z Ewangelji naukach.

Dwa są czasy i jakoby dwa pozwy, któremi nas pozwywa P. Bóg do czynienia liczby, gdy wyciągać chce długi swoje u nas. Pierwszy jest przez Proroki, kaznodzieje, i kapłany; którzy nas upominają do upamiętania i pokuty, przypominając nam grzechy i złości nasze, i srogi sąd Boży, i czas dobry do wyplacenia. Którzy nas wzywają do trybunału łaski, jako mówi Apostoł³⁾: *abyśmy dostąpili miłosierdzia, i naleźli łaskę póki czas do niej mamy.* Tak woła Ozeasz⁴⁾: *Pan chce się sądzić z obywatelami ziemie: przeto iż nie najduje prawdy i miłosierdzia, i znajomości Bożej na ziemi: ludzie Boga nie*

1) Num. 23. Psalm. 2) Matth. ult. Joan. 20. 3) Hebr. 4.
4) Oseae 4.

znają, sprawiedliwości i prawdy, i miłosierdzia między nimi niemasz, zlorzeczeństwo i kłamstwo, i mężobójstwo, i kradzieztwo, i cudzołóstwo z brzegów wylało. I przyprowadzają nas do tego sądu i ofiarują, opowiadając nam ci woźni: iż z tego pozwu będzie sąd łaskawy, na którym przy boku sędziego, zasiądzie miłosierdzie, iż się wyprosić mogą, iż ubłagać Pana Boga mogą, byle się dobrze ukorzyć, a to co każą czynić, nie omieszkali. I nauczają tych pozwanych, jako się Panu ukorzyć mają.

Naprzód aby znali wielkość długów swoich, a co to jest Pana takiego łaską gardzić i despekty mu czynić, i gniew jego na się pobudzać, i wojnę z nim zaczynać. Najwyższy Pan jest na niebie i na ziemi, który nas z niszczegoż uczynił i stworzył: jaka to śmiałość i złość, kto twórce swego nie uczci, garniec i skorupa swemu się garncarzowi sprzeciwi, siekiera z kowalem, ławka z stolarzem walczy? A im się kto później od grzechów wraca: tem większy sobie skarb gniewu zbiera. Bo cierpliwość Boża która go do upamiętania czeka, i onę przewłóczność obraża: i czyni krzywdę wszechmocności Boskiej, którego się mocy i gniewu nie boi; czyni krzywdę lekarstwu i łasce którą mu Pan Bóg do powstania podaje, i ręką która go wyrwać chce z utonienia, gardzi, i onę odmiata. A kto wypowie liczbę tych tysięcy tysięcy długów i karania, które za przestępstwa przeciw takiemu, tak możnemu, tak nas miłującemu, tak zdrowie za nas dającemu Panu zasługujemy?

Przyprowadzamy was tedy przy tym pozwie, abyście się do tych długów znali: a onych wielkość uważwszy, przelękłszy się sprawiedliwości i gniewu Boskiego, co najrychlej je wypłacali. Na to wypłacenie bardzośmy leniwi, i z skarbu męki Chrystusowej nie bierzem, i z swego nic nie dajem, co możem. Byśmy z męki i z wysługi odkupiciela naszego wypłacać chcieli: częstobyśmy do sakramentów kościelnych uęszczali. Bo w nich jest ten skarb zamknięty. Nie idź często do spowiedzi, przynosząc skrucę prawą za grzechy, a odnosząc kwit od-

puszczenia: ujrzyś jako się wypłacisz. Rzeknąć: zostałeś w wielkich długach, a czemuś nie szedł po rozgrzeszenie do sługi mego, któremu skarb i klucze do niego poruczył? Płacze teraz wiecznem potępieniem. Czeka roku do używania niepokalanych tajemnic, a grzesz co dzień, a długów przyczyniaj: nie wiele wypłacisz abo nic. Oby to ludzie uważali jakich w tych dwu, sakramentach dostają odpustów, nie byliby tak leniwi do brania. Nie byliby tak leniwi do karania samych siebie i ćwiczenia się w modlitwach, w postach, w jałmużnach i dobrych uczynkach: któremi święci wiele doczesnych i czyścowych mąk wypłacają.

Umiejmy się prosić korzyć, upadłszy Panu do nóg, nic o jego miłosierdziu nie wątpiąc, pomniąc o zwykłej łaskowości jego, iż miłosierdzie jego końca nie ma. Umiejmy prosić a przypominać w wielkiej wierze, zwłaszcza przy drogiej i straszliwej ofierze mszy ś. mękę Syna jego, i płacenie za długi nasze, mówiąc: Panie pamiętaj iż Syn twój dla tego twój gniew nosił, aby moje długi okupił. A jeżeli rzecz łaskawy sędzia: i ty płac: tedy pokornie mów: i ja będę płacił co mogę, w poprawie i pokucie: jedno mi żywota przedłuż do pokuty. Będę się Panie pomału wypłacał, z tego doczesnego karania, będę się sam karał, będę oplakiwał, będę już dróg twoich sprawiedliwości pilnował. Tedy usłyszysz dekret miłościwy: Iż mię tak prosisz, a tożci wszystko odpuszczam.

Wyprosiwszy się, a wzięwszy odpuszczenie tak wielkich długów i grzechów naszych, i skusiwszy tak bogatego miłosierdzia któregośmy nie zasłużyli: pamiętajmy na obowiązek, aby się zaś długi na nas nie obaliły, jeżeli mu nie uczynim dosyć. Gdy nam P. Bóg grzechy odpuści: to na nas kładzie, abyśmy też przewinienia i długi odpuszczali braci naszej. Odpuszczajmy bliźnim towarzyszom naszym krzywdy, obrazy, gniewy, i występki przeciw nam: i pieniądze długi jeżeli możemy, a oni nie mają czem płacić; wszelakie im miłosierdzie pokazuj-

my, pomniąc jakie też z nami uczynił Pan Bóg. Ty się chcesz mścić malutkiej bardzo krzywdy swojej, a Pan Bóg wielkiej i nazbyt wielkiej nad tobą pomsty zaniechał. Tobie nie przystoi towarzysza i o własną krzywdę sądzić ani się mścić: bo ma wspólnego Pana, który sobie pomstę zachował: a Pan Bóg własnym twoim sędzią będąc, który cię na śmierć wieczną skazać mógł: ciebie nie osądził, ani pomsty sobie własnej, nad tobą użyć chciał.

Kto się chce mścić, mówi Mędrzec¹⁾, u Pana Boga pomstę najdzie, i on grzechy jego schowa. Opuść radę bliźniemu który cię uszkodził: a gdy prosić będziesz, grzechy twoje rozwiążą. I przydaje: jako to niesprawiedliwa, iż człowiek człowiekowi gniew chowa, a od Boga lekarstwa prosi? Na człowieka sobie równego nie ma miłosierdzia: a grzechy swe odprosić chce? On będąc ciałem gniew chowa: a od Boga miłosierdzia żąda? A kto go z jego grzechów wyprosi? Póty mędrzec. Nie bądźmy tak głupi i śmieli, abyśmy się na oczy Pana swego ukazać chcieli: gdy wzięwszy miłosierdzie, nie czynim miłosierdzia. Nie mów, ciężko mi to. Co za ciężko? To towarzysz, człowiek jako i ty. Nie tak ciężko równemu od równego mieć krzywdę: ale to ciężko, od nierównego człowieka Bogu najwyższemu cierpieć. Dobrzeć się ta ciężkość płaci: ty darujesz szeląg, a tobie tysiąc złotych zań płacą. Ty szeląga odpuścić niechcesz: a tobie sto tysięcy złotych nie odpuszczą. Wygrałeś. Ty towarzysza do ciemnice: a ciebie do piekła posadzą na wieki wiekom. Ty go złupisz z majątności ubogiej: a ciebie złupią z nieba i dóbr onych nieoszacowanych.

Jest w dziejach męczeńskich wielki przykład, jako gdy i dla Chrystusa kto umiera, i męki cierpi, a odpuścić winy bliźniemu niechce: męczeńską koronę traci. Saprycyus niejaki wiemy jako się potknął, gdy Nicefora

1) Eccles. 28.

już już przy ścięciu swoim, dla Chrystusa do łaski przyjąć niechciał. Wielki grom takie słowo Pańskie: *Jeżeli nie odpuscicie, wam też nie odpuszczą: kto się na takie trzaskanie, mówi jeden ś., nie ocuci: nie spiący ale umarły jest*¹⁾. Bracia Józefowi gdy na się okrutnego niemilosierznego Józefa w Egipcie, którego jeszcze nie znali aby brat ich był, widzieli, rzekli sobie: *Sluszenie to cierpim, bośmy też na brata okrutnymi byli, a gdy się nam wypraszał, słuchaliśmy go niechcieli. Przetoż nad nami Pan ten miłosierdzia niema, a krew brata naszego pomstę na nas wyciąga.*

Jeżeli tak okrutni na bliźniego zostaniem, obawiajmy się drugiego pozwu, gorszego, sroższego i oskarżycielów nielaskawych: którzy już nas więcej nie będą nauczać, jako się u sądu sprawować: nie będą nas bronić; ale popierać na nas u sądu będą. Jakoż z tym się sługa stało. Widząc, prawi towarzysze tego swego towarzysza niewdzięczność i okrucieństwo: *Zasmucili się, i bieżeli do Pana*, prosząc aby takiego karał, aby sromoty dla tego nie cierpieli. Ma też to w sobie grzech: iż nie tyło Pana Boga obraża; ale i wszystkę czelać i sługi jego, wszystkie Anioły i święte Boże do gniewu pobudza, ten kto nie czci Pana ich. Jako się Eliasz nie o swoje ale o Pana swego krzywdę gniewał, mówiąc²⁾: *Zjęła mię żalność i słuszny gniew o cię Pana mego: iż twoje Proroki pobili, i oltarze zburzyli.* I oni dobrzy słudzy w Ewangelji gniewają się o szkodę Pańską³⁾, *iz kękol posiano pod dobrą pszenicę.* I Prorocy często tak się na ludzie złe przed Panem Bogiem skarżą, zwłaszcza na okrutniki, łupieżce, krwie ludzkiej żarłoki, i poddanych swoich Faraony⁴⁾. I w prawach i zwyczajach ludzkich to się najduje, iż ten kto króla obraził, u sług królewskich przyjaźni niema. I kto powinowatego komu zelżył: wszyscy powinowaci nań się żalują, i jego obrażenie i krzywdę za swoje

1) August. in Enchirid. Gencs. 48. 2) 4. Reg. 18. 3) Matth. 13.
4) Isa. 3.

biorą. Przetoż gdy się jednają, obrażeni bez przyjaciół się nie jednają, i musi nie tylko obrażonego, ale i jego przyjaciół przepraszać.

Tubym rad widział owych co naszej spowiedzi przyganiają. gdy mówim: Spowiadam się Panu Bogu, najświętszej Matce Bożej, ś. Piotrowi, ś. Pawłowi, wszystkim świętym: Co tu, prawi, święci czynić mają? izalim ja przeciw nim zgrzeszył? i bardzo. Bo kto Pana ich nie uczył: im też krzywdę uczynił. Jako i tu widzisz w tej Ewangelji, iż gdy ten sługa niewdzięczny Pana nie słuchał, a bliźniego swego ścisnął: towarzysze się obrażają i zasmucają, i do Pana idą prosząc aby karał. A my Boga obrażając i święte przy nim jego zasmucając; onych też przepraszać nie mamy? Bośmy im byli do takiego smutku przyczyną; i prosim ich aby Pana spólnego z nami ubłagali.

Ten wtóry pozew przypada na godzinę śmierci, gdy już nie kapłani ani Prorocy pozywają: ale niemocy śmiertelne i przygody do śmierci niezliczone, i sama nagła śmierć, która i dziś każdego potkać może, pozew jest bardzo srogim. Ten pozew drugim szatanom przynoszą, o których nie wątpię iż na nich prawo wygrają. Na to prawo zaraz stanąć musisz, i wielce się przeleknieš, a prokuratorów i przyjaciół którzyby cię prowadzili i cieszyli, nie najdziesz: zwłaszcza gdyś nie uczynił co Pan na cię po onem odpuszczeniu długów twoich włożył. Jeżeli miłosiernych uczynków mieć nie będziesz, gdy ze krwią i łupieżtwy w rękę twoich pójdziesz: nie tylko cię nikt bronić i cieszyć nie będzie: ale wszyscy słudzy Boży na cię powstaną. Radbyś z sobą wziął pieniądze. Ale tam ta moneta nie płaci. Insze tam państwo, te tu zostać muszą. Radbyś miał z sobą pomocy inne: ale wszyscy cię opuszczą, sam osierocony pójdziesz.

Na tem prawie, przy boku sędziego już nie siedzi miłosierdzie, już na stronie zostawa przy pierwszym trybunale, któregoś użyć nieumiał abos niechciał; sama szczerza »prawiedliwość na nim zasiędzie. Tam cię przy-

witają tem słowem: Zły sługo toś a to czynił, jam tyle tobie łaski i miłości pokazał, tyłem ci kroć przepuszczał, takem cię długo czekał i upominał: ciężkoć było małe miłosierdzie dla mnie towarzyszewi twemu pokazać: płacze tyle a tyle stokroć sto tysięcy. Nie znalazłeś mię Pana miłosiernego i dobrego: poznajże mię sprawiedliwego i srogiego. Nie tylo Panem twoim ale i twórcą twoim jestem, a tyś się woli mojej sprzeciwić śmiał? Jam dla ciebie, rzecze Chrystus, krew przelał: a tyś dla mnie pieniędzy marnych żałował? Jakoż mi się sprawisz? Co za przyczyny dasz? Milczysz, sumienie cię twoje sądzi. Przełoż puszczę na cię gniew mój, który cię jako słomę palić będzie. Katowie, katowie, porwijcie go, wrzucicie do ciemnice, aż mi wszystko wypłaci.

Któż się tobie Panie wypłaci? aza to mały dług? cóż w ciemnicy nabyć może ten mizerny człowiek? Był obyczaj u Pogaństwa, i prawo jest stare Rzymskie: kto był o dług posadzony, a nie miał czem płacić; co dzień go katowie wywozili, i bili kijmi, i biczami. I tak wypłacać musiał po kilka pieniędzy na one plagi i rany licząc. Jakoż większa u Pana Boga sprawiedliwość o tak wielkie długi? Jakoż się nie trudniej Panu Bogu i ciężej wypłacać? O jako straszliwy gniew jego! a kto go zniesie? Prorok mówi¹⁾, i kto wejrzeć w onę straszliwą twarz będzie mógł, z której takie gromy i miecze na grzeszne wychodzić będą?

O Panie Jezu Chryste, daj nam ten rozum, abyśmy na pierwszy pozew ochotnie stawali, i używając miłosierdzia twego, uchodzili takiego karania, póki nas czas srogości i sprawiedliwości twojej nie zaskoczy. Obyśmy się umieli wypłacać z tak ciężkich długów naszych z onego nieprzebranego skarbu, któryś nam męką i śmiercią swoją zgotował, który się najwięcej kluczem sakramentów twoich otwarza. Daj nam do nich ugęszczać z wiarą i serdeczną pokutą. Amen.

1) Malach.

**NA DWUDZIESTĄ DRUGĄ NIEDZIELĘ PO
ŚWIĄTKACH.**

Dwie różne między sobą sekty; Faryzajska i Herodyńska, zgodziły się na Pana Jezusa, aby go w słowie słowili: i zatem albo na sławie albo na zdrowiu uszkodzić mogli, jako s. Łukasz dokłada¹⁾. Faruzowie zawždy bronili swej wolności, mieniać iż nie winni dawać cesarzowi Rzymskiemu poborów: gdyż wedle zakonu dosyć ciężarn mieli, dając dziesięciny, i pierworodne i ofiary, i inne dochody kapłańskie Panu Bogu. I dla tego poborze i mytniki one swego narodu, mieli za wielkie grzeszniki: iż cesarzom około poborów służyli, a na wolność narodu swego nalegali. Z drugiej strony Herodyani o Cesarze Rzymskie zastawiali się z królem Herodem od Rzymian postanowionym: chcąc aby mu pobor wydawany był. A jednak będąc tak sobie przeciwni: zgodzili się na prześladowanie niewinnego (co też dziś sekty heretyckie na katoliki czynią) z takimi chytróściami i pochlebnem pytaniem. Jeżeli rzecz, dać pobor Rzymianom: odnieść go do ludzi mieli, iż życzliwszym jest Pogaństwu niżli wolności ludu swego. A jeżeli rzecz, nie dać: tedy go Herodyanom podać mieli, aby go karali, jako burzliwego na urząd cesarski. Jako i przed Pilatem o toż Pana przy śmierci potwarzali, iż zakazuje poboru dawać Cesarzowi. Ale trudno oszukać tego który myśli ich widział. Niebieski mistrz i najwyższa mądrość, chytróść ich obrócił w głupstwo: a zdradę na swoje wybawienie: a złość ich na dobrą naukę naszą: abyśmy obadwa urzędy czcili i im posłuszni byli; i świeckiemu, oddając mu pobory i inne powinności: i Boskiemu duchownemu, oddając mu dziesięciny, i inne Boskie kościelno prawa. Mówmy pierwej o urzędzie świeckim w pierwszej części, a potem do duchownego przystąpię za pomocą Bożą.

1) Luc. 20.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O urzędzie świeckim.

Niewiem jeżeli wszyscy, ale są niektórzy między sekta Nowochrześcijańską urzędom nieprzyjaciele, którzy mówią: iż Chrystus fałszywy, ma króły, książęta, urzędy i miecze: a prawdziwy tego w swoim kościele cierpieć nie może. Jakoby przeciw zakonowi Chrystusa prawego było, mieć urzędy, i karność, i sądy do sprawiedliwości, i wojny na obronę Rzeczypospolitej. To jest głupi bardzo i szkodliwy wielce błąd ludzi, co nie tyło od wiary Chrystusowej, ale i od rozumu odchodzą. Bo rozum przyrodzony ukazuje, iż się ludzie do kupy zbierać, i w towarzystwie dla wspólnej pomocy mieszkać muszą. A zgromadzenie ludzi bez rządu, i sprawiedliwości trwać żadną miarą niemoże. Jako mówi pismo¹⁾: *Gdzie sprawce nie masz, lud upadnie*. Muszą sobie na zatrzymanie pokoju swego domowego, postronnego wodza i Pana obierać.

To prawo jest Boskie: bo je sam Pan Bóg na sercach ludzkich napisał, sam tak człowieka stworzył, aby potrzeb swoich bez towarzystwa odprawić nie mógł. Sam ludziom to prawo dał, aby sobie urzędy dla zatrzymania pokoju swego stawili. A pismo ś. wszędzie urzędy czci i czcić każe, i Bogami je zowie: Iż w nich Boską swoją moc ma, i podobieństwo panowania swego nad ludźmi pokazuje, i swojemi je exekutorami i sługami mianuje²⁾. Ludowi też swemu onemu dawał urzędniki, Mojżesza, i inne sam w zakonie swym obierać i sędzić na czynienie sprawiedliwości kazał. I ustawił prawa na karność, i miecz na grzechy ludzkie. I wojny im z pogranicznymi nieprzyjaciółmi wieść kazał, i sam ich nauczył jako się na onych wojnach sprawować mieli³⁾; i nie było im gorzej, jedno gdy urzędników kiedy nie mieli. Gdy pisano⁴⁾: *Czasów onych nie było Króla w Izraelu, ale*

1) Prov. 11. 2) Psalm 52. Isai. 44. de Ciro. Deut. 16.
3) Deut. 20. 4) Judic. ult.

czynił każdy co lepszego rozumiał, to jest, czynił co chciał.

A o zakonie Chrześcijańskim nowym napisał Izajasz, iż Chrystusowi królowie służyć i kłaniać mu się mieli ¹⁾. A gdy Pan Jezus i niewiernym królom oddawać powinność każe, Pogańskim onym Panom Rzymskim bałwochwalcom: i czić je każe, i zna przed Pilatem moc w nich Bożą, że ją Pan Bóg im dał: daleko więcej dobre i wierne króle w kościele swoim, gdy ich czas przyszedł że się jemu pokłonili, czić, i im posłuszeństwo oddawać rozkazał. Bo on daje króle. *Przez mię*, mówi mądrość ²⁾, *króle królują*. Przetóż Apostoł ś. na wielu miejsc urzędy wielce wazyć, i pobory im dawać i posłusznemi być, i za nie Pana Boga prosić, i bać się ich rozkazuje ³⁾. I miecz ich chwali na złe, aby karani byli: i sumienie Chrześcijańskie na posłuszeństwo obowiązuje w rzeczach świeckich i porządkach. Co jeźli Pogańskim czynić każe, jako więcej wiernym i Chrześcijańskim urzędom, bez których z prawa przyrodzonego i potrzeb ludzkich, żadna Rzeczpospolita i Chrześcijańska stać nie może.

Ale opuściwszy te chore naruszone głowy, o powinności urzędów świeckich Chrześcijańskich bierzmy naukę, abyśmy im też i my naszą powinność oddawali, wedle tej nauki Pańskiej. Wszyscy urzędnicy i słudzy są ludzcy, na to wzięci i wysadzeni, aby nie sobie i swym pożytkom: ale pospolitym służyli, a dobre ludzkie opatrowali. Przetóż je Apostoł zowie sługami do dobrego ⁴⁾.

Trojakie dobra powinni poddanym swoim obmyślać: Pożyteczne, uczciwe, i wieczne. To jest, aby naprzód poddani mieli pokój i sprawiedliwość, a każdy swego bezpiecznie używał, a ciężkości i szkody od sąsiada domowego i nieprzyjaciela pogranicznego nie cierpiał. Jako mogą starać się o to winni, aby ludzie żywność i wsze-

1) Isa. 60. Psalm 2. Isa. 49. 2) Prov. 8. 3) Rom. 13. 1. Tim. 2. 4) Rom. 13.

lakie do wychowania potrzeby mieli, a nędze nie cierpieli. Bo tem jest różne panowanie tyrana od pobożnego króla, iż tyran wszystkę moc swoją i poddanych dobra, na swój pożytek i pompę, i rozkoszy, i swawolę, i ubogacenie samego siebie obraca: a pobożny Pan, wszystkiego na dobre poddanych swoich, nie na swoje używa. Bo urzędnik nie jest postawion prawem przyrodzonym i Boskiem dla siebie, aby jemu było dobrze: ale aby ludziom jemu od Boga poruczonym było dobrze. Przeto i zdrowie dla poddanych dobrego i spokojnego dać jest winien. Do której powinności i pogańscy się dobrzy urzędnicy znali, i radzi za ludzkie drudzy umierali.

Winien też urzędnik poddanym obmyślać dobra uczciwości, które własne są ludziom. Bo te pierwsze, to jest pokój i dobre mienie świeckie, i bestye mają. To jest, winien do tego wszystką siłą pomagać: aby cnota w ludziach kwitnęła, a grzechy i złości nie panowały: aby ludzie jako może czynił dobre, aby byli *boni cives*. Na czem wszystka trwałość i rozkwitnienie Rzeczypospolitej należy. Bo gdzie ludzie dobrzy a cnotę miłują: tam sprawiedliwość, tam powściągliwość, pokój, zgoda, miłość ku Rzeczypospolitej, tam męstwo żołnierskie rozrastać się musi. Jako zaś gdzie są ludzie źli, swywolni, łakomi: tam rozterki, i rozkoszy, i sedycye, i zguba wszystkiego pospolitego dobrego następuje. Do tego pomagają dobre prawa, karność, egzekucya, dobre przykłady samego Pana, dobrzy niżsi urzędnicy którymi poddane opatrują; aby ich złemi starostami nie gubili i nie zarządzali na majątności i cnotcie.

Trzecie też dobra wieczne a niebieskie, powinni przełożeni panowie i królowie świeccy poddanym swoim jednać, i do nich je jako mogą prowadzić. Nie iżby je oni podawać poddanym mieli: bo inny jest na to urząd duchowny: ale żeby je jednali, i do takich dóbr poddanym pomagali. Już nie jako królowie i panowie świata tego: ale jako Chrześcijańscy wodzowie ludu Bożego. Bo na te dobra takie stworzony jest człowiek, i winien się o nich pytać, i ci co ludzkie sprawują winni je pod-

danym ukazować. Pierwsze dobra cielesne wspólne są i z bestyami. Drugie pocziwe około cnót przyrodzonych, wspólne są z Filozofami i z innymi którzy się rozumem sprawują. Ale te trzecie własne są Chrześcijanom katolikom, którzy Boga prawego znają, i drogę do niego i dóbr onych wiecznych wiedzą.

A iż Pan Bóg dawał do tej korony Polskiej od sześciu set lat katolickie króle: Życzyli zawždy tego poddanym swoim, aby do zbawiennych dóbr wszystkie pomocy mieli. A wiedząc iż nie ich jest urząd dusze ćwiczyć, a inszy do tego Pan Bóg kapłański urząd wysadził: starali się o to, aby poddani i kapłany i mistrze zbawienia swego mieli; i przyzwali od stolice Piotra ś. posłańców Bożych Proroków i Kapłanów Chrystusowych; i fundowali takie dziesięciny i dochody duchowne, miłując zbawienie poddanych swoich; i wszystkie przywiedli do Chrystusa: i to ich jako Chrześcijańskich panów najpierwsze staranie było.

Od którego też królestwo swoje zaczął on wielki król Dawid, i sejm pierwszy na to uczynił: aby przy onym przybytku Bożym, wszyscy się z nim poddani P. Bogu poddali, i dróg a praw jego przestrzegali¹⁾. Co i Salomon uczynił, kościół Panu Bogu budując, i Jozafat, i Ezechiasz, i Jozyasz, którzy jako jacy biskupi, o zbawienie się swoich poddanych starali²⁾: przyzywając im Kapłanów i Lewitów, i upominając duchowne, i z nimi urzędniki swoje, i moc świecką posyłając, aby ludzie bojaźni Boskiej uczyli. Co daleko lepiej i goręcej królowie Chrześcijańscy po wszystkim świecie, a zwłaszcza tu w Polsce uczynili, gdy się Chrystusowi poddali, i tak dobrze i mocno na duchowieństwie i kapłanach panowanie swoje ufundowali. Bo wiedzieli to iż im lepiej ludzie swoje do bojaźni Bożej przez kapłany dobre przyprowadzili: tem więcej, nie tylko im wiecznych dóbr życzyli, ale też z nich *bonos cives*, i ludzie cnotliwe i spo-

1) 1. Reg. 6. 2. Par. 19. 3. Par. 30. 2) 2. Par. 34.

kojne i sobie wierne mieć mogli: a iż służbą Boską ich królestwa szerzyć się i umacniać, i wszystkim szczęściem opływać miały. Jako się na tem nie omylili.

Teraz gdy herezye poczęły po sześci set lat to królestwo turbować, i innego fałszywego Chrystusa, i wiarej ojców naszym niesłuchaną podmiatać: (a chwała Bogu że tak nierychło, aż tym czasem dąb się ten ufundował i rozrosł) wielka i własna, i pierwsza jest powinność królów i przełożonych: aby onej pierwszej starej utartej Chrystusowej jednej wiary katolickiej poddanym swoim dochowali: a obronę im wszelaką od fałszywych proroków, którzy ją psować chcą, dawali. Bo oni są na to postawieni, i tak przysięgi swoje Panu Bogu u ołtarza w rękę kapłańskich, gdy na nie koronę kładą, oddają: aby kościołów Bożych bronili, kapłanom cześć przystojną oddawali, dekreta ich około wiary na concyliach zwłaszcza uczynione, exekwowali. Jako ś. Leo przed tysiącem lat i dalej do cesarza Leona pisze¹⁾: *Masz Cesarzu bez wątpienia zrozumieć; iż królewska moc nie tylko tobie dana jest na rządzenie świata: ale najwięcej na obronę kościelną, abyś śmiałość złośliwą poniżał, a tego co dobrze postanowione jest, bronił, a prawdziwy pokój temu co pomieszane jest, wrócił.* I tam go upomina, aby zawojowane kościoły zwłaszcza w Alexandryi od heretyków wybawił, a takiego sobie tryumfu lepszego niżli z pogańskiej wojny życzył, gdyż to jest wszystkiego Chrześcijaństwa krzywda. Tak Marcyan cesarz prawo uczynił: srodze zakazując aby nikt nie śmiał tego ganić, co biskupi na concyliach postanowili, ani jawnie o tem dysputować.

Urząd królewski i kapłański jeden koniec mają, i są jako dusza z ciałem złączone, do jednego się ściągając: aby Pan Bóg był uczczony, i ś. zakon jego chowany był, na ludzkie zbawienie. Uchowaj Boże pozwalać na to królom i panom, aby każdy wierzył jako chciał, aby

1) Epist. 73.

każdej sekcji wolno było siać błędy jakie chce, a ludzie zarażać. Wielkoby to nieprzyjaźń i niemiłość ku poddanym, i ku tym co błądzą, i ku tym co zarażeni być mogą. Nie godzi się dopuszczać, aby kto sam siebie zabijał, aby mu wolno było ginąć kiedy chce. Djabełska to wolność, mówi jeden minister heretycki¹⁾, i prawa takiego wszystek świat nigdy nie miał, tak głupiego, tak niesprawiedliwego, tak niepobożnego, które się i staremu koronnemu prawu Polskiemu, i wszystkim co ich na świecie Boskim i ludzkim sprzeciwia. Nie mają dbać na polityki, którzy Pogańską i gorzej chcą mieć Rzeczpospolitą, aby król o nabożeństwie i służbie Bożej i obronie wiary nie wiedział, a pokoju tylo świeckiego poddanych pilnował: o sekty niedbając jakiegokolwiek są, byle pokoju pospolitego nie wzruszały. Co za pokój gdzie dusze zabijają? Co za pokój gdzie jady i trucizny na stół dają? Co za pokój gdzie P. Boga bluźnią, a nikt o jego krzywdę mówić nie ma? Co za pokój gdzie kościoły wojują, kapłany wyganiają, prawa ich gwałcą? Co za pokój gdzie macica wszystkiego niepokoju, niezgoda i odszczepieństwo się funduje? Sekty się same między sobą gryzą, serca się ludzkie na się o wiarę waśnią, a mówim; jest pokój. Długoli tego pokoju dodzierzą heretycy? póki siły niemają. Doznana rzecz, gdzie panowie i zwiernychność jest heretycka, iż i domku jednego na nabożeństwo i krzyża nosić katolikom nie dopuszczają, i wszystką siłą zabraniają, aby i jednego między niemi katolika nie było.

A ktemu jako Pan Bóg o krzywdy i przygody królestwa tego czynić ma, które bluźnierstwa na wielki jego majestat dopuszcza? Izali za gniewem Bożym zostać się co całego może? jakiego się szczęścia w królowaniu spodziewać mają, gdy Pan Bóg nie łaskaw? I Poganie ten rozum mieli: o wojny, o powietrzu, i głody, i inne Rzeczypospolitej niebezpieczności, bogów się radzili, i one łaskawe mieć chcieli: wiedząc iż w rękę

1) Beza.

Bożych wszystko jest Rzeczypospolitej szczęście. Przetóż przyplacają więc panowie takiego z poddanemi pokoju; bo prędko z poddanych mają pauny. Oni im bluźnić Boga dopuścili: a Pan Bóg króla im bluźnić dopuści: i z poddanych Pany mieć będą, a rebellią, skoro wzmogą, uczynią. Co się tak dzieje i działo. Kto tego na nie niewie: najmniej ich nie zna. Gdy tedy przełożeni nasi panowie i królowie Chrześcijańscy tak nam służą i dobra nasze obmyślają: jako im i my służyć i powinności wszystkich oddawać nie mamy? a zwłaszcza takie rozkazanie Pańskie mając.

Naprzód oddawajmy im modlitwy nasze Panu Bogu za nie, jako nam rozkazuje Apostoł, *abyśmy*¹⁾ *pod ich sprawą spokojne życie mieli, we wszelakiej pobożności i czystości.* Dając znać iż z nich pokój nasz i dobre życie na ziemi pochodzi. U Barucha oni wypędzeni z ojczyzny i pojmańcy, za króle u których w niewoli byli, na ofiary pieniądze do Jeruzalem składają i posyłają: *Proście, prawi*²⁾, *za zdrowie Nabuchodonozora Króla Babilońskiego, i za zdrowie syna jego Baltazara; aby dni ich na ziemi były, jako dni na niebie: abyśmy żyli pod cieniem ich, a służyli im na długi czas, a łaskę u nich należećśmy mogli.* Gdy panom naszym dobrze, nam wszystkim dobrze. Godni modlitwy naszej, bo się starają o dobro nasze. Pomocy im Boskiej na rządzenie tak wielu ludzi dziwnych potrzeba. Wiele w swym stanie ucierpieć też muszą. A gdy oni mądrzy i przykładni: wszyscy poddani patrząc na nie takimi się jako i oni stają: jako Mędrzec mówi: Jakoż za nie Pana Boga nie prosić, aby wszystkim poddanym do pobożności i cnoty pobudkę dawali?

Kto niewie co na tem należy dobre mieć przełożone, niech się z głowy swojej nauczy: która gdy zdrowa, ciało wszystko łącno się naprawi. Niech patrzą na drzewo, które ma dobry głęboki korzeń. Jeden zły Jeroboam

1) 1. Tim. 2. 2) Baruch. 1.

wszystkie poddane poczynił bałwochwalce, jako i Achaś i Manasses i Achab. Jeden dobry Ezechiasz naprawił wszystkie i do dobrego przywiódł. Oddajmy im wielką a serdeczną uczciwość, posłuszeństwo i podatki, które-miby i stan swój wiedli, i nas bronili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Duchownym Boskim urzędzie.

Jest drugi urząd Boski, do którego Pan Bóg sprawy poruczył, rzeczy duchowne i wieczne, tak jako świeckie przełożonym świeckim podał; o którym tu P. Jezus mówi¹⁾: *Co Bogu to Bogu*. Osobno położył cesarza i urząd jego: a osobno Pana Boga i urząd jego. P. Bóg urzędniki swoje ma, przez które swoje dary i zbawienne ludziom potrzeby rozdaje, i zowie je sługami nad czeladką i szafarzami swemi. Jako i Apostoł świadczy, iżesmy są szafarze tajemnic Bożych²⁾; który to urząd jest w biskupach i pasterzach ludu Bożego. Przy tym urzędzie zostawił Pan Bóg naukę i prawdę do zbawienia potrzebną: aby byli ci na których by się nikt mylić nie mógł. Którzyby (jako tu acz złem sercem mówią) drogi Bożej w prawdzie nauczali. U którychby się każdy dopytać mógł o drodze do swego zbawienia. U nich jest nauka o zakonie Bożym, i na ich piersiach, lepiej niżli w starego zakonu biskupach³⁾, *zawiesił Pan Bóg naukę i prawdę*, aby każdy nieumiejętny wiedział gdzie się ma o prawdzie zbawiennej dopytać: aby się nie oszukał na innych omylnych doktorach, sługach szatańskich.

Na to musiał być osobny i znaczny urząd. Bo gdyby nie był: wiatrem i złością nauki, jako Apostoł mówi⁴⁾, każdyby się chwiał, i pobłądziłby, i niewiedział którejby się nauki trzymać. *Dał, prawi, w Kościele swoim P. Bóg Apostoły, Doktory, pasterze*. A na co? *abyśmy, prawi, niebyli dziećmi chwiejącemi się, a nie biegali za*

1) 1. Luc. 12. 2) 1. Cor. 4. 2. Cor. 5. 3) Levit. 8.
4) Ephes. 4.

każdy wiatrem nauki złości ludzkiej i zdrady, na oszukiwanie do błędów.

Temu urzędowi dana jest moc na rozsądek fałszywej nauki, którą zdrażliwi prorocy przynoszą. Jako u Mojżesza napisano ¹⁾: *Kto ma co trudnego i wątpliwego, okolo rzeczy sumieniu należących i duchownych: bo na świeckie, jest inny urząd i sędzia, o którym tamże mówi, pójdziesz do kapłana rodzaju Lewitów, i do sędziego który na on czas będzie: i ci ukazać prawdziwy rozsądek, i nauczą cię wedle zakonu Bożego, i słuchać zdania ich będziesz. A ktoby tak był hardym, i niechciał posłusznym być rozkazania Kapłańskiego, który na ten czas służy Panu Bogu twemu: z dekretu sędziego on człowiek umrzeć ma.* I w nowym zakonie Apostoły swoje i ich namiestniki biskupy i kapłany, takimi sędziami i jeszcze z większą mocą duchowną uczynił: *gdy im nauczać wszystkie narody kazał: gdy im dał moc i klucze do związania i rozwiązania. Gdy im polecił ciemności wszystkich ludzi aby je oświecali, mówiąc: Wy jesteście światłość świata. Gdy je uczynił starszemi nad czeladką swoją: Gdy im rzekł: Kto was słucha, mnie słucha. Gdy im rzekł: Kto nieposłuszny jest kościołowi, to jest urzędowi kościelnemu: niech będzie jako publikan i poganin, na sławie skarany, i od stada trzody Bożej wyrzucony ²⁾.*

I niebyłoby na świecie większego nierządu i spróżniejszej Rzeczypospolitej, i głupszego zakonodawcy, i gospodarza: jako taki któryby w swem królestwie i Rzeczypospolitej i w domu swym wszystkich swarów i niezgód dopuścił, a lekarstwa na ich uspokojenie i osądzenie nie zostawił. Takie heretycy mają królestwo, taki dom w którym się wszyscy swarzą, a żadnego sędziego, któryby je rozsądził i uspokoił, nie mają, ani mieć chcą, ani mieć mogą ³⁾; bo ich ten Pan Bóg karze. A jeżeli mają, tedy mają tyrana, który panuje sumieniu ich, albo

1) Deut. 17. 2) Mar. 16. Matth. 18. Matth. 5. Luc. 12. Luc. 10. Matth. 18.

niewiastę jako w Anglii, której wszystkim rozsądek około wiary i rzeczy kościelnych dają. O rozumie nierozumny do czegoś przyszedł!

Nie może tej mocy około rozsądku i sprawowania rzeczy duchownych, żaden urząd świecki sobie przypisać: ale przy swym zostając, *co Bożego jest to Bogu zostawiać ma*¹⁾. Jako ofiarować i król w kościele nie mógł, i gdy chciał pokarany jest: tak i w naukę i w szafowanie prawdy, która kapłanom samym zlecona jest, i w inne kościelne rzeczy, wdać się bez grzechu i uporu wielkiego, i błędu nie może. Przez trzysta lat kościół królów świeckich nie miał, sami biskupi wszystko sprawowali. A gdy Pan Bóg króle do kościoła swego wprowadził: a one lwy z owcami, i lamparty z cielętą, i niedźwiedzie z kozłętą, na jednej paszy u jednego stołu posadził: tedy je pod naukę i urząd duchowny jako syny, jako owce poddał. Nie iżby w kościele rządili: ale żeby słuchali. I mówi Prorok²⁾: *Dziecię małe poganiać ich będzie*. To jest, ubodzy oni duchowni kościelni którzy je do wiary nawrócili, rządzić niemi będą; bo je nie do rządu przyjęli: ale do posłuszeństwa. I tak Sylwester Konstantyna przyjął, i tak go nauczył, iż sam się na concilium Niceńskim tak zachował.

Jako i Ozyus Kordubeński do cesarza Konstancyusa Aryanina mówił, tak jako słowa jego ś. Athanazyus³⁾ w pisaniu swem kładzie, te Pańskie słowa z dzisiejszej Ewangelji natrącając: *Nie wdaj się cesarzu w rzeczy kościelne, i w tej mierze nam nie rozkazuj: ale raczej się od nas nauczaj. Tobie Bóg państwo zlecił: a nam kościelnych rzeczy powierzył. Jako ten który twojemu państwu złem okiem swoim przygania: postanowieniu się Bożemu sprzeciwia: tak i ty gdy rzeczy kościelne do siebie ciągnąć chcesz: strzeż się abys w wielki grzech nie wpadł. Dajcie, napisano, co Cesarzowi Cesarzowi, a co Bogu to Bogu*. Toż ś. Ambroży mówi do Walentyniana młod-

1) 2. Par. 26. 2) Isa. 11. 3) Athan. in Epist. ad Solit. vitam agen.

szego cesarza¹⁾; i ś. Athanazyus dla tego cesarza Aryańskiego Antychrystem zowie: iż się w kościelne rzeczy wdawał, i sądzić biskupy chciał.

Temuż urzędowi Bożemu jako samemu Panu Bogu oddawać się mają dochody, na cześć Panu Bogu i na żywność sług jego nadane, i jemu ofiarowane; abo które sobie sam Pan Bóg zostawił i wyjął; i to, jako się na początku rzekło, w tych też słowach P. Jezus rozumiał, gdy mówił: *Oddajcie co Bogu to Bogu; co cesarzowi cesarzowi.* Cesarzowi pobory, a Panu Bogu dziesięciny, i inne dochody kościelne, które ci Faryzeuszowie gdy Panu Bogu dawali, ciężko się im zdało, aby i pobory świeckim panom dawać mieli.

W starym zakonie, gdy ludziom onym swoim ziemię obiecaną Pan Bóg podać miał: zostawił sobie pewną część i dochody, któremi Lewity służy swoje kościelne opatrzył²⁾. Naprzód zostawił sobie Pan Bóg dziesięciny, po polach, oborach, winnicach, ogrodach i sadach, i rzekł: że to moje. Potem zostawił sobie pierworodne wszystkie u bydła i u ludzi, i rzekł też: to moje, to mi oddawać będziecie³⁾. Jeszcze sobie ofiary kazał dawać, a zwłaszcza one za grzechy, które się nie wszystkie paliły: ale kapłanom po większej części zostawały. Jeszcze sobie zostawił to, co kto dobrowolnie jemu dał; dom, rolę, abo majątność, abo co takiego. To wszystko Pan Bóg Lewitom oddał, i na to im swoje prawo dał⁴⁾. Na koniec dać im miast wielkich 48. rozkazał, i przedmieścia dla bydła i folwarków po dwu tysiącu łokci na cztery strony⁵⁾. Patrzajże jako był Pan Bóg kapłany swoje opatrzył: tak iż ktoby pilnie obliczał, każdy kapłan mieć mógł daleko więcej niżli który inny świecki. A najwyższego kapłana opatrzył dziesięciną z dziesięcin, co to na wielką summę wychodziło.

A w nowym zakonie, izali Pan Bóg skapszy jest na

1) Ambr. Epist. 33. ad sororem. 2) Num. 18. 3) Exod. 13.
4) Levit. 27. 5) Jos. 21.

śługi swoje¹⁾? Izali Chrystus swego lepszego i doskonałego kapłaństwa nie lepiej opatrzył? Izali nie więcej dał Chrześcijanom niżli onym Żydom? Winniby Chrześcijanie po wszystkim świecie ze wszystkiego Chrystusowi dziesięciny nie tylo z pola, ale z obory, z ogrodów, i wszystkich rodzajów. Jako tych dziesięcin trocha tylo z pola, i nie wszędzie, i bardzo nie cale oddają. Tu w Polsce rachując, i stokrotnej części z pól samych nie dają. Mógliby picrworodne oddawać, i ofiary częste do ołtarza, na żywność kapłanów i sług kościelnych, i ubogich, i szpitalów, i szkół, i innych niedostatecznych poratowanie. Rzecz kto: ale imiona mają nasi księża, na którychby mieli przestać. Pytaj jedno z kąd te imiona urosły?

Naprzód wielka ich część po wszystkim świecie, gdzie Rzymskie państwo zaszło, za cesarza Konstantyna pierwszego Chrześcijanina, z dziedzictw męczenników świętych dostała się. Bo takie był prawo wydał Konstantyn na wszystkie świat: aby się imiona Chrześcijanom pobrane, jako pamięć ludzka i pisma zachodzić mogły, potomkom ich wracały²⁾. A gdzieby się potomek nie znalazł, aby na kościoły dane były, kapłanom i biskupom Chrześcijańskim³⁾. Co rozumiesz jako tego wiele było? gdyż po jednym Tyburcyusie synu Chromacyusowym, którego o wiarę zabito, jedno wielkie królestwo dostać się mogło. Bo tak wiele imion miał, iż wszystkie z Rzymu Chrześcijany do swoich miast za czasu Dyoklecjana, wziąć na swoje opatrzenie chciał⁴⁾. A już ich było bardzo wiele. Drugie imiona ludzie bez płodu sami oddawali Panu Bogu. Drugich sami duchowni dostawali i kupowali. Komuż tu krzywda? oóż tu cudzego księża trzymają?

A mówić onej płonnej rzeczy nie potrzeba, żeby to były Rzeczypospolitej dobra, które duchowni mają.

1) Luc. 18 2) Eusebius Caesarien. 3) In vita Felicia Nolan. 4) In vita S. Sebastiani et Gaji Papae.

Nigdy. Żadnego prawa do nich nie ma ani król, ani Pan, ani żadna Rzeczpospolita. Co Bogu to Bogu: Bogu to oddano, Boże to. Co królowi to królowi: Król ma dobra Rzeczypospolitej: A kapłani mają dobra Boże, Bogu samemu oddane, o których rzekł Pan Bóg: *Moje to, to jest tych co u mego ołtarza służą.* Izali Rzeczpospolita u ołtarza służy? które prawo na to świeccy pokazać mogą? Nabuchodonozor pogański monarcha złota i srebra, które z kościoła Salomonowego pobrał wojennem prawem, przywłaszczyć go sobie nie śmiał: ale je do kościoła swoich bogów pochować kazał: I inni po nim królowie aż do Cyrusa, dotknąć się go nieśmieli, wiedząc że to Boże, a prawa do niego niemają¹⁾. A Cyrus wrócić wszystko Bogu, i do Jeruzalem zawieźć rozkazał. I będziem-że mniej rozumu i bojaźni Bożej mieli, niżli ci poganie? Jako Rzeczpospolita na kapłany, na kościoły, na naukę i zakon prawa żadnego nie ma: tak też i na dobra kościelne i Bogu oddane nie ma. Sami biskupi z najwyższym kapłanem to prawo mają. Oni tem, co oddano Panu Bogu, szafują, nie na psowanie ale na budowanie.

Oddajmy tedy co Panu Bogu to Panu Bogu do ręki kapłanów i sług jego. Znajmy w nich moc Bożą na naukę, iż nas zawieść nigdy nie mogą, ani omylić około dróg Bożych i dróg zbawienia naszego; i oddajmy im posłuszeństwo duchowne, abyśmy ich nauce wierzyli. A nie dajmy tego czynszu heretykom, bo nas zgubią i zawiodą.

Oddajmy im posłuszeństwo gdy nas upominają, abyśmy ich nie zasmucali. Jaki oni mają frasunek gdy widzą że się nie boim Pana Boga, a ich ojcowskiego upominania zaniechujemy? i przeto Apostoł mówi²⁾: *Posłuszni bądźcie przełożonym waszym, i poddajcie się im; Bo oni czują jakoby liczbę dali za dusze wasze, aby to z weselem czynili nie stękając.* Jakoby rzekł: tak się o

1) 1. Par. ult. 2) Hebr. 13.

wasze zbawienia frasują, iż się boją aby dla was swego nie utracili, gdyby wasze niedbale sprawowali. Co im z ciężkością przychodzi. Ciężcież je powolnością waszą, aby to co dla was podejmują, ochotnie czynili, nie stę-kając. Bo gdy wy poprawiać się niechcecie: oni przed-się robić muszą około was; bo im kazano. Jako komu rozkazą suche drzewo polewać, a ono się nie ożywia: polewać je sługa musi, ale z ciężkością: bo pociechy nie widzi. Ale gdy pięknie co dzień roście: to z wese-lem około niego robi. Apostoł Paweł ś. zegnając się z Efezyjczykami, mówi: *Oświadczam się przed wami, iżem nie winien krmie waszej; kto zginie na swój karb zginie: a ja Panu Bogu liczby nie dam, bom w nocy i we dnie około waszego zbawienia robił, oznajmując wam wolę Bożą.*

Oddajmy najmilszym duchownym ojcom naszym, którzy większe nam skarby i dziedzictwo gotują niżli przyrodzeni ojcowie nasi, dwojaką cześć wedle Apo-stoła¹⁾. I z serca, i z ręki a majątności, a zwłaszcza co się winno z zwyczaju i z prawa ich.

O Boże sprawco świata wszystkiego, i kościoła twego ś. daj urzędnikom naszym duchownym i świeckim zgodę i spójnie: aby do jednego końca chwały twej i pomocy zbawienia ludzkiego, rządy i prace swoje obracali. Daj im wielką mądrość twoją z nieba, na tak trudny urząd: aby ludu twego nie gubili, ale go opatrowali jako wierni słudzy twoi, tak drogie owce twoje, którycheś krwią Syna twego nabył. Spraw serca nasze, którzy pod ich skrzydłami i obroną żyjemy: abyśmy się zawždy nad ich nędzami i kłopoty, które dla nas podejmują, uzalili, i pilnie im twojej pomocy i zapłaty prosić i uprosić mogli. Niech z pokory i posłuszeństwa naszego i czci ku nim uweseleni będą. Zatrzymaj i pokarz te burzliwe, harde i nieposłuszne swawolniki syny Belial i bez jarzma²⁾, którzy pomaszczęncy twemi gardzą, i darów im nie no-

1) 1. Tim. 5. 2) 2. Reg. 10.

szą, na nie zmowy czynią, one obmawiają, i szemrząc o nich sedyce wzniecają, wszystkim Rzeczypospolitej szkodliwe. Daj im upamiętanie, a wszystkim nam ducha pokory i posłuszeństwa, której wzór ukazał nam na sobie najmilszy syn twój. Przez którego prosimy zmiłuj się nad nami, a królestwa twego nie oddalaj od nas na wieki. Amen.

**NA DWUDZIESTĄ TRZECIĄ NIEDZIELĘ
PO ŚWIĄTKACH.**

Pan Zbawiciel nasz nie z takimi cudy przyszedł na ziemię, któreby tylo u ludzi dziwne były; abo ludzie straszły i morzyły; z jakimi niektórymi był przyszedł Mojżesz, który z wody czynił krew, a z laski węże, i z prochu robactwo i żaby¹⁾: któremi trafił Egipcyan, gromy na nie z nieba, i ciemności, i powietrza zarazone, i wiele śmierci przywodząc. Lecz P. Jezus Zbawiciel świata, cudy i mocą przedziwną swoją nikogoż nie straszyl: jedno wszystkie cieszył²⁾. Nie przyszedł gubić i sądzić, jako sam mówi³⁾: ale zbawiać, i wszystkim najgrzeszniejszym, i niegodnym, i swoim największym nieprzyjaciołom dobrze czynić. Na nieprzyjaciele najszkodliwsze rodzaju ludzkiego, z których nas nikt wybawić nie mógł, rękę swoją Pańską obracał, i na nich swej mocy i zwycięstwa dokazował: to jest, na czarty, na grzechy, na niemocy i śmierci: od ludzi je plosząc, a prawy wszystkim żywot, który w ręku miał, ukazując: aby go pragnęli, a od niego dóbr takich czekali. Kto te dwie białogłowy wybawić mógł, jedną od niezleczonej niemocy, a drugą od śmierci? Ten sam zdrowie i żywot nasz w ręku swoich nosi: a nie tylo dotykaniem ręki jego śmierć odpędza i żywot przynosi: ale i dotykaniem szaty jego zdrowie daje. A nie tylo na prośbę dobrze czyni:

1) Exod. 5. 6. 7. 2) Joan. 3. 3) Luc. 9.

ale i ukradać u siebie zdrowia dopuszcza tej to niewieście, która się jawnie do Pana przystąpić wstydziła. O której wierze i o tej sukni Pańskiej pierwszej mówny: a potem do tej wskrzeszonej przystąpić. Boże pomóż!

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze tej krwią płynącej, i relikwiach świętych.

Taką ta błogosławiona niewiasta o P. Jezusie wiarę miała; nie tylko, mówi, ręka s. jego, ale suknia jego, która się od ciała jego poświęca i moc bierze, zleczyć mię może. Jairus ten ojciec umarłej, o ręce Pańskiej trzyma, iż i umarłe ożywić mogła: a ta jeszcze się na większą wiarę podniosła: iż nie tylko dotykanie świętej ręki jego: ale i sama wola i samo słowo i rozkazanie jego uzdrowić mogło. A jeszcze wyżej wiarą ta postąpiła, wierząc iż szata jego taką moc ma; iż niezleczoną niemoc oddalić może. Zkądże się wždy tej wiary nauczyła? albo oni drudzy chorzy którzy się także do tej szaty Pańskiej cisnęli, aby się jej dotknąć a zdrowiem być mogli¹⁾, zkąd to mieli? Albo ich duchem swoim Pan Bóg nauczył: albo słyhać mogli, iż wielcy pierwsi Prorocy, którym Pan Bóg cuda w rękę dawał, leczyli ludzie i cieszyli i samą wodą. Jako Elizeusz trąd Naamana hetmana Syryjskiego uleczył²⁾; i solą wody złe naprawił; i mąką truciznę od warzonych ziół odpędził, tenże to Elizeusz.

Słychali podobno iż suknie Proroków cuda czynią. Bo Eliasz nie mając łódki do przewozu, płaszczem swoim uderzywszy w Jordan rzekę, onę rozdzielił, i sucho dnem jej przeszedł³⁾. Co i Elizeusz jego uczeń uczynił, tymże jego płaszczem, takimże przewozem wody przebył⁴⁾. Zkądże ten płaszcz moc miał? czemu tego inszy płaszcz nie czynił? Była tedy ta wiara w starym zakonie, iż i suknie Prorockie po ich śmierci pozostałe, cuda czynią i

1) Matth. 15. 2) 4. Reg. 5. 3) 4. Reg. 4. 4) 4. Reg. 2.

ludzie cieszyć mogą. Przetóż i ona niewiasta Samarytka, synaczka umarłego na łóżku Elizeuszowym położyła: rozumiejąc iż łóżko u Proroka Bożego, na którym sypiał, moc jaką miało ¹⁾. Laskę też swoją Elizeusz na umarłego kłaść słudze Giezemu kazał. A daleko więcej o kościach ich i ciałach umarłych to trzymali: wiedząc, iż po śmierci Elizeusza gdy do grobu jego umarły był wrzucony: skoro się kości Prorockich dotknął: zaraz zmarłych wstał i ożył ²⁾.

Ta wiara i w nowym zakonie zawždy kwitnęła, i tu się od tej niewiasty poczyna, i potem się po wszystkiej ziemi Żydowskiej rozszerzyła: iż suknia Chrystusa naszego moc miała, na wszystkich niemocy odpędzenie, i z wielką tą wiarą wszyscy się do niej chorzy cisnęli, i zdrowie jako z rzeki wodę brali ³⁾. A kto jej nie dosiagnął, zdrowia nie miał. Tę wiarę mieli i oni, co się już nie do sukni tylko, ale do cienia ś. Piotra kwapili: chcąc aby ich tylko dosiagnął: a wierzyli iż z niemocy powstać mieli ⁴⁾. I tak się stawało: Tę wiarę mieli i oni którzy chustki ś. Pawła brali, i djabły nią z ciał ludzkich płoszali, i niemocy uzdrawiali ⁵⁾.

O tej wierze Prorocy, a zwłaszcza Izajasz ⁶⁾, daleko przedtem opowiadali: iż Chrześcijanie uczyć mieli i ziemię po której Bóg nasz Jezus chodził, gdy mówił Pan Bóg: *Uczcie miejsce nóg moich*. Co i w Psalmie Dawid mówi ⁷⁾: *Poklonim się tam gdzie stanęły nogi jego*. Jako ś. Hieronim wyklada, do ziemię onej świętej ludzie wzywając. Którą ziemię i on Naaman Syryjski wyżej wspomniany tak uczył, iż jej na dwa wielbłądy do Syrii nabrał, wzięwszy u Proroka dozwolenie, aby na niej stał, gdy ofiary Panu Bogu czynił i ołtarz z niej nasypał ⁸⁾. A to jej jeszcze był Pan Bóg Chrystus nogami swojemi i krwią swoją nie poświęcił: jedno iż to uczynić miał, już w takiej wadze była.

1) 4. Reg. 4. 2) 4. Reg. 13. 3) Matth. 14. 4) Actor. 5. Actor. 19. 5) Isa. 60. 6) Psalm 131. 7) 4. Reg. 5.

Wspomina ś. Augustyn¹⁾, iż za jego czasu ziemię onę po której chodził Syn Boży, do Afryki wozili i do kościołów kładli. Widział jeszcze Izajasz²⁾, iż grób Chrystusów dotykaniem i leżeniem ciała Bożego, miał dla tego być w wielkiej czci u Chrześcijan. I napisał: *Korzeń Jesse stoi na chorągiew ludziom, jemu narody modlić się będą, i będzie grób jego przestawny.* A jakoby sławny miał być, by go Chrześcijanie nie czcili, by byli nad nim królowie Chrześcijańscy wielkich kościołów nie zbudowali, i złotem i srebrem go nie objali? By do niego ze wszystkiego świata dalekich i zamorskich dróg nie czynili? By się i teraz gdy jest w mocy Tureckiej, do niego z wielką swoją niebezpiecznością i nakłady nie cisnęli? Jaką ma uczciwość ono miejsce i od niewiernych pohańców. Jaki im postrach czyni, iż go strzedz i wielce czcić muszą, i stróżem się jego pisać najwyższy cesarz ich nie wstydzi, a tytuł ten najznacniejszy sławie swojej kładzie. Coby z nim czynili heretykowie nasi, by się do ich rękę dostał? Górzej niżli z kościoły naszymi i z przenajświętszym sakramentem, i z groby świętych i kości ich. Toby uczynili go ś. Marcinowi i Hilaryuszowi i innym we Francyi, i inakzie. Bo jeżeli na sługi Pańskie taki jad mają, pewnie i na ich Pana, który je poświęcił i wślawił.

Ta wiara się od Apostołów po wszystkim świecie Chrześcijańskim rozniosła, i od tyle set lat wszczepiła: iż ciała i kości świętych Bożych męczenników i wyznawców wielkiej czci godne są; i przez nie P. Bóg djably odgania, i cuda wielkie czyni: a nie tylo kości ich, ale i szaty które się ciało ich dotykały. Na tę wiarę najeżdżali niezbożni heretycy, którzy czci Bożej i świętych jego nienawidzą. Jaki był Wigilancius, przeciw któremu pisał ś. Hieronim. Jacy byli i oni cesarze Carogrodzcy, którzy i kości śś. i obrazy z kościołów wymiatali: przeciw którym uczyniono jest concilium Niceńskie wtóre, przed

1) De Civit. l. 18. 2) Isa. 11.

ośmią set lat; i tam te błędy niewiernych potępione są, które i wszyscy doktorowie po wszystkim świecie potępiają: i wszystko Chrześcijaństwo, którzy od wieków Apostolskich męczennickie ciała z wielką czcią grzebli, i wielkimi je pieniędzmi u pogaństwa kupowali: za wielką pociechę, i za obronę miast, domów, i źródło lekarstw, i postrach dusznych nieprzyjaciół chowali. O czem się naczytaj w żywotach świętych. I u ś. Augustyna¹⁾ co o kościach ś. Szczepana pisze, jako tam wiele za swego czasu cudów i uzdrowienia ludzkiego wylicza. A Chryzostom ś. mówi w kazaniu Juwencyusza i Maxyma męczenników: *Dla tego ich często nawiedzamy, i grobom się ich klaniamy, i wielką wiarą kości się ich dotykamy: abysmy od nich jakiego błogosławieństwa dostali.* To wiara ojców świętych i wszystkiego Chrześcijaństwa.

Nie może nikt rozumieć aby to byli Chrześcijanie, aby jednej krople krwi Chrześcijańskiej, i chęci ku świętemu Bożym, i ku ich towarzystwu i obcowaniu mieli: którzy relikwiami świętych gardzą, one palą, a groby ich od tysiąca i dalej lat u Chrześcijan cześć mające, zwojowali, a zwłaszcza we Francyi, gdzie groby i kości ś. Marcina potłukli i w rzekę wrzucili, ś. Dyonizyusza nieuczili, i ś. Hilaryusza prawie zabili. I co umarłym czynili, tożby i żywym byli wyrządzili. Jako może mi się kto sprawić iż ja ciebie czczę, ale na twoje ciało i kości patrzeć niemogę. Jako święte groby i kości pokoju od nich mieć nie mogły, izali ci jedną kroplę czci ku świętemu Bożym mają?

Coby ci z suknią Chrystusową, do której ta z taką czcią i bojaźnią przystępuje, i przez której dotykanie zdrowie bierze, jako i innych bez liczby brało, czynili? To co i z tego najsw. sakramentem. Zdeptaliby i bestyom podali, i żywegoby podobno ukrzyżowali. Coby czynili z chustką Pawła ś. gdyby do ich ręku przyszła,

1) August. de Civ. lib. 18.
Kazania P. Skargi Tom IV.

której się czarci i choroby bały? Toż co i czarci: bo czego się kto boi i nie rad widzi, to wymiata. Ś. Hieronim pisząc na Wigilancyusza, do czarta tak mówi: *Ty czarcie, który teraz przez usta Wigilancyusza sprośnym prochem kości ś. zowiesz: powiedz jakoś tym prochem był męczon?* Męczą się czarci kośćcami świętych, tych których dusze w niebie królują, i z ciał ludzkich wychodzić muszą.

Coby czynili z onym obrazem Pana Jezusowym, który ta niewiasta uzdrowiona w Cezaryi mieście postawiła, na pamiątkę dobrodzieja swego P. Jezusa: pod którym ziołko urastające, gdy do kraju sukni onego obrazu wzrostem dosięgło: wszystkie choroby leczyło? O czem piszą ludzie co na to patrzyli, i którym nie wierzyć, szczerzy jest upor i złość niedowiarska¹⁾. Coby z nim czynili? Toż co z innemi czynią; biją, tłuką, palą, w błota i w ogień nie uczciwie miecą. Co i dziś w Flandry tyrańską a wilczą mocą czynić nie omieszka, gdy miasta katolickie łupią.

Umieją więc swoje ku świętym nienawiść pokrywać: Dufacie im, mówią, i za Bogi je macie. To tak pogaństwo mówiło do onych Chrześcijan, co z ognia i katowni ciała świętych męczenników wrywali: Będą je, pry, za Bogi chwalić, odstąpiwszy Chrystusa. Toć duch właśnie pogański, i potwarz w tych ludziach. Jakoby oni przed cztermi set lat Chrześcijanie nie wiedzieli, co Chrystus, a co męczennik: co kości i ziemia, a co dusza w niebie królująca. Jako i my tego nie wiemy? co kości śś. a co kości przeklętych? Za Bogi, prawią, macie święte. To mówi na nas nieprzyjaciel zmyślający, który prawdą nas pokonać nie może. Zabobony, mówią, w relikwiach czynicie. Czynim, ale takie jakie ta czyni dotykając się i całując suknią Chrystusową: i oni co chustkę nosili ś. Pawła. Toć takie zabobony czynim.

1) Euseb. Eccl. hist. lib. 7. cap. 15. Socrat. in hist. Eccles. Theoph. in Matth. Nice. lib. 6. cap. 15.

Jeżeli to były zabobony, toć i nasze takie są. Przyganił, powiadają, Pan tym, co groby Prorockie budowali. Nie przyganił iż budowali, i one ozdabiali: bo to rzecz była święta i dobra: ale iż nie Proroków, ale ojców swoich tych co Proroki pozabijali, naśladowali: Pana Prorockiego prześladowając, i zabić go myśląc. I przetoż im tam mówi¹⁾: *Dosypujcie miarki ojców waszych, a zabijajcie Proroki od Boga do was posłane, jako czynili ojcowie wasi, jako i wy mnie, i moim uczniom uczynicie.* O niewierności! byś się upamiętała, a moc nad tobą nieprzyjaciela onego uczuła, który cię od świętych oddziela, i żadnej im przyjaźni pokazać nie może.

Cóż za pożytek z kości świętych i innych relikwji i grobów ich bierzem? Wielki. Naprzód umacniamy wiarę o nieśmiertelności dusz naszych, i o królowaniu świętych z Chrystusem, i o zmartwychwstaniu ciał ich. Bo gdybyśmy to trzymali, jako niektórzy heretycy trzymają: iż chwały z Chrystusem i nieba nie mają: nie takbyśmy ich wazyli i czcili: Ale iż wiara nasza taka jest, przeto ich kości czcimy, których drugą część czczą Aniołowie w niebie, to jest dusze: a iż te kości czasu swego na stolicy sądowej z Chrystusem zasięda i sądzić świat będą. Iż takiej wiary heretycy nie mają, przeto kośćmi świętymi gardzą.

Druga, mając i czcąc kości świętych albo grobom się ich kłaniając, mamy nadzieję iż się za was modlić w niebie nie zaniechają, gdy im tu posługę tę jaką miarą czynim, mówiąc im śmielej: Pomnijcie na nas, bo tu wasze ciała z nami odpoczywają: pomnijcie żeście także w tej nędzy byli jako i my, i świadomości potrzeb i ufności naszych.

Ktemu pokazujem ku nim miłość braterską, jako dobra małżonka patrząc na obraz i wspominki męża swego. Dajem znać że się w nich kochamy, na ich kości patrząc i groby i suknie ich. Jako Jakób patrząc na

1) Matth. 23.

szatę syna swego Józefa, o którym rozumiał iż go zły zwierz pożarł.

A nakoniec wedle ś. Chryzostoma i Hieronima, i innych doktorów Chrześcijańskich, spodziewamy się z ich kości od Pana Boga błogosławieństwa. Płaszcz ten w którym ś. Agatha w Katanie na męczeństwo szła: chowając miasto ono, ogień nim który z Etny góry wypada, i na miasto ogniste kamienie i płomienie puszcza, straszli: i ulęknąć się płaszczu onego ogień srogi musiał, i do swojej się wysokiej jamy wracał. O Symeonie Stylicie Antyocheńscy Chrześcijanie do cesarza, który im ciało jego wziąć chciał, napisali: *Cesarzu z gniewu Cesarzskiego obalone są mury nasze: zostawijcie nam to ciało świętego, aby nam było za mury i obronę.* To pisze Theodoretus. I Chryzostom ś. o kościach Pawła ś. mówi¹⁾: *Ktoby mi to dał teraz abym ono ciało oblapił, a przylepil się do jego grobu, żebym patrzył na proch ciała onego. To ciało Rzymu broni, bezpieczniej niżli niezliczone wieże i wały, a z nim zaraz i ciało Piotrowe.* To Chryzostom. Lecz ci ludzie jako którą cześć świętym zostawić mają, którzy ją Bogu i Panu ich biorą? A my i stopy nóg ich, jako mówi Izajasz²⁾, całujmy, i śladom się ich kłaniajmy. Obym miał teraz tę suknię Chrystusową, jako mówi Chryzostom o łańcuchach w które Paweł wiązany był: o jakoby ją całował, i na oczy i na głowę swoją pokładał. O jakoby mi z nią Pan Bóg hojnych swoich błogosławieństw użyczał. Taka jest wiara świętych, taka chuć i miłość ku tym co tu dla Chrystusa pobici są, abo prace wielkie podjęli, których dusze w królestwie jego odpoczywają. Taka jest uczciwość ku najmniejszej rzeczy ich. Nie iżbyśmy im tak jako Panu Bogu dufali (uchowaj tego Boże) ale iż moc Bożą w nich znamy, i samego Chrystusa, którego członkami są, w nich czcimy. Uczyc się nam nie od tych co dziś nastali, a wszelakiem pokornem nabożeństwem gardzą, i dobre

1) Chryz. homil. ult. in Epist. ad Rom. 2) Isa. 60.

święte obrzędy w prostocie czynione w śmiechy obracają: ale od tej którą Chrystus Jezus chwali, którą córka zowie, której wiarę i wszystkie jej przy onej wierze postęпки wysławia: i od innych świętych starożytnych Chrześcijan.

Ta zaniechawszy ludzkiej pomocy i lekarstw, na których już była majątność swoją, jako inni Ewangelistowie piszą, utraciła: do samego się Pana Boga i Syna jego jedyne go, przez którego wszystko mamy, udała. Nie jako król Aza, który lekarzom i lekarstwom dufając, i zdrowia nie dostał, i gniewu Bożego nabył¹⁾. Wielka jest krzywda Panu Bogu, gdy nie jemu samemu dufamy, a na rzeczach stworzonych, jego opuściwszy, polegamy. Nie iżby lekarstw i lekarzów do niemocy używaćśmy nie mieli: Bo Pan Bóg lekarskie rzeczy stworzył, jako pismo mówi²⁾, i chce abyśmy dóbr jego i w tem używali; ale abyśmy żadnym środkiem, któremi sobie pomagamy, nie dufali jedno samemu Panu Bogu, który stworzonym rzeczom moc daje, i kiedy ją chce od nich bierze. I przetoż wszystkie lekarstwa, jako i inne prace nasze, pewności żadnej nie mają do pomocy. Bo raz pomogą, a drugi raz i zawadzą i wszystko zepsują: abyśmy nie im, ale Panu Bogu samemu dufali; z jego ręki acz drugdy przez środki od niego dane, powodzenia czekając. Błogosławiony któremu Pan Bóg nadzieją, ten co stworzył niebo i ziemię i wszystko co na nich jest. *Nie dufajcie synom ludzkim, bo w nich pociechy nie znajdziecie*, mówi Psalm. I do króla jednego mówi *Prorok*³⁾: *Iżes miał ufanie w Królu Syryjskim, a nie w Panu Bogu twoim: przeto wojsko nieprzyjacielskie uszło z ręki twoich, i od tego czasu wojny na cię powstaną.*

Nie miejmy z Panem nieba i ziemię, jako ci nowi czynią, wielkiego bezpieczeństwa i śmiałości; ale jako ta nam niewiasta od Pana pochwalona przykład daje: bojaźń, wstyd, i pokorę do niego nieśmy. Wiedząc żeś-

1) 2. Par. 16. 2) Eccles. 38. 3) 1. Par. 16.

przypędzi. Bywamy więc pokorni, gdy nas smutki za szynę biją: a w szczęściu ledwie P. Boga znamy. Bydła, jako mówi Psalm, podobni: gdyśmy we czci, nie rozumiemy, przyrównani do bydła głupiego które nie znają, iż ten co je karmi i umorzyć je może jeżeli chce: aż gdy je biją. Wstydzą się drudzy przed Panem Bogiem na kolana i na ziemi upadać. Nie mają oczu na tego przed którym stoją, jako jest straszliwy majestat jego, a jakiego od nas uczczenia godny jest. Ośle tylo oczy mają, a sercem i wiarą niepatrzą. Nie dosyć się sercem skłonić, Bóg ci dał ciało, abys i niem Panu służył. Kto ma od króla wiele imion, i koniem mu służy i piechotą. Tak i ty oboje masz od Boga, i ciało i duszę, z obudwuz imion oddaj czynsz dobrodziejowi i Panu twemu.

Gdy Pan Jezus mówi; nie umarła ta panna ale zasnęła: śmieje się głupstwo ludzkie, które nie rozumiało, iż Zbawiciel nasz ludzkiej się sławy chroniąc, ten głos chciał puścić, jakoby nie umarła wskrzesił; ale jeszcze żywą obudził. Acz jemu tacy są umarli, jako nam śpiący. Nam łączno śpiącego obudzić, daleko jemu łączniej umarłego ożywić. I dla tegoż niechciał, aby na to cudo ludzi wiele patrzyło, i uczniów wszystkich nie przypuścił; trzech jedno do tego wziął, a ojca i matkę umarłej: aby co najtajemniejsza rzecz była z strony jego. A my gdy komu co dobrego uczynim: chcemy aby o tem świat wiedział; i często zapłatę u Pana Boga, jako sam rzekł¹⁾, tracim.

Nie dajmy się śmiechom ludzkim od drogi sprawiedliwości i pobożności odrażać. Ci co się z pobożnych i podłych, gdy dobrze czynią, a pilnują spraw Bożych, naśmiewają: przestraszają się na on czas insi, mówiąc jako jest u Salomna²⁾. *Czyli to są oni któreśmy na posmiewisko mieli, i na podobieństwo błaznów? Bo patrz jakoć są policzeni między syny Boże. My głupi rozu-*

1) Matth. 6. 2) Sap. 5.

mieliśmy iż za żywota szaleli, a koniec beze czci mieć mieli.

Co to za muzyka przy umarłych bywała, dobrze się dowiedzieć, a sobie też i wam zaśpiewać jakie wdzięczne o śmierci wiersze. Był znaczny obyczaj jeszcze i przed zakonem starym u Patryarchów, a daleko więcej w zakonie Mojżeszowym: iż czynili plankty po umarłych: i za nieszczęście i wielką przymówkę poczytano, kto bez płakania pogrzeb miał. O Jakóbie piszą jako go wszystek Egipt z synem jego płakał¹⁾. To o Mojżeszu i Aaronie pismo opowiada²⁾. Dawid nad Saulem i Jonatą taki lament czynił³⁾, i wiersze płaczliwe o ich śmierci złożył. I Jeremiasz Jozyasa króla żałując śmierci, pieśni żałobne abo plankty napisał, i ludziom się ich nauczyć, a śpiewając płakać kazał⁴⁾. Na przeklęstwo Joacyma króla mówił Jeremiasz⁵⁾, *plakać go nie będą: Ach bracie, ach siostrze: Ani klaskać nad nim będą: Ach panie, ach zacny panie: ale go oślim pogrzebem pochowają.* I w księgach Machabejskich⁶⁾ na przeklęstwo onego świętokupce kładą, iż nieopłakany w cudzej ziemi umarł.

Do takiego nad umarłymi płaczu były mądre niewiasty, które się tego uczyły, aby lud do płakania pobudzały⁷⁾. Byli trębacze, o których tu mówi Ewangelia, którzy smutne pieśni grali, a łzy ludziom wywabiali. O tym obyczaju Pan sam mówi⁸⁾: *Płaczliwieśmy wam śpiewali, a wyście płakać niechcieli: wesolośmy wam czyniali, a wyście nie skakali.*

Co była tego płakania nad umarłym za przyczyna, łatwo się domyślić: Nędzniejszy człowiek być niemoże na ziemi, jako umarły. Wielka odmiana od żywota do śmierci, od dobrego mienia do jednej koszule, od panowania do wzgardy, od rozkoszy do wsmiarnienia. *Płacz, prawi, nad umarłym: bo ustala a dogorzała*

1) Genes. ult. 2) Deut. 34. 3) 2. Reg. 1. 4) 2. Par. 35.
5) Jerem. 22. 6) 2. Mach. 5. 7) Jerem. 9. 8) Matth. 11.

swieca jego. Użalenie tedy nad nędzą oną płacz od nas wyciąga. A ktemu świadectwo jest dobrego zachowania w żywocie i znak miłości. Jako gdy P. Jezus Łazarza płakał, ludzie mówili: *Patrz jako go miłował*¹⁾. A na koniec wielka jest nauka, na tym świecie z ludźmi nad nędzami ich płakać. Bo o swoich też rozmyślać w ten czas musim, jako mówi Salomon²⁾: *Lepiej wnidź do domu tam gdzie płaczą*.

Ci co nad umarłemi uczone wiersze śpiewali, bardzo ludzie przestrzegali, i rozumu ich wielkiego uczyli: jako my na kazaniu przy pogrzebach czynim. Zaśpiewamy wam niektóre z pisma ś. te żalobne wiersze około śmierci. Gdy Jezabellę okrutnicę, mężobójnicę Proroków, królową czarownicę, przed którą ziemia wszystka drżała, z okna zrzucono, a koźmi po niej deptano, a psi ją wyrzuconą z zamku jedli: ludzie śpiewali: *Onaż to Jezabel*³⁾! Onaż to co nas męczyła, uciskała! Onaż to co Proroki Boże wyścinała! Onaż to co w majestacie siadała! Onaż to co się stroiła, i muskała i brwi farbowała! Onaż to czarownica sprosna. Na taki koniec przyjsć musiała. Dobrześ jej Panie zapłacił.

Dawid płakał nad Abnerem⁴⁾, mówiąc: *Wielki pan i hetman poległ. Ręce twoje związane nie są. Nie pojmanys od nieprzyjaciela zginął, ale od zdrajce*. I nad Saulem i Jonatą zabitemi płakał⁵⁾: *Jakoć, prawi, polegli mężni oni! Strzala twoja Jonato nigdy próżno nie wyszła, i miecz Saulów nie darmo się zamierzył. Córki Izraelskie płaczie Saula*. I nad Judą Machabejskim w bitwie zabitym lud płacząc wiersz ten śpiewał⁶⁾: *Jakoś poległ mężny wojownik, któryś wybawiał lud twój! Awa i królom i moczom śmierć nie przepuści, i przygód żadne szczęście nie ujdzie. Dziś królem a jutro trupem*. I nad tą panną płacząc śpiewać tak mogli: *Wczora piękna jako kwiat, a dziś sprosna jako śmierć*. Ani mło-

1) Joan. 11. 2) Eccles. 7. 3) 4. Reg. 9. 4) 2. Reg. 3.
5) 2. Reg. 1. 6) 1. Mach.

dość, ani uroda, ani bogactwo, ani posagi i dziedzictwa, nie odgromiły od niej śmierci. Schowaj posag panie ojczy, już jej go nie potrzeba. Abo jeżeli córkę miłujesz, poslij go za nią, a rozdaj ubogim. Patrzenie, młodzi abyście swym latom i siłom, i okrasie nie wierzyli: bo się bardzo oszukacie. Mocarze i bogaci śmierci się nie okupicie, i wojska i zamki nie dopomogą, wszędzie się śmierć przebijie i najdzie. Poprowadzą nas w cudze strony, w którycheśmy nie bywali: przywiodą przed sędziego i o próżne słowo pytać będą. Srogie i ciężkie niemocy i uciski przy śmierci nikogoż nie miną: a tego kto wczas nie pokutuje, i piekło nie minie. O jakie tam lamentsy! gdybyśmy ucha trochę nałożyli a rozmyślili. O jako ciężkie i długie a wieczne nędzy, nigdy z temi świeckimi nie zrównane!

Taki przy śmierci lament będziesz chciał czynić, ty co się teraz nie pamiętasz; w ten czas oczy otworzysz i płakać będziesz, mówiąc: *Lato minęło, a jam się nie opatrzył. Czas miłosierdzia minął, i łaski się już nie spodziewam, i prosić o nią nie śmiem*¹⁾. A gdzież się przed gniewem i sprawiedliwością Boską skryję, ja którym miłosierdziem gardził? Za jeden dzień rozkoszy, dostałem nędzy wiecznej bez końca. Cóż mi pomogły imiona, pieniądze, i zamki²⁾? Gdzież ona pycha i pompa moja, gdy teraz tylo przy koszuli zostaje? Wojska czarne piekielne obtoczyły mię, kto mię od nich obroni? O jakom nierozumnie sobie poczyniał, mogąc tego wszystkiego ująć, na żadnem upominanie niedbał, i mojemim mistrzami i kaznodziejmi gardził. Żłem użył Boskiej nad sobą cierpliwości. Jako się wždy nie czujem, a wczas o sobie nie radzim: abyśmy wolni byli od wiecznej tój śmierci i przyszłego gniewu. Teraz czas póki Pana Jezusa wprowadzić w dom swój możem: póki się uprosić da, aby przyszedł, a ożywił duszę naszą umarłą; która takich przygód przyszłych nie czuje. Przyjdź Pa-

1) Jerem. 8. Matth. 18. Luc. 22. 2) Sap. 2.

nie , a włóż na duszę moję rękę łaski twojej , a daj jej do skruchy i prawego powstania i pokuty przychodzić. Podejmij ją prawicą twoją , gdy się zachwieje i pośliźnie , abym z Dawidem mówił : *Uderzony zachwiałem się na padnienie , a Pan mię podjął*. Tyś jest krzepkością moją i chwałą moją. Wybaw mię od złej śmierci ; a daj do niej dobrą przyprawę : aby mi nie była utratą , ale wrotami do wesela twego , któreś nam krwią twoją otworzył. Bądź błogosławiony na wieki. Amen.

NA DWUDZIESTĄ CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Gdy się niektórzy z uczniów Pana i Boga naszego Jezu Chrysta onemu wspaniałemu i drogiemu budowaniu kościoła Salomonowego dziwowali , i mówili : Mistrzu , patrz jakie to kamienie , i jakie budowanie : powiedział Pan¹⁾ : *Widzicie to wszystko wielkie budowanie : a przecie na to przyjdzie , iż się kamień na kamieniu nie zostoi , któryby skażony nie był*. Wiedząc uczniowie iż słowo jego , jako mówi pismo²⁾ , *na ziemię nie padnie* : a iż on wszystko , jako Bóg i wielki Prorok , wie i widzi co ma być potem : Upatrzwszy czas gdy siedział Pan na górze oliwnej : spytali go : kiedy to będzie , i co za znaki przyjscia twego i dokończenia świata ? Tedy im Pan wielkie prorocstwo w dzisiejszej Ewangelji objawił : nie tylo o zburzeniu kościoła i Jeruzalem , i wszystkiego królestwa onego : ale i o przyjsciu swoim na sąd , i o skończeniu świata tego. Które prorocstwo , wedle zwyczaju Prorockiego zatrudnił Pan , i pomieszał te trzy rzeczy : niechcąc im czasu i roku i dni opowiedzieć : ale im , i nam znaki pewne dał , po których domysłać się możemy , kiedy te tak srogie i straszliwe odmiany przy-

1) Mar. 13. 2) 1. Reg. 3.

paść miały. A iż się już na zburzeniu Jeruzalem prawdziwym Prorokiem Pan Jezus pokazał: i to się bez chyby uiszczy, iż świat ten koniec weźmie, a na sąd przyjdzie tenże Zbawiciel nasz, jako zawždy wyznawamy i czekamy. O przyjsciu jego na sąd w przyszłą niedzielę dali Bóg nauczać będziemy: a dziś o końcu świata tego rozmyślajmy, co nam kościół na końcu roku swego przekłada.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Kiedy ten świat koniec mieć ma, a które tego znaki będą, i o Antychryście.

Pogańska filozofia niektóra nauczała, iż ten świat początku nie miał, ani końca mieć będzie. Nie dziwować im, bo im Pan Bóg nie objawił, tak jako nam: którzy mocno wierzym, iż i pewnych czasów z niszczonej bez materji zbudowana jest ta wielka machina, ręką wszechmocną Boga naszego, i jegoż się mocą swoich czasów zepsuje. *Na początku*, mówi Mojżesz¹⁾, *stworzył Pan Bóg niebo i ziemię. I Psalm wyznawa²⁾: Ty Panie fundowałeś ziemię, i nieba są dziełem ręki twoich. One poginą a ty trwasz, i wszystkie jako suknia zwiotszeją.* Długo przecię ta suknia przemożnemu rozkazaniu jego służy. Do tego czasu przez tę pięć tysięcy i sześć set lat do naszych czasów nie widzimy aby się co naruszyło, abo w biegach swoich górne koła pomyliły, abo ziemia rodzić, abo wiatry ustać, i morze swoich granic chować nie miało. Jednak czas przyjdzie, jako Piotr ś. pisze³⁾, *gdy nieba wielkim pędem przeminą, i żywioły się wielkiem gorącem rozplyną, i ziemia, i to co na niej jest, spalona będzie.* Ale kiedy to ma być, było i u starych świętych doktorów nie mało mniemania. Jeszcze za czasów męczeńskich, i potem za Hieronima świętego i potem za Grzegorza wielkiego, rozumieli ludzie, patrząc na przygody wielkie, i grzechy ludzkie,

1) Genes. 1. 2) Psalm 101. 3) 2. Petr. 3.

iz Antychryst i koniec świata blizki już był¹⁾. Ale się odwlokło: i próżno o tem myśleć abyśmy pewny czas i rok wiedzieć mieli. Ci co na szóstego tysiąca lat spełnienie, koniec świata kładą: jeszcze przeświadczeni nie są. Bo około czterech set lat czekaćby potrzeba. Jakoż ich mniemanie zda się drugim najpodobniejsze, jako ś. Augustynowi, Justynowi męczennikowi, i innym²⁾. Wszakże o pewności jakiej próżno mówić: ale się tylo po znakach domysłać nam kazano.

Sześć znaków P. Jezus w tej Ewangelji i u innych Ewangelistów zostawił nam, po których poznawać koniec świata mamy. Pierwszy: opowiadanie Ewangelji wszystkim na świecie narodom. Póki który kąt świata zostanie, któryby światłością Ewangelji ś. nie był obwieszczon, a nie wiedział o Chrystusie i dostąpieniu przezeń zbawienia swego: póty koniec świata nie będzie. Co Pan temi słowy daje znać³⁾: *Opowiadana Ewangelia królestwa będzie po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom, a zatem przyjdzie koniec.* Aby się żaden naród nie wymówił, na dzień sądu jego: iż nie wiedzieli aby Bóg za ich zbawienie umarł, i tak się dla dobrego ich poniżył. A iż Chrystusowi, mówi ś. Augustyn wszystkie narody obiecane są: muszą wszystkie o jego Ewangelji wiedzieć. Byli niektórzy doktorowie przed tysiącem lat, jako Hieronim ś. którzy rozumieli, iż już wszystkie narody Ewangelją usłyszały⁴⁾: ale gdy po nich wielkie się narody północne otworzyły, i do Chrystusa obróciły: nie mozem się końca świata spodziewać. I gdy dzisiejszych czasów naszych, wielkie i bardzo rozmaite i od siebie dalekie królestwa i wyspy, o których opowiadał Izajasz⁵⁾ po Indyach wschodnich i zachodnich, po Japonach, Brazylach, Peru, Meksykach, znajdują się, i do nich się światłość Syna Bożego wnosi, i

1) Cypr. lib. 3. Epist. 1. Hieron. de Monagania. Greg. lib. 4. Epist. 38. Lact. lib. 7. cap. 25. 2) August. de Civ. lib. 20. cap. 7. Just. q. 71. ad Gentes. 3) Matth. 24. 4) Hieron. in Matt. cap. 24. 5) Isai. 42.

tak Chrystusa odkupiciela swego, jako słyszym, przyjmują: świat jeszcze końca nie weźmie. Gdyż co dzień więcej się tego Pogaństwa, którzy o Chrystusie nie słyszeli, najduje. O tym znaku toż mówią święci doktorowie, Hilarius, Cyrillus, Hieronimus, Theodoretus, Damascenus, i inni¹⁾.

Drugi znak jest, zepsowanie państwa i cesarstwa Rzymskiego. Co opowiedział Daniel Prorok²⁾, iż po czwartem królestwie świata wszystkiego i monarchji Rzymskiej, koniec świata być ma, po której nastąpi królestwo któremu końca nie będzie, i które się na lud inszy nigdy nie przeniesie, o czym i Apostoł ś. do Thesaloników mówi tak jako wykładają święci doktorowie, Cyrillus Jerozolimski, Chryzostom, Theophilaktus, Eumenius, na one słowa Pawła ś. i Tertullian, Laktancyus, i Hieronim ś. i Augustyn³⁾. Daje znać dosyć jasnie prorocstwo Danielowe, iż u ostatniego państwa żelaznego dwie są nodze, to jest wschodnie i zachodnie królestwa: i dziesięć palcy, na końcu: iż z tych nóg przed końcem świata dziesięć królów wynidzie, z których żaden nie będzie się zwał cesarzem Rzymskim, jako teraz jest jeden co się tak zowie. I ci dziesięć zatlumią już i zgubią państwo Rzymskie, które Daniel i Jan święty w objawieniu przez dziesięć rogów opisuje⁴⁾: a jeden antychryst między temi dziesięcią będzie, który wszystkie pod swoją moc podbije: A iż jeszcze państwo Rzymskie jakokolwiek stoi, i póki tak nie zginie na zachodnich stronach, jako już na wschodnich jako jedna noga zginęło: póty się końca świata nie spodziewać, gdy jeszcze druga trwa.

Trzeci jest znak, herezye i wielkie kacerstwa, które będą wiarę Chrystusową psować. Nie takie, jakie teraz, ale potężniejsze, i mocą, i cudami fałszywemi, jakie

1) Hilar. in Matt. c. 25. Cyrill. Catech. 17. Theod. 2. Tess. 2. Damas. 4. cap. 24. de Orthod. 2) Dan. 2. et 7. 3) 2. Tess. 2. Cyrill. Catech. 5. In Epistol. Pauli 2. Tess. 2. Tertul. in Apolog. August. de Civ. Dei. 1. 20. cap. 19. 4) Dan. 7. Apoc. 13.

czarownicy też Egiptu przeciwiać się Mojżeszowi, czynili. Bo cuda czynić będą, mówi Pan, tak iż i wybrane, jeżeli to może być, zwieszy mogli. Dzisiejsze kacerstwa cudów żadnych i obłudnych a fałszywych nie czynią: przeto nie ci są jeszcze o których Pan mówi. Lecz oni kacermistrzowie przed końcem świata ogień z nieba i gromy puszczać będą, ziemią trząść, postrachy na ludzi czynić, i w rzeczy chore uzdrawiać poczną. Ale to wszystko obłudnie i w matactwie, mówi Apostoł¹⁾, uczynią. Oczy to tylo ludzkie jako czarnoksiężnicy mamiać, a chytro ludzie do swej nieprawdy łowiać. Jednak te nasze dzisiejsze kacerstwa w tem się z nimi zgadzają: i po tem je Pan kazał jako onych drugich przyszłych i antychrysta samego poznawać: Iż się nie zgadzają, a jedni tam, drudzy sam Chrystusa ukazują. Jedni u Lutra, drudzy u Zwingla, drudzy u Kalwina, i u Ebionitów. A iż nie jednego ale wiele Chrystusów opowiadają: inszego ta sekta a druga inszego: jeden tak naucza, drugi opak. Bo by jednego Chrystusa ukazowali: jednęby też jego naukę mieli, i jednośby między sobą zachowali. Ukazują go w skrytości i w ciemności jakoby o nim pierwaj świat nie wiedział, pokątnie i w pustkach. Z częściami i rozdziałami idą, i na części Chrystusa dzielą: to w tym kącie ziemi to w owym, a nie po wszystkim świecie. Dla tegoż Pan mówi: Nie wiercie: *Bo Chrystus prawdziwy i kościół jego, jako błyskanie po wszystkim świecie świeci: na wschodzie się ukaże, a na zachodzie zaraz je widać.* Nie po kątach Chrystus idzie, rozdziałów nie ma: jeden jest, dawno świetny jest, ma swój kościół, oblubienicę swoją i ciało swoje. Gdzie ciało Chrystusowe tam światło, tam orłowie lecą, tam wszyscy jedno mówią, jednego Chrystusa chwala. W tem im tedy podobni dzisiejsi heretycy onym ostatnim za antychrysta: ale jeszcze nie ci są, którzy na końcu świata być z antychrystem mają; którzy wielkie a ni-

1) 2. Tess. 2.

gdy jeszcze nie bywało prześladowanie na katoliki podniosą, i mocą je tak ucisną, iż ofiary mszy ś. mieć nie będą mogli, i okrutne zabijanie i męczeństwa cierpieć będą¹⁾.

Gzwarty znak końca świata, przyjście i królowanie na ziemi antychrysta własnego, i osoby jednej. Wiele jest antychrystów, mówi ś. Jan²⁾: i idzie, prawi, antychryst. O tym Daniel³⁾ Prorokował, i o tym Pan nasz Jezus do Żydów mówi⁴⁾. *Jam przyszedł w Imie Ojca mego, a nie przyjęliście mię: gdy przyjdzie drugi w imie swoje, onego przyjmiecie.* I Jan ś. wspomina, i Apostołowie skoro na początku Ewangelji powiadać o nim począli, jako też i o końcu świata opowiadali. *Synaczkowie, mówi Jan ś. 5), ostatnia jest godzina, i jakoście słyszeli, iż Antychryst idzie: teraz wiele się naczyniło Antychrystów, i po tem znamy iż ostatnia jest godzina.* Jako za czasu swego zowie godzinę ostatnią, to jest koniec świata, nie właśnie: Bo jeszcze daleko było do niego: tak i odstępniki i heretyki, którzy się już za jego czasów pokazowali, zowie antychrystami, nie właśnie; ale na wzór onego, który na własnym końcu świata tego przyjdzie: iż to jest w heretykach wszystkich jako w strumieniach po części, co w nim będzie zupełnie, i ze wszystkim, jako we źródle wszystkich bluźnierstw, błędów i złości.

Którego Apostoł ś. jako własnymi farbami opisuje: iż jeden będzie taki, a nie dwa, ani trzej, ani dziesięć. Iż ma być wielki grzesznik, i syn zatracenia. Iż się nad Boga podnieść ma, i czynić się Bogiem będzie. Iż w kościele, nie w prawdziwym który też z ludzi świętych jest: ale w ręku czynionym, który w Jeruzalem zbudowany, i kościołem Bożym zwany będzie, zasiędzie. O czem jaśniej Jan ś. mówi⁶⁾: *Iż ta bestya tam zasiędzie, gdzie Pan Enochów i Eliaszków, które też pobije, ukrzy-*

1) Dan. 12. 2) 1. Joan. 5. 3) Dan. 7. 4) Joan. 5. 5) 1. Joan. 5. 6) Apoc. 11.

zowany jest. Iż też cuda, jako się rzekło, wielkie, ale fałszywe, i w kłamstwie czynić będzie. Iż przyjściem Pańskim, zabity duchem ust jego będzie. Inne jego okoliczności drugie pisma dotykają. Iż Żydowie do niego przystaną, i za Messyasza go uznają i przyjmą. Iż moc wielką nad królmi świata wszystkiego weźmie: iż święte wyznawce Boże uciśnie srodze, i mordować je a tracić będzie; a takie prześladowanie na nie uczyni, jakie nigdy nie było ani będzie. Iż ofiarę Mszy ś. i Liturgji wygubi, iż jej nikt zwierzchnie sprawować nie będzie mógł. Iż pieczęć swoją na rękę i na czoło swoich sług kłaść będzie, aby się krzyżem ś. pieczętować nie mogli. Iż pół czwarta lata tylo królować i tyranizować będzie. Na co wszystko jasne pismo ś. mamy¹⁾, i śś. doktorowie tak to wszystko wyłożyli. Jako Ireneus, Cyrillus Jerozolimski, Hilarius, Ambrozyus, Hippolitus, Sedulius, Augustinus, Orygenes, Hieronimus, których słowa kłaść się tu trudno mają. Czytaj o tem szeroko kto chce gdzie indziej i w Polskim języku. Z których okoliczności antychrysta onego prawego, samego, pokazuje się, iż jeszcze nie przyszedł, i końca świata nie będzie.

Z takich wiele znacznych wywodów z pisma ś. i z doktorów śś. patrzeć każdy i zapłakać na taki niewstyd dzisiejszych heretyków może: którzy dla wielkiego jadu który mają na swego sędziego i wójta, i stróża prawdy i Ewangelji, na Papieża Rzymskiego: bez dowodów, bez świadectw, bez prawdy, bez doktorów, bez kronik, bez wstydu, śmieją bluźnić, iż antychryst dawno przyszedł, i na Rzymskiem papieżtwie siedzi. By wżdy powiedzieli którego czasu nastął, iż się wszystek świat nie obaczył; która kronika o tem świadczy, iż który papież zwał się Bogiem, iż cuda fałszywe czynił, iż Żydowie do niego przystali, iż Boga bluźni, iż ofiarę ś. Mszy wymiata, iż tylo pół czwarta lata królował. O niestatkui niewstydzie, jako cię żałować!

1) Joann. 5. Dan. 7. Matth. 24. Dan. 9. Apoc. 19. Dan. 7.

Piąty znak końca świata: Przyjście Eliasza i Enocha. Ci co jeszcze nie umarli do tego czasu, od lat pięci tysięcy, święci i starzy przyjdą nauczać świat, i karać fałszyże, i zdrady antychrysta i sług jego ukazować, na koniec świata: aby ludzie do pokuty przywodzili, a błędy i fałszyże antychrysta ukazowali. O czem są prorocтва u Malachiasza, który tak napisał¹⁾: *Oto ja wam posłę Eliasza Proroka, pierwej niż przyjdzie dzień Pański wielki straszliwy, który obróci serca ojcowskie w syny ich.* To prorocтво Pan potwierdza. Bo gdy uczniowie to, czego się w zakonie nauczyli, wspomnieli, iż ma Eliaz przyjsć: Pan im rzekł²⁾, iż *Eliaz on prawy przyjdzie, i wszystko naprawi*: to jest, to co antychryst skazi około ludzkiego zbawienia. Toż Mędrzec mówi o Enochu³⁾: *Enoch podobał się Panu Bogu, i przeniesiony jest do raju, aby podał narodom pokutę.* To jest, na to go Pan Bóg chowa, aby na końcu świata antychrystowe fałszyże ukazał, a ludzie do pokuty przywiódł. I o Eliazu tenże mówi⁴⁾: *Eliaz wzięty w obłoku ognistym, i na wóz koni ognistych. Napisany jest na sądy czasów, (to jest, on przed dniem sądnym przyjdzie,) aby ulżył gniew Pański, i wmówił serca ojcowskie w syny, i naprawił pokolenia Jakóbowe.* Tak te pisma wyłożyli śś. doktorowie⁵⁾, Ireneus, Tertullianus, Epiphanius, Hieronimus, Augustyn.

Ostatni znak końca świata: nawrócenie wszystkich Żydów do Chrystusa naszego. Bo gdy je antychryst skupi i zwiedzie, Enoch je i Eliaz naprawi, i do wiary ś. i Messyasza prawego przywiedzie. O czem i Mędrzec na tem miejscu, jako się wyżej rzekło, dał znać. I Pan nasz Jezus o Eliazu mówi⁶⁾, iż *on wszystko naprawi.* I Apostoł Paweł ś. także twierdzi⁷⁾: *Niechcę abyście nie mieli wiedzieć bracia tajemnice tej: iż ślepotą jest do*

1) Malach. 4. 2) Matth. 17. 3) Eccles. 44. 4) Eccles. 48.
5) Iren. lib. 5. Tertul. lib. cont. Jud. Epiph. in ancora. Hier. epi. ad Pammachium. August. de pecc. orig. cap. 23. 6) Matth. 17.
7) Rom. 11.

czasu w Izraelu, póki zupełność narodów abo Poganstwa nie wnidzie: i tak wszystek Izrael zbawion będzie. Jako pisano jest: Przyjdzie z Syonu, który oddali niezbożność od Jakóba. Po tych tedy znakach domyślamy się, iż jeszcze światu temu końca nie będzie tak rychło.

Lecz śmierć każdego z nas uczyni nam koniec świata tego, a lepiej nam podobno iż czasów onych nie doczekamy. Acześmy już doczekali podobnych bardzo rzeczy, które na końcu świata będą. Bo wiele królestw Chrześcijańskich, nie tylo od cesarstwa Rzymskiego, ale i od kościoła świętego odpadło: i srogą Apostazją i odszczerpienstwem czyniąc, w moc Turecką i Pogańską wpadły, i prawie poginęły, Egipt, Armenia, Azya, Phrygia, Syrya, i inne wschodnie kościoły. I po zachodnich pocięchychy nie mamy. Czego Poganin nie posiadał, to heretyctwa popsowały. Co się dzieje w Anglii, w Szkocyi, we Francyi, w Niderlandzie, w Danji, w Szwecyi, Niemcach, z wielkim żalem wspominamy. Antychrystowi przesłańcy heretycy wszystkie niepokoje wzruszają, ludzie do bluźnienia P. Boga i do pogaństwa i do rozpustności złych nie Chrześcijańskich obyczajów przywodzą, uciskają i mordują srogiem zabijaniem. Katolicy zstępieli w miłości Bożej, i w zatrzymaniu chwały jego. Zdrady, chytrności, nieuprzejmości, łakomstwa, nieczystości, swarów i zazdrości wszędzie pełno. Każdemu wolno Pana Boga lżyć i bluźnić. Niezgody i zazdrości i nadętości Chrześcijańskich Panów wszystko gubią. Czego czekać mamy? Z Eliaaszem możemy mówić¹⁾: *Weźmij Panie duszę moję, na takie nieczci chwały twej patrzeć niechcę.* I z onym Mathatiaszem: *Gdyż tak Pan i chwala jego zeltona, a na co mam tu w tym żywocie zostawać²⁾?* To co P. Bóg użyzył czasu, na przyprawowanie do naszego końca świata obracajmy. Bo gdy nasza śmierć przyjdzie, koniec nam tego świata uczyni.

1) 3. Reg. 18. 2) 1. Mach. 2.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach rozmyślenia o końcu świata.

Najpierwszy z tego pożytek, iż się człowiek od zamulowania świata który tak zginie, słusznie odrażać ma. Jako Jan ś. upomina¹⁾: *Nie miłujcie świata i tego co na nim jest.* I dał przyczynę: *Bo świat mija i pożądlivość jego.* Oszukasz się na tej miłości, gdy do tego sercem przystajesz, przy czem się zostać nie możesz, i co się z ręki twoich wydziera, i jak dym abo mgła ginie. Dzieci się ukochają w bankach na wodzie, lecz skoro dmuchną, wnet im znikną. Gdy dom podgnily trzeszczy i ściany się chylą: uciekają z niego wszyscy, bojąc się aby ich nieprzytlukł. Widzim iż dom świata tego upaść ma: jakoż z niego uciekać nie mamy? czekaćli masz srogiego zawalenia i przykraj śmierci? Uciekajmy, jako Mojżesz na lud wołał, gdy się ziemia z heretykami zapadła²⁾: *abyście się w ich grzechach nie zagarnęli.* Ten dobrze z świata ucieka, ten sobie bezpieczeństwa wielkiego nabywa: który serce i miłość i kochanie swoje wzgóre, jako Apostoł mówi, obraca, a obcowanie swoje w niebie pokłada.

A jako gdy dom ma upaść, nie tylo sam uciekasz, ale swe rzeczy wszystkie z niego wynosisz: tak się i z tego świata wnośmy; a co najdroższego na nim mamy, jako z ognia wrywajmy. A czego wynieść nie możemy, nie żałujmy: ani się po to wracajmy, ani się nazad obracajmy. Gdy dom gore, naprzód się do skrzynki miecesz, w której masz przywileje, abo złoto i pieniądze. Tak my mając na świecie w tem ciełe, które tu z światem się psuje, dusze drogie krwią P. Boga naszego odkupione: wrywajmy je z ognia pożądlivości świeckich, w których zgorzeć mogą i zginąć. Majętność, domy, wsi, zamki, pieniądze zostać muszą: ten co to z ognia wnosi, który jałmużnę nędznym czyni, i na ubogie rozszafuje. Tę mająętność posyłamy na dobre bez-

1) 1. Joan. 2. 2) Num. 16

pieczne miejsca, gdzie ją zaś znajdujemy, i gdzie się nam miłosierdzie dobrze zapłaci. A czego wynieść nie możemy: to ohotnie pomiatamy. Żon, dzieci, przyjaciół, -powinnych wziąć z sobą nie możemy: nie żalujemy ani się obracamy nazad, żoną się Lotową karząc. Już się po suknią, mówi Pan¹⁾, nie wracaj, już do domu powietrzem zarążonego nie wchodź: byś tam miał rzeczy najdroższe: już Sodomę świata tego widząc gorzącą, całym sercem opuszczaj.

Szukajmy sobie pewniejszego domu niżli tu na świecie budujem. Te domy z światem się obalą, i zginą, z tych nas gospodarz własny, którego śmiercią zowiem, wypędzi. Lecz on dom którego Abraham i z swemi szukał, włącząc się po cudzych krajach, a gościem się wszędzie zowiąc, ręką Bożą budowany: wielki, mocny, i wieczny jest²⁾. Tu się nie osiedzim: nie mamy statecznego mieszkania jedno ono którego szukamy, i dali Bóg najdziemy w niebie.

Jeszcze i ten pożytek patrząc na koniec świata odnośmy. Gdy co pięknego, wspaniałego, drogiego, wielkiego, bogatego widzimy, co pożądlivosti nasze, i serce, i chuć do siebie ciągnie: patrzmy na koniec, na który ona rzecz przyjsć ma. Tak uczniowie Chrystusowi, jako się rzekło, gdy się zdumiewali dziwując się onej kościoła w Jeruzalem ozdobności, wielkości, wspaniałości, nakładom: usłyszeli od Pana potrzebną przestroę³⁾: aby nic na świecie sobie nie wazyli, ani do czego świeckiego przystawali, a kochanie od największej i najdroższej i najpiękniejszej rzeczy na świecie odejmowali: patrząc na jej koniec. To czemu się dziwujecie, i co w sercu swem za wielką rzecz poczytacie: zginie, w niwecz się obróci, kamień na kamieniu nie zostanie. Gdy ujrzysz urodziwą niewiastę, wspomnij na koniec, a mów: gnój w złoto uwiniony, ropa jedwabiem przykryta. Gdy ujrzysz grzesznika bogatego, hardego z kupą sług, z trzodą

1) Luc. 17. 2) Hebr. 11. 3) Mar. 13.

dzieci, wyniosłego jako Ceder na Libanie, mów ¹⁾: *Nie bój się pogrózek człowieka grzeszącego: bo chwała jego gnój i robak. Dziś się podnosi, a jutro go nie najdziesz: bo się w ziemię obrócił, i myśli jego zginą.* Gdy się widzisz zdrowego i dużego, wspomnij na koniec, a mów: Nie długo tego, gotuj się do niemocy, starości, i śmierci. Przed Jezabelą, jako się dziś tydzień wspomniało, ziemia drżała, gdy Proroki Boże zabijała, i ludzie poddane gubiła jako chciała: a gdy z okna zrzuconą kopyta końskie deptały, i przed zamek wywleczoną psi jedli: mówili ludzie: *A onaż to Jezabel²⁾*? do takiego to końca przysła? Końcem się tedy tych świeckich rzeczy od świata i pożądliwości ich odrażajmy. A mówmy z Ezechielem ³⁾: *Koniec idzie, koniec idzie, teraz koniec twój.* I puści Pan Bóg gniew swój na nas, jeżeli pokuty czynić nie będziemy. Bardzo podobny jest koniec każdego człowieka do końca tego widomego świata, którego podobno nie doczekamy: ale śmierć nasza koniec nam tego świata przyniesie. To co będzie przy końcu świata, toż przy naszej śmierci będzie. Bo człowiek jest jako mały świat, mówili Filozofowie. Jako przed końcem świata Ewangelia wszystkim narodom opowiadana być ma: tak przy naszym końcu żywota tego, najpilniej nam będzie tej dobrej na onę złą godzinę nowiny: aby się nam wbijała, abyśmy z nią umierali, abyśmy w niej dobrego końca i śmierci szukali. Kto może lepiej umrzeć, jako ten który gorąco wierzy, iż Bóg dla niego umarł, i swoją śmiercią jego śmierć wieczną umorzył? kto może w grzechach swoich rozpaczać, gdy wie i mocnie się na tem usadził: iż krew Baranka onego gładzi grzechy nasze? Jako się mam czarta bać, i wszystkiej mocy jego, a jam z nim spojony, który czartowską moc skruszył Jezus Zbawiciel mój? O święta Ewangelia stójże przy mnie! O towarzysze moi, którzy na moje śmierć patrzeć będziecie: nabijajcie mi to do ucha! Tem mię jako głośną

1) 1. Mach. 2. 2) 4. Reg. 9. 3) Ezech. 7.

trobą do tej wojny pobudzajcie, a ja uwesele się na on czas w Jezusie Zbawicielu moim.

Pomnij wierny Katoliku, jako przy twoim końcu świata, to jest przy śmierci, odejmąc wszystkie władzę i państwo nad tem coś miał, abo w czemes się kochał. I rzekną¹⁾: *Sprawuj się włodarzu, już nie możesz dalej władać.* Zjęty człowiek niemocą ciężką, rzeczy jego w cudze ręce wpadają. Drugdy na łóżku heretyk kapłana woła: a to się trafia u nich często: a słudzy abo żona heretyczka mówi, iż szaleje, nie słuchajcie go. Drugdy rozkazuje, aby dano tyło jałmużny do szpitalów, klasztorów, kościołów: a żona odpowiada, iż się tak stanie: a nic nie uczyni, abo klucza teraz nie masz. Chce chory na kościół, abo ubogie fundować, a syn mówi: Nie mogę pisarza dostać, urzędu teraz nie masz. Póki tedy władniemy tem czego nam do rąk Chrystus powierzył: póki się panowanie nasze nieskazi, póki i sami sobą, i myślami swemi, i baczeniem a rozumem dobrym władniemy: czynimy sobie i zbawieniu naszemu pomocy, aby nas zły koniec nie potkał. Przypadną też przed tym końcem świata uciski i ciężkości wielkie, jakicheśmy nigdy nie miewali. Bo na ten raz przy śmierci zostają bole, kości łamania, targania żył, i wszystkich sił rozerwanie, i co jedno jest na świecie ciężkości; o których człowiek mówić nie umie, jedno je ten czuje co cierpi. Jakoby góry wszystkie na tobie leżały, jakoby cię wszyscy na świecie katowie mordowali: to przy śmierci ludzie potyka. Acz nie wszystkich jednako: widzimy drugie łagodnie schodzące, ale patrzymy na drugie wielką ciężkością i kilka dni i nocy konające, w którym konaniu one się niewymowne ciężkości zamykają, o których pismo mówi²⁾: *Ogarnęły mię boleści śmierci. Boleści piekielne ogarnęły mię.* Jako w ten czas może kto swoje duszne zbawienie obmyślać: gdy się myśl wszystka tam gdzie boli obróci? Jako możesz co rozprawiać, gdy i

1) Luc. 16. 2) Psalm 17.

mowę stracisz? Poczujmy się, a za czasu póki do tego nie przyjdzie, swe rzeczy do dobrego końca świata stosujmy.

Tamże przystąpią heretyckie pokusy, które nam psować wiarę Katolicką o wszystkich artykułach będą. Tamci przypadną heretyckie argumenta, któreś słyszał, o którychś czytał, o którychś nie myślił: Jakoby to wszystko coś wierzył, plotki były, a żadnej pewności nie miały. Jakiej tam wiary na odbicie onych ognistych strzał będzie potrzeba, jakiego statku, jakiego wołania *credo, credo*: dobrze uważaj, a gotuj się każdy. Jako łowcy chcąc zwierza dostać, u ciasnego miejsca abo dziury stoją, i psy zasadzają: Tak czarci przy tej ciasnej dziurze śmierci naszej najpilniejsi są, i tam sieci stawiają, i tam nas zdradzić i pojmać najwięcej myślą.

A gdy nieprzyjaciel wiary zepsować nie będzie mógł: do grzechów się obróci, i ukaże wszystkie na karcie długiej pisane. I ujrzysz coś czynił, i mówił, i myślił przez cały żywot twój: do rozpaczy cię o miłosierdziu i łasce Bożej przywodząc, a sąd i sprawiedliwość i ostrość dekretów i karania Boskiego ukazując. Pókiś był zdrow, miłosierdziem i łaską Boską od pokuty cię odwodził: a przy śmierci sprawiedliwością straszyc cię będzie ten nieprzyjaciel. Na jaką się tam nadzieję i pociechę sumienia zdobyć potrzeba: i jako dobre uczynki przy miłosierdziu i łasce Chrystusowej nas wesprą i otuchy dadzą: nie trudno uważać.

Na koniec twarzą swoją własną i dziwnie straszliwą ukaże się Antychryst, abo który piekielny jego towarzysz szatan, z sprośną gębą, i ognistemi oczyma, i wzrostem straszliwym, i z wojskiem czarnem a ogromnem swojej rotą, chcąc cię poźrzeć i do końca serce skazić. A jeźliś na drodze potępienia, zwiąże cię, i poprowadzi z hukiem i tryumfem do sędziego. Jeźliś zaś na zbawiennej drodze: przystąpi, jako Enoch i Elias Anioł twój, i odgromi one wojska od ciebie, i uczynić dobre serce, i poprowadzi cię do sędziego, tusząc ci dobrze, a widząc za tobą uczynki i pokutę twoją.

O Panie Jezu Chryste, nie mieszkażę na on czas posłać Anioła twego stróża mego, któryby mię w tamte nieznajome krainy prowadził, a nieprzyjaciele moje płoszał. Niech się z pomocy twjej dziś i teraz na te przygody opatruję: niech mię ta ślepotą nie ogarnuje, abym tego końca swego wiedzieć i co dzień nań patrzeć nie miał. Przez gorzką mękę i śmierć twoję. Amen.

NA POŚWIĘCANIE KOŚCIOŁA.

Ludzie nabożni, i z rozumu przyrodzonego i rozkazania Boskiego, kościoły Panu Bogu budowali: i z wielkiem je weselem poświęcali: i pożytecznie ich do chwały Bożej i zbawienia swego używali: i wszelakiem ochędóztwem i drogiemi nakłady przyozdabiali¹⁾. Co też i przodkowie nasi słudzy żywego a prawego Boga uczynili: i te nam tak wspaniałe i wielkie pałace chwały Bożej zostawili: i kapłanami do pomocy zbawienie ludzkiego opatrzili, i z swojej majątności, żywność ich nadali. Których to kościołów i domów Bożych wielką część w tej koronie bezbożność heretycka popustoszyła, i zwojowała: złota i srebra ich połupili, kapłany rozpędzili, dochody kościelne na potrzeby swoje obrócili. A drugie niesprawiedliwie i mocą Katolikom odjawszy: ministrami swemi osadzili. Niewiem jako się na to żałować i płakać, na tak wielką krzywdę Bogu i nam i prawom naszym uczynioną. Pokrzepmy się wzdry w nauce około tego w tej pierwszej części, a potem do tego się Zacheusza i nawrócenia jego, dla naśladowania naszego obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O budowaniu, poświęcaniu, używaniu, i uczczeniu kościołów domów Bożych.

Sam przyrodzony rozum ukazuje, iż na służbę Bożą, ludzie w ciele mieszkając, miejsce osobne mieć mu-

1) Exod. 25.

szą. Jako insze jest miejsce do jądania, insze do chowania i sypiania: insze dla ludzi, insze dla bydła: tak insze być musi dla służby Bożej, i dusz ludzkich naprawy i pokarmu. Na co patrząc Paweł ś. do Koryntów mówi¹⁾: *Izali nie macie domów do jedzenia i picia? abo kościołem Bożym gardzicie?* I sam P. Bóg rozkazał budować sobie kościół na puszczy pod namioty²⁾. I Dawida pochwalił, iż mu chciał kościół budować z kamienia i murów, mówiąc³⁾: *Iżes mi umysłił dom zbudować; dobrześ uczynił, na sercu to mając: lecz nie ty ale syn twój to sprawi.* I od Salomona wdzięcznie Pan Bóg przyjął one wielkie nakłady i drogości, które na dom Boży i ozdoby jego uczynił⁴⁾. I cudownem spuszczeniem ognia na ofiary, i obłoku majestatu swego, kościół on sobie upodobał.

A w nowym testamencie Syn Boży, tenże kościół domem Ojca swego nazwał: w nim przebywał i nauczał: i o jego się nieczęść gniewał⁵⁾. Co mówią niektórzy heretycy, iż w nowym zakonie nauczył Pan Chrystus onę Samarytanę, iż bez kościołów wszędzie, w Duchu i w prawdzie chwalić mają Pana Boga, na każdym miejscu⁶⁾: nigdy tak tego Pan nie rozumiał: aby temi słowy kościoły gubić miał. Bo sam Pan Jezus na ten czas do kościoła onego często chodził, w nim zawždy nauczał⁷⁾, jego czci bronil. Także i Apostołowie po jego wniebowstąpieniu czynili, w onym kościele nauczając i przebywając⁸⁾. Nie tylo ducha abo duszę mamy, ale i ciało. Potrzeba i dla ciał naszych miejsca pewnego na służbę Bożą. Byśmy z samej dusze byli jako Aniołowie: kościolaby nam nie potrzeba. Pokłoń który czynim duchem i sercem, nie tylo cielesnego nie odmiata: ale go wyciąga. Bo wewnętrzne nasze sprawy wyniknąć na ciało muszą. I nie byłibyśmy ludźmi, by dusza spraw swoich przez ciało nie czyniła. Ten duchem i prawdą P. Bogu służy, który

1) 1. Cor. 11. 2) Exod. 25. 3) 3. Reg. 8. 4) 1. Par. 17.
5) Joan. 2. 6) Joan. 4. 7) Luc. 19. 8) Act. 3. 4.

aby się prawdziwym pokazał.
 Kościół ludzie wierni, i skończywszy
 Panu Bogu, i z wielkiem weselem
 Co uczynił Dawid z niewymo-
 mowi pismo¹⁾: materią i nakłady na ko-
 oddając: i poświęcając srebro, złoto,
 i drogie kamienie i perły, aby już Pan
 Z takimże weselem Mojżesz gdy
 Panu Bogu go po-
 swnął, i oddawał, z wielką liczbą ofiar²⁾. I Salomon
 królestwo wszystko na to święto zezwał, i z radością i
 i pomocą wielką kościół poświęcił, i Panu Bogu oddawał³⁾.
 I Zorobabel z Neemiaszem, gdy obalony od nieprzyjaciół
 suowu budowali: z dziwnem weselem, i ludu wszystkiego
 wołaniem i płakaniem, on dom przez kapłany poświęca-
 cali⁴⁾. I Machabeusz gdy ołtarz od poganstwa oczyścił,
 a nowy poświęcał⁵⁾.

Nie z mniejszą radością i świętem i pompą, starzy
 Chrześcijanie kościoły poświęcali, oddając je Panu Bogu.
 Napisal Euzebius⁶⁾: gdy nastał Konstantyn wielki, a
 pokój się Chrześcijanom wrócił, i wolność budowania
 kościołów: jako gęsto i często po miastach i rozmaitych
 miejscach kościoły poświęcano; i na to się święto lu-
 dzie z daleka schodzili. I w żywocie Konstantego tenże
 powiedział: jako na poświęcanie kościoła w Jeruzalem,
 który był męczennikom świętym zbudował, roku 30.
 panowania swego: wszystkiego synodu biskupów w Ty-
 rze zgromadzonych, prosił. I o tem święcie wiele jest
 pisania u doktorów kościelnych⁷⁾.

Co za pożytek jest takiego poświęcania, z którego
 się tak ludzie radowali: łacno się domyślić. Bo ten na-
 przód: iż ludzie tem się niejako upewniają, iż P. Bóg

1) 1. Par. ult. 2) Num. 7. 3) 2. Par. 7. 4) 1. Esdr. 6.
 5) 1. Mach. 4. 6) Lib. 9. ca. Eccl. hist. 7) Athan. in Apolo.
 ad Constant. Basilium in Psalm 114. Chrysost. serm. de Enciniis.
 Ambr. lib. 1. Epist. 3.

z nimi mieszka, na ich opatrowanie i obronę, gdy mu z pracy i majątności swej, dom dają, ohotne swoje serce i wolą prostą ku niemu pokazując. Na które Pan Bóg patrząc, mieszka między nimi osobnym obyczajem, na wszelaką ich pomoc. Gdy złoto i srebro na takie budowanie Dawid oddawał, mówił¹⁾: *Wiem iż to wszystko twoje, i to tobie Panie dajem, cośmy z ręki twojej wzięli; ale wiem, iż ty na serce patrzysz, a w prostocie się kochasz.* Jako gdy kmieć króla i pana swego miłując, kilka par jajec mu daruje, mówiąc: *wiem iż tego masz dosyć, i ja to z twej łaski mam: ale inaczej chęci mojej ku tobie pokazać nie mogę.* A król patrząc na jego dobrą wolą, i na prostotę jego: bardzo to wdzięcznie od niego przyjmuje, i czyni to o co go prosi: *Tak my ściany i mury Panu Bogu z prostoty oddając, mówim z Dawidem i Salomonem²⁾: Wiemy Panie Boże nasz, iż masz wielkie pałace, a niebo cię i nieba wszystkie nie ogarną: ale w prostocie serca naszego nie mogąc więcej, zbudowaliśmy dom tobie Panu swemu, miłując cię, i prosim, mieszkaj tu z nami.*

Jakobyśmy przywabić niejako P. Boga do siebie chcieli. Jako ona niewiasta Sunamitska do męża mówiła³⁾: *Chodzi tedy często Prorok Boży Elizeusz: zbudujmy mu komórkę, postawmy łóżko, stolik i świecznik: rychlej do nas zstępować będzie.* Tak my z prostoty i po swemu, jakoby po kmiecku, mówim do Pana Boga: *Zbudowaliśmy tobie panie domeczek, jakiśmy mogli: pragnąc abyśmy cię z sobą zawždy mieli: i kochając się w tobie i w służbie chwały twojej, prosim cię mieszkaj z nami.* A Pan Bóg patrząc na serce nasze, i na prostotę naszą, mówi⁴⁾: *Będę z wami mieszkał, i będę Bogiem waszym, a wy ludem moim.*

Nie budujem my takich kościołów jako głupie pogaństwo, którzy w nich bałwany swoje i ręką czynione

1) 1. Par. 30. 2) 3. Reg. 8. 3) 4. Reg. 4. 4) Jerem. 7.

bogi zamykali. Mówim z świętym Szczepanem¹⁾: *Bóg nasz niemieszka w kościele ręką czynionym, aby się w nim miał zamykać i więzić.* Uchowaj Boże! Ale takie budujem, w których P. Bóg obecność swoją pokazuje, gdy nam w nich dobrze czyni, i nasze modlitwy i ofiary przyjmuje, na tem miejscu które mu budujem: i pomocy nam wszelakie daje: choć wszędzie jest, i niebo i ziemia pełna chwały jego. Bo to sam obiecał: *Mieszkać, prawi, z wami na tem miejscu i w domu tym będę.* Wielką tedy z tego mamy pociechę, gdy taki dom P. Bogu oddajem: i pewniśmy że z nami mieszka na wszelaką pomoc naszą.

I jest nam tak zbudowany kościół, jako znak przymierza i znowy, którą z nami Pan Bóg czyni, taką: Czyńcie to dla mnie, a ja z wami mieszkać będę. Otożemy Panie uczynili, oddajem ci ten kościół, jako pierścień u ślubu: bądź miłościwym Bogiem naszym, a my będziem ludkami twemi i niewolnikami powolnemi: służąc tobie, i ciebie samego chwalać.

Poświęcamy też P. Bogu te domy na to, aby już z świeckiego stał się dom święty, i na służbę samego Boga oddany zostawał; którego się na inne świeckie rzeczy i cielesne używać, i brać już nigdy nie godzi.

A nakoniec poświęca się kościół modlitwą kapłańską i biskupią: aby miał ten przywilej który miał kościół Salomonów: to jest, aby Pan Bóg każdego w nim wysłuchał w potrzebie jego, jeżeli dobrze i słusznie prosi. Bo jeżeli to Salomon z kapłany swemi uprosił: daleko większa i poważniejsza jest u Boga modlitwa kapłanów i ludu zakonu nowego: i hojniejsza ręka Boska na te, które już drogą krwią swoją odkupił, i taką im obietnicę spuścił: *Iż modlitwy w imię Syna jego uczynione, wysłuchać, i dać to chce o co go prosim.* Bo nie darmo Pan mówi²⁾: *Jeszczeście w imię moje nie prosili; proście a stanie się wam.* Bo starego zakonu święci, nie mieli je-

1) Act. 7. Jerem. 7. 2) Joan. 16.

szcze tak objaśnionego pośrednika tego Syna Bożego, ani wykonanych wysług jego, przez które wszystko upraszamy, lepiej i więcej niżli oni starzy.

A co się dotyczy używania tych domów Bożych: Nie trzymamy tego z nowymi mistrzami, aby się dla nauki kościoły przednie budowały. Przednie się dla ołtarza i ofiary, i dla modlitwy budują: toż dla nauki. Szkoły i akademie dla nauki najpierwej się budują: ale kościoły dla nabożeństwa i służby Bożej: która jest najwięcej w ofierze i modlitwie, a potem i w nauce słowa Bożego, i w używaniu Sakramentów kościelnych. On Mojżeszów namiot dla ołtarza, zwłaszcza onego kadzenia, uczyniony był. Także i kościół Salomonów. Wszędzie się, i krom kościoła, lud on stary modlić mógł, w każdym miasteczku Bóżnicę miał do nauki: ale nie wszędzie, tylo w kościele gdzie był ołtarz, ofiarować mógł. I nie zowie Pan Jezus kościoła onego domem nauki: ale jako i Procy, zowie go *domem modlitwy*, której najprzedniejsza część jest ofiara¹⁾.

A w nowym zakonie jawno jest co mówi Apostoł²⁾: *Mamy ołtarz, z którego pożywać nie mogą ci którzy po Żydowsku służą.* Pierwej Chrześcijanie ołtarze mieli, a kościołów nie mieli. Bez ołtarza nigdy nie byli, jako mówi Apostoł: *Mamy ołtarz*: jako te słowa śś. doktorowie³⁾ o widomym ołtarzu i ofierze wykładają: a bez kościołów byli, za pogaństwa które im budować kościołów bronilo. A gdy mogli, dopiero kościoły dla ołtarzów budowali. Pierwszy tedy jest koniec budowania kościołów, ofiara i modlitwa.

Potem i dla nauki słowa Bożego stawim kościoły: i przetoż Pan Jezus w kościele najczęściej, i drugdy co dzień nauczał⁴⁾; i jego Apostołowie póki mogli. Prawda iż naukę swoją i kazania Pan odprawował w polach, i przy morzu, i na pustych miejscach: gdy do kościoła

1) Isai. 56. 2) Hebr. 23. 3) Theoph. Chrysost. Theodor. Sedulius. Oecume. in hunc locum Pauli. 4) Luc. 19.

było daleko. Bo nie wszystko w Jeruzalem mieszkał. I nie dla tego mówić kto ma z Nowochrzczeńcy: iż kościola nie potrzeba, iż nasz Pan w polach nauczał: Bo bardzo rad i częściej w kościele to czynił, gdy być mogło. Bo tam jest przystojniejsze nauce Boskiej miejsce. Ale gdy być niemoże, a kościola nie masz: może wszędzie słowa Bożego nauka być.

A mówiąc o ozdobie tych domów Bożych: którąśmy rzecz na świecie widomą mieli pilniej i kosztowniej ubierać, nad domy i ołtarze Boże, nie najduje. Wstydził się sam siebie Dawid, gdy sobie dom i pałac kosztowny zbudował z Cedrowych drogich drzew¹⁾: *a skrzynia Boża, gdzie P. Bóg swoim obyczajem mieszkał, pod skórzanemi namiotki zostawała*. I żalując się sam na się, przed Prorokiem Natanem, rzekł: Cóż mi się stało, żem się w tem nie obaczył? pierwiej i kosztowniej było P. Bogu dom zbudować. Bardzom w tem poblądził: ale poprawię tego. I dał na kościół który syn jego zbudował, prawie wszystkie skarby swoje królewskie: tak iż ściany kościoła onego złotem blachami obite były; okrom innego nieoszacowanego ochędóztwa, w jedwabiach i kamieniach drogich, i naczyniu złotem i srebrnem bez liczby.

I my się słusznie zawstydzić mamy: jeżeli co w domach naszych jest ochędóznego i drogiego, ku próżnej czci świeckiej: niżli w kościołach ku czci Bożej. Zawszy mamy mówić: *Nie nam Panie nie nam: ale imieniu twemu daj chwałę*. Jako jest wszystko twoje i od ciebie wyszło, tak się też na chwałę twoją niech obraca. I nie ganił Pan Jezus drogości i wspaniałości kościoła onego: gdy uczniowie jego, dziwując się onemu tak drogiemu i nakładnemu budowaniu, mówili²⁾: Patrz jakie to budowanie i kamienie. I owszem wdówkę onę pochwalił, która do skarbu kościelnego na opatrowanie tegoż budowania, wszystkę swoją żywność, to jest dwa

1) 2. Reg. 7. 2) Marc. 12.

pieniążki, wrzuciła¹⁾; i Magdalenę która ku czci Pana swego, nakład wielki na drogi olejek uczyniła od szemrania Judaszowego bronit: gdy mówił²⁾: *Jako to próżna utrata, która się lepiej na ubogie obrócić mogła. Lecz oboje dobre, gdy być może. Niech i Pan Bóg od nas na ziemi z naszej majątności ma swoją cześć: i ubodzy niech mają swoje opatrzenie.*

Niech się iści proroctwo Izajasza, w którym mówi³⁾: *Iż do kościoła nowego testamentu królowie ziemscy przyniosą złoto i srebro na cześć Chrystusowi: któremu się za to, iż ich krwią swoją odkupił, sami i wszystko swoje oddadzą. Konstantyn wielki cesarz i pan świata wszystkiego dziwnie drogie i nakładne kościoły budować począł, i w Rzymie i w Jeruzalem⁴⁾. Gdzie jako mówi Cyryllus Hierozolimski, kościół grobu Pańskiego, złotem i srebrem oblokł. I inni po nim Chrześcijańscy panowie, i królowie i książęta, dziwnie drogiemi ochędóztwy domy Boże ozdobili: i dochodami bogatemi opatrzyli, które aż do naszych czasów trwają. Acz niektóre we Francyi, jeszcze od Konstantyna wielkiego zbudowane, nie Turcy ani Poganie, ale Hugonoci heretycy poburzyli, i podsypawszy prochy, szatańską furją i sercem obalili.*

Nie pokazuje się miłość ku Panu Bogu większa u ludzi, jedno gdy zdrowia i majątności swej na cześć jego nie żalują. A gdy mu tu na ziemi jako mogą największą cześć u ludzi czynią: a mówią z Salomonem⁵⁾: *Wielki dom i drogi zbudujmy: bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszystkie Bogi.* Gdy na budowaniu i kościele wspaniałości świeckiej, jego majestat i niebieskie państwo i władza straszliwą, jako mogą wyrażają. Co też i do zbudowania bliźnich służy. Bo się takim ochędóztwem dziwnie serce ludzkie do nabożeństwa wzbudza.

1) Marc. 12. 2) Marc. 14. 3) Isai. 60. 4) Cathe. 14.
5) 3. Reg. 4.

WTÓRA CZĘŚĆ.

0 czci kościołów świętych, i o serdecznem poświęceniu serc naszych z przykładu Zacheusza.

Zachowujmy kościoły Boże w wielkiej czci, jako domy samemu Bogu na mieszkanie oddane: jako przed obliczem i oczyma Boskiemi, nic w nich świeckiego i nieprzystojnego nie czyniąc: ale z czcią i postrachem przed Panem, jako na pokoju królewskim stojąc albo kłęcząc: modły, pokłony, śpiewania nabożne, rozmyślania odprawujmy. Przechodzenia po kościele, rozmów świeckich, i długich i nie przykładowych strzeżmy się. Bo się tam dom Pański lży i do nieczci przywodzi.

Zaboleć muszę bardzo, ze wszystkiemi cześć domów Bożych miłującemi, na sromotny obyczaj w tej koronie na sejmikach ziemskich, które w kościołach czynią. Na których nie tylo rzeczy świeckie odprawują: ale swary, wrzaski, i zwady zaczynają: a drugdy do mieczów i rusznic, i krwi rozlania przychodzą. Po ołtarzach nieuczciwie depcą, i inne i samym domom szlacheckim i ludzkim nieprzystojne postęпки zaczynają. Przetoż Pan Bóg radom ich nie błogosławi: i jako one nieuczciwe Żydy, gniewając się o dom swój, o dom modlitwy i czci swej¹⁾, nie powrozem, ale biczem żelaznym karać je będzie, i tu na ziemi i w piekle: iż tak imienia i chwaly Bożej sobie nie poważają. *Izali*, mówiąc wedle Apostoła²⁾, *nie macie miejsc innych do tych spraw, a tak domem Bożym pogardzacie?*

Ci którzy Panu Bogu kościoły widome budują, pierwszej kościół serdeczny w sobie zbudowali. Bo pierwszej serca swe bojaźnią i miłością Boską, i miłością bliźnich, których też zbawienie fundowaniem kapłanów i chwaly Bożej obmyślają, napelnili: i stali się świętym kościołem jego: toż dopiero to co się w sercu zbudowało, na wierzch do pieniędzy i nakładów wyniknęło. Tak też

1) Joan. 2. 2) 1. Cor. 11.

wszyscy czynić mamy, chcemy-li P. Boga z sobą mieć, aby z nami na wszelką pomoc naszą mieszkał: stajmy się kościołem i domem jego, i budujmy jemu pałac drogi: abyśmy go do siebie przywabili, chędogiem i Pańskim a przystojnem budowaniem. *Niewiecie iżście wy są, mówi Apostol¹⁾, Kościołem Bożym, i Duch Boży mieszka w was.*

Zakładajmy kościoła tego serdecznego fundament, wiarę w Boga w Trójcy jedynego. Ściany niech będą: nadzieja w obietnicach Bożych, i czekanie wszelakiej z nieba pomocy; i one cztery główne cnoty: Mądrość duchowna, sprawiedliwość, czystość i mężstwo, z innymi pobożnościami świętymi, które z nich pochodzą. Te ściany pozłacajmy miłością gorącą ku Bogu i bliźniemu. Niech w tym kościele gore ustawiczny ogień żądź niebieskich: do którego dREW słowa Bożego i rozmyślenia nabożnego, i oleju miłosieraych uczynków przykładajmy. Postawmy w nim ołtarz pokory i pokłonu, któryśmy Bogu prawemu powinni. Na którym ofiarujmy wszystko serce nasze, i majątność, i ciało nasze, na upodobanie i wolę jego, mówiąc: *Twoje to, czyni z tem co chcesz.* Niech w tym kościele brzmi ustawiczna muzyka wesela duchownego, chwały Bożej, i wzdychania do Chrystusa. Postawmy obraz piękny Chrystusowego żywota, i świętych jego naśladowania. Niech będą chorągwie podniesione krzyża i męki odkupiciela naszego, na zwycięztwo wszystkich pokus cielesnych i świeckich, i na pokonanie czarta który nas zwodzi i zdradza. Dzwony niech będą czujność, którą się do śmierci i sądu Bożego budzim.

A iż to wielki i nie naszej skrzynki nakład, któremu sami nigdy dosyć nie uczynim: uczmy się od Zacheusza wyglądać Chrystusa, i pragnąć go widzieć. Do tej jeszcze śmiałości nie przychodząc: abyśmy go do domu swojego prosić mogli; gdyż nic gotowego i ochędożnego i takiego Panu przystojnego w nim jeszcze niemasz, mówmy:

1) 1. Cor. 3

KAZANIE KRÓTKIE O MĘCE PAŃSKIEJ.

W. Ojca Stefana Tucyusza Soc. Jezu, przed Grzegorzem XIII. Papieżem w dzień Wielkiego Piątku.

Smutne Zbawiciela naszego zamordowanie, Przebłogosławiony Ojczy, długiego płakania, a krótkiej mowy potrzebuje. Bo jest przyczyną hojnemu płakaniu, samo jakiegokolwiek takiego okrucieństwa przypomnienie. Dla tegoż gołą tylo powieść rzeczy jako się działa, przed oczy wasze przełożę. Czego ozdobić nie będę mógł, tego waszem politowaniem dekladować. Naprzód co może być nad początek tej okrutności sroższego? Mistrz uczniowi swemu staje się przedajnym towarem, i głowa odkupiciela staje się zapłatą zdradzieństwa. W wieczerniku złościwa się zdrada umyśliła, na ratuszu się wydała, pocałowaniem się wykonała, obwieszeniem się skarala. Zbrojne rotę powstają na niezbrojnego. Związany jest niewinny, i głowa, i źródło sprawiedliwości naszej, wleczona po ulicach, stała się pospółstwu prostemu posmiewiskiem. Ustępuje szaleństwu mądrość: złościom nabożeństwo: prawo i przystojność krzywdom: i majestat zelżywościom. W domach i dworach biskupich za niezbożnego obwołany jest ten, który jest poświęceniem kapłanów. W pałacu królewskim za głupiego osadzony, ten, przez którego królowie królują, i zakonodawcy sprawiedliwie skazują. Starosta potępia na własne łotrom karamie, tego, który będąc Panem wszystkiego co jest, nie może nic mieć, coby komu wydzierać miał. Biją go, rozkrwawiają, roztargiwają. Poszyjki odnosi, jako chłopiec niewstydlivy. Biczują go jako sprosnego niewolnika. W ciernie koronują, jako urzędów pragnącego rządziciela. Na obywatela swego załują Żydowie, a obcy obżałowanego broni. Nalegają kapłani, woła lud, staroście strona powodowa rozkazuje, i prawo sędziemu skarżący dają, i bojaźń starościna potępieniem jest niewinnego. Kładą na spracowanego krzyż do noszenia:

ciężar okrutny na poły żywemu: aby pierwaj ciężarem męki swej ściśniony był, niżli boleścią. Między szalonym wołaniem prowadzony na Golgotę, i na wysokiej szubienicy jest obwieszony: aby tak jasnym swej żelźwości widokiem, staniał w potwarzach, ten który jasny jest na gwiazdach. Nie nasyciło się onem zawieszeniem okrucieństwo: żelazem przebite ręce i nogi wisały. Uważcie co było cięższego? zawieszenie czyli przydatek do niego? Co mam przypominać w suchem pragnieniu macoszyński napój? co wspominać niesławne towarzystwo jawne łotrowstwa świadectwo? Co wspominać matki na poły żywej patrzanie, i płkanie, i odbiezenie uczniów, przymówek żądła, i miejsca kalwaryi sromotę, i trudne żywego i umierającego dokonanie, i żywota z śmiercią biedzenie? O jako wiele mąk w jednej męce! O jako wiele śmierci w jednej śmierci!

Zdumiewajcie się nieba, a wstyďte się, aby teraz słońce wasze świecić miało, gdy wieczne słońce zaćmione jest. Wzdrygaj się ziemio, bo ten na szubienicy drży, którego się mocą ciężar twój trzyma. Targaj się zasłono kościelna, bo się ciało tego targa, który tajemnice w twoich przybytkach zakryte, nagością swoją odkrył. Kamienie zmiękczejcie się na żalność, gdy ludzkie serca kamienieją. Otwórzcie się groby, aby z was sędziowie wyszli, którzyby takie żywych okrucieństwo potępili.

O nieoszacowana Boskiej miłości wielkości! O nieogarniona mocy Boskiej życzliwości! twoje to królestwo i rozkazowanie. Miłość wodzem była do stworzenia: miłość temuż Bogu wodzem jest do cierpienia. Twoja moc jest któryś stworzył: twoja niemoc któryś znowu stworzył. Kazałeś królującemu służyć: z nieba do stajni posłałeś go: z majestatu na szubienicę. Byłbyś coś większego niżli Bóg, byś czem mógł być inaksem niżli Bóg.

Ty narodu naszego twórco i stróżu Jezu Chryste, ty mocny wolności naszej wybawicielu i obrońco: któryś dziś to płacił czegoś nie wydarł: któryś od gorzkości jagód naszych zdrętwiał: ty który ciężar zakonnych taje-

mnie nosisz, i Lewityckich ofiar różnorodność w przedziwną jednego ciała i krwi twojej ofiarę zabierając raczył: Ty przesłodka miłości twojej gorącość i płomień zapal w sercach naszych, aby nam była wiecznej naszej ku tobie wdzięczności wonną kadzenia ofiarą, a w smutkach pociechą, i w przygodach lekarstwem, i na piekło obroną, twojej i naszej miłości znakiem, pieczęcią świętobliwości, zadatkiem dziedzictwa, i prawem synowskiego sposobienia i królestwa. Amen.

KONIEC TOMU IV.

KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGL



[The body of the document contains several lines of text that are almost entirely obscured by heavy black redaction marks. Only faint, illegible characters and some small black ink spots are visible through the redaction.]

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKALNICKI S. J.

TOM V.

-SIC-

NOWE WYDANIE

J. H. BOBROWICHA.



LIPSK

NAKŁADEM WYDZIAŁU GARNI ZAGRAJNICZNEJ.

(*Librairie étrangère.*)

1842.



[Faint, illegible text, possibly a list or table of contents, obscured by heavy noise and artifacts.]

Drukarnia "Bogusława" i "H..." w Lipsku...

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNEZNIENSKIEGO I POZNAŃSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem tekstu czwartej edycji Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejranej; przeto nie tylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazałnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNESNENSIS ET
POZNANIENSIS.





KAZANIE

NA DZIEŃ Ś. ANDRZEJA APOSTOŁA.

Skoro na początku kazania swego, Pan i Zbawiciel nasz, ucznie zbierać począł: aby miał komu zostawić i poruczyć zbawienną naukę i moc swoją, na wszystkiego świata błogosławieństwo i nawrócenie. Bo sam nie miał długo tu na świecie zostać: przez posły i sługi swoje po wszem świecie rozsiać miał Ewangelią i narody wszystkie oświecić, i do siebie i królestwa swego pociągnąć. A jako gdy świat stworzył, i ziemię i wszystko co na niej jest: każdemu drzewu ziołom i bydłom, i ludziom dał wieczność w rodzaju i nasieniu: aby jedno po drugim następowało a trwało: tak w kościele i w królestwie swoim chciał P. Jezus mieć ustawiczny i wieczny rodzaj i nasienie kapłanów i kaznodziei i nauczycielów, którzyby ludzkiego zbawienia pilnowali, i ludziom łaskę Ewangelji, i prawdę niebieską przynosili. Przetoż o tem Pan Bóg u Izajasza obietnicę dał, mówiąc do Syna swego wedle człowieczeństwa ¹⁾. *To przymierze moje z tobą, mówi Pan: Duch mój który w tobie jest; i słowa moje którem włożył w usta twoje: nie odejdą z ust twoich, i z ust nasienia twego, i z ust nasienia nasienia twego, mówi Pan, od tąd aż na wieki.* To jego nasienie są śś. Apostołowie i uczniowie, które tu zbierać począł; które potem wyćwiczywszy, na wszystek świat rozesał, moc im da-

1) Isai. 59.

jąc, aby też oni drugie posyłali: a po sobie nasienie i potomstwo duchowne takichże świadków prawdy, i posłańców Bożych zostawiali, aż do końca świata. Pierwej je jednak w szkole swojej mieć i nauczyć tego rzemiosła chciał, któremby już nie ryby ale ludzie łowili. O czem uczynimy za pomocą tegoż Chrystusa Pana i Boga naszego to kazanie: uczając, jako nam potrzebne i trudne to dzieło, i co się do niego schodzi: abysmy szczęśliwie ludzie łowić Panu Bogu mogli.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się święci Apostołowie do łowienia ludzi przyprawili, powołaniem i świata odpuszczeniem, i o różności rady i rozkazanias Chrystusowego.

Pójdźcie za mną, a uczynię was łowcami ludzkiemi. Wielka i zacna bardzo a prawie Boska rzecz jest ludzi ułowić: aby rozum mieli a nie ginęli, a do szczęścia, na które je Pan Bóg stworzył i odkupił, trafić mogli. Dziwnie zacne rzemiosło, na które Pan Bóg posyła wielkie Proroki i sługi swoje; na które sam Syn Boży z nieba przyszedł: i robił je pracując, biegając, a ludziom dobrze czyniąc, i choroby ich lecząc, i oczy im otwarzając¹⁾: aby wychodzili z ciemności do światłości: z mocy szatańskiej do Boga: a brali odpuszczenie grzechów, i czastkę między świętami. I nic innego król nieba i ziemi tu na ziemi nie czynił, żadnego innego dostojenstwa na się nie biorąc: jedno to kazania i nawracania i łowienia dusz ludzkich.

To polecił uczniom swoim i synom ich, i potomstwu swemu duchownemu aż do końca świata, gdy mówi²⁾: Obratem was abyscie biegali, i owoc przynosili: ażeby owoc wasz był trwały i wieczny. I zład jest zacność stanu duchownego, który się tem bawi, i około tak drogiej materji ludzkiego zbawienia, zabawy swoje ma. I nie masz nic nad ten stan najwyższego, dla tej samej

1) Act. 26. 2) Luc. 22.

przyczyny. Kto na nim tę zabawę i robotę opuszcza : zachość swoją traci, i niegodny jest tak wysokiego stanu, kto się wstydzi abo niechce ludzkiemu zbawieniu służyć.

A jako każda wielka rzecz nielacna i trudna jest : tak też i to rzemiosło ma swoje trudności. Serce ludzkie które jest tak ciężkie do rzeczy niebieskich, a skłonne do ziemskich : odwozić od ziemi i podnosić, i z morza je tego świeckiej wolności i swej woli wywłóczyć : nie lada jest praca i szczęście. Po tak szerokiem morzu serca ludzkiego, i w głębinie świeckich zabaw, imać myśli ludzkie : kto to przemoże? Trudno sieciami zwierchniem i konopnemi wiązać ludzkie ciała : a cóż myśli ich, i skłonności, i serca rozumnemi wywody krocić, a a namowami przycisnąć? to dziwnie trudno. A zwłaszcza gdy mówią : Wierz czego nie rozumieć, ani rozumieć możesz : miłuj to czego nie widzisz : opuść to co w ręku masz, za to czegoć się spodziewać każą : wzgardź sam sobą, rozdaj ubogim majątność, wróc cudze, zaniechaj nieczystości i grzechów, i zwyczajów w którycheś urośł ; nieprzyjaciela miłuj i czyni mu dobrze : bardzo trudne kazanie i namowa ciężka. Jako człowiek w rozkoszy i swej woli wychowany, do tej sieci i niewoli pójdzie? Kto nie rzecze : potargajmy takie sieci i powrozy, a zrzucimy takie jarzmo z siebie¹⁾?

Na ulaczenie tedy tej roboty, i na nadzieję dobrą powodzenia, to się mówi i ukazuje. Trzy się rzeczy do tego rzemiosła schodzić mają. Pan Bóg sam : służy i kapłani jego : sposobność i dobra wola ludzi tych którzy ulowieni być mają. Jako do urobienia skrzynie, ma być ręka i moc stolarza : ma być dobre i ostre naczynie : ma być dobre i sposobne drzewo. P. Bóg jest jako najwyższy mistrz i ręka i moc jego : służy i kapłani są jako naczynie jego ; a ludzie zginęli, jako drzewo z którego ma być piękna pozłocona skrzynia, na schowanie skarhów niebieskich.

1) Psalm 2.

Pan Bóg i Chrystus Jezus, gdy sługi swoje na tę robotę posyła: obiecuje im swoją pomoc i przytomność. Bo on sam sercy ludzkiemi władnie, ten który je sam stworzył. On łaskę, męką i śmiercią swoją wysłużoną, posyła: **aby** ludzie powstawali, i **oczy** swoje na potępienie i zgubę swoją otwarzali, i wychodzić z grzechu mogli. I przeto im mówił¹⁾. *Bezemnie nic nie sprawicie: Ja będę z wami aż do końca świata. Ja roboty tej pomagać wam będę. I w dziejach Apostolskich mówi pismo²⁾: *Opowiadali Grekom Ewangelią i Jezusa Chrystusa, i była ręka Boża z nimi, i wielka liczba wierzących nawróciła się do Pana.* By była nie ręka i moc Boska wewnętrzna, która się na serca ludzkie ściąga: niechy była mowa ich nie sprawiła. Pan Bóg pierwiej **łaską** i mocą swoją **uprzedza** do serca, i one oświeca: **aby** wiara im i Ewangelia **smakowała**. Jako o Lydyi niewieście mówi pismo³⁾: *Otworzył jej Pan Bóg serce, aby to przyjmowała co mówił Paweł.* Wszelaka trudność około tej roboty, tą się mocą Boską i łaską ułania: którą wielki ludzki miłośnik do pomocy zbawienia naszego przykłada.*

Co się naczynia i sług Bożych kapłanów i robotników zwierzechnych dotyczy; potrzeba tego, aby piła, abo nóż, abo siekiera była ostra, i sposobna na robotę. Bo złem naczyniem nic nie sprawi. To tedy naczynie urzędu duchownego, naprawuje się naprzód powołaniem i wezwaniem Boskiem, jako się tu dzieje. Ujrzał tego Jędrzeja ś. i Piotra i inne, i wezwał ich. Pierwej święci Apostołowie do kazania i urzędu Ewangelji wezwani są i powołani, i w szkole Pana i Mistrza swego wyćwiczeniu: a potem zaś na pracę około dusz ludzkich, przez Ducha ś. poświęceni są i posłani. Bo poważny taki a wielki i Boski urząd nawracania dusz do P. Boga, potrzebuje tego, aby nie upornie, i jako mówią, z nieumytemi rękami wdać się kto weń miał, **abo** go sobie swoją

1) *Joan. 15. Matth. 28. Mar. 16.* 2) *Act. 11.* 3) *Act. 16.*

wolą i mocą przywłaszczał¹⁾. *Jako mają kazać*, mówi Apostoł, *jeżeli posłani nie będą? Jako? swawolnie, upornie, zdradzając i z ludzi szalbierując. Jako ci co listy fałszują, a czynią się posłańcy od wielkich panów, aby co na ludziach wymatali.*

Ażeby do nauki onej i szkoły Chrystusowej, i do posługi świata wszystkiego sposobniejsi byli: radził im Pan, aby opuszczali ojce, matki, żony, dzieci, a ułanciali się do służby Pana Boga swego. Co oni, jako święta Ewangelia oznajmia, uczynili. Opuszcili wszystko, i ojca, i łódki, i sieci, i poszli za Chrystusem: przystając do takiego Pana i mistrza, który domu nie miał, pieniędzy nie miał, ani dochodów, ani kuchni, ani roli, ani domu i mieszkania własnego, jako sam mówi²⁾: *Ptacy i zwierzęta mają gniazda i jamy swoje, a Syn człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił.* Przystali nie tak do rozkazania, jako do rady Pańskiej, gdy żony opuszczali, i majątności: chcąc w czystości i w ubóstwie służby Boskiej pilnować. Bo Zbawiciel nasz radził niektóre uczynki dobre, służące doskonałości naśladowania jego, zwłaszcza czystość i ubóstwo. Nie rozkazując: ale na dobrą wolą dając. I godzi się przypatrzeć, na obronę nauki Katolickiej: czem różne są rozkazania Boże od rady Bożej. Około czego heretycy wielce błędzą: nie znając w Ewangelji Chrystusowej żadnych rad i dobrowolnych a doskonalszych uczynków, niżli są rozkazania. Upornie się jasnemu pismu sprzeciwiają.

Co może być jaśniejszego w Ewangelji, jako ono słowo Pańskie gdy rzekli uczniowie³⁾: *Nie pożytecznie się żenić.* A Pan powiedział: *Nie wszyscy to pojmują, ale którym dano jest. Kto może pojąć, pojmuj.* Toć tu nie rozkazał bezżeństwa; bo pierwej chwalił małżeństwo, mówiąc: *Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza.* Nie zakazał też, bo mówi: *Kto może nie żenić się niech się nie żeni.* Ale radził. Na co mówi ś. Augu-

1) Rom. 10. 2) Matth. 8. 3) Matth. 19.

styn¹⁾: *O rozkazaniu sprawiedliwości mówić się nie ma, kto może czynić niechaj czyni: ale gdy mówi Pan: Kto może pojąć, niech pojmuje: radę daje, i do niej obietnicą królestwa Bożego pobudza, gdy mówi: Są powściągliwi którzy się sami dla królestwa Bożego od małżeństwa powściągają. A gdy Pan rzekł do młodzieńca pytającego²⁾: Co mam czynić abym otrzymał żywot wieczny? chowaj rozkazanie Boże: on odpowiedział: chowałem je od młodości mojej. A Pan rzekł: chcesz-li być doskonały, sprzedaj wszystko, a daj ubogim, a pójdz za mną. Nad rozkazanie mu radził, i na wolą dał. Dosyć do zbawienia ma, kto rozkazanie Boskie pełni: ale do wyższej w niebie zapłaty, i do bezpieczniejszego od pokus i upadku żywota: lepiej ubogim wszystko rozdać, a światem się nie bawić. Jakoż to wykręcić mogą ci ludzie: a tak jasnym słowom Pana naszego, któremi radę tę daje, nie wierzyć?*

Tem jest różne rozkazanie od rady Ewangelji ś. Łucyj wypelnic rozkazanie, a niżli radę. Bo czystość i bezceństwo, jest rzecz trudna, i nad naturę naszą, która do małżeństwa skłonność ma: którą czystość umartwia. *Kto, mówi ś. Ambrozy³⁾, może czystość rozumem objąć, której natura w swoich prawach nie ma? Bo nad zwyczaj jest natury, z nieba jest przyzwana, aby jej na ziemi naśladowano. Bo w ciele być, mówi jeden⁴⁾, a nad ciało żyć, nie jest ziemski żywot ale niebieski.*

Rada ma-ć w sobie rozkazanie: ale i więcej też coś nad rozkazanie. Rozkazano ubogie wspomagać, ale nie rozkazano wszystkiego dać. Lecz ten co rady słucha: ni przy czem sam nie zostaje. Rozkazano w czystości żyć: ale nie rozkazano bez żony być. Kto rady słucha: nad małżeńską czystość więcej czyni, gdy i małżeństwa odstepuje. Wszyscy wierni winni czynić co rozkazano: ale nie wszyscy winni czynić co radzono. *Gdzie co ra-*

1) Ser. 61. de tempore. 2) Matth. 19. 3) Libro de virginibus. 4) Hier. ser. de Assum.

duż, to, mówi ś. Hieronim¹⁾, tam na wolę dają; a gdzie co rozkazują: tam zmuszona jest służba. Nie tak rzeczono, mówi ś. Augustyn²⁾, nie cudzołóz, nie zabijaj: jako rzeczono, nie żał się. Bo jedno się wyciąga: a drugie się ofiaruje. Jeżeli się nie żenisz, chwalą cię: a jeżeli cudzołożysz, potępią cię. Bo co rozkazano, gdy się pełni, zapłatę ma: a gdy się nie pełni, karanie ma. A co radzono, gdy się nie pełni, karania nie ma: a gdy się pełni, zapłatę większą ma.

Wielkiej tedy pochwały godni święci Apostołowie i ś. Jędrzej, którzy do rady Pana i Mistrza swego tak się ochotnie porwali, i wszystkiego co mieli, i co na świecie mieć mogli, odbieżeli. Uczynili jako Elizeusz na prorocstwo i taką pomoc i łowienie dusz ludzkich, przez Eliasza wezwany. Skoro nań Eliasz płaszcz swój włożył: zaraz rolę, i woły, i zabawy świeckie porzucił. Ażeby się do nich nie wracał, woły one pobił, i pługi porąbał, i na nich nawarzywszy mięsa, ubogie sąsiady częstował; a ojca i matkę pożegnawszy, za Eliaszem poszedł. I za nim chodził, i służył mu.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich przyprawach do łowienia ryb Bożych, i o rybach jako się same do sieci kazania Ewangelji sposobić mają.

Gdyż Pan Bóg przez ludzkie a posłańce swoje, serca ludzkie jako przez instrumenty i naczynie swoje do siebie pociąga, im będzie lepsze i ostrzejsze i sposobniejsze naczynie; tem ta robota lepiej się udać może. Jako rzemieślnik mając dobrą piłę abo siekierę i inne naczynia misterstwa swego, snadnie uczyni to co myśli. Pan Bóg, jako mówi Marek ś.³⁾, z kapłany spół robi, na zbawienie ludzkie. On jest jako mocna ręka, a kapłan jako siekiera: która, im się lepiej naostrzy, tem więcej spr-

1) Ad Eustochium. 2) De sancta virginitate cap. 30. et 14.
3) Mar. 16.

wi. Ostrzy się i sposobi do tej roboty dobry kapłan, i pleban i kaznodzieja : Naprzód jako się o Apostołachś. wyżej powiedziało, prawdziwem a szczerem na tę robotę powołaniem ; gdy się sam nie wdaje, ani górnem o sobie rozumieniem i chciwością, głosu Bożego przez urzędową moc nie uprzedza : ale za nim z pokorą idzie, wezwany i obrany jako Aaron.

A najwięcej się przyprawi taki robotnik opuszczeniem zabaw świeckich, i wzdardą szczęścia świata tego ; i domem, i ojcem, i braty, i małżeństwem : *aby tem nie był*, jako mówi Apostoł¹⁾, *rozdwojony*, a cale i obiema rękoma jał się za jarzmo Boże : na świat się i szczęście i rozkoszy jego nie oglądając. Jeszcze w starym zakonie do Lewitów rzekł Mojżesz²⁾ : *Lewi, doskonałość twoja i nauka twoja w mężu świętym twoim : który rzekł ojcu swemu, i matce swej : nie znam was : i braci swojej, rzekł : nie wiem o was : i zapomnieli synów swoich : tacy wypełnili Panie rozkazanie twoje, i zmowy z tobą dotrzymali*. Bawić się żoną abo dziećmi, abo domem, i świeckimi urzędy, i zabawkami tacy duchowni nie mogą, którzy ludzie Bogu łowić mają. Jako Apostoł rzekł³⁾ : *Nikt się w rzeczy świeckie nie wdaje, który zold Boży przyjął*. Trudnoby takiemu zakonu Bożego i nauki pilnować, modlitwie i oltarzowi służyć, do różnych krajów świata zabiegać, i tam gdzie lepszy i potrzebniejszy polów dusz ludzkich, przybywać : gdzie mistrzowie i wodze tego myślistwa postawią i poślą : kto by się domem, rolą, żoną i dziećmi bawił ? Przetoż na wzór Apostolski i wedle rady Pańskiej, opuszczając to wszystko sługa ludzkiego zbawienia winien.

Potrzeba też aby mu na nauce i ćwiczeniu nie schodziło. Jako Apostoły Pan Jezus wziął do swej szkoły, aby się od niego rzemiosła łowienia ludzi uczyli : tak też każdy uczyć się go ma z pilnością ; bo trudne jest, i wielkie w niem misterstwo. Święte rozkazanie i posta-

1) 1. Cor. 6. 2) Deut. 33. 3) 1. Tim.

nowienie concilium Trydentskiego, aby biskupi *Seminaria* i szkoły kapłańskie mieli: w którychby¹⁾ się do łowienia dusz ludzkich młodzi zwłaszcza z początku przyprawowali, i tego się rzemiosła uczyli. Co sobie drudzy lekce wazą, a niedbają, gdy z ladajakich zaków, abo dworzan, abo z żołnierzów, na stan ten wielki i tak trudną robotę idą, której się nigdy nie uczyli. Gdy Piotr ś. stawić miał na urząd Apostolski Macieja ś. upominał towarzysze, *aby z tych obrany był mąż jeden*²⁾; *którzy z nami, prawi, od początku żyli, jako nastal P. Jezus, począwszy od chrztu Janowego, aż do wzięcia jego w niebo*³⁾. Taki był ten ś. Jędrzej, który pierwej w szkole ś. Jana, u onego tak surowego postnika i ostrego żywota mistrza, ćwiczony był: a potem do niego do Baranka który gładzi grzechy ludzkie odesłany, aż do końca przy Panu Jezusie zostawał; i ostatnią promocją od Duchy świętego na Świątki, na takie doktorstwo odniósł.

Najpierwsza jest część nauki tego rzemiosła, miłość ku Chrystusowi: aby jego praca i krew daremna nie była: aby jej ludzie zażyli, a Pan się z nakładu swego tak drogiego, który na dusze ludzkie uczynił, weselić mógł. Jako sam mówi do uczniów⁴⁾: *Aby radość moja z was była, i radość się też wasza spełniła. Jeżeli mię Pieterze miłujesz; pas owce moje. Tem mi się przysłużysz, tem mię uweselisz, po tem poznam miłość i chęć twoję ku mnie. Bez miłości ku mnie, do tego urzędu nieprzystępuj. Przetoż kto zamiluje dochody, i zyski, i wczasy swoje: i dla nich, nie na służbę ale na dobry byt, na urząd kościelny idzie: wielki jest błędnik i najmit; wodę łowić chce, a o ryby niedba. Jezioro jego w Litwie, a sam mieszka w Polsce: sieci nosi, a niemi nigdy nie łowi. Nie po wodę go prowentów posłano: ale po ryby. O Boże zmiłuj się, a od takich obroń trzody twojej!*

1) Sess. 23. cap. 18. 2) Actor. 1. 3) Joan. 1. 4) Joan. 15.
Joan. 21.

To też wielka przyprawa naczynia dobrego, gdy sam na sobie to rzemiosło około dusz wyprawia, i sam na sobie ukazuje, jakie ludzie mieć chce; takiej pilności około zbawienia ludzkiego, na pilności około zbawienia swego próbując. Bo kto o się sam niedba; jako się o drugie starać ma? Kto w swym domu złym gospodarzem: jako drugiego w cudzym nauczać ma? jako mówi Apostoł i upomina Tymoteusza¹⁾: *Miej oko na się i na naukę.* Pierwej o sobie radź też o drugich. I indziej mówi²⁾: *Oracz pierwej swojej roboty kosztuje.* Komu co niesmakuje, trudno to innym ma udawać. Ezechielowi Pan Bóg księgi, z których miał ludzie do pokuty wzywać, zjeść kazał³⁾. Co gdy uczynił, gorzkość w żołądku uczuł: ale mu potem wielka słodkość do ust przystąpiła. Pierwej sobie ma kapłan gorzkość i ciężkość w żywocie i pełnieniu prawa Bożego uczynić, pierwej ma te księgi zjeść: toż dopiero o tem co strawił, mówić. O jako tam wdzięczna i udatna będzie mowa, jaki miód w uściech jego! Usłyszą takie wdzięczne śpiewania ptacy z powietrza, i do sieci pójda, i potargnać się dadzą.

A nakoniec wszystka się naprawa dobrego naczynia w tem zamknąć może, gdy zawždy przy rękę mocnych Pana swego który go posłał, kapłan zostanie. Piła i siekiera co zrobi, jeżeli jej mąż w rękę trzymać i ona władnąć nie będzie? Który się robotnik o to stara, aby zawždy z Panem Bogiem zjednoczony był, aby w nim wszystek mieszkał, aby się nigdy od niego śmiertelnym grzechem jakim nie oddalał, aby od niego nigdy gorącą modlitwą, miłością uprzejmą nie odchodził: ten bardzo wiele robi. Bo w mocnej i szczęśliwej ręce jest, która sama do serca ludzkiego sięga. Trudno się ma co oprzeć takiej władzy: i kością jedną, jako Samson⁴⁾, tysiąc ludzi porazi, kto siłę i moc ma wielką. Tak i my byśmy byli najslabsi, Pan Bóg przez nas może wiele dusz na-

1) 1. Tim. 3. 1. Tim. 4. 2) 2. Tim. 2. 3) Ezech. 2. 3.
4) Judic. 15.

wrócić, gdy w jego dużych rękach mieszkać, a z nich nie wychodzić będziem. Gdy Paweł ś. z Barnabą wiele ludzi nawrócili, mówi pismo¹⁾, ręka Boża z nimi była.

Boże wspomóż myśli i prace nasze, na ten połów dusz ludzkich! My z Eliaszem²⁾ gotujem drwa i wołu do ofiary: my na ludzkie wołamy: Czemu tak chramiecie? obróćcie się do Pana Boga tego, któregoście porzucili. My pracujemy we dnie i w nocy, a nic nie uławiamy, robota nasza co pomoże, jeżeli ty Panie ognia z Nieba na tę ofiarę nie spuścisz, gorzeć nie będzie, serca te zawsze zimne zostaną. Jeżeli ty deszczem tej suchej ziemi nie ochłodzisz: rodzić nic nie będzie, w tymże głodzie zostaniem. Robże z nami Panie Boże nasz, a uczyn nas dobrymi naczyniami: abyśmy tobie i czci twojej wiele ryb dostawali.

Drugdy też nie schodzi na rybołowach, ale na złych rybach. Są ludzie źli i uporni, i niekarni: iż dla złości ich bierze im Pan Bóg dobre pasterze a złe daje. A drugdy na większe karanie ich, i złych nie daje. Bo przy złych kapłanach mniejszy gniew Boży, gdy możemy od nich mieć potrzebne sakramenta i nauki; ale gdzie i złego Pan Bóg nie daje: tam najcięższa niełaska jego. Są ryby które o sieci Boskie i słowo święte jego nie dbają; wołają gorzkiego morza obierać nawałności, niżli słodkich rzek Ewangelji, i źródła zdrowia wiecznego. Kochają się w swej woli, w błocie rozkoszy świeckich: do czystych rzek jako żaby nie idą, żeby w nich ułowieni byli: wołają w błotnej wodzie przy złym sumieniu zostawać. Wołają sieci djabelskie i heretyckie: gdzie im wolno czynić co chcą. Ale tyło do czasu, a potem czynić muszą, co im tyran piekielny każe, gdy je do swojej sieci płaczu i zgrzytania zębów zagarnie.

O rybki mizerne! także chcecie poginać? sam do sieci, gdzie prawa wolność jest, nie grzeszyć, a czartu się i jego grzechom nie poddawać, a woli i prawom Bo-

1) Act. 11. 2) 3. Reg. 28.

zym służyć: a za służbę, wieczną wolność w Niebie osiągnąć. Trochę wam głupim rybom czart wabu i ziarna posypuje, i na wędzie pokarm ukazuje: ale na żelazo ostre padniecie. Rozkoszy doczesne ukazuje, a piekło i potępienie pokrywa, abyście go nie widzieli. A my trochę wam gorzkości na przodku ukazujem: ale wnet was do wiecznych rozkoszy prowadzim. Pod naszą gorzkością wieczna słodkość: a pod świecką i cielesną słodkością, wieczna gorzkość.

Cóż chcesz obierać głupia rybko? Są ludzie którym słowo Boże jest jako muzyka i śpiewanie wdzięczne, które skoro minie, nic się po niem nie zawiąże. *Słuchają, mówi Pan Bóg do Ezechiela¹⁾, słowa twego a nie czynią; obrócili je sobie w śpiewanie ust swoich, a serce ich za łakomstwem idzie.* Są ludzie, którzy się guiewają jako psi, gdy im kość wydzierają, którą się udławić mogą. I miecą się na dobrodzieje swoje, gdy je odganiają od cudzołóstwa, pijaństwa, lichwy, łakomstwa. Jako takiego łowić: który nie tyło sieci targa: ale się i na rybolowa jako wieloryb jaki porywa, i onego²⁾ jako Jonasza pożera?

O ryby, ryby! przyjdzie na was inny łowiec; o którym P. Bóg mówi u Proroka³⁾: *Wyszę wiele rybolowów, i wiele łowców. I łowić je będą, i na górach, i na pagórkach, i w skalach i jamach.* Wyszę Pan Bóg Turki, Tatary, którzy złe ryby i zwierz ten dziki najdą, i w lesiach, i w górach, i zamkach. I wiązać będą tych, którzy prawom Bożym i sprawiedliwości, dla wolności albo raczej swawolności swojej wiązać się nie dali. Dopiero rzeczesz: Czemu ja swoich plebanów, i mistrzów, i kapłanów, i królów nie słuchał? oto teraz tego sprośnika, jako kata i czarta słuchać muszę. Gorsze mi to sieci, większa mi to niewola za onę moję głupią wolność.

A gdy śmierć przyjdzie i z nią szatanowie, i sąd Boży: o jakie sieci i powrozy na nas przyniosą! O rybko!

1) Ezech. 33. 2) Jon. 2. 3) Jerem. 16.

radabyś w ten czas do sieci się Boży rzuciła, abyś na skrzydło tak złych łowców nie padła. U tej dziury ciasnej u śmierci, ci psi i srodzy charci zasadzą się strzegąc na wyjście twoje, a z lasa i krzewiny, to jest z ciała wyganiać cię i wyszczuwać będą boleści nieznośne, dla których wyniść musisz. A gdy już w onę sieć piekielną wpadniesz, uchowaj Boże! już tam na wieki zostaniesz, a porady i pomocy do wybawienia nie będzie.

O Boże mój, dajże nam w sieci Ewangelji twojej świętych praw twoich zostawać! Odejmij nam wolność świecką i cielesną. Zwiąż mię mój Panie, abym od ciebie nigdy nie odpadał, a do grzechu przystępu nie miał. Świętaby-to niewola moja: pod którą się z wielką chucią tobie poddaję, i praw a rozkazania twego pilnować zawsze będę. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

NA DZIEŃ Ś. MIKOŁAJA BISKUPA.

Wielka ale rzadka jest ludzka cnota, wierność uprzejma nad cudzym: tak iż Mędrzec powiedział¹⁾: *Wiele ludzi zowie się miłosiernymi, ale męża wiernego kto najdzie?* Mówi nie o wierze, którą ku Panu Bogu mamy: ale o wierności, życzliwości i pilności w rzeczach cudzych, Boskich i ludzkich: gdy je nam polecają, iż rzadki jest któryby się w nich wiernie i uprzejmie zachował. Bo człowiek z miłości wrodzonej ku sobie, wszystko do swego pożytku obraca, i wszystkę pilność swoim rzeczom daje: a cudze pańskie i przyjacielskie, abo pomiata, abo je leniwo i niedbale odprawuje: abo z nich sobie pożytek czynić chce: abo nie z taką pilnością jako na swoich się bawi: żeby swoje opuściwszy, wszystkę myśl i pracę na pańskie i cudze obrócił: to się rzadko między ludźmi najduje. Przetoż nie darmo tak Salomon napisał²⁾. Sami święci Boży i ten ś. Mikołaj, tak Bo-

1) Prov. 20. 2) Prov. 20.

skie i bliźnich swych rzeczy i posługi sobie zleczone odprawowali: a około samych Boskich robili. Tak i Mojżesz¹⁾ i Paweł ś. i zbawienia swego zapomniał i odstąpić chciał²⁾, aby ludzkie, które mu poruczył Pan Bóg dla czci świętej jego, całe było. Mówmy o tych wiernych posługach i pracach: które Pan Bóg swoim sługom zleca, a spytajmy się: Co się przez te talenty abo kamienie złota abo srebra rozumie. A jako P. Bóg nierówno rozdał. A potem o tej wierności i robocie, i lenistwie i zapłacie, mówić za pomocą Boską będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Co się przez talenty rozumie, i czemu je nierówno poruczają i rozdają.

Przez talenty rozumieją się dary i łaski które P. Bóg ludziom daje i porucza: aby niemi na cześć ś. jego, i na ludzki braci swojej pożytek, robili³⁾. *Wstępując, prawi, Pan Jezus wzgórze w niebo, rozdał dary ludziom.* Dom swój który tu na ziemi zostawił, to jest kościół swój, gdy sam daleko, to jest na prawicę ojca swego odjeżdżał: opatrzył wszelakimi urzędnikami, i dary im i pieniądze i skarby swoje zlecał. Także i innej czeladce swojej rozdał każdemu dobra swe: rozkazując, aby robili na Pana swego, a zyskowali mu cokolwiek z onych zostawionych pieniędzy jego.

Te łaski i dary i pieniądze dzieli Apostoł⁴⁾ na trzy części. *Jest, prawi, podział łaski i darów Bożych, które jeden Duch ś. Bóg i Pan jako chce rozdał.* I jedne nazwał zgoła łaską i darem. Drugie nazwał dzielnościami. A trzecie usługowaniem. Pierwsze są do których się nie człowiek nie przyczynia: ale je sam Pan Bóg ludziom daje i wlewa. Jako na ciele zdrowie i uroda i siła. Na duszy, dowcip wrodzony, i skłonności do cnót świętych. I na majątności, które jeszcze w kolebce drugim daje, gdy o tem ani myśleli, ani o to prosili, ani mogli prosić.

1) Exod. 32.

2) Rom. 9.

3) Ephes. 4.

4) 1. Cor. 12.

Między takie dary liczą się też one wielkie, które sam P. Bóg z szczerą dobrocią swej spuszcza. Jako dar wymowy, dar słów czynienia, dar języków, i inne, które wszystkie same z siebie nie czynią człowieka Bogu miłego: jedno gdy ich dobrze i z cnoty swojej zażywa, i na cześć Panu Bogu i na pożytek kościoła i sług a synów jego obraca.

Są zaś drugie dary Boskie większe daleko niżli pierwsze: które z nieba Pan Bóg spuszcza na zbawienie każdego; do których się człowiek przyczyniać musi, wola i wdzięcznością i pracą swoją; które Apostoł ś. zowie dzielnościami. Jako jest wiara ś. i nadzieja, i miłość ku P. Bogu i bliźniemu, i mądrość, i sprawiedliwość, i powściągliwość, i męztwo, i inne cnoty pobożności Chrześcijańskiej: które P. Bóg wlewa, a człowiek się też sam o nie stara, i niemi robi, i wedle swej przemożności o nie prosząc, stara się aby ich sobie przyczyniał, i do końca w nich trwał, a onych nie utracił.

Takie dary czynią człowieka P. Bogu miłego i wdzięcznego, i zbawienie mu jedną. Bez P. Boga i łaski jego człowiek mieć ich niemoże: ale wola swoją i pracą jakakolwiek do nich przykłada: aby z nich u P. Boga wysługę miał. Pyta Pan Jezus dwu uczniów¹⁾: *Możecie pić ten kielich który ja piję?* To jest, możecie dla Boga i prawdy jego i dla Ewangelji wszystko cierpieć i umrzeć? A oni rzekli. *Możemy.* I tej odpowiedzi nie zganil Pan: ale ją potwierdził, mówiąc: *Kielich mój pić będziecie.* Dar Boży jest, i wielki, jako Apostoł mówi²⁾, *cierpieć i umrzeć dla Ewangelji: Wam, prawi, dano jest, abyście nie tylko w Chrystusa wierzyli: ale też i dla niego cierpieli.* A jednak do tego daru przystępuje też wola i chęć i praca ludzka: iż mówią: *możem.*

Ale bez P. Boga i daru jego nie możecie? Prawda: ale z darem i łaską jego możem. Apostoł mówi³⁾: *Rebitem w Ewangelji więcej niżli drudzy: nie ja ale łaska*

1) Matth. 20. 2) Philip. 1. 3) 1. Cor. 15.

Boże ze mną. Nie ja sam, ale z Panem Bogiem i pomocą jego. Cóżby nam miał Pan Bóg płacić, byśmy co swego nie przykładali? Bylibyśmy jako obraz i słup ludzki, który na święta ubierają: a on się nie ruszy, ani mówi, ani dziękuje, ani dba kiedy mu dadzą, i kiedy z niego ubiory drogie zejmą. Za cóżby drugie karał, iż tych darów jego nie mają? jedno iż o nie się nie starają ani proszą Boga, który każdemu je dać gotów; abo je utracają w nich się nie kochając, a do czego inszego myśli swoje obracając. Za co słusznie karani będą. Inaczej gdyby ich mieć nie mogli za staraniem swoim: grzechuby nie mieli, a karaniaby nie odnieśli.

Trzecie dary są usługowania i urzędów, na które Pan Bóg ludzkie stawia: nie dla pożytku ich, ale dla pożytku ludzi, dla których je stawia. I przeto nie zowią się urzędy Chrześcijańskie panowaniem: ale służbą i usługowaniem: jako Pan rzekł¹⁾: *Kto chce być starszym, ma służyć wszystkim.* Bo i Syn Boży będąc na tak wielkim urzędzie, nie przyszedł aby mu służono, ale aby on ludziom służył, i dał zdrowie swoje za nie. Te urzędy i przełożenia duchowne i świeckie, dary są Boże. Bo jego personę na sobie mają, i sam Pan Bóg acz przez ludzi i moc porządną stawia biskupy, i pasterze, i doktory, i króla, i pany świeckie. *Losy*, mówi Mędrzec²⁾, *na łono mierz: ale je Pan Bóg sprawuje.* Ludzie obierają na urzędy: ale nikt obrany nie będzie jedno kogo Pan Bóg naznaczy, abo komu dopuści. Pierwej Saula Pan Bóg na królestwo naznaczył³⁾, i Samuelowi opowiedział: toż go obierać i losy na króla kłaść kazał, i padł los nań on musiał. I mówi Mądrość Boża: *Przez⁴⁾ mnie królowie królują, i Zakonodawcy sprawiedliwie skazują.* Te tedy trojkie dary przez te kamienie złota i talenta rozumieć mamy. Lecz obaczmy czemu się nie równo dzielają, jednemu pięć, drugiemu dwa, drugiemu jeden.

1) Matth. 20. 2) Prov. 16. 3) 1. Reg. 9. 4) Prov. 8.

Pierwsza tego i najwyższa przyczyna jest, wola Pana nikomu nie spowinowaconego. Pan jest, jego wszystko jest, i my próch i kmicie jego. Rozdaje, mówi Apostoł¹⁾, jako chce, a nikt mu przyganić nie może: iż jednemu dał, a drugiemu nie dał: bo obiema nie był nic winien. Nie daje z przymuszenia ani z powinności: jedno z szczerzej swojej szczodrośliwości. Dwu ubogich kto opatrzeć chce, jednemu da 10 złotych, a drugiemu sto. Nie może ten co wziął mniej, mówić: krzywda mi, boś temu dał więcej. Izaliby nie usłyszał to co jest w Ewangelji: *wolno mi czynić co chcę, izali oko twoje złe jest, zem ja dobry²⁾*? Z łaski czynię, nie z powinności: bierz coć dają, a drugiemu nie zajrzyj.

A iż Pan Bóg z mądrości swej czyni, przedsię nie bez przyczyny słusznej nie czyni: wola jego przychyła się do mądrości jego. I pewnie jest wielka przyczyna tego, czemu temu dał, a temu nie dał: abo temu więcej, a temu mniej. Ale my tych przyczyn niewiemy. Rada jego głęboka, jako mówi i wola Apostoł, temu się dziwując³⁾: *O głębokości i skarbie zakryty mądrości i wiadomości Bożej. O jako nieogarnione sądy jego, i niewybadane drogi jego*. Jednak się trochę co domyślać przyczyn możemy: dla których taka jest w rozdawaniu darów Boskich nierówność.

Naprzód mówi Pan w tem podobieństwie, iż rozdał każdemu wedle własnej mocy abo przemożenia jego. Widzi P. Bóg co kto przemoże, czego komu do zbawienia potrzeba: i wedle tego rozdaje. Jako ojciec na syny kładąc ciężary, więcej kładzie na starszego, a niżli na młodszego. Bo jako on Zebee i Salmana mówili⁴⁾: *Wedle lat siła ludzka idzie*. Baczy P. Bóg iż też na noszenie i dobre używanie takich a takich darów jego duży nie jest: i nie daje mu ich. Patrzy też na to co komu i jego zbawieniu pożyteczno. Aby kto bogatym będąc nie zginął: nie daje mu bogactwa. Aby kto dużym będąc, do grze-

1) 1. Cor. 12. 2) Matth. 20. 3) Rom. 11. 4) Judic 8.
Kazania P. Skargi Tom V. 2

chów się nie udawał: nie daje mu zupełnego zdrowia. Zbroja Saulowa¹⁾, nie trafiła się na Dawida, i przeto ją zrzucić musiał. I Apostoł rzekł²⁾: *Daje Pan Bóg zjawienie Ducha każdemu do pożytku jego.*

Chciał też Pan Bóg fundować miłość między ludźmi, tak nierównym i rozmaitym rozdziałem. Gdyby jeden wszystko miał, drugimiby gardzić chciał: a miłościiby i wysługi z niej u Boga nie było. Musi bogatemu ubogi służyć: a bogaty musi ubogiego czcić. Bogaty ma pieniądze: a prawy ubogi ma królestwo niebieskie. Mądrego głupszy miłować ma, bo jego rozumu potrzebuje: a mądry udzielając rady i nauki głupszemu, P. Bogu się miłością ku bliźniemu przysługuje. Biskupa i kapłana żołnierz do zbawienia swego potrzebuje: a kapłan obroną się żołnierską zachowuje w pokoju.

Takie posługi miłości Chrześcijańskiej które z nierówności pochodzą: do ciała naszego i do członków jego Apostoł ś. przyrównał³⁾. *Ciało, prawi, nie jest jednym członkiem, ale wiele w niem członków: a przedsię jedno ciało jest, w którym się członki wszystkie zgadzają. I nie może noga mówić: czemuż ja nie jest ręką, pójde od ciała: izali dla tego od ciała oddalić się może? Nie może. Bo postawił Pan Bóg każdy członek tam gdzie on chciał. I nie może oko mówić rękę posługi: mi twojej nie potrzeba. I głowa nodze mówić nie może: nic mi po tobie. Lecz członek członkowi z miłości służy; i niemasz żadnej w ciele, choć w takiej nierówności, niezgody.*

Z czego nam bardzo pilne upominania urastają. Za szczodroblive dary Boże, na ciele, na duszy, na majątności: pokornie zawždy dawcy ich miłosciwemu dziękujmy; czeladkaśmy jego, i chlebojedzcy domowi i dzieci jego. On ma obmyślanie o każdym, i rozdaje wedle potrzeby, i wedle lat, i wedle stanu. W domu gospodarskim insze dają potrawy dzieciom, insze chorym, insze czeladzi, insze synom: a wszystkim przystojnie i dobrze. Każdy na

1) 1. Reg. 17. 2) 1. Cor. 12. 3) 1. Cor. 12.

swoim obroku przestaje, a jeden drugiemu¹⁾ służy. Błogosławiony który z swego kontent i z stanu i z darów Bożych przy nim; mówiąc: i tegom nie godzien. Boże abym i za to Panu który mi to dał, nie mi winien nie będąc, służyć umiał, i pokłon mu powinny oddawał.

Jeżeli kto co ma więcej nad nas, w tem się jako w swoim kochajmy, mówiąc: i dla mnie to Pan Bóg temu dał, wszystko to moje. Bo w jednym domu, w jednym ciele jestem z nim, w jednym uczestnictwie. Acz oko ma jasność i piękność, której ręka i noga nie ma: ale ręka i noga może mówić: moja to jasność i dla mnie dana jest: aby mi to oko jako świeca do spraw moich służyło: aby wiedziała ręka i noga gdzie stąpić i czego się dotykać ma. Tak Apostoł mówi Korynthianom¹⁾: *Wszystkoć wasze, i ja Paweł wasz, i Piotr wasz, i świat wasz.* To jest, co jedno ja mam, i co ma Piotr darów swoich od Boga, wszystko to wasze, i na wasz pożytek jako członków jednego ciała z tego spada.

Nie zajrzmy tym co się na świecie mają lepiej, abo na wielkich urzędach siedzą, abo wysokie dary Boże mają. Bo każdy ma swoją ciężkość i nędze w największem szczęściu, i surowszy sąd Boży z darów większych. *Mocni*, mówi pismo²⁾, *mocnie trapieni będą, i twardy bardzo sąd na te co panują i przodkują.* I Pan mówi³⁾: *Komu wiele dano, wiele też od niego wyciągać będą. I gdzie wielkie bogactwa, tam też tych wiele,* mówi Mędrzec⁴⁾, *co je trawia.* Zajrzał osieł koniowi, iż był tak pięknie na wojnę ubrany: ale gdy się z wojny z ranami wielkimi wychudzony wracał: w swoim się stanie osieł ukochał. Jeden koń niesie słomę, a drugi złoto; zajrzał temu co złoto niósł; ale gdy złoto z niego zjęto, a sadna i rany się od onego ciężaru ukazały: wolał potem słomę nosić, która mu takich ran nie czyniła. Przystajmy na swem, a sprawom Beskim około drugich nie przyganiajmy.

1) 1. Cor. 3. 2) Sap. 6. 3) Luc. 4) Eccles. 3.

Najlichszym i z najpodlejszemi dary Bożemi w bliźnim naszym umiejmy nie gardzić, a nie mówmy: Obejdę się bez niego, niepotrzeba mi go. I paznokieć ciała potrzebny, bo palca broni. I włosy głowę zdobią, choć się niepotrzebne zdadzą. I najuboższy przydać ci się u Pana Boga może.

Służ jeden drugiemu temi dary, które od Pana Boga masz. Bo nie dla ciebie ich samego tobie dał Pan Bóg, ale i dla drugih, abyś ich udzielał, a z miłości ku drugim szczodroty twojej, łaskę sobie u Pana Boga jednał, i zbawieniu swemu pomagał.

Nakoniec uważając one trojake dary: za pierwsze, które daje Pan Bóg bez żadnego przyczynienia naszego, pilnie dziękujmy: a do zbawienia je swego i do posługi bliźniego obracajmy. A one drugie które nas Panu Bogu milemi czynią: wolą i chęcią naszą przyjmujmy, a do nich się sposabiajmy, jakobyśmy ich przyczyniali, i w nich do końca dotrwali. A o trzecie urzędów i zwierzchności niedbajmy, ani ich szukajmy. A jeżeli je sam Pan Bóg w powołaniu dobrem na nas włoży: umiejmy z nich nie swego, ale czci Bożej i bliźnich pożytku szukać. O czem się już szerzej mówić będzie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O talencie każdego z nas, o robocie i wierności, o lenistwie i o zaplacie.

Każdemu P. Bóg, jako jest szczodroblivej natury, i nieprzebrane skarby ma, daje swój talencik, abo dar jaki, jako dobre rzemiosło w rękę. I na ziołach, i na drzewach i owocach ich, i na ptakach i bydle to znać bardzo dobrze: jako natury i ciała ich opatrzył na posługi Panów ich, to jest ludzi, dla których wszystko stworzył i nadał. Zioły dziwną mocą do lekarstw, ptaki pierzem, mięsem smaków rozmaitych, bestye skórami, biegiem i prędkością, siłą i mocą, do roboty na potrzebę ludzką opatrzył. I na ciełe naszym to poznać: każdemu członkowi i wnętrznym i zwierzchnym dał co

osobnego, na pomoc **wszystkiego** ciała. A daleko **znaczniej** nadał dusze **nasze** Pan Bóg dary swemi, każdemu osobnej łaski **użyczając** na posługę sąsiedzką i braterską **spólną**. Jednemu dał rozum i naukę, drugiemu wymowę i mądrość do kazania, drugiemu radę i dowcip do rzeczy świeckich, drugiemu umiejętność prawa, drugiemu do wojny i rycerstwa, i drugiemu do spraw Rzeczypospolitej, drugiemu do rządów i przełożenia, drugiemu do kapłaństwa i do pomocy zbawienia ludzkiego. I inne, innym dał talenta swoje rozmaite i niewyliczone: jako dziwnie hojny i bogaty gospodarz, tak wiele **czeladzi** i sług swoich rozumnych i nierozumnych mający.

A nadawszy i jakoby rzemiosła nauczysz: **kazał** tem rzemiosłem robić, a nie próżnować; i rozkazał¹⁾: *Róbcie aż przyjdę*. I każdemu robotę jego zapłacę. Nikogoż Pan Bóg na próżnowanie nie stworzył na tym świecie. I w raju przed grzechem rodzicom naszym zabawę ukazał: a to w wielkim prawie onem pańskim i królewskim szczęściu²⁾. *Postawił*, mówi pismo, *Pan Bóg człowieka w raju, aby go strzegł i robił w nim*. Co tam za robota była, łącno się domyślić. Zabawa ona wdzięczna około stworzenia i spraw Boskich.

Złe i nieszczęśliwe próżnowanie, mówi Mędrzec³⁾, wiele złości i grzechów rodzi. Pana zasmuca, który go na robotę najął i postawił: jako ocet zębom, i dym oczom przykry jest: tak leniwy temu się przykrzy co go posłał, mówi Mędrzec⁴⁾: *Leniwy sam siebie uboży*. Bo mówi pismo: *Ubóstwo rodzi ręka spuszczone leniwa: a ręka mocna i ochotna bogactwa zbiera*. Leniwy i jałmużny i miłosierdzia niegodny. *Dla zimna leniwiec orać niechciał: będzie na lato zebrał, a nikt mu nic nie da⁵⁾*. I Apostoł: *chleba mu nie każe dawać. Każdy, prawi, pożywaj chleba roboty swojej; a kto nie robi, niechaj nie je⁶⁾*. Nie dać mu jeść aby go głód roboty nauczył.

1) Luc. 19. 2) Genes. 2. 3) Eccles. 33. 4) Prov. 10.
5) Prov. 20. 6) 2. Tess. 3.

*Długoż leniwcze, mówi pismo¹⁾, spać będziesz? jeszcze się trochę przespij, jeszcze złóż ręce a leż: aż pomалу jako podróżny, przyjdzie na cię ubóstwo, i niedostatek cię jako zbrojny mąż porazi. Leniwy każdej się rzeczy boi, i wymyśla sobie niebezpieczeństwa, i mówi u Mędrca²⁾: **Lew na drodze, a lwica mię zabije skoro wynidę.** I leży jako drzwi na zawiasach, obracają się, a dalej z miejsca nie postąpią. O przeklęte lenistwo! jako się Bogu sprzeciwisz, i wiele złego sobie nabywasz, i drugim szkody czynisz!*

Co mówić tym ludziom, którzy cały dzień nic nie czynią co Pan rozkazał: jedno co rozkosz i swawola i szatan nauczył. Nie umieją sobie zabawy naleźć; nie mają od Pana Boga danego rzemiosła, aby co czynili ku swemu zbawieniu i posłudze ludzkiej. Jako się wymówią panowie co na chleb nie robią, a czas dobry i drogi na pijaństwie, myślistwach, kartach strawią? izali im dla próżnowania chleb dano? izali nie najdzie sobie przystojnej i rozkazanej roboty w rzeczach rycerskich, w nabożeństwie, w opatrowaniu ubogich, i posłudze ich, w czytaniu i rozmyślaniu, i w służbach Rzeczypospolitej i bliźniego? leż a nie rób aż cię zajdzie śmierć, na której się spytają: coś mi zrobił? wiesz na com cię posłał, i nadał, i rozkazał. Próżnowałeś lecie, cierpłe głód piekielny tu na tej ziemi.

Drudzy robią, ale tylo sobie, a nie Panu Bogu swemu, ani bliźnim, jako on rozkazał. Każdy człowiek kміeć jest i poddany Pana Boga swego. Na robotę Pańską posłany jest, nie na swoją, na Pana robić kazano. A na się kiedy robić? Już tobie Pan da opatrzenie: jedno Pańskiego pilnuj. On bogaty w Ewangelji robił, i nabierał wielkie gumna, i mówi³⁾: *Używaj duszo moja, masz wiele dobrego na długie lata, odpoczywaj, jedz, pij.* Ten sobie robił, a nie na Pana Boga swego. *Sobie był bogaty, mówi Pan, a nie Bogu.* Miał tak mówić: Dał

1) Prov. 6. 2) Prov. 22. et 26. 3) Luc. 12.

wiele dobrego Pan Bóg: używajcie ubodzy, niedostateczni, wdowy, sieroty, panny bez posagu, kościoły, klasztory, kapłani, Lewitowie miejcie się dobrze. Boga mego czeladko dla ciebie robił, nie dla siebie. Bo mi tak rozkazał Pan mój, któremu jest poddanym i kmiotkiem. Przetoż iż tak nie mówił, a sobie nie Panu robił: usłyszał straszliwy na się wyrok: *Dzisiaj duszę twoją z ciebie wydrą: a to coś zgotował czyje będzie?* Poznasz iż kmiotek, a mnie Panu wolno to pobrać, a dać komu chce.

Rzadka cnota, jako się rzekło na początku, aby kto wiernym był na cudzem, i Panu robił, a nie sobie. Wszystkie nasze prace i roboty ten mają koniec, i na to się obracać: aby Panu Bogu i sławie jego było dobrze: a nie nam. To jest, aby jego służba szła i chwala się jego szerzyła, a działa się to co on kazał, a zwłaszcza abyśmy bliźnie miłowali, i onym służyli, i na nie robili.

Tedy siebie i potrzeb swoich zapomnieć mamy? Izali nie pierwej siebie też bliźniego miłować? Izali się umorzyc nam P. Bóg kazał? Niekazał: ale tak robić kazał, jakoby tylo o Pańskim pożytku człowiek myślił, a opatrzenie swoje Panu Bogu polecał, mówiąc: *Tobie robię Panie, bom twój kmiotek: ale wiem iż ty mnie nie zapomnisz, boś obiecał, mówiąc¹⁾: Godzien jest robotnik zapłaty swojej. Jako Zbawiciel mówił²⁾: Ja swojej chwały nie szukam: jest ten co jej szuka, i o nią sądzić będzie.* Gdy my służby i pożytków Bożych pilnujemy: pewnie Pan naszych pilnować i onych obmyślać będzie. A też przyrodzony zakon naucza, gdy co masz dla bliźniego, siebie samego nie zapomnisz, i pierwej się opatrzysz: Doskonali i święci, jaki był ten święty biskup Mikołaj, potrzeb swoich zapomniał, gdy złoto na panienek wyposażenie, aby w grzech dla ubóstwa nie upadły, rozdał; i inni święci tak pracowali o Boskie Pana swego rzeczy: i o się i o potrzeby swoje nic niedbali. Daj ich Boże jakokolwiek naśladować, a wierność Panu i uprzejmość

1) Matth. 10. 2) Joan. 17.

w jego robocie zachować, i lepiej się i pilniej niżli o swoje pożytki frasować.

Tak leniwy sługa zakopał pieniądze Pana swego, i chciał się tem wymówić: *Balem się abym twoich pieniędzy nie utracił. Bo wiem iżes surowy, tam chcesz żąd gdzieś nie siał, i tam zbierać gdzieś nie rozpraszał*: ale mu ta wymówka nie poszła. Jeźliś się zły slugo bał; czemuś pieniądze brał podejmując się roboty mojej? Mogłeś mi na on czas rzec, daj te pieniądze komu innemu, aby twój pożytek nie ginał. To się najwięcej ściaga na urzędy i dostojenstwa duchowne i świeckie. Radzi się ludzie na nie cisną, i ten talent od Pana Boga radzi biorą: ale wzięwszy urząd, który dla samej posługi bliźniego dają: sobie i swoim pożytkom służą, a urzędowe powinności zakopywają. Został kapłanem, a ofiary za ludzkie nie czyni: abo tak rzadko, jakoby tylo z najmu abo z *masu* czynił. Zakopał pomoc żywych i umarłych. Na co-żeś kapłanem został, jeźli ustawicznej ofiary Panu Bogu za się i za ludzkie nie oddajesz? Mogłeś tych pieniędzy Pańskich nie brać, a pożytku *jego* nie gubić. Boję się, prawi, abym niegodnie nie brał tajemnic Pańskich. A czemużeś się kapłanem zostać nie bał? Czemu się nie boisz iż dobra Pana swego zakopywasz, a Panu szkodę czynisz? Czyn się godnym jako możesz, a Pana Boga proś. Bojaźń ta i za dziesięć lat godnym cię nie uczyni. To i raz w rok u ołtarza godnym nie będziesz.

Toż się mówi o plebanach. Radzi plebanie biorą: ale plebańskie i pasterskie posługi, które winni owcom Bożym, *gubią*, i nie czynią pożytku jedno sobie. Panu niewierni, a sobie pilni. I kradną dobra Pana swego, które się na posługę i pomoc ludu jego obracać miały: to na się i swoje domy i rozkoszy obracają. O! jako ich pytać będą: Gdzie zysk z pieniędzy Pańskich? Nacoś plebania wziął? Czemuś nie rezygnował, a drugiemu lepszemu nieustąpił? Toż się mówi o urzędach świeckich. O! jako się radzi do nich ubiegają, a Bogu w

ludzkim pokoji i służbie, w sądach, w obronie, pożytku nie czynią.

Spytałby kto mógł: Prawda-li to co ten mówi leniwiec, a jeżeli to Panu Bogu służy: *Twardys i ciężki, zniesz gdzieś nie siał, zbierasz gdzieś nie rozpraszał*. Prawda. Bo Pan Bóg nasz na swym sądzie będzie bardzo twardy i nieużyty. Grzechu nie sieje: Bo bezgrzeszny jest, i złości zakazuje wszelakiej: a jednak z grzechu chce mieć pożytek. Jako to? Chce aby człowiek gdy upadnie, powstawszy był lepszy niżli pierwej, a goręcej jemu służył: aby mu się i grzech w dobre obrócił. Aby się ziściły słowa Apostolskie¹⁾: *Wszystko wybranym pomaga do dobrego*; i z grzechu sobie umieją pożytek uczynić. By był ś. Piotr nie upadł, nigdyby był tak gorąco Chrystusa nie miłował. Jako co z bitwy uciecze, wróciwszy się, dla sromoty większem sercem nieprzyjaciela bije. Apostoła Pawła grzechy jego dziwnie do służby Chrystusowej pobudziły. Mojżesz pustelnik Panu Bogu dziwnie dziękował, iż się mężobójstwa dopuścił: boby był nigdy maichem nie został. I innym grzech do wielkiej doskonałości był przyczyną, o którejby byli przed grzechem onym nie myśleli. Wszakże grzechu się strzedz jako piekła mamy. Bo niewiemy jako z niego powstanem. Uchowaj Boże umyślnie grzeszyć!

Jeszcze kto rzec może: iż się lichwić godzi. Bo tu Pan Bóg o lichwę karze, iż mu jej nie dał sługa leniwy, choć iściznę jego wracał. Godzi się lichwić, ale dary duchownemi, z czego nikomu szkody nie masz: a bliźniemu wielki idzie pażytek. Gdy ty będziesz mądry, dziesięć mądrych Panu Bogu na cześć uczynisz: będąc bogaty, sto ich P. Bogu na cześć ubogacisz: tem szkody nie ma, ale pożytek wielki brat twój. Lecz gdy z pieniędzy lichwę zbierasz, łupisz brata i żywego zabijasz.

Toż się też dołożyć jeszcze może, jako źle talenta i pieniądze Pańskie duchowne zakopywać, a swoim ta-

1) Rom. 8.

lentem nie robić: tak się też źle w cudze wdawać, i tem robić czego kto nie umie, i czego się nie nauczył, i na co powołany nie jest. Żołnierz ma swój talent do wojny: a w kapłański się do nauki ludzkiej wdaje. Kapłan i duchowny ma talent do ołtarza i kazania: a wdaje się w świecki albo rycerski. Pan ma swój talent do sprawy rządów Rzeczypospolitej: a wdawać się chce w kościelne rzady. Jako to może dobrze być? Jako kto ma co robić, na co daru Bożego i wezwania nie ma, i tego rzemiosła nie nawykł? Przestajże każdy na swem, a w cudze się powinności i powołania nie wtrącaj. Za pracę i robotę czekajmy zapłaty, ukazując Panu zyski nasze, i przybywanie pożytków jego. Oto moja robota Panie. Polecieś mi pięć, otcó oddają dziesięć. Nie upominam się zapłaty, bom sługa i niewolnik twój¹. *Com był wi-nien tom uczynił*, a tyś mnie za to nic nie winien. Lecz Pan który się nam słowem swoim i obietnicą z dobroci swej obowiązał: wielce czci slugi sobie pożyteczne, i wychwala je. *O dobry i wierny slugo: na male byleś mi wiernym, jużci wiele polecę. Dajęć dziesięć miast, i władzą, i starostwo nad niemi. Wnid: w wesele Pana twego*, z tobą się dzielić chcę, i co moje to twoje, tej radości zażyjesz co i ja. O jako się nam robota dobrze zapłaci!

A leniwego sfukają, i odbiorą od niego wszystkie urzędy, i dobra Pańskie, i zostanie nagi, nędzny posromocony. Miał jakoby nie miał, bo tego źle używał. I przeto mówią: *Temu dać kto ma, to jest kto dobrze używa*, i rządzić się na male umie. A temu co nie ma, wzięść: to jest który mając dobra Pańskie, zatyc ich nie-umie, i kryje dary Boże, i na Pański ich pożytek i swoją przysługę nie obraca. Bądźmy na tem, co w rękę mamy, i na rzeczach świeckich i doczesnych dobremi i wiernemi Pańskimi szafarzmi: a Pan Bóg wyższe one i wieczne dobra nam poda.

¹) Luc. 19.

NA NIEPOKAL. POCZĘ. MATKI BOŻEJ MARYI. 97

O Boże nasz! nadałeś sługi twoje: uczyniły je wdzięczne a nie leniwe. Niech pożytki twoje a nie swoje miłujemy, a tobie wierności całej dochowamy. Daj rozumne i mądre postęпки sługom twoim na posługi ludu twego i braci naszej: abyśmy pochwały twojej, i zapłaty w weselu wiecznem godni być mogli. Na on czas gdy płacić będziesz każdemu wedle roboty jego. Przez Jezusa Chrystusa Syna twego, z którym w jedności Ducha świętego królujesz na wieki Bóg w Trójcy jedyny. Amen.

NA NIEPOKALANE POCZĘCIE NAJSW.
MATKI BOŻEJ MARYI.

Każdy człowiek skoro się w żywocie matki swojej pocznie, a naturę abo przyrodzenie ludzkie w pierwszym ojcu naszym Adamie grzechem skażone weźmie: staje się pomazanym i grzesznym i potępionym, na gniew Boży i karanie wieczne i doczesne: i wpada w moc nieprzyjacielską szatańską. Co wyraził Dawid w Psalmie gdy mówi¹⁾: *Otom się w nieprawości poczył, i w grzechu poczęła mię uatka moja.* I Apostoł ś. gdy mówi²⁾: *Grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł: a z grzechu śmierć: i tak na wszystkie ludzkie śmierć przysła, i w nim wszyscy zgrzeszyli:* znacznie daje znać, iż gdy śmierć z grzechu poszła, a wszyscy umierają, i dziecięcki które żadnego swego czynionego grzechu mieć nie mogą; iż jest przyrodzony grzech, który się na nas rodzeniem samem wylewa. Od tego grzechu i zmazania i gniewu Bożego, iż była wolna przenajświętsza Matka Zbawiciela naszego: zachowana od tej zmazy osobliwym przywilejem i wysługą krwi przyszłego odkupienia: mocno wyznawamy i twierdzimy; i na to dzień ten święcimy: dziękując Panu Bogu, iż tak Matkę Syna swego

1) Psalm 50. 2) Rom. 5.

uprzywilejował, i tak wielką łaską nad inne wszystkie na świecie ludzie, nadać raczył: aby była najbłogosławieńsza nade wszystkie ludzie. O czym iż było przed laty nie mało przeciwnych rozmów między uczonemi, a wszystkie kościelną opatrnością i prawy i zwyczajem, i tem samem świętem dzisiejszem uspokojone są: na prostem wyznaniu tej czystości, i Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej przestając: udamy się do nauki wielce potrzebnej, na której jest fundament wiary i odkupienia naszego, o tym pierworodnym grzechu: jaki jest, i jako naturę naszą ludzką popsował, i jako się przez łaskę Jezusa Chrystusa Pana i Boga naszego naprawuje.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu pierworodnym.

Filozofowie oni pogańscy i inni dowcipni, z rozumu przyrodzonego sami się sobie i innym przypatrując, poznawali: iż ludzka natura zepsowana jest i ułomna, swojej doskonałości, jakoby miała być, nie mając: widzieli iż człowiek z bestyami spólne ciało mając, rozumem je przechodzi: znając co dobrze i co źle, co sprawiedliwie a co niesprawiedliwie, co przystoi a co nieprzystoi, co pocziwe a wedle cnoty, a co niepocziwe i przeciw cnotcie, z czego się sromać, a z czego sławy dostawać. To sam człowiek mając, widzi iż nad ciało i z bestyami spólny żywot, inną ma naturę Pańską, lepszą, zacniejszą, i sobie i stanowi swemu własną: która go wiedzie do tego, aby się tego trzymał, i to obierał, i w tem się kochał, co rozum dobrego i przystojnego, wedle cnoty, sprawiedliwości, i wstydu, i dobrej sławy ukazuje. Bo jako w naturze cielesnej i ciała własna rzecz jest i wrodzona, jeść, pić, zdrowia przestrzegać, i ono opatrować, potrzeby sobie i swoim domownikom gotować: jako to bestye czynią za naturą swoją i skłonnością idąc: tak też tej drugiej rozumnej i dusznej naturze własna jest rzecz, wedle rozumu żyć, a przy dobrem zostawać, i

NA NIEPOKAL. POCZĘ. MATKI BOŻEJ MARYI. 29

poczciwość, cnotę, sprawiedliwość, wstyd, i dobrą sławę miłować, i do tego uprzejmą skłonność mieć.

Lecz gdy doznawa po sobie i po innych człowiek, iż nie czuje w sobie takiej, którą rozum i to duszne przyrodzenie wyciąga, skłonności do dobrego i poczciwego: i owszem większą uznawa w sobie skłonność do złego, i niesławnego, i niewstydlivego: co sam rozum jego w nim gani, i sumienie go jego o to trapi: domyśla się i poznawa, iż jego natura zepsowana jest. I narzekali tak na się Pogańscy oni mędrcy¹⁾: *Widzę, prawi, co lepszego: a cóż potem, idę za gorszem.* Jako i Apostoł w ich personie mówi²⁾: *Nie czynię tego dobrego które czynić chcę: ale złe którem się brzydzę, to czynię. Wolą mam: ale uczynku i wykonania nie mam.* Po tym tedy wielkim znaku, poznawali skażoną naturę ludzką. Jako gdy ptak latać, a tego co mu jest wrodzono czynić nie może: znak jest iż ma obcięte abo obrażone skrzydła. Tak gdy człowiek nie czyni tego co natura jego rozumna i co mu wola jego i sumienie każe: znak pewny jest obrażonej i zranionej natury.

Baczym to dobrze, iż nas cielesność i chciwość do rzeczy świeckich zwycięża: a rozum który widzi iż duchowne lepsze są, i wieczne, i człowieku na twarz Bożą stworzonemu własne: ustępuje, i sługa panu rozkazuje; bo rozum jest panem, a ma pod sobą ciało i chciwości cielesne, i żądze świeckie, gniewy i popędliwości, i inne namiętności swoje, jako sługi i czeladkę swoją. Gdy tedy sługa rządzi, a czeladka pana swego wodzi gdzie chce; jaki to nierząd i domu wszystkiego rozruch: kto nie ma osądzić, iż się ten dom zepsował?

I to każdy baczyć może, iż to co jest wedle przyrodzenia, to człowiek z chucią i rozkoszą czyni. Jako oko zdrowe gdy patrzy, i ucho gdy wdzięcznego co słyszy, i smak gdy dobrą potrawę do żołąka puszcza, rad to i ochotnie czyni. Lecz człowiek mając naturę rozumną,

1) Ovid. 2) Rom. 7.

która do dobrych i uczciwych spraw wiecie: wedle których człowiekiem jest, a nie bestją: przedsię je z ciężkością czyni: wszystko mu dobre i zakon rozumny i Boski nie smakuje, i ochoty do dobrego nie czuje. To znak jest zepsowanej i chorej bardzo natury: która rzeczy przeciw sobie, to jest grzechy, i to co rozum gani, z rozkoszą i weselem: a dobre i pocziwe z ciężkością czyni. Jako gdy chory na febrę, piwem się i winem, i zdrowymi potrawami brzydzi, a wody, która zdrowie jego psuje, pragnie.

A gdy nędze nasze, niemocy, przygody, trudności, kłopoty, i na koniec śmierć, i tyle do niej dróg, uważali oni Pogańscy mędrcy: jedni mówili: iż Pan Bóg o człowieka niedba, i tak najwyższe i przedniejsze stworzenie swoje złe stworzył. Drudzy mniemali, iż go zły jakiś Bóg niezyczliwy z gniewu uczynił. I błędząc trafić nie mogli co za przyczyna takiego skazania i upadku ludzkiego. Skutki widzieli: ale dosiędz do własnej przyczyny nie mogli; którą nam wiara ś. i pismo objawiło: iżesmy całość, dostojność, i szczęście nasze w pierwszym ojcu naszym Adamie utracili. Iż grzech pierworodny mamy: w nim się rodzim, i rodzeniem, a jeszcze w żywocie matek, gniew Boży i potępienie na się bierzem.

Pewna rzecz jest, iż człowieka Pan Bóg, jako mówi pismo¹⁾: stworzył prostego, doskonałego, i bardzo szczęśliwego i nieśmiertelnego. Aczkolwiek ze dwu różnych natur spoił, z cielesnej i ziemskiej z bestyami innemi spółnej, i z duchownej Anielskiej rozumnej: jednak go darem takim i łaską swoją opatrzył: aby mu ciało i cielesna natura do dobrego i do spraw dusznych rozumnych nie przeszkadzała. Żeby dusza prostosć swoją i wolność ku Bogu twórcy swemu i Panu, i ku pełnieniu rozkazania i woli jego miała: a cielesność też rozumowi posłuszna była: a ciało żadnej przykrości duszy, ani nędzą, ani niemocami, ani śmiercią swoją nie czy-

1) Eccles. 7.

NA NIEPOKAL. POCZĘ. MATKI BOŻEJ MARYI. 31

niło. Ten był wielki dar i zacny klejnot ojcom naszym pierwszym dany: i w tej doskonałości był stworzony, i w raju w wielkiem szczęściu powstawiony. Który to dar zowiemy *sprawiedliwością pierworodną*, która na tych trzech rzeczach stała: aby dusza Panu Bogu, a ciało i cielesność duszy posłuszne było, a nędzy żadnej i śmierci nie miało.

Ten dar nie tylo samej osobie Adamowej, ale w nim wszystkiej naturze ludzkiej, która z niego samego rozszerzyć się miała, dany od Boga był: aby go rodzeniem potomstwu swemu dochowywał i podawał. I by nas był w tem szczęściu pierwszym urodził: pewnieby nam był i on dar i przywilej zostawił: żebyśmy byli dusze mieli ku Panu Bogu i woli jego skłonne, i cielesność naszą rozumowi powolną, i nędzy żadnej i śmierci znaćbyśmy byli nie mogli. Ale za zazdrością szatana zwiedziony ojciec nasz pierwszy: i sobie, i nam nieposłuszeństwem i grzechem swoim wielkim przeciw P. Bogu, dar ón pierworodnej sprawiedliwości utracił. I skoro zgrzeszył, a od Pana Boga swego odstąpił: uczuł zaraz nieposłuszeństwo cielesności swojej; i wstyd uczuł, który za grzechem idzie, i nagość: i pokrywać się począł. I za tem kłopoty i nędzy i śmierć nastąpiła. *Uczyli, mówi ś. Augustyn¹⁾, wzruszenie nieposłusznego ciała swego: jako karanie za nieposłuszeństwo Boga swego.*

Kto tedy grzech nasz pierworodny opisać chce: nazwać go może *nieposłuszeństwem, którem wszystek ludzki naród Pana Boga w Adamie obraził*. Bo wszystka natura ludzka w nim była, i w nim zgrzeszyła. I kto jedno tego Adama naturę i człowieczeństwo bierze, grzech jego i przeklęctwo na się bierze. Jako z *dziate* i z ciasta zakwaszonego, chleb każdy kwaśny jest: tak kto z tej massy i dziecie Adamowej ciało i duszę ma: rodzeniem samem grzech też ma, którym się ta dzieża zaraziła.

1) De Civit. lib. 13. cap. 13. et 14. c. 15.

Jako podagryk rodzi podagryka, i są niemocy które dzieci od ojców mają.

Prawda iż nie może grzech być, gdzie nań przyzwolenia nie masz. Ale jest ten sam taki grzech, który w Adamie miał przyzwolenie wszystkich, co się urodzić z niego mieli. Bo zgrzeszyła w nim wszystka natura ludzka. O czem Apostoł, jako się wspomniało, mówi¹⁾: *Grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł, a z grzechu śmierć, i tak na wszystkie ludzkie śmierć przyszła: i w nim, to jest w Adamie, wszyscy zgrzeszyli. Jeżeli i dziecię co się dopiero urodzi, a swego żadnego grzechu nie ma, śmierć cierpi: toć znać iż nie darmo. Bo Bóg nie jest tak niesprawiedliwy: ale dla grzechu człowieka pierwszego, który też jest i grzechem dziecięcia onego samego: zgrzeszyło dzieciątko nie swoją, ale przodka swego Adama wolą, w naturze ludzkiej onej, która wszystka w Adamie była.*

A iż po grzechu zostaje na duszy zmaza i omierzenie Bogu, i przeklęctwo i wina i karanie wieczne i doczesne: z tej strony opisać się może grzech pierworodny: *iz jest oddaleniem pierworodnej sprawiedliwości, w której człowiek był miły i wdzięczny Panu Bogu, i do pełnienia woli jego skłonny. Którą gdy człowiek utracił: stał się na duszy odwróconym od Pana Boga i wola jego i kochanie odpadło od niego. Zaczem się stał krzywy, i do ziemie i cielesności i do grzechów wszystkich skłonny: i szpetny a brzydki przed Bogiem, i podległy wiecznemu przeklęctwu i mocy szatańskiej i potępieniu. Za czem też ciało i cielesność poddaństwo duszy wypowiada, i w nędzę i śmierć upada.*

Długo by wypowiadać te szkody i rany które człowiek odniósł za tym grzechem pierworodnym. Bo rozum ludzki zaćmił się wielką niewiadomością rzeczy potrzebnych. Bydle skoro się urodzi, do mleka swego i pokarmu trafi: a dziecięciu by matka w usta nie kładła:

1) Rom. 5.

takby umarło, mówi ś. Augustyn¹⁾. Drudzy się abo głupi, abo na poły głupi rodzą. Z trudnością się czego nauczyć mozem. Niewie sam z siebie człowiek na co stworzony jest. Niewie jeźli go nie nauczą, jako do swego końca przychodzić ma. Natur tych rzeczy widomych, które mu są dane ku posłudze, nie zna. Na drugie rad patrzy i cudzym się rzeczom przypatruje i przygania: a w swoim domu niewie co się dzieje. Myśli ma roztartagnione, nikczemne, głupie, próżne, sprosne, których się i sam wstydzi, i podnosić serca wolnego ku Bogu i na modlitwie nie może; jako ś. Hieronim napisał²⁾: Kiedy się modłę, to się myślą po gankach przechadzam: leżę, nieczyste myśli cierpię.

A z strony woli i chęci naszych, taka jest nędza nasza, która z tego grzechu pierworodnego urosła, iż się sami nazbyt miłując, do dziwnych kłopotów i grzechów przychodzimy. Trudno się grzechom i złościom odejmujemy: i drudzy tak w nie zabrną, iż się z nich chlubią, a piją złość, jako smaczną wodę, mówi Job³⁾. Co pracy podejmują rodzice około dzieci, co się mistrzów natrapi, co różg się napsuje, nim je od złego odwiedziesz, a do rozumu nachylisz. Co szubienic, mieczów, kijów, biczów na ludzie aby nie grzeszyli; a jednak grzechów i ludzi złych bez liczby. Jakie mamy niedbalstwo około rzeczy duchownych, jakie skłonności i pilności i troski około świeckich, a kto wypowie? A sama teskność i niespokojność, jako człowieka trapi: który nigdy na swym stanie nie przestaje, a odmian zawždy szuka; jako chory który potrawy odmienia, a każdej kosztując żadna mu się niepodoba.

I nie mozem się grzechu ustrzedz bez osobnej łaski Bożej, i powstać z onego nie mozem; tak zraniona jest wola nasza, i władzy wolnej siła; która acz nie umarła: ale bardzo jest osłabiona. Także na cielesno-

1) Lib. de pec. merit. et remiss. cap. 31. 2) Dialog. ad ver. Lucifer. 3) Job. 15.

ści i jej władnieniu, i pożądliwości: tak z strony gniewów jak z strony chęci i namiętności wielką znamy po sobie słabość. Wnet nas namiętności abo afekty nasze obalają i o ziemię rzucają, i spanie rozmaitemi snami i plotkami i przestraszają psują.

Co ta cielesność do myśli nam posyła? jakie plotki, fraszki, i nikczemności: trudno wymówić; z której miała nam iść pomoc do dobrych i świętych myśli. Wojna jest z tym osłem ustawiczna, trudna i niebezpieczna, której wszyscy doznawamy. Musi o nim myśleć, musi osła tego karmić, a on niecierpliwy. Uczynisz mu trochę zmuszenia: stęka i niemocy bierze. Popuścisz mu co, a on do swywoli duszę ciągnie.

A o samych nędzach i niemocach cielesnych co mówić? Nieprzeliczone są z przygodami innemi i trudnościami świeckimi. Chleba nabywamy z kłopotem i potem czoła, i nic nam łącno nie przychodzi. A sama pamięć i czekanie śmierci, wielce człowieka trapi: krótkość żywota i do rozumu doskonałego przychodzić nie daje. I innych jest niezliczonych na duszy i ciele szkód, ran, utrat, które nam ten grzech pierworodny przynosi.

Lecz z drugiej strony wiara nasza i zakon Chrześcijański ma się czem cieszyć, takie odkupienie, i naprawy i lekarstwa mając, przez wtórego Adama Pana naszego Jozusa Chrystusa; który nam wszystko hojnie wrócił, i kupił co pierwszy Adam utracił; i lepiej ten stłuczony garniec i skorupy jego spoił: niżli gdy cały a nienaruszony zostawał. O czem trochę w tej wtórej części za tą pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naprawie i lekarstwach grzechu pierworodnego, i o Przenajświętszem Poczęciu Matki Bożej.

Co pierwszy Adam skaził i utracił, to nam wtóry i lepszy Adam Chrystus Jezus Syn Boży, naprawił, i wrócił, daleko hojniej, i z większym zyskiem, niżli on za-

NA NIEPOKAL. POCZĘ. MATKI BOŻEJ MARYI. 35

szkodzić mógł; tak iż jeden wielki święty śmiał rzec ¹⁾: *O szczęśliwy grzechu (Adamów) któryś takiego odkupiciela dostał.* Bo ten wtóry Adam nie z ziemi, jako pierwaj stworzony, ale z nieba przyszedł, i wziął na się ziemię i naturę naszą, i w sobie ją i w swojej personie Boskiej naprawiwszy: bracią też swoją, tejsze natury i tejsze krwie uczestniki, naprawił: aby z Adamowych dzieci synmi Bożymi zostawali. Co jako się dzieje, wszystka wiara nasza Chrześcijańska świadczy, i na tem się usadziła.

Insze rodzenie z Pana Chrystusa i z męki i wysługi jego bierzem, i znowu się odradzamy, jako Pan rzekł do Nikodema ²⁾, z wody i z Ducha ś. i pomiatamy i utapiamy w wodzie, jako Faraona, Adama i potępienie jego: a nowego na się i odkupienie jego obłóczym. I chrzest ś. tak nas czystemi od grzechu czyni, jako gdy skażony złoty abo skażoną srebrną misę, znowu w ogniu przeleją.

A iż to jest niewidome odrodzenie i naprawa, i w wierze tylo teraz i nadziei, daniny te i dobra niebieskie, przez Chrystusa zjednane mamy: nie przeto słabiejem, jakobyśmy nic nie brali i żadnej odmiany nie mieli. Bo nie na ziemię, jako z pierwszego Adama, ze wtórego się rodzim: ale na niebo. Nie na ziemskie rozkoszy: ale na wieczne. Nie ciało się pierwej naprawia: ale dusza, z której zaraza na ciało idzie. I przetoż jako dusza niewidoma jest, tak też niewidome to jest jej naprawienie; którego nie czuje jedno duch i serce uspokoione i wesele w dobrem sumieniu wiernych odrodzonych synów Bożych. *Nadzieją*, Apostoł mówi ³⁾, *zbawieni jesteśmy. Wiarą żyje sprawiedliwy, która nie omyla* ⁴⁾; a skutecznie się przy śmierci pokaże.

Rzekłby kto: jakoż to natura nasza jest naprawiona, gdyż i po chrzcie i odrodzeniu też mamy niedoskonałości? Takżeśmy zaćmieni w rozumie i baczeniu, a z tru-

1) Gregorius. 2) Joan. 3. 3) Rom. 8. 4) Rom. 1.

dnością do mądrości i nie bez nauki i pracy przychodzimy. Takżeśmy na woli do dobrego słabi, i do złego skłonni. Także mamy ciężką wojnę z cielesnością i żądzami i namiętnościami rozmaitemi, które nas do siebie i do grzechu pociągają. Także cierpim nędze i śmierć po chrzcie, jakobyśmy jeszcze grzechu pierworodnego i i to co z niego idzie nie zbyli. Na to się takie nauki dają. Jedna z Jana ś. który mówi¹⁾: *Najmilejsi, teraz jesteście synami Bożymi: ale się jeszcze nie pokazało czem będziecie. Ale gdy się ukáže (Chrystus Jezus) podobni jemu będziecie.* Urodziliśmy się już jako synowie Boży, dziedzicami dóbr ojcowskich: aleśmy nie dorosli do brania dziedzictwa; jako Apostoł mówi²⁾: *Póki dziecić mały: nic od sługi nie różny, choć jest panem wszystkiego; ale jest pod opiekuny, aż do czasu naznaczonego od ojca.* Czas brania dziedzictwa naszego jest naznaczony po śmierci, i na dniu ostatnim: a teraz jest dziedzictwo nasze, w którym w rzeczyśmy nic od niewiernych i pogan, co w Chrystusa nie wierzą, ani się w nim odradzają, nie różni; lecz naturą i rodzeniem wielceśmy od nich różni: a wiarą i nadzieją żyjemy, która nas nie omyli, czego oni nie mają.

A ktemu każdy z Chrystusa odrodzony, ma wszystko odnowienie jakiego mu do zbawienia potrzeba, byle na niem i staraniu i pilności jego nie zeszło. Ma oświecony wiarą i objawieniem nauki Boskiej rozum swój. I przeto ci co się chrzczą, oświeconemi się zowią i synmi światłości. Bo wiedzą tajemnice Boże do zbawienia potrzebne, i mają naprawiony rozum, ile im do zbawienia potrzeba. Ma łaskę wlaną z nieba przez mękę Chrystusową darem Ducha ś. na serce i wolą swoją, aby Boga miłował, i w nim się kochał. Jako Apostoł mówi³⁾: *Miłość Boża wлана jest w serca nasze, przez Ducha ś. który nam dany jest.* Ma krzepkość i moc do dobrego i siłę z Chrystusa, z którym się spoił, i w którego się

1) 1. Joan. 2) Galat. 4. 3) Rom. 5.

NA NIEPOKAL. POCZĘ. MATKI BOŻEJ MARYI. 37

wszczepił. Bez niego nic nie mogę, mówi sam, ale z nim i w jego szczepie będąc, z łaski i wysługi jego rodzic dobrych uczynków owoce, i złemu się sprzeciwić, zwyciężyć każdy grzech mogę; zwłaszcza iż mamy bardzo dzielne i pełne łaski sakramenta, któremi się posilać mogę. A zwłaszcza na ołtarzu, który nam jest drzewem żywota w naszym kościelnym raju. Jedzeniem zgineśliśmy, jedzeniem naprawić się mamy.

Byśmy często i dostojnie tego drzewa owocu kosztowali: bylibyśmy na każdą pokusę mocni, i skłonności do grzechu ustawałyby w nas, aboby mocy nie miały: i nie czulibyśmy wielkiej przeszkody do dobrego. Jako święci na tej potrawie wychowani, nie czują szkody żadnej a zapłatę zwycięstwa odnoszą. Prawda iż zostaje w nas poządliwość i skłonność do grzechu: ale ta skłonność i *concupiscentia* grzechem nie jest: jedno przyczyną przysługi naszej, gdy z nią walczymy, a łaską i pomocą Chrystusową zwyciężamy ją, i koronę zwycięstwa bierzemy. Jako Apostoł mówi¹⁾: *Nikt korony nie odnosi, jedno kto prawnie i słusznie walczy i pracuje*. Byśmy w sobie skłonności do grzechu nie mieli: wojnyby żadnej z grzechy nie było; a bez wojny i pracy, zapłatyby też upominać się nie godziło.

A nędze świata tego gdy je w Chrystusie znosim, i w jego je towarzystwie i naśladowaniu cierpim: wielkie nam wesele i pociechy przysługi czynią. Tak iż Apostoł mówi²⁾: *Chlubim się z ucisków naszych: wiedząc iż nędze i trapienia, cierpliwość czynią: a cierpliwość doświadczenie: a doświadczenie nadzieje: a nadzieja nie omyla*. W wierze ś. i nadziei, dziwnie wdzięcznie cierpieć, i z Chrystusem kielich ten pić którego on skosztował. Ani głód, ani niemoc, ani miecz, ani żadna nędza od Chrystusa nas nie oddzieli, mówi święty Paweł³⁾. I owszem kto Chrystusa miłuje: każdy cierpieć tu na świecie dla niego pragnie. To co nieodrodzonym

1) 2. Tim. 2. 2) Rom. 5. 3) Rom. 8.

i niewiernym gorzko: to prawym Chrześcijanom wielką słodkość i nadzieję czyni. I wiedzą¹⁾, iż przez wiele trudności wchodzić do królestwa Bożego mają. I wiedzą, iż im na świecie nic szkodzić nie może, jedno grzech a niełaska Boża, z której są odkupieniem tak hojnym Syna Bożego wybawieni.

Przełoż się i tej śmierci doczesnej nie boją, i z Chrystusem radzi jej kosztować chcą, i niechęcą być od niej wolni, wiedząc jaki zysk z tego mają na dzień zmartwychwstania: i co za pociecha jest, z ciała wyszedłszy jako z więzienia, i z zgnilego i glinianego domu. Dosyć mają na tem, iż od śmierci wiecznej potępienia piekielnego wolni są. Ta ich doczesna nie obrazi, ale wyzwoli. A za czasem na dzień zmartwychwstania, dokonają śmierci. I będziem mówić, gdy ciała daleko lepsze niż teraz są, weźmiem: *A gdzież jest śmierci zwycięstwo twoje²⁾*? Zginęłaś, wygrałiśmy na tobie, jako mówi Apostoł.

Jako się tedy zasmucamy z pierwszego Adama: tak się daleko więcej ze wtórego uweselamy. Jeżeli nas grzech pierworodny zaraził: tedy nas sprawiedliwość Chrystusowa naprawiła. Jeżeli za jednego nieposłuszeństwem, grzesznymiśmy się stali³⁾: tedy za jednego posłuszeństwem, sprawiedliwemi się i wdzięcznemi Panu Bogu stajem; i mamy więcej niżli nam stary Adam utracił. Byleśmy tylo lenistwem naszym i omieszkaniem takiego odkupienia nie tracili: ale z łaską Chrystusową i pomocą jego, robić i pracować, i dosługiwać się w niem umieli: aby na nas i woli i staraniu naszym nie schodziło. Bo niechce Pan Bóg poniewolnie nas ubłogosławić, i naprawić, aż też sami swego co możemy przyłożym. Nikt ochrzczony w Adamowym potępieniu nie ginie: jedno ten co o się niedba, a pomocy z łaski nowego zakonu i sakramentów jego nie szuka.

A co się Poczęcia Przenajświętszej Matki Bożej, które

1) Actor. 14. 2) 1. Cor. 15. 3) Rom. 5.

dziś obchodzim, dotyczy: jakośmy na przodku wyznali: iż Poczęcie jej w żywocie Matki od tego pierworodnego grzechu, było wolne i czyste, tak się w tem ukochajmy, i takiej czystości i wielkiego nad inne ludzkie przywileju, temu najświętszemu stworzeniu życzymy. Cóż jest niepodobnego P. Bogu? Izali nie może kogo chce od prawa pospolitego które sam stawia wyzwolić? Izali się nie godziło aby ta która nadewszystko stworzenie uczczona jest: nad wszystkie też ludzkie co osobnego miała? Izali które stworzenie jest na świecie, któreby Matką Bożą zwać się mogło? A jako jedna sama jest taka: tak też osobny i jeden taki ma mieć przywilej, aby się ziściło co pismo mówi¹⁾: *Jako lilia między cierniem, tak moja najmilsza między córkami; wszystka piękna, a makulę w niej nie masz.*

Poświęcenie w żywocie miał Jeremiasz i Jan Chrzciciel. Ta ma mieć więcej: Bo jest Matką. Żadna komora przybrańsza być nie ma: jako ta w której sam król mieszka. Król nieba i ziemie, w żadnym ani Aniele, ani człowieku tak nieprzemieszkiwał, jako w żywocie tej Panny: i nie miał jej sobie nad inne wszystkie przybrać, i przybytku swego nie mógł nad inne kosztowniej ozdobić? Adam pierwszy z ziemie jeszcze nie przeklętej ciała miał: a Chrystus z przeklętej i grzechem zmazanej Panny ciało swoje preczyste wziąć miał? I miała się kiedy pomazać ta złota skrzynia, i zwierzchu i wewnątrz i w mocy u szatana być, ta która skruszyć nasieniem swoim głowę szatańską miała? Nie daj Boże!

Nie miał się czart chlubić, iż nową Ewę, jako i pierwszą w swojej mocy miał, i nieczęść Matki na Synaby się ściagała.

A iż nędze świeckie i śmierć cierpiała, która z pierworodnego grzechu idzie: to jako i na Syna jej i na inne wszystkie święte włożono jest, bez grzechu i winy. Bo i Pan Jezus poczęty Duchem ś. pierworodnego grzechu

1) Canti.

mieć nie mógł: a jednak tak wiele cierpiał za nas, i umarł. Karania za grzech w świętych być mogą: choć sami nie zgrzeszą. Dla innych przyczyn cierpieć mogą, nie dla swego grzechu.

Najbłogosławiejsza i najczystsza nadewszystko stworzenie, zmiłuj się nad nami: a uproś nam zmazany i w grzechu urodzonym prawdziwą naprawę, która z męki i wysług Syna twego płynie: abyśmy w odrodzeniu i w odnowieniu natury naszej w Chrystusie chodząc, do starego się Adama niewracali: ale jako łaską odkupienia obdarzeni, i na rozumie oświeceni, wołą naszą poddaną i powolną Chrystusowi i zakonowi jego czynili: a zatem też poddaństwo cielesności i ciała naszego i złych chuci jego, zwyczajtwa abyśmy mieli. Żeby nam słudzy nasi nie rozkazowali: ale władzy i prawa naszego na nie abyśmy w świętej wolności używali. Przez tegoż P. Jezusa Chrystusa Syna twego. Który jest z Ojcem i z Duchem ś. Bóg i Pan nasz na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO TOMASZA APOSTOŁA.

Dziwno nam być niema, gdy na zachwianie i upadki niektórych świętych patrzym; bo ludźmi też byli jako i my, tymże nieudolnościom podlegli. Któż jest na świecie coby się kiedy niepotknął? *ci którzy Panu Bogu służą nie są stateczni, mówi pismo¹⁾, i w Aniołach swoich znalazł Pan Bóg nieprawość. Lecz się wielce budować z ich naprawy i powstania mamy, i miłować ich z tego: iż nam dali wielkie przykłady, pilności i gorącości swojej do pokuty. My bez końca grzeszym: a nigdy tak ochotnie z grzechu nie powstajem. Tę naturę mamy co i święci, do grzechu skłonną: ale tej czynności około siebie nie mamy, którą oni nam w pokucie swojej uka-*

1) Job. 4.

zują. Zgrzeszył niedowiarstwem święty Tomasz: ale ochotnem powstaniem grzech zrzucił; i taką nam nagrodę dał, iż drudzy z upadku jego pożytki sobie zbierają. Bobyśmy byli i tak wielkich wywodów o zmartwychwstaniu Pańskiem nie mieli: i tak jasnego o Bóstwie Chrystusa Pana naszego wyznania: i z takiej i tak wielkiej łaskowości Chrystusa Boga nie ucieszylibyśmy się: która upadłemi nie gardzi: ale ich szuka, i miłując je naprawuje i podnosi. Jako Psalm mówi¹⁾: *Pan podnosi upadłe. Pan miłuje sprawiedliwe*: gdy się też jako inni poślizają, i mówią, jako Dawid²⁾: *Popchnionym był i przewrócony na upadek: a Pan mię podjąć raczył*. O czem w pierwszej części za pomocą Boską mówmy, drugą na nauki z Ewangelji świętej zachowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dwu własnościach wiary prawej Katolickiej, i o wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, i o nagrodach ś. Tomasza.

Na tem niedowiarstwo swoje pokazał ten ś. Tomasz: iż na świadkach bardzo godnych, którym Pan Chrystus swoje zmartwychwstanie objawiał, i którym je oznajmiać ludziom polecił, nie przestawał: ale więcej oczom i rękom swoim i samemu sobie wierzyć chciał. Katolicka ś. wiara, iż ma w sobie rzeczy trudne, i rozumom naszym niepojęte, i nad naturę i przyrodzenie nasze wyższe: potrzebuje wielkiej do prawdy pewności, w którejby żadnej omyłki i podejrzenia najmniej nie było, którąby się samą na rzeczy tak trudne wspierali. Ta pewność taka z ludzi być nie może. Bo by najświętszy i najprawdziwszy był człowiek: tedy przedsię jest człowiekiem, to jest błędom podległym; i trudno by się nań spuścić, i od podejrzenia jakiego wolnym go uczynić. Sam tedy Pan Bóg tę nam pewność i artykułom wiary naszej czyni. Sam z nieba zstąpił Syn Boży Bóg prawy, nauczać nas

1) Psalm 145.

2) Psalm 117.

tego co wierzym, i objawiać nam to, na co sam patrzył, i czego świadom był. Jako Jan Chrzciciel mówi¹⁾). Sam i ten artykuł około zmartwychwstania, ukazowaniem się uczniom swoim fundował; i nikt nas inszy o nim tak upewnić nie mógł. Przetoż wiara nasza o nim nie pochybna jest: bo się na szczerem objawieniu Bżem jako inne funduje.

Ale iż Pan Bóg nie każdemu się człowieku sam przez się objawia: nie do każdego sam mówi, i nie wszystkim się ukazuje: jedno tylo świadkom swoim na to obranym: jako Piotr ś. mówi²⁾): *Ukazał się, prawi, nie wszystkim ludziom: ale świadkom postanowionym od Boga. Nam którzyśmy z nim jedli pili, potem jako zmartwychwstał od umarłych.* Chce tego aby tym jego świadkom inni wierzyli: iż to co przynoszą, od Boga samego przynoszą: a iż co oni mówią, to sam Bóg przez nie mówi³⁾): *Kto, prawi, was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi, mną gardzi.* I tym takim świadkom daje Pan Bóg pieczęci i listy swoje, aby ich nikt podejrzanych nie miał; jako są cuda, które czynili Apostołowie, i które na początku w kościele Bżym kwitnęły. I inne wielkie upewnienia daje Pan Bóg, po których się każdy rozumny a nie uporny utwierdzić może: iż ci ludzie kłamać i oszukać nie mogą, a iż prawdziwie Bóg w nich mówi.

To świadectwo przy śś. Apostołach potomkach i przy kościele ś. zostało, i zostawa aż do końca świata. I przeto Apostoł, kościół Bży zowie⁴⁾ *umocnieniem i podporą prawdy*; to jest, urząd i starsze kościelne, którzy po Apostołach nastąpili, i miejsca ich osiedli. Którym Duch prawdy dany jest na wieki, aby nigdy pobrazić, a nic innego przynosić, jedno to co sam Bóg mówi, i co on postanowił i nauczył, nie mogli. Bo gdy ich nam słuchać jako samego siebie kazał: pewnie nas na nich nie zawiódł. I samby przyczyną był omyłki naszej, który nam niepewnych słuchać rozkazował.

1) Joan. 3. 2) Actor. 10. 3) Luc. 10. 4) 1. Tim. 3.

Ta tedy jest własność wiary katolickiej, iż swoją pewność sady na samym Bogu objawiającym, i przez kościół i pewne świadki swoje przynoszącym, to czemu wierzyć mamy. I na tem się ś. Tomasz potknął: iż tym nie wierzył którzy od Boga mówili, i którym objawiona była ona tajemnica zmartwychwstania. A iż sobie i zdaniu swemu, oczom i rękom swoim więcej wierzył, niżli tak godnym czci wielkiej towarzyszom swoim, i onemu kościołowi Bożemu.

Ztąd każdy obaczyć może iż tak heretycy wszyscy błędzą, i wiary katolickiej nie mają. Wierzą niektóre wspólne z nami artykuły: jako o Trójcy ś. o Bóstwie Chrystusowym, o zmartwychwstaniu i innych: ale nie z tej miary, żeby się fundowali na objawieniu samego Boga, przez kościół i świadectwo kościelne, który objawienie Boże przynosi. Ale się fundują na rozumie swoim, i na obieraniu swoim, iż się im to tak dobrze być zda. Bo gdy ich spytasz: dla czego tę rzecz tak trudną i niepodobną, jako jest zmartwychwstanie, wierzysz? powiedzą: iż mi tak w piśmie Bóg objawił, i tak czytam. A gdy ich dalej spytasz: iż to pismo inaczej drugdy rozumieją, i wykładają je na myśli swoje, którzy także jako i oni rozum mają i lepiej pismo niżli oni rozumieć mogą? nie może rzec jedno to: iż ja lepiej niżli oni to pismo rozumiem. A gdy ich jeszcze spytasz: zkąd to wiedzą iż to pismo od Boga jest: a iż je Bóg sam i Duch ś. napisać kazał? tu już w niepewności zostaną: jeżeli się do kościoła katolickiego jako do nieomylnego świadka nie ucieką; którym iż oni gardzą, sami sobie rozsądek o Boskiem objawieniu i prawdzie przywłaszczają. Nad co nic głupszego i niepewniejszego nie jest, gdy kto rozumie iż się sam na swem zdaniu i rozsądku omylić nie może; a sam u siebie mądrym zostaje. Co gani ś. Apostoł¹⁾.

Druga jest własność wiary katolickiej, iż niechce

1) Rom. 12.

rozumem i zmysłami i doznaniem jakim tam sięgać, co zgoła wierzyć każą. Mając na tem dosyć, iż wie za pewnością kościelnego świadectwa, iż to Bóg sam objawił i nauczył: dalej się nie pyta: jako to? czemu to? ale oślepi rozum swój i zdanie Bogu daje, unizając się pod posłuszeństwo wiary. Wie iż to prawda od samego Boga rzeczona i objawiona: wierzy jej tak mocno, iżby pierwszej umrzeć wołał, niżli wiary onej odstąpić: ale się nie pyta: jako to? ani chce wiedzieć, ani na to dowodów mieć chce, jedno z nabożeństwem, i unizaniem i przyznaniem Bogu prawdy i wszechmocności jego, przy tem stoi: Taką wiarę Chrystus błogosławi, gdy tu mówi: *Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli. I Piotr ś. chwali nas wszystkich* ¹⁾: *iz miłujem Chrystusa któregośmy nigdy tak jako go on widział nie widzieli: i wewnątrz nie widząc, i jakoby rzekł oślepi uwierzyli.*

Zganione tedy słusznie to niedowiarstwo tego ś. Tomasza, iż widzieć na oko chciał, a na to, co miał prosto i oślepi wierzyć, patrzeć pragnął, i wiarę i wysługę jej widzeniem gubił. A my słusznie błogosławieństwa Pańskiego za to dostajem: iż zgoła świadkom jego i kościołowi wierzym. A zwłaszcza w Najśw. Sakramencie, w którym heretycy pierwszej widzieć, toż dopiero wierzyć chcą, iż tam jest prawe ciało Chrystusowe. A my, by i cudownie nam się tam ukazywało: rzeklibyśmy z onym wiernym i nabożnym królem: *Niech ten tam patrzy kto nie wierzy.* Mnie wiara jest widzeniem, i za wszystkie mi z rozumu i zmysłów wywody stoi.

Czemuż P. Jezus Tomaszowe niedowiarstwo tak naprawił, iż mu się widzieć dał, tak jako pragnął? uczynił to Pan Jezus na on czas nie tak dla niego, który się inaczej naprawić mógł: jako dla wszystkiego świata, aby wiarę o zmartwychwstaniu swoim umocnił. Aby i ten też, którego na Apostolski urząd, i na takie świadectwo o zmartwychwstaniu swoim obrał, z innymi mówić mógł:

1) 1. Petri 1.

Jadłem z nim i pił po śmierci, i patrzyłem na zmartwychwstanie jego.

I dobrze nagroził wielką wiarą swoją, ten Apostoł, taki upadek i niedowiarstwo swoje. Bo tyło człowieczeństwo Pana swego widział: a Bóstwo którego nie widział, wyznał mówiąc: *Pan mój i Bóg mój*. Izali ty Tomaszu święty nie chwalisz Boga Izraelskiego, który ciała nie ma, ani żadnej formy, którego nikt widzieć nie może? Izali o nim nie rzeczono¹⁾: *Śluchaj Izraelu: Bóg twój jeden jest*: jakoż ty tego Chrystusa za Boga znasz, którego się ciała i rękę dotykasz? Izali dwa Bogi mieć możesz? jednego w ciele, drugiego bez ciała? Nie, powiada. Ale tego Pana i Mistrza mego na któregom cuda patrzył: któregom imieniem mocnem, czarty z ciał ludzkich wyganiał, i wszystkie niemocy leczył: któregom nauki słuchał: znam być za Syna Bożego jednej natury i jednego Bóstwa z Ojcem: i przetoż nie mam dwu Bogów, ale jednego i w Ojcu i w Synie. Wyznam też z wielką ochotą, iż ten Syn Boży od wieku bez czasu rodzony, wziął na się prawdziwe człowieczeństwo, w którym z nami żył, i dla nas umarł aby nas ożywił. I dotykam się uwielbionego ciała jego, i znam blizny i przebicia goździ jego. I kłaniam się jako Panu, i Mistrzowi, i Bogu memu: za odkupienie moje dziękując, i za tę naprawę niedowiarstwa mego, i za tę łaskawość jego ku mnie niegodnemu uczniowi swojemu, iż mi zgiąć nie dał, i w tymem błędzie nie został. Będę już umiał nie tyło w tej wierze trwać, ale ją przed wszystkim światem wyznawać, i do niej ludzie namawiać.

I tak uczynił ten święty, bardzo wiele narodów do Chrystusa obrócił, Parthom, Murzynom, Medom, Persom, Brachmanom Chrystusa oznajmił, i tą wiarą, którą tu wyznał, wielkie pola posiał. A do Indyi też dalekich zabiegając, wiele królestw światłością Ewangelji do pra-

1) Deut. 4.

wego Boga przywodził¹⁾). Gdzie iż znowu nasi Chrześcijaństwo z Europy zachodząc, tych wieków naszych w to samo szczęśliwych, a zagaszona tam w Indyach wschodnich wiarę Chrystusową wznecając: znaleźli w Kranganorze znaki wielkie starego Chrześcijaństwa, i Tomasza świętego znaczną pamiątkę i napis²⁾. O czem dzisiejsi historycy szeroko wypisali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z przykładu ś. Tomasza.

W Apostolskiej wierze mocno stójmy, którąśmy tu w Polsce od siedmiu set lat szczęśliwie przyjęli: i bez zerwania żadnego od onego czasu prowadzili, i od narodu do narodu podawali: słuchając nauki ojców naszych, i nie opuszczając, jako Mędrzec mówi³⁾, zakonu Matki naszej. A zwłaszcza wiarę o dwu naturach w Chrystusie Panie naszym: iż jest Pan i Mistrz nasz wedle człowieczeństwa, i Bóg nasz wedle Bóstwa, które ma jedno wspólne z Ojcem i z Duchem ś.

W której wierze abyśmy tym mocniej stali: nigdy się od uczestnictwa Apostolskiego i jedności kościoła ś. nie oddzielajmy. Bo ten Tomasz ś. w taką pokusę upadł: iż był towarzystwa odbiegał, a z owczarni onej wyszedł, którą pasterz żywy, śmierć na sobie umorzywszy, nawiedził i dziwnie pocieszył. Kupę i społeczność Pan Bóg miłuje: i tam dary swoje i oko swoje obraca: gdzie miłość i jedność braterska kwitnie. Jako sam rzekł⁴⁾: *Gdzie się dwa w Imię moje zjedną, tam jestem między niemi.* A kto osobliwości w sobie się kochając i samego siebie miłując szuka: nie trudno go czartu ułować: jako przed zamkiem i obozem, i przed wroty zamkniętej owczarni. Jako ludzie od jedności Apostolskiej odpadać poczęli:

1) Orig. libr. 3. in Gen. Chrysost. Homil. in 12. Apost. Greg. ma. Homil. 17. in Evang. Nazian. ad Arian. Osor. lib. de rebus Eman. 2) Petrus Maffeus lib. 2. Hist. Indicar. 3) Prov. 4. 4) Matth. 18.

tak do głębszych błędów przychodzą, pomału z jednego małego w większy i gorszy, aż do zaprzecenia się Boga, do Aryaństwa i Pogaństwa idąc. Przyczyna wszystkim błędom jest, odłączenie się od owczarni Apostolskiej.

Gdy nam drudzy starsi zwłaszcza i zgodni i święci co powiadają, a o Panu Bogu i nauce jego świadczą, mówiąc: *Widzieliśmy Pana*: nie odmiatajmy powieści ich, nie dufajmy sobie i rozumkowi naszemu, mówiąc w niedowiarstwie: Jeżeli sam tego nie rozumiem, nie doznam, nie domacam: nie uwierzę. Pan Bóg w kościele swoim dał nam i Apostoły, i tych co u Apostołów słuchali, i po nich innych świętych doktorów pisma i świadectwa o nauce i wierze Chrystusowej i kościoła jego¹⁾. Oni jako bliżsi Chrystusa, jako tak starzy i święci słusznie mówią: *Widzieliśmy Pana*: wierzcie nam, lepiej wiemy tajemnice jego, będąc tak starzy a niżli wy młodzi. Kto tak uporny i w młodości głupi, iż mówi: Ja też wiem, ja też umiem i rozumiem: jako tej przymówki i przygany niedowiarstwa ujdziem? Dziwne jest szaleństwo tych śmiałych a niewstydlivych mistrzów, którzy staremi doktorami świętymi gardzą, i sędziami ich być, i pod swoją linią i miarę głowy swojej kłaść je chcą: a oni im i nóg całować niegodni.

A gdy się nam trafi jako ludziom z tym ś. Tomaszem zachwiać, i w jaką niełaskę Pana naszego przez grzech upaść: pomniemy jako się złością naszą Pan nie tak od nas odraza, aby nas porzucić i zgubić chciał, choć to dobrze zasługujem: ale się raczej z dobroci swej nieprzebranej o nas stara, i sam nas szuka, i do łaski swojej wzywa: rozumiejąc krewkości naszej, a swego ojcowskiego serca, ku złym synom nie mieniać. Zablądził ś. Tomasz niedowiarstwem swoim, obraził Pana i Mistrza swego: wszechmocności jego i słowom i powieściom tak gestym, o tem iż zmartwychwstać miał,

1) Ephes. 4.

uwłokł. Obraził i miłe towarzysze swoje, świadki wierne Chrystusowe, kłamstwo im i nierozum zadając. A obrażony Pan co czyni? nałamanej trzciny nie dołamuje¹⁾. Podnosi, jako Psalm mówi²⁾, tego co upadł, i rękę mu swoją podkłada.

Dla niego samego przychodzi P. Jezus, i znowu się ukazuje, rękę mu swoje ściąga, i do rany boku swego wzywa i upomina: Czemuś tak zapomniał słów i obietnic moich, wiedząc iżem ja o śmierci mojej i o zmartwychwstaniu mojem często wam opowiadał³⁾? Czemuś tak lekce słowa moje poważyl? Pierwej umrzećes ze mną chciał, i towarzyszes swoje do tego namawiał: a teraz mię nie miłujesz, żeś nowinie o mojem ożywieniu i szczęściu a chwale mojej nie uwierzył. Kto czego pragnie i komu życzy, temu rad wierzy. Napatrże się tych blizen na rękę moich: i podaj mi palec twój, i ściągnij rękę do boku mego, srogą oną włócznią przebitego, a nie bądź tak niedowierny ale wierny. Opuuszczam ci rad ten grzech, patrząc na żalosne i pokutujące serce twoje; a znowu cię za miłego ucznia i świadka zmartwychwstania mego przyjmuję.

A Tomasz padłszy na ziemię, z wielką i już ożywioną wiarą krzyknął: *Tys jest Pan mój i Bóg mój*. Ciało twoje ożywione i chwałę jego widzę: ale Bóstwa twego nie widzę, jedno mocno je wyznawam: a błąd mój z serca ganię, i onego się wstydzę. Zmiłuj się nademną Boże mój, poznasz potem po mnie jako cię miłuję, gdy i wiarę tę, którejem uwłokł, rozsiewać, i za cię umrzeć się nie wymówię.

My którzy grzeszyć i Pana gniewać umiemy: a prędko i gorąco z grzechu powstawać, i do niego się wracać nie umiemy: poznajmy z jaką nas łaskawością Pan Chrystus do jednania wzywa: jaką nam zaś miłość pokazać chce, jako nas czeka i upomina: kazaniem, nau-

1) Isa. 42. 2) Psalm. 3) Joan. 11.

kami, kaznodziejmi, przykładami, przygodami; a my jako pień leżym, porwać się z błota nie chcemy, jako mokre drewno, ognia łaskawości Boskiej nie przyjmujemy. Porwij się z tej sieci błędnika, bo cię dalej bardziej czart w niej uplecie. Jako długo odwłóczysz, tak trudniejszego wybawienia dostajesz. Skarbisz sobie gniew, gdy gardzisz długo cierpliwością Boską, jako mówi Apostoł¹⁾. O najmilejsi bracia, nie tak to nam wadzi iż grzeszmy: jako to iż się prędko z grzechu nie porwiem. Jako z wody i z błota, jako z ognia gdy weń wpadniem, porywajmy się. Mieszkaniem ptakowi skrzydła w ogniu ugorywiają: mieszkaniem w wodzie tchu nie staje: mieszkaniem studnia się w którąś wpadł zawala: i okno którem cię wydzwignąć miano, jako Psalm mówi, zasypuje się. Przewłoką serce grzechem twardzieje, siły do powstania ubywa, łaska Boża która nas podejmuje i podźwiga, odchodzi. Łacniej świeżą ranę leczyć, niżli zastarzałą, o której lekarze zwątpią.

Bierzmy się do ręki i boku Chrystusowego: do ran, na krzyżu dla nas podjętych: do onej drogiej krwi która z nich wypłynęła: do mocy wysług jego: abyśmy się ich dotykać, a zdrowie i odpuszczenie z nich płynące brać mogli. A gdzie są te ręce? gdzie tego boku jego i wysługi krwi jego szukać? w sakramenciech, a zwłaszcza w spowiedzi i na ołtarzu. Tam moc męki i wysług jego włożona: tam jest ręka jego na twoje oczyszczenie i udarowanie: tam bok jego z którego krew wypłynęła, abyśmy się grzeszni na chrzcie i na pokucie oczyścili, a krwią się jego odkupowali. Błogosławże nam Panie nasz, którzy cię nie widzimy a wierzymy, spuszczać się na samo słowo twoje: abyśmy w tej wierze mocno zostawali, a ranami twojemi starych grzechów naszych bliźni, i nowe rany dusz naszych leczyli. Daj nam wiary naszej pociechę, abyśmy cię na oko i jawnie z weselem oglądali, którzyśmy tu ciebie pod zastoną chwalili, i

1) Rom. 2.

moc Bóstwa i słowa twego czcili. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA.

Dwój jest rodzaj Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jeden z matki ludzki i u świata podły i wzgardzony. Bo aczkolwiek najświętsza Matka Pańska, rodu była królewskiego Dawidowego: ale iż dostatków i bogactwa królewskiego nie miała; u świata, u którego rodzaj bez bogactwa nic nie waży, podłą była i za rzemieślnika poślubiona: w Bethleem, gdzie byli możni i bogaci zastąpili, gospody mieć nie mogła, czasu onego tak trudnego, gdy brzemienna i blizka rodzenia była. I przetoż w stajni między bydłem powiła Syna swego Zbawienie nasze: w takiej podłości i ubóstwie, w jakim sama była. O tym macierzyńskim doczesnym rodzaju Ewangelistowie napisali, jako im Duch ś. poruczył. Lecz jest inny wieczny z Ojca rodzaj Pana naszego wielki i dziwny; o którym nie śmieli pisać inni trzej, Mattheusz, Marek, i Łukasz ś. Sam ten Jan wysoko latający orzeł, tego się ważył w tej dzisiejszej Ewangelji, którą od tego począł, mówiąc: *Na początku było Słowo*. Kto na ubogą Matkę, na stajnię, na żłób, na pieluszki, i na pasterze wzgardzone, i na Józefa rzemieślnika patrzy: niech drugie oko na ojcowski jego rodzaj obróci: aby tym co się w stajni urodził nie pogardzał: ale na Anioły sługi jego patrząc, o Boskiej jego zacności pomyślał. Dotknął też ś. Jan i trzeciego rodzaju ludzi wiernych, którzy będąc ludźmi, na syny Boże rodzić się mogą, gdy mówi: *Dał wiernym moc aby się synami Bożymi stawali*. Pierwszego na ten czas macierzyńskiego zaniechawszy: o tem wtórem Ojcowskiem rodzeniu za pomocą Bożą mówmy co możemy, jako daru swego Duch święty użyczy; a potem o pożytkach tego wcielenia Syna Bożego, i o naszym z Boga rodzeniu cokolwiek dolożym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzeniu przedwiecznem Pana naszego Jezusa, przy wykładzie tych trudnych słów ś. Ewangelji.

Obaczmy naprzód o jakim to słowie mówi Jan ś. i co przez nie rozumie, i czem słowo Boże od naszego jest różne. Zaczem trochę wejrzym w rodzenie przedwieczne, i personę różną, i jedno z Ojcem Bóstwo Syna Bożego Jezusa Chrystusa: przeciw dawno przeklętym Aryanom i Nowochrześcianceom dzisiejszym. Przez słowo nie rozumie się mowa ta zwierzchna do ucha, jaka jest ta nasza: gdy przez nią oznajmujem wolą i myśli nasze. Ale się przez słowo rozumie wszystka zupełna i wewnętrzna mądrość, albo rozumienie: które od najmędrszego i najprzemożniejszego Boga tajemnie pochodzi i z jego się niejako rodzi. Mówi Pan Bóg, mówi Anioł, mówi człowiek. Pan Bóg mówi do Abrahama, do Mojżesza powierzchwie, dając mu znać o woli swojej. Mówi Anioł do Proroków, do Daniela, Tobiasza, Korneliusza. Mówi człowiek do człowieka, oznajmując co chce. Ale nie z taką mową, ani z takim słowem tu Jan ś. idzie, gdy zaczyna mówiac¹⁾: *Na początku było Słowo. Bo takie słowo zwierzchnie jest i doczesne i przypadkowe. Ale insze słowo jest, i było u Boga, tajemne, wewnętrzne, wieczne. O którym mówi: Syn mój jesteś, jam ciebie dziś urodził.* Jako w nas z dusze rozumnej rodzi się rozumienie i myśl od niej pochodząca, która się słowem wewnętrznem zowie. Tak Bóg sam siebie rozumiejąc, rodzi słowo i mądrość sobie równą. Co aby się trochę objaśniło: Obaczmy co za różność jest takiego słowa u nas, i u P. Boga.

Nasze słowo wewnętrzne albo rozumienie nie zawždy w nas jest, i nie zaraz się w nas rodzi. Bo pierwej mamy rozumną duszę, toż rozumienie. Rodzim się z rozumem, i mamy rozum skoro się urodzim: ale rozu-

1) Psalm 2.

mienia nie rychło mamy, ani onego rozumu używamy zaraz: ale aż dorościem, toż się słowo i rozumienie z rozumu przyrodzonego w nas rodzi. Moc do słowa mamy, ale słowa samego i wewnętrznych myśli z rozumu idących w dzieciństwie nie mamy, aż za czasem i ze wzrostem. Toż się mówi o Aniołach: pierwszej są, toż czynią. Pierwej ich rozum, toż rozumienie. Lecz Pan Bóg spótwieczne ma słowo swoje. Zaraz jako promień od słońca, bez czasu i czekania, rozumienie i mądrość z niego wynika, i rodzi się. I niebył nigdy Bóg bez słowa i bez mądrości. Nie był nigdy bez tego rozumienia i wynikania i rodzenia. Przetóż mówi: *Na początku było Słowo*. Zawszy było, gdzie jedno i z kąd poczniesz, nie stworzone ani czynione: ale wynikające i rodzone, zaraz bez czasu przedwieczne było.

Druga jest różność naszego słowa abo rozumienia od Boskiego. U nas u ludzi rozumienie nie wszystko jest zaraz ani zupełnie: ale pomału go i potrosze przybywa: i mądrości się nam przyczynia, z nauki, rozczytania i doświadczenia. Toż się mówi i o Aniołach: nie zaraz wszystko rozumienie i mądrość mają, ale nowego im też objawienia przybywa, i od kościoła, jako Apostoł mówi¹⁾, wiadomości przybierają. Lecz słowo i Mądrość Boża, wszystka jest zaraz zupełna: nigdy jej nie przybywa ani przybyć może: nic w niej niemasz coby już nie było, wszystko w niej jest zaraz co jest. Bo tem samym Bóg nie byłby prawym doskonałym Bogiem: by mu kiedy co przybywać miało, czego pierwej nie miał.

Trzecia jest różność, iż w nas rozumienie i mądrość jest przypadkiem, przychodzi, i odchodzi. Lecz w Bogu słowo i mądrość jego jest jestestwem. Bo w Panu Bogu przypadku żadnego nie masz, któryby przychodził i odchodził. Nie mówim o zwierzchnych sprawach i postępkach i rządzeniu jego, jako świat i ludzie rządzi. Gdy pismo o nim mówi, iż się raz gniewa na ludzie,

1) Ephes. 3.

drugi raz się nie gniewa: Obyczajem się to ludzkimi mówi i zwierzchowinie. Ale sam w sobie Bóg zawsze jednak, a odmiany żadnej i przypadków przychodzących i odchodzących nie ma. Wszystko w nim jest co jest, samo w nim jestestwo. Przetoż mądrość i słowo jego jestestwem jest albo esencją i naturą: nie przypadkiem jakim.

A ktemu ta jest różność, iż słowo i rozumienie rozumu naszego, jest w nas mijające, i nic po niem nie zostaje. Lecz w Panu Bogu jest persona w sobie stojąca. Gdy P. Bóg sam siebie rozumie: ono rozumienie i mądrość jego jest personą w sobie stojącą. Bo tak jest przemożny, iż rozumiejąc sam siebie: drugą, jako sam jest, personę rodzi, sobie w istności, w mocy i w Bóstwie równą, którą Synem i Słowem zowie Jan ś.

Tu już rozum nasz ustaje, jako to jest. Trudność pojęcia Panu Bogu poruczamy: a na prawdzie objawienia jego przestajem. Dla słabości rozumu naszego, prawda i moc Boża słabiej nie może. Bóg prawdziwy, a my w pojęciu naszym i rozumie omylni. Jednak nie zawadzi to przyłożyć podobieństwo. W zwierciadle zaraz się jakoby rodzi, też persona samem wejrzeniem: tak Bóg siebie rozumiejąc i na się patrząc rodzi inną personę, to jest Słowo i Syna, który jest tą istnością Bóstwa jego. Dalej nie śmiem.

Nakoniec słowo nasze jest słabe, nic samo nie sprawi. Żaden król słowem nie zwycięży, ale wojska mieć musi. A Słowo Boże mocne, samo czyni co chce¹⁾. *Rzekł a stało się, rozkazał a uczyniło się.*

Ztądże się te trzy wielkie i pewne prawdy, które na początku Jan ś. kładzie, wywodzą. Pierwsza, *iż na początku było Słowo*. To jest Syn Boży mądrość Boża zawsze była, nigdy początku nie miała, spółwieczna jest. Gdzie jedno poczniesz, jeżeli od początku świata: tedy już było. Jeżeli przed początkiem świata: już było.

1) Psalm 33.

Jeżeli sto tysięcy lat, iż tak mam rzec, przed stworzeniem widomem: już było to Słowo. Nigdy początku nie miało, i przeto jest nie stworzone, ale przedwieczne, przechodzi czasy, i wieki, i lata, jako mówią święci.

Tym gromem Jan ś. jako syn gromu, zabija przekłętę Aryusza i wszystkie Nowochrzczenie, i inne niezbożne, którzy Syna Bożego stworzeniem czynią, przez którego wszystko stworzono jest. Którzy kładą jakiś czas którego nie był, a początek mu jakiś dają. Nigdy Bóg bez Słowa i rozumienia nie był. Słowo jego i mądrość jego, jednej z nim natury jest, nieprzybyte ani odmienne jest, ale spółwieczne.

A gdy dalej mówi Jan ś. *To Słowo było u Boga:* daje znać, iż insza jest u Boga persona Syna i Słowa, a insza persona Ojca. Bo inszy to jest, co u niego jest: a inszy ten u kogo jest. Tym gromem burzym Sabelliany i Patropassyany: którzy persony w Bóstwie miesza. Inny jest rozum a inne rozumienie, które z rozumu wychodzi. Insze słońce, a inny promień, który z niego wynika: a przedsię jedno słońce. Insze źródło, a insza rzeczka która z źródła idzie: a przedsię też woda. Inszy jest Ojciec rodzący, a inszy Syn rodzony a nierodzący, jako też inszy Duch ś. pochodzący.

A gdy jeszcze dokłada Jan ś. *A Bóg był słowem:* wyświadcza jedną istność Słowa i Boga: iż Słowo jest Bogiem tymże a nie innym. Bo w Bogu, jako się rzekło, nic nie masz przypadku odchodzącego i przychodzącego. Toż jest Słowo i mądrość jego, co Bóstwo i sama istność jego. Tem wyznaniem i prawdą gładzi się Aryński fałsz, którzy Syna zwać niechcą jednoistotnym z Ojcem, aby tenże Bóg był jeden z Ojcem. Co jasnie wyznawa Jan ś. mówiąc: *Bóg był Słowem.* Słowo ono które na początku było u Ojca, jest Bogiem. Syna zowie Bogiem tymże, co i Ojciec, który stworzył niebo i ziemię. I przetoż dokłada: Wszystko przezeń, to jest przez to Słowo, uczyniono, a bez niego nic nie jest uczyniono. Jeźliż

tedy, mówi ś. Augustyn¹⁾, przez Słowo wszystko uczyniono i stworzono; pewnie Słowo samo uczynione nie jest, i stworzone nie jest. A jeżeli stworzone nie jest: Bogiem jest z Ojcem jednym. Bo nic innego nie masz w tem co jest: jedno Bóg, a stworzenie jego.

Co drugi raz niżej Ewangelista utwierdził, gdy rzekł: *Na świecie był: a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał.* Jaśnie bardzo temu Słowu i Chrystusowi stworzenie świata przyznawając. Czego też Apostoł bardzo otworzycie naucza²⁾, gdy Pana który nas odkupił, zowie *pierworodnym* wszystkiego stworzenia: to jest, jako ś. Chryzostom i inni wykładają: który się pierwej i przedwiecznie urodził, niżli stworzenie stanęło. I do-
kląda: Przezeń: prawi, stworzono jest wszystko na niebie i na ziemi, widome i niewidome, i trony i państwa, i przełożęństwa, i mocarstwa (to jest rozliczni Aniołowie) wszystko przezeń, i w nim stworzone jest; i on jest nad wszystkie, i wszystko w nim stoi. A jeszcze jaśniej do Żydów pisząc mówi³⁾: *Izali Aniołowi któremu rzeczono: Tyś jest Synem moim: dzisiem cię urodził? do Syna rzeczono⁴⁾: Stolica twoja Boże na wieki wiekom. Tyś na początku Panie ziemię ufundował, i dzieło ręki twoich są nieba.* Cóż jaśniejszego być może? Słowo Chrystus Syn Boży stworzył niebo i ziemię, i wszystko co na nich jest: jakoż Bogiem prawdziwym i jednym z Ojcem nie jest? Cóż dalej chcą ci niezbożnicy Arykańscy? Najdują swoje wykłady, które żadnemu się doktorowi świętemu na świecie nie śniły, które sami z swej własnej głowy podają; a takie są, iż śmiać się z nich, abo więc nad ich ślepotą płakać, a niżli je zbijać przystojniej jest.

Spytałby kto podobno potrzebnie: Czemu Jan ś. nie rzekł: Na początku był Syn, ale go słowem nazwał? Dla tego, aby się takie jego rodzenie oznajmiło, o któremuśmy mówili: aby nikt o grubem i zwyczajnem ro-

1) Lib. 1. de Trinit. c. 6. 2) Colos. 1. 3) Hebr. 1. 4) Psalm 2.

dzeniu, o żonie i mężu w tejże mierze nie myślił. Rozum ludzki rychlej do tego przystaje: iż Bóg zawsze miał słowo i mądrość, a w mądrości i przez mądrość wszystko stworzył: a niżli do tego, iż Syna od wieku miał. Przetoż o Platonikach Filozofach Augustyn ś. napisał¹⁾: iż się im to pismo ś. Jana: *Na początku było Słowo*, podobało: gdy pomyśleli, iż początek wszystkiego Bóg który wszystko stworzył, musiał mieć wielki rozum i mądrość. A jednak nam wiernym oznajmiono potem, i ten ś. Jan nauczył²⁾, iż Słowo, o którym powiedział, jest Synem Bożym przed wieki rodzonym.

A gdy powtórzył: *To Słowo na początku było u Boga*: dał znać iż pierwaj bardzo zakryte było to przedziwne rodzenie. Nie wiedziała o nim tak jawnie synagoga, ani Mojzesz tego im nie objawił, aby Bóg Boga rodził: a przedsię jeden Bóg zostawał, nie dwa, ani trzech. Żaden nie wiedział tajemnic Trójce ś. okrom tych, którym w osobliwości Pan Bóg i w starym zakonie objawiał. Nikt się tego z rozumu i filozofji świeckiej nauczyć i dopytać z przyrodzonych nauk nie mógł; i stworzenie żadne podobieństwa do tego nie ukazowało. Nikt nie wiedział, iż to Słowo i ten Syn, także ma Bóstwo i moc, iż z Ojcem pospołu świat stworzył: *Wszystko, prawi, przez to Słowo stało się, a bez niego nic się nie stało.* To słowo żywot miało, i z niego się ożywiło wszystko co tchnie i rusza się. To słowo i ta mądrość oświecała człowieka, dając mu rozum przyrodzony, który ukazował grzechy i ciemności, których się świat ustrzedz nie mógł, ale w nich zostawał: jako tu mówi ten Jan ś. *W nim był żywot, a żywot był światłością ludzką, która świeciła w ciemności, a ciemności jej nie ogarnęły.*

O takim tedy słowie u Boga świat niewiedział: aż gdy czas miłości i miłosierdzia Bożego nad nami przyszedł: Posłany jest Jan Chrzciciel, jako głos tego sło-

1) De Civit. HB. 10. c. 19. 2) Joan. 3.

wa. Jako się słowo nasze wewnętrzne głosem i mową objawia: tak Syn Boży przez Jana, który się głosem wedle Izajasza nazwał¹⁾, objawiać się począł. *Był, prawi, człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było.* Ten przyszedł na świadectwo, aby o tej światłości świadczył: aby wszyscy uwierzyli przezeń.

Ale mało było na tem, iż się to słowo głosem Janowym pokryte oświadczyło i oznajmiło: słyszećemy o niem mogli, aleśmy na nie patrzeć i onego się dotykać nie mogli: i dla tegoż *Słowo stało się ciałem*, Syn Boży stał się człowiekiem: abyśmy samego Boga naszego nie tylo do nas mówiącego słuchać, ale i nań patrzeć, z nim rozmawiać i jego się dotykać mogli. Przetoż drugie swoje pisanie tak tenże Jan zaczyna²⁾. *To co było na początku: o czemeśmy słyszeli (od Jana Chrzciciela) tośmy oczyma swemi widzieli, i ręce się go nasze dotykały.* O nieogarniona łasko i miłości Boska ku ludziom!

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach Wcielenia Syna Bożego, i o naszym z Boga rodzeniu.

Żałował się człowiek i frasował, iż nigdy tego Boga co go stworzył i który mu dobrze czyni, widzieć nie mógł. I przeto z tej teskności i grubości, sobie wedle cielesnej natury swojej Bogi widome czynił: chcąc ucieszyć pragnienie swoje. Kłaniał się jako Bogu słupom, obrazom, i słońcu, i gwiazdom, i ludziom, i bestyom które widzieć, i na które patrzeć mógł. Chcąc Pan Bóg i w tem ludziom i cielesnej myśli ich dogodzić: *Słowo stało się ciałem*; dał Syna swego w ciele widomego, i ludziom podobnego: aby nań patrzyli, a fałszywe wszystkie czynione Bogi opuścili. I tak się stało, iż po ukazaniu się Boga w ciele: świat wszystek do prawdziwego Boga się obrócił, i wszystkie czynione i fałszywe Bogi i wszystko bałwochwalstwo potępił. Tak się znajomość

1) Isa. 40. 2) 1) Joan. 1.

Boga prawego po wszystkim świecie rozszerzyła: a ludzie za przyjściem w ciało Syna Bożego, głupstwo ono i ślepotę bałwochwalską, w której tak długo trwali, porzucili. Jako póki poddani króla swego przyrodzonego pana nie widzieli a nie poznali: lada kto królem się czynił, i one zdradzał. Lecz gdy własnego pana swego raz ujrzeli i poznali: zdrajcy oni czynić się dalej królmi nie śmieli.

Rzekłby kto: wszak i teraz Boga na oko nie widzimy, a wždy do bałwochwaltwa nie idziemy? izali wiara nie pewniejsza niżli oko nasze? Pewniejsza ale ludzie poczęli Boga znać od widomego człowieczeństwa: a po nim do niewidomego Bóstwa przywodzili się; jako kościół dziś mówi, dziękując Panu Bogu za wcielenie Syna jego: iż przez nie oświecić nas raczył: *Gdyśmy widomie Boga poznali: przezeń do zamilowania niewidomych rzeczy, to jest do Bóstwa przywiedliśmy się.* Od ciała i człowieczeństwa jego poczęli: aleśmy Bóstwem skończyli. A z tego większą mamy sławę i odpłatę u Boga, jako Piotr ś. mówi, iżśmy go w ciebie nie widzieli, aleśmy tym co go widzieli, uwierzyli. Lecz i teraz choć go nie widzimy, przedsię łacniej o nim myślmy, i łacniej go miłujemy: gdy go w ciebie naszym być znamy: iż jest Bóg w prawdziwym człowieczeństwie: iż nam się stał podobnym, jako jeden z nas brat i uczestnik natury naszej. O jaka to pociecha, i do miłości ku niemu przyciągnięcie!

Żałował się zaś człowiek w starym zakonie: iż mu Pan Bóg tak się srogo na górze Synai, w ogniu z grokami straszliwymi ukazał: i patrzeć nań i gadać z nim niemógł, mówiąc do Mojżesza: *Niech ten Pan Bóg do nas nie mówi: abyśmy nie pomarli. Mów ty sam z nim, a nam wolą jego powiadaj, którą my czynić będziemy.* Co gdy niebyło miło Mojżeszowi: rzekł mu Pan Bóg: *Dobrzeć wszystko mówią: Wzbudzę im Proroka z podobieństwa braci ich, tobie podobnego.* Otóż Słowo stało się ciałem, Bóg się człowiekiem, jako jeden brat ludzki.

zataiwszy wielkości swojej Boskiej, i nieprzystępnej światłości, i straszliwych gromów i ogniów majestatu swego zaniechawszy: cicho i ubogo i łaskawo przyszedł: nikogoż od siebie nie odrażając, ale wszystkich pociągając, wszystkim dobrze czyniąc. Nikogoż nie sądząc ani karząc, żadnego nie zasmucił: z ubogimi i grzesznymi towarzyszył, i dziś jako najwdzięczniejsze dzieciąteczko każdemu się piastować i całować podaje.

Żałował się człowiek, iż do poznania prawdy, i nauki, i drogi która do najwyższego szczęścia wiedzie trafić nie mógł: i człowiekowi błędnemu jako i sam, doskonale wierzyć nie śmiał. Posłał Pan Bóg słowo i mądrość swoją, widomego doktora z nieba, jako obiecał Iza-jasz¹⁾, na którym prawie bezpieczne polegać, i w nauce jego nieomylniej do zbawienia i końca szczęścia najwyższego przychodzić może. *Bo on jest drogą, żywotem i prawdą*²⁾. Bo żaden ani Mojżesz, ani Prorok Boga nie widział, mówi Jan Chrzciciel, jedno ten Syn który jest na łonie u Ojca. Słyszać o nim mogli: ale widzieć go niemogli. Pewniejszy to świadek co widział: niżli ten co słyszał. *Kto z ziemi jest, o ziemi mówi: a kto z nieba jest, nadewszystkie jest.* Prawie nad wszystkie doktory najpewniejszego mamy Syna Bożego: któremu kto nie wierzy, wielkie ma potępienie.

Żałował się też człowiek, iż niewolą cierpiał szatańską i duchów złych, którzy go trapiłi, i w ciele jego mieszkali, i niepokoje wielkie czynili, i zabijali, i zdradzali. *Słowo stało się ciałem.* Przyszedł wielki w ciele ludzkim na nie wojownik, który je mocą swoją płaszał, i od ludzi odganiał: tak iż wołali³⁾: *Przyszedłeś gubić nas.* I ludzie się dziwując mówili: *Patrz jaka to moc! rozkazuje czartom, a uciekać i bać się go muszą.* Który i uczniom swoim moc na nie dał, iż się i chustek ich bali, i z ciał ludzkich uciekać musieli.

Żałował się człowiek, iż ma skazoną naturę, w któ-

1) Isa. 30. 2) Joan. 14. 3) Mar. 1.

rej dusza Bogu się i prawu jego sprzeciwia, i ciało z cielesnością rozumu i dusze nie słucha: i w której tak wiele niemocy i nędzy i śmierć samę cierpim. *Słowo stało się ciałem*, Syn Boży stał się człowiekiem: aby tę skażoną naturę naszą w sobie i w złączeniu jej z Bóstwem swoim naprawił: i na sobie wzór ukazał, na swem Zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu: jako też nasza naprawiona być ma: jako się od niego jako od głowy członki w nim wszczepione zakwitną. Teraz dał nam w Duchu niewidome przez chrzest swój odrodzenie, w którym się wszystka natura nasza odnawia, i moc i łaskę z męki i wysługi jego bierze: aby od grzechów wolna zakon Boży pełniła, i przeszkód od ciała i cielesności jego szkodliwych nie miała, a na pokusach wygrawała: aż da-li Bóg do swej doskonałości takiej, jaka jest w człowieczeństwie Chrystusowem, przyjdzie na dzień on ostatni.

Żałował się człowiek, iż nie miał nic tak Bogu miłego i wdzięcznego, czemby go przepraszać za grzechy i ubłagać mógł: żeby mu się, ujrawszy dar on, nie wymówił¹⁾: *Co, prawi, dostojnego ofiaruję Bogu? Izali się krwią baranów tysiącem ubłaga? Izali mu syna mego pierworodnego za grzech mój oddam: owoc żywota mego za grzech dusze mojej?* Jakoby rzekł: i krwią syna mego własnego nie ubłagam go. Bo i ta krew jemu sama z siebie miła nie jest. *Słowo stało się ciałem*, abysmy ciało i krew Syna Bożego ofiarować, i niem gniew Boży ubłagać mogli. Bo taką ofiarą Syna swego najmilszego gardzić nigdy nie może, i łaskę nam dla niego pokaże.

Żałował się człowiek, iż nędzy na tym świecie cierpiąc, pociechy nie miał, i w ustawicznym płakaniu i wygnaniu zostawał. *Słowo stało się ciałem*. Syn Boży stał się człowiekiem, i cierpiał z nami wszystkie nasze nędzy, i w sobie je nam osłodził: iż teraz kto go miłuje,

1) Mich. 6.

z wielką chęcią nie tyło je znosi, ale bez nich teskni, i ochotnie je na się bierze: patrząc iż Pan i Mistrz i Bóg nasz w ciele naszym będąc, te mizerye cierpiał, a tu na świecie pociechy żadnej mieć niechciał.

Żałował się człowiek, iż się pokarmem skaził, i w jedzeniu naturę swoją zepsował. *Słowo stało się ciałem*, aby się człowiek pokarmem naprawił: a ciała Boga swego pożywając, w Boską się naturę odmieniał i Synem Bożym zostawał. Jako sam rzekł¹⁾: *Kto pożywa ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim.*

O nieogarniona miłości którą nas Pan Bóg uczcił, gdy nam dał Syna swego, w ciało i naturę naszą! Stał się Syn Boży synem ludzkim, aby człowiek stał się Synem Boskim²⁾. *Sługa*, mówi Pan, *nie trwa w domu na wieki: syn trwa na wieki. Jeżeli tedy Syn was wybawi, jeżeli was za braty weźmie: prawdziwie wolni będziecie, i do swego was dziedzictwa przypuści, i dzielić się z wami nie jako z sługami, ale jako z braty będzie. Dał, prawi, moc tym, co weń uwierzyli, aby się synmi Bożymi stać mogli³⁾.*

Stawajmy się najmilsi bracia synmi Bożymi, a przestańmy być synmi Adamowymi. Nie ze krwi, nie z ciała, nie z woli męskiej rodzaj nasz miejmy: ale się w inszy rodzaj do innego domu i herbu przenośmy. Zleśmy się bardzo z Adama starego urodzili, krzywo, garbato, szpetno, mdło. Do ziemiśmy się skrzywili, do krwiśmy skłonni.

Stary Adam ciało i cielesne rozkoszy miłuje. Ciało jest co się z ciała rodzi, ciału dogadza i służy, a ducha poniża. Ciało rozkazować chce, a duszy służyć sobie każe. Zmiatajmyż to przyrodzenie, a ciału jako bestyi nieorozumnej rządzić się nie dajmy. Do czegoż cię przyprowadzi ten głupi osieł, jedno do skazy i do śmierci. Nie ten jest rodzaj Boży. Nie z ciała, abyśmy jego wołą przeciw woli Bożej czynili: ale z Boga rodzaj miejmy.

1) Joan. 6. 2) Joan. 8. 3) Joan. 1.

Bo jeżeli wedle ciała żyć będziem, jako Apostoł mówi ¹⁾, umrzem. A jeżeli duchem który z rodzaju Bożego bierzem, uczynki cielesne umorzym, żyć będziem. Nie ponizajmy stanu swego synowskiego i pańskiego, abysmy temu niewolnikowi naszemu służyć mieli, a ta zła żona rozkazować nam i rządzić nas miała.

Stary Adam ma mężką i ludzką wolą, to jest swą wolą i upor. Pyszny jest i hardy, swoje chce zawždy przewieść, nikomu nie ustąpić ani się unizyc chce. Poddanstwo mu nie smakuje. Lecz rodzaj Chrystusów nie jest z woli męża, jedno z Boga, któremu podlegać i poddanym być, a swej woli odstępować, dobry syn usiłuje.

Synowie Adamowi dostatek i bogactwo miłują: a Syn Boży narodzeniem swoim tem gardzi. Rzadko sły chać, aby się kto w większej nędzy rodził, jako ten król Aniołów, i Pan nad Pany, i król nad królmi. Najlichszy kmięć u nas ma swoje jamkę abo chałupkę, w której czeka żony swojej połogu. Żaden kmiotowiec tak się nie urodził, aby niemając miejsca innego, matka go we żłobie z bestyami położyć miała. O nieogarnione ponizowanie tego Pana! o niewysłowione ubóstwo! Jako się zawstydzic nie mamy, gdy tu sobie z przepychu wielkie i kosztowne pałace budujemy! Nie obrał sobie matki z wielkiego znacznego domu, aby się szlachetwem, które bez bogactwa wzgardzone bywa, u ludzi chlubił. Ubogą rzemieślniczkę podłego miasteczka za matkę sobie wziął.

O błogosławiona nad wszystko stworzenie! jako tak podło Synaczka tego kładziesz? nie miałaś w domu między ludźmi miejsca: między bydłem powić takie dziecię, Pana Aniołów, i wszystkiego nieba króla położyćś śmiała? Coś myśliła? Jakie twoje zniewolenie i żalosc w tej stajni była? Jabym była rada, powiada, taki rodzaj z Ducha ś. zaczęty, takiego Zbawiciela świata uczčila, najrozkoszniejszymi i królewskimi wczasy. Ale

1) Rom. 8.

widzę sam niechciał, który i w komorce mojej w Nazaret, gdziebym wždy była o lepszy się jego wczas starała, wynieść z żywota mego nie raczył. A pokarm z Panieńskich piersi zkąd urosł? Bo o takim na ziemi nie slychano. Błogosławione piersi których taki Syn pożywał. Błogosławim cię przenajczystsza. Nie mogliśmy z pasterzmi twojego się tego Synaczka we żłobie napatrzeć: prosim po tem wygnaniu, ukaż go nam w niebie w chwale jego. Alećbym go był wolał w jasłeczkach widzieć, i z nim i z tobą co dla niego cierpieć. Bo mi się dziwniejszy zda w tych jasłeczkach, a niżli w chwale niebieskiej. Bo tam przyrodzone miejsce jego: a tu z ponizenia dobrowolnego i z miłości dla nas w tej takiej podłości przebywał. O Boże! jakie tobie z Anioły dzięki oddawać mam! Tobie chwała na wieki wieków. Amen.

O rozumieniu ostatka tej ś. Ewangelji ś. Jana, która się na końcu mszy czyta, dotożenie.

Na każdej prawie ofierze mszy ś. służbę Bożą tą świętą Ewangelią zamykamy, a wyznanie w niej prawdy i wiary naszej katolickiej czynim: przeto się godzi, abyśmy ją jako mozem z daru Bożego zrozumieli. Mozem ją na cztery części rozdzielić. W pierwszej Jan ś. przedwieczność i prawdziwe Bóstwo Chrystusa Jezusa Syna Bożego opisuje. O czem się już w przeszłym kazaniu, jako Pan Bóg dał mówiło. Tego tylo dokładam, iż w onych słowach, *bez niego nie stało się nic, co się stało*: różnie jest zapunktowanie. Niektórzy doktorowie łacińscy, tak te słowa dzielili: *bez niego nie stało się nic*: i tu stanawszy, poczynają: *Co się stało w nim był żywot*. Nic, zowią grzech, który stworzony od słowa, to jest od Syna Bożego nie jest. Ale grzechu nie mozem zwać, Nic. Bo gdyby nic nie był: Bóg by zań piekłem nie karał: wielkie i szkodliwe dzieło grzech jest. Zda mi się lepiej i do rozumienia udatniej czytają inni doktorowie, Ambrozyus, Hieronimus, tak jako się rzekło

póty dzieląc : *bez niego nie stało się nic, co się stało*. A poczynając jako nowy wiersz : *W nim był żywot*.

Póty Jan ś. przedwieczność i Bóstwo Chrystusa Jezusa Syna Bożego wyświadcza : a potem jakoby we wtórej części oznajmia, jako była tego potrzeba do ludzkiego odkupienia, aby ono przedwieczne słowo, abo Syn Boży, ukazał się w ciele naszym, i był zjednoczony i wcielony w naturę naszą ludzką, aby przez nie nas zbawił.

W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Ludzki wszystek naród, w Adamie pierwszym ojcu swym, i w grzechach uczynkowych, umarły był Bogu na duszy, na wieczną śmierć potępiony i na doczesną, jako mówi Apostoł¹⁾: *Przez jednego człowieka grzech na świat przyszedł, a przez grzech śmierć*. A jako umarły nie widzi : tak też za oną duchowną śmiercią, która człowieka od Boga i łaski jego oddziela, przyszła na ludzkie ślepotą, w której w wielkie błędy około prawdy, i w wielkie grzechy z strony cnoty upadali, i w tych dusznych ciemnościach żyli, gniew Boży sobie zbierając, i potępienie śmierci wiecznej. Potrzeba tedy wyciągała do zbawienia ludzkiego : aby ludzie byli ożywieni i oświeceni : aby się z Panem Bogiem pojednawszy, i łaski jego dostawszy, żywot w nim wieczny mieli, a od błędów i ciemności wybawieni pobożnie i sprawiedliwie żyli. Jako Apostoł mówi²⁾: *Byłście niegdy ciemnościami a teraz jesteście światłością w Panie*.

Tegośmy tedy żywota i światłości tej mieć nie mogli, jedno przez Syna Bożego. O którym tu Jan ś. mówi : *W nim był żywot, a żywot był światłością ludzką*. On sam zjednać mógł i dać nam żywot wieczny, i łaskę u Boga, i oświecić ciemności błędów naszych, i znieść noc grzechów wielkich naszych. Jako o sobie u tegoż Jana ś. mówił³⁾: *Jam jest żywot*. I indziej : *Przyszędłem aby żywot mieli, i hojnie go mieli*⁴⁾. I indziej :

1) Rom. 5. 2) Ephes. 5. 3) Joan. 14. 4) Joan. 10.

*Niechciecie przychodzić do mnie abyście żywot mieli¹⁾. I o tej swojej światłości mówi²⁾: *Ja jestem światłością świata: kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale światłość żywota mieć będzie.* I Prorok o tym Synie Bożym napisał³⁾: *Dalem cię na światłość narodom, abyś był zbawieniem mojem, aż do końca ziemi.* W nim tedy nasz był żywot, i z niego wypłynąć na nas miał; a to przez łaskę którą nam z nieba przyniósł na usprawiedliwienie dusz naszych, i przez sakramenta które nam zostawić raczył. Oświecił nas Syn Boży nauką swoją i przykłady żywota swego, i daje łaskę do wiary, onę nam wlewając, i pomocy nam na powstanie z grzechów, i nowy żywot do usprawiedliwienia użyczać raczy. Acz ludzie nie wszyscy tę światłość przyjmują, jako dokłada mówiąc: *Światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnują.* Ludzie którzy się w ciemnościach, to jest w grzechach kochają: niechcą tej światłości która ich z grzechu wywodzi, i niesprawiedliwości odgania. A iż na on czas, powstał też był wielki Prorok Jan Chrzciel, kiedy i Pan Chrystus, i był świetny u ludzi i sławny: był pochodnią gorającą, jako Pan o nim mówi⁴⁾, i chcieli Żydowie oni weselić się z światła jego: i były dwie jasne pochodnie, które na się ludzkie oczy obracały: aby się ludzie nie mylili: a rozeznac umieli, który Pan, a który sługa: który prosty człowiek z ziemi, a który z nieba Messyas Zbawiciel świata: słusznie tu Jan Ewangelista wspomniał Jana Chrzciela, przestrzegając, iż on nie był prawą światłością: ale tylo promyszczek jej, puszczony na świadectwo prawdziwej światłości. *Był człowiek posłany od Boga, któremu Jan imie było, ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby wszyscy uwierzyli przezeń. Nie był o światłością, ale o światłości świadectwo dać miał.* Jan Chrzciel był jako gwiazda od słońca oświecona: ale nie słońcem. Był jako miesiąc który swojej świa-*

1) Joan. 8. 2) Joan. 9. 3) Isa. 49. 4) Joan. 5.

łości nie ma, ale ją od słońca bierze. Świecił z uczestnictwa, nie z przyrodzonej mocy swej. Świecił, aby prawdziwą światłość która jest Syn Boży, ukazał. I mówi dalej: *Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego.* Nie mógł Jan Chrzyciel nikogoż prawdziwie oświecić. Bo był tylko szczerzy człowiek, nie mógł do serca nauką swoją przeniknąć. Nie mógł wlać w serce wiary. Nie mógł oddalić grzechów i ciemności duchownej, i usprawiedliwić, i duszę miłą i wdzięczną uczynić Bogu nie mógł. Sam to tylko Chrystus Syn Boży czyni, jako prawdziwy żywot, i niebieska światłość nasza. A z tą światłością łaski swej do zbawienia ludzkiego skapy nie jest. Każdemu jej udzielać chce, każdego oświecać i ożywiać ma wola. Nikim nie gardzi, nikogoż od tej rzeki dobroci i łaski swej nie odmiata, jako sam mówi¹⁾: *Wszyscy do mnie pódźcie, którzy obciążeni jesteście. Kto pragnie przyźdź do mnie, a pij²⁾.* A iż ludzie nie wszyscy idą, nie wszyscy swego dobrego znają: już się na nie łąduje Jan ś. a wdzięcznych i dobrych szczęście ukazuje: i tu trzecia część tej ś. Ewangelji kłaść się może.

Na świecie był, a świat przezzeń uczyniony jest, a świat go nie poznał. Do własności swej przyszedł, a swoi go nie przyjęli. A którzy go przyjęli, dał im moc stawać się synami Bożymi, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga urodzeni są. Dziwuje się Jan ś. dobroci wielkiej i ponizeniu dla nas Syna Bożego: iż sam będąc twórcą wszystkiego świata, zakryty w majestacie swym i niewidomy: mieszkając, jako Apostoł mówi, w światłości nieprzystępnej: stał się widowym: a świat go nie poznał: to jest ludzie świat miłujący, którzy świeckiej oqdobności, i dostatków czekali, i w nich się kochali, i onym zakrytym i niskim na ziemi pogardzili. A ci zwłaszcza w Izraelu, z których się krwi urodził, którym

1) Matth. 11. 2) Joan. 7.

pierwej obiecany był, którzy Prorockie pisma o nim mieli, którzy go długo od Boga prosili i czekali: a gdy przyszedł, onym wzgardzali, i jemu niewierzyli, i na koniec go zbili. O jako wielka złość ludzka! O jako ślepotę czyni zamilowanie świata tego, i pychy, i dostatków, i sławy tej na świecie marnej, która mija i nie trwa, i do wiary o rzeczach trwających i wiecznych, i przyjęcia Chrystusa który z wiecznemi i niewidomemi dobry przychodził, nie dopuszcza.

Wielkie szczęście wierzących, i tego poniżonego w naturę ludzką Zbawiciela Chrystusa przyjmujących: którym daje się moc aby synmi Bożymi zostawali. Bo za tym i dziedzicmi dóbr Boga Ojca swego zostają, i miłość jego ku sobie i opatrność wszelaką tak wielkiego i dobrego Ojca mają. Ale uważajmy co mówi: *Dał im moc aby zostawali synmi Bożymi.* Na chrzcie stajemy się odrodzeni na syny Boże, a to odrodzenie na syny Boże, nie jest cielesne, mówi Jan ś. Nie ze krwi, ani z woli, to jest z pożądliwości męża i niewiasty: ale z Boga. Gdy się chrzczymy z wody i z Ducha ś. bierzemy nowe duchowne rodzenie, i stawamy się z synów ludzkich synmi Bożymi, wierząc w tego to Syna Bożego, i zatem mamy odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, i łaskę a dar do żywota pobożnego, i pełnienia zakonu Bożego: i dostajemy prawa do dziedzictwa synowskiego, i dóbr chwały wiecznej. Tego wszystkiego miećśmy nie mogli z żadnej wysługi naszej, i z żadnej pomocy wszystkiego świata, i Aniołów wszystkich: jedno z samego Syna Bożego: który był zawsze i był ożywieniem i światłością naszą. Który będąc niewidomy u Ojca, by był na świat się nie ukazał, i człowiekiem się i bratem naszym, i uczestnikiem natury naszej nie stał, i przez ponizenie i wcielenie, i zatem przez naukę, przykłady, i przez mękę i śmierć swoją nas nie odkupił: nigdy byśmy byli zbawienia i takiego szczęścia nie mieli. Dla tegoż rzekł dalej Jan ś. prawdziwe wcielenie Syna Bożego wyznawając.

*Słowo stało się ciałem. I to jest ostatnia część tej Ewangelji. Dla tego aby ludzie mieli on żywot, i onę światłość, i to co za nią idzie, synów Bożych dostojność i dziedzictwo niebieskie: Syn Boży, słowo stało się ciałem; to jest stał się człowiekiem. Pismo człowieka ciałem zowie na wielu miejsc. *Wszystko ciało poposo-wało drogę swoją.* To jest, wszyscy się ludzie poposo-wali: *ogłada, mówi Izajasz*¹⁾, *wszystko ciało Zbawiciela Bożego.* I Psalm²⁾: *Do ciebie Panie przyjdzie wszystko ciało: to jest, wszyscy ludzie.* Co dla tego pismo mówi, ciałem człowieka zowiąc³⁾: abyśmy się do pokory i poniżenia przywodzili, na ciało nasze patrząc: nad które nic niemasz słabszego i podlejszego, które błotem się i gliną zwać słusznie może.*

Wczem się też przedziwna Boska ku nam miłość pokazuje: iż będąc Bogiem stał się ciałem, stał się człowiekiem, przyjął tak słabą tak podłą naturę naszą, i w niej się unizył, a jako Apostoł mówi⁴⁾, wyniszczył, chwały swojej Boskiej niejako odstąpiwszy: stał się człowiekiem, aby ludzie stawali się jako Bogami. Stał się synem ludzkim, aby ludzie synmi Bożymi zostawali. Prawdziwe a nie obłudne ciało i duszę ludzką wziął, i personę swoją Boską zjednoczył. Prawdziwie z ludźmi widomie mieszkał, i obcował, jako dokłada ten Jan. ś. *Mieszkał między nami.* Wedle onego Proroctwa Barucha⁵⁾: *Ten jest prawy Bóg nasz, i żaden nadeń uważony nie będzie, i ten nalazł nam drogę karności (to jest zakon dał) i podał go Jakóbowi słudze swemu, i Izraelowi milemu swemu. Po-tem na ziemi widziany był, i z ludźmi towarzyszył.* I dokłada Jan ś.

Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca pełnego łaski i prawdy. Widział go Jan ten ś. i z innemi. I jako indziej mówi⁶⁾: *Dotykaliśmy się słowa żywota:* Widział gdy cuda czynił, a rozkazu-

1) Isa. 40. 2) Psalm 64. 3) Genes. 6. 4) Philip. 2.
5) Baruch. 3. 6) 1. Joan. 1.

jąc niemocom wszystkim i chorobom ludzkim, i śmierci, i diabłom, i wiatrom, chwałę swoją Boską jako prawy Syn Boży i prawy Bóg pokazał. Widział chwałę jego i na górze Tabor na przemienieniu, gdy się w majestacie swoim Pańskim, jako prawy król nieba i ziemi postawił¹⁾. I doznał że był pełny łaski i prawdy: To jest, iż w nim jest zupełność wszystkich darów Bożych, których ludziom do zbawienia potrzeba, które się z niego jako z źródła na wierne wszystkie wylewają. I doznał w nim prawdy, to jest, iż wszystkie figury starego zakonu w nim się wypełniały, i przezeń się wszystkie obietnice Boże, które nam w słowie swoim Pan Bóg spuścił, wykonywają; i przezeń nas nieomylna nauka prawdy zbawiennej doszła.

Toć jest rozumienie proste a krótkie tej przechwałkowej i dziwnej Ewangelji, zebrane z doktorów świętych, i z przebranych wykładów ich: do którego wiare mocną i dobrą wolą, na wdzięczność ku takim dobrodziejstwom Boskim przyłożmy.

Gdyż żywot nam z tego słowa przedwiecznego, z tego Syna Bożego, z tego Boga w ciele naszym urodzonego, podają: nie miłujmy śmierci. A kto ją miłuje? Ten co grzechy jako wodę piję, trucizny jako smacznej potrawy pożywa. Tej śmierci uchowaj nas Panie Jezu Chryste, a światłości twej w naszych ciemnościach nie oddalaj od nas, abyśmy w cieniu śmierci nie chodzili, a do żywota wiecznego nie zabłądzili. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. SZCZEPANA.

Z tym wielkim Prorokiem i mądrym, w piśmie świętem i w nauce Bożej biegłym pierwszym świadkiem i męczennikiem Chrystusowym, wspominamy sobie szczę-

1) Matth. 7.

śliwe czasy one, i młodość pierwszego kościoła za Apostołów: którzy to budowanie, które potem wszystek świat zastąpiło, zaczęli, i fundamenta głębokich cnót Chrześcijańskich zakładali: pociągając ludzi do umarłego i zabitego na krzyżu. A naprzód pociągnęli Apostołowie do Chrystusa niektóre krzyżowniki Pana naszego w mieście tem Jeruzolimskim, na które tu Pan woła, które go krzyżem obciążonego zabiło przed miastem¹⁾. Bo mieli to rozkazanie Apostołowie od Pana, już zmartwychwstałego: aby się nie rozchodzili, a pierwwej niżli innym, miastu onemu niewdzięcznemu, i krzyżownikom, i rozlewcom krwi jego, łaskę jego i grzechów odpuszczenie opowiedzieli. I gdy usłyszeli mężobójcy oni kazanie Piotra ś., pierwszego kaznodzieje i posłańca a świadka Chrystusowego: jednym się kazaniem jego, trzy, drugim pięć tysięcy do Chrystusa obróciło. Dziwnie ich niewinna krew wzruszyła. Mocniejszy im został umarły, niżli żywy. Więcej ich pociągał śmiercią niżli kazaniem. Między temi pierwszemi uczniami Apostolskimi był ten wielki Szczepan. O którego ćwiczeniu w tej szkole Apostolskiej mówić będziem: jedno pierwwej z tych słów Pańskich: *Jam chciał, a wyście niechcieli*: naukę Katolicką o wolnej woli ludzkiej, utwierdźmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wolnej woli ludzkiej do złego i dobrego.

Nastaly takie kacerstwa z tym fałszywym Prorokiem Lutrem, iż wolność woli ludzkiej odejmują, mieniać: iż niewolna jest, ale wszystka zniewolona od Boga, czyni złe i dobre, jako więzień i niewolnik. Na czem wiele fałszu i zrad zbawienia ludzkiego budują: o usprawiedliwieniu, o wysługach i dobrych uczynkach, o przejrzeniu Boskiem, o przyczynie grzechów, o pokucie i nawróceniu, i innych artykułach przednich wiary naszej;

1) Actor. 1.

które upadaćby musiały : jeżeli człowiek jako bestya nie tam idzie gdzie sam chce , ale gdzie mu kaza i musi. Acz to bardzo jest i w Pogańskiej nauce i w rozumie pospolitym głupi i gruby błąd : jednak iż wszyscy prawie tych wieków heretycy w nim uwięzli : przestrzedz się potrzebnie wierni mogą.

Dziwnie jaśnie pismo ś. wolną wolą naszą wszędzie wyświadcza. A osobliwie gdy do Kaima Pan Bóg mówi¹⁾: *Czemuś się rozgniewał, i upadła twarz twoja? izali jeżeli dobrze czynić będziesz nie weźmiesz: a jeżeli źle wnetże we drzwiach grzech stanie. Ale pod tobą będzie chciwość jego, i ty mu Panem będziesz.* Pytanie to samo: czemuś się rozgniewał? okazuje, iż mu było wolno, nie gniewać się. Bo nie mówim ani pytamy, czemu się szkapa do siana i owsa ciśnie, bo pościć nie umie, i powściągnąć się rozumem niemoże. Nie władnie chęcią swoją, ale za nią idzie. I lwa nie pytamy, czemu się gniewa, zabija, drapa: bo chęci swej odjąć się nie może. A ktemu gdy Pan Bóg mówi: jeżeli dobrze będziesz czynił, abo źle: na obie stronie wolność jego pokazuje. Nie mówim do człowieka: jeżeli palcem słońca dosięgniesz. Nie dajem mu takiego obowiązku co mu niepodobno: ale co podobno. A na koniec gdy mówi Pan Bóg: iż grzech we drzwiach stoi i pokusa; ale człowiek powściągnąć się od niego, i chęci swojej panem być może: a co może jaśniej być rzeczono, o wolności naszej woli, choć już w skazonej naturze po grzechu jako Kaim miał. Tak z tego miejsca dowodzą śś. doktorowie tej wolności, Ambroży, Hieronim, Augustyn, Grzegorz²⁾.

Drugie miejsce pisma ś. bardzo też jest jasne gdy Mojżesz mówi do ludzi³⁾: *Obacz iżem dziś położył przed tobą żywot i dobre: i z drugiej strony śmierć i złe.* I niżej: *Świadców wzywam nieba i ziemi: iżem przed*

1) Genes. 4. 2) Ambr. l. 2. de Calm. Hieron. in quaest. August. de Civ. 15. c. 7. Greg. 4. Mor. c. 22. 3) Deut. 30.

wami postawił żywot i śmierć: błogosławieństwo i przeklęctwo. Obierajże żywot, abys żył i nasienie twoje. Takież miejsce jest u Jozuego, gdy do ludzi mówi¹⁾: *Na wolą wam dają komu chcecie służyć. Obierzcie co się wam podoba: jeżeli bogom, jeżeli Panu Bogu. Ja i dom mój Panu Bogu służyć będę. A ktoby się wyliczył jako tego wiele w piśmie ś.*

Mędrzec chwali²⁾: *Który mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył, źle uczynić a nieuczynił: I Izajasz mówi³⁾: Jeżeli chcecie a słuchać mię będziecie, dobra ziemie jeść będziecie; a jeżeli niechcecie, miecz was poźrze. I Pan Jezus tu mówi⁴⁾: *Jam chciał skupić was pod skrzydła moje, a wyście niechcieli. I Apostoł⁵⁾: Kto postanowił w sercu swem, niemając zniewolenia, ale mając moc woli swej, zachować dziewicę swoją: dobrze uczynił.**

A świadectwo ojców śś. około tego, nie spisałby na wielkich księgach. Ile ich było a pisało, wszyscy ten błąd psują, wszyscy wolność woli ludzkiej i w tej skazonej naturze dają, i samym to rozumem wywodzą. Bo gdy kto zgrzeszy: abo to czyni z musu i zniewolenia, abo z dobrej woli. Jeżeli z musu; grzechu niema. Bo tam grzechu niemasz: gdzie woli nie masz, gdy kto niechce a musi. Jeżeli z dobrej woli: tedyc ma wolność iż mógł nie grzeszyć. Tak Augustyn ś. a ktemu tenże mówi⁶⁾: *Jeżeli nie jest wolny sobie człowiek: próżno go o złe karać. A co winien? i próżno mu za dobre płacić. Co jest przeciw wszystkiemu rozumowi ludzkiemu i zwyczajom wszystkiego świata. Jako mówi ś. Chryzostom⁷⁾: By nie było wolnej woli ludzkiej, a sam Bóg je niewolił: tedyby wszyscy mieli być dobrzy abo wszyscy zli. A nie byłoby między dobrymi lepszego, ani między złymi gorszego. Co jest przeciw pospolitemu doświadczeniu.*

Nakoniec próżnoby kogo upominać, nauczać, karać,

1) Jozu. 24. 2) Eccles 31. 3) Isa. 1. 4) Matth. 23
5) 1. Cor. 7. 6) Lib. de vera religio. cap. 14. 7) Homil. 2.
in Genes.

chwalić, i wychowanie dzieci, i szkoły, i kazania, sądy, wszystkoby się słusznie znieść miało: gdyby człowiek wolnej woli nie miał. Stary to był błąd jeszcze Symona czarnoksiężnika, z którego się świat naśmiał, i dziś każdy baczny naśmiewa, z tak wielkiego głupstwa tych ludzi tak w głowie zaszłych. Jeżeli nie wolny jest człowiek do dobrego i złego: ginie sprawiedliwość i na niebie i na ziemi. Nie ma P. Bóg o co ludzi karać, nie ma im za co płacić, jako bestyom, które źle-li dobrze-li uczynią, za to zapłaty niemają. Bo nie z chuci, ani z cnoty, ani ze złości czynią źle albo dobrze. Nie mają urzędy ludzi o co karać: i karząc je, źle i niesprawiedliwie czynią. Bo ten nic nie winien, który musiał nie chcąc źle uczynić: i grzechu w tem nie ma.

Nie widzą zaślepieni jaką P. Bogu i czci jego w tem krzywdę czynią. Bo Pan Bóg chcąc pokazać w Aniołach i ludziach swoją wspaniałość i moc dostateczną, w której sam w sobie jest, a sług żadnych niepotrzebuje, i bez nich w Państwie swoim stoi i stać może: dał wolność rozumnemu stworzeniu Anielskiemu i ludzkiemu. *Służcie mi jeżeli chcecie, i ja was nie potrzebuję.* Nie tak czynią królowie albo panowie, którzy bez sług i żołnierzy być nie mogą. Nie dają im wolności takiej, służcie komu chcecie, ja was nie potrzebuję: ale raczej jako najwięcej mogą, zniewalają je sobie i dobrodziejstwy i mocą: dając znać o słabości panowania swego bez nich. Ale P. Bóg nie tak słaby, nie boi się żadnej szkody bez sług i pomocy, i stworzenia swego nie przyciska do służby swej, jako Pan sam w sobie, który naczynić sobie takich sług kiedy chce może. I w tem wielką dobroć swoją pokazał: iż chce mieć sługi, nie kmięcie podle: ale króle wolne i Pany: i do takiego dostojenstwa nikomu nie zamyka.

A co najdziwniej, tak uczył Anioły i ludzie, **aby to** co im dać umyślił i nagotował, za swoje służby mieli; a z tem z mniejszym wstydem, a z większą sławą, dóbr Pańskich używali. Bo przyrodzony wstyd jest gdy komu

wszystko dają, a on nie ma czem dobrodziejstwa nagrodzić, albo dobrej woli swojej do nagrody wyświadczyć. Tego wstydu uchodzi, gdy co dla dobrodzieja swego z dobrej woli swojej uczynić może: a dla niego pracą, ubóstwo, więzienie, i męczeństwo odnosić, i zdrowie z radością utracić. *Przeszlachetny obyczaj jest mienia, jako jeden ś. mówi¹⁾, mieć co z pracy, z dowcipu, z potu i krwi, i ran swoich.* To wielka w dobrem mieniu pociecha, i znak cnoty i szlachectwa wielkiego. Tak nas Pan Bóg uczcić chciał, i tej nam pociechy i ochłody życzył, w dobrach swoich dając nam wolną wolą a pomoc wielką swoją do niej.

Bo nikt tego nie prze, iż ta wolna wola nasza po grzechu słaba jest, i bardzo zraniona: ale nie umarła, ale nie wszystka zginęła. Ta ręka acz ranna, podnieść ciężaru nie może: ale jąc się go, i palcy władnąć, a wołać do Pana o pomoc może: którą on rad daje i hojno daje, jako Augustyn ś. mówi²⁾: *jeżeli Panu Bogu mówisz, jako Psalm woła: wspomóżycielu mój nie opuszczaj mię: ty wždy co czynisz? Bo jeżeli ty nic czynić nie będziesz: a jakoś on pomaga? nie pomocnikami by go zwać: ale wszystko czyniącym.* I indziej mówi³⁾: *Pomocnikiem się naszym zowie Pan Bóg. A pomoc dać się nie może, jedno temu, który się sam o co kusi.* Bo Pan Bóg nie tak w nas zbawienie sprawuje, jakobyśmy byli kamieniami nieczującymi się, albo takimi które Pan Bóg z natury bez rozumu i woli stworzył. Póty święty Augustyn.

Gdy Jeremiasza z głębokiej z błotnej wieże wyciągał Abdemelech⁴⁾, wołał nań: *Podłóż pod pachy te chusty któreś zmiałam: a uwiąż się za ten powróż któryś spuszczałam; co gdy uczynił Jeremiasz, wyciągniony jest; komuż to ono wyciągnięcie przyczytać? obiema musi.* Bo powroza spuszczenie nicby było nie pomogło: gdyby się go Jeremiasz nie chwycił. A chwytanieby też było

1) Gregor. Nazian. in 1. Apolog. 2) Cont. epi. Pelag. lib. 2. cap. 8. 3) In Psalm 50. 4) Jerem. 38.

próżne: by był Abdemelech nie ciągnął. Obojej rzeczy potrzeba, i łaski Bożej, i pracy chęci naszej, do nabywania zbawienia. Jako mówi Mędrzec¹⁾: *Serce ludzkie gotuje drogę swoją, a Pan Bóg sprawuje chody jego. Człowiek duszę gotuje, a Pan Bóg rządzi językiem jego.* Niechże ta nauka o wolnej woli naszej utwierdzona w nas zostaje.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sprawach i męczeństwie ś. Szczepana z Dziejów Apostolskich.

Był Szczepan ś. jako niektórzy mówią, jeden z onych 70. przebranych uczniów Chrystusowych; na co dowodu pewnego nie mamy. To mówić bezpieczniej możemy, iż był z onych uczniów, które Piotr ś. pierwszy Ewangelji Chrystusowej kaznodzieja, z innemi towarzyszami swemi do sieci swojej szczęśliwym połowem potargnął.

Czego się w onej szkole Szczepan ś. nauczył, dobrze to na nim znać było. Na on czas Apostołowie pierwsze one uczniowie swoje tak ćwiczyli. Miłość spólną dziwnie im zalecali, mówiąc: Taki nam Pan nasz uczynił testament, taki zostawił mandat, taką nam dał barwę, po którejby nas każdy poznać mógł, żeśmy uczniowie jego²⁾: abyśmy się spólnie miłowali, jako on nas umiłowac raczył. Nie tylko majątności, ale i zdrowia tego doczesnego dla miłej braci i członków Chrystusowych żałować nie mamy. I przywiedli je do tego, iż najwięcej ubogich między niemi było, aby możniejsi przedawali majątności swoje na spólną żywność, aby wszyscy równo z jednego mieszka i skarbu żyli, ażeby żaden nie zebrał, a potrzeby swoje miał. O dziwna odmiano i cuda wielkie! Co trudniejszego, jako z bogatego stać się ubogim, i nic swego nie mieć; zwłaszcza pieniądze i dobre

1) Prov. 16. 2) Joan. 13.

mienie miłującemu? wielbładowie przez ucho igielne przenikali.

Klasztorem się kościół Boży począł, wszyscy Chrześcijanie co ich było, zostawali zakonnikami, ubóstwo Chrystusowe obłapiając, a światem gardząc, a ubogim wszystko swoje rozdając. Łacno się domyślić, iż ten Szczepan ś. imienie jakie bogate miał, które zaraz sprzedał, a pieniądze na potrzebę wszystkich braci porzucił.

Nauczył się w tej szkole Szczepan ś. wielkiej czystości. Bo skoro na on czas do Chrystusa przystawali: i w małżeństwie czystość chowali; jako się z Apostoła Pawła ś. słów pokazuje¹⁾. I mniemali że to powinność po chrzcie, w wiecznej czystości zostawać. I tak zaraz wdowy za męża iść niechcąc, w tym czystym stanie zostawały, i młodzienicy i bezzenni także się do czystości cisnęli. Lecz i to nie było rozkazanie ale rada, do której też ochotnie ten ś. młodzieniec przystał, i w niej chuci cielesne jako w ubóstwie świeckie umorzył.

A iż co dzień na modlitwie i używaniu łamania chleba i na kazaniu i nauce Apostolskiej trwał: wielki z Szczepana ś. doktor i uczony a biegły pisarz w piśmie ś. i nauce Chrystusowej, pilnując kazania i nauki Apostolskiej, został. Potem na dyakona od Apostołów obrany, służył wdowom i innym ubogim, szafując majątkością oną spólną wszystkich wiernych, i służąc u ołtarza około sakramentów śś. rozdawania. Bo on urząd dyakoński nie na szafowanie tyło pieniędzy i kościelnych dochodów, ale więcej na służbę przenajświętszej ofiary postawiony był. O czem się indziej nauczyło. Na tej służbie gdy się chwalebnie zachował, gdy był na male wierny: Pan Bóg mu większe, wedle swojego słowa, sprawy zlecił: gdy dobrze służył, opatrując z miłości do Chrystusa ubogie i wdowy: gdy wiernym był szafując pieniędzmi, i chleb i żywności, i suknie i bóty, i inne potrzeby świętym kupując: na wyższe go urzędy Pan Bóg

1) 1. Corin. 7.

wezwał. Wysłuchał sobie wielką naukę i gorące o Chrystusie kazanie, i dusz ludzkich do zbawienia przywiezienie, i męstwo nieustraszone: a nakoniec i cuda dziwne, któremi wszystkie ludzkie choroby leczył. Tożby nas potkało, byśmy ubogim służyli.

O jego nauce słysząc Rabinowie, ze czterech na świecie sławnych szkół i akademji swoich zmówiwszy się, na gadanie go i dysputacye wyzwali¹⁾. Abo go też Apostołowie jako ucznia swego najmniejszego wystawili. Na tej dysputacyi pogromił nieprzyjaciele prawdy: usta im zamknął, fałsz ich zburzył. Messyaszem prawdziwym Chrystusa być ukazał, wszystkie ich rozumy zawstydził. Nie mogli się mądrości jego i Duchowi ś. który w nim mówił, oprzeć. Lecz im nic nie pomogło, jako upornym i hardym. Gębę takich łącno zamknąć, i rozum ich przekonać: ale woli i uporu zwyciężyć trudno: gdy sami przyzwolić niechcą. Prawdę widzą, ale się nią brzydzą. Przetoż na takie Pan się żaluje w dzisiejszej Ewangelji: *Jam chciał zbawieniu waszemu pomódz, jam oświecał rozumy wasze, i posyłałem wam mądre i uczone i święte sługi moje: a wyście niemi i prawdą wzgardzili. Chciałem was, jako kokosz czyni kurczętom swoim, z miłości ku wam pod moje skrzydła skupić, i zagrzewać, i bronić, i karmić: a wyście niechcieli.*

A gdy słowy i wywody z pisma ś. przekonać ś. Szczepana nie mogli, oni uporni i jadowici Rabinowie: uciekli się do potwarzy, co jest własno heretykom: fałszem i zmyśleniem i nieprawdą swojej nauki popierać. Ktoby wyliczył ich potwarzy, które dziś na święty kościół kładą, gdy je pismem ś. i prawdą spieramy. A chcąc ś. Szczepana nie tylo o sławę ale i o zdrowie przyprawić: porwali go do urzędu, isądzili jako chcieli. Przywiedli fałszywe świadki, którzy mówili: *iz ten człowiek mówi przeciw zakonowi, i przeciw świętemu miejscu, to jest kościołowi onemu.* A Pan Bóg potwarz ich jednym dzi-

1) Actor. 6.

wnym wywodem zganiał, a niewinnego oczyścił. Uczynił twarz ś. Szczepana jak twarz Anielską, iż nań wszyscy w radzie onej patrzyli jako na Anioła¹⁾. Uczynił mu Pan Bóg twarz tak piękną, tak jasną, tak wszystkie wdzięczności mającą: iż go łącno osądzić, i niewinność jego Anielską wyzwolić mogli. Czystość ona i wstyd który ten ś. od młodości chował, z Anioły go na twarzy zrównała.

Ale nic niepomogło: sprawiać mu się i mówić kazali. I uczynił im długą rzecz, i na końcu upor ich wielce pogromił, zdradziectwo i mężobójstwo im wymawiając: które nad Panem wszystkich Proroków wykonali. Co czynił z prawej ku nim miłości; bo to jego modlitwa pokazała, którą za nie do Pana Boga ofiarował. A gdy się gniewać i zębami nań zgrzytać poczęli: wejrział w Niebo, a jako pełny Ducha ś. ujrzał Pana Jezusa stojącego na prawicy Bożej, i rzekł: *Owo widzę Niebo otworzone, a Syna człowieczego stojącego na prawicy Bożej*. Ten któregoście zabili: owo w niebie króluje. Ten któregoście zelżyli: owo jest w wielkiej czci u wszystkich Aniołów. Ten któregoście złoczyńcą nazwali: owo najwyższą cześć ma u Boga. O! nie darmom weń uwierzył, i o sławę i o krzywdę jego mówię. O byście zemną nań patrzeć mogli! jakobycie się grzechu swego zawstydzili, i przelęklibyście się mocy jego.

Onem widzeniem przed bliską śmiercią dziwnie się ochłodził i umocnił na męczeństwo ś. Szczepan. I porwali go, i wlekli z miasta, i kamieniami zabijali. A on oddając ducha swego Panu, mówił: *Jezu przyjmij duszę moję*. Dla ciebie i prawdy twojej umieram. Słodkie mi to są kamienie, bo też tobie dla mnie były słodkie gołdzie twoje. Przyjmij tę krew na ofiarę, dla onej krwi twojej, którąś dla świata wszystkiego przelał. A bądź miłościw tym co mię zabijają. I padając na kolana, rzekł: *Nie poczytaj im tego za grzech*. Ty wiesz jakom ich zba-

1) Actor. 7.

wienia pragnął, i jakom im życzył, aby cię poznali odkupiciela swego, jakom i ja poznał. Krew moja świadczy iżem twoim nieodmiennym sługą i świadkiem. Ale krew twoja niech im nawrócenie i upamiętanie jedna. Oni mnie śmierci życzą: a ja za nimi u ciebie o żywot im proszę. Oni mnie zabijają: a ty z dobroci twej ożyw duszę ich aby cię poznali. Ale czemu dyakonie święty, widząc Chrystusa na pomoc twoją stojącego, o wybawienie z rąk niebożnych, i o zdrowie swoje nie prosisz? Nie proszę. Bo mi zdrowsze kamienie, i rany, i tysiąc śmierci dla niego: niżli zdrowie doczesne: w tem mi niech pomaga, abym zań umarł; a wybawienia i odwłoki od takiej śmierci nie miał. O gorącości miłości Chrystusowej! jako cię zapaliła, iżeś się sam siebie zapomniał, aby Chrystus sławny był.

Tak dokonał ten wielki i pierwszy męczennik. A my jako dokonamy? końca dobrego pragniemy: a żywota i drogi ciasnej nie chcemy. Zapłata nam miła: a robota brzydka. Osłódźmy sobie robotę cnót świętych, któremi oni do takiego końca przyszli. Kochajmy się w serdecznej i cielesnej czystości, która Anielskie twarze czyni, i wdzięczność u Boga i u ludzi osobliwie jedna. Służmy radzi ubogim, i wdowom, i sierotom, i łazarzom: jako czynił Szczepan ś. i majątność wszystkę i pracą na posługę potrzebną braci i siostr obrócił. Pokażujmy się uczniami prawdziwymi Pana naszego miłością ku braci. Nie dajmy im po ulicach leżeć, i w gnojach umierać. Czynimy o nich staranie jako o Chrystusie naszym: aby nam nie ludzkości i niemiłosierdzia nie wymawiał, i za nie nas z przeklętymi nie potępił.

My co inne większe i duchowne posługi i miłosierdzie około dusz ludzkich na się bierzemy: pilnie się o zbawienie i nawrócenie grzesznych i niewiernych starajmy: Gorącym upominaniem, mądrym przymawianiem, i karaniem które z miłości pochodzi, nikomu nieprzepuszczajmy. Jeżeli im teraz nie pomoże, potem pomódz może. Teraz się gniewają, i nas językami zabijają:

a potem nam dziękować będą, jedno z nauką i karaniem złączajmy wielką miłość ku nim, i modlitwę. Nie swego jakiego pożytku z ich nawrócenia: ale szczerej chwały Bożej, tego który nas posłał, szukając.

Nie gniewajmy się ani zębami zgrzytajmy, gdy nas służy Boży upominają, i na złości nasze wołają. Bo to upornych i zakamieniałych obyczaj: targać się na dobrodzieje swoje, a lekarzom ran naszych złe oddawać: i plastry ich oddzierać, i na nie się jako bestye nierozumne miotać. Karz i upominaj mądrego, a on przyjmuje¹⁾. A głupi nie nawidzą karności, mówi mędrzec²⁾. Miłujmy nasze nieprzyjaciele, nie pamiętając na gniew ich, ale na rozkazanie Pańskie o nich.

O błogosławiony męczenniku! o pierwsza ofiara krwi ludzkiej po onej krwi która świat odkupiła: uprosz nam u twego Pana Jezusa naśladowanie cnót twoich, czystości, miłości, miłosierdzia ku ubogim, gorącości, mądrości, łaskawości, i modlitwy: abyśmy mogli widzieć Chrystusa gotowego na pomoc naszą, gdy jej nam największa potrzeba. A gdy nas śmierć kamieniami boleści cielesnych wybijać z tej szopy zgnilej będzie: ukaż mi się Panie Jezusie na pomoc moję, abym nie rozpaczyl: ale krwią i męką twoją posilony, wesoło tobie Ducha mego oddawać mógł. Który z Ojcem i z Duchem ś. żyjesz i królujesz Bóg prawy na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. JANA EWANGELISTY.

Ten jest uczeń który dał o tem świadectwo i to napisał, a wiemy iż jest prawdziwe świadectwo jego.

Temi słowy zamyka Ewangelią swoją, ten wielki Apostoł i Ewangelista Jan ś. dając znać o sobie, iż to on pisał, a iż prawdę pisał, a iż wiele zamilczał, gdy mówi w ostatnim wierszu: *Jest tego wiele co czynił Pan*

1) Prov. 9. 2) Prov. 15.

Jezus: co gdyby się pojedyńkiem pisało: mniemam, iżby świat tych ksiąg nie pojął, któreby się miały pisać. I zda się jakaś mowa i zamknięcie takie mało potrzebne. Bo gdy kto sam o sobie świadczy, powagi tem nienabywa. A zamilczenie i opuszczenie wiadomości spraw Pana naszego: jako ma być miłe tym, co go miłują i w nim się kochają? Lecz nie tak jest: ale dziwnie mądrze, i pożyteczne to takie zamknięcie swoje Ewangelji uczynił. Bo świadczyć o sobie może i sumienie dobre i poseł prawdziwy, listy i pieczęci od Boga mający. Już się był u wszystkiego świata Jan ten wslawił cudami, które były jako pieczęci Bóże, i żywotem Apostolskim, gdy to pisał: bo po wszystkich Ewangelistach później pisał. Już inni Ewangelistowie o nim byli napisali, i światu ogłosili: iż to był uczeń którego nad inne Chrystus miłował, i który z piersi jego tajemnice niebieskie wyczerpnął; któremu i Matkę swoją pod krzyżem Dziewicę Przenajczystsza, jako czystość wieczną miłującemu odlecił. Jako ten co omylnego powiedzieć mógł? Jako słowo jego samego za wszystkie świadectwa świata nie stało? A iż niektórych spraw i tajemnic Pana swego zamilczał: dał dosyć dobrą przyczynę: iżby tego świat pojął i ogarnąć nie mógł. A iż nie wszystkiego pisać, i nie wszystkiego ludziom wiedzieć pożyteczno jest. Za to co pisał, wielkie mu dzięki czynimy. Bo to napisał, czego inni wszyscy Ewangelistowie nie powiedzieli: a iż najwięcej bóstwem Syna Bożego i miłością ku Panu Bogu i bliźniemu pismo swoje zagęścił. O czem za darem Ducha świętego mówmy na tem kazaniu.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rzeczach osobnych, i o wyświadczeniu gęstem Bóstwa Pana Jezusowego, w Ewangelji ś. Jana.

Jest z czego, i nazbyt jest, tego ucznia Chrystusowego, i w nim tego, od którego to miał, wychwalać i słać: iż dziewiczy i bezżeński stan sobie obrał: iż wszystko opuszczając, a światem gardząc, ochotnie się

zawołany za Pana: do jego nauki i naśladowania życia: wola porwał: iż nad inne umiłowany od niego był: iż na piersiach jego odpoczywał: iż pod krzyżem do końca stał, Pana i do śmierci nie odstępując: iż Matkę Przenajświętszą testamentem onym poruczoną miał: iż wielkie tajemnice objawione na wyspie Pathmos zrozumiał, o końcu świata i przyjściu na sąd Syna Bożego. A kto by to wysławić wedle dostojności mógł? Na ten czas z tego chwalić go nie zaniechajmy, i tego naprzód co w nim mówił: iż nam taką Ewangelią napisał i zostawił, którą to czego inni wszyscy trzej ani wspomnieli, nam oznajmił.

On sam cuda one Pańskie wyliczył, o przemienieniu wody na wino na godach w Kanie Galilejskiej: o uzdrowieniu słowem zdaleka posłanem, syna królewicza onego w Kapharnaum: i onego chorego lat 38. u sadzawki Syloe. On sam o onym ślepo narodzoneym i o wskrzeszeniu Łazarza powiedział. By nie jego Ewangelia, nie wiedzielibyśmy o nawróceniu Nikodema i Samarytanki, i onej na cudzołóstwie pojmanej¹⁾. Ten sam Jan ś. wypisał one przydłuższymi rozmowami i kazania Pańskie z Nikodemem i z Samarytanką, z Żydami, z Pilatem, o wielu kościołowi Bożemu bardzo potrzebnych naukach; a zwłaszcza o Przenajświętszym Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej²⁾. On sam ono długie kazanie na wieczery wypisał; o którym ani wzmianki drudzy nie uczynili.

Przeżoż w dzisiejszej modlitwie kościół Panu Bogu dziękuje: iż go nauką osobliwą tego ś. Jana oświecił, i wyćwiczyć raczył. Przeżoż i sam niejako za to P. Bogu dziękuje: iż mu to dał pamiętać i napisać, gdy mówi: ten uczeń to napisał. Dla tegoż kościół ofiarę przenajchwałebniejszą Mszy ś. początkiem jego Ewangelji zawsze zamyka, i z tem dziękowaniem błogosławieństwa jego słów, odchodzić nam do domu każe. Umiejmyż za

1) Joan. 2. Joan. 4. Joan. 5. Joan. 9. Joan. 3. Joan. 4. Joan. 8. Joan. 6. 7. 8. Joan. 19. Joan. 6. 2) Joan. 14. 15. 16. 17.

tę Ewangelią Panu Bogu dziękować, a z niej zbawienie swoje naprawować, i rozumu duchowne w tajemnicach wiary naszej zbierać, i takie naczynie darów Bożych uczcić.

Powie kto: ale iż tak wiele rzeczy zamilczał, jako mu za to dziękować? I w tem Boską w nim sprawę chwalić się godzi. Bo niechciał P. Bóg abyśmy wszystko wiedzieli na tym świecie: szczęście to zostawił nakoniec on ostatni, w domu chwały swojej, gdzie prawego Salomona mądrości, nie tak jako tu na drodze i w dzieciństwie naszym: ale jako doma, i w doskonałości słuchać i wszystko wiedzieć będziem, i na tem najwyższe szczęście nasze stanie.

A ktemu są niektóre tajemnice Boskie, którychby ludzie, jako to mówi ten wielki pisarz i kanclerz Pana naszego, uważać i uczcić nieumieli¹⁾; aby się perły te przed wieprze nie kładły. A nakoniec lepiej tajemnice Boskie podać do uszu starszym i mądrym szafarzom kościelnym: a niżli je na karcie pisać. Jako to Pan nasz uczynił, który Apostołom żadnego pisma nie zostawując, na sercach ich Duchem swym nauki święte napisał. I mówił u Proroka²⁾: *Napiszę zakon mój na sercach ich.* Jako w porządnym domu skarbu i szpiżarni czaladce wszystkiej nie otwarzają, ale im mądrze z niej urzędnicy udają³⁾: Tak w kościele Bożym rząduby nie było, gdyby w piśmie wszystko otworem stało. Acz i pismo ś. ma też swoje zamki: do których kto klucza nie szuka, a Bogu się w jego urzędnikach nie uniża: miasto zdrowego obroku, truciznę sobie bierze. Jako takie przeklina Psalm mówiąc⁴⁾: *Stół ich i potrawy ich niech im sidłem i samolówką zostają.* Czego teraz na heretykach doznawamy: iż się sami tem piśmie łowią, gdy kościoła i kluczników jego, o rozumienie i otworzenie nie pytają. A błędnie bardzo twierdzą: iż wszystko napisano jest; i krom pisanego niemasz podanego słowa i rozkazania

1) Matth. 7. 2) Jerem. 31. 3) Hebr. 8. 4) Psalm 68

Bożego. Mylą się w tem bardzo , i jasnym tym słowom ś. Jana sprzeciwić się śmieją: któremi swoje Ewangelią zamyka : iż nie wszystko pisano.

Ma i ten osobliwy dar Ewangelia ś. Jana, iż wyświadczeniem prawdziwego Bóstwa Chrystusa Pana naszego wszędzie zagęszcza : czego u innych Ewangelistów skąpiej. Okrom początku swojego pisania , w którym o słowie i rodzeniu przedwiecznem Syna Bożego oznajmił, o czem się dziś trzeci dzień mówiło : jest kilka wielkich słów jego o Bóstwie Chrystusowem, które rad wspomnę, dla tych Aryanów, i wiary Chrześcijańskiej burzycielów. Pierwsze jest ono co rzekł¹⁾ Jan ś. : *Chcieli go, prawi, zabić Żydowie: iż nie tylko Sobotę rozwiązał: ale iż ojcem swoim być Boga mienił, czyniąc się równym Bogu.* Wielce jasna rzecz , iż Jan ś. to mówi, iż się czynił równym Bogu : i pewnie prawym Bogiem. Nie z fałszu którego : boby był zaraz Jan ś. poprawił, a nas nie zawodził, mówiąc o Żydach : że to źle rozumieli ; jako poprawił onego rozumienia ich , gdy Pan mówił²⁾ : *Zepsujcie ten Kościół, a ja go za trzy dni zbuduję* : mniemali aby mówił o kamiennym kościele ; a Jan święty poprawił rozumienia ich, mówiąc : *Iż to mówił o kościele ciała swego.* Jako też i dziś w tej Ewangelji uczynił, gdy Pan o nim rzekł : *Jeżeli chcę aby tak został : a co tobie do tego ?* gdy mniemali inni towarzysze z tych słów, iż Jan nie umrze : naprawił ich złe rozumienie, mówiąc : a nie rzekł Pan iż nie umrze : ale jeżeli go tak chcę mieć, co tobie do tego ? Lecz i Żydowie dobrze rozumieli, iż się czynił równym Bogu : i dla tego zabić go chcieli. Bo inaczej przyczyny nie mieli o to go zabijać, iż się czynił Synem Bożym jako który Prorok i święty. Ale iż się równym Bogu a Synem tejże natury co i Bóg czynił i opowiadał : i tej powieści swej cudami wielkimi potwierdzał.

Drugi jest niemniej jasny dowód , gdy Pan mówi³⁾ :

1) Joan. 5. 2) Joan. 2. 3) Joan. 10.

Ja i Ojciec jedno jesteśmy: którem miejscem prawie wszyscy ojcowie święci, Aryany zbijali i potępiali. Acz oni jako i dzisiejsi jaszczurczy rodzaj ich, mówili, iż jest z ojcem jedno miłością tyło a zgodą a nie Bóstwem: lecz z przeszłych słów inaczej się pokazuje, jako Bazylusz i Chryzostom¹⁾ wspiera. Bo Pan rzekł: *Owiec moich żaden nie wydrze z ręku moich, ani z ręku Ojca mego: bo ja i Ojciec jedno jesteśmy*. To jest jednej mocy i władzy na obronę owiec. Toć tu nie o zgodzie mówi: ale o mocy. A gdzie jedna moc Boska: tam też jest Bóg jeden. A ktemu, skoro to rzekł: zaraz nań porwali kamienie chcąc go o to słowo zabić. Gdyby byli rozumieli, iż Pan o zgodzie tyło i miłości mówi: za toby mu bluźnierstwa nie przyczytali, i na śmierć nie osądzili; i Panby mógł był rzec: *Ze to źle rozumiecie*. I owszem ich rozumienia poprawił: gdy mu rzekli: *Oto cię kamienujemy, iż będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem*. Pan odpowiedział: *W zakonie waszym pisano²⁾: Jam rzekł, Bogowieście. A jeżeli nazwał Bogami tych do których było słowo Boże: mnie nie możecie bluźnierstwa przyczytać: iż mówię żem jest Synem Bożym; gdyż mię Ojciec poświęcił i posłał na świat*.

Dwojako im, jako mówi ś. Chryzostom³⁾, odpowiedział. Naprzód tak: bym dobrze był szczerym człowiekiem, tedy dla tego nie zbluźnił: iż się Synem Bożym zowie; gdyż pismo inne ludzie mniejsze niżli ja, synmi Bożemi zowie. Jam jest poświęcony od Ojca, jako mówi ś. Hilarius⁴⁾, nie przez łaskę jako inni ludzie: ale przez zjednoczenie ludzkiej mojej natury w Boską. Iż chociam prawy człowiek: dla takiego zjednoczenia natury ludzkiej w Boską, słusznie się Bogiem i Synem Bożym zowie.

Drugą im odpowiedź daje, gdy mówi⁵⁾: *Jeżeli nie czynię cudów Ojca mego, to jest takich, jakie sam Bóg czynić tyło może: nie wierzcie mi. A jeżeli czynię, jeżeli*

1) Basil. in Ennomi Chrysost. in hunc locum. 2) Psalm 81.
3) Chrys. in hunc locum. 4) 7. De Trinit. 5) Joan. 10.

mnie wierzyć niechcecie, cudom wiercie: abyście wiedzieli i wierzyli, iż Ojciec we mnie jest a ja w Ojcu. Jedno jestem z Ojcem, jednego Bóstwa. Bo Boskie dzieła czynić własno jest samemu Bogu. Na tę tak trudną rzecz do wierzenia, iż jest jeden Bóg z Ojcem, świadectwo cudów przyłożył. Którychby na to nie potrzeba, gdyby był takim Synem Bożym, jako inni o których Psalm mówi.

Trzecie świadectwo tego Bóstwa napisał Jan ś. gdy Pan Jezus mówi do uczniów¹⁾: *Wiercie w Boga i w mię wiercie.* By nie był tymże Bogiem, w którego Żydowie i Apostołowie wierzyli, mówi ś. Augustyn²⁾: niewyciągałby na nich wiary, która samemu Bogu służy. Jeżeli w Boga wierzycie, w mię wiercie, choć mię człowiekiem być widzicie. Bom nie tylo człowiek, ale i Bóg, ten, w którego wierzycie. O tem miejscu szczerzej się gdzie iudziej mówi, gdzie się ta Ewangelia czyta³⁾.

Czwarte jest ono co Pan mówi⁴⁾: *Wszystko co Ojciec ma, moje jest.* Toć i Bóstwo ma i też istność co i ojciec.

Nakoniec jest miejsce u ś. Jana pisane ono⁵⁾, które Tomasz ś. rzekł do Chrystusa: *Pan mój i Bóg mój.* O czem się na dzień ś. Tomasza mówiło. Opuszczają się inne u tego ś. Ewangelisty wyświadczenia Bóstwa prawego Pana naszego Jezu Chrysta. To się tylo przypomni: iżeśmy wiele powinni temu ś. Ewangelistcie, iż nam tak jasno i gęsto, o tym artykule zbawienia naszego i fundamentu wiary napisał, i kościół Boży na tem umocnił. Lecz iż sama wiara o Bóstwie Pana naszego niebyłaby nam pożyteczna, byśmy miłości ku niemu i dla niego ku bliźniemu nie mieli: obaczmy jako tenże święty po wszystkich pismach swoich wszędzie tę miłość podaje, zaleca, i do niej ciągnie.

1) Joan. 14. 2) 1. De Trinit. cap. 12. 3) Na dzień śś. Filipa i Jakóba. 4) Joan. 16. 5) Joan. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako Jan ś. swoje pisanie zakończył zaleceniem miłości ku Panu Bogu i bliźniemu.

Żaden Apostoł ani Ewangelista bardziej nam miłości Bożej ku nam nie zaleca. Żaden nas tak pilnie i mocno, abysmy też Pana Boga miłowali, nie pobudza. Żaden nas tak gorąco do miłowania bliźnich naszych, na którychby znać miłość naszą ku Bogu, nie zapala. W tem dziwny ten Jan i bardzo pilny w napisaniu, co jedno o tak wielkiej cnocie usłyszeć od Pana Jezusa mógł, i co mu Duch ś. podawał. O! jako wdzięcznie pisze słowa Pana naszego do Nikodema przywodząc¹⁾. *Jako Mojżesz na puszczy podniósł węza: tak ma być podniesiony Syn człowieczy: aby wszelki co weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo tak Bóg świat umiłował, iż Syna swego jedynego dał. Co też mile w liście swoim powtarza²⁾: W tym się, prawi, pokazała miłość Boża ku nam: iż Syna swego jedynego na świat posłał, abysmy przezeń żyli. Nie myśmy go pierwej umiłowali: ale on nas umiłował, i posłał Syna swego ubłaganiem za grzechy nasze. I mówi: W temesmy poznali miłość Bożą, iż on duszę abo zdrowie swoje położył za nas. I indziej: Patrzcie jaką nam miłość dał P. Bóg, iż się zowiemy synmi Bożymi, i jesteśmy. Sączmy synami Bożymi, ale się jeszcze nie pokazało czem będziemy. Wiemy iż gdy się on ukáže, podobni mu będziemy: bo go oglądamy tak jako jest. I innemi słowy dziwnie nam na tę miłość Boską oczy otwarza: żalując iż tego nie znamy. Bóg dla świata stał się człowiekiem, i poniżył się w służebniczą postawę: a świat go nie zna i nie miłuje. O jako go to bolało! i nas boleć ma: gdy patrzym na tę ślepotę i na niewdzięczność ludzką: iż inszą się miłością rzeczy stworzonych, które ich nie miłują, ale z nich tylo żarty czynią, zabawiają. Bo ty świat, ciało, pieniądze miłu-*

1) Joan. 3. 2) 1. Joan. 4.

jesz : ale oni ciebie najmniej , lada cię kiedy opuszczą i wyśmieją . A Pana Boga , który ciebie tak mocno i gorąco miłuje , i nigdy cię opuścić niechce , i więcej ci dać może niżli się ty spodziewasz , zaniedbywasz , i jego miłością pogardzasz . I przetoż nas wszędzie ten kaznodzieja miłości upomina : abyśmy się strzegli tego , co nas od zamilowania Pana Boga najwięcej odraża . Jako są te trzy rzeczy : Grzech , miłość świata , i wzgarda bliźniego .

O jako nam grzech hydzi i obmierza gdy mówi ¹⁾ : *Kto czyni grzech , z diabła jest . Bo od początku djabeł grzeszy .* I o Judaszu napisał : gdy Pana zdradzić miał ²⁾ , *iz weń djabeł wstąpił .* A iż o nim Pan rzekł ³⁾ : *Jedem jest djabeł między wami .* Jako cię może bardziej od grzechu odstraszyć , jako tak sprosnym i przeklętym czartem : któremu się podobny staje ten , co w grzechu leży : tak iż imie jego nosi na sobie , i djabeł w nim jako w Judaszu mieszka , i synem się i rodzajem djabelskim nazywa . A jeżeli syn : toć i dziedzic . Cóż ma djabeł za dziedzictwo ? samo piekło . Bo nic innego nie ma . Obróń nas Panie Jezu Chryste od tak przeklętego i piekielnego ojca : wolimyć nie grzeszyć , a twojemi synmi być .

Ażebyśmy się krewkością ludzką nie wymawiali , tenże Apostoł święty nas przestrzega , gdy mówi ⁴⁾ : *Każdy który się z Boga rodzi , grzechu nie czyni ; bo nasienie jego w nim mieszka , i nie może grzeszyć bo się z Boga urodził .* To dziwna : cóż tak skłonnego do grzechu , chociaż po odrodzeniu ze chrztu ś . jako człowiek ? A Jan święty mówi : iż ochrzczony w Imie Trójce ś . nie grzeszy , i grzeszyć nie może . Jakoż to wždy rozumiemy ? Nie trudno . Gdy się z Pana Boga rodzim na chrzcie : i stajem się synmi Bożymi , już wolnemi od grzechu i naprawionemi zostawając : daje nam Pan Bóg ten dar swój i łaskę , którą tu Jan ś . nasieniem zowie : iż nie grzeszym , i niemożem grzeszyć : byleśmy sami chcieli , a pilność wszelaką o sobie mieli , a niedbalstwem i leni-

1) 1. Joan. 3. 2) Joan. 13. 3) Joan. 6. 4) 1. Joan. 3.

stwem nic nie opuszczali. Nie mówi Jan ś. żebyśmy grzeszyć nie mogli jeżeli chcemy: ale możemy nie grzeszyć jeżeli prawdziwie nie chcemy: używając łaski i mocy, którą nam Pan Bóg rodzajem onym i nasieniem wlewa. Kto się ze zdrowymi nogami urodzi, nie może chramać; bo nogi ma zdrowe: ale je sam sobie złamać może jeżeli chce. Tak kto się z Boga rodzi: ma taką siłę Chrystusowej pomocy i łaski jego nasienie w sobie: i zwyciężyć grzech i wszystkie pokusy może. Nie sam z siebie: ale z mocy onego nasienia łaski Bożej które w nim jest.

Przetoż próżne wymówki nasze. Na krewkość pa-trzym; a łaski się Boskiej nie chwytamy: chromotę czu-jem, a kostura którym się wspierać mamy, nie bierzem. Mamy pokusy: a łaski nie wzywamy ani używamy. O! byśmy do Najśw. Sakramentów Chrystusowych często ugęszczali, a pilność wszelaką o sobie mieli: doznawa-libyśmy tej prawdy, na grzechach zwłaszcza śmiertel-nych, iż bez nich być możemy. O powszednie nie mówi Jan święty, bo bez tych nam być, pókiśmy tu w ciele, niepodobno. Przetoż mówi tenże kaznodzieja miłości¹⁾: *Jeżeli rzeczem iż grzechu nie mamy: sami się zawodzimy, i prawdy w nas nie masz.* Ale te nas od miłości Pana Boga naszego nie dzielą; zawsze mówić musim w pa-cierzu: odpuść nam winy nasze.

Lecz iż grzeszym: tenże ś. Jan wywodzi nas z grze-chu, i radę nam zbawienną daje, mówiąc²⁾: *Synaczko-wie to wam piszę: nie grzeszcie. A jeżeli kto zgrzeszy, pośrednika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedli-wego, który jest ublaganiem za grzechy nasze: krew jego oczyścica nas od wszelkiego grzechu. Jeżeli wyznawamy grzechy nasze, wierny Bóg i sprawiedliwy, iż nam od-puści grzechy nasze.* O jako wielka pociecha! Taż krew Pana i Boga naszego, nie tyło w nas grzechy gładzi, gdy się ich spowiadamy i pokutujemy: ale też i od przy-szłych nas broni, byleśmy sami pilności naszej przyło-

1) 1. Joan. 1. 2) 1. Joan. 2.

tyli. A tak mocne są grzechy strachamy, aby przemocą miłości Boskiej w nas nie zginęła.

Druza jest przeszkoda do miłości Boga: Miłość światła tego, *«A którejż nas oszczędzi Jan s. mówiąc¹: Nie miłujcie świata, ani tego co na nim jest. Bo kto świat miłuje, nie ma w nim miłości Ojca niebieskiego. Używać światła wedle potrzeby, jako chleba i sukni, to się godzi: ale miłować świat, i dla nabycia rzeczy świeckich i zabawy i kochania się w nich, tracić miłość Boską, to wielki nierozum. Ile miłości światła udzielamy, tyle jej P. Bogu ubieramy: w którym samym kochać się, i jego samego jako najwyższą piękność i dobroć, miłować winni jesteśmy.*

Z miłnością Boską wszystko mamy: *Bo kto Boga miłuje, mówi tenże Jan s.², «Bogu mieszka, - Bogiem się poróżnicaci i jednoczy: czegoż mu niedostanie? albo kogo się bać może, gdy Bóg z nim jest, i Boga najmocniejszego i najbogatszego ma przyjacielem? A świecka miłość co daje? Cokolwiek, prawi, świat ma, albo jest pożądliwość ciała, albo pożądliwość oczu, albo pycha żywota. A to co za drogie i trwałe rzeczy³? Mija świat, mówi Jan s., i pożądliwość jego. Prawie mija. Rozkosz, jako pszczoła: miodu troszka, a żądla i boleści wiele. Oko się napatrzywszy, nie wszystkiego mieć może: a jeżeli co ma, tem się nie ugani: zawsze chce więcej. Worki i skrzynie natkasz: ale serca nie natkasz. Bo na takie pragnienie inakszego napoju potrzeba. Świat cię na kilka lat na pychę i sławę podniesie: a zaraz cię jako z wysokiej góry upuści i strąci.*

Trzecia jest przeszkoda miłości ku Bogu: Niechęć i nieżyczliwość ku bliźnim⁴). *Kto powiada, iż Boga miłuje, a brata swego nienawidzi, kłamca jest. Bo kto nie miłuje brata swego którego widzi, Boga którego nie widzi jako miłować ma? P. Boga chcemy miłować dla wielkiej dobroci i miłości jego ku nam. Jeżeli to prawdziwie czynim a nie obłudnie, tedy miłując Pana Boga,*

1) 1. Joan. 2. 2) 1. Joan. 4. 3) 1. Joan. 2. 4) 1. Joan. 4.

chcemy co dla niego czynić, i co jemu dać. Bo miłość prawa, i uczynek i dalek wyciąga, i po nim się pokazuje. Lecz iż Pana Boga nie widzimy, i dać jemu jako potrzebnemu nic nie możemy: a on datków naszych nie potrzebuje: kazał tę miłość i datek na bliźnie i na bracią obracać, gdy mówi: *Co im uczynicie, mnie uczynicie.* Dobrze tedy mówi Jan ś. Jeżeli tedy dla Boga nie miłujesz, którego widzisz, i potrzebę jego widzisz, a w niej mu nie pomożesz: jako Boga którego nie widzisz miłować możesz? Jeżeli bratu nic nie dajesz, i dla niego nic nie czynisz: dla Boga nic nie czynisz, i pogotowiu nie miłujesz go. I mówi¹⁾: *Kto ma majątność świata tego, a widzi iż jej brat jego potrzebuje, a zamknie wewnętrzności swoje przed nim: jako miłość Boża w nim jest?* Nie masz jej najmniej. A nie tylo majątność, ale i zdrowie tracić mamy dla braci naszej, gdy tego potrzeba: abyśmy pokazali na nich: jako Pana Boga miłujem.

Pan Chrystus, powiada, dał za nas zdrowie swoje: i my też je dla braci kłaść mamy. Synaczkowie, nie miłujcie słowem i językiem, ale uczynkiem i prawdą²⁾. O Boże oddalże te języki pokryte i mowy gładkie, a ostre jako brzytwa, od nas Chrześcijan; wszystka przyjaźń w gębie i postawie: a w sercu złość i nieprawda. O wielki kaznodziejo miłości, uprosz nam u Pana twego jaką cząstkę tego niebieskiego ognia, który jest w miłości. O Jezu Chryste, umocnij nas w wyznaniu i w pokłonie Bóstwa twego, a miłość twoją wlej w serca nasze: abyśmy tak pilne i gorące upominanie Jana twego wypełniali, a od miłości się świata tego zdradliwego odrażali. Przez tę miłość którąś nam pokazać raczył. Tobie cześć i chwała na wieki. Amen.

1) 1. Joan. 2. 2) 1. Joan. 3.

NA DZIEŃ ŚŚ. MŁODZIANKÓW.

Uciekanie Pana naszego Jezusa Chrysta do Egiptu, i niewinnej krwi niemowląt od tyraństwa rozlanie, dnia tego nabożnie uważając: wielce się dziwować możemy, i dobroci a cierpliwości króla niebieskiego: i tej złości i tak wielkiemu okrucieństwu króla ziemskiego. Król ziemi i nieba, nie tyło się w nędznym ubóstwie i w stajni między bydłem urodził: ale też w dzieciństwie przesładowanie cierpi, i śmierci i zamordowania uchodzi: bojaźnią, uciekaniem i powłaczaniem, dzieciństwo swoje i mieszkanie tu na ziemi zaczynając: i na przeczystą matkę swoją i na opiekuna jej takie troski dopuszczając. Rychło poczęła ta miłość Zbawiciela naszego ku nam dzielna być. Jeszcze się ręce na pracę nie zrosły, a już na nas i zbawienie nasze robi: a jarzmo nasze nie od młodości, jako pismo mówi¹⁾, ale od dzieciństwa samego nosić raczy. Z ojczyzny swojej ucieka: aby nam naszą wieczną utraconą przywrócił. Tułaczem się, jako mówi Jeremiasz²⁾, staje: aby nas w mieście uczestnictwa Anielskiego osadził. A ten okrutnik co czyni? To co mu świecka pycha, hardość, i bojaźń utracenia krótkiego królestwa, i sam szatan każe. Morduje, zabija: nie pyta kto winny, i owszem wszystkie niewinne gubi. Radą świecką, chytrą, sobie do zatrzymania królestwa pomagać chce. Dla jednego, kilkadziesiąt tysięcy pozabijał: rodzice i matki zasmucił, okrucieństwo swoje po wszystkim Rzymskim Państwie wślawił: a przedsię nie wygrał. Król ubogi i dziecię wybawione, i do tego czasu króluje: a on z królestwem swoim zginął. Przestrzegł Pan Bóg Józefa, opowiadając mu co myślił on tyran i co uczynić miał. Lecz czemu wszystko przez sen z Józefem Anioł mówi? Chcąc się przyczynom przypatrzeć: nieco o snach i różności ich powiedzieć podobno bez pożytku nie będzie. A potem o innych naukach

1) Thren. 2) Jerem. 14.

i pociechach naszych z tego święta mówić będziem.
Wspomóż Panie!

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O Snach.

Nigdzież dusza nasza nieśmiertelności swej i stanu swego niewidomego nie pokazuje, jako w snach, gdy ciało w spaniu jako trup umarły leży: ona widzi, słyszy, rozmawia, rozumie, na głębokie się dowcipy zdobywa. Widzi bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez nóg, świat wszystek zbiega, i pod obłoki się podnosi. I prorocstwa, i tajemnice Boże poznawa, i inne Aniołom własne sprawy jako szczery duch odprawuje. Po czem łąco poznać jaki jest stan bez ciała, i jakiej to jest zacności i nieśmiertelności stworzenie. I nigdzież nie jest sposobniejsza dusza do nauki Boskiej i rozmowy Anielskiej, jako we śnie, gdzie się niejako od ciała i więzienia swego uspokaja.

A iż są rozmaite sny: potrzeba do nich dobrego rozsądku, abyśmy się w nich nie oszukali: a zabobonów i szatańskich sideł, które też on na ten czas bardzo rad zamięta, uchodzili. Są jedne sny cielesne i przyrodzone, grube, mało nie z bestyami równe: które nic w sobie do uważania godnego nie mają. Fantazyje, które rzeczy widomych i cielesnych w głowie zostają, mieszają się i rozmaite jako obłoki na niebie formy we śnie czynią. Drugie już są od cielesności oddzielone, na samym umyśle i onej górnej części w której dusze naszej zacność zostaje. Między którymi jest też wiele przyrodzonych snów, wedle zabaw i myśli ludzkich, jako mówi pismo¹⁾: *Gdzie wiele starania i myśli: tam też snów wiele.* W których nie bywa nic znacznego do przestrogi albo do jakiej nauki: ale wiele próżności, jako tenże Mędrzec mówi²⁾: *Gdzie wiele snów, tam wiele próżności i mów niezliczonych: a ty się Boga bój.*

1) Eccles. 5. 2) Eccles. 5.

Nie darmo to przydał: A ty się Boga bój: nie bój się snów ani z nich wrózek jakich szukaj, ani ich sobie czyn. Jako w zakonie swoim zakazał Pan Bóg¹⁾: *Niech się między wami nie znajduje ten coby się na snach bawił wróżąc*: abo proroctwa z nich sobie o rzeczach tajemnych czyniąc: bo się bardzo oszukasz. A nieprzyjaciel duszny ułowi cię, i zawieść, gdy się na tem sadzić będziesz, nie zaniecha. Bo i to jego jest jedna sieć, te takie sny, którą dusze ludzkie łowi. I gdy się temu wykładaniu snów takich próżnych i przyrodzonych przyuczysz: szatan często je czynić, i przez sen jako jaki dobry Anioł, z tobą gadać, i zwodzić cię będzie, i o utratę zbawienną przyprowadzić cię może. Jako to wiele czarownikom i czarownicom czyni we śnie się im ukazując, i gadając: i nauczając tego, czemby do swoich myśli przychodził; które są na tem wszystkie, aby ludziom i zbawieniu ich szkody czynił. O Lutrze i Zwin-gliusie heretykach czytamy²⁾, iż we śnie czart ich nauczał, jako mieli fałszywe swoje potwierdzać z pisma ś. i wiele innych tak nieprzyjaciel oszukiwa. Przetoż Mędrzec upomina: *Próżna nadzieja i kłamstwo mężowi głupiemu, i sny podnoszą nierozumne. Jako kto cień chwytą i wiatr goni, tak kto się spuszcza na kłamliwe widzenia: chybaby od najwyższego posłane było nawiedzenie: nie przykładaj do nich serca: Bo wiele ludzi sny zawiodły, i oszukali się dufający w nich.*

Są drugie sny, które nas często trapią i frasują, i pokój, którego w ten czas najwięcej potrzebujęm, odejmują. Jako Job mówi³⁾: *Jeżeli rzekę: ucieszę się na łóżku mojem, i ochłodnę mówiąc z sobą na pościeli mojej: alic mię przez sny straszyc będziesz, i przez widoki przerasnieniem mię strzeżesz.*

Są drugie sny od Pana Boga i od Aniołów jego, święte, prawdę mające, tajemnice otwarzające, i rozmaite przestrogi i nauki przynoszące. O takich mamy

1) Deut. 18. 2) Staphilus Luter Lib. de Mis. Eccl. 34. 3) Job 7.

pełno w piśmie świętem. U Joba mówi¹⁾: *Przez sen w widzeniu nocnem, gdy sen padnie na ludzic i spią na łóżku: tedy otwarza uszu mężom, i ćwicząc je naucza ich karności.* Sny młodzieniaszka Józefa patryarchy, o rzeczach przyszłych i o jego panowaniu w Egipcie: Sen Faraonów o głodzie przyszłym: Sny dwu więźniów pod ręką Józefową²⁾: Sen w wojszcie Madyańskim o zwycięztwie Gedeonowym³⁾: Sen Nabuchodonozora o królestwach świata i o upadku jego samego, na widzeniu wielkiego drzewa⁴⁾: Sen Machabeusza o modlitwie Jeremiasza i o zwycięztwie⁵⁾: i innych wiele. Są sny od Pana Boga przez Anioły, którzy we śnie z duchem naszym sprawują, uczą, i przestrzegają, objawiają. Bo w ten czas dusza jakoby bez ciała, do rozmów duchownych i Anielskich jest najspodobniejsza.

Mógłbym wiele powiadać a nie skłamać o dziwnych Boskich snach u ludzi wieku tego, gdy o rzeczach świętych myślą, albo się o nie Pana Boga radzą, gdy przestrogę jego potrzebują: nie tak w rzeczach świeckich, jako w duchownych. Bo świeckie nie zawsze są tego i takiej tajemnicy łaski Bożej godne; acz i w świeckich a doczesnych i w tej mierze ręka Boska nie zawarta jest: ale iż tego dosyć jest w piśmie ś. i w żywociach świętych: wywodów nie potrzeba. Tego potrzeba, aby się nauka dała, jako poznać gdy sen jest od Pana Boga, albo gdy od nieprzyjaciela.

Naprzód to Boski i dobry sen jest, który do dobrego a zwłaszcza do duchowieństwa, do większej bojaźni Bożej, do powstania z grzechów, do pilniejszej służby Boskiej, i do cnót świętych powód daje i pobudkę. Bo do takich rzeczy są drugie sny, które dziwnie człowieka naprawują i cieszą, i na pokusy przestrzegają. I w tym jest wielka straż Anielska i obmyślanie Boskie około nas: jako to przy tym Józefie i najświętszej Matce Bo-

1) Job 33. 2) Genes. 3) Judic. 4) Dan. 2. Dan. 4.
5) 1. Mac. 15.

zej widziem. Lecz który sen do świata, do pieniędzy, do swejwolej i nieposłuszeństwa wiedzie: pewnie nie jest od dobrego Anioła, ale od złego.

Znam jednego który myśląc o stanowieniu swoim i doskonalszym żywocie; ujrzał przez sen kapłana który go na kazalnicę prowadził, i czynić mu do wielu ludzi kazanie rozkazał: Zakon mu do którego wnieść miał ukazując. Znałem i takiego który umyśliwszy grzech śmiertelny, w nocy przez sen widział promień światłości do siebie spuszczoney; i onego się grzechu zaraz zarzekł, i duchownym został. Znałem też tego, który gdy jaką pokusę na się mieć miał: zawsze przez sen z czartem się uganiał.

I ztąd jest druga nauka do poznania snu dobrego, który od Boga jest. Dobry Anioł puszcza na serce wiadomość pewną, iż Boży poseł jest. Przynosi jako kredens z sobą, iż poseł Boży jest, a wątpienie wszystko oddala i podejrzanie. Lecz zły Anioł, czyni się dobrym aby oszukał, jako mówi Apostoł: i na myśli wątpienie i roztargnienie około siebie czyni. W którym kto się nie obaczy: prędko oszukany od czarta być może.

Drugdy Pan Bóg przez sen przestrzegając od grzechu, przepuszcza czarta, iż w osobie swej przychodzi i straszliwą wojnę i bojaźń zadaje. Na której jeżeli się powiedzie, dobra nadzieja o przyszłej pokusie w grzechu: iż ją zwycięży za pomocą Bożą. A jeżeli go czart przekona, bardzo się strzedz ma i opatrzyć. Minister jeden który się jawnie odprzysięgł heretyctwa w kościele, powiadał mi sen: iż dwa krucy srodzy nań uderzyli. Jednemu się jakokolwiek odjął: ale drugiemu nie mógł. I tak było: zwyciężył pokusę świecką wstydu ludzkiego: ale cielesnej niemógł. Bo go do niewiasty którą za żonę miał i dzieci, pokusa wiodła, i wróciwszy się do heretyctwa, zginął. Wykład snów w pismie ś. nie ma nas wzywać do szukania wykładów snów naszych. Bo tam Pan Bóg objawiać chciał ludziom rzeczy przyszłe, dla wszystkiego kościoła swego. Teraz nowego objawienia

nie potrzebujemy. Jeżeli co komu Pan Bóg objawić chce, dla zbawienia jego własnego: daje zaraz wykład i rozumienie ku dobremu. A mądrzy kapłani od tego, których się bezpieczniej radzić: jeźliby wątpliwość jaka zaszła.

Gdy się umarli ukazują, a o pomoc proszą, dobry sen. Bo to nigdy nie zawadzi, i kościelne jest rozkazanie za nie się modlić i czynić.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O uciekaniu z przygód, i o innych naukach i pociechach naszych z Ewangelji.

Mógł Pan Jezus nie uciekając ani się kryjąc ujść ręki i mocy tego tyrana: ale chciał to powłóczenie i te bojaźni i niebezpieczeństwa dla nas cierpieć. To i w dorosłych lecjach często czynił: gdy go żydowie i drugi Herod także pojmać i zgubić chcieli¹⁾. Dał też nam z tego naukę, abyśmy uciekali gdy nas prześladują, a w pokusy się nie wdawali, póki o woli Bożej niewiemy: jeźli nam cierpieć i umrzeć rozkazuje. Aby nikt nie mówił: Już zliczył Pan Bóg dni moje, i przejrzał czas śmierci mojej, i innych przygód moich: żywota sobie nie przyczynię ani ujmę nad kres naznaczony od Pana. Prawda iż Pan Bóg zliczył dni nasze, i zamierzył kres wieku naszemu, jako Job ś. mówi²⁾: *Krótkie dni człowiecze, liczba miesięcy jego u ciebie jest, postawiłeś mu granice, których minąć nie może.* Ale przejrzenie Boskie bierze w się środki wszystkie, które do wykonania przejrzenia tego służą: i które z wolnej woli naszej i ze chcianych postępów naszych pochodzą.

Apostołowi Pawłowi przez Anioła swego, za przejrzeniem swoim, obiecał na morzu tonącemu³⁾: iż gwoli jemu żaden z nim pływający utonąć nie miał: a przedsię gdy żeglarze, morza i płynienia świadomi, uciekać z okrętu do łódki małej poczęli, rzekł: *jeźli ci uciekają*

1) Joan. 11. 2) Job. 14. 3) Act. 27.

(a radą i pomocą swoją okrętu nie zatrzymają) wszyscy *potoniecie*. Bo Boskie postanowienie, rękę i starania i pomocy ludzkiej nie odejmuje. A P. Bóg wie co ma być: albo niebyć. Bo on sam wszystkiej woli naszej chętnia i uczynienia pierwej niżli się staną, widzi. Także na tem miejscu: nic pewniejszego nie było, jako to, co P. Bóg postanowił: iż Chrystus nie od Heroda w dzieciństwie zabity być miał, ale na krzyżu w mężstwie swoim umrzeć miał: a przedsię Panu ucieka. I Józef i najświętsza Matka nie mówi: Ma ten być zbawicielem i nauczycielem świata wszystkiego: nie może od Heroda zginąć. Ale raczej uchodzą, i w pokusy się nie wdają. Bo i to uciekanie w postanowieniu Boskiem było: i widział Pan Bóg w przejrzeniu swoim, iż uciekać mieli.

Mówi pismo ¹⁾: *Dla obżarstwa wiele ich ginie: a kto powściągliwym jest, żywota sobie przyczyni*. I na drugim miejscu ²⁾, obiecuje Pan Bóg za pełnienie zakonu swego, długi żywot, a za niewypełnienie krótki, jako jest i we czwartem przykazaniu. Może tedy sobie człowiek żywota przyczynić i ująć, i zabić się sam może. Co P. Bóg przejrzał: i wedle tego jako człowiek woli swej użyje na pełnienie przykazania Bożego: tak dni jego policzył. Także też iż się ten sam zabić miał: to Pan Bóg widząc, wedle tego kres mu zamierzył. Widział Pan Bóg iż to miał być pijanica, i skrócić miał sobie wieku swego, z dobrej woli swej: i wedle tego zamierzył kres żywota jego.

A tak w takich przygodach P. Boga kusić, i do jego tajemnic zaglądać nie mamy. On wie co mnie i kiedy potkać ma: ale mnie tego nie objawił, i wiedzieć nie kazał. Ani wieszczkom i astrologom omylnym tego się zwierza: jedno mi kazał przykazania swego i rozumu przyrodzonego słuchać. Kiedy grozi, uciekaj, gdy może być, a upornym nie bądź: ani w jego tajemnicach dwornym.

1) Eccles. 37.

2) Num. 26.

Toż się mówi około złego powietrza, gdy się jedni zarazają, drudzy zostawają: ale wszyscy którzy mogą, uciekać mają. Bo P. Bóg w takich plagach jedne daje na śmierć, jako te dziateczki niewinne: drugie na wygnanie, i szkód różnych cierpienie, jako Józefa i najświętszą matkę, i tego najmilszego Synaczka, który tak rychło cierpieć za nas począł. Bóg wie i napisał, co ciębie potkać ma: ale ty tego nie wiesz, i wiedzieć o tem tobie nie kazał: jednoć wola swoją czynić, a rozumem się sprawować w tych środkach, które on w swoim przejrzeniu zamyka, tobie rozkazał.

Święci uchodzili śmierci i złych przygod uciekaniem. Jako Jakób uciekał przed Ezawem bratem, bojąc się aby go nie zabił¹⁾: choć miał błogosławieństwo ojcowskie i Boskie, iż się w wielkiem potomstwie rozrość miał. I mówi Matka Jakóbowi: *Uciekaj póki gniew brata twego nie oplonie, aż zapomni coś mu wyrządził. Czemu obu synów dnia jednego tracić mam?* gdyby jeden drugiego zabił: umarłby jeden na ciełe a drugi na duszy. Uciekał Mojżesz²⁾ przed Faraonowym mieczem: i Dawid przed Saulem³⁾: i Eliasz przed Jezabelą⁴⁾, i sam Pan nasz wiele kroć się przed nieprzyjaciół swymi krył. I rozkazał uczniom⁵⁾: *Gdy was, prawi, w jednym mieście prześladować będą: uciekajcie do drugiego.*

Bo święci niewiedząc przejrzenia Bożego, uciekali od swej śmierci i od nieprzyjaciół. Gdy mogli ujsć: wolność do uciekania mieli sobie za znak Boskiej woli. Jako Piotr ś. zwięzienia wywiedziony od Anioła, uciekał z Jeruzalem⁶⁾, także ś. Paweł z Damaszku w koszu się przez mur spuścił⁷⁾. I inni to czynili. Aby też kościoły nie osierociały, i wiernym żalu wielkiego nie czynili, i do dalszej służby Boskiej zachowali się: nie tak na się jako na ludzkie pożytki patrząc. Jako Apostoł mówi⁸⁾: *Jabym rad do Chrystusa, ale dla was lepiej mi jeszcze*

1) Genes. 27. 2) Exod. 2. 3) 1. Reg. 22. 4) 3. Reg. 19.
5) Matth. 10. 6) Actor. 12. 7) Actor. 9. 8) Philip. 1.

zostać. Mnieby było pożytecznie, ale wam szkodliwie. A ktemu ludzkich grzechów rozmnażać niechcieli, aby się na ich krzywdach o większy gniew Boży przyprawować mieli: więcej żałując ich grzechu, niżli swego zdrowia. Jako kamień odejmują, aby się żelazo ostre nie psowało: Tak święci uchodzili, aby dusze ludzkie grzechami większemi nie ginęły; nie z bojaźni ani z miłości żywota tego krótkiego, w którym się żaden nie kochał, jako więzień w turmie, i gość w złej gospodzie.

A daleko pilniejsze i potrzebniejsze jest uciekanie, gdy nas grzech jaki prześladowuje, za pogodami jakimi i złem towarzystwem. A zwłaszcza grzech nieczysty: *Uciekajcie*, mówi Apostoł, *od nieczystości*¹⁾ Dawid kryjąc się przed Saulem w ziemi swojej Judzkiej: a po kilka kroków z ręki jego dziwnie wychodząc, rzekł w sercu swoim²⁾: *Wpadnę ja kiedy w ręce Saula, izali nie lepiej iż uciekę do ziemi Filistynskiej: aby zwątpił o mnie Saul, a szukać mię przestał*. Dopiero czart o nas zwątpi, iż nas w pokusie nie pożyje: gdy od złego towarzystwa ucieczem, a wszystkie powody i wnęty do grzechu odetniemy. O Ewagryusie napisał Paladyus³⁾, gdy był od jednej niewiasty skuszony: Pan Bóg chcąc go obronić: przez sen mu na Ewangelią przysiądz kazał, aby z Carogrodu uciekał. I tak uczynił, i wolnym był. *Kto dusza*, mówi pismo⁴⁾, *w sercu swem głupi jest. Mądry boi się i uchodzi złego: a głupi przeskakuje a sobie dusza*.

Zdał się sobie Herod bardzo mądrym na obronę królestwa swego, iż taką radę srogą i ostrą bardzo nalazł, zabijanie takich dziateczek. Ale się Pan Bóg naśmiał z rozumu jego, i z tak okrutnego wynalazku, którym się obronić chciał. *Pan Bóg*, mówi Psalm⁵⁾, *rozsypuje rady ludzkie, i psuje myśli narodów, i psuje rady Panów: a rada jego na wieki trwa*. I Prorok mówi⁶⁾: *Uczynicie radę a ja rozproszę ją. Mówcie słowo a nic z tego nie*

1) 1. Cor. 6. 2) 1. Reg. 27. 3) Palladius in Ewagrio.
4) Prov. 14. 5) Psalm 53. 6) Isae 8.

będzie. I nizej: Mądrzy radni Faraonowi dali głupią radę. Gdzież mądrzy twoi? Niech powiedzą co P. Bóg zastępów o Egipcie umyślił?

Morderstwa onego Herodowi z tajemnej rady swojej odpuścił Pan Bóg, ale z niego umiał wielkie pozytki chwały swojej i ludzi swoich zebrać. Bo się onem jego morderstwem rozślawiło przyjscie Messyasa po wszem Rzymskiem państwie. Gdy między ludzie sława się rozbieżała: iż obiecany od wieków w pismie Prorockiem król się narodził: którego się bojąc Herod, tak wiele pobił dziątek. Onego nie znalazł, a sam swoje złość i okrutność i głupstwo pokazał, z Bogiem walcząc i jego radę przełomić chcąc, o której tak dawno prorokowano. I mówili, jako się rzekło: Lepiej u Heroda być wieprzem¹⁾ a niżeli człowiekiem. Bo świnińcy żydowie nie jedli, i wieprzów nie zabijali. I tak się sławił Chrystus i Procy jego, i moc jego.

Dziecinom też nie się złego nie stało. Poszły do rajn i do świętych ojców z radością, oznajmując przyjscie Pana swego, którego narodzeniu dali świadectwo. I dziś osobną koronę w niebie mają, i z łaski Bożej koroną męczeńską okraszone, za barankiem idą młode kozłatka: które gdyby były dorosły, podobnoby były śmierdziały. Póki młode kozle póty jest smaczne do jedzenia. Tak póki nie dorosną niektórzy, póty dobrimi są, i błogosławieni gdy w niewinności umrą. Podobnoby też byli z drugimi w Jeruzalem wrzeszczeli: Ukrzyżuj, ukrzyżuj. Ale Pan Bóg je porwał, aby się z laty nie odmienili²⁾.

Tem się cieszyć mają rodzice, gdy im P. Bóg dziatki w niewinności pobiera. Dziękować mają Panu Bogu, i one ofiarować póki młode, bojąc się o złe ich wychowanie i zepsowanie. Mają mówić: Jeźlibym Panie miał je złe wychować, abo oni dorosłszy ciebie gniewać mieli: weźmij póki się tobie podobają.

Ten krwie rozlewca Herod, jako inni tyranowie złe

1) Macrob. in Saturn.

2) Sap. 4.

poginęli, tak i on srogą śmiercią i żywotem nieszczęśliwym pokarany był od P. Boga¹⁾. Bo co się stało Antyochowi, Abimelechowi, Achasowi królowi, i innym: też go i jeszcze srozsze przygody i niemocy zgubiły. Tak się o to państwo mizerne bojąc, pozabijał żony i własne syny swoje, i z frasunków w niemoc wpadłszy, gnił, i robaczy go toczyli, i z dziwnem morderstwem ciała swego umarł.

Jest jeden wielki pożytek śmierci, którego ludzie nie uważają, na tę się śmierć doczesną tak bardzo gniewając: a ona nie jest tego gniewu godna, kto się z nią porozumieć umie. By nie śmierć, ludzieby nigdy grzeszyć nieprzestali, i zawždyby sobie głębszego i srozsze go potępienia przymnażali. Są niektórzy serca tak złego i twardego: iż ich żadne upominanie i karanie, i wiek najdłuższy żywota, i żadna starość nie nawróci. O których Prorok mówi²⁾: *Serce swoje uczynili jako dyamentem* (twardym a nieużyтым kamieniem) *i nie słuchają zakonu i słów, które Pan Bóg zastępów posłał przez sługi swoje Proroki pierwsze*. O Achasiu złym królu mówi pismo³⁾: gdy go Pan Bóg srodze o złości jego i wszystko jego królestwo karał i zabijał: on czasu największej nędzy swojej, *przyczyniał despektów Panu Bogu*, i do większego gniewu Pana Boga pobudzał.

Jako i ten Herod, i za zdrowia wielkie morderstwa i okrucieństwa czynił, nie tylo nad onemi niewinnemi dziećmi, ale i nad innemi swemi powinnemi: i umierając prosił przyjaciół zaklinając je: aby co najprzedejniejsze jego poddane, którym był pod gardłem przyjechać kazał, na jednym miejscu zamknęli, a skoroby skończył pozabijać je kazali; bez wszelakiej ich winy, jedno żeby żalobę sobie u ludzi po śmierci ich śmiercią sprawił⁴⁾. Bo wiedział iż go żaden poddany płakać nie

1) Josephus lib. antiq. 2) Zachar. 7. 3) 1. Par. 28.

4) Josephus lib. antiq.

miał. I tak się stało: Rozumiejmyż, by ten był sto i tysięcy lat żyw: jeźliby był przestał złości i grzechów swoich. I słusznie Pan Bóg takie wiecznym piekłem karze; bo wiecznieby na świecie grzeszyli, by im śmierć dopuściła. Pożyteczna tedy i chwalebna jest śmierć cielesna z tej miary: iż grzech ludzki króci; zkaż i u dobrych a pokutujących ma zalecenie. Bo wiedząc sprawiedliwi, iż co dzień grzeszą, acz małemi grzechami: wolą jednak śmierć, aby wždy już obrażać Pana swego przestali.

Jest i drugi pożytek śmierci, iż ludziom wraca pokój i dni lepsze: gdy tyrany pożera, pod którymi świat stęka, i ludzie uciśnienie cierpią. Jako pod onemi Neronomi, Kaligulami, Domicyanami, i innemi: którzy jakoby długo żywi byli, nigdyby ludziom szkody, utraty, prześladowania, czynić nie przestali: których śmierć jest odpocznieniem ludzkim i naprawą wszystkiego. Jakie wesele uczyniła śmierć tego tyrana, obywatelom i poddanym królestwa onego: wymówić trudno. Aż i to wesele doszło Pana naszego Jezu Chrysta i Matki jego i Józefa: którym się ojczyzna przywracała, a cudzej strony utrapienie odchodziło. Póki Faraon nie umarł, Mojżesz wrócić się do Egiptu nie mógł: gdzie był w wielkiej sławie i czci, jako syn królewski. Póki żył Saul: Dawid miał prześladowanie i z ziemie wywołanie. Śmierć Saulowa pokój mu i ojczyznę wróciła. Póki był żyw Domicjanus, Jan święty Ewangelista na wygnaniu mieszkać musiał. Śmierć jego wolnym go uczyniła: gdy senat Rzymski, po śmierci jego okrucieństwa naprawował.

O jako jest wiele w tem królestwie poddanych ubogich, na które królowie złym niektórym ludziom i krwie żarłokom, tyrańskiemu i łakomemu sercu wilkom, dożywocie, niewiedząc, aby tacy być mieli, zapisali. Którzy uciążeni, umęczeni od nich, śmierci tylo złych onych urzędników czekają. A ledwie jest inne lekarstwo na ich wybawienie, dla trudnej sprawiedliwości, okrom sa-

mej śmierci. By się i w tem Panowie obaczyli, a o swoich poddanych i o ich obronie, których jest w tem państwie najcięższa kondycja, radzili: i swoje rzeczy lepiejby, dla pożytku pospolitego dobra stanowili. Grzechy te i oppressye tyrańskie wołają do P. Boga: a bez pomsty być nie może, która się na wszystko królestwo obali¹⁾: *Dla niesprawiedliwości i krzywd, mówi Mędrzec, i dla potwarzy i zrad rozmaitych, królestwa Pan Bóg bierze, a innym je narodom daje.* Nie tak się bardzo na cielesną śmierć gniewajmy, która takie pożytki przynosi; a z innej miary patrząc na nią, jako wszystkiemu koniec czyni, a z ręki ludziom to co mają, i w czem się najwięcej kochają, wydziera: nie miłujmy tego co nam wyrzecć może, i co zostawić tu musim: ale raczej się w tem kochajmy, czego nam żadna śmierć odjąć nigdy nie może.

Panie Jezu Chryste, daj nam ostrożne oko na wszystkie dusze naszej niebezpieczeństwa, abyśmy oczy piasze u tych sieci i skrzydła bystre mieli. Straż śś. Aniołów twoich niech będzie nad nami, aby nas tyran piekielny nie pożarł. Nie daj się nam kochać w świeckiej sławie i pompie, i pysze, która do takich wielkich grzechów ludzi przywodzi. Oddal od nas i tyrany Pogańskie, i Turecką niewolą, i inne złe przełożone. Uczynj pokój w ramieniu twojem. Wygnanie nasze na tej ziemi racz opatrować, abyśmy w tym ciemnym Egipcie nie zabłądzili: a z tobą cierpiąc i z przeczystą Matką twoją, z tej drogi i wygnania do ojczyzny się wrócić szczęśliwie mogli. Gdzie z Ojcem i z Duchem ś. Bóg jeden królujesz na wieki. Amen.

1) Prov. 10.

NA DZIEŃ NOWEGO LATA.

Dawid ś. w swoich Psalmach zowie rok wieńcem okragłym, gdy prosi P. Boga mówiąc¹⁾: *Błogosław Panie wieńcowi roku dobroliwości twojej, a pola napelnią się żyznością. Wschodzi słońce, mówi Mędrzec²⁾, i zachodzi, i na swoje się miejsce i w swoje kola wraca: i czyni nam dzień po dniu, i lato po latu, zimę po zimie. A jako u wieńca nie masz początku ani końca, jedno tam gdzie go sobie kto naznaczy i ukáže: tak i roku naszego początek i koniec, tam jest gdzie go sobie naznaczamy. Inni poczynali rok od miesiąca Marca, jako stara synagoga; inni od Septembra. Chrześcijanie od dnia ósmego abo oktawy narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa rok swój poczynamy. Nie od narodzenia: ale od obrzezania, gdy krew swoją Zbawiciel nasz dla nas przelewać począł. Gdy wziął imię Jezus; to jest Zbawiciel, a zbawiać nas od grzechów naszych i odkupienie nasze przez krew swoją zaczynał. Toć nasza szczęśliwa nowina i Kolęda, i Nowe lato: i oktawa pokoju wiecznego. Bóg z nieba zstąpił, Słowo stało się ciałem, Syn Boży równy Bogu stał się uczestnikiem natury naszej: aby ją jako skażoną naprawił: i synmi nas Bożymi w niej poczyniwszy, do dziedzictwa nas swojego i ojczyzny utraconej wprowadził. Co może być tej dobrej i wielkiej nowinie równego? Przetoż słusznie od tak pięknego i wonnego kwiatu w tym wieńcu rok nasz poczynawy: tym się uweselając i ciesząc, i tym cały rok nasz, który idzie, jako najwdzięczniejszym kwiatem ozdabiając: aby się nam wszystkim osłodził, a żyznością odkupienia tego, i pobożnymi uczynkami, i cnotami zbawiennymi, pola serc naszych napelnił. O czem ku końcu mówić będziem, życząc sobie dobrych dni roku tego. Jedno pierwej cokolwiek ku nauce o tem*

1) Psalm 64. 2) Eccles. 1.

obrzezaniu i imieniu przemożnem Jezus powiedzmy, za pomocą tegoż słodkiego imienia.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O obrzezaniu Pańskim i imieniu Jezus.

Podane jest, i rozkazane jest Abrahamowi patryarsze od Boga obrzezanie¹⁾, na znak i pieczęć umowy abo przymierza, które z nim uczynił P. Bóg; i na znak wiary jego, jako Apostoł mówi²⁾, którą uwierzył wielkim i przyszłym obietnicom Boskim. I przetoż rozkazując mu tę ceremonią, mówi Pan Bóg³⁾: *To jest zмова abo stanowienie między mną i między tobą, i nasieniem twojem.* Do zmowy i przymierza cztery się rzeczy schodzą: Kondycye abo obowiązki na które się jedna strona drugiej spólnie podaje: przysięgi: krew ofiary jakiej: i pisma z pieczęciami. Z dobroci i z wielkiej miłości ku ludziom obowiązał się Pan Bóg na to Abrahamowi: iż miał być na wieki Bogiem jego i potomstwa jego. Jest wszystkiemu stworzeniu Pan Bóg przyrodzonym Panem i Bogiem, na to, aby im dobrze czynił, a miał je sobie za domownicy i dzieci, i za dziedzictwo swoje. Jako rzekł u Proroka⁴⁾: *Będą mi ludem moim, i ja im będę Bogiem, i dam im serce jedno, i drogę jedną, aby się mnie bali po wszystkie dni: żeby im dobrze było i synom ich po nich. Uczynię z nimi przymierze wieczne, a nie przestanę im dobrze czynić.* O! błogosławione takie przymierze i obowiązek, aby nam ten szczodroblivy Bóg dawał serce pełne bojaźni swojej, a nie przestawał nam niewdzięcznym dobrze czynić. To pierwszy był obowiązek Boski w tem przymierzu do Abrahama.

Drugi był, iż go P. Bóg obiecał rozmnożyć, i uczynić go ojcem wielu narodów, i królowie z jego krwie wynieść mieli; przeliczyć nikt synów jego nie miał, jako gwiazd na niebie, i piasku na morzu. Trzeci, iż mu dać miał ziemię onę, na której był gościem, za dzie-

1) Genes. 17. 2) Rom. 4. 3) Genes. 17. 4) Jerem. 32.

dzictwo i osadę synom jego ¹⁾. A na koniec obiecał mu; iż z jego domu i krwi urodzić się miał Messyasz: to jest syn taki, który miał wszystkie na świecie narody ubłogosławić; to jest z nieszczęścia i przeklęctwa wiecznego, do nieodmiennego je szczęścia przywieść ²⁾. Ta ostatnia była największa i najbogatsza obietnica, którą Pan Bóg w to z Abrahamem przymierze i stanowienie, światu wszystkiemu upadłemu, włożyć raczył.

Tej zmowy poprawił mu Pan Bóg przysięgą. A niemając wyższego którymby się zakląć miał: będąc sam najwyższym Bogiem i Panem: sam na się przysięgł, mówiąc do niego ³⁾: *na miem samego przysięgł iż ci to a to uiszczę*. Czego jeszcze i krwią bydlęcą ofiar poprawił Pan Bóg, gdy temuż Abrahamowi krew bydlęta ofiarować kazał ⁴⁾, i sam na onę ofiarę ogień puścił. Jako też to i Mojżesz uczynił, krwią bydlęcą pokrapiając ludzie, i mówiąc ⁵⁾: *To jest krew przymierza, które z wami uczynił Pan Bóg*. A ta krew znaczyła, dzisiajszą, i którą na krzyżu Messyasz Pan i Bóg nasz rozlać raczył ⁶⁾, w której nam przymierze i obietnice dóbr prawdziwych i wiecznych stanęło, i mocno utwierdzono jest.

A nakoniec jako karty i pisma i pieczęci dają na umocnienie zmowy, pokoju i przyjaźni: tak Pan Bóg dał do obrzezanie jako list i pieczęci Abrahamowi, i potomkom jego; aby się na nim i rodzaju ich cielesnym znaczyło, iż ze krwi Abrahamowej wyiść miał Messyasz, i w tym domu i herbie czekać go miały i szukać wszystkie narody: które naprawy swojej i szczęścia wiecznego i najwyższego pragnęły i czekały.

Obrzezanie to było murem i ścianą, jako Apostoł naucza, między Pogany, i Żydy, abo między domem Abrahamowym: i to je dzieliło, iż się z innymi narody pomieszać nie mogli ⁷⁾. Bo wszystkie języki tem się brzydziły, i do takiego zakonu który taką ranę na ciele

1) Genes. 17. 2) Genes. 12. Genes. 22. 3) Genes. 22.
4) Genes. 15. 5) Exod. 24. 6) Hebr. 9. 7) Ephes. 2.

zadawał, przystać niechciały. I ona Zefora żona Mojżeszowa będąc z innego narodu synów swoich tak ranić nie dopuściła¹⁾. O co gdy chciał Pan Bóg Mojżesza zabić; a ona przestraszona uczynić to musiała: opuściła go mówiąc: *Krwawymś mi jest mężem*. I tak się dzielili tą ścianą Żydowie od Pogaństwa i narodów innych. I Rzymianie z tego obrzezania przymówki i uszczyпки Żydom dawali: zowiąc je nie cudnie, a brzydząc się obyczajem ich. I nie były winne inne narody do tej ceremonji, którzy ze krwi Abrahamowej nie szli. I gdy Boga jednego znali, a zakon przyrodzony pełnili, zbawieni być i bez obrzezania i bez wszystkiego zakonu Mojżeszowego mogli. Jako Apostoł do Rzymian naucza²⁾.

Z czego poznać łącno, dla czego Pan i Zbawiciel nasz obrzezanie przyjąć raczył. Bo naprzód dla tego, aby się prawdziwym być pokazał synem Abrahamowym: iż z jego domu i herbu wychodził wedle obietnice Boskiej, dla onego przymierza, na błogosławieństwo świata wszystkiego uczynionego. A iż w nim Pan Bóg już iścił i wykonywał swoją przysięgę, i onę wielką i bogatą obietnicę: jako rzekł Zacharyasz, gdy mu się syn przesłaniec tego Pan urodził³⁾: *Uczył Pan Bóg miłosierdzie z ojcy naszymi: wspomniał na przymierze święte swoje, i na przysięgę którą przysiągł Abrahamowi ojcu naszemu*. I najświętsza Matka Pana naszego, gdy już tego Messyasza w żywocie nosiła, dziękuje mówiąc: *Wspomniał Pan Bóg na miłosierdzie swoje, jako rzekł do ojców naszych, do Abrahama i nasienia jego*. Pokazać chciał P. Jezus, swoim pełnieniem zakonu starego, iż on z Ojcem tegoż zakonu był dawcą, i nic psować niechciał, ani mu przyganiać: ale raczej figury i obietnice w nim wykonywać przychodził.

Było też obrzezanie lekarstwem na grzech pierwotny. Nie iżby go odpuszczało i znosiło: ale iż do tego który zgladzić miał grzechy ludzkie, wiarę obracało:

1) Exod 4. 2) Rom. 2. 3) Luc. 1.

i wiarą w Messyasa, a nie obrzezaniem grzech się on pierwotny oczyścił. Bo to było starym ceremoniom i sakramentom niepodobno, które Apostoł ś. słabemi elementy zowie¹⁾. Naszym nowym to podobno: w które Chrystus wlał wysługę krwi swojej. Nie dla tej tedy przyczyny Pan nasz, który żadnego grzechu nie miał, obrzezany był; ale dla innych które się położyły; i dla tej nakoniec, aby z nas ten tak przykry zakon i ranienie takie zniósł, i na sobie go umorzywszy, nam lepsze i ważniejsze i miłsze ceremonie sakramentów swoich zostawił. Jako to hojnie uczynił, miasto obrzezanie Chrzest święty ustawując: Który mając w sobie zasługi śmierci i moc zmartwychwstania jego: prawdziwie nas od grzechów wybawia. Do którego i ósmego dnia czekać, i nic trudnego w nim podejmować nie potrzeba.

I za zniesieniem obrzezania, *obalił Pan Jezus, mówi Apostoł²⁾, ścianę i mur: który psując na ciele swoim nieprzyjaźń one, która była między Żydy i narody: aby obój lud w sobie zbudował, na jednego nowego człowieka, pokój czyniąc i jednając oboje w jedno ciało.* Bo pod zakon Chrztu ś. obój naród zebrał: i ten co był od niego daleki, i ten co był blizki: to jest i narody i Żydy.

Dziękujmyż za to Panu Bogu naszemu, iż on nie będąc nikomu nic winien, jako najwyższy i najdoskońalszy Pan, któremu nikt nic swego dać nie może: tak się ludziom znową i przysięgą swoją i pismy takimi obowiązuje, z szczerą dobroci i miłosierdzia swojego ku nam. O jaka to dobroć³⁾! *Cóż jest człowiek Panie, iż go tak sobie wazysz,* mówi Dawid, proch twój i robak twój któregoś z niszczegoż uczynił? Uścił dziś stare obietnice swoje Abrahamowi i w nim światu wszystkiemu, a nam najwięcej co tego zażywamy: iż nam dał z domu jego Syna, w którym utraconego szczęścia dostajemy, i dziedzicami się dóbr niebieskich stawamy: Który

1) Galath. 4. 2) Ephes. 4. 3) Psalm 143.

nam lepsze przymierze z Bogiem postanowił, krwią swoją zapieczętowane, któremu dane jest imię Jezus.

To imię z nieba przez poselstwo Anielskie przyniesione jest, i od tegoż Anioła wyłożone, gdy do Józefa mówił¹⁾: *Nazowiesz imię jego Jezus, to jest Zbawiciel; Bo on zbawi lud swój od grzechów ich.* Zda się cielesnym i nierozumnym mało godny dar i upominek tak długo oczekiwanego Messyasza, zbawienie od grzechów i odpuszczenie ich. Woleliby byli aby je zbawiał od świeckiej nędzy i niewoli Rzymskiej, i nabawiał ich szczęścia świeckiego, pieniędzy, i złota, i srebra i dostatków, i rozkoszy, i świetności a sławy świeckiej. Ale niewiedzą a nieuważają, iż wszystkie nędzy i wieczne i świeckie, grzech do nas wprowadził: i głód, i nagość, i prace, i uciski, i kłopoty i niemocy, i śmierci, i przekłębta na duszy i na ciele: z grzechu jako z korzenia głębokiego i zakopanego wyrosły; którego korzenia iż nie widzimy, niewiemy co z nędzami które widzimy, czynić. Próżno różczkę odcinać, gdy korzeń zdrowy: wnet z niego zaś odroście. Próżno o nędzach świeckich odaleniu myśleć: póki grzech panuje i żyje. O ktoży nam dał dobrze tego się korzenia dokopać! o ktoży nam dał ten korzeń umorzyć! jakimby nam był Zbawicielem? Nie było, ani być mógł, takiego na świecie przemożnego i świętego człowieka, któryby ten wrzód grzechów uleczył, i jego rodzaj umorzył. Sam Bóg z nieba na to przyszedł. Sam Jezus na to się narodził, aby nas od grzechów naszych zbawił.

A nie tylo z nas znosi grzechy nasze: ale swoją sprawiedliwością odziewa, i w swoją naturę Boską synowską, i w swoje dziedzictwo nas bierze. Za zniesieniem grzechów, łaska następuje, która nas czyni synami Bożymi i dziedzicami wszystkich dóbr niebieskich. I nie tylo zbawia nas Jezus, od potępienia, od piekła, od gniewu Bożego, od ognia nieugaszonego, od mocy djabelskiej,

1) Matth. 2.

od więzienia, płaczu, i zgrzytania zębów: co wszystko z grzechu idzie: ale nas nabawia dóbr wszystkich ojca swego, i błogosławieństwa a szczęścia wiecznego. Acz nie zaraz, ale po śmierci, a ostatek na dzień sądny.

A nędze świeckie jako? choroby i śmierć jako? Kto ma Jezusa, wszystkie mu nędze świata tego słodkie. Kto ma Jezusa, mówi z Apostołem¹⁾: ani głód, ani nagość, ani śmierć, ani nędze od niego oddzielić go nie mogą. Słodkie mi nędze, boś mi je ty sam, coś je dla mnie Bogiem będąc cierpiał, osłodził. Lepszy być niechęć niżli ty. Pan je cierpiał: a sługa się z nich wymawiać ma? By mię kto niemi darował, abym ich miłując Chrystusa nie cierpiał: jabym tego szczęścia niechciał, alebym mówił: Podobno Pana nie miłuję: iż od jego ubóstwa, niesławy, wzgardy, najgrawania i krzyża uciekam. Podobnom uczniem jego nie jest: iż mi szczęście świeckie służy, którego on używać niechciał. Podobno Jezus we mnie nie mieszka: gdy takiego w uciskach i nędzy smaku niemam: jaki on miał, dla woli i rozkazania Ojca swego.

O słodki Jezu! bądź nam Zbawicielem w nędzach wszystkich naszych. Wieczne od nas oddalaj: a doczesne nam osładzaj, wszystkie od nich świecką gorzkość odganiając: abyśmy je z weselem dla ciebie cierpiąc, na dobrą i rychłą zapłatę zarabiali. Abyśmy z twojami wybranymi mówili²⁾: *Chlubmy się z nędzy którą dla Pana cierpim: weselim się, iż jesteśmy godni dla Imienia Jezusowego krzywdy i zelżywości odnosić*³⁾. Bóg urodzony Jezusem, a Zbawicielem nazwany jest. A pierwej jakie miał imię? Mocny, mściwy, na grzeszne gniewliwy, ciężki na liczbie, i sprawiedliwy płacca, każdemu wedle uczynków jego oddający. O jako go to imię w ciebie naszym, iż tak po ludzku mówim, odmieniło? Teraz nam jest Jezusem, Zbawicielem. Co jedno nas boli, wszystko leczy: co jedno nas trapi, wszystko oddala: co nas

1) Rom. 8. 2) 1. Kor. 5. 3) Actor. 4.

straszy, wszystko wygania: a prowadzi do nas dobra swoje, zbawienie, wybawienie, pomocy, dary i wieczne i doczesne.

Cóż się lepszego świata stać mogło? Aniołowie nas uweselają¹⁾: *Opowiadamy wam wesele wielkie: Narodził się wam Jezus Zbawiciel. A my z Anioły nie śpiewamy, a my tego wesela nie tylo nie używamy, ale go nie czujemy. Przyjęliśmy imię jego na się, uwierzyliśmy iż nie masz innego pod niebem imienia w którymbyśmy szczęścia naszego, i dobra, i pociech wszelakich, jakichkolwiek nam potrzeba, szukać mieli²⁾. Czego w tem imieniu nie zwyciężym? kto nas przemoże, gdy Emmanuel Jezus z nami? same czarty najmocniejsze tem imieniem ploszać, i po nich deptać możemy: a ludzi się i najazdów ich boim? Czegoż w tem imieniu u Boga nie uprosim? *O co jedno prosić w imię moje będziecie, mówi Pan³⁾, da wam Ojciec mój, i ja wszystko uczynię. A my przed się niewiemy co się z nami dzieje: uspokojenia nie czujem, szukać i używać przywilejów naszych nieumiemy: lada nas kłopot, i potrzeba, i nieszczęście o ziemię porzuci. Dziedzictwo w tem imieniu mamy, a jesteśmy jako nie dorosli dziedzicowie⁴⁾. Długoż lat sobie nie przyznamy? długoż w niewoli u tego świata będziemy? długoż z nędzy dzieciństwa tego i głupstwa nie wyróściem? Czujmy się cośmy z tem imieniem wzięli, a na wesele, o którym nam Aniołowie oznajmują, z tych się kłopotów otrząsajmy: wiedząc żeśmy synmi Bożymi i spóldziedziemi dóbr tego Jezusa; a iż krótki czas, gdy się nam wszystko na oko uiści i wykona. A ten wždy rok nowy od lepszego baczenia i czujności poczynajmy.**

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Nowym Lecie i zbawiennym roku zacyznanu i prowadzeniu.

Policzmy sobie lata któreśmy z dobroci Bożej przeżyli, od tego czasu jakośmy do używania rozumu przy-

1) Luc. 2. 2) Actor. 4. 3) Joan. 14. 4) Galat. 4.

szli. Nauczyliśmy się od ojców naszych, jako mówi Salomon¹⁾: *Byłem synaczkim młodziuchnym u ojca mego, i jedynaczkim u matki mojej, i nauczyla mię i mówiła: Przyjmuj do serca słowa moje, przestrzegaj nauki mojej a żyw będziesz. Bądź mądry, miej rozum.* Nauczył nas kościół święty matka nasza, Chrześcijańskiego rozumu i mądrości: iżeśmy na chrzcie świętym drogą krwią Bożą odkupieni, zarzekliśmy się wszelkiej niezbożności, i żądzy świeckich, i żyć mamy sprawiedliwie, trzeźwie, i nabożnie, czekając szczęśliwej śmierci, przy której nam Pan Bóg uiszcza obietnice swoje²⁾. A iż ten czas tego życia i drogi, krótki i niepewny dany nam jest na robotę, za którą wziąć mamy wielką i wieczną zapłatę: kto ten czas krótki na ziemi opuści, a robić weń na zbawienie swoje omieszka: głodem umrze. *Kto lecie dla lenistwa na dobre żniwo nie zarobi: zimie żebrac musi, a nikt nie da,* mówi pismo³⁾. O jako to drogi czas! Nic nadeń droższego nie jest. Czas nabywania, czas utracenia, mówi Mędrzec⁴⁾, czas roboty, czas zapłaty, czas wesela, czas płakania. Kto czasu chybi, wszystko stracił. Omieszkałeś lata: nie masz chleba. Omieszkałeś zimy: rybyś w jeziorach utracił. Omieszkałeś wiatru: przewożes zgubił. Omieszkałeś kupna: nic kupić nie dostaniesz. Tak wiele na pogodzie i czasie należy.

O byśmy się poczuli! Teraz lato do nabywania wiecznego chleba i rozkoszy i państwa w niebie: a my spimy a nie robimy. Zajdzie zima śmierci, i gniewu, i sądu Bożego: izali nam kto co da? izali nie rzeką: zażyłeś rozkoszy gdy było robić⁵⁾, umierajże teraz głodem. Teraz jest gdzie kupić: Skończy się przekupny dzień, i rzeką: idźcie kupcie sobie, a ty nic nie najdziesz⁶⁾. Teraz za małą pracą we krwi i wysłudze Chrystusowej, kupić sobie królestwo Boże możem. Minie czas, nie kupisz go za wszystko co masz, i za co sam stoisz. Te-

1) Prov. 4. 2) Tit. 2. 3) Prov. 20. 4) Eccl. 3. 5) Luc. 16.
6) Matth. 25

raz dzień do szukania wiecznych i drogich pereł i kamieni¹⁾: zajdzie noc i świece nie będzie, zostać w ubóstwie musisz²⁾. *Nastąpiła noc*, mówi Pan, *gdy żaden robić nie może*. Teraz wrota otworzone do zamku wszystkich dóbr i pokoju: kto omieszka, rzeką mu: *już zamkniono, nie znamy was*³⁾. O błogosławiony czasie życia tego na ziemi, jakoś drogi! a jako cię łąco i głupie utracamy: i jako trwać nie możesz, a prędko mijasz!

Gościami jesteśmy na ziemi, mówi Dawid⁴⁾, *i dni nasze jako cień na ziemi idą*, a stać najmniej niemogą: dni nasze i szczęście świata, jako cień po słońcu. Słońce bystro bieży, a cień z niem ginie, a na zachodzie gdy ginie największy jest. Im się na świecie wyżej podniosiem, im większą nadzieję o zdrowiu i innych świeckich pociechach mamy: tem rychlej jako na zachodzie ginie. Zatrzymać czasu, aby trochę powstał do końca i do śmierci naszej, niemożem. Nie masz na tę bystrą i wielką rzekę groble, która ją zatrzymała. Póki go tedy staje, póki nie upłynie tak drogi i należyty czas, i taka pogoda do dobrego zniwa: chwytajmy, róbmy, czujmy, nie spijmy: abyśmy, jako jest u Proroka, nie mówili⁵⁾: *Lato minęło, a my zbawieni nie jesteśmy*, a myśmy się nie opatrzyli. *Przetóż teraz*, mówi Mędrzec⁶⁾, *niech ręka twoja robi, co może; bo po śmierci, i w podziemnych krajach do których idziem, nic nie wyrobim; ani dowcip, ani nauka, ani mądrość nam nic nie pomoże*. Teraz pomoże, ale po śmierci najmniej.

Dziękujmy Panu Bogu, iż nam dał i przedłużył do roboty i pokuty czasu, a do tego nas roku przyprowadzić zdrowo raczył. Pomyśl jako ich przed tobą wiele i młodszych i zdrowszych, na sąd Boży śmierć nieużyta porwała. Biada im jeżeli nie robili! biada im jeżeli zniwa omieszkali, i wrót otwartych nie naleźli! A ty na coś został? Na co cię Bóg jeszcze trzyma? Abyś gorszym

1) Matth. 13. 2) Joan. 9. 3) Matth. 25. 4) 1. Par. ult.
5) Jerem. 8. 6) Eccles. 9.

był? abys Panu Bogu despekty i nieposłuszeństwa czynił? abys próżnował, a dobra Pańskie i pieniądze jego zakopywał, a lenistwem sam siebie gubił? Przyplacisz, lada cię w godzinę porwą a spytają coś robił, na coś chrzest ś. i wiarę i inne dary Boże pobrał? Dopiero krzykniesz narzekając: Biada mi iżem omieszkał! o by się to wrócić, jakąbym pokutę czynił. Czyni teraz, boć się tam wrócić nie dopuszczą.

Obliczmy się jako pilni kupcy, co nam z przeszłego roku zbawiennych robot i nabycia przybyło, a co ubyło. Jaka szkoda, jakie zyski. Wiele nam swejwoli, cieleśności, z tych żądź i chuci do świata ubyło? Wieleśmy gniewu i złych słów ujeli? jakośmy złe zwyczaje wykorzenili? jakośmy się w myślach postanowili? wieleśmy gębie i językowi odjęli? jakośmy brzuchowi potraw i zbytków ukrócili? jakośmy obrazy bliźniego zniesli? Obliczmy się, jakośmy się w nabożeństwie ku Panu Bogu pomnożyli? wiele nam miłości ku twórcy i odkupicielowi i dobrodziejowi naszemu przybyło? wiele wdzięczności przyszło? cośmy dobrego bliźniemu dla Pana Boga czynili? wieleśmy krzywd odpuścili? Dojrzyjmy się, wiele oleju w lampach naszych? cośmy wzdry do drugiej ziemi, gdzie się przewozim i zostajem, zasłali, abyśmy tam nie umarli głodem?

O Boże mój! obudźże zaśpałość naszą. Obliczmy się, wieleśmy już mil ujechali, a wiele do miejsca podróżnym zostaje? Starzy mówim, mija mi sześćdziesiąt lat, a wieleż jeszcze do śmierci? Nie masz się czego spodziewać, wszystko ustaje, nie pytaj mię jako się mam: jedno pytaj, co mię boli. A przedsię nie sporo mi do wyprawy z ciała tego, i z tej już zgnilej glinianej szopy. Wali się, rozsypuje się, deszcz ją rozmacza i zmywa: a z niej wyniść niechcesz, ani się do wynoszenia gotujesz. Czego czekasz? iż cię przywali. Lepiej przed sienią stać a czekać jej obalenia: lepiej tak żyć, jakoby już umarł, abo do śmierci jedno tylo pół godziny miał.

A młody co mówi? Mam się czego spodziewać, dopiero mi lat 20. 30. jeszcze śmierć za morzem. Nieboże! stoi za tobą z dużą palicą. Mnieć staremu w oczy lezie: ale na cię z tyłu dybie. A wiele młodszych niżli ty w twojej pamięci, i zdradliwie, gdy sobie jako ty długie lata obiecowali, pobiła? Nie mało ich naliczysz, od dzieci począwszy. Więcej kozłatek i jagniątek u rzeźników na przekupie, a niżli starych kozłów i owiec. Przeto się strzeż, abyć ten rok ostatnim nie był.

Wszyscy się odnowmy z tym nowym rokiem, z tem dzieciątkiem, z tem obrzezanem, z tem imieniem Jezus. W lata odmłodnieć na ciele nie możem: ale na duszy możem. Nie masz tak starego i zgrzybiałego, któryby na duszy, jeżeli się postara, nie odmłodniał. Na cóż mówi Dawid¹⁾: *Bogu dziękuj duszo moja, który odnawia jako orłowi młodość twoją*. Gdy starcze pieniądze, któreś łakomie zebrał, w miłosierdziu rozszafulujesz: jużes odmłodniał, a dużościć duchownej przybyło. Gdy starego Adama porzucisz a zwleciesz: jużes jako wąż obłupiony, nowejs skóry i młodości dostał. Gdy się z bliźnim zwadźco i zabijaku pojednasz: jużes stare rogi jako jelenź złożył, a latać się nazad wróciły. *I będzie, jako Psalm mówi²⁾, starość twoja w miłosierdziu hojnym*. Przestań pijaństwa, obzerstwa, i zbytków, odmłodniejesz i na ciele, a obojgać zdrowia przybędzie. Przestań zbytnich kłopotów o majątności i gospodarstwie: a wróćać się lepsze dni, i lata spokojniejsze mieć będziesz.

Wszystkim w obec stanom i sąsiadom i obywatelom korony tej, daj Panie Jezu Chryste żyzny rok na cnoty i pobożność, i pokój, i sprawiedliwość, i na żywność ciał naszych. *Błogosław wieńcowi roku naszego*, aby się pięknymi i wonnymi kwiatki i drogiemi kamieniami Chrześcijańskich dobrych uczynków osadził, od większych począwszy aż do mniejszych. Pociechy z tego najświętszego imienia twego Jezus niech każdy hojnie bierze. Rzeka

1) Psalm 102. 2) Psalm 91.

ta dóbr i skarbów nieprzebrana jest, byleśmy się czerpać, i o się starać, nie lenili. O Jezu, bądź nam w grzechach odpuszczeniem, w gniewie Bożym ubłaganiem, pomocą do pokuty, zamkiem i wieżą mocną do obrony, wojskiem niezwyrodnionem do wojny. Bądź nam wieżą w uciekaniu, posileniem w słabości, ochłodą w cierpliwości, wszystko nam bądź we wszystkim. Bądź nam wszędzie Jezusie Jezusem, Zbawicielem od grzechów, wybawicielem od nieprzyjaciół i wszystkich złych przygód, i nabawicielem pokoju, i dóbr dusznych, świeckich i wiecznych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem ś. Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ZJAWIENIA ABO TRZECH KRÓLÓW.

Skarb zakopany i mądrość zamilczana pożytku nikomu nie przynosi, mówi Mędrzec¹⁾. Małoby nam Chrystus był pożyteczny, gdyby objawiony nam nie był. Przetoż po narodzeniu jego, za objawienie Panu Bogu dziękuję, i na to święto dzisiejsze obracamy. I troje dziś zjawienie Pana naszego Jezusa Chrystusa sobie ku pamięci przywodzim²⁾. Jedno na chrzcie Janowym: gdzie go Jan poznał i wyświadczył: i Ojciec z Nieba Synem go swoim sobie w naturze równym nazwał. Drugie w Bethlehem: gdzie go gwiazda i Niebo opowiedziało, i króle, aby go za Pana swego i Boga swego przyjęli, i Boski mu pokłon oddali, nauczyło³⁾. Trzecie w Kanie Galilejskiej: gdzie sam bóstwo i chwałę swoją zjawił: natury jako twórcą ich mieniać, a z wody wino zaraz samą wolą swoją czyniać. Wschodnie kościoły dzień dzisiejszy zjawieniem też zowią: więcej na Chrystusów patrzą, a niżli na te trzy króle: jako się z kazań Greckich ojców na ten dzień pokazuje. Co i ko-

1) Prov. 20.

2) Matth. 3.

3) Matth. 2.

ściół nasze zachodnie czynią: acz się więcej na tem w Bethlehem objawieniu bawią. Oboje ma wielkie tajemnice wiary, i pociechy nasze: obojgu się przypatrzmy. Bo o trzecim inszy czas mówienia mamy. A naprzód szukajmy przyczyn, dla których Zbawiciel nasz do chrztu Janowego przyszedł, i chrzcic mu się rozkazał.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zjawieniu Chrystusowem na chrzcie Janowym.

Nim Zbawiciel nasz światu się ukazać raczył, nie tyło tajemniem i czekaniem lat 30: ale też chrztem, pustynią, postem i wojną z czartem, jako prawdziwy człowiek: do sprawowania się urzędu swojego i kazania przygotował. Co był chrzest Janów, na innem się miejscu nauczyło: obmywał ludzkie wodą w Jordanie, a do Mesjasza je i do chrztu jego przygotował: ucząc co o nim trzymać i wierzyć, a jako zbawienia swego, i łaski i grzechów odpuszczenia czekać od niego mieli. Bieżeli zewsząd do tego chrztu, i każdy pobożny i Boga się bojący, i grzechów odpuszczenia pragnący do niego się kwapił. Nie przystało Panu Jezusowi, póki się mistrzem najwyższym, i Prorokiem, i Panem Janowym nie pokazał: a za człowieka tyło jednego z pospółstwa udawać się chciał: aby miał onym chrztem gardzić, o którym wszyscy rozumieli, iż był od Boga i z Nieba. Gdy Pan przygania Faryzeuszom, mówiąc¹⁾: *Wszystek lud i mytnicy uczcili Boga, chrzcili się Janowym chrztem: Lecz Faryzeuszowie, i uczeni w Zakonie, radą Bożą na sobie wzgardzili, i chrzczeni być od niego niechcieli; Leczoby mu zadać mogli: i tyś mu nie uwierzył, boś się u niego nie chrzccił, a nam o to przymawiasz czegoś sam nie uczynił. Pierwsza tedy jest przyczyna chrztu tego: przykład dobrym ludziom, aby się był nikt jego zaniechaniem od Janowego chrztu nie odraził: a jemu nie przyma-*

1) Matth. 21.

wiał: iż o rzecz onę tak świętą nie dbał, i Prorokiem onym, i pustelnikiem od Boga posłanym, i ustawą Bożą przez niego obwołaną gardził.

W czym też wielką pokorę swoją pokazał, gdy do chrztu jakoby oczyszczenia jakiego potrzebujący, jako inni grzeszni, przystąpił. Bo inni wszyscy do Jana przychodząc wyznawali grzechy swoje, jako mówi Ewangelia ¹⁾. Narodził się Pan nasz jako człowiek, a tu się chrzci jako grzeszny człowiek. W dzieciństwie jako z cudzym i ojcowskim, i wrodzonym grzechem obrzezanie bierze: a tu mężem będąc chrzci się, jakoby od uczynionego grzechu oczyszczenia potrzebował, ten który jest przenajczystszy i bezgrzeszny. Jako może pokora być większa: jako Bogu u człowieka u Jana, u sługi i stworzenia swego prosić tego, czego drudzy na grzechy swoje używali.

Lecz Jan miał bystre oko, od Boga oświecone. Nigdy jeszcze Pana Jezusa nie widząc, zaraz go tam poznał. Jako sam mówi ²⁾: *Jam go nieznał. Ale ten co mię chrzcić posłał, powiedział mi wewnątrz: Ten ci jest. I po zwiercznym znaku ukazał mi: na którym ujrzyś Ducha ś. jako gołębicę, ten jest.* Jako Samuelowi oznajmił Pan Bóg o Saulu ³⁾, którego nigdy nie widział, iż królem być miał, i o Dawidzie między jego bracia ⁴⁾: tak Janowi objawił Pan Bóg, iż to był Chrystus Boży, który od niego chrztu prosił. Wiedział Jan ś. iż się narodził, iż między ludźmi był, i lat już trzydzieści miał: ale go był jeszcze nigdy nie widział, aby jego świadectwo tem większą moc miało: iż nie ze zmywy, nie dla przyjaźni i zachowania, towarzystwa jakiego, to o nim mówił, co mówić miał: ale z szczerego Boskiego objawienia i rozkazania.

I rzekł do niego: *Ja mam być od ciebie ochrzczony, a ty do mnie idziesz?* Jakoby mówił ⁵⁾: co czynisz Synu

1) Matth. 3. 2) Joan. 1. 3) 1. Reg. 9. 4) 2. Reg. 16.
5) *Słowa ś. Jana do Chrystusa.*

Boży? Tyś jest bezgrzeszny, i ty Duchem świętym grzechy ludzkie obmywasz: tyś Pan mój i Bóg mój, a tak mi się uniać chcesz? Jam głos i para ust twoich: a tyś Słowo, moc i mądrość wieczna. Jam grzeszny i błędom podległy: a tyś nigdy nie odmienny, żywot i prawda nasza. Jam w grzechu się zaczął: a tyś z Ducha ś. w matce bez męża poczęty jest. Nie czyn mi tej zelżywości słudze swemu: abyś odemnie chrzest brać miał. Nie czyn sobie takiego poniżenia: abyś stan swój nie pokalany tem lekarstwem grzesznych zelżyć miał. Izali gwiazdeczka mała słońce oświeca? Izali strumyczek źródło napawa? Ty mię chrzczij i oczyszcij, jako Pan i Bóg mój, ja ciebie tą wodą, której ty sam moc dać masz aby ludzie oczyszciała, chrzcic nie będę.

Lecz Pan Jezus do niego rzekł: *Daj teraz pokój: tak nam potrzeba wszystkie wypełnić sprawiedliwość.* Potrzeba tego abyś ty teraz jakoby większy i zacniejszy, mnie jako niższego i podlejszego ochrzcił. Wyciąga to teraz pokora i przykład który się ludziom zostawić ma. Jam ciebie w żywocie Matki twojej Duchem świętym ochrzcił: a ty mnie teraz tą wodą chrzcic masz. Tyś mi się w żywocie Matki pokłonił, a Matce swej uczciłeś mię kazał: a ja teraz ciebie też czcić chcę; nie tak jako ty tajemnie i w Matce: ale przed wszystkim ludem jawnie. Niech się nauczą ludzie najwyższego stanu z swojej wysokości nie chlubić: ale się w niej gdy tego potrzeba, i podlejszym uniać. Niech się nauczą ludzie i najświętsi żadnem lekarstwem na grzech od Boga zaleconym nie gardzić. Niech na mie przykład mają, tak wielkiej i niesłychanej takiej pokory, gdzie Bóg człowiekowi się unia. Niech nie tylo nauką, ale i samą rzeczą pokory ich nauczam. Przeto chcę abyś mię chrzcil, nie czyn inaczej. Już teraz wytrwaj, a tę bojaźń swoją przełom, abyśmy tak wypełnili wszelką sprawiedliwość: i ja takim poniżeniem, i ty takim usłuchaniem.

Gdzież tu zostanie pycha i hardość owych wysokich panów i stanów, którzy nigdy takiej pokory nie czynią,

a sobie ją za zelżywość mają? Nic nie ~~masz~~ piękniejszego, jako gdy się wysokiego stanu człowiek poniża, i u podłych za podlejszego się podaje. Jako gdy z wielkiej góry patrzy kto na piękne nizkie pola, i łąki, i rzeki, i lasy, i ogrody, i winnice, i miasta: bardzo się ucieszy. Tak gdy wysoki Król i Pan do nóg się ubogich i wzgardzonych poniży: wdzięczny bardzo i każdego uweselający widok czyni. Byli święci królowie co umywali nogi ubogim, i służyli szkaradnym, chorym i trędowatym. Izali się tem zelżyli? Nie. Ale jako Dawid rzekł¹⁾: *Skakać przed Panem będę: i podlejszym się nad stan mój uczynię, a chwalebniejszy i zacniejszy zostanę*. Sto łokci królom i panom wysokości i sławy i zacności przybywa: gdy się do ubogich schylają, a onym służą. Jako Zbawiciel tenże i nogi sług i uczniów swoich umywał²⁾.

Przechodźmy do tajemnic wiary naszej, które się na tym chrzcie zjawily. Naprzód krzyknął na ludzkie Jan ś.³⁾: *Owo Baranek Boży, który gładzi grzechy ludzkie: poznajcie go, ten jest którego Bóg z Nieba zesłał*. O którego prosili Prorocy⁴⁾: *Spuść Baranka Panie Pannownika ziemi*. Ten jest którego on w Egipcie znaczył⁵⁾, którego krew na podwojach, onego burzącego Anioła odganiała, a wybawienie z niewoli jednała. Ten jest Baranek który was wełną łaski Bożej odzieje i zagrzeje, krwią swoją was oczyści, i ciałem swoim nakarmi. Do tego czasu wilk i lew piekielny górę miał i królował, i wszystkie zabijał: oto się cichy i pokorny Baranek ukazuje, który głowę jego skruszy, a wszystkie wierne z jego mocy wybawi.

I oznajmił Jan ś. o dwu naturach w Chrystusie: O ludzkiej, gdy go Barankiem ku zabiciu: i o Boskiej, gdy mu zgładzenie grzechów i odpuszczenie przyczyta: co jest własna moc samego Boga. Jako człowiek ofiarowany

1) 2. Reg. 6. 2) Joan. 13. 3) Joan. 1. 4) Isa. 6.
5) Exod. 12.

będzie i zabity: a jako Bóg ofierze onej da moc, aby wszystkie grzechy świata zgladziła.

Na tym też chrzcie, objawił się Bóg w Trójcy jedyny: Ojciec w głosie, gdy mówił: *To jest Syn mój najmiłszy*: Syn w ciele, a Duch ś. w osobie gołębicze. Trzy są osoby nie rozdzielne bóstwa, które się tu wspólnie najznaczniej objawiły. Ojciec nie rodzony: Syn rodzony od wieku Bóg z Boga: nie sposobiony ani czyniony. Bo w takim upodobania sobie własnego Bóg nie ma, który właśnie kochać się nie może, jedno sam w sobie. Syn jego jest tegoż przyrodzenia. Jako człowiek rodzi człowieka tejże natury jako sam: tak Bóg Boga, obyczajem niezrozumianym. Duch ś. który na człowieczeństwo Chrystusowe, jako je w przeczystej Matce począł, dary wszystkie swoje Boskie wylewa: który poświęca, który jako mówi Pan u Izajasza¹⁾, Chrystusa wedle człowieczeństwa posyła: który ożywia i odradza w wodzie, i onej na ożywienie dusz ludzkich moc daje: jako stworzeniem być może? Jako Bogiem prawdziwym nie jest? Bardzo jest. A jednak nie trzech jest Bogów, ale jeden. A jednak inszy w głosie, inszy w ciele, inszy w osobie gołębiczej. Ślepy jest który tu jednego Bóstwa we trzech różnych osobach nie widzi. Tu tedy mamy wyrażenie Boga Chrześcijańskiego, Boga w Trójcy jedynego, którego się imieniem chrzcim, i na żywot wieczny odradzamy. W imię Ojca, i Syna, i Ducha ś. Przeklęty kto tak nie wierzy. Anathema Nowochrześciance, Anathema nowym Arianom.

Po tym chrzcie na którym wodę dotykaniem ciała swego poświęcił, Niebo się otworzyło: aby każdy wiedział, iż chrzest nasz zamknięte grzechem pierwszego Adama Niebo nam wraca, i lepszy raj otwarza: iż przez ten Jordan do ziemi obiecanej wchodzimy: i porażając wszystkie nieprzyjaciele nasze, dzierzawę wiecznego królestwa bierzemy. We chrzcie Faraona smoka piekielnego

1) Isa. 61.

utapiamy: i po tej wodzie do innej wiecznej krainy przewóz szczęśliwy mamy. Z tego źródła chory wychodzi zdrowym, ubogi bogatym, niewolnik synem, podły zaznym się i wielkiego Boskiego królewskiego domu szlachcicem rodzi.

O byśmy nie utracali niewinności, którą nam Chrystus na chrzcie daje. O byśmy tej szaty kosztownej od oblubienca danej nie zmazali. Co gdy się trafi, byśmy wzdę o sobie znowu radzić, a do wtórego chrztu, nie z wody ale z płakania i pokutowania i spowiedzi ś. utrat naszych wetować umieli, lenistwo wszelkie oddalając.

Mamy tedy pilnie i gorąco Panu Bogu dziękować, iż nam takie zjawienia uczynił, przy tym chrzcie Syna swego: iż się nam Bóg w Trójcy oznajmił: iż nam taką wodę dotykaniem ciała swego poświęcił: iż przez nią takie nam synowstwo i dziedzictwo, i państwo wieczne daje. Dziękujem i Janowi, iż nam ten skarb w człowieczeństwie i podłości Jezusowej zakopany, ukazał, a przezeń do niegośmy przyszli. Iż nam ukazał i Baranka naszego, i Boga w ciele. O Boże! byśmy tych skarbów, i tej ofiary, i chrztu tego i darów Ducha świętego używać umieli. Już do drugiego w Bethlehem objawienia przystąpmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugim zjawieniu Pana naszego w Bethlehem trzem Królom uczynionem.

Z głębokiej rady swojej przyzwał Pan Bóg króle i Pany z daleka, którzy narodzenie Syna jego uczcili, i ubóstwo a nędzę, i wzgardzony stan jego u świata tak wynieśli, iż się i Herod król przemożny onego tak podło urodzonego bać musiał. O czem były stare i dawne Pro-roctwa ¹⁾. *Wstań oświeć się Jeruzalem, mówi Izajasz, bo przyszła światłość twoja, i chodzić w niej narody będą, i Królowie w jasności wejścia twego. Przyjdą z Sabby*

1) Isa. 60.



W tym miejscu należy pamiętać, że w tym czasie żył w Palestynie król Izraela, który był jednym z królów, o których mowa w Ewangelii. W tym czasie żył również król Izraela, który był jednym z królów, o których mowa w Ewangelii.

W tym miejscu należy pamiętać, że w tym czasie żył w Palestynie król Izraela, który był jednym z królów, o których mowa w Ewangelii. W tym czasie żył również król Izraela, który był jednym z królów, o których mowa w Ewangelii.

Chciał też Pan Bóg tym przywołaniem tych królów pokazać, iż nie tylko dla chrześcijan Żydów; ale też dla narodów świata wszystkiego się narodził. Dom tyłu Abrahamowi do krwi Syna swego naznaczył, ale pożytki i błogosławieństwo jego na wszystkie narody rozpuścił. Jako rzekł do Abrahama³: *W nasieniu twójem ubłogosławione będą wszystkie narody.* Jako o tem wiele jest starego proroctwa. I Apostoł szeroko o tem nauczył⁴), gdy się z tego obcym językiem radować każe: iż dawno do zbawienia u Proroków i do Messyasza przyzwani, i temu są za dziedzictwo jego obiecani: aby mu służyli i zbawienie od niego brali, a byli uczestnicy domu Izraelowego i wszystkich obietnic im od Boga spuszczonech⁵). Są tedy ci trzej królowie jako patryarchowie nasi i pier-

1) Psalm 71. 2) Athan. de variis quae Tertull. 3. cont. Marcionem, Ivo Papa scdm Augustin. 3) Genes. 22. 4) Rom. 15. 5) Psalm 7

wiastki ofiary narodów: w których Pan Bóg powołać nas raczył, nie z cielesnego ale z duchownego obrzezania: którzyśmy wedle ciała z Abrahamowej krwi nie poszli¹⁾; I nie mieliśmy testamentów Bożych, i jakoby zaniedbani i porzuceni byliśmy: niewiedząc o Bogu i prawdzie a woli jego. Dziś nas w tych królach do syna swego i tego co z Nieba przyniósł, przyzwać raczył: jako gości do domu swego, na wielką ucztę, i one rozkoszy wieczne i królestwo swoje.

Tem też przyjechaniem królów pohańbić chciał Pan Bóg niewdzięczne Żydy, i niedbałe o swoje zbawienie wzbudzić: gdy oni z daleka i z wielką pracą Zbawiciela i Króla Nieba szukają: a ci domowi o nim się nie pytają, i owszem nic oń niedbają. Tak je zawstydzał i straszyl w kazaniu swoim Pan: Sabę królową im przekładając²⁾: *iz ona z daleka przyjeżdżała słuchać mądrości Salomonowej*: a oni mając większego i mędrszego króla niżli Salomona, nim gardzić śmieli. *Kto ślepy, mówi Prorok³⁾, jedno sługa mój? Kto głuchy, jedno ten do którego posły moje wyprawił?* Gorszyśmy domownicy Boży, gorszyśmy, gdy nam Pan Bóg najlepiej nad inne czyni. W rozkoszy i w pieśszczocie jego psujem się, a tem coby drudzy radzi porwali, gardzić śmiemy. Szczenięta, mówi ona niewiasta, radeby były odrobinom które z stołu naszego spadają⁴⁾. A my i potraw pańskich i ojcowskich odbiegamy. By Turkom i Tatarom dał Pan Bóg takie oświecenie i wiarę: dalekoby się lepiej Panu Bogu zachowali. Jako Pan wymawia⁵⁾: *By była Sodoma i Gommora widziała cuda one, na które niewdzięcznicy patrzyli: jeszczeby byli do tego czasu trwali.* Przetoż sroższe nasze potępienie będzie, uchowaj Boże!

Nakoniec przez te króle rozgłosić chciał P. Bóg Zbawiciela świata: aby wszystek świat o jego narodzeniu wiedział. Gdy do Jeruzalem miasta głównego przyjechali,

1) Ephes. 2. 2) Matth. 12. 3) Isa. 42. 4) Matth. 14.
5) Matth. 11.

o królu się i Messyaszu pytając; wszystko się królestwo osłyszało, iż się narodził. Gdy Herod król sam z sobą trwożył, i dziatki niewinne pobił: Rzymskie państwo o jego okrucieństwie, i o tej przyczynie dla której takim był mordercą, wiedziało. Wschodnie państwa z których ci byli królowie, pewnie o tem wiedzieli, po co ci jeździli. Pewnie im opowiadali, pewnie się wszyscy na onę nową gwiazdę i świadectwa z Nieba oglądali. Tak Pan Bóg i tych nabożnych serc pracy, i z Herodowego okrucieństwa użył na sławę syna swego, i obwieszczenie jego po wszystkim świecie. Bo wszystkiemu światu na tem należało: znać tego i wiedzieć o tym, który z Nieba dla ich zbawienia przyszedł.

Obyczaj przyzwania tych królów, bardzo jest osobny i dziwny. Nie posłał Pan Bóg do nich Proroka i sługi którego swego, jako do Żydów posyłał. Jako Mojżesza do Faraona, i Daniela do Nabuchodonozora, i do Baltazara królów Babilońskich: aby ich do takiego króla, i na tak daleką drogę namawiał. Jako posłał do Niniwczków Jonasza, aby im pokutę i poprawę żywota radził. Jako posłał Jana do Izraelczyków, z takim dziwnym żywotem i powagą, aby im rozumnymi wywody i słowy, Zbawiciela ukazał. Nie posłał do nich Aniołów z słowy i z śpiewaniem: ale gwiazdę nic nie mówiącą po nie posłał. Co to za obyczaj powołania i łaski tego Pana Boga naszego? Niesłychany nigdzież. Bo acz słońce i gwiazdy i biegi planetów ukazują mądrość i wielmożność a wspańiałość Boską, i jednego Pana wszystkiego co jest: ale nie ukazują syna jego, i tak poniżonego i ciałem naszym odzianego Boga. Z gwiazd żaden się tego nauczyć nie mógł; i choć nowa gwiazda była i na ten czas stworzona: przedsięby nikt się o Bogu w ciele nie dowiedział. Snaдно się tedy domyślić: iż ten co im gwiazdę ukazał: ten też i rozumienie jej powiedział, i wewnątrz je, co znaczyła, nauczył, i Duchem ś. do ich serca mówił: Wstańcie, jedźcie do pokłonu syna mego, z upominki takimi a takimi.

Z tego im dał pomoc i przystęp, czem się bawili: nauką około gwiazd; która nauka dziwnie jest ucieszna, i dziwną mądrość Boską ukazuje, dziwnie się człowiek z niej do znajomości Boga, i nieogarnionej mocy i mądrości jego przywodzi. Ale nie jest ta nauka dana na wieszczby i domyślanie się rzeczy przyszłych i tajemnych, które z woli ludzkiej wolnej pochodzą: ani na proroctwa, aby z nich miał kto wiedzieć: co Pan Bóg myśli i czynić chce, i co o ludzkich przygodach, i stanach, i szczęściu postanowił. Wymysły to i zdrady szatańskie czarownicze. Ludzie z dobrej rzeczy złą uczynili¹⁾. *Znaki, dane na czasy, na dni i lata: i biegi dziwne dane na poznanie mocy mądrości Boskiej: obrócili sobie na wieszczby i czary. A naprzód to Egipcyanie i Chaldejczycy wymyślili, z których się Prorok śmieje, i czarownicy je także jako inne zowie, mówiąc do króla Babilońskiego²⁾: *Stój z swemi czarownikami i wielkością ich, którymś się od młodości przyuczyl: jeźlić co pomogą a mocniejszym cię uczynią. Niech stoją a wybawią cię wieszczkowie twoi niebiescy, co patrzą na gwiazdy, liczą miesiące, abyć przyszłe rzeczy opowiedzieli.* To tu właśnie Prorok o Astrologach mówi. Bo oni biegi miesięców przeliczając, przyszłe przygody ludzkie wiedzieć chcą, które czarownikami i malefiki zowie tenże Prorok.*

I sami królowie Pogańscy kłamstwa ich znali i doświadczały. Dobrze rzekł do nich Nabuchodonozor³⁾: *Sen mi jeden wykladać macie: ale wam nie uwierzę, aż mi powiecie co mi się śniło. Bo jeżeli tego niewiecie i wykładu wiedzieć prawdziwego nie możecie.* I tem je potrzywał, i zdrady ich doznał, i pogubić je kazał: gdy trafić nie mogli co mu się śniło. Uczyn tak ty co do gwiazdarsza jedziesz pytać, ktoć co ukradł: Pytaj go pierwszej coć zginęło: niech ci powie. A jeżeli nie trafi co zginęło: pewnie nie trafi i tego kto ukradł abo znalazł. Pra-

1) Genes. 1. 2) Isa. 47. 3) Dan. 1.

wdziwi Prorocy Boży, wiedzieli z czem kto do nich szedł, pierwaj niżli spytali: Jako Achias żonie króla Jeroboama powiedział¹⁾ o co go pytać chciała. I Samuel Saulowi pierwaj o nalezieniu osłów których szukał, opowiedział, niżli go spytał²⁾. I Daniel trafił co się królowi śniło: i co on sen znaćzył³⁾. Bo jako Prorok prawdziwy od Boga wiedział. A fałszywym czart, który nic pewnego niewie, oznajmuje, jako ś. Augustyn mówi, z domysłu tyło: i trafi się iż drugdy zgadnie. Bo wielki ma domysł i dowcip na wszystko. Z czartem spółki mają, którzy się tą wieszczbą bawią; i drudzy są bałwochwalce, czartom się kłaniają, a prawdziwego Boga odstępują: który takich domysłów i wieszczb i czartów, i pytania od niepewnych Proroków srogo zakazał⁴⁾.

Jednak na samej gwiazdzie i wewnątrz natchnieniu, przestawać tym królom Bóg nie kazał: posłał je do Proroków do kościoła swego w Jeruzalem, do uczonych którzy im pismo Prorockie ukazali, na upomnienie nasze: aby nikt na swem objawieniu i rozumie nie przestawał: ale się kapłanów radził, i swoje objawienie wedle nauki kościelnej sposabiał. *Bo duch Prorocki*, mówi Apostoł, *Prorokom podany jest*⁵⁾. Prawdziwy Duch Boży do poddaństwa kościelnego wie, a pychy i własnego rozumienia i uporu niechce. Jeżeli co rozumiesz: pódź do urzędu kościelnego: obacz jeżeli się twoja myśl z kościołem i z doktory śś. zgadza: dopiero na niej przestaj. Jeżeli nie: miej ją za pokusę i oszukanie zbawienia twego. Oby na to patrzyli dzisiejsi świegotarze, którzy nie idą do Jeruzalem z swojemi rozumki, nie idą do doktorów: ale pismo sami lepiej rozumieć chcą, niżli kościół wszystek powszechny. Pismo mieć możesz, ale prawdy Prorockiej w niem bez Proroków nie najdziesz.

Obaczmy nakoniec jako tak powołani robili w swoim świętem powołaniu: nie darmo łaski Bożej, jako Apo-

1) 3. Reg. 14. 2) 1. Reg. 9. 3) Dan. 2. 4) Deut. 18.
5) 1. Cor. 14.

stoł upomina¹⁾, i onego objawienia biorąc. Naprzód: nie żalowali się na szukanie i pracą dzieciątka im opowiedzianego. Nie mówili jako ci zwodnicy: dosyć iż weń wierzym i w jego Bóstwo. Wszędzie Bóg jest, szukać go niepotrzeba. Ale raczej bieżeli i szukali, i widzieć, a nie tyło myśli, ale i oczy swoje nasycić Bogiem w ciele chcieli. Jako Jakób nie mówił: iż syn mój żyw, a iż króluje w Egipcie, widzieć mi go nie potrzeba: ale raczej mówił²⁾: *Pójdę a oglądam syna mego nim umrę.* Prawa miłość pragnie obecności.

I uczynili jako Abraham patryarcha: na głos Boży wyszli z ziemi swojej, i z narodu swego, i z domów swoich; odbiegając sobie miłych domowników, i spokojnych królestw, i zwyczajnych czasów swoich: miłszego sobie mając Boga w ciele zjawionego, i wzgardę wszystkiego świata dla niego. By im dobrze już wszystko było zginąć miało, i pograniczni nieprzyjaciele odjąć im ich państwa mieli: tedyby się byli nie rozmyśliłi, ani tej drogi zaniechali. A my lada wiatrom i strachom od szukania się zbawienia odwodzić dajem: a nic dla słodkości duchownej ucierpieć i opuścić nie chcemy. Przetóż jej też nie mamy, abo skąpo mamy.

Wdali się w wielką niebezpieczność i rękę tyrana, któremu niewdzięczną nowinę o innym Izraelskim królu przynieśli. Dziwy jako ich nie pomordował, ten co i własnym synom i żonie swej dla takiego podejrzenia nie przepuścił. Kto ich męztwo słusznie wysławi, i gotowość do męczeństwa dla tego i za tego którego szukali? Lecz prędką od Boga obronę i pomoc odnieśli, i włos z głowy im nie spadł, a swemu dosyć uczynili, i to, na co ich Pan Bóg wezwał, wykonali. A my się wnetże pokusami od zaczęcia dobrego odrażamy. By sto Herodów, i sto tysięcy czartów na drodze sprawiedliwości, na tej na którą cię Pan Bóg posyła, zastąpiło: nie bój się serce mężne, ukrzep się w Bogu twoim, najdziesz

1) 2. Cor. 6. 2) Genes. 45.

prędką pomoc. Zgubi Pan Bóg mocy i tyranstwa nieprzyjaciół twoich, i rady ich i rozumu powichle, i z nich się naśmieję.

O nabożeństwie ich, które się z wielkiej wiary rozdziło, trudno mówić. Płakaćbym wolał, żałując iż takiego nie mam. Należli króla i Zbawiciela swego w dzieciństwie, Boga swego w słabiuchnym ciele i w ubóstwie. Czemuście tak głupi wy co was królmi i mądrymi zowią? Kłaniacie się u świata podlejszemu, uboższemu, słabszemu niżliście sami? Kto widział takiego Boga? kto się kiedy takiemu królowi poddał? Co za obrona, co za pomoc z niego? Co może dać tak ubogi? Gdzie wojska, gdzie dwory, gdzie majestat, gdzie słudzy i pałace jego? A oni mówią:

Nie dziwne nam pałace, ani dwory, ani złota, ani wojska, ani rozkoszy i dostatki. To nam dziwno, iż temu Synaczkowi niebo i gwiazdy służą, i tak serce nasze rozpałała ta gwiazda jego, iż nam kazała wszystkiego odbieżeć, a z taką ochotą tego króla takiego szukać. Któż niebem i sercem ludzkim władnie jedno Bóg? To nam dziwno, iż to dziecię tak do serc naszych przenika. Inaczej być nie może, jedno iż jest Bogiem i Panem wszystkiego świata. Przetoż wszystko mu posłuszeństwo oddajem, dusze, ciała, majątności i królestwa nasze: przyznawając iż to jego wszystko jest, z jego to rękę mamy; prosim aby nas przyjął za niewolniki i poddane swoje. I padli ciała swemi przed onym królem, wyznawając najwyższe państwo i zwierzchność jego nad sobą: a iż mu na wieki wiernymi być i służyć chcą, a innego nigdy Boga nadeń nie przyznawać, i w żadnej się rzeczy nadeń i wola jego nie kochać.

Patrz jako to mocna i płodna wiara: jako się nad to podnosi co widzi: jako cielesne posługi i uniżenia wyciąga. Boże daj nam taką, a strzeż nas owej niepłodnej i gołej, co i dobre uczynki i cielesne pokłony gani. Trzykroć Pana Jezusa za króla w ubóstwie i w nędzy witano. Na osielku, na krzyżu, a tu w dzieciństwie w Bethle-

hem. Niewiem gdzie było większe niepodobieństwo ludzkie do królestwa: i wiara dobrych wyznawców większa. Zda mi się że ta u Trzech Królów. Bo oni cuda jego widzieli; i na Łazarza wedle niego idącego, którzy go z palmami jako króla przyjmowali, patrzyli. I łotr na krzyżu zaćmienie słońca i trzęsienie ziemi widział, i słychać o jego cudach mógł. Ale ci nic takiego nie mieli, coby im do onej tak wysokiej wiary pomagało. Nie widzieli jego cudów ani mocy nad czarty i nad morzem. Dzieciatko tyło u piersi ubogiej matki na miejscu bardzo podłem widzieli: a jednak oku się i rozumowi świeckiemu odstraszyć od tak wielkiej wiary i pokłonu Boskiego nie dali.

Na koniec upominki oddali Boskie i królewskie i odkupicielowi świata godne. Jako Bogu ofiarę kadzidła dają: jako królowi złoto przynoszą: jako śmiertelnemu do pogrzebu mirhę dają: wiedząc iż tak świat odkupić miał gorzką śmiercią swoją.

O Boże mój! wleźże w nas serce tych ojców i patriarchów naszych, abyśmy się tak tobie podobali: będąc do znajomości i obietnic i łaski twojej powołani i oświeceni: abyśmy takimi uczynkami, wedle rady Apostoła twego, powołanie nasze sobie upewniali¹⁾. Niech cię wiernie i prawdziwie szukamy przy świecy i gwiazdzie słowa twego w nowem Jeruzalem, i w powszechnym kościele twoim: w opuszczeniu i wzgardzie tych widomych dóbr, w pokusach i niebezpieczeńściach świata tego: w pracach i w jałmużnach, opatrując potrzeby ubogich co w gnojach i w stajniach i w słomie bez opatrzenia leżą: i w ofierze z dusze, z ciała, i z majątności naszej; abyśmy cię znalazłszy, i pokłon a służbę twoją tu na ziemi odprawivszy: do ojczyzny wiecznej wrócić się mogli. Przez tegoż Zbawiciela świata dla nas narozdzonego. Amen.

1) 2. Petr. 1.

**NA DZIEŃ OFIAROWANIA SYNA BOŻEGO
W KOŚCIELE, ALBO OCZYŚCZENIA
NAJSW. MATKI BOŻEJ.**

On kościół Jerozolimski po zburzeniu Babilońskim miał być wedle proroctwa Aggeusza¹⁾ daleko zacniejszy, niżli pierwszy który był Salomon postawił. Zacność ta rozumieć się nie mogła o murach i budowaniu nakładniejszym i wspanialszem: bo nigdy jej on nowy kościół w mniejszym dostatku i w niepokoju, bez własnego króla, budowany nie doszedł. Lecz tem się zacniejszy stał on wtóry: iż Pan Bóg sam osobą swoją przyjść do niego miał, i wnieść weń światłość Ewangelji: do której się wszystkie narody skupić miały. Jako o tem drugi tychże wieków Prorok Malachiasz powiedział²⁾: *Oto ja posyłam Aniola mego (Jana przesłańca) który zgotuje drogę przedemną: i wnet przyjdzie do kościoła swego panujący, którego wy szukacie, i Aniol testamentu którego wy pragniecie.* Jednego prawego Boga w onym kościele chwailono, jemu samemu poświęcony był: mieszkał w nim Bóg, ale tylo dary swoje tam dając: lecz dziś tenże Bóg do swego kościoła, tenże panujący do swego domu, w malutkiem ciele ludzkim, jako w obłoku wniesiony jest; któremu Jan drogę gotował, i którego jako testamentem obiecane, synagoga czekała. O dziwy i cuda wielkie! Kto Boga w ciele malutkiem poznał? sam Symeon i Anna. Białogłowa ogarniona słońcem³⁾, wniosła w kościół nie stworzone słońce, którego promienie przeraziły Symeona, iż zawołał: *O Synaczku tyś Pan tego kościoła, Bóg i Messyasz nasz, tyś świeca na oświecenie narodów.* Co iż się nam ziściło, a światłością Ewangelji my narodowie oświeceni, i z ciemności piekielnych i grzechów i błędów wybawieni, i uweseleni zbawieniem naszym jesteśmy: nosim dziś w ręku naszych świece: takim zwierz-

1) Agg. 1. 2) Malach. 3. 3) Apoc. 12.

chnem nabożeństwem, wewnętrzną naszą Panu Bogu wdzięczność i dziękowanie oddając. Co iż się tym nowym mistrzom nie podoba, a ganić tę naszą ceremonią śmieją: umocnić się w niej chcemy: a potem o dwu statuatkach Bożych, które najświętsza Panna dziś wypełnia, i o Symeonie za pomocą tej światłości naszej, nauki podamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świecach abo Gromnicach dzisiejszego święta.

Bez zwierzchnych i cielesnych znaków, które ceremoniami zowiemy, nie mozem ludźmi będąc, ani rzeczy Boskich pojąć, ani wiary naszej wyznać, ani nabożeństwa naszego odprawować. Takeśmy bardzo z ciałem spojeni, iż dusza i rozum nasz bez cieniów i barw cielesnych, nic duchownego pojąć i zrozumieć nie może. O czem dawno napisał stary Dyonizyus uczeń Pawła świętego¹⁾. *Nasi, prawi, starsi pod widomemi znaki tajemnice pokryli, i pod cieniami ludzkiemi rzeczy Boskie podali, i dotykalnymi figurami majestat duchownych rzeczy okazali: aby wedle pojęcia naszego figury widome do pomocy brali, na jasniesze tajemnic rozumienie.* O P. Bogu który żadnego ciała i kształtu i formy nie ma, co pomyslim i pojmiem, jeżeli go sobie nie uformujem: abo jako króla wielkiego w majestacie, z wojskiem świetnym dworu swego: abo jako niebo i kamienie drogie, abo jako męża dziwnego z ciałem ludzkim: abo jako ogień palający i wszystko trawiący? Przetoż tak się ludziom Pan Bóg, schylając się do natury ich cielesnej, w cieniach cielesnych ukazował. Bo go Izajasz²⁾ widział jako króla na wysokim i wspaniałym majestacie, i Anioły pokrywające twarz i nogi jego. Mojżesz, i Aaron, Nadab, i Abiu synowie jego, i 70 starców: mówi pismo³⁾: widzieli Boga Izraelskiego, a pod nogami jego dzieło, jakoby kamienia Szafiru, i jako niebo gdy jasne jest.

1) Eccles. Hierar. cap. 1. 2) Isa. 6. 3) Exod. 24.

A Prorok ¹⁾ go opisuje, jako wielkiego męża: którego stolica niebo, a ziemia podnózek nóg jego. I Daniel ²⁾ patrzył nań jako na długowiecznego w szacie białej jako śnieg, włosy głowy jego jako wełna czysta, stolica jego płomień ognia: tysiące tysięcy służyli mu, a po dzieścikroć tysięcy sto tysięcy stali przed nim. I często przeczyta pismo Panu Bogu, ręce, nogi, głowę, i inne członki ludzkie: tyło dla naszego rozumienia. Nie żeby Bóg jakie ciało miał. I w ogniu widzieli go ludzie na górze Synai, gdy zakon dawał, i polękli się, mówiąc ³⁾: Patrzeć na tego Pana Boga nie możemy, i pomrzemyśmy musieli. I nazwał go Mojżesz ogniem trawiącym ⁴⁾. P. Bóg, prawi, twój jest ogniem trawiącym.

Nic nie jest tak bardzo do Pana Boga podobnego, jako tenże wspomniany Dyonizyus nauczył, jako ogień. Ogień się we wszystkich rzeczach stworzonych najduje, a nikt go nie widzi: tak Pan Bóg wszędzie jest, a widzieć go niemożem: pełna jest ziemia i niebo chwały jego. Jako ogień jest dziwnie dzielny, i moc i gorącość jego zawždy trwa: tak Pan Bóg jest zawždy dzielny, i słowo jego wszechmocne nigdy nie pochybi. Ogień i płomień jego zmieszać się z żadną rzeczą nie może: tak P. Bóg żadnej mieszaniny i składania nie ma, a jest dziwnie wszystek sam w sobie. Ognia i płomienia jego nikt utrzymać: tak P. Boga żadne stworzenie ogarnąć nie może. Ogień wszystko pożera i w się obraca: Tak Pan Bóg wszystko dla swojej chwały czyni, i do swej czci wszystko pociąga. Ogień się nigdy nie nasyci, pożerając i wszystko gubiąc i w niwecz obracając: Tak Pan Bóg w sobie niezmierny wszystko w niwecz obrócić może. Z jednej iskry ognia świat się wszystek spalić może: Tak Pan Bóg jednym najmniejszym słowem tysiąc takich światów uczynić i zgubić je może. Ogień ma dziwną płodność, iż z jednej świeczki sto tysięcy zapalić ich może, a pierwszej świecy nic nie ubędzie: Tak Pan

1) Isa. 66. 2) Dan. 7. 3) Exod. 24. et 19. 4) Deut. 4.

Bóg dziwnie jest hojny i bogaty na wszystko co stworzył, a gdy daje, samemu nic nie ubywa. Bez ciepłoty ogniowej, nic się nie rodzi, i ludzie, i ziemia nic bez niej nie wypuszcza: Tak bez Pana Boga i władzy jego, i darów, nic mieć nie możemy. Nad ogień rzeczy żadnej piękniejszej nie masz: tak nad Pana Boga. Nad ogień żadnej rzeczy jaśniejszej nie masz: tak nad Pana Boga.

Niechże nam tego nikt nie gani, iż my tym elementem ognia i świec do uważenia wielkości, wszechmocności, dzielności i szczodrobliwości Bożej, sobie pomagamy: iż przez ogień i świece znaczym sobie Chrystusa Boga i Pana naszego; który się sam nazwał światłością świata¹⁾, który oświecił ciemności nierozumu i głupstwa naszego nauką swoją; który oświecił sumienie nasze, i odpędził ciemności grzechów naszych; który nieprzyjaciele nasze duchy piekielne i ciemne od nas odegnał i one pogromił światłością przyjścia swego²⁾; który nas często wzywa do światłości swej, i synmi nas światłości zowie³⁾. Niech nam odpuszczą, iż my wiarą nigdy nieugaszoną służym i chwalim Boga swego, i dziękujęm żeśmy jej nigdy nie odstąpili, i te dzięki zwierzchu świece nosząc ukazujem. A oni niech wezmą w ręce jakie ożogi i główne ogorzale i pogasle. Bo w nich wiara Katolicka zgasła. Jakowi są wewnątrz, takimi się i zwierzchu niech pokażą. Jakoż pokazują, iż wewnątrz nic duchownego i świętego nie mają.

Nie zgań Pan Jezus palmowych różg, któremi lud w rękę je nosząc, zwycięztwo i królestwo jego wyznawał⁴⁾. A nasze świece jako mu się podobać nie mają, któremi Bóstwo jego i dobroć którą nas oświecił, uweselił, od ciemności czartowskiej i grzechów wybawił, wyznawamy? Szemrzyjcie Farużowie, Bóg prostotę naszą, jako Dawid mówi⁵⁾, przyjmuje, gdy mu maluczkie rzeczy darujemy, a w pokorze i w sercu i na ciele

1) Joan. 8. 2) Joan. 12. 3) Luc. 16. 4) Matth. 21.
Joan. 12. 5) 2. Par. ult.

związku jego wychwalamy, i przed wszystkim światem, nic się nie wstydząc wyznawamy.

A iż te świece słowem Bożem zegnamy i błogosławim: i w tem niech nam nie przyganiają: bo je ze sromotą odprawim. Wiemy co Apostoł mówi: wiemy, jaką moc ma słowo i błogosławieństwo Boskie, dane któremukolwiek stworzeniu. Naucza Apostoł¹⁾: *iz każde stworzenie Boże dobre jest*. A jednak dołożył: *Poswięca się bowiem słowem Bożem i modlitwą*. Jeżeli każde stworzenie dobre jest: czemuż się ma poświęcać słowem Bożem i modlitwą? Dla tego, aby nam w dobre używanie poszło. Bo wiele ich źle używa rzeczy dobrze stworzonych, na swoje potępienie. A cóż im przydaje błogosławieństwo kapłańskie, które słowem Bożem czyni, nad wodą, nad zioły, nad solą, nad ogniem, nad potrawami, nad świecami i woskiem? Bardzo wiele. Bo stworzenie ono z słowa Bożego bierze odmianę i nową dzielność, wedle ludzkiej wiary i nabożeństwa ich serdecznego: *Błogosławił*, mówi ś. Ambroży²⁾, *Helizeusz soli, i ona złą wodę w Jerychu naprawiła. Błogosławił mąkę, i mąka ona truciznę z garnca wypędziła. Błogosławił tenże Prorok siekierze utopionej, i pływała po wodzie. Wielką ma moc słowo Boże i Boska siła, wzywania nad stworzeniem, gdy kapłani i słudzy Boży błogosławiają. Olej którym Apostołowie niemocy leczyli³⁾: pewnie nie był prosty ale od nich błogosławiony, i słowem Bożem i modlitwą poświęcony. Doznawamy to na poświęconej słowem Bożem wodzie, jako się jej czaroi boją, i czary się nią psują, i drugdy wedle wiary i sprawności serca ludzkiego, choroby się nią leczą. Jako teraz pospolicie w Indyach. A wosku od Papieża zeganego, który Agnus Dei zowiem, jako wielkiej mocy ludzie doznawają, w ogniach, wodach, w rodzaju, i innych przygodach. Kto nie wierzy, wychodź z niewierności: do wiernych*

1) 1. Tim. 4. 2) De iis qui mist. inic. 4. Reg. 2. 4. Reg. 4. 4. Reg. 6. 3) Mar. 6.

NA DZIEŃ OCZYŚCZENIA NAJSW. MATKI BOŻEJ. ~~217~~

się mówi. Mamy tę wiarę o słowie Bożem i jego przez kapłany błogosławieństwo: iż daremne nie jest, gdy kościół ś. potrzebom ludzkim i trwogom z miłości i woli Bożej służy. Pewnie te nasze gromnice tak przeżegnane taką moc biorą, iż zapalone pioruny odganiają; i przy śmierci gdy je w rękę trzymamy: wiarę naszą w Chrystusa oświadczają, i onej jemu aż do końca dotrzymując: odganiają czarty, i do gorętszej nas wiary o męce i śmierci Chrystusowej, i o grzechów naszych odpuszczeniu, i o wiecznej światłości do której przez śmierć idziem, upominają. Nie są to zabobony ani czary: ale słowem Bożem i modlitwą, jako mówi Apostoł, stworzenie się poświęca: aby nam nie tylo do cielesnych potrzeb: ale w dobrem używaniu i do pociech dusznych służyło.

Nic się tedy na te sporniki nie oglądając, tej pięknej i świętej ceremonji dzisiejszej noszenia świec i ognia dobrze zażywajmy. To co w rękę nosim niech to w sercu będzie. Co ten ogień i świeca znaczy: niech się to nam iść, i w duchowne pociechy obraca. Niech światłość Boża odgania od nas uczynki wszelakie ciemności i nocy, którychbyśmy się przed Bogiem i ludźmi wstydzic mieli¹⁾. *Bo kto złe czyni, ciemności szuka, a na światłość nie idzie, jako Pan mówi.* Wołajmy do niego, abyśmy mieli gorące serca miłością wielką ku niemu zapalone: abyśmy widząc i wiedząc co się P. Bogu podoba, i naszemu zbawieniu pożytecznie jest: to ochotnie czynili, i potem do onej wiecznej światłości przychodzili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako najświętsza Matka dwa statuty zakonne dziś wypełniła, i o Symeonie.

Dwie dziś zakonne ustawy wypełnia nabożna i przeczysta Matka Boża. Jedną o białychgłów oczyszczeniu: drugą o pierworodnych synów ofiarowaniu; które Pan

1) Joan. 3.

Bóg z poważnych i potrzebnych przyczyn na czas był postawić i rozkazać raczył¹⁾. *Niewiasta, prawi, jeżeli przyjmąwszy nasienie porodzi męczyznę: nieczysta będzie przez siedm dni, a ósmego dnia obrzeta otrocze, a sama 33. dni mieszkać będzie we krwi oczyszczenia swego. Nie dotknie się nic świętego, i nie wnidzie do świątyni póki się nie skończą dni oczyszczenia jej.* Ta ustawa nie tak się rozumieć ma, aby rodzenie, któremu sam tenże Pan Bóg błogosławił i w małżeństwie ś. mieć je chciał: miało w sobie grzech jaki abo nieczystość. Nie ma żadnej. Ale upomina i daje znać ten statut, o grzechu pierworodnym rodziców i natury skażonej naszej, w której się każdy człowiek nie czystym i grzesnym, i synem gniewu rodzi. Jednak i na Matce zostawić chciał Pan Bóg nieczystość zakonną do czasu; to jest do dni 40. aby wiedziała iż grzesznika urodziła, i o zniesienie się jego grzechu, z miłości ku płodu swemu i rozkazania Bożego, starać nie zaniechała.

Ta nieczystość nie była żadnym prawym grzechem: jedno tyło przeszkodą do wejścia, do kościoła i świątyni onej, i dotykania się rzeczy poświęconych. Jako dziś jest w prawie duchownem *irregularitas*. Sędzia który na śmierć zoczyńce skazuje, grzechu żadnego niema: i owszem gdy to z miłości sprawiedliwości Bożej czyni, wysługę u Pana Boga ma: a jednak jest *irregularis*, to jest kapłanem być nie może.

Takich nie czystości bardzo wiele było w onym zakonie Mojżeszowym, iż prawie trudna i ciężka była rzecz, uwiarować się takich grzechów: które własnymi grzechami nie były: a jednak sumienie wiązały, i gęstemi a trudnemi ofiarami, i kapłańskimi modlitwami oczyszczać się musiały. *Weźmie, prawi, baranka rocznego i gołębię abo Synogarlicę na ofiarę za grzech u drzwi świątyni: i poda kapłanowi, który to przed Panem ofiaruje i modlić się za nie będzie, a ona oczyszcioną się sta-*

1) Levit. 12.

nie. Takim jarzmem ciasnem i przykrem, jako Piotr ś. mówi¹⁾, którego ani my, prawi, ani Ojcowie nasi znieść nie mogli: ona synagoga związana była; jako która cudzołożnica, którą mąż zamyka, aby drugi raz w ten grzech nie upadła. Tak one ludzie starego zakonu takimi prawy jako okowane Pan Bóg ścisnął i zamykał: aby do bałwochwalstwa się i cudzych Bogów, do których byli skłonni, nigdy się nie wracali, jako doktor jeden napisał²⁾.

Zkąd się pokazuje słabość onych ofiar: iż żadnego, jako Apostoł mówi, grzechu prawego oczyścić, ani sumienia uspokoić, ani doskonałym uczynić nie mogły; jedno tylo oczyszczały takie cielesne zmyzy, około jedzenia i napoju, i obmywania rozmaitego, i rodzaju. O takichże to uczynkach zakonnych mówi Apostoł: iż nikt z nich usprawiedliwion być nie może. Błogosławiona ofiara nasza, i baranek nasz Chrystus Jezus, która gładzi wszystkie grzechy i sumienia oczyszcza i uspokaja. Błogosławione nasze Sakramenta i ceremonie, które są ładne bardzo, i trocha ich, a moc wielką do oddalenia grzechów ze krwi i wysługi Chrystusowej mają.

Okrom sakramentalnych ceremonji, są też drugie kościelne: jaka i ta dzisiejsza o świecach, które wierznych do grzechu żadnego nie przywiązują; chyba ktoby je z wzgardy i hardości opuszczał, gdy je wypełnić może. A jednak wielki z nich pożytek mamy, jako się to na innym miejscu pokazuje. Jest też zwyczaj kościelny, iż się białogłowy po rodzaju z dziećmi wywodzą, idąc do kościoła i modlitwy kapłańskiej: aby Panu Bogu za rodzaj dziękowały, i jemu go oddawały i poświęcały. Który zwyczaj jako jest chwalebny, gdy być może: tak grzechu żadnego nie czyni, gdy być nie może. Bo białogłowy rodząc, i niemocy przyrodzone cierpiąc: grzechu żadnego w tem samem nie mają. Przetoż źle u Rusi

1) Actor. 15. 2) Clemens Alexandr.

czynią, którzy takim Sakramentów bronią, gdy ich najwięcej do zbawienia swego potrzebują.

Najświęt. Panna na to prawo białogłowskie nie była powinna: bo bez nasienia z Ducha ś. porodziła. Jednak dla nabożeństwa ku prawom Bożym, dla przykładu, dla pokory i zatajenia darów onych i tajemnic Boskich, rada z chucią on zakon pełniła. Niechcąc nikogoż wzgorzyć, niechcąc się z tego jaką była chlubić: ale raczej za najniższą i najlichszą być u ludzi pragnęła. A my wielkimi grzesznikami będąc, lekarstwa na grzechy opuszczamy, o nie niedbamy: bliźnie z lada przyczynki gorszym: z spraw się pospolitych, z postów, z świąt i obrządków, i innych kościelnych ustaw i zwyczajów, wylamując: a na zbudowanie bliźnich nie patrząc. A gdy co w nas jest dobrego, chcemy aby o tem świat wszystkim wiedział, a nas za święte i pobożne chwalił. I tracimy za dobre uczynki zapłatę u Boga, na ludzkiej z dymu i cieniów przestając.

Drugi zakon wypełniła dziś Matka Boża o pierworodnych synaczkach napisany u Mojżesza, i jeszcze w Egipcie dany¹⁾. Bo gdy Pan Bóg Faraona wielkimi plagami i karaniem przyciskał, aby lud jego wolno puścił: żadną się inną surowością użyć nie dał, jako gdy mu syna jego pierworodnego Pan Bóg zabił. A nie tylko jemu, ale co jedno takich synów było w Egipcie, wszyscy nocy jednej zabici są. Czem przestraszeni Egipcjanie, nie tylko je wolno puścili: ale i skarby im swoje podali, i prawie je od siebie wypchali. Na pamiątkę takiej wolności ustawił Pan Bóg prawo: aby mu pierworodny mężki płod u ludzi i u bestyi oddawali, aho okupowali. I tak napisano²⁾: *Gdy cię Ojciec syn twój spyta, co to jest, iż te pierworodne Panu Bogu oddajem? powiesz mu: Mocną ręką wywiódł nas Pan Bóg z Egiptu, z domu niewoli. Bo gdy zatwardziały był Faraon, i puścić nas niechciał: zabił Pan Bóg wszystkie pierworodne*

1) Exod. 13. 2) Exod. 13.

NA DZIEŃ OCZYŚCENIA NAJSW. MATKI BOŻEJ. 141

w Egipcie. I dla tego ofiaruję mu każde co się pierwszej rodzi we płci męskiej, a syna pierworodnego okupuję. I będzie to na znak w ręce twojej, i jakoby co dla pamięci zawieszzonego w oczu twoich.

Dziwna ślepotą heretycka, która obrazów zabrania, które my mamy na pamiątkę zabitego pierworodnego Syna Bożego: którego ono zabicie w Egipcie pierworodnych znaczyło. Przez którego śmierć, nie z Egiptu, ale z gorszej i wiecznej piekielnego Faraona niewoli wyzwoleni jesteśmy. Tu Pan Bóg mówi: *Miej to sobie za znak i dla pamięci, aby ten znak tkwił w oczach twoich:* a oni żadnych takich znaków niechcą. Albośmy nie tak ludzie jako oni byli? które ładą co zabawi, i świeckie potrzeby, duchowne nam z pamięci wyjmują; jeżeli się takimi pomocami nie podźwigniemy.

Były i inne przyczyny tego prawa do obyczajów służące. Chciał Pan Bóg, aby mu oddawane były pierwsze rodzaje na wyznanie tego: iż on sam dziwną mocą swoją wszystko rozmnaża i rodzajów wszelkich dawca jest¹⁾. *Dajcie mi, prawi, pierworodne: bo moje jest wszystko.* Niema się człowiek z tego chlubić co ma, a zwłaszcza z rodzajów: ale je hojnej ręce jego i mocy przyczytać ma. Jako pierwsza matka nasza Ewa gdy syna powiła, rzekła²⁾: *Mam człowieka od Boga.* I druga do synów mówi³⁾: *Niewiem jakości w żywocie moim stanęli: jam wam dusze i żywota nie dała, anim ja członki wasze spoila: ale stworzyciel świata, który sprawił rodzaj ludzki.*

Chciał też Pan Bóg aby mu ludzie rzeczy najlepsze i najmiłsze ofiarowali. Pospolicie w pierworodnych synach ludzie się najczęściej kochają. Przeto je sobie oddawać kazał⁴⁾; i na tem miłości Abrahamowej ku sobie doznawał.

Chciał też Pan Bóg aby syn pierworodny oddany jemu był, na służbę jego do przybytku i kościoła jego. Lecz iż to ojcom ciężko być mogło: obrał sobie Le-

1) Exod. 13. 2) Genes. 4. 3) 2. Mac. 7. 4) Genes. 22.

wity¹⁾), to jest dom i pokolenie jedno na taką służbę: którzyby za inny lud wszystek Pan Bogu służyli w przybytku onym, a modlili się za nie. A miasto pierwszych synów swoich, które dać rodzicy na taką służbę mieli: aby syny swoje okupowali, a na żywność pieniądze one i ofiary Lewitom dawali. I to był dochód kapłański; okrom dziesięcin i innych nadania, z których słudzy Boży i kapłani żyli; które był P. Bóg bardzo hojnie takimi ofiarami i dziesięcinami opatrzył, aby dom jego i czeladka jego miała wszelaki dostatek. W czem gdy lud on jego był leniwy, a nie dawał hojnie tego, co kapłanom dawać rozkazywał Pan Bóg: karał ich najwięcej głodem, i przeklinał roboty i pola i rodzaje ich. I mówił u Proroka²⁾): *Wieleście nasiali, a małoście nazbierali, jedliście a nienajedliście się, piliście a nie napiliście się, odziewaliście się a zagrzaście się nie mogli, kładliście zyski swe jako w worek dziurawy. Dla tegoż, mówi P. Bóg zastępów: Obłokom zakazałem aby rosy nie puszczały, i ziemia aby nie dawała rodzaju swego.*

I ubogi się wymawiać nie miał, aby Panu Bogu i sługom jego cokolwiek nie darował. Jeżeli, prawi, za pierworodnego syna Baranka dać nie może: niechże da parę gołębiąt albo parę synogarliczek. W tem ubóstwie będąc najświętsza Matka, niosła takie ptaszęta. Lecz i baranka niosła, który na krzyżu ofiarowany i zabity miał być, i obmyć i znieść wszystkiego świata grzechy. To była jej ofiara nad wszystkie ofiary, której długo czekali starzy. Nikt tego baranka nie poznał jedno Symeon, i zaraz go na ręce wzięwszy ofiarował Panu Bogu, jako kapłan pierwszy nowego zakonu, który ma taką przedziwną ofiarę, i powiedział o śmierci jego, i o boleściach Matki jego. Teraz go, prawi, ptaszęta okupujesz, ale tem wolny nie zostanie: weźmie go Bóg sobie i wyda na śmierć okrutną, na ofiarę na krzyżu za grzechy świata wszystkiego: abyśmy odkupieni byli, a do

1) Num. 8. 2) Aggae. 1. Malac. 3.

niebieskiej światłości wrota otworzone mieli. Teraz go u piersi swoich karmisz: ale jego zabicie smutku ciebie i żalości wielkiej nakarmi.

Był ten Symeon bardzo stary, i jako go opisuje Ewangelista, *sprawiedliwy i bojaźni Bożej pełny, który nie czekał swojej ale pospolitej pociechy wszystkiego ludu Bożego i wszystkiego świata*: aby kiedy przez Messyasza ubłogosławiony i wolny od grzechów i mocy szatańskiej został. I przetoż miał tę od Boga osobliwą obietnicę iż nie miał umrzeć, azby oglądał Messyasza Zbawiciela świata wszystkiego. I uiszczył mu Pan Bóg obietnicę swoją. Za którą dziękując i na ręku swoich synaczka onego Boga swego nosząc: pragnął szczęśliwej śmierci, i wyjścia z więzienia ciała onego swego zgrzybiałego. Szczęśliwa jego śmierć i taki koniec: który aby też nam dał Pan Bóg, zdobywajmy się na te święte cnoty, które w nim Ewangelista wysławia.

Był bojaźni Bożej pełny ten Symeon. A to co za bojaźń Boża? Wolał wszystko utracić: niżli raz Pana Boga rozgniewać. Żadna go rzecz nie ustraszyła ani zasmuciła: jedno grzech a obraza Boska. Wszystkie przygody świata i tysiąc śmierci, i chorób, i niedostatków ustraszyc go i zasmucić nie mogły. Bo kto się Pana Boga boi: nic się na świecie nie boi; wszystkie bojaźni ludzkie ma pod nogami. O Boże mój, taką synowską bojaźnią napełnij serce nasze!

Kochanie swoje, mówi Ewangelista, i pociechy których czekał ten Symeon, nie były żadne własne i prywatne: jedno pospolite wszystkim, z którychby się każdy dobrze miał i cieszył. Nie miał onego domowego i swego łakomego a ścisłego serca. Kochanie jego było sława Boża, i szczęście ludu swego, a przyjście Messyasza na zbawienie wszystkim. A my tylo patrzym co nam pożytecznie. Nie słuchamy Apostoła mówiącego¹⁾: *Nie szukam co mniej, ale co wielom pożytecznie jest*. Czci Bożej

1) 1. Cor. 10.

nie miłujemy, o Chrześcijaństwa wszystkiego sławę nie dbamy; rozerwaniu Chrześcijańskiemu nie zabiegamy, pospolite dobra, z których pożytek na wszystkie płynie, psujem: z nich własne domy bogacim, przyszłych przygód na królestwo nie upatrujem, ani im zabiegamy. Przeto też zguba nasza za pasem. Tych szczęśliwych nowin i pociech czekajmy, aby się Chrześcijańscy królowie i Panowie na Turka zgodzili; aby ustały kacerstwa i bluźnierstwa, które bracia między sobą rozrywają, i niezgody przekłete sieją. Aby się stara Chrześcijańska pobożność wróciła, a jedność zakwitnęła¹⁾. *Napełnijcie*, mówi Apostoł i prosi, *wesele moje*. A które? *Jedno wszyscy rozumiejmy, jedną miłość i zgodę miejcie*. O Boże daj mi to wesele, aby Chrześcijaństwo zgodne było. Aby Francya, Anglia, Niemcy, Węgrzy, Szwecya, Dania, wielkie niegdy możne i katolickie królestwa: teraz kacerstwy zepsowane, i do pogaństwa nachylone, do końca nie upadły. Aby króle i Pany nasze Polskie Pan Bóg wynosił, na wielką mądrość i porządek i zatrzymanie tak szerokiego Państwa, i pomoc wszystkiego Chrześcijaństwa. Takich pociech czekajmy. A jeżeli nas miną, wždy onę jedną przy śmierci sobie uprośmy, abyśmy wiary katolickiej i tej świecy zupełnie dotrzymywając, Chrystusa w sakramencie i przy onej godzinie mieli: i z tym starcem wesoło z ciała wychodzili, mówiąc: *Już teraz wypuść mię z tego więzienia Panie w pokoju*. Bom zażył łaski twojej przez najmilszego syna twego. Wierzę grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, i żywot wieczny do którego prowadzon będę. Za przyczyną tej Przenajświętszej Matki, która nam zbawienie nasze przyniosła. Przez Jezusa Chrystusa Syna twego, i najdroższą mękę i wysługę jego. Który w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

1) Philip. 2.

NA DZIEŃ Ś. MACIEJA APOSTOŁA.

I w tem bardzo jest wspaniały Pan Bóg nasz, i głębokość rady jego niedosięga nam jest: gdy wysokie na świecie i u ludzi poważne pomiata, a wzgardzone i podłe sobie wybiera, i skarby im tajemnic i bogactw swoich otwarza i daje. Syn jego najmiłszy Pan Jezus w to patrząc, a sam jako najwyższa jego mądrość, przyczynny z gruntu widząc: z tego się wielce ukochał, i z radością za to jako prawdziwy człowiek Panu Bogu w tych słowach Ewangelji dziękuje. Bo takim postępkim swoim, wielkość i przemożność swoją pokazuje; sam najwyższym i nikogoż nie potrzebującym Panem i sprawcą wszystkiego co stworzył będąc: o Pany i o zacne, i mądre, jako Salomon mówi¹⁾, na świecie osoby niedba: sam je Pany, i z nich gdy chce ubogie i podłe czyni, a wzgardzone i w gnoju albo więzieniu wzięte, na miejsca ich, wedle Psalmu²⁾, posadza. Świecka u niego zacność i górność, jest jako plewy i błoto; i komu ją daje, nie zawždy z łaski, ale drugdy i z gniewu ją daje. Lecz duchowną i prawą a wieczną wysokość, tym tylo daje które bardzo miluje, a za dzieci je swoje poczyta. Jako te święte Apostoły, którym i serce do wiary i tajemnic swoich otworzył: i moc im dał, jakiej żaden na świecie cesarz i monarcha nie miał: iż niemocy wszystkie leczyć, i czarty ludzkie nieprzyjaciele odganiać mogli. Nie patrząc na ich prostotę, nieumiejętność i podłość u świata. Z czego gdy się radowali, jako Łukasz święty pisze³⁾, powiedział im: *iz to jeszcze małe rzeczy, czekajcie większych: i z tego się radujcie, iz imiona wasze w Niebie są napisane.* To prawie wielka zacność, z którą żaden świecki Pan i mędrzec nie zrówna. Między te małe i u świata podłe, wezwał Pan Bóg tego Macieja ś. na wysoki w kościele swój Apostolski urząd. O którego wybraniu w dziejach Apostolskich opisanem, i o tem ob-

1) Sap. 6. 2) Psalm 112. 3) Luc. 10.

jawieniu które Pan Bóg małym i pokornym daje, nie co pierwszej nauczyć za pomocą Boską umyśliłem; a potem wzywaniem takim Pana naszego do ochłody i jarzma swego, uczyć się i cieszyć będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wybraniu ś. Macieja, i o pokorze do pojęcia tajemnic wiary świętej.

W tem obieraniu ś. Macieja, które Łukasz ś. wypisał: wiele się nauk kościelnych umacnia. A ta naprzód: iż Judasz choć wielki grzesznik, był prawdziwym Apostołem i urzędnikiem kościoła Bożego: jako i drudzy święci Apostołowie, Piotr i Jędrzej i Jan. I tak był ważny jego chrzest jako i innych, i także cuda czynił, i czarty wyganiał, i olejem chore pomazując uzdrawiał¹⁾, jako i inni towarzysze jego. By nie był prawdziwym Apostołem: dawnoby było jego miejsce i biskupstwo wakowało: i Pan sam obrałby był zaraz innego: ale liczba ona dwunastu pełna była. Lecz nie wakowało jego miejsce, aż po śmierci jego i zgubie wiecznej, aż gdy poszedł na miejsce swoje, które zasłużył: dopiero inny na nie nastąpił, Maciej ś. dzisiejszy. Dopiero kościół on Chrystusów innego poświęca i stawi.

Taka nauka jest przeciw dzisiejszym kacerstwom, które Wiklefowe i Husowe błędy wznowiły: mieniać, aby grzechem śmiertelnym urząd ginął, i moc urzędową od Pana Boga daną tracił ten, co w grzech wpadł i w nim leży. Nie jest tak. Bo moc ona Boska, którą urzędnicy biorą, nie dla nich jest, ale dla drugich wiernych, którym ginąć nie może, i którzy jej do swego zbawienia i rządu potrzebują. To traci urzędnik każdy śmiertelnym grzechem, co jemu samemu do zbawienia służy: ale tego nie traci, co dla drugich jemu polecono jest. By to tak było: a ktoby wiedział o swoim pasterzu, i kapłanie, i spowiedniku, i królu, i staroście? Bo nikt niewie kiedy

1) Marc. 6.

w grzechu śmiertelnym jest abo nie jest: gdyż to sam tylko P. Bóg widzi.

Ten głupi błąd łącno się obala, i tym pańskim postępkim którym Judasza znosił, i tem obieraniem Macieja świętego aż po śmierci Judaszowej; i słowy pańskimi, ktorými siedzących na katedrze Mojżeszowej choć grzesznych, słuchać kazał¹⁾; i słowy Apostolskimi zwłaszcza Piotra i Pawła, którzy i Panom złym posłuszeństwo oddawać nauczyli²⁾. Umie Pan Bóg z łemi przelozonemi kościół swój karać, i doświadczać wiary sług swoich. A nic się tem nie lży dom jego, iż się źli i niewdzięczni w nim najdują. Ale się raczej sławi dobroć jego: iż je cierpi i do pokuty wzywa: które gdy się ukarać niechcą, wymiata Pan Bóg czasu swego. I to znak jest dobrego żołądka, który niezdrowych potraw nie cierpi, ale je wymiata. Jako i tego Judasza wyrzucił gdy czas jego przyszedł.

Możem też dowiedzieć się z tego obierania: co za potrzeba była tego dwunastego Apostoła i tej liczby: a czemu bez niego być nie mogło? jakoby nie tak przez jedenastie jako i przez 12 Chrystus świata nawrócić nie mógł. Liczba ta dawno była w starem pismie poświęcona, dwunastą patryarchów synów Jakóbowych, i dwunastą pokolenia ludu Bożego, i dwunastą pereł na piersiach najwyższego biskupa³⁾, i dwunastą wrót które kościół Boży otwarały, zamykały, i 12. ulanych z miedzi wołów które morze chrztu świętego nosiły⁴⁾. Tej liczby Pan Jezus najwyższy kapłan nasz w nowym zakonie odstąpić niechciał, pełniąc stare figury: iż nowy kościół jego mieć miał tych 12. wodzów nowego Izraela, który nie z ciała, jako Apostoł mówi, ale się z Ducha rodzi, na rozniesienie wiary i chrztu po wszystkim świecie; które osobliwszemi przywilejami nad inne uczniem nadał. I tę wolą jego rozumiejąc Piotr ś. innym ją oznaj-

1) Matth. 23. 2) 1. Petr. 2. Rom. 13. 3) Genes. Num. 1. Exod. 39. 4) Apoc. 21. 1. Reg. 7.

mił, i do obierania na to miejsce dwónaste wakujące wzbudził: przedtem niżli Ducha ś. przyjąć, i moc na psowanie błędów i grzechów świata wszystkiego, wziąć mieli.

I tu zaczął Piotr ś. swój urząd, i jurysdykcyą, jako najwyższa głowa kościoła Chrystusowego, i pasterz owiec onych po Chrystusie pozostałych; powstał, prawi, *Piotr we środku braciej, której było 120.*¹⁾ jako najwyższy urzędnik, i oznajmił im czego niewiedzieli: iż liczba 12. Apostołów cała być miała, iż to wola Pana jego, który nie za żywota tyło swego, ale więcej po śmierci taki porządek w domu swym mieć chciał: aby na miejsce Judaszowe i na biskupstwo jego inny nastąpił. Ślepym bardzo zostaje, kto tu zwierzchności Piotra ś. i nad inne Apostoły przełożenstwa, i potrzeby takiego urzędnika nie upatruje. Musi być jeden, który potrzeby kościoła wszystkiego widzi i onym zabiega, który bracią napomina, naucza, i do dobrego pospolitego prowadzi, który inne do kupy zbiera, i to co wszyscy spólnie postanowią, wykonywa.

Taki rząd Chrystus postanowił, Piotra czyniąc pasterzem wszystkich owiec, Piotrowi samemu klucze i moc najwyższą dając. Taki rząd być zawždy w kościele Bożym musi: i bez takiego stać nie tyło kościół Boży, ale i dom żaden niemoże: O tym mówi ś. Chryzostom²⁾: *Patrz na pilność Piotrową, jako w tem zbraniu przodkuje, i najpierwej mówić poczyna. Najpierwszy ze wszystkich używa zwierzchności w tej sprawie (około obierania) jako ten który miał w ręku wszystkich.* Bo do niego Pan Chrystus mówił: *Potwierdzaj bracią twoje.* I drugi doktor tak pisze³⁾: *Wstaje, prawi, Piotr nie Jakób, jako ten któremu zwierzchność i przełożenstwo nad uczniami jest podane. I żaden mu się nie sprzeciwił: ale wnet na jego rozkazanie dwu postawili.*

1) Actor. 1. eundem locum.

2) Chrys. in Actor. 1.

3) Oecumenius in

I to znacznie nam być ma, iż kościelne i Piotra ś. wybranie na Boskie i kościelne urzędy, tak jest ważne jako i samego Chrystusa. Bo sam w nich Chrystus, jako mówi Apostoł, sprawuje i moc swoją Boską przez nie puszcza. Nie miał mniej mocy Apostolskiej ten Maciej ś. którego Piotr z kościołem onym wybrał: niżli Jędrzej i Jakób, które sam Chrystus usty i ręką swoją postawił. Chciał Pan nasz, aby moc jego na te urzędy kościelne w kościele zostawała, a trwała aż do końca świata: ażeby jej początek od jednego Piotra pochodził, bez którego brać jej sobie i przywłaszczać nikt nie może.

A iż się to wybranie losami skończyło: ztąd przykładu brać na obieranie urzędników kościelnych nie mamy. Bo wedle rozumu i wypytania i godności i sławy dobrej, jako Apostoł nauczył¹⁾, obierać się mają. A biada tym którzy niegodnymi kościół Boży i Rzeczpospolitą zarażają: a wilki abo więc najemniki do owiec na ich szkodę puszczej. Na ródze najwyższego kapłana Aarona były i liście i kwiat i owoc²⁾. Liście znaczyło zdrową naukę i mądre słowa: kwiat wonny, dobrą sławę: a owoc, dobre uczynki. Bez tych trzech okras i ozdobości brać kogo na urząd, uchowaj Boże! Agdzie kto wie o złych z dobremi mieszanych, abo godne z godniejszymi, a chciałby na losy obieranie puścić, wielceby zgrzeszył i Pana Boga skusił: widząc co rozum czynić każe: to jest, bez losów dobre i lepsze i godniejsze stawić, a złe i mniej godne mijać. Przetoż losów w obieraniu zakazał kościół ś.

Insza rzecz jest, gdy wszyscy, dwa abo trzej we wszystkim sobie równi, a jeden nad drugiego, co się bardzo rzadko trafia, nic nie ma: tam Pana Boga spytać przez losy godzi się, aby on ukazał który mu się lepiej podoba. Jako tu czynią, a Pana Boga proszą. Obadwa dobrzy Maciej i Barsabas, nic jeden nad drugiego nie ma: ukazuje Panie którego obrać chcesz! I padł los na Macieja. Ten obyczaj i starego kościoła wspomina Łukasz ś.

1) 1. Tim. 3. 2) Num. 17.

na Zacharyasz: i naukę około tego dają doktorowie ś. Hieronim, Augustyn, Ambroży, Beda¹⁾.

Nic tedy nie wątpić, iż ten ś. Maciej miał wszystkie Apostolskie cnoty, i był maluczkiem, jako tu Pan mówi: to jest, prostym, pokornym, posłusznym, i sam u siebie wzgardzonym. Sam o swej godności niewiedział, i nic o niej nie trzymał. Takim Pan Bóg tajemnice wiary świętej otwarza, i łaskę i dary swoje i mądrość na takie wylewa. Takim się zwał Apostoł Paweł mówiąc²⁾: *Staliśmy się jako maluczkie dziecię między wami*. I Salomon rzekł³⁾: *gdzie pokora tam i mądrość*. Za takie tu Pan Jezus Ojcu swemu z radością dziękuje i w tem się kocha: iż mądrym, a u samych siebie wielkim, którzy o swoim rozumie hardzie trzymają, zakrył tajemnice zbawienne: a pokornym i u siebie wzgardzonym otworzył je raczył. Nie za to dziękuje ani się weseli z tego Pan, iż hardzi i podniosłych rozumów, i w sobie nadęci giną: bo on zbawić wszystkich i dary niebieskimi napelnić przyszedł: i nie kocha się w zgubie naszej, jako pismo mówi⁴⁾: ale za to dziękuje i w tem się kocha, iż się pokora tak dobrze płaci, a podłość świecka i uniżenie nikomu szkody nie czyni; owszem zysk wielki temu czyni, kto jej użyć na zbawienie umie. A iż większa cześć i chwała Boska ztąd roście, i moc się i wspaniałość Boska pokazuje: gdy bogate i harde składa, a pokorne i wzgardzone podnosi. Z czego też Najświętsza Matka jego chwali w swej pieśni i sławi najwyższego⁵⁾. *Złożył, prawi, mocarze z stolic ich, a podniósł pokorne. Łaknące napelnił dobry, a bogate próżne pusił*.

Z czego się potrzebna nauka i wiadomość podaje: iż żaden który swemu rozumowi dufa, a sam tajemnice wiary naszej rozgrzyzać się w hardości rozumu swego waży: a Ducha się kościelnego nie radząc, w jego się posłuszeństwo z pokorą i uniżeniem nie poddaje: taki

1) Hiero. in Jonam. Augu. de doct. Christi. lib. 1. Cap. 5. et Epist. 108. Ambr. in Luc. Cap. 1. Beda in Acta. 2) 1. Tes. 2. 3) Prov. 11. 4) 1. Tim. 2. Tob. 3. 5) Luc. 1.

nigdy tajemnic Bożych i nauki prawowiernej i wiary katolickiej mieć nie będzie. Co i Apostoł wyraził mówiąc¹⁾: *Kto inaczej naucza, a nie przestaje na zdrowych mowach Pana naszego Jezu Chrysta, i na tej nauce która jest wedle pobożności: hardy jest i nic nie umie.* Każdy hardy a o sobie wiele rozumiejący, nic nie umie około spraw Boskich: które przed hardemi kryje Pan Bóg, na ukaranie podniosłości ich. Tacy są wszyscy heretycy, i ta hardość o rozumie swoim czyni je heretyki i ślepemi około tajemnic Boskich. Przetoż rzekł Pan²⁾: *Na sąd przyszedłem tu na świat: aby ci co nie widzą widzieli: a co widzą ślepemi zostawali.* To jest, aby ci co się za ślepe i proste, i wodza a nauki potrzebujące, jako są wszyscy pokorni, mają: przejrzeni, a światłość wiary i tajemnic Boskich mieli. A ci co się za uczone, mądre i widzące być sobie rozumieją: aby zaślepli a nic o Boskich tajemnicach niewiedzieli. Co słysząc oni hardzi Farużowie, rzekli: *izalismi są i my ślepi?* A Pan rzekł: *Byście ślepi byli: to jest jako święty Augustyn wyklada³⁾, byście swoją ślepotę i nieumiejętność poznali; grzechu byście nie mieli: bobyście ją złożyć pragnęli. Ale gdy mówicie, iż widziemy; grzech wasz trwa.* Póki się macie za mądre, póty ślepemi i grzesznemi będziecie. Jako i Apostoł rzekł⁴⁾: *Kto o sobie rozumie iż umie co: ten jeszcze niewie jak o ma umieć.* Nie tylo nic nieumie, ale drogi do umienia niewie, która jest pokora i złożenie hardego o sobie mniemania. Tać jest droga do rozumu, złożyć swój rozum, a mieć się za maluczkiego.

Augustyn ś. póki był heretykiem Manichejczykiem, tak o sobie pisze⁵⁾: *Chciałem w pismo patrzeć, jakie wzdly jest, i obaczyłem, iż się hardym nie da poznać, i dzieciom się nie otwarza: ale nizko pochadza, a z czasem się podnosi i tajemnice swoje pokrywa. I nie byłem takim abym do niego mógł wnieść: i daje przyczynę: Na-*

1) 1. Tim. 6. 2) Joan. 9. 3) Tract. 44. in Joan. 4) 1. Cor. 8.
5) Lib. Con. 3. Cap. 5.

*dętość moja uciekała do jego sposobu, a ostrość moja nie przenikała do wnętrzości jego: (to jest do pisma świętego) bo ono takie było które z maluczkim roście, a jam maluczkim być niechciał, ale nadęty pychą, zdałem się sobie być wielkim. A gdy go matka katoliczka jednemu biskupowi, jako sam napisał, zalecała, aby go wiary nauczył¹⁾: powiedział: iż jeszcze do nauki niesposobny: bo się nadał heretyckimi nowinami. I chwali sam onego biskupa. A zostawszy już katolikiem, one mądre słowa napisał²⁾: *Jeżeli pobożność i pokój serdeczny nie przystąpi: o wierze nic zgola rozumieć się nie może.* Bo wiara dar jest niebieski od Boga. A darów swoich P. Bóg od hardych umyka, a pokornym łaskę swoją daje.*

Znajmyż pyszne w rozumie heretyki, którzy się żadnemu na świecie stworzeniu, ani kościołowi powszechnemu sądzić nie dadzą, i na jego wyroku przestawać niechcą: ale sami sobie i uporowi swemu dufają. A wiedzmy o nich, iż im tak hardym P. Bóg zakrył tajemnice swoje. A my się radujmy z naszej pokory, iżemy są u kościoła ś. i Ducha Chrystusowego, jako dzieci: drudzy mleko, drudzy mocne potrawy z ręki jego bierzem: a w pokorze wszystkę mądrość Boską, której nam do zbawienia potrzeba, z łaski Bożej mamy. I pókiśmy tak pokorni i maluczcy: utracić jej niemożem, a przyczyniać jej zawždy możemy, choć nie zaraz wszystkiego rozumiemy: a jako w mięsie kości, mocniejszym kapłańskim zębom, mówi Origenes³⁾, rozgryzać rzeczy trudniejsze polecamy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wzywaniu Pańskim do ochłody i jarzma słodkiego.

Przychodźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę. Na wielką i pewną pociechę naszą, trzy nam rzeczy przekłada ten wielki dobrodziej nasz: moc, szczodroblivość, i miłość

1) Cofes lib. 3. C. 11. 2) De utilitate creden Cap. 18. 3) In Levit.

swoję ku nam. Trochę przedtem rzekł: *Wszystko mi dano jest od Ojca mego : i nikt nie zna Syna jedno Ojciec, i Ojca nie zna nikt jedno Syn, i komuby Syn objawić chciał.* Upewnia nas, iż mu nic nie trudno ani niepodobno, do pociechy, i naprawy, i uweselenia ludzkiego. Ma wszystko w ręku swoich równo z Ojcem, jako Bóg z nim jeden : który rodzeniem przedwiecznym wszystko wziął od ojca. I nigdy nie było czasu, któregooby tego wszystkiego nie miał co ojciec ma : tejsze natury i wieczności Boskiej z ojcem będąc. I dla tegoż danina ta, nic mu równości Boskiej nie ujmuje.

Lecz z strony człowieczeństwa drugim prawem ma od ojca wszystko z wysługi, i tak biorąc moc wszystkę od ojca mniejszy jest niżli ojciec. Awa oboją mocą, i przyrodzoną i nabytą, może nam dobrze czynić. Może nas i nauczyć tajemnic Boskich, i one nam objawić. Bo nikt ich tak dobrze niewie ani świadom, jako syn, w którym wszystko ojcowskie przyrodzenie jest ; a żadne stworzenie takiej wiadomości o Bogu i jego bogactwach, i mądrości, i wszystkiem szczęściu niema: jedno on sam: Przetóż chcemy-li co o Bogu pewnego i głębokiego, i pociesznego wiedzieć (jakóż na tej wiadomości wszystko jest szczęście nasze, jako sam rzekł)¹⁾ z jego ręki pa-trzyć musim. Chcemy-li też ucieszyć się w kłopotach i nędzach, i odpocząć w ciężarach naszych : nigdzież się nie udajmy jedno do niego. Bo wszystko w ręku ma czego jedno potrzebujem, na duszy i na ciele, na świecie tym i na onym.

A żeby nikt nie myślił, iż ma wszystko i może, ale skąpym jest, skąpo daje : woła nas do siebie i wzywa : Póďte brać odemnie potrzeby wasze. Mam, ale nie sobie tylo : wszystko co mam, jako Józef braci mówił, wasze jest. Dla wasem zbierał i wysługował, na was robiłem tak ciężko, dzieciście moje, wamem skarbił synom moim. Nikogoż nie odrzucę, ani grzesznych ani spra-

1) Joan. 17.

wiedliwych, ani panów, ani ubogich, ani mądrych wedle świata, ani prostych, ani zacnych, ani wzgardzonych. Nie przebierzecie mię, nie wyniszczycie skarbów moich. Wrodzony mam Boski obyczaj, dobrze czynić, a wszędzie rzeki dóbr moich puszczać: aby płynęły i tam gdzie z nich nie piją. Po gwiazdach, morzu, polach, lasach, puszczech, rzekach, i szerokości ziemi, i wielkości nieba, po tem jakom każde stworzenie nadał, znajcie szczodroblivość moją. Po wielości liczby niezliczonej Aniołów i ludzi na świecie którzy byli, są, i będą: po twarzy u każdego różnej: po własnym upominku którym każdemu w osobliwości dał: znajcie i sławcie hojność moją, a żadnego się skapstwa i przebrania i uprzykrzenia nie bójcie. Pójdźcie do brania. O Jezu przenajdroższy, jakoć się wydziękować mamy!

A o miłości ku nam co mówić? Sam widzi prace, kłopoty, nędze, ciężary nasze, lepiej niżli my je widzimy, co je cierpimy. Żałuje nas, i dla oddalenia ich z nieba zstąpił, w ciebie się naszym poniżył i zelżył. Chcąc jeszcze do oddalenia nędz naszych prędkiem być: tychże mizeryi naszych skosztował¹⁾, aby ku nam większe miał uzalenie, i większą do pomocy naszej ochotę. A co więcej, przeklęstwo i potępienie nasze i wyklęcie wziął na się, i sromotną go śmiercią przyplacił. Czegoż tu do miłości nie dostaje? i owszem kto o takiej słychał albo się jej spodziewać mógł?

My sami w nędzach się swoich nie czujemy: a gdzie ich jest prawe zniesienie i odbycie, wiedzieć nie chcemy. Robimy około świata i nabywania dóbr doczesnych: pracą niesiem ustawiczną, o dostawaniu chleba, urzędów, sławy, podniesienia świeckiego uzda nas świat, i zaprzęga do swej roboty. Ciało nami rządzi, i sługa Pana bije, i żona zła mężowi rozkazuje. Studzy nasi nas opalniali. I ciężkaby a przykra miała nam być ta niewola, zwłaszcza dobrze urodzonym. Czart zaś kładzie na nas

¹⁾ Hebr. 5.

wory i kamienie ciężkie, pod którymi stękamy: na grzechy jego robim, jako kmicie na łakomego Pana: a pracy nie czujem. Dla czarta nie ciężko, jako ś. Cypryan mówi, i syna własnego jemu na ofiarę spalić; i do tego się dawała przywieść ludzka omylna nadzieja, która od czarta pociechy czekała, a miasto niej zgubę doczesną i wieczną odnosiła: a dla Pana Boga i małe rzeczy zdadzą się nam ciężkie. Więc wysługa grzechu, jako Apostoł¹⁾ mówi, śmierć: a po śmierci piekło i potępienie na ogień nieugaszony. Izali świat, i czart, i ciało któremu tak pilnie służym, wyzwoli nas od śmierci, sądu, i piekła? Poczujmy się wždy w tych ciężkościach, a niech się nam wždy kiedy uprzykrzą: inaczej do szukania się i dostania pomocy nie porwiem, póki sobie tej nędzy, pracy, ciężkości i niewoli nie obrzudzim, a tego tyraństwa Faraonowego nie poczujem.

Czując się, mój Panie, obciążonym grzechami, i nędzami: robota i praca świecka, około doczesnych dóbr, już mi się uprzykrzyła, i w niej stękając, idę do ciebie i wołam: Źródło wszystkich pociech ochłódź mię, a podźwignij Panie upadłego. Podaj tonącemu rękę, pragnącemu wodę ochłody, smutnemu wino twojej słodkości, obnażonemu suknią sprawiedliwości twojej. Więźnia wybaw, zubożałego nadaj, tyraństwem ściśnionego wykup, zranionego i napoły martwego ulecz, potępionego na śmierć wieczną zastąp. Te i inne niezliczone pociechy mamy w Panie naszym, i do tych nas głosem woła i wszystkich wzywa, i pociechę a ochłodę obiecuje.

Jako brać od dobrego Pana te potrzeby i pociechy nasze: toby miało być ustawiczne ćwiczenie Chrześcijańskie. Bo on zawždy rękę ściaga, ale my brać abo nie chcemy, abo omieszkiwamy²⁾. *Otwórz, prawi, usta twoje, a ja je napelnię: wzywaj mię, a ja cię wybawię³⁾*. Trudniej nam usta otwarzać i prosić: niżli jemu napelnić dobrodziejstwy ręce nasze.

1) Rom. 6. 2) Psalm 80. 3) Psalm 49.

A gdy mówim, iż Chrystusowe pociechy nie są świeckie, nie ziemskie, nie cielesne, ale duchowne: wnet się zasmucamy a ochotę tracim, zawżdy na te marne świeckie oko obracając. Niewiemy grube i cielesne zwierzęta, iż z dusze wszystko na ciało wychodzi: i tam się dobre mienia nasze i nędze poczynają, i fundament wszystkiego szczęścia z dusze jest: i z niej się na ciało i na świeckie widome rzeczy wylewa. Bo na jakim się kto wewnątrz szczęściu postanowi: na takim przestaje, a wedle myśli swej stanu sobie szuka. Usadźmy się jedno na dusznych i wiecznych dobrach: obiecuję że nam na świeckich nie zejdzie. Abo je mieć zaraz z dusznymi będziemy, jako Abraham i Dawid: abe one porzucim i niemi wzgardzim, jako uczniowie Chrystusowi, którzy mówią¹⁾: *Otośmy wszystko opuścili*. Abo nędzę świecką w kochanie sobie dla Chrystusa obrócim, jako Apostoł mówił²⁾: *Chlubię się z niedostatku, ucisku, i nędze*. Abo na male przestając, o wszystkiego świata bogactwa, i chwałę dbać nie będziemy, jako rzekł Apostoł³⁾: *Mam wszystko i zbywa mi, przestaję na tem co jest*.

Uważmy jedno jaka jest ochłoda w wolnem i czystem sumieniu, gdy grzechu wielkiego na się nie czujem, abośmy o ich zglądzeniu i odpuszczeniu w nadziei pewni. Tej samej pociechy za wszystek świat nie kupisz, i dla niej odstąpićby mógł rozkoszy wszystkich królów i panów. Uważmy co to za pociecha: Boga mieć łaskawego jako ojca, przyjaciela, stróża i obrońcę. A za coby to dał abo kupił? Do takiej nas pociechy Chrystus wzywa; i na spowiedzi ją nam ukazuje, i daje, gdy w skrusze do kapłana jako do samego Chrystusa przystępujem: a one słowa słyszym: *Odpuszczone są grzechy twoje, idź a dalej nie grzesz*.

Czerpajmyż i inne duchowne rozkoszy ze źródła Zbawiciela naszego⁴⁾: a przystępować i brać je na wołanie jego nie omieszkajmy. Jeżeli się nam co trudnego zda:

1) Matth. 19. 2) Rom. 5. 3) Phil. 4. 4) Isa. 12.

pomoc jego mamy gotową. Gdy wołamy: Pomóż Panie, a ja ten zakon twój słodki wypełnię. Gdy słyszym one słowa¹⁾: *Nosił cię Pan Bóg twój, jako nosi człowiek małego synaczka swego, przez całą drogę którąś chodził.* I drugi mówi²⁾: *Stałeś się mocą ubogiemu, siłą niedostatecznemu w ucisku jego, stałeś się nadzieją w niepokodzie i chłodem w upaleniu.* Lekki, prawi, ciężar mój. Ciężar jest z strony człowieczeństwa naszego, i pokus, i skłonności do świata i pocięch jego. Ale ciężar lekki z strony Boskiej pomocy i miłości, która w nim jest ku Bogu, której nic nie ciężko, która z weselem robi: bo miłuje tego dla którego robi. My się tylo palcem dotykamy, a on sam ten ciężar rozkosznego i słodkiego zakonu swego, obiema rękoma z nami podnosi³⁾. *Podjęła mię, mówi, prawica twoja. Zatoczyłem się, a Pan mię podparł, i zachował od upadku nogę moją.*

Niechże ten głos twój Panie Jezu Boże mój przerazi serce moje, którym mię do twoich pocięch wzywasz. Aby mi wszystkie świeckie bez ciebie obrzydły, abym w nich ciężkości i prace i kłopoty niepożyteczne, i nakłady utratne, uczuł: a do twoich się lepszych i trwałych przypoił, i od ciebie źródła żywego, i wody zbawiennej, do tych błotnych kałuż i dołów, które wysychają, nigdy się nie obracał. Daj mi pomoc na robotę w jarzmie cnót twoich, a zwłaszcza na cichość i pokorę: abym prawym uczniem twoim zostawał. Jeżeli ty mnie tę robotę cnót świętych osłodziś, nigdy w niej nieustanę: ale się z pomocy twojej weseląc, aż do końca dociągnę, gdy płacić będziesz każdemu według zasług jego. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden na wieki. Amen.

1) Deut. 1. 2) Isa. 25. 3) Psalm 62. Psalm. 117.

**NA DZIEŃ WCIELENIA SYNA BOŻEGO,
ABO ZWIASTOWANIA PANNY NAJŚW.
MATKI BOŻEJ.**

Dnia tego i w to wielkie święto z Prorokiem Izajaszem słusznie i powinnie Pana Boga wychwalamy, i dziękuję mu mówiąc¹⁾: *Panie, Bogiem moim jesteś, wysławiać cię i dziękować Imieniu twemu będę: iżś uczynił dziwy, myśli twoje stare i wierne.* Nic dziwniejszego być nie może, jako Bogu stać się człowiekiem: stworzycielowi być stworzeniem: Panu wszystkiego nieba i ziemi, stać się sługą ludzkim. Tych dziwów ogarnąć myślą, i rozumem objąć, i językiem wymówić niemożem. Ale codzien więcej się dziwować i przypatrować: i takiej łaski odkupienia naszego używając, za nie dziękować jesteśmy winni. I chwalebny jest nasz obyczaj, iż na te słowa gdy je usłyszę: *Bóg stał się człowiekiem*: przykłąkamy z bojaźnią i z uczczeniem takiego ku nam dobrodziejstwa. Co dawno Pan Bóg od wieków umyślił, i w raju jeszcze od kilka tysięcy lat obiecał; dziś uścił, jako wierny Bóg w słowie swoim, którego prawda i miłosierdzie pochybić nie może²⁾. Z miłosierdzia obiecać raczył, a z prawdy to wykonał. Rzec dla nas uczynił wielką i Aniołom samym dziwną: o której mówiąc, bardzo się z Mojżeszem zająkać, i jako dzieci, gdy mówić poczynają, bełkotać musim³⁾. Jednak z bojaźnią i trzeźwością wykladać nam i umacniać wyznanie wiary katolickiej o tem Wcieleniu Syna Bożego potrzeba. Zwłaszcza przeciw starym i dzisiejszym heretykom: które zawždy hańbić, a w wierze świętej o trudnych i do pojęcia i wymowy niepodobnych rzeczy, wysługi u Pana Boga szukać, katolicka pobożność każe. Co w tej pierwszej części z pomocą Boską uczynim, wedle maluczkiej siły naszej: a potem się na naukach z rozmowy tej Anielskiej zabawim.

1) Isa. 25. 2) Psalm 144. 3) Exod. 4.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu Wcielenia Syna Bożego, i zjednoczeniu dwu natur w personie jednej.

Gdy tu Anioł mówi do Panny: *Duch święty zstąpi na cię i moc najwyższego zasłoni tobie, i przeto co się z ciebie narodzi, Synem Bożym zwane będzie.* O dwu naturach różnych dał znać, które Pan Chrystus w sobie ma. O ludzkiej jasno mówi: *Co się z ciebie jako człowieka i białejgłowy, urodzi.* Bo człowiek człowieka rodzi, tej natury jakiej sam jest. I wyżej rzekł: *Oto poczniesz w żywocie:* nie w myśli ani w duchu: ale w ciele i krwi twojej, i porodzisz Syna. A o Boskiej także jaśnie rzekł Anioł: *Co się z ciebie urodzi, Synem Bożym zwane będzie:* Nie teraz się synem Bożym stanie: ale czem dawno od wieku był: tem się być pokaze. Bo imie oznajmia naturę rzeczy, i czem kto jest. Przedtem mało kto o tem wiedział: aby Bóg miał jednego Syna sobie w Bóstwie równego. (Bo jako człowiek człowieka, tak Bóg Boga tejże natury od wieku rodzi.) Ale gdy ciało na się weźmie, a w ciele cudami się, żywotem i nauką wstawi: pozna go świat, i zwać go tak, jako od wieku jest, Synem Bożym, będzie.

A jako te dwie różne natury w Panu naszym wyznawamy: tak jedną w nim personę która te dwie różne natury jednoczy, tąż wiarą Katolicką mocno utwierdzamy. Były przedniejsze dwa błędy heretyckie około wcielenia Syna Bożego, Nestora i Eutychesa. Nestor Carogrodzki patriarcha, rozdzielał persony: inną w Chrystusie kładł personę Boską z Ojca, inną personę ludzką z Matki. A Eutyches zaś mieszał natury, Boską i ludzką w jedną składając, i różności w niej żadnej nie zostawując. Katolicka wiara, która na trzeciem wielkiem koncilium Efeskiem Nestora, a na czwartem Kalcedońskim Eutychesa potępiła: środkiem, jako prawda między przeciwnymi dwiema błędami, idzie. Wyznawamy iż Pan Jezus Syn Boży z Matki przeczystej wzięwszy na-

ture ludzką: zjednoczył ją w personę swoją Boską. I niemasz w tem złączeniu dwu person, ale jedna persona, Słowa. A naturę nie pomieszał, ani ze dwu jednej uczynił: ale całe obie i od siebie różne zostawił. Boska nie obróciła się w ludzką, ani ludzka w Boską: ale się oboje w personie jednej Słowa zjednoczyły.

Tuby czas był i potrzeba wyłożyć prostszym, czem jest różna natura od persony: ale zatrudniła się ta rzecz słowy których na polskie wyłożyć nie mogę; i choćbyśmy wyłożyli: też trudność do wyrozumienia zostaje. Kto jednak może z tych prostych przykładów to pojąć, niech pojmuje. Natura jest człowieczeństwo, a persona człowiek. Natura jest w Piotrze, iż tak musimy rzecz, Piotrostwo, a persona Piotr. Natura jest istotność albo jestestwo nieosadzone, które na jednym albo na niewielu stanąć może; jako człowieczeństwo które jest w Piotrze i w Pawle, i w innych jedno. A persona jest istotność albo jestestwo osadzone na jednym, z swojemi pojedyńkowemi własnościami i okolicznościami; jako człowiek jeden Piotr albo Paweł, taki a taki. Dalej trudno, tu stój.

Wyznawajmy tedy, iż Syn Boży wzięwszy z Przczystej Matki Maryi ze krwi jej niepokalanej, naturę pojedyńkową ludzką: w Boskiej ją swojej personie osadził i z nią zjednoczył, tak iż nie inny jest Syn rodzony przedwiecznie z Ojca, a inny docześnie rodzony z Matki, jako twierdził Nestor: ale tenże jeden Chrystus Syn Boży urodził się z Matki, który przedwiecznie rodzi się z Ojca; iż słusznie a prawdziwie mówić mamy, iż najświętsza Matka Boga nam urodziła, i prawą jest Matką Bożą. Heretycy nie chcieli jej zwać jedno Matką Chrystusową, ale Katolicy słusznie ją zowią Matką Bożą: iż tego wedle człowieczeństwa powiła, który jest prawdziwym Bogiem, Syn Boży Chrystus Jezus, który jedną tylo personę ma Słowa, we dwu naturach, w Boskiej i w ludzkiej.

Ta wiara funduje się na jasnym słowie Bożem. Bo gdy tu Anioł zwiastuje najświętszej Pannie, oznajmił jej

mówiąc¹⁾: *Co się z ciebie urodzi Synem Bożym zwano będzie*: dał znać, iż Panna Syna Bożego tegoż który się przed wieki z Ojca rodzi, powić miała. I Jan ś. gdy mówi: *Słowo stało się ciałem*. Nie inszy się stał ciałem, jedno ten który wiecznem Słowem jest od Ojca: Jako gdyby kto rzekł: Dawid stał się królem: nie kładzie dwu person w Dawidzie, aby inszy był Dawid, a inszy król, ale jedną. Także gdy Piotr ś. wyznawa²⁾: *Tys jest Chrystus Syn Boga żywego*: wiedział iż z Matki urodzony jest, i na człowieczą jego naturę patrzył: wszakże jedną w nim personę przyznawa; i żeś Syn Boga żywego, ty o którym wiem żeś się z Maryi urodził. A gdy sam Pan rzekł³⁾: *Żaden nie wstępuje w Niebo, jedno ten który zstąpił z Nieba, Syn człowieczy który jest w Niebie*: Tegoż zowie Synem człowieczym co i Synem Bożym. Bo gdyby inszy był, trudnoby to miała być prawda: aby Syn człowieczy z nieba zstąpił: i na ziemi będąc, w niebie był. Tak jako ś. Chryzostom i Augustyn i Cyrillus to miejsce wykładają, i Nazyanzen, i inni⁴⁾.

A onemu ślepo narodzonemu, gdy spytał Pan Jezus: *wierzysz ty w Syna Bożego?* a on rzekł: *któryż to jest Panie abym weni uwierzył?* powiedział Pan: *widziałeś go, i ten jest który z tobą mówi*. On nie widział jedno człowieka, a przed się mu powiedziano, iż to jest Syn Boży na którego patrzysz, jako jedna persona. I zaraz mu Boski pokłon upadłszy jako Bogu oddał. Tomasz święty ujrzawszy Pana zmartwychwstałego rzekł⁵⁾: *Pan mój i Bóg mój*. Człowieka widział, a Bogiem go być wyznał. I Jan ś. list swój tak począł⁶⁾: *Co było od początku, oczemeśmy styszeli, tośmy oczyma oglądali*. Pewnie jako człowiek nie był od początku: ale jako Syn Boży, na którego w ludzkim ciele patrząc, na Syna Bożego patrzyli, i jego się dotykali. I innych wiele jest słów z pisma ś. które tę prawdę wyświadczają, i my ją

1) Luc. 1. 2) Matth. 16. 3) Joan. 3. 4) Chryzost. Augustin. Cyr. in Joannem. Nazian. Epist. ad Chelidonium. Joan. 9. 5) Joan. 20. 6) 1. Joan. 1.

w Kredzie wyznawamy, mówiąc: *Wierzę w Jezusa Chrystusa jedynego Syna Bożego Pana naszego, który się począł wedle człowieczeństwa z Ducha ś. wierzym iż Syn Boży Bóg z Boga począł się z Ducha ś. w żywocie Pannieńskim, który się począł Duchem ś. narodził się etc.*

To zjednoczenie dwu różnych natur człowieczeństwa i Bóstwa, zowie się personalskie złączenie: iż natura ludzka w Panie Chrystusie nie ma swojej persony, ale na personie Boskiej osadzona jest, i nagradza ją i zastępuje persona Słowa. I dla tegoż nie Ojciec się ani Duch święty wcielił: jedno Syn. Bo koniec tego wcielenia i złączenia jest persona Syna Bożego, którą jest Syn Boży od Ojca i Ducha ś. różny: acz w jednym Bóstwie ale w różnej personie.

Tego złączenia dziwnego, nie masz żadnego na świecie przykładu i podobieństwa prawdziwego. Są trzy albo cztery które śś. doktorowie kładą: ale tej własności złączenia tego w Chrystusie nie wyrażają ani dochodzą. Jedno daje Athanazyusz¹⁾ i Augustyn ś. o duszy i o ciele naszym. Dwie natury są w nas: duchowna którą duszą zowiem, i ziemską którą ciałem zowiem, w jednej personie złączone; bo jeden człowiek a nie dwa. Tak i w Panu Chrystusie, Boska i ludzka w jednej personie Słowa zjednoczone są. Drugie podobieństwo ukazuje ś. Bazylisz i Damascenus²⁾ i Orygines, na rozpalonem telezie; które jednym będąc, ma w sobie naturę i żelaza i ognia; bo jako ogień pali. Trzecie daje ś. Tomasz³⁾, na drzewie w którym się z innego obcego drzewa różczka szczepi, i stanie się jedno drzewo ze dwu. Czwarte dają na przychodzących przypadkach gdy persona jedna jest i lekarzem i kaznodzieją; iż właśnie mówią: lekarz karze i kaznodzieja leczy; jako mówim: Bóg cierpi, i Syn człowieczy niebo i ziemię stworzył.

Na tych się podobieństwach nie wieszając, prostą

1) Athan. in Symbolo. 2) Basil. ora. de Nativ. Dam. lib. 3.
3) 3. Part.

choć nie rozumianą wiarą wyznawajmy: iż w Panie naszym dwie są natury a persona jedna; które się tak mocno spoiły: iż jedna od drugiej własności bierze; tak iż to co jest własnego naturze ludzkiej, to się przyczyta Boskiej; i co własnego jest Boskiej, to się daje ludzkiej, dla jedności złączenia tego personalskiego. Mówi Apostoł¹⁾: *Pan chwały ukrzyżowany jest*. I my mówim z kościołem: *Bóg się z Panny narodził, Bóg umarł*. Nie iżby Bóstwo z Panny się urodziło, abo ukrzyżowane było i umarło: ale iż ten co się wedle człowieczeństwa urodził i co umarł, Bóg jest prawy²⁾. Co i Apostoł na drugim miejscu mówi: *Bóg sobie nabył kościoła krwią swoją*. Bóg krwi i ciała nie ma, i umierać nie może: ale iż ten co umarł i krew swoją za nas wedle człowieczeństwa wylał: jest prawdziwym Bogiem, w jednej personie Boskiej. Przetoż dobrze Apostoł mówi: *Bóg krwią swoją kościoła sobie nabył*, to jest wiernych swoich. Bo dzieła i sprawy nie przyczytają się naturze, ale personie. Nie mówim, człowieczeństwo uczyniło: ale uczynił to a to człowiek. A iż Syn Boży jedną ma personę Boską: co w nim człowieczeństwo czyniło, to się Boskiej personie przyczyta. Bóg się urodził, Bóg cierpiał, Bóg umarł: nie wedle Bóstwa, ale wedle człowieczeństwa. Takie wyrzeczenie, Bóg umarł: jest temu podobne, gdy kto mówi: Filozof umarł. Bo acz filozofia śmierci nie podległa: jednak mówi się iż Filozof umarł, gdy ten umarł co był filozofem. Tak też Bóstwo umrzeć nie może: jednak prawdziwie mówim, iż Bóg umarł; Bo ten co jest Bogiem umarł: dla persony Boskiej, która się z człowieczeństwem, wedle którego mógł umrzeć, złączyła.

A co się błędu Eutychesowego dotyczy, który dwie rozdzielne natury w Chrystusie, Boską w ludzką mieszał: także mocno z kościołem wyznawamy: iż nie są zmieszane w jedną, ani się Bóstwo obróciło w ciało, ani

1) 1. Cor. 2. 2) Actor. 20.

ciało w Bóstwie zginęło : ale oboja natura w Chrystusie zostaje. Bo mówi Pan¹⁾: *Przedtem niżli Abraham był, ja jestem*. To o naturze ludzkiej nie rzekł, w której był widzian, którą przed lat 30. i kila wziął z matki: ale rzekł o Boskiej która przedwieczna jest. Toć dwie natury rozdzielne i różne tu wyraził. I gdy mówi Apostoł²⁾: *Z żydów, prawi, jest Chrystus wedle ciała, który jest nadewszystko Bóg błogosławiony na wieki*. Toć też dwie natury różne nie zmieszane : jedna wedle ciała i cielesna ludzka : a druga Boska, wedle której Pana zowie Bogiem błogosławionym. Cóż Eutychniani co tak te dwie rozdzielne natury mieszały, mówić i nauczać musieli : iż Bóstwo cierpiało, i umarło i pogrzebione było. Co jest wielkie głupstwo ; bo Bóg nie jest odmienny, ani Bóstwo jego żadnej nędzy podległo.

Cóż Eutychniani pletli, iż ciało Pana Chrystusowe in-szej miało być natury a niżli nasze jest : jakieś powietrzne i zmyślane fantastyczne. Co też Manichejczycy i Walentyniani twierdzili, srodze błędząc, i wiarę wszystkę naszego odkupienia burząc. Jawnie Ewangelistowie mówią : iż *Panna porodziła Syna swego pierworodnego*³⁾. Jakóżby jej Synem był : gdyby jej prawdziwego ciała nie miał ? I Apostoł mówi⁴⁾ : *iz słudzy (to jest ludzie) uczestnicy są ciała i krwi : on się też stał uczestnikiem tegoż*. Wszystkim Ewangelistom musielibyśmy niewierzyć, którzy o Panu świadczą, iż był człowiekiem, matkę miał, i powinne, łaknął, jadł, pił, chodził, spracowany zostawał, cierpiał, umarł, zmartwychwstał : co ciałom fantastycznym nie przystoi. A ktemu jeźliby prawdziwie nie umarł, i nie zmartwychwstał, toćby nas nie odkupił : zostawalibyśmy w grzechach naszych. Po zmartwychwstaniu tak wielkimi wywody pokazuje, iż ma prawdziwe a nie mniemane ciało⁵⁾.

Niechże te błędy wszystkie i starych i dzisiejszych

1) Joan. 8. 2) Rom. 9. 3) Luc. 2. 4) Herb. 2. 5) Luc. 24. Joan. 20.

heretyków ustępują, a prawda Ewangelji ś. i wyznania Katolickiego kwitnie: iż Pan Jezus Chrystus Bóg jest i człowiek prawy, rodzaje obadwa przedziwnie mając, i przedwieczny z Ojca, i doczesny z Matki: a nie inny jest z Ojca, a inny z Matki: ale jeden Chrystus Syn Boży we dwu naturach. Jedną personę w nim, a dwie natury wyznawamy, i Pannę najświętszą słusznie Boga rodzicą zowiem.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O poselstwie Boskiem do Panny, i o jej z Aniołem rozmowie.

Nieogarnioną łaskę świata upadłemu dawno obiecaną ziścił Pan Bóg, gdy już do tego poselstwa, i do tej rozmowy Anielskiej z Panną, przyszło. Póki się ta Panna nie urodziła i nie dorosła: póty zatrzymane były obietnice Boże o wykonaniu zbawienia naszego. Póki przybytku i tego kościoła nie zbudowano: póty z ludźmi Bóg obyczajem osobliwym nie mieszkał. Piękność i wdzięczność pałacu tego i tej przenaświętszej oblubienice, oczy jego na się obróciła. I przetoż Trójca ś. Bóg jeden tak nauczył Anioła, tak Pannę pozdrowić kazał: nimby do odprawy poselstwa przystąpił. *Zdrowaś abo wesel się łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.* Podziwienia i uważenia każde to słowo jest godne, i ma w sobie niewypowiedziane zalecania tej Panny: którą tak słać najwyższy Bóg Aniołowi rozkazał. *Wesel się, niosąc nowiny i Ewangelią wszystkiego świata wesele: płacz i smutek starej Ewy już oddalony, i przekłębienie wszystkich synów jej zniesione będzie. Z ciebie się i od ciebie to wesele pocznie, i wróci się błogosławieństwo, przez cię i z ciebie, synom wyklętym: których ty szczęśliwą Matką wszystkich żyjących, lepszą niżli pierwsza zostaniesz.*

Pełnaś łaski: masz to wszystko w czem się Pan Bóg kocha, i bardzo hojnie masz. Jesteś pełna wdzięczności cnót wszystkich, i darów Bożych, na żadnej ci śli-

ośności nie schodzi: napelnił cię Bóg duchownemi skarby, przybrał cię sobie jako oblubieniec do ślubu¹⁾: ozłocił cię wewnątrz i zewnątrz, lepiej niżli onę skrzynię²⁾; Makuły żadnej w tobie niemasz, wszystkaś prześliczna: i w poczęciu grzech cię pierworodny nie dosiagli; koszt wszytek z Salomonowym kościołem nie zrównany, na tobie jest³⁾. Na żadne stworzenie swoje hojniejszy Bóg nie był. Na cię tyle dóbr i niebieskich darów swoich wylał: ile ich stworzenie objąć mogło. Pełności tej żadne stworzenie nie dochodzi: bo żadnego Anioła z nas tak Pan Bóg twój nie uczcił, i na taką dostojność nie wyniósł, jako ciebie: która masz być Matką Syna jego Boga najwyższego. Przeto wesel się, bo i wesela wszytkiemu światu przyczyną będziesz.

Z tobą Pan: tak jako z żadnem stworzeniem złączony nie jest, ani był, ani będzie; w twoim przybytku przebywać ma, ten co cię stworzył; bo z ciebie i ze krwi twojej ciało weźmie, w twoim żywocie dziewięć miesięcy przemieszka. Twoję krew zjednoczy w Bóstwo swoje, i w niej naprawi wszytek ludzki rodzaj; w niej królować będzie na wieki, i w niej na sąd przyjdzie, i na wieki wiekom jej nie złoży. I dla tej krwi i złączenia jej z Bóstwem, ty wieczną Matką jego będziesz.

Błogosławionaś ty między niewiastami. Jedną sama taka ze wszytkich córek Adamowych, świat wszytek takiej białogłowy nie miał, ani mieć będzie. Liliaś między cierniem. Wszytkie inne do ciebie przyrównane, czarne są: tyś sama kwiatem wonnym, z którego owoc wynieść ma słodki i zbawienny światu wszytkiemu. Patrzyć na cię wszyscy królowie będą, i rzeką⁴⁾: *Najchwałebniejszaś nadewstkie*. Ty sama przechodzisz nas urodą, wdzięcznością, bogactwy, i dary niebieskiemi, i czcią u Boga⁵⁾. *Wiele córek nazbierały skarbów, wdzięczności, urody, łaski i cnót wielkich: aleś ty wszytkie przenio-*

1) Cantie. 2) Exod. 3) 5. Reg. 4) Cantie. 6) 5) Prov. 31.

śła: jako palma nad drzewy, jako cedry nad lasem; jako słońce nad gwiazdami, jako balsam nad woniami. Żadna z nas taka nie jest, żadnej ta dostojność dana nie jest, aby Matką najwyższego Boga być miała. Z ciebie wynidzie błogosławieństwo rodzaju ludzkiemu: w twoim się żywocie pocznie, z którego wszystek świat błogosławioną cię zwać i sławić będzie.

Te słowa z nieba posłane, z rady Trójce świętej poszczzone, tak nowe i niesłychane w starym zakonie pozdrowienie: jako nam ustawicznie słodnąć w sercu i w usciech naszych nie mają? Z tych Aniołowie się uweselają, i one śpiewaniem powtarzają; w których się zaczyna odkupienie nasze: *w których jest początek naszej z nieba Ewangelji*, któremi sobie miłość i łaskę Bożą ku nam w serce wbijamy, i w pamięć ustawiczną; któremi chwalim Pana Boga, iż taką sobie Pannę za matkę wybrać raczył, i tak ją uczcił. A to dla nas, aby przez nią do nas przyszedł, i z niej się narodził. I cieszym się odkupieniem naszym i sławą jej, przydając one słowa Elźbiety: *Błogosławiony owoc twój Jezus*, i one modlitwę: *Święta Marya Matko Boża, módl się za nami, teraz, i w godzinę śmierci naszej.*

Boga nie zna, i Ewangelji nie rad, kto temu przygania: gdy my to z nieba pozdrowienie często powtarzamy. Komuż tu krzywda, iż na nas o to ci naśmiewcy kraczą: iż to pozdrowienie takie jest tak nam pocieszne, iż wianki i koronki z niego czynimy? Cóż ich tu boli? Czy sława Boża, którą Panu Bogu za wcielenie Syna Bożego dziękujęm? czyli sława tej przeczystej Panny? Izali to dobrych sług Bożych serce: sławy Panu Bogu nie żyć, i z Matki się jego nie weselić: przez której ręce wszystko mamy, co mamy w Panie Zbawicielu naszym? Bóg ją sam Aniołowi tak uczcić i sławić kazał; a oni tego zakazują i bronić nam chcą. Wierzę iż czarta to pozdrowienie mierzi, i sam się niem zasmuca: który pierwszą Ewę zdradziwszy, od tej wtórej tak Bogu miłej, startą głowę swoją zwiesił. Niechże go nie naśladowa, ci

co z tą Panną walczyć, a tej jej czci nieżyczliwie zajrzeć chcą.

Na takie pozdrowienie przesliczna Panna zatrwożyła się i zawstydzila, jako wielce pokorna. *Mysliła: z kąd Aniołowi przyszło takie pozdrowienie? Ja się znam takich słów niegodną, najlichszam jest i najniegodniejsza między niewiastami Syońskiemi; mało-li innych białych-głów zacnych i świętych, z którymi jest P. Bóg i łaska jego, z którymi ja zrównana być nie mogę? Co mi ten Anioł mówi? Dziwno mi to, wstydzę się tego: cudzą a nie własną na mię cześć kładzie: jam wszelakiego po-hańbienia godna, na które ten Anioł, nie patrzy. Co mam czynić? Jeżeli jest prawy Anioł, przyganić mu nie-smiem. Jeżeli nie prawy, nam się na co rozmyślać i obawiać jakiej chytróści, w tak znacznem pochlebstwie, w którym matka nasza Ewa uwichłaną została: gdy jej boginią być obiecowano i do przestępstwa namawiano.*

W takiej bojaźni i myśleniu, niewymowną pokorę swoją i wysoką mądrość i rozum pokazała. Jako pokorna, czci się swojej zawstydzila, nie znając tego do siebie co jej przyczytano. Jako mądra przelekła się, i od chytróści jakiej przestrzegła, aby ją pochlebstwo w co nieprzystojnego nie wpędziło. A my się radujem gdy chwałą, i tego pragniemy, i bez tego tesknim, i fałszywe wychwalania przyjmujem. Nie oddajem chwały Bogu samemu, który sam jeden chwalebny jest, i od niego wszystko jest, co się chwalić w nas może; i każdy mu powinnej chwały ujmuje, który swojej jakiegokolwiek do niego nie obraca. Przetoż nas pochlebcy w wielkie grzechy wprawują, i miłość ku samym sobie wielkie nam skody czyni, i do upadków srogich przýwodzi.

Bacząc Anioł zawstyżenie jej i bojaźń, upewnił ją o sobie mówiąc: *Niebój się Marya, nie oszukać cię ani pochlebować tobie przyszedłem: ale wielkie poselstwo od Boga do ciebie odprawuję, które już zaczynam: Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, i nazwiesz go Jezus. Ten będzie wielkim, i synem Bożym zwany będzie.*

Bo Bogiem jest z natury od wieku rodzonym; i ten jest obiecany Messyasz Dawidowi, z którego ty domu i krwie idziesz. I tę obietnicę uści w tobie Pan Bóg, iż tego Syna którego urodzisz z tej krwie Dawidowej, posadzi na stolicy królestwa jego, i królować będzie w domu Jakóbowym, a królestwu jego końca nie będzie.

Tym słowom Panna uwierzyła: ale jeszcze mniemała, aby ten Syn rodzić się miał z męża jej poślubionego Józefa. Z którym ona znowę czystości, i ślub swój obiecane dziewictwa mając: zastawiła się o słowo swoje, raz Bogu spuszczone, i o panieństwo swoje raz Bogu oddane. Wielka rzecz jest, myśląc, Messyaszową Matką być, i światu wszystkiemu w tem, na jego błogosławieństwo służyć: ale tej czci przyjąć nie mogę, dla czystości mojej i ślubu mego. I rzekła: *Jako to być ma, a ja męża nie znam*: i znać na wieki go niechęć? bo gdyby była męża poznać wolą miała, nigdyby nie była spytała: *jako to być ma?* Ale iż w czystości i dziewictwie została, i zostać do śmierci chciała: nie przyzwoliła być taką Matką Messyasza, z utratą ślubów Bogu oddanych i czystości wiecznej.

Tak to wyklada ś. Augustyn¹⁾ mówiąc: *Te słowa: jako to być ma, bo ja męża nie znam: pokazują, iż miała Panna poślubione panieństwo, boby tego nie mówiła, by była pierwszej ślubu nie uczyniła, czego i w obyczaju u ludu Izraelskiego nie było. Poślubiona była mężowi sprawiedliwemu, aby tego dochował co ona ślubila.*

Z tego miejsca pohanbiają się ci co śluby czystości gania; o których też jawnie mówi Apostoł²⁾, *jako złe wdowy pierwszą wiarę, to jest obietnicę, abo ślub psują, i Bogu jej nie dotrzymawają.* Jako stary Tertullian³⁾ te słowa Apostolskie wyklada: *Mają potępienie iż pierwszą obietnicę abo wiarę stargały, one, z którą we wdowstwie nalezione są, i na którą professyą uczyniły, iż*

1) Aug. de S. virginitate. Cap. 4. 2) 1. Tim. 5. 3) Tert. lib. de Monogam.

*w niej nie trwają, to jest przy tem nie stoją co słobo-
wały.* Także te słowa Apostolskie wyklada ś. Augustyn ¹⁾,
i ś. Chryzostom ²⁾, i inni.

Dopiero Anioł tę trudność najsw. Panny zrozumia-
wszy, o całym i nienaruszonym dziewictwie jej, onę
upewnił. *Bez męża to, prawi, stanie się. Duch ś. to
sprawi mocą swoją.* U Boga nic nie jest niepodobnego.
Może i skazoną naturę do płodu naprawić, jako to w El-
zbiecie powinnej twojej uczynił: może i bez męża tobie
Pannie, dać Syna, ten który Adama z samej ziemi uczy-
nił, i z kości jego białogłową zbudował. Ten który w
ręku swoich ma rodzaje, i odmienić przyrodzone prawo,
które sam ustawił, może; bo nie jest zamierzona i okre-
szona moc jego. Staniesz się Matką i Panną, oboję rzecz
w tobie uczyni Pan Bóg, ożeni dziewictwo z płodnością,
i dziewicą zostaniesz i matką.

Na te słowa Panna głowę schyliła, i uweselona wielce,
przyzwoliła, czcząc i wysławiając moc Boską nieogarni-
oną: nie odrażała się trudnością i rzeczą jeszcze na
świecie nie słychaną, i u ludzi wszystkich niepodobną i
przedziwną. *Uczciła wszechmocność Boga swego, i obie-
tnicę i słowo jego, z wielką wiarą mówiąc: Gdy tak
chce mieć Pan Bóg: a jam co jest, abym sprawom
i wszechmocnej ręce jego ujmować miała? abym słowu
jego wierzyć nie miała, abym woli się jego sprzeciwiła?
Uchowaj Boże! Aczem nizka, podła, niegodna: alem
posłuszna i Boga się mego bojąca; kląniam się i schy-
lam nizko woli Boskiej jego. *Otom niewolnica Boża,
niech mi się tak stanie jako ty Aniele mówisz.* Niech
przyjdzie Messyasz tak długo czekany, niech Bóg stanie
się człowiekiem, aby ludzie naprawił i ubłogosławił,
i królował na wieki. O wielkie szczęście moje. *Uczynił
P. Bóg wielkie rzeczy zemną w mocy swojej i w miłosier-
dziu swoim, i przeto sławić mię będą wszystkie narody.**

1) Aug. lib. de Adult. Conju. cap. 24. 2) Chrys. 25. Homil.
in 1. ad Tim.

Uczmy się wiary Katolickiej od tej przeczystej Panny, i wszystkie trudności tym mieczem ostrym odcinajmy: *nic nie masz u Pana Boga niepodobnego*. Gdy on rzecze, a mieć co chce: stać się musi. *Gdy mówi wzięwszy chleb: to jest ciało moje*: nikt mu nie śmieje niepodobieństwa zadawać. Uniz rozum pod moc i słowo jego. Nie ucz się niewierności i bezbożności od heretyków: ale od tej najświętszej Panny, której wielką wiarę Elżbieta dla tego wystawia. I mów tak zawsze: Co Bóg mówi, stać się musi: i to czego głowa i rozum ludzki i Anielski nie obejmie, uczynić może gdy chce, na niebie i na ziemi, jako Psalm mówi¹⁾.

Chwyćmy się i takiego posłuszeństwa, z pokorą je ożeniamy. Acz pokora zna i czuje niegodność swoją: ale więcej ma ważyć rozkazanie Boże, i uczczenie woli jego. Jako Chrzcziciel ś. uczynił, gdy lać na Pana wodę na chrzcie miał. Ty mię, prawi, Panie sam chrzcić masz, jam sługa i próch twój ciebie chrzcić nie będę. Ale kiedy kazesz ustąpić muszę, i niegodności swojej zapomnieć. Jako i Piotr ś. około umywania nóg uczynił.

Uczmy się i statku w dotrzymaniu wiary, i obietnic, i ślubów Panu Bogu. Na najwyższą cześć którąby nam świat obiecał, a z drogi nas przedsięwziętej i zaczętej pobożności zbijał, mówmy: a śluby jako? a słowo Bogu spuszczone jako zostanie? i tak daremnie imię Boże brać mam? Izali się o zdradę taką i naśmiewisko z Boga nieprzeleknę? Jako potępienia wedle Apostoła ujdę? By cię i na królestwo *wszystkiego świata* wołano i wybrano: tedy mów: a śluby gdzie? Panna dla nich i Matką Bożą być niechciała: a ja dla marnego świata i omylnej rozkoszy i pociechy odstąpić ich nam? **Obroń Boże!**

O pokorna, przeczysta dziewico, naucz nas i pokory a uprosz ją nam u Pana swego: abyśmy się za niewolniki u wszystkich ludzi mieli, i wszystkim się pod nogi

1) Psalm 113.

kładli, nikiem nie gardzili jedno sami sobą. Zachowaj nas przy czystości, tobie i Synowi twemu milej, abyśmy w niej zaczęty i Anielski żywot wiedli, a onej do śmierci dochowali. Naucz nas tych tajemnic Panno, któreś dziś z nieba zrozumiała, i od Anioła odebrała: aby nam w sercu słodkie były, i pożytek zbawienny przynosiły, abyśmy od ciebie je biorąc, z nimi umierali. A iżeś ty jest przeczystka Matka Boża: słuszna rzecz, jako święci mówią o tobie, uwielbiać cię zawždy błogosławioną i niepokalaną Matkę Bożą: chwalebniejszą niżli Serafinowie i Aniołowie. Z ciebie się Bóg prawy nasz urodził, i z ciebie ciało nasze wziął, i Syn Boży stał się człowiekiem, aby syny ludzkie uczynił synmi Bożymi. Niech tej dostojności nie tracim niewdzięcznością i niedbalstwem naszym. Ustawiczne za to dzięki za nas i z nami czyn Panno przeczysta, iż Bóg który ludzkie stworzył, i rodzaj daje wszystkim, urodzony z ciebie jest. Iż ten co karmi wszystko co jest, i co się rusza, piersi twoich pożywał. Iż ten który jest Panem, stał się towarzyszem i bratem, i powinnym naszym, po twojej krwi błogosławiona Panno; od którego wszystkiego i doskonałego naszego szczęścia czekamy. Który żyje i króluje z Ojcem w jedności Ducha świętego, na wieki wieków. Amen.

NA DZIEŃ Ś. WOJCIECHA PATRONA NASZEGO.

Wychwalajmy męża przesławne Ojce nasze, jako nas Mędrzec upomina¹⁾: Ludzie wielkie w cnocie i mądrości, ludzie bogate w pobożność, wstawione u świata, których pamięć nigdy nie ginie, a jako drogi olejek wonia imie ich; których nasienie i potomstwo dla ich cnoty i błogosławieństwa trwa, i trwać będzie wiecznie, i z nim wszy-

1) Eccles. 44.

stko dobre nie ustaje. Rozum ich ludzie po dziś dzień wychwalają: a sławę ich oznajmuje kościół. Nie są jako oni których pamiątki nie masz: których imię zginęło, jakoby nigdy na świecie nie byli: którzy się albo źle ludziom zachowali, albo nic pamięci godnego nie uczynili, ani zostawili. Przeszli jako łódka na wodzie, ptak na powietrzu, śladu żadnego nie zostawując. Nie taki był ś. Wojciech Patron masz, Gnizenieński arcy-biskup, którego, choć po lat sześćset i dalej jako umarł, na ziemi sława żyje, i imię jego jako wonny olejek wszystkich ochładza, i uwesela. I błogosławią mu na ziemi przez tak długie wieki. Bo zostawił nam szczerp roboty swojej, który nam zawždy rodzi, i którego owocu pożywamy: to jest wiarę ś. Katolicką, z którą nam Chrystusa i zbawienie nasze przyniósł. Zostawił i potomstwo na stolicy swej Gnieźnieńskiej, któremu Pan Bóg dla niego błogosławi. Z którym wszystko nam dobre niebieskie płynie. Zostawił wielkich cnót przykłady. Zostawił i krew swoją, którą na świadectwo tej prawdy, którą wszczepił dla Chrystusa, rozlał. Słusznie go tedy wystawiać i chlubić się takim ojcem mamy. Zwłaszcza przeciw tym nowym mistrzom, którzy nam inszą Ewangelią wnoszą, niżeliśmy od świętego Wojciecha przyjęli. Innego rodzaju winną macicę podrzuconą jakąś i nową szczerpią: której jagody mocy i słodkości takiej, jaką święty Wojciech wszczepił, nie mają. Mówmy o tem w tej pierwszej części, a potem do wykładu ś. Ewangelji przystąpię.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Zkąd Wojciech ś. wiarę Chrystusową do Polski przyniósł, jako nieodmiennie trwa, i te nowe mistrze potępia.

Kościół swój do winnej macice i korzenia przyrównał Pan Jezus w tej dzisiejszej Ewangelji¹⁾: jako też i Pro-

1) Joan. 15.

rok, Izajasz¹⁾, i Dawid w Psalmach uczynił²⁾. Jako z jednego korzenia wiele różdek wyrasta, które się szczepić i szeroko rozmnożyć, i jednakie i tegoż smaku jagody rodzić mogą³⁾: tak kościół Chrystusów począł się od jednego Chrystusa i Apostołów jego w Jeruzalem: i rozszerzył się, i szczepił po wszystkiej ziemi i narodach wszystkich, w których jednegoż smaku i mocy jagody, nauki i obyczajów cudów świętych rodzi. Jako Psalm mówi⁴⁾: *Wszczepilesz Panie korzenie winnice twojej, i napełniła ziemię. Pokryły góry cienie jej, i różczki jej cedry wysokie. Rozciągnęła latoroski swoje aż do morza, aż do rzeki rozkrzewienie jej.*

Kościół Chrystusów wszczepił się w Jeruzalem, i tam się naprzód ta winnica osadziła, i ten korzeń winny wypuszczać różgi swoje począł. Jako i Prorok Izajasz dawno był opowiedział⁵⁾: *iz z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* I Dawid także prorokował o Mesjaszu mówiąc⁶⁾: *Laska mocy twojej wynidzie z Syonu, panować między nieprzyjacióły twemi.* I w drugim⁷⁾: *Z Syonu, prawi, ozdobność piękności jego.* I sam Zbawiciel tak swoim Apostołom rozkazał⁸⁾: *aby z Jeruzalem nie odchodzili:* a tam zaczęli kościół i naukę i zakon jego. Poczynajcie, prawi, od Jeruzalem. I oznajmuje Łukasz ś. jako Apostołowie w Jeruzalem Ducha ś. wzięli, i kazanie Ewangelji zaczęli, i szczepili tę macicę Chrystusowej słodkości i nauki zbawiennej. I wiele tysięcy ludzi zebrali, i dla Ewangelji ubóstwo dobrowolne, i wszystkie prześladowania, biczowania i zabijania cierpieli.

Z Jeruzalem tejsze macice szczep przyniósł Piotr ś. do Rzymu, i tam wszczepił z tegoż pnia a nie z innego winnicę Chrystusową, z pomocnikiem swoim Pawłem ś. O których tak pisze stary Tertulian⁹⁾: *Szczęśliwy Rzymski kościele, w którym Apostołowie naukę swoją i ze*

1) Isa. 5. 2) Psalm 79. 3) Matth. 20. 4) Psalm 79. 5) Isa. 2.
6) Psalm 109. 7) Psalm 49. 8) Acto. 1. 9) De praescr. haeretic.

krwią wylali; w którym Piotr zrównany jest z Pańską śmiercią; w którym Paweł Janowem zejściem koronowany jest; w którym Jan Apostoł gdy był w ognisty olej wrzucony, nic nie ucierpiał na wyspę wygnany jest. Z Rzymskiego zaś kościoła tenże szczep z tejże macice do Polski przed siedmią set lat przyniesiony jest, i tu w tem królestwie szczepiony: gdy Papież Rzymscy swoje tu biskupy i kaznodzieje posłali: i ludzi Boga prawdziwego nieznające, prawdą Ewangelji oświecili.

Między temi posłami był też ś. ten Wojciech, który tu nie z swoją Ewangelią, nie z nowo zaczętem zakonem, ani z jaką sektą któraby swoje imię miała, przyszedł: ale z oną Ewangelią, która się w Jeruzalemi począwszy do Rzymu zaszła, a z Rzymu tu do nas przez posłańce stolicy Apostolskiej wniesiona jest, i przez tego świętego Wojciecha, który nowy i młody szczep wiary ś. nauką i pracą swoją polewał. Nie inną nauką, jedno Katolicką Chrześcijańską. Nie z innego szczepu różczkę, ale z tejże Jerozolimskiej macice pochodzącą. Nie Aryańską, nie Sabelliańską, nie Nestorską, nie Jakóbitów: ale Katolicką Rzymską, od Piotra świętego i onej pierwszej macice Syońskiej szczepioną. I przeto nie zowią nas ani zwano Albertyste: jako dziś zowią się Luterany, Kalwinisty, Ugonoci. Bo Wojciech święty nie swoją naukę i Ewangelią przyniósł: jako ci z swoją przyszli, i przeto się tak po niej zowią.

Tym początkiem i środkiem, z którego wiara ś. do Polskich kościołów przypłynęła: zbijamy i psujemy podziśdzien wszystkie sektarze, którzy do nas nowo idą, z inszym szczepem, z inszą nauką, z inszym Chrystusem; jakobyśmy już od dawnych wieków, pierwej niżli oni, Chrześcijanie nie byli, i Chrystusa i jego Ewangelji nie znali. My ukazujem zkad nas Ewangelia i jako dawno doszła. I mówim z starymi Chrześcijany, jako napisał Tertulian¹⁾: *Apostołowie w każdym*

1) De praescrip. heretic.

mieście kościoły postawili, od których kościołów od Apostołów postawionych i zaczętych, pochod wiary i nasienie nauki inne też kościoły wzięły, i co dzieł biorą, aby kościołmi zostawały. I dla tegoż się Apostolskiemi zowią, jako potomstwo Apostolskich kościołów. Bo każdy rodzaj od swego przodka zwany być ma.

I z tego się źródła i szczepu i początku chlubiąc, i przy nim stojąc, wołamy z tymiż starymi Chrześcijanami na heretyki¹⁾: *Ukażcie początek kościołów swoich. Zliczcie porządek biskupów swoich: którzyby tak szli jeden po drugim od początku, żeby pierwszy ich biskup, od Apostołów abo od Apostolskich mężów, którzy przy Apostołach dotrwali, przodka miał. Także i uczeń Apostolski Ireneus mówi²⁾: My możemy wyliczyć tych, które Apostołowie biskupami poświęcili, i potomki ich aż do naszych wieków, którzy nic takiego nie nauczali.*

Lecz wiemy iż dzisiejsi ci nasi przeciwnicy, żadnego nam takiego początku swojej Ewangelji nie ukaza, aby była z Jeruzalem, od Piotra, od Apostołów i potomków ich. Bo wyszła z Wittembergu od Lutra, i z Genewy od Kalwina, i z innych tego wieku szkół i katedr nowych; Które przed sobą żadnego biskupa nie miały, którzyby tak uczył jako oni. Nie miały żadnych kościołów ani żadnego zgromadzenia, któreby tak trzymało jako oni.

Po smaku a mocy jagody, poznać się może z której winnice szczep ich wzięty jest. To jest po nauce która jest gorzka i zaraźliwa; smaku i mocy onej winnice Jeruzolimskiej i Rzymskiej Piotrowej najmniej nie mająca. Ale jako pismo mówi³⁾: *Z winnice Sodomskiej winnica ich, z przedmieścia Gomory jagoda ich, jagoda żółci, i grona bardzo gorzkie, żółć zmije wino ich, i jad smoków nie uleczoney.*

Jaką naukę i jakie wino przyniósł Wojciech święty do Polski, przyrównając z nauką ich: dobrze poznać,

1) De praescrip. heretic. 2) Iren. lib. 3. Cap. 3. 3) Deut. 32.

iz to nie z jednej winnicy jagoda, ale daleko od tej różna. Jako się i z pieśni onej Boga-Rodzica, którą święty Wojciech Polakom zostawił, pokazuje. Jako różny jad jaszczórczy od słodkiej zdrowej jagody: tak różna ich nauka od tej starowiecznej, którą święty Wojciech od stolice Apostolskiej do Polski przyniósł. Szczep ś. Wojciecha oto trwa w Gnieźnie, oto tam potomkowie jego, oto tam on nieustający ród jego, z którym nam wszystko dobre, jako się na początku rzekło, płynie. Pytajcie biskupów Gnieźnieńskich, jako święty Wojciech nauczał. Poznajcie jeźli taż jagoda którą z Jeruzalem Piotr święty w Rzymie szczepił. Doznacie, iż nie insza.

I taką starożytnością i trwałością, potępiamy nowiny i odmiany tych Luteranów i Nowochrzczeńców, i Kalwinistów; doznawając iż idą bez przodków, bez ojców, bez rodzaju, bez sukcesyi Apostołów i Apostolskich mężów: a pokazać swoich przodków nie mogą. Idą sami się śląc, nową i różną Ewangelią od onej, którą oświeceni od świętego Wojciecha jesteśmy, wnosząc. Idą z nowym i inszym Chrystusem, który przed nimi kościoła swego i zgromadzenia nie miał, biskupów swoich i kapłanów nie miał, ołtarza nie miał, którego lada co ponizzyć, i zgubić dom jego i królestwo mogło.

Nie taki nasz Chrystus któregośmy przed lat 700. przyjęli, który miał zawždy swój kościół, i lud swój który odkupił: i zaginać nigdy nie mógł, i tu u nas w Polsce żadnej nigdy odmiany nie miał. Tak wołał na swego czasu powstające heretyki święty Augustyn¹⁾: *Niech jakim pismem dowiodą, iż kościół Chrystusów zginął, a u nich się dopiero w Afryce przywrócił i został. Cóż nam nowego przynosicie? izali drugi raz siać dobre nasienie chcecie, gdyż już raz wsiane roście aż do zniwa? Jezli twierdzicie, iż to nasienie, które Apostołowie siali, zginęło: Dowiedźcie tego: gdzieście to w pismie*

1) De unitate Eccles. cap. 5. 10. 15.
Kazania P. Skargi Tom V.

czytali, iż tylo w Afryce zostało? Toż i my tym naszym Kalwinom mówim: Jeżeli kościół Boży był zginął nim oni przyszli, i nasienie to było zaginęło, które Apostołowie poczawszy od Jeruzalem po wszystkim świecie, i ś. Wojciech w Polszcze posiał: niechże ukaza to z pisma ś. iż z Witemberga i z Genewy powstać znowu miał ten Chrystusów kościół. Ale ani tego pokażą, żeby kościół Boży upadać miał: ani tego żeby gdzie znowu szczepiony być miał, z macice nowej, a nie z onej raz w Jeruzalem wszczepionej, i po wszystkim świecie rozniezionej.

*Trzymajmy się tego Kościoła, mówi święty Augustyn¹⁾, o którym usta Pańskie powiedziały, z kąd miał wyńść, i jako daleko zajść. Bo począć się miał od Jeruzalem, a zajść na wszystkie narody. Trzymajmy się tego kościoła, który ś. Wojciech wzięwszy szczep nauki od Piotra ś. i stolice i od następników jego, ten w Polszcze wszczepił, abo szczepiony polewał: który też jagodę ma Apostolską, tegoż smaku i mocy, w nauce i prawdzie nic nie odmienia; której słodkość w kościele Gnieźnieńskim i w potomkach jego trwa; którą zdrowiem i krwią swoją w Prusiech między Pogany ją szczepiąc, polał. A brzydzmy się tym szczepem o którym pismo mówi²⁾: *Cudzołożne, to jest z inszej cudzej macice, latorośli, głęboko nie puszczą korzenia: ani się w statku postanowią. Choć w różgach się rozkwitną, przedsię jako słabe wiatrem się poruszają i wykorzenia. Polamią się różgi ich, i gorzkie do jedzenia owoce ich na żadną się rzecz nie przydadzą.* Co się tych nowych winniczek heretyckich zapadło, i wiatrem rozniosło, a kto wyliczy? kto wymówi, jaki ich niestatek i odmiana, jakośmy przez te kilkadziesiąt lat doznali. Nie ma błogosławieństwa rodzaj ten, i szczep cudzy którego Bóg nie szczepił, wykorzeni się, mówi Pan³⁾, a zginie to co się z pychy, i nie dla Boga, ale dla swej woli poczęło.*

1) De unit. Eccl. c. 10. 2) Sap. 4. 3) Mat. 15.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O mieszkaniu w Chrystusie, jako się weń wszczepić, i jakie pożytki z niego brać, i jakich się szkód strzedz mamy.

Mieszkajcie we mnie, a ja w was, mówi P. Jezus. Wielkiej to słodkości i miłości jest słowo, i takie Pana tego wzywianie i upominanie: gdy rozmyślim jako się weń, jako macicę winną, my różczki lesne, szczepić: i co za pożytki i skutki tego wszczępienia, i jakie szkody, gdybyśmy odcięci od tego korzenia byli, odnieść mamy.

Myśmymy są dzikie, lesne, płonne, i w Adamie ojcu naszym skażone drzewo. Z natury jesteśmy, jako mówi Apostoł¹⁾, *synowie gniewu*: biada nam jeżeli się z lasa do ogrodu, z pola do winnicy, z złego i kwaśnego a nieplodnego korzenia, do słodkiego i rodzajnego szczepu nie przeniesiem. Bo siekiery sądów i sprawiedliwości i samego tylo ognia piekielnego, czekać byśmy musieli. Lecz dziękujmy Panu Bogu Apostolskiemi słowy i sercem, mówiąc²⁾: *Wybawiłeś nas Panie z mocy ciemności, i przenieś nas w Królestwo Syna miłości twej*. To jest do syna, którego wielce miłujesz, abyś i nas sobie w nim umilił. Który szczep i korzeń może być lepszy, jako Chrystus Jezus Bóg prawy i człowiek? W Bóstwo jego wszczepić się nam nie było podobno: tak od siebie różne i dalekie rzeczy, przyjąć się ani z sobą spoić nie mogły. Aż wziął Syn Boży w swoje Bóstwo, nasze człowieczeństwo: toż dopiero podobieństwo i jedność natury ludzkiej to nam szczęście i moc otworzyło: iż będąc synmi ludzkiemi Adamowemi, stawać się możem w tym nowym Adamie synmi Bożemi. Będąc lesną gorką jabłonią: wszczepić się w taką jabłoń możem, w której wszelka słodkość i Bóstwo zakryte mieszka.

To szczepienie nasze jestci przez wiarę, której gdy Apostoł ś. Koryntyan nauczał, mówił im³⁾: *Jam wszczę-*

1) Ephes. 2. 2) Colos. 1. 3) 1. Cor. 3.

pił, Apollo polewał, a Bóg wzrost dał. I do Rzymian mówi¹⁾: *Ty będąc leśną różczką, wszczepionys jest, i stales się uczestnikiem korzenia i tłustości oliwnej.* Gdy wierzym mocnie i szczerze w Jezu Chrystusa, iż jest Panem i Zbawicielem naszym, i Bogiem naszym: i przyjmujem i z tego się radujem, co nam męką i śmiercią swoją zjednał, na słowie i Ewangelji jego przestając: w nim się wszczepiamy. I Bóg Ojciec jako gospodarz który nam taką wiarę daje, i do Syna swego pociąga²⁾, nas wszczepia: z lasa przeklęctwa i gorzkości przenosi nas do tej macicy i korzenia Syna swego.

Do wiary potrzeba sakramentów, a zwłaszcza Chrztu ś. którym się w Chrystusa szczepim, przez moc Ducha ś. i wodę odrodzenia naszego. Jako Pan rzekł do Nikodema³⁾: *Jeżeli się kto nie odrodzi znowu z wody i z Ducha ś. nie może wnieść do Królestwa Bożego.* I na innym miejscu Pan mówi⁴⁾: *Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie.* Do wiary chrzest przydaje, którym się, jako mówi Apostoł⁵⁾, *w Chrystusa szczepim.* I o sakramencie ołtarza Pan mówi⁶⁾: *Kto pożywa mnie, we mnie mieszka, a ja w nim.*

Uważmyż pilnie co za pożytki z takiego wszczepienia, o których tu Pan Chrystus mówi, odnosim. Pierwszy jest żywot duchowny i niebieski, który w szczepie tym bierzem. Bo w Chrystusie jest i był od wieku żywot, mówi Jan święty⁷⁾, *a żywot ten jest światłość ludzka.* I sam mówi⁸⁾: *Jam jest żywot.* Jako różczka bez korzenia żywa nie jest, i nie mając wzrostu i rodzaju żadnego uschła się staje: tak człowiek jeżeli w Chrystusie nie jest, żywota nie ma. Żyć żywotem cielesnym i bestyalskim zwierzęcy człowiek, jako mówi Apostoł⁹⁾: *ale niebieskiego żywota, który jest z łaski Bożej, bez Chrystusa mieć nie może.* Który żywot prawy żywot jest, bez śmierci, na rozkosz i szczęście niewypowiedziane.

1) Rom. 11. 2) Joan. 6. 3) Joan. 3. 4) Mar. 16. 5) Rom. 6.
6) Joan. 6. 7) Joan. 1. 8) Joan. 14. 9) 1. Cor.

Ten żywot cielesny śmiercią się króci: a żywot bez Boga i łaski jego, po śmierci piekło jest, a nie żywot.

Jest i drugi pożytek tego wszczępienia, branie soku z tej tak słodkiej i bogatej macice, i przedziwnego korzenia. Bo skoro się różczka wszczępi: bierze z korzenia pokarm na swój wzrost i na rodzaj dobry. Ten sok i pokarm jest łaska i dary Boskie, które nam z wysługi i męki śmierci Chrystusowej idą. Jako rzekł Apostoł¹⁾: *Łesna różczka stała się wszczępieniem, uczestniczką tłustości oliwnej*: możesz rość i dobre a miłe gospodarzowi jagody rodzić. Toć nasze mleko, którym nas ta matka karmi. Toć nasze potrawy, z których siłę i moc na robotę Bożą i pełnienie rozkazania jego bierzem. Bez tego soku i pokarmu, ani rość, ani rodzić nic dobrego nie moglibyśmy. I przeto Pan mówi: *Bezemnie nic czynić niemożecie*; a z tobą Panie wszystko mogę: w tobie mieszkając a ty w nas, co nam ciężkiego i trudnego będzie?

Z tych słów wiele nauk i pociech mamy. Naprzód Pelagiany heretyki potępiamy, którzy mówili, jako pisze święty Augustyn²⁾: *iz bez łaski Bożej sam człowiek, z wolnej woli swojej może każdy dobry uczynek czynić; acz mu jej potrzeba, aby to łatwiej czynić mógł*. A kościół ś. naucza: iż żadnego dobrego uczynku, któryby płatny był u Pana Boga, i łaskę jego i zbawienie zasługował, uczynić człowiek bez łaski Bożej osobnej, bez Chrystusa i pomocy jego, bez onego soku i siły która z korzenia idzie, niemoże. Może bez wiary i łaski Poganin i heretyk co dobrego czynić: jako cnoty Rzymskich Pogan pismo chwali³⁾: I Augustyn ś. dowodzi, iż im cnoty ich P. Bóg płacił: ale ziemskimi temi dobry. Lecz wiecznych nikt bez wiary i wszczępienia się w Chrystusa i bez łaski jego wysłużyć nie może.

Z tego też miejsca zalecają się uczynki wiernych

1) Rom. 11. 2) August. lib. 1. de Gratia Contra Coelest. Tract. 81. in Joan. 3) 1. Mach. 8.

w Chrystusie czynione na korzeniu jego, z soku i z mocy wysług i męki jego: iż są jagody słodkie i Bogu miłe, i za nie daje nam Pan Bóg żywot wieczny. Dla onego korzenia na którym rosta, dla soku krwi i wysług Chrystusowych któremi się karmią, i z których moc do rodzenia biorą. *Kto czyni prawdę, mówi Pan¹⁾, idzie do światłości, aby się pokazały uczynki jego, iż w Bogu uczynione są.* Prawie w Bogu: bo na Chrystusowym korzeniu i z jego łaski i mocy. I ztąd Apostoł mówi²⁾: *We mnie i zemną robił Chrystus i łaska jego.* I mówi³⁾: *Dobrym robotę zrobił, bieg mój odprawilem, wiernością dochował: i czekam korony zapłaty, którą mi da Sędzia sprawiedliwy.* O czem się indziej mówiło.

Ztąd się też gani lenistwo nasze i wymówki do rodzaju dobrego owocu, który z takiej pomocy tak wielkiej wynikać i rość ma. Mówi Pan: *Kto mieszka we mnie a ja w nim, ten daje owoc wielki; bo bezemnie nic uczynić nie możecie: ale zemną wszystko wam łącno i miłe przychodzić będzie.* Pókiście do mnie wiarą nie przystali: pókiście się w mój korzeń nie wszczepili; nie mogliście nic wdzięcznego i miłego Bogu, ani na pożytek wasz zbawienny co czynić. Niemogliście żadnej dobrej jagody uczynków pobożnych rodzić. Słabemiście zostawali do dobrego, siłyście do cnót i naśladowania mego nie mieli. Ale przy mnie i we mnie wielką poznacie odmianę. Wleję łaskę moję do serca waszego, dam wam Ducha miłości, z której wam wszystko miło i łącno będzie, co jedno wam rozkażę; *trwajcie w miłości mojej.* Dam wam nową siłę i moc do pełnienia woli Bożej. Ja sam czynić i robić z wami i w was będę, i wszystko wam ułączę. Sok słodkości ze mnie jako z korzenia brać będziecie: jako pokarm i potężność na osłabienie wasze. Wy tylo palcem się ciężarów dotykać będziecie: a ja je rękoma memi podźwignę; a jednak robotę wam wszystkę przypiszę, za którą pewnej się zapłaty doczekacie.

1) Joan. 3. 2) 1. Cor. 15. 3) 2. Tim. 4.

Trudno się tedy wymawiać mamy słabością naszą przy tak mocnej ręce. Chciejmy tylo gorącą wołą i statecznem sercem czynić, co nam rozkazano. Uczynimy sobie trochę zmuszenia, kładźmy słodkie brzemię i krzyż Chrystusów na się: a pewnie z weselem robić robotę Bożą będziemy, śpiewając¹⁾: *Pan pomocnikiem moim, nie zleknię się słabości mojej. Podjęła mię prawica jego: i gdy się zatoczył, upaść mi nie dała*²⁾.

A nie tylo chce Pan Bóg aby te wszczepione różczki, jagody dobre pobożności rodziły; ale chce żeby hojnie rodziły. *Która, prawi, różczka rodzi, tę Ojciec mój oczyści, aby lepiej i więcej rodziła.* Nie mówi o oczyszczeniu od grzechów śmiertelnych, w których żadnej dobrej jagody nie masz: ale o oczyszczeniu niedoskonałości, które nam do większego postępu w duchowienstwie przeszkadzają. Te Pan Bóg w swoich oczyszczenia i okrzestuje. Jakie więc bywają abo niewiadomości i lenistwa do szukania większego nabożeństwa: abo myśli próżne i rozerwane: abo zabawy mało pożyteczne, i starania i frasunki zbytne: abo niemierne miłowanie dzieci, i powinny, i innych rzeczy świeckich. To gdy Pan Bóg od nich oddala: abo słowem swoim, i nauką z kazania, z czytania, z słuchania, abo karaniem i upominaniem przelożonych, abo jaką doległością, prześladowaniem, niemocami, frasunkami, i przygodami jakimi: w ten czas je czyści jako złoto w ogniu, aby piękniejsi byli; w ten czas okrzestuje te różczki, aby lepiej i z większej miłości i gorącości dobre jagody pobożności rodziły. Tak te słowa wyklada Grzegorz święty³⁾, Chryzostom⁴⁾ i Cyrillus⁵⁾.

Obaczywszy takie pożytki mieszkania w Panu Chrystusie i wszczepienia się w nim: obaczmy też szkody, jeżeli przy nim i z nim mieszkać, abo jeżeli dobrze używać łaski jego, a jagód pobożności, miłości, i dobrych

1) Psalm 62. 2) Psalm 117. 3) Greg, lib. 7. Epist. 32.
4) Chrys. Ho. 75. in Joan. 5) Cyrill. in Joan. lib. 10. cap. 14.

uczynków rodzić nie będziem. Wielka szkoda różczce bez korzenia być. Sroga siekiera, która ją wycina: a naj-sroższy ogień, w który wrzucona bywa, i gore a nigdy nie zgore. *Każda, prawi, różczka, która we mnie nie rodzi, odetnę ją: a kto odcięty będzie, a od korzenia odpadnie: wyrzucą go, mówi Pan, jako różczkę: i uschnie, i zbiorą ją i w ogień wrzucą i zgore.*

Z których słów potępiają się owi co mówią: iż wiara a miłość jedno są, a być wiara bez miłości nie może. Bo może kto być w Chrystusa wszczepiony, a nie miłować go, ani z miłości jego przykazania czynić. A czemu się wszczepić ma ona nieplodna różczka? jedno wiara i chrztem świętym. Cóż odcinać jeśli się nie wszczepiło? Tacy mieszkają w Chrystusie wiara: ale Chrystus w nich nie mieszka miłością. Bo z niego nie biorą jedno ~~liście~~ wiary: a jagód miłości brać i rodzić niechcą. Może być różczka zielona bez owocu. Może kto, jako mówi ś. Jakób, umarłą wiarę mieć. Może mieć ciało bez dusze.

Na takie tedy przegraża się Pan Bóg srogą i ostrą siekierą, i ogniem nigdy nie ugaszonym, który zasługuje różczka niewdzięczna i zła, która przy takim i tak dobrym i bujnym korzeniu nie rodzi.

To wycięcie bywa i tu na tym świecie, i po śmierci. Którzy w grzechach długo leżą, a owocu pokuty ś. nie czynią: dopuszcza Pan Bóg nie kacerstwa i wpadają w błędy heretyckie: i tak się od jedności ciała Chrystusowego i kościoła odcinają. A zatem schną jako odcięte i na ziemi porzucone różgi, które żywota z korzenia i soku nie biorą, od łaski Bożej i pomocy oddaleni. A gdy tak uschną, śmierć ich straszliwa zbiera z świata, i wiąże je na potępienie: i miece je w ogień on wieczny, który nigdy nie gaśnie, a zawždy gore. *Kto, prawi, we mnie nie mieszka, wyrzucą go jako różczkę odciętą, i uschnie, i zbiorą go, i w ogień wrzucą, i zgore.*

O jako to straszliwe odcięcie! o jako ciężkie suchoty! o jako gorzka i przykra śmierć takich. O jako niewytrwany ogień. O jako wieczny a nigdy nie ugaszony;

Którego się uchroniając, słuchajmy co Pan dobrotliwy radzi, i do czego nas pociąga.

Mieszkajcie we mnie a ja w was. Mieszkajcie, prawi, w miłości mojej. Jeżeli naukę moję chować i pełnił będziecie, w miłości mojej zostanieie. Ja mieszkać w was będę; ja wam Ducha ś. Ducha miłości, i serce miękkie, i gorące ku mnie uczynię. I puszcę do niego sok słodkiej miłości mojej, w której będzie wam łącno czynić wszystko co rozkazuję, i cierpieć wszystkie świeckie przykrości dla mnie.

O Zbawicielu świata! trudno-li ubogiego namówić aby skarby brał i pieniądze? Trudno-li głodnego i pragnącego do smacznych potraw i napoju chłodnego przywabić? Co lepszego i szczęśliwszego nas potkać może, jako z tobą mieszkać, źródłem żywota, i z Panem nieba i ziemi? Izali kropla wody sama trwając nie wyschnie i zginie? Izali wieczną nie zostanie, gdy się z rzeką żywą i płynącą pomiesza? Izali odcięta różga i na ziemi leżąca, bez korzenia nie zginie? albo jej w ogniu być: albo jej przy korzeniu zostać; i to jej najwyższe szczęście. Co lepszego słabej trzcinie, jako gdy się z żelazem zwiąże? Co lepszego chudemu nędznikowi, jako gdy mu wielki Pan mówi: Złóżmy się do jednej bursy, a mieszkajmy z sobą; ja dam co mam, a ty też daj co masz. A on nie ma jedno jeden szeląg, i kładzie go do bursy: a Pan wielki kładzie po kilkakroć stotysięcy złotych i mówi: tak to twoje jako i moje; obadwa się miejwa dobrze. Ja do tego składu nie przynoszę jedno dobrą wolą moję, jako szeląg podły, a ty Jezu mój dajesz niebo ze wszystkimi Państwami i bogactwy jego, i mówisz: mieszkaj we mnie, a ja w tobie. Będziecie-li we mnie mieszkać i czynić wolą moję, o cokolwiek będziecie chcieć prosić, stanie się wam! O jako wielki przywilej mój jeżeli w tobie mieszkam? Kto się memu szczęściu wydziwuje! kto tak sprosny będzie aby się do tego namówić nie dał? A jednak wiele nas jest którzy się do tego szczęścia nie kwapim, albo niem gardzim. *Wolimy*

mieszkać w ziemi i w tem co daje, i w niej zgnić i psować się. Wolimy mieszkać w cielesnych rozkoszach jako bydło, i w nich skazę i brzydkość mieć, i gorzkiej śmierci i piekła czekać.

Obróćże Panie serce moje do ciebie, abym w tobie mieszkał: w tobie się i w pełnieniu woli twojej kochał, w tobie rozkoszy i wszystkie skarby i zabawy moje pokładał. Mieszkaj też we mnie wlewając do serca mego słodkie i korzenne wino miłości twojej: którą ta nędzna różyczka w tobie szczepiona, napoiwszy się rodzić będzie wdzięczne jagody; z których się ty Pan i gospodarz uweselisz: i ja się na wieki z ciebie Pana mego weselić będę; jako ty mówisz Pan mój¹⁾: *Niech wesele moje w was będzie, a wasze też wesele niech się napelni. Cóż ja tobie Panie tak grzeszny i sprosny i ubogi za wesele uczynić mogę? To samo, iż na mnie droga krew twoja, i prace około mego zbawienia nie zginą. Iż dobrodziejstw twoich wdzięczny będąc, ciebie do dania większych wzbudzę. Bo to największe wesele twoje, gdy ludziom dobrze czynisz, a rzeki bogactw twoich na nie wylewasz. A ja jakie z ciebie wesele mam i mieć mogę: wymówić i pomyśleć trudno. Wnidę w twoje wesele, jako w morze wszystkich pociech i rozkoszy moich, któreś nagotował sługom twoim. Tobie chwała i pokłon na wieki. Amen.*

NA DZIEŃ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW FILIPA I JAKÓBA.

Wielkie na on czas trwogi i nawałności na uczniu Pańskie powstały: gdy im o blizkiej śmierci swojej, i o ich osieroceniu, i zachowaniu, opowiadał Pan Jezus. Gdy i Piotrowi najpierwszemu między nimi jego

1) Joan. 15.

upadek oznajmiał: iż się go z bojaźni zaprzęć miał, mocą i okrucieństwem jego nieprzyjaciół ustraszony. Kto się nie przelekł, gdy na tę opokę takie zatrzęśnienie przyjąć miało? Gdy i o innych przestrzegał, jako uciec od niego i wzgorszyć się mieli. I o jednym zdrajcy swym między nimi: i o srogiej a sromotnej śmierci swojej wiadomość im dawał. Ciężko i serdecznie wzdychali: myśląc o niewinności i hańbie Pana swego, którego tak gorąco miłowali: i o swojej nadziei którą w nim mieli, nań się jako na Syna Bożego i jako na wielkiego u Boga i ludzi proroka spuszczać, i obronę sieroctwa swego jemu oddając: jako im wszystko upaść onem odejściem i śmiercią jego miało. Nie rad tem najmilszych dziełeczek swoich łagodny bardzo Ojciec Chrystus Jezus zasmucał: i bolał sam bardzo na to, iż się smucili; ale iż Ojca swego woła i rozkazanie pełnić było potrzeba: nie mógł im w tem dogodzić. Lecz wszelakimi pociechami i namowami lekki czyni on żal ich słowy je dziwnie przeraźliwemi i wdzięcznemi kołyszając, i tuląc. O których wnetże mówić będziem, bo wielkie słodkości w sobie mają: jedno pierwiej prawdę katolicką z tej Ewangelji około niektórych artykułów umocnić mam wołać za pomocą tegoż Pana mego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, i o rozmaitości koron i zapłat na onym świecie, i o tych którzy późno Chrystusa poznawają.

Wszędzie gdzie jest pogodny czas, nie omieszkajmy na te Aryany wołać: bo też mało nie w każdej Ewangelji głupstwo albo złość ich i niewstyd się hańbi: aby przestali tak śmieie i zelżywie Bóstwa prawego Pana naszego obrażać; a my wierni abyśmy się wszędzie i zawždy o tę krzywdę Pańską i naszą mówić, i gniewać i smucić nauczyli, mówi tu Pan: *Wierzycie w Boga i w mię wierzcie.* Temi słowy prawdziwy a nieomylny mistrz naucza nas: iż on jest prawym Bogiem, w kś-

regu Żydowie wierzyli. Bo gdyby tym nie był: jakoby w się wierzyć kazał? gdyż wiara żadnemu stworzeniu nie służy, jedno samemu Bogu. Kto tak oszalał, aby w Anioła, abo w świętego, abo w jakie stworzenie wierzyć, to jest w nim wszystko serce i nadzieję swoją posadzić miał? Ten to sam czyni, który szczerym bałwochwalcą być chce.

A iż Pan mówi: *i w mię wierzcie*: nie czyni się innym abo drugim Bogiem: ale to rozdziela, dla człowieczeństwa, którem różny jest Chrystus od Boga. Jakoby rzekł: Jeżeli w Boga wierzycie, i w mię, choć mię człowiekiem być widzicie, wierzcie. Bom ja nie tylo człowiekiem, ale i onym Bogiem w którego wierzycie. I potwierdza tego niżej, gdy do uczniów i do Filipa mówi: *Byście mię znali, i Ojcabyście też mego znali. Filipie kto mię widzi, widzi i Ojca*. Jeźliby nie był Pan Jezus jednym Bogiem z Ojcem: nie byłaby to prawda, iż kto zna Syna, zna i Ojca. Musi być iż różnice żadnej między ich naturą Boską niemasz. Bo gdyby najmniejsza była: jużby nie jedno było poznanie i opisanie obu dwu. Znalic dobrze Apostołowie Pana, jako wielkiego i mądrego Proroka i Messyasza: a jednak im Pan mówi: *Byście mię znali, znalibyście i Ojca; i tak długo z wami jestem, a niepoznaliście mię?* Czegoż im do poznania nie dostawało? *Tego aby go znali za jednego Boga z Ojcem*. I gdy mówili: *Ukaż nam Ojca: a mamy na tem dosyć*: wiedzieli iż bez poznania prawego Boga, którego Ojcem zwali, zbawieni być i swego najwyższego szczęścia dostąpić nie mogli. A Pan co odpowiada? *Filipie kto widzi mnie widzi i Ojca*; to jest: Jam taki i tenże Bóg, na którym słusznie przestajecie, i od którego wszystkiego swego błogosławieństwa oczekiwacie. I zamykając Pan to rozumienie, mówi do Filipa: *Nie wierzysz iż ja w Ojcu a Ojciec jest we mnie*. Toż Bóstwo mam co i Ojciec, i nic Ojciec nie ma, czego bym ja nie miał, z strony natury Boskiej. Tak święci doktorowie przeciw Aryanom z tego miejsca te bluźnierce za-

sromocają; a zwłaszcza ci co pisali na świętego Jana, jako Cyryllus, Chryzostom¹⁾, Augustyn: i my je z innymi pohańbiamy.

Jeszcze i drugi błąd tych omylników obalamy z tych słów P. Jezusowych: *W domu Ojca mego wiele jest mieszkańia*; którym nauczać chcą, iż tu na ziemi wszyscy w sprawiedliwości jednacy, i nie ma jeden nad drugiego więcej, i każdy Chrześcijanin jest tak święty jako Panna Marya. Mówił Luter i uczeń jego poprawił mówiąc²⁾: *Iż i Łotr na krzyżu i Magdalena tak byli święci jako Jan Chrzciel. Na te śmiałe fałsze prawda katolicka tak naucza: jako w niebie nie równe są zapłaty, ale są rozmaite w domu onym mieszkańia: tak tu na ziemi nie równe są wysługi, i jest jeden większej świątobliwości niżli drugi. Mówi Pan o słudze i robotniku³⁾: iż jeden urobił dziesięć, a drugi pięć talentów; i za ten jednemu dają starostwo nad dziesięcią miast: a drugiemu nad pięcią. Wedle wysługi, mówi Apostoł⁴⁾, *każdemu Pan Bóg płaci, i za złe i za dobre, tak jako kto w ciele czynił. Staniem wszyscy, mówi, przed Trybunałem Chrystusowym: aby każdy brał jako w ciele czynił: abo za złe, abo za dobre. I w objawieniu ś. Jana do Babilonji mówi⁵⁾: Jako wiele w rozkoszach się ukochała: tak wiele jej dajcie męki i smutku. Tak wyciąga sprawiedliwość Boża: aby wedle roboty była zapłata. Jeden robi więcej: będzie też miał więcej; jeden mniej: będzie też miał mniej. Bo wiele jest mieszkańia w niebie⁶⁾. Jedno niebo, jedno szczęście błogosławionych: jeden grosz dzienny, który robotnicy w winnicy pracujący biorą: ale nie jeden podział onego szczęścia. Jako gwiazdy wszystkie są na niebie: ale nie jednako wszystkie świecą. I mówi Apostoł⁷⁾: *Insza jest światłość słońca, a insza***

1) Cyril. lib. 9. Cap. 37. in Joan. Chrysost. in hunc locum.
 2) Luter. ser. de Nativ. B. Mariae. Illir. Flac. in defensione cont. Tilitanum cap. 6. 3) Luc. 19. 4) 1. Cor. 3. Rom. 2. 1. Cor. 5.
 5) Apoc. 18. 6) Matth. 20. 7) 1. Cor. 15.

miesiąca i innych gwiazd. Jako gwiazda od gwiazdy różna: tak będzie na zmartwychwstanie.

Tac jest i świętych doktorów nauka z tegoż miejsca i słów Pańskich: *W domu Ojca mego wiele jest mieszkań: takiż błąd zbijał ś. Hieronim¹⁾. W niebie zgotowano, prawi, i wiele różnych mieszkań, rozmaitym i różnym cnotom, które biorą nie osoby ale uczynki. I Augustyn ś. napisał na też słowa²⁾: Jest, prawi, jeden nad drugiego mędrszy i sprawiedliwszy i świętobliwszy. W domu Ojca mego wiele jest mieszkań. Żadnego od domu onego nie oddala, w którym każdy mieszkanie weźmie wedle zasługi swojej. Dzienny grosz wszystkim jednaki który gospodarz rozdaje, przez który się znaczy żywot wieczny, w którym nie dłużej żyje jeden niżli drugi. Ale wiele jest różnych mieszkań, które w jednym żywocie wiecznym pokazują wiele różnych dla zasługi godności. Toż naucza Grzegorz święty i inni³⁾. Jako na jeden drogi kamień wszyscy jednako patrzą: ale jeden lepiej widzi niżli drugi, co w nim za ozdoba. Lepiej widzi młody z młodemi i bystremi oczyma, niżli stary z wypatrzonemi. Tak wszyscy na jednego Boga patrzyć i jedno królestwo jego mieć będziemy: ale jedni więcej a drudzy mniej ujrzą. Niechże te złe języki milczą, a naszych chuci do większej roboty i wyższego postępu w cnotach i pobożności nie tępią: abyśmy wyższych też w niebie dostojności dostawać mogli. Niech nie równają słońca z gwiazdami: Najśw. Matki Bożej z innemi niewiastami. Bo im tego ścierpieć, i takiej krzywdy przeczystej i nad wszystkie Anioły najwyższej Matce Bożej, dopuścić nie mogę.*

Jest jeszcze jedno słowo w tej Ewangelji, które się nam przydaje na wspór wszystkim katolickiej prawdy, i nauki, gdy Pan mówi: *Takem dawno z wami a nie poznaliście mię?* Do Chrystusa i prawdy jego poznania

1) Lib. 2. cont. Jovinian. 3) In Joan. Tractat. 67. 3) Dialog. lib. 4. cap. 35.

wiele pomaga czas i długie przetrwanie. Za czasem wszystko większą doskonałość swoją bierze, a długie lata otwarzają jakim kto jest; i zataić się nic nie może, jako P. mówi¹⁾, *coby się z czasem nie odkryło*. My katolicy w Polsce od siedmiu set lat do Chrystusaśmy przystali: i Chrześcijanami zostaliśmy: a w Rzymie, zkaż nas wiara ta o prawym Bogu i nauce jego doszła, już półtora tysiąca lat o Chrystusie wiedzą. Takżebyśmy go długo poznać nie mieli? takżebyśmy długo około prawdy jego błądzili? Nie odkrył się fałsz i oszukanie Rzymskich biskupów przez długi czas? Czyli ludzi nie było coby rozum mieli? Czemuż nas dopiero wiary uczyć chcą? Z jakimi nowinami idą, nowego nam Chrystusa i nową o nim naukę przynosząc?

Hieronim ś. tak na przeciwnika prawdy wołał²⁾. *Po 400 lat chcesz nas tego nauczać, czegośmy niewiedzieli? Do tego czasu bez tej wiary był świat Chrześcijański? I Nazyanzenus także na takie napisał³⁾: Jeżeli się dopiero przez lat 30 wiara poczęła, gdyż już jest 400 lat jako się Chrystus zjawił: zaprawdę Ewangelia tak długo była próżna. Jako my słusznie i na nie zawołać i one zawstydzić możemy: którzyśmy nie 400 lat, ale półtora tysiąca lat w wierze ś. i w znajomości Chrystusa będąc, Chrześcijanami przeżyli: gdy nas dopiero wiary Chrześcijańskiej nauczać chcą? Izali, jako mówi Tertullianus⁴⁾, tak wiele Kościołów w jednej wierze pobłądziło? Izali sprawca abo urzędnik kościoła Bożego, to jest Duch święty nie odprawował urzędu swego? Izali przez tak długi czas, o Kościele Chrystusowym na ziemi nie wiedział, a onego nie rządził?*

Niechże z temi swemi nowinkami uciekają, których czas ten bardzo mały od Lutra odkrył: iż są pełne odmiany, niestatku, fałszu, i niezgody: iż cudzołożne, to jest z innego a nie z Chrystusowego starego szczepu

1) Matth. 10. 2) Epistol. ad Pammachium et oceanum.
3) Epist. 2. ad Cledovium. 4) De praescr.

szczepienie, które korzenia głęboko nie puszcza, po wierzchu idzie, a ostatek lada wiatr obali¹⁾.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pocięchach w kłopotach tego żywota.

Te wszystkie słodkie słowa, któremi Pan Jezus smutek uczniów swoich leczy: nam się też przydają, którzy zawsze mamy co cierpieć: Byśmy osobnych i pojedynkowych doległości nie mieli, jakóż je ma każdy: sama tęsknota do Chrystusa naszego któregośmy do tego czasu nie widzieli, a tak wielkieśmy rzeczy o nim uwierzyli: i do ojczyzny i do domu przyrodzonego, i własnego tęsknota trapićby nas bardzo mogła. A któż tu nad temi rzekami Babilonu i niewoli nie płacze na Jeruzalem wspominając²⁾? kto nie tęskni do miasta onego, o którym, jako Psalm mówi³⁾, tak wiele dobrego słyszym? do ziemi onej gdzie płynie miód i mleko, i rzekami się wszystkie rozkoszy i skarby wylewają? kto by nie rad prędko oglądał onego dobrodzieja który dla nas umarł, i tak wiele nam zjednał? Lecz krom tej tęsknoty nędzechmy wszelakiej pełni, to z tą to z ową.

Samo to jedno słowo Pańskie ucieszyć nas zawsze może: *Nie frasujcie serca swego*: gdybyśmy uważali kto je mówi. Ten mówi co nie słowy, jako ludzie niepojętni, którzy wyrwać nas z trudności nie mogą: ale samą rzeczą cieszyć może. Gdy tonęli Apostołowie, tylo im rzekł Pan⁴⁾: *Nie bójcie się*: serce się im upadło naprawiło. Bo on mógł rozkazać wiatrom i morzu. On sam co mówi⁵⁾: *Nie płacz Niewiasto*: lzy jej zaraz oddalił: bo jej umarłego syna ożywił. Jeżeli ty mnie Panie cieszysz co smutek mój oddalić możesz: jeżeli ty mnie żałujesz i zemną bolejesz: jako sam swojej i mojej żalności nie oddalisz? Izali nie możesz jeżeli chcesz? A pe-

1) Sap. 4. 2) Psalm 136. 3) Psalm 86. 4) Matth. 8.
5) Matth. 14.

wnie chcesz gdy mię sam cieszysz a mówisz: *Nie frasuj się*. Nie będę Panie; bo ty zdjąć zemnie ten kłopot możesz: jeżeli nie zaraz, tedy potem. Dosyć mam na tem iż ty mnie żałujesz, który mię wyrwać ze wszystkiej trwogi możesz.

Wierzcie w Boga i w mię wierzcie. Byśmy w najcięższych uciskach naszych mówili to słowo: *Wierzę w Boga*: z takim rozmyślaniem jako się rzecz: nieodwłoczną pociechę mielibyśmy zaraz. *Wierzę w Boga*, który mię stworzył i odkupił, iż on o mnie myśli, i staranie ma o mnie Ojcowskie i Boskie. *Wierzę w Boga*, który zliczył ślady moje, wie co się zemną dzieje: on mię rządzi, on mię ćwiczy, on mię naprawuje. *Wierzę co mi obiecał*; wierzę i mocno trzymam o wszechmocności jego, o prawdzie jego, iż mi ją ziści: o miłosierdziu jego, iż mię wyrwie gdzie mi najcieśniej będzie. *Wierzę i mocno wierzę*, a zbić się żadnej pokusie i niecierpliwości nie dam. *Tac wiara*, mówi Jan święty ¹⁾, *świat zwycięża*: to jest wszystkie najazdy i pokusy nieszczęścia świeckiego. Kto mocno wierzy, jako go ten Chrystus miłuje, który zdrowie swoje zań dał; jako się ucieszyć nie ma, gdy do niego woła, aby go nie opuszczał, a swojej miłości ku strapionemu dosyć uczynił? *Wierz Bogu*, mówi Mędrzec ²⁾, *a on cię naprawi. Prostuj drogi twoje a ufaj mu. Którzy się boicie Pana Boga wierzcie mu, a nie zginie zapłata wasza. Patrzcie synowie i narodowie ludzcy, a wiedzcie: iż się żaden nie oszukał który nadzieję w Panu Bogu miał. A kto kiedy czyniący rozkazanie Boże opuszczony jest? abo kto go wzywał aby nim gardzić miał?* Póty Mędrzec. Takie nam płyną pociechy z wiary w Pana Boga, gdy gorąca jest a żywa.

W domu Ojca mego mieszkania jest wiele. Nie dziwujcie się iż się tu źle macie, śpiewajcie jedno: *Nie tu dom: Nie tu dom*: a wnet się ucieszycie. W gościnieście między obcemi: lada kto was szarpać może: a ten

1) 1. Joan. 5. 2) Eccles. 1.

świat obcami gardzi; wspomnijcie jedno na dom wasz, na ojca miłego, na dobra które w nim są, na braty i powinne: a pokwapię się do nich: w biegu i drodze nędza wam lekka będzie. *Jeszcze Pan Bóg*, mówi Mojżesz¹⁾, *nie dał odpocznienia: jeszcześ na puszczy między węzami i jaszczurkami: jeszcześ pod płachcianami domkami na ziemi, która nie rodzi jedno ciernie: Kwap się jedno do odpocznienia, do domów murowanych, którychś nie budował: do winnic którychś nie szczepił: do cystern którychś nie kopał: do srebra, złota, i komór pełnych: do pokoju z weselem, do zamków z bezpieczeństwem: do odpocznienia z dostatkiem²⁾. Tam będziesz siedział pod chłodnicą swoją, pod jabłonią i winem liściem twojem³⁾. Spać będziesz, i wdzięczny będzie sen twój: a żaden cię nie obudzi⁴⁾; pokoju twemu nie będzie końca⁵⁾; będzie jako rzeka w której nigdy woda nie ustaje, jako mówi Prorok, *pokój twój*⁶⁾. Obyśmy o tym domu zawždy myśleli i mówili: jakoby nam prędko i wdzięcznie ta zła droga zesła?*

Idę gotować wam miejsca: abyś nie rzekł, trudno i wysoko do tego domu, i boję się wypchnienia i wrót zawartych głupim pannom: bo gniewam często najmilszego Ojca mego. Nie bój się. Masz tam dobrego sprawcę swego, który od ciebie nie tyło przeprasza: ale i długie twoje płaci, i przewinienia twoje i gniew Ojcowski z ciebie znosi. Masz tam powinną krew i brata twego: któryć tam jako Józef w Egipcie wszystko nagotował. Który lepiej i pocieszniej do nas mówi, niżli on mówił Józef. *Pokwapię się do mnie. Bo mię Pan Bóg uczynił Panem wszystkiej ziemi Egipskiej. A Syn Boży mówi: Uczynił mię Bóg Panem wszystkiego nieba i ziemi⁷⁾*. Byłem tym Panem zawždy wedle Bóstwa, jako przedwieczny Syn Boży: ale dla was braciej mojej nabyłem prawem i wysługą moją, dostałem tego Państwa w na-

1) Deut. 6. 2) Isa. 32. 3) 3. Reg. 4. 4) Deut. 28.
5) Levit. 26. 6) Isa. 48. 7) Genes. 45.

turze ludzkiej, pracując i cierpiąc: abym się niem z wami dzielił, a was do tego nabycia mego przypuścił, i spótdziedzicmi uczynił. Póđcież do mnie, bo wszystkim już zgotował dla was: wszystkie niebieskie dobra i bogactwa wasze są.

O jako to pocieszne wzywianie! Tam gdzie dla nas zgotowano, tam się kwapmy: gdzie brat nasz i Bóg nasz króluje. Tam na ziemi nie gotują nam jedno na jeden dzień, na jeden nocleg, jako w gospodzie, i to w złej: i to nie do rozkoszy i odpocznienia prawego: tylko do krótkiej potrzeby. Tu chleb płakania, chleb czeladny gruby i twardy: a tam zgotowane wszystkie rozkoszy synowskie, i wieczne do wiecznego pokoju. O Boże! czemuż tam nie tesknim? czemu sobie z taką pilnością gotujemy miejsce, z którego nas wypędzą? budujemy, kupujemy wsi, zamki, i zapisujemy sobie wieczności, które raczej króciuchną areną zwać możemy.

Zgromadzamy z onym bogatym, mówiąc¹⁾: *Duszo moja, masz wiele dobrego na długie lata, odpoczywaj, jedz, pij, używaj.* A nie baczym iż nie będą długie lata, a na wieczność nie będzie odpocznienia długiego: *tej nocy duszę z nas wydrą: a to komu, co się nagotowało, zostanie?* Nagotowałeś, ale nie sobie: inszy tego zażyje, a ty odbieżeć tego musisz, coś tak chciwie zbierał. O jako tam lepiej gdzie Chrystus nagotował! byśmy się sami na to gotować chcieli: a tu w tej gospodzie myślami i kochaniem głupiem nie zostawali. Gotujmy jako mądre panny olej miłosierdzia i jałmużny, aby nam rzeczono²⁾: *Wnidźcie do wesela i królestwa wam od Chrystusa obłubienca i brata zgotowanego.* Boście mię w moich ubogich karmili, odziewali, opatrowali.

A gdy odejdę, miejsce wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli gdzie ja jest. Zgotowawszy wam miejsce, przyjdę po was i na nie wam wprowadzę. Nie dosycze Panie mój, iześ nam takie

1) Luc. 22. 2) Matth. 26.

miejsce i odpocznienie drogą krwią i śmiercią twoją zgotował: jeszcze sam po nas przychodzić chcesz? Izali to nie zelżywość twoja królewska, po sługi na ucztę samemu królowi chodzić? niewiem jako się tej dobroci twej dziwować. Józef po braty swojej nie przychodził: ale im tyło potrzeby na drogę, wozy i konie, szaty i złoto posłał: a ty sam niegodne sługi twoje prowadzić chcesz? Dosyć Panie mój iż Anioły sługi twoje po nas pošlesz¹⁾. A Pan mówi: Droga trudna, przez śmierć i wojska szatańskie, przez ogień i wodę przechód jest, do tego miejsca wam zgotowanego. Jam jest droga: potrzeba mnie samemu tam być a was przeprowadzić. Potrzeba uczynić wam śmierć lekką, potrzeba odgromić i potopić w morzu nieprzyjaciele, i ogień onego pieca Babilońskiego w rosę chłodzącą obrócić, i Jordan na wschód do tej obiecanej ziemi osuszyć, abyście śpiewali²⁾: *Przeszliśmy przez ogień i wodę, i wprowadziliś nas na ochłodę. Mógłbym to przez Anioły moje sprawić: ale matce nie dosyć się dzieje, gdy sama dzieci swoich nie nosi. Miłość moja ku wam nie dopuści, abym to komu innemu zlecał. O Boże co to za tak niezwyčajna łaska!*

Czyni li to Pan Jezus każdemu wiernemu słudze swemu, aby poń przychodził i brał go z sobą: czyli to był samych Apostołów przywilej, iż się im Pan Jezus przy śmierci ukazał, i do siebie je prowadził: niewiem co na to powiedzieć. To tyło wiem: iż kto czujny o sobie a prawym jest uczniem tego Pana a ma w sobie cnoty Apostolskie: iż w Sakramencie przeniejdroższym Chrystusa swego może przy swojej śmierci mieć: obyčajem tym który wszystkim wiernym spólny jest. A w osobliwości czytamy, iż wiele świętych przy śmierci mieli Pana swego, i widzieli go wychodząc z ciała; jako go Piotr święty przed męką swoją w Rzymie widział, i Paweł ś. w więzieniu, i inni.

Pan Jezus nie tyło jest drogą naszą, który nas tam

1) Genes. 45. 2) Psalm 65.

prowodzi gdzie sam jest: ale jest i prawdą naszą która pochybić nie może. Jeżeli on tak obiecuje i tak mówi: *iz przyjdę a wezmę was do siebie: pewnie przy śmierci*: a jako mu wiary dać nie mamy? a jako się o sposobie, jako to uczyni, pytać mamy? on wie jako to nam uisći.

A gdy jest nie tylo drogą i prawdą, ale też i żywotem naszym: śmierci się przy nim bać niemamy. Uciekać śmierć musi, gdzie żywot jest. I z umarłych ten żywot uczyni żywe. Jeżeli ciało w proch się obraca: nie długo tego. Przyjdzie czas, iż dusza w niem żyjąca i ciało ożywi. Zawoła żywot nasz Pan Jezus na umarłe ciała¹⁾: a wszystkie groby wrócą je żywe, i śmierci już nie podlegle.

Boże mój i żywocie mój! ożyw tylo duszę moję, a będę miał na tem dosyć, o ciało to niedbając. Daj mi wiarę gorącą i żywą ku takim obietnicom twoim, któraby mię w nadziei uprzejmej trzymała, o łasce i pomocy i pociechach twoich, których mi do zbawienia mego potrzeba. Zapal we mnie chuć do domu Ojca twego, i do mieszkania pałaców wiecznych, aby mię nie na tem wygnaniu nie trzymało. Niech też tam mam kącik zgotowany na który kazałeś mi tu robić. Zgotowany jest i kupiony krwią twoją: ale nie bez mojej wiary i środków do tego: nie bez wysługi która idzie z przyjaźni twojej, tym co się w twój korzeń i macicę wszczepili, i sokiem słodkości szczepu łaski twojej wzrastają, i rodzą jagody uczynków dobrych. Oddal odemnie tęskność w oczekiwaniu przyścia twego: póki mi tu cierpieć kazesz, a póki nie przyjdiesz: niech z ochotą cierpię, ciesząc się pewnymi obietnicami przyścia i objawienia twego. Czekam cię Panie kiedy mię zawołasz: myślęć się ochotnie odezwąć: aby mię na onę godzinę nie trzymało, ani przeszkadzało do wyjścia z ciała tego, a do drogi którą mię przyprowadzisz; tam gdzie z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

1) Joann. 5.

NA DZIEŃ NALEZIENIA KRZYŻA Ś.

Gdy świat prawie wszystkim uwierzył w ukrzyżowanego Boga, a kościół Boży z krwawej ręki tyranów Rzymskich wyzwolony był: po trzech-set lat blisko od męki Pańskiej: tęsknili bardzo ludzie wierni do tego drzewa i krzyża, na którym Bóg i twórca świata wszystkiego za grzechy nasze cierpiąc i umierając, zawieszony był. Bo jest wielka pociecha mieć jaką pamiątkę i znak rzeczy jakiej wielkiej i milej, która się raz stała. Jeżeli skrwawiona suknia synaczka onego Józefa ojcu jego Jakóbowi, który go tak bardzo miłował, za wielki upominek była, i na nią patrząc do żalności się wzbudzał¹⁾: daleko Chrześcijanom drzewo ono krwią Chrystusową oblane wdzięczniejsze być miało. Przetóż matka wielkiego Konstantyna Helena, tęskności tej wytrwać nie mogąc: sama się z Rzymu do Jeruzalem puściła, tego drzewa szukać; i błogosławił jej Pan Bóg iż szukając znalazła. To jej nabożeństwo świat wszystkim Chrześcijański pochwalił, i ukochał się w takim sercu i wierze jej: a jakoby skarb wszystkiemu światu pocieszny naleziony był, z tego się raduje, i do tego czasu w tym się kocha: i dnia dzisiejszego dziękują za to Panu Bogu święci. Mówmy o tem za pomocą Bożą w pierwszej tej części kazania: a potem z Ewangelji wykładu się ucieszym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nalezieniu i czci krzyża ś. i kochaniu się w drzewie na którym Pan cierpiał, i w znakach które swyczajne mamy.

Nie uszlibyśmy słusznej przymówki głupstwa wielkiego i niewdzięczności sromotnej: gdybyśmy ono drzewo, na którym Bóg nasz umierając żywot światu kupił, w ręku mieli, a onego nie czcili, i w niem się nie kochali. Coby to było za dzikie i leśne serce? co za wiara

1) Genes. 37.

i miłość ku ukrzyżowanemu? Psalm nas wzywa¹⁾, abyśmy podnózek nóg Boskich czcili, mówiąc: *Podwyższajcie P. Boga naszego, i pokłońcie się podnóżkowi nóg jego, bo święty jest. Ziemię na której Pan Bóg z Mojżeszem mówił, uczcić mu kazał, mówiąc²⁾: Ziemia na której stoisz święta jest. I boby zdjąć z nóg musiał, czcząc ono mające bosemi nogami, które Pan Bóg obecnością swoją ozdobił. Co i Jozuemu Anioł rozkazał, mówiąc³⁾: *Miejsce, na którym stoisz, święte jest. Czemże się poświęciło? obecnością Anielską. I nauczył Anioł ludzi, jako mają być tego wdzięczni, gdy się im Pan Bóg objawia: aby i miejsce, na którym biorą dobrodziejstwa, czcili. Co i Jakób patryarcha uczynił onej roli, na której przez sen Boga widział. Uczcił ją zakładaniem, i pomazaniem kamienia mówiąc⁴⁾: *Strasliwe to miejsce. Tu dom Boży, tu wrota do nieba, jest na tem miejscu Pan Bóg. To jest iż mi się tu ukazał, i tu mi wielką łaskę uczynił: tak to miejsce czcić będę, jakoby tu był dom Boży.***

Naaman wzięwszy zdrowie w ziemi ś. od Boga Izraelskiego⁵⁾, na wdzięczność i pamiątkę dobrodziejstwa, za dozwoleń prorockiem, nabrał ziemi onej sobie na oltarz. Nie tylo Boga czcząc Izraelskiego, ale i tę ziemię w której była chwała i oltarz i kościół jego, i po której Bóg nogami swojemi chodzić miał. Wspomina ś. Augustyn⁶⁾, iż Chrześcijanie nie tylo się do onej ziemi kwapili, po której Bóg w ciele naszym chodził: ale i one ziemię daleko wieźli do swoich stron, i kościoły na niej budowali. I Hieronim święty wzywa niektóre do miejsca onego Bethlehem, gdzie się Pan Chrystus urodził, mówiąc one słowa z Psalmu⁷⁾: *Pokłońmy się na miejscu, na którym stanęły nogi jego. To jest Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Jeźliż i ziemia, po której chodził Pan Jezus, jeźliż

1) Psalm 98. 2) Exod. 3. 3) Josu. 5. 4) Genos. 28.
5) 4. Reg. 5. 6) De Civit. lib. 18. 7) Psalm 131.

grób w którym ciało jego leżało, takiej czci godzien, iż mówi Izajasz¹⁾: *Będzie przesławny grób jego: a krzyż na którym wisiał, i to łoże na którym umarł, i to drzewo które krwią swoją oblał, jako najwyższej czci u nas mieć nie ma? U nas, mówię, którzy Chrystusa miłujemy i radzi go wspominamy, i krew jego, którą dla nas wylał, wielce poważamy. Uchowaj Bóg, aby to drzewo święte wielkiej czci mieć niemialo! Izali nie jest większej czci godne, niżli łóżko Helizeusza²⁾, na którym ona wierna niewiasta, umarłego synaczka swego położyła: rozumiejąc, iż moc jaką od ciała prorockiego wzięło? Izali łoże krzyża świętego oblane krwią Bożą, jakiej mocy niema i czci godne nie jest? Izali nie większą cześć mieć ma niżli suknia Pańska, przez którą chorzy wszyscy zdrowie brali? Izali nie zacniejsze jest niżli chustka Pawła świętego i cien Piotrów, który wszystkie niemocy i czarty gromił³⁾?*

Jeżeli onę chustkę Pawłową wierni czcili i pilnie chowali i poważali, która się tylo potem Pawłowym poświęciła: a cóż drzewo święte, które się krwią nie Pawłową, ale Boga Pawłowego polało i ozdobiło? jaką po nas ku sobie uczciwość wyciągać ma? Miecz którym Goliata Dawid zabił, w takiej był czci: iż go chowano w kościele przy onej skrzyni⁴⁾: A krzyż, na którym Pan nasz tyrana piekielnego moc skruszył, i śmierć naszą zabił, czić nie mamy? Dziwuj się dzisiejszemu świętu zkąd urosło, i jako jest dawne, od lat blisko trzynaście-set: i jakie na ten czas Chrześcijańskie było ku temu drzewu nabożeństwo i chęć i gorącość serca. Za to Panu Bogu dziękując, iż dał Helenie należeć to drzewo: wszystek się świat po dziś dzień raduje. A ty dziś nastający doktoru, smucisz się i Chrześcijaństwu wszystkiemu i takiej starożytności i rozumom świata wszystkiego przymawiasz.

1) Isa. 11. 2) 4. Reg. 4. 3) Matth. 14. Actor. 5. Actor. 19.
4) 1. Reg. 21.

Rozmyśl się jakiego wysmiania dla głupstwa twego go-
dzien jesteś.

To nabożeństwo Chrześcijańskie chwając Chryzo-
stom ś. tak napisał¹⁾: *Onego drzewa, na którym było
położone i ukrzyżowane ciało Pańskie, szukaj. Bo świat
wszystek radby je miał. Kto go ma jaką odrobinę: w złoto
je kładzie, i mężowie i niewiasty, wieszają je na szyjach
swoich, i tem się ozdabiają i wielmożnemi się czynią,
i obrony dostają: choć to drzewo było potępienia. Ale
ten co wszystko sprawuje i gotuje, który świat z grzechu
wywodzi: ziemię niebem uczynił: i tę też rzecz tak wgar-
dzoną nad inne śmierci brzydszą na niebo podniósł.*

Niech nas nie nauczają, jako czcić to drzewo ma-
my. Potwarz na nas kładą, mieniać, jakobyśmy drzewu
temu Bóstwo jakie przeczytali, abo je za Boga mieli.
Nie tak jest: wiemy iż drzewo drzewem: Ale Pańską
krew i Pana, co na niem wisiał, w niem czcimy, i taki
z tego pożytek mamy, jakobyśmy się samemu Chrystu-
sowi kłaniali, i jego mękę i śmierć, i słowa, które umie-
rajac mówił, rozmyślali. Mamy też i te wiarę, iż to
drzewo gdzie prawdziwe jest, cuda rozmaite i łaski lu-
dziom przez nie Pan Bóg czyni. Ale niewiecie, mówią,
gdzie prawdziwe a gdzie nie: a tak go po świecie wiele
ukazują. Dochodzimy prawdy gdzie możemy, a wątpliwe
rzeczy mamy za wątpliwe, a nie lada jako wierzym.

A mówiąc o krzyżu ś. w znaku widomym, czynio-
nym abo malowanym, w drzewie, w kruszczach, abo
w farbie: do tego radzi się znamy, iż znak taki Pana
naszego w wielkiej uczciwości mamy, i winni jesteśmy
z tych przyczyn. Iż skoro taki znak ujrzym, wyznawamy
się być sługami ukrzyżowanego Pana. Znamy się do
jego herbu, znamy się do chorągwie hetmana naszego,
pod którą żółd tu wiedziem na ziemi. I przetoż czcim
znak taki: i w nim kłaniamy się temu co na nim umarł:
temu którego to jest herb: temu który nas od nieprzy-

1) In demonstra. quod Christus sit Deus.

jaciół naszych wybawił i zawsze wybawia. A ktemu tym znakiem oddzielamy się od Żydów, i Turków, i Pogaństwa innego, i wszelkiej niewierności. Poczemby ziemię Chrześcijańską i sługi ukrzyżowanego poznać, byśmy na niej krzyżów nie stawili? Poczemby Żyda poznać i Turczyzna, jedno iż się krzyżem brzydzi?

O nieszczęśliwi heretycy, Ugonotowie, Kalwinowie, Purytanowie! którzy na ten znak patrzeć nie mogą, obalają, psują, palą, żadnej krople krwi Chrześcijańskiej w sobie nie mając: Z Turki i Żydy niewiernymi nieprzyjacielimi krzyża świętego bractwo wiodą. Z takim jadem i okrucieństwem piekielnem to czynią: iż w Anglii o to samo, iż kto krzyż jaki na szyi abo u pasa nosi: więzienie cierpi, majątność traci i męczą go jako złoczyńcę¹⁾. O czem są dekrety tej Papieżowej Angielskiej.

Mamy z tego znaku i ten pożytek, iż naszą pamięć obraca na ono najwyższe dobrodziejstwo na krzyżu nam uczynione. Kazał Pan Bóg w starym zakonie ludziom zbawionym o potrzebach świata tego, pamięć do rzeczy duchownych naprawiać, i onę ożywiać. Kazał kłaść pewne znaki, któreby w oczach tkwiały, a na pamięć przywodziły rozkazanie Boskie²⁾. Izali i nam tej pomocy nie potrzeba? Miej, prawi, znak w ręku, nauczaj dzieci twoich, napisz sobie na podwoju, mimo który często chodzisz³⁾. Kto mi to baczny zganić może, iż ja sobie przez krzyż rzezany abo malowany, mękę Pana swego i onę wielką ku mnie miłość przypominam? Nikt tego ganić nie może, jedno ten który rad to widzi, abym tego zapomniał, a do swej dusze pożytku nie przywodził. Nikt tego nie gani, jedno ten który krzyżem zwyciężony, moc stracił, i brzydkości ku niemu nabył.

Słuchajmy jako stary i Apostolski stawienia znaków krzyża ś. był zwyczaj u Chrześcijan. Napisał ś. Chry-

1) *Concertatio Eccles. Angliae.* 2) *Exod. 13.* 3) *Deut. 6.*

zostom¹⁾: *Krzyż niegdy rzecz brzydka i znak złej śmierci: dziś wsadzony jest na królewskie korony, i nad nie droższy jest. Bo nie tak się królewskie głowy zdobią koronami, jako krzyżem który czci większej godniejszy jest; wszędzie krzyż u Panów znajduje się i u ubogich, u mężów i niewiast. I niżej: Wszędzie się krzyż świeci na ścianach, na domach, na wierzchach, na księgach, na miastach, na ulicach. Inne doktory przywodząc końcaby nie było. Żadnego niemasz, któryby tak nie nauczał.*

A krzyż który na powietrzu ręką czynim, i nim się i inne wszystkie rzeczy nasze żegnamy: nie mniejszej też jest czci godny. Znak to nam jest wielce zbawienny, którym zbroje na się i obronę kładziem, djabły straszym, błogosławieństwa dostajem, i wszystko co czynim krzyżem żegnając, w dobre sobie i zbawienne używanie obracamy. O czem jest wiele pisma i nauk doktorów śś. starych i pisarzów, którzy o tym zwyczaju Chrześcijańskim pisali. Tak mówi Tertulian²⁾: *Gdzie stąpim, gdzie wnidziem i wynidziem: przy ubieraniu, i łaźni, przy stole, przy świecy, przy łóżu, gdzie się jedno obrócim, czoło znakiem krzyża ś. pocieramy.*

Tym znakiem Julianus cesarz Apostata, choć już był się wiary zaprzął, przestraszył djabły, gdy na czarowaniu strachy nań przyszły³⁾; jako wielcy ludzie napisali. Hieronim ś. Eustochiej naucza⁴⁾: aby na każdą sprawę i postąpienie ręką krzyż czyniła. I na Ezechiela pisząc, mówi: *Ta litera T która ma Krzyż, którą na czoło Chrześcijanie kładą: ta broni aby śmierci uchoździli a zabici nie byli.*

Chryzostom ś. tak pisze⁵⁾: *Jako wieniec tak wesolo Krzyż Chrystusów nosmy. Bo wszystko co nam do zbawienia służy, Krzyżem się odprawuje. Gdy się chrzczimy, Krzyż Pański jest: gdy najświętszej potrawy używamy, gdy nas na kapłaństwo poświęcają: wszędzie ten znak*

1) In demonstrat. quod Christus sit Deus. 2) De coron. milit. Cap. 3. 3) Nazian. Orat. 3. contra Julianum. 4) Hieron. ad Eustochiam. 5) Hom. 55. in Matth.

zwycięstwa przytomny jest: i w komorach, i na ścianach, i na czoło, i na serce, z wielką chucią krzyż kładźmy. Gdy się żegnasz przyczynę Krzyża sobie wspomnij, a gniew ś. Krzyżem i inne zapalczywości ugaszaj. Święty Ephrem mówi¹⁾: *My Chrześcijanie od Pogaństwa i Żydów odzielajmy się: podwoje nasze drogim i ożywiającym Krzyżem koronujmy. Malujmy go na drzwiach, na czołach, na usciech, na członkach wszystkich. Bo Krzyż jest zwycięzca śmierci, nadzieja wiernych, światłość okrągu ziemi, klucz rajski, burzyciel kacerstwa. Tę zbroję, o Chrześcijaninie, nos we dnie i w nocy, na każdą godzinę, i czas, nic bez niej nie czyni. Ten znak ujrzawszy przeciwne mocy lękają się i drżąc uciekają. A kto wypisze co także o tym znaku ś. mówi Athanazyus, Cyrillus Jerozolimski, Ambrozius, Euzebius, i inni.*

Czemuż ci nasi doktorowie nowi przyganiają nam, gdy się żegnamy? czemu to czarowaniem i kreślaniem zowią? Łacno się domyślić. Bo Chrześcijanie nie są. Bo towarzyszków swoich, którzy między nimi panują, gniewać, i przykrzyć się im nie myślą. Bo mękę i pamięć zbawiennej męki Pana Boga naszego umorzyć chcą, i skutek jej a pożytek wyniszczyć. Przetoż im nie ustępujemy: ale ją tą bronią odplaszajmy, i fałsze języka ich odbijajmy: a pokazujmy się i wewnątrz i zwierzchu i wierzaniem i wyznaniem, niewolnikami i sługami ukrzyżowanego za nas Pana i Boga naszego Chrystusa.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako starego Nikodema Pan Jezus ćwiczył, i my się też ćwiczyć z nauki jego i naprawować mamy.

Nie przymówił Pan Jezus Nykodemowi o to, iż się jego nauki sromał, i przed ludźmi tak go wyznać niechciał, jako tu tajemnie wyznawa: iż on jest mistrzem posłanym od Boga, cudami wielkimi wyświadczonym. Mógł tu słusznie Pan rzec: Jeźlim ja od Boga, a mam takie

1) De vera poeniten. Capit. 3.

po sobie cudów świadectwo: czemu się mnie wstydzisz, a Bogu nie dufasz, a drugim dobrego przykładu nie dasz¹⁾? Lecz mu Pan jako słabemu ugodził: wiedząc jakie nań pokusy świat i szatan puszczał. Nauczając nas, abyśmy nie zaraz na słabych doskonałości wyciągali: a trzciny nałamanej nie dołamowali²⁾, i błyszczącej się iskiere nie gasili, z której wielki potem ogień wzniecić się może. Jako się w tym Nikodemie, wzniecił po śmierci Pana naszego³⁾. Bo śmieie potem i jawnie wyznał Pana Jezusa: uczciwy i drogi mu pogrzeb z Józefem sprawując.

Mniemał ten Nikodem, iż było jego sumieniu na tem dosyć, Pana wyznać za prawdziwego od Boga posłańca, i słowom a nauce jego wierzyć: ale mu Pan wielką trudność zadał, nauczając go: iż się znowu rodzić, inszą naturę wziąć, w inszą się, jako mówim, suknią oblec, a inaczej niżli pierwiej żyć potrzeba, temu kto chce do łaski Bożej i królestwa jego przychodzić. Czego on nie rozumiejąc, a o cielesnym rodzaju myśląc, rzekł: iż znowu się człowieku rodzić trudno, zwłaszcza staremu, który w żywot matki swej drugi raz wnieść nie może. I jaśniej mu Pan powiedział: iż to rodzenie duchowne i niewidome jest, z Ducha świętego i z wody; ukazując mu chrzest święty, którym się człowiek odraźda, i z syna ludzkiego staje się syn Boży, prawo do dziedzictwa królestwa Bożego mający. Co się stawa mocą Ducha ś. przez widome wody obmycie. Bo jako to co się z ciała rodzi, ciało jest: tak co się z Ducha ś. rodzi duchem jest. To jest, człowiek ma dwoje rodzenie. Jedno z cielesnego ojca: z którego się rodzi grzesznym i Bogu obrzydłym, i synem gniewu: za zepsowaniem natury w pierwszym ojcu naszym Adamie: który takie rodzi jaki sam był: to jest grzeszny, grzeszne i śmiercią i nędzą zarażone: i przekłębciu, w jakie sam był wpadał, podległe.

1) Isa. 42. 2) Matth. 12. 3) Joan. 19.

Z natury, mówi Apostoł, i rodzaju byliśmy synowie gniewu¹⁾. Ten rodzaj nieszczęśliwy żadnej w sobie pociechy statecznej, żadnego prawego żywota nie ma. Złe się w nim rodzim, z grzechami i skłonnościami do złego, i z ślepotą i chorobami rozmaitemi dusze i ciała.

Drugi jest lepszy i tę złą i skażoną naturę naprawujący rodzaj, z którym przyszedł z nieba Syn Boży, dając wszystkim, którzy weń wierzą, moc stawać się synami Bożymi²⁾: wolnemi od gniewu Bożego, i nędzy, i śmierci, i z prawem do dziedzictwa niebieskiego. Ten rodzaj nie idzie z matki cielesnej i ojca: ale z Ducha ś. i z wody; to jest przez chrzest, który na taki rodzaj Chrystus Messyasz ustawił, aby ludzie mieli insze rodzenie w którymby starego Adama składali: a nowego w duchu na się brali, i w jego się naturę odmieniali; w której jest nieskazitelność i wszystko szczęście, które doskonałe mieć będziemy na dzień sądny. Bo to rodzenie z wody i z Ducha ś. nie wszystkie skutki zaraz daje, zostawuje jeszcze w ciele śmierć i niemocy, dla ćwiczenia i wysługi na tym świecie.

Aż gdy ono trzecie odrodzenie przyjdzie, o którym Pan uczeni swe upewnia³⁾: *Na odrodzeniu, prawi, gdy zasiądzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, i wy z nim siedzieć będziecie*: Tam dopiero wszelka całość i doskonałość się tego wtórego odrodzenia pokaże i uiszczi; gdy i ciała się nasze na wszystkę nieśmiertelność odrodzą. Na tem wtórem tyło się dusza odradza, a na trzeciem i ciało naprawę wszelaką weźmie.

Duch tchnie gdzie chce, glos jego słyszysz, ale samego nie widzisz, i nie wiesz zkąd i dokąd idzie: tak każdy który się z Ducha rodzi. To jest wedle rozumienia niektórych doktorów, którzy te słowa nie o wierze, ale o samym Duchu ś. wykładają⁴⁾: jako Duch święty wolny jest i mocny, gdzie chce tam tchnie: tak ci, którzy się

1) Ephes. 2. 2) Joan. 1. 3) Matth. 19. 4) Hilar. 2. de Trinit. Hier. Epi. ad Helvidium q. 9. Ambros. 2. de fide Aug. Tra. 2. in Joan. Gregor. 27. mor. ca. 13.

z niego przez chrzest i wodę odradzają, są wolni od grzechu, od czarta i pokus jego: mogą mu się odjąć i sprzeciwić, i jego zwyciężyć, i dobre uczynki i sprawiedliwości owoce za pomocą nowej siły, od Ducha ś. onym rodzajem danej, czynić mogą. A jako Duch ś. przez Proroki Boże i przez kapłany kościelne mówi¹⁾, a nikt go nie widzi, głos słyszeć, ale samego nie widzieć: tak kto się z niego odrodzi, tego odrodzenia nie pozna, ani oczyma ogląda, ale je po skutkach i odmianie żywota uczuje. Jako duch ś. niewybadany jest w radzie, myślach i sądach swoich²⁾: nie wiesz przodku jego ani końca³⁾: tak też i to odrodzenie które ludziom daje, nieogarnione jest rozumem ludzkim, a zwłaszcza tych którzy Ducha Bożego nie mają: a o rzeczach duchownych i cielesnym ludziom zakrytych sądzić chcą. Jako oni co patrzyli na Apostoły, i słuchali słów ich, mówili, iż pijani są⁴⁾: a oni Ducha ś. byli pełni, i z jego natchnieniem mówili i nauczali.

Ta nauka Pańska przedsię zdała się trudna Nikodemowi, iż z niejakiego niedowiarstwa rzekł: *A jako te rzeczy być mogą?* Co słysząc Pan, trochę go zawstydził i nauczył: na jakim fundamencie z wiarą swoją stanąć ma, jeżeli zbawion być chce. Zawstydził go, gdy mu nieumiejętność około rzeczy Boskich zadał: *Tys, prawi, mistrzem w Izraelu a tego nie umiesz?* Drugie masz nauczać i z ciemności wywodzić, a sam niewidzisz? O nieszczęśliwy taki mistrz, a nieszczęśliwszy jego uczeń, który ślepym będąc, jako Pan mówi, ślepemu się wodzić daje!

Czegoż nieumiał Panie? raczże go nauczyć i nas też przy nim. I dał tu nam Pan cztery wielkie nauki, jako fundamenty, na których ma stać i wspierać się wiara nasza.

Pierwszy: Iż wierzyć mamy świadkom Bożym, choć tego co mówią nie rozumiemy. *Zaprawdę powiadam*

1) Act. 6. 2) Rom. 11. 3) Sap. 9. 4) Act. 2.

Nikodemie, iż to mówim co wiemy: i to świadczym cośmy widzieli. Dosyć żeś mię za Mistrza od Boga posłanego przyznał. Wierzże, choć powieści mojej nie rozumiesz. Wspieraj się na powadze takiego świadka, który cię nie zawiedzie. O jako wielka i potrzebna nauka na wszystkie odszczepieństwa i niedowiarstwa! Wiara nasza na rzeczy trudne, ma pismo trudne: jeżeli rozumieć je będziemy chcieli, poblądzim: a jeżeli zgoła dobrym nie omylnym świadkom uwierzym, jakim jest kościół Boży i urząd Apostolski, który jest podporą prawdy: nie poblądzim. Bo wiara nasza jest wszystka na powadze persony która naucza: nie na rozumieniu tych Artykułów których naucza.

Drugą naukę Pan daje o słabości rozumu naszego, gdy mówi: *Jeżeli nie wierzycie gdy wam mówię o rzeczach ziemskich; jako uwierzycie gdy o niebieskich mówić będę?* To jest: powiedziałem o rodzaju tym tu na ziemi, który jest w chrzcie, a pojąć tego i wierzyć nie możecie: a cóż gdybym o rodzaju moim przedwiecznym, który mam z Ojca i o tajemnicy Trójcy ś. i o innych świętych i trudniejszych artykułach nauczał? Jeszcze większe i trudniejsze nauki nam, do których nie potrzeba z rozumem swoim i ludzkim przystępować: ale z wiarą. Tego co się na ziemi dzieje, człowiek nie pojmuje i rozumieć nie może; a jako zrozumie to co w niebie jest? Oby tego usłuchali heretycy! którzy rozumom swoim wiele przypisują, a prostotą wiary gardzą. Przetoż nigdy do poznania prawdy i zbawienia przyjść nie mogą.

Trzecią daje Pan temu Nikodemowi przestrożę, o pewności nauki swojej: iż ją z nieba ma, i sam z nieba przyszedł: a iż takiego doktora jeszcze świat nie miał. *Żaden, prawi, nie wstąpił w niebo, jedno ten co zstąpił z Nieba, Syn człowieczy który w Niebie jest.* Pewniejsza nauka Chrystusowa niżli samego Mojżesza i Proroków, którzy w niebie nie byli, ani tego co tam jest widzieli. Sam Chrystus nasz jako Bóg prawy z nieba zstą-

pił na naukę naszą: i to co Prorocy i Mojżesz powiedzieli, potwierdził Boską powagą swoją. O tem mówi i to świadczy, co widział i na co patrzył. Pierwej Pan Bóg przez Proroki mówił do ludzi, a potem sam przez się¹⁾, to jest przez Syna swego przez którego świat stworzył. O nieomylny nauczycielu nasz! jakoś nas umocnił w prawdzie tej, którą od ciebie wziął kościół twój święty Katolicki. Przy której stać a rozumów naszych i nieposłuszeństwa się strzedz, to zbawienie nasze.

Nakonec ukazał mu zkaż miał dostawać Nikodem łaski do wiary i zbawienia, i jako przyjść miał i którymi wroty do królestwa niebieskiego. Bo przez mękę, i śmierć, i krzyż jego, gdy rzekł: *Jako Mojżesz podwyższył węza na puszczy: tak musi być podwyższony Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy nie ginął, ale miał żywot wieczny.* Toć źródło i studnia zbawienia naszego, i wysługa odrodzenia i wiania w serce nasze Ducha ś. abyśmy wierzyli i odrodzili się na syny Boże, i żywot wieczny mieli.

O węzu zawieszony, zlecz rany nasze. Patrzym na cię okiem wiary ś. Katolickiej. Szczęśliwiśmy w tem, iż nas wąż piekielny w oko nie ukąsił: i nie zapuchły nam oczy nasze, abyśmy wždy wiarą na cię patrzyli, a grzechy nasze leczyli. Przez to zawieszenie twoje, przez ten krzyż twój: niech nie tracim skutku chrztu twego, na którymeśmy starego Adama umorzyli; niech ona odmiana w nas zostaje; abyśmy z cielesnych duchownemi, z skłonnych do złego, gorącemi do dobrego zostawali. Przez tę mękę i śmierć twoję, który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden. Amen.

1) Hebr. 1.

NA DZIEŃ Ś. STANISŁAWA BISKUPA KRAKOWSKIEGO I MĘCZENNIKA.

Skupiliśmy się i obtoczyliśmy dziś grób ten patrona naszego, wielkiego slugi Bożego ś. Stanisława, kapłana i biskupa miejsca tego: jako pszczoły około swego ula: i jako kurczęta pod skrzydła matki swojej: i jako owce około bałwana soli: chcąc odnieść od pasterza swego, chociaż umarłego i niewidomego pociechy duchowne; chcąc skusić miodu nauki jego, która nam jeszcze z niego płynąć nie przestaje: i zagrzać się modlitwą jego u Boga; i smaku do duchownych rzeczy nabyć solą świętych cnót jego. Ale już umarł, i dawno. Nic natem: żyją święci i po śmierci: Dusze sprawiedliwych, mówi Mędrzec¹⁾ w rękę Bożych są, a śmierć nie naruszy ich. Oczom głupim zda się że umarli: a oni są na pokoju. Głupstwo jest wielkie mieć je za umarłe: za takie którzy nie widzą, nie słyszą, nie rozumieją, nic nie wiedzą, ani sprawują; potem gdy tu nas wedle ciała pożegnali. Bydłu to niech przypisują, których ziemski żywot w ziemi zostaje. Święci po śmierci w rękę są Bożych, z nim używają wszystkiego szczęścia jego i na żadnej im i wiadomości i pociesze nie schodzi. Pokażmy to pierwej, iż święty Stanisław i umarłszy pożyteczny nam jest, i myśli o nas, i jako pasterz i patron nasz, dobrze nam i po śmierci czyni, i swoich owieczek rządzić i karmić nie przestaje. A potem obaczmy jaka jego nauka na on czas była, i sława żywota i wielkich cnót jego, która do tego czasu nie ustaje: abyśmy się niemi karmili, i cieszyli, pomagając zbawieniu swemu.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż święci o nas wiedzą i pomocy nam wielkie czynią po śmierci, i o nauce ś. Stanisława.

Niewiem coby świętym z Bogiem w jego chwale królującym, i nań patrzącym, przeszkadzać miało: aby

1) Sap. 3.

o nas nie wiedzieli, i o nas się nie starali. W ciele mniejszą wiadomość mają, jako Mędrzec mówi¹⁾: *Nie-pewne wiadomości nasze: bo ciało które się psuje, ob-ciąta duszę: i to ziemskie mieszkanie poniża zmysł wiele myślący.* Ale okrom ciała dusza uwielbiona, jest równa Aniołom, mówi Pan Jezus²⁾. A to pewna z pisma świę-tego, iż Aniołowie wiedzą o nas, i nasze posługi zba-wienne odprawują, jako się o tem indziej mówi³⁾: jakoż to świętym trudno i niepodobno co Aniołom podobno i lacno? Acz świętych dusze nie są tak do posługi na-szego zbawienia naznaczone, jako Aniołowie: ale takąż wiadomość o rzeczach naszych, i drugdy podobno wię-kszą mają. Bo nas bardziej miłują, jako krew swoją: i bardziej nas żałują, jako ci którzy naszej nędzy sko-sztowali. Zaczem daje P. Bóg uzaleniu i miłości ich ku nam tę pociechę: aby tu nam pomagali, a próżna ich ku nam miłość nie była. A pomagaćby nie mogli, gdyby nie wiedzieli, co się z nami dzieje.

Mamy jasne pismo ś. Piotra, który tak mówi⁴⁾: *Pos-taram się i często abym was miał (na baczeniu) i po śmierci mojej, abyście na to pamiętali o co was upomi-nam.* Jako to objaśnia potomek na stolicy jego siedzący ś. Leo mówiąc⁵⁾: *I teraz Piotr dobry pasterz wykonywa rozkazanie Pana swego, potwierdza nas swoim upomi-naniem nieprzestając się za nas modlić, aby nas żadna pokusa nie przemogła.* Są święci Boży i teraz po śmierci podpora kościoła Bożego, i filarami jego. Bo im to Pan Bóg obiecał gdy mówi⁶⁾: *Kto zwycięży a postrzeże aż do końca spraw moich: dam mu moc nad narodami, i rządzić je będzie żelazną laską.* To po śmierci się ro-zumie. Bo zwycięztwa wszystkich pokus tu w ciele nie mamy skończonego. Nad którymż narodami moc święci mają po śmierci i rządzą je? Nad temi pewnie, co są na ziemi: bo w niebie nie potrzeba tych rządów i kar-

1) Sap. 9. 2) Luc. 20. 3) Tob. 12. Zach. 1. Dan. 10. Psalm 90.
4) 2. Petr. 1. 5) Serm. 3. de annivers. suae assumpt. 6) Apoc. 2. et 3.

ności. Są tedy święci opiekunami narodów, zwłaszcza swoich.

I nie darmo stara bardzo kościelna modlitwa, jeszcze przed Grzegorzem ś. tak prosi, przy świętej ofierze w prefacyi o Apostołach ¹⁾: *Panie nie opuszczaj trzody twojej: ale jej strzeż obroną ustawiczną, przez błogosławione Apostoły twoje; aby od tychże rządców sprawowana była, któreś twoich spraw uczynił namiestniki pasterze. Doznaliśmy, mówi ś. Leo ²⁾, i nasi przodkowie doznali: i wierzym, i ufność mamy: iż w pracach żywota tego do otrzymania miłosierdzia Boskiego: zawsze z osobliwych naszych Patronów Piotra i Pawła, pomoc mamy.*

Przetoż Bazylisz ś. o 40. męczennikach mówi ³⁾: *O roto niezwyknięta, o pospolici rodzaju ludzkiego stróże, towarzysze przewyborni starania naszego! I Grzegorz Nazyanzenus do świętego Cypryana mówi ⁴⁾: Ty z góry na nas wejrzyj, i na naukę naszą: a sprawuj żywot nasz i paś świętą tę owczarnią, abo ją rządz z nami zaraz. I o swoim ojcu, który przed nim biskupem był, tak mówi ⁵⁾: Teraz więcej nam pomocny modlitwą, niżli nauką. Bo bliższy jest Boga, gdy to więzienie cielesne złożył. I Ambroży święty naucza ⁶⁾: Jako Aniołowie rządzą: tak i ci którzy żywot zasłużyli Anielski. I Augustyn ś. woła na ś. Cypryana ⁷⁾: Niech nas wspomóż modlitwami swemi, w tem ciele śmiertelnem, jako we mglistym obłoku pracujące: abysmy z darem Pańskim, ile możemy, jego cnót naśladowali.*

Jeżeli w starym zakonie święci którzy jeszcze twarzy Bożej nie widzieli, o uciskach i wojnach kościoła Bożego wiedzieli, i za lud swój do Pana Boga się wstawiali: jako Jeremiasz Prorok i Oniasz ⁸⁾: daleko większa moc ich jest, i wiadomość większa i miłość ku nam większa:

1) Pelag. 2. Epistol. 4. decretali. 2) Leo ser. 1. de S. Petro et Paulo. 3) Basil. in Oratio. in 40. Martyr. 4) Naz. orat. in Cypr. 5) Orat. 14. de obitu patris. 6) Ambr. li. 8. in Luc. 7) Lib. 2. de Bapt. cont. Dona. c. 1. 8) 1. Mac. 15.

gdyż na twarz Bożą patrzą, a tego widzą co wszystko widzi.

Same cuda które się przy grobach świętych dzieją, których żaden przec nie może, i które się staremi pismy świata wszystkiego sławia: tę prawdę wyświadcza: iż o nas wiedzą, i staranie o nas święci Boży mają; a jako tu nas nauczali, i rządzili, tak i teraz swym obyczajem niewidomym tego nieprzestają. I gdy tu żyli, i po śmierci, zawsze nam są pożyteczni. Jako baranek i owca i wół pożyteczny jest i żywy i zabity: a wilk i gdy żyje zły jest, i po śmierci psi sami jego mięsa nie jedzą: tak sprawiedliwi zawsze jako drzewo rajske rodzą, i zimie i lecie; i gdy tu z nami żyli, dobrze nam czynili: i po śmierci miłość się ich ku nam nie króci: *a pamięć ich, jako mówi pismo¹⁾, zostaje w błogosławieństwie.*

Słusznie tedy z temi wielkimi świętymi któreśmy wspomnieli, o naszym też świętym i wielkim patronie tę nadzieję i wiarę mamy: iż naszym i teraz jest obroncą, i miłuje trzodę swoją, dla której tu zdrowie swoje położył, i zapomnieć nas u Pana Boga nie może: starając się aby ta jego katedra w zdrowej nauce Chrystusowej, i w jedności kościoła powszechnego nie ustawała, aby jej wilcy nie szkodzili: a my wszyscy w pobożności żyjąc, do jego towarzystwa przyłączeni byli.

Wspomnimy sobie jeżeli taka nauka była przed 500. lat i dalej, której nauczał ś. Stanisław, i którą polał swoją krwią i testamentem umocnił: jaka dziś jest i trwa w tym kościele jego i na tej katedrze jego: abyśmy te nowe mistrze pohańbili, i fałszów ich nigdy nie przypuszczali, taką po sobie starożytność mając. Aczkolwiek ś. Stanisław nic nie pisał: ale pismo jego lepsze niżli na karciech mamy na sercach pisane, jako Apostoł mówi²⁾: *Wyście są listem moim pisany nie czernidłem, ale Duchem Boga żywego.* To pismo takie do tego czasu trwa w potomkach jego biskupach, i kapitule

1) Prover. 10. 2) 2. Cor. 3.

i dyecezyi, którzy jego nauki nigdy nie odstąpili. Niech ukáže kto, kiedyby jej odstąpili abo onę odmienili przez te pięć-set-lat? Niech nakoniec jedno słowo starych kronik o tem najdą. Nie najdą.

To się z kronik i z innych pism wiary godnych pokazuje. Naprzód iż święty Stanisław wiary sobie nowej nie wymyślił, ani był jej początkiem; jako ci Lutrowie i Kalwinowie, którzy nową naukę i sektę zaczynają, ojców żadnych i przodków nie mając. I przeto ucznie ich zowiem Luterany, Kalwinisty, Pikarty, Hussyty. Nigdyśmy niesłychali, jako się rzekło w dzień ś. Wojciecha, aby byli *Stanislaitae*, od świętego Stanisława nazwani. Bo nie nową wiarę zaczął, ale na Apostolską starą i gotową wstąpił: po Zule biskupie od kapituły obrany, od Papieża Alexandra wtórego potwierdzony: który mu Apostolską Piotra świętego wiarę zlecił i poruczył; której on nie odmienił, ale w niej zdrowie dał.

Jaka ta na on czas była wiara, a jako ten kościół w najmniejszym punkcie jej dotrzymywał a nie odmieniał: z tych się artykułów pokazuje. Znał święty Stanisław Boga w Trójcy jedyne. Znał Chrystusa, Bóstwo jego i prawe człowieczeństwo jego, i nauczał iż nie masz innego imienia pod niebem ludziom danego, przez którebyśmy zbawienie mieć mogli. Ewangelią i słowo Boże toż miał co Ewangelistowie napisali. Nie sam je głową swoją wykładając, ale się kościołem po wszystkim świecie, i z Duchem świętym który ten kościół naucza, zgadzając. Te Sakramenta sprawował co i teraz są w tym kościele. Tęż przeczystą ofiarę mszy ś. u ołtarza odprawował, i przy której zabity jest w kościele ś. Michała, w którym także jako i my Aniołów świętych i innych duchów uwielbionych na pomoc wzywał. Znał posłuszeństwo Piotra świętego i jego zwierzchność, którą i wszystka korona przyznawała; gdy z jego zwierzchności i karności ponizona była, iż królów swoich nie koronowała. O czyscu co trzymał, znać z onego wskrzeszenia Piotrowina. O imionach kościelnych iż ich ko-

ściół używa, tak nauczał jako czynił: kupując imienie kościołowi swojemu. Który jego przykład *Concilium Basiliense*, i jego cud na umarłym przywodzi przeciw Husowi, który błąd ten siał: iż się kościołom imion ziemskich trzymać nie godzi. O kłatwie i mocy kościelnej duchownej i nad królmi co trzymał, męczeństwo jego i sprawa z Bolesławem królem wyświadcza. O bezzeństwie duchownych toż nauczał co i sam czynił, w czystości wielkiej Panu Bogu służąc.

I próżno inne artykuły wylizywać, gdyż rodzajem a sukcesją dzieci duchownych jego, tego wszystkiego dochodzimy: iż w tym jego kościele na tej jego katedrze tego uczą, tego dochowują, co on polewał i mocno osadził, bez odmiany żadnej; która gdzieby się i jako w nauce stała, pod którym biskupem, pod którym królem, którego roku, i na którym miejscu, i kto o tem pisał, kto się tej odmianie przeciwiał, niech ukaza.

Nakoniec sama długowieczność fałszy odkryć mogła. Wielki dowód prawdy, milczenie przez pięć-set-lat, przez który nikt tej nauce ś. Stanisława nie przyganił. Żadne się w niej oszukanie i zdrada nie pokazała. A to też Polacy mieli rozum, mieli dowcip, i znaczna była nauka ich po Rzymie u Papieżów, i na conciliach: na których z innemi narody w nauce i dowcipie zrównali. Nie masz nic tajemnego, coby się kiedy nie odkryło. Fałsz Luterski zaraz się w kilka lat wynurzył, ludzie nań krzyczeć zaraz i potępiać go poczęli. Na świętego Stanisława naukę przez 500. lat nikt się nie skarżył, nikt jej nie przymówił, w Polszcze zwłaszcza, która żadnej inszej wiary Chrystusowej nie miała, aż do czasów naszych żadnych heretyków nie przyjęła; i Husa Czecha mocno przed lat półtora-sta odgromiła: i konfederacją Korczyńską wszystkich stanów, karania wielkie na nie podniosła.

Sami królowie Polscy, którzy mocą świecką wiele przewieść mogli: nie należli żadnego fałszu i zdrady w świętym Stanisławie i w jego nauce. Bolesław który

zabił ś. Stanisława, mógł się tem bronić, item go dla fałszywej nauki skarał. Ale raczej uznał swój grzech. I poddani wszyscy jego się okrucieństwem zbrzydzili, i uciekać z królestwa musiał. Bracia jego i potomkowie królowie Polscy wszyscy żadnej i po śmierci pokrytości i oszukania w nauce świętego Stanisława nie naleźli. Mogli go i po śmierci z kościoła z zamku swego wyrzucić: gdyby po nim co omylnego byli i po śmierci doznali. Lecz nie tak uczynili. Ale wzięli go po śmierci do pałaców swoich. Pałac mu ten kosztowny i wielki zbudowali, i swemi bogactwy, srebrem i złotem hojnie ozdobili; i postawiwszy w pół kościoła grób jego: sami się około niego w koło osadzili grobami swemi jako dzieci około ojca, i pszczoły około ula, i kurczęta około koczyszy, wszyscy mu się klanając, wszyscy go za Patrona i Pana swego i pomocnika u Boga znając, i u progu się grobu jego kładąc. Wszystkim tak dawno i tak mocno jako balsam wonia, i do potrzeb go swoich u Boga wszyscy używają.

Niechże nikt nauce świętego Stanisława i nam jego potomkom nie przygania. Niechże odmian i nowin nie wnosi, ani innej Ewangelji, jedno która już przez tegoż świętego i inne wniesiona jest, i taką starożytnością umocniona, i takimi świadectwy, i krwią i cudy potwierdzona. Inaczej, wedle Apostoła¹⁾, niech mu będzie anathema.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O żywocie i osobnych cnotach ś. Stanisława.

Jako w koronie królewskiej są niektóre kamienie nad inne piękniejsze i droższe: tak w żywocie świętego Stanisława wszystko jest co wychwalać: ale kila jest dziwnych cnót które pięknoscią inne przewyższają. Jako, mądrość obchodzenia się z Panem i Królem trudnym i złym. Wiara mocna i wielka, i dufanie sprawiedliwo-

1) Galat. 1.

ści, którym się do umarłych po świadectwo uciekł. Miłość ku owcom i ludziom uciśnionym: i męztwo w którym zdrowie swoje położył.

Sprawa z Pany i Królmi wielkiego baczenia i roztropności potrzebuje: zwłaszcza kto się rzeczami ich i radą bawi: prędko sumienie swoje, zgadzając im obrazi: prędko je rozgniewa, i lada czem przeszkoda się do dobrego z nimi staje. Mówi pismo ¹⁾: *W Królewskiej wesolej twarzy jest żywot: a łaska jego jako rosa wieczorna.* A kto się łaską jego nie uwiedzie? Abo kto się gniewem jego nie ustraszy? gdyż także Mędrzec mówi: *Gniew Królewski jest posel śmierci, a mądry go ubłaga.* I niżej ²⁾: *Jako ryk lwa, tak Królewski gniew.* Bardzo potrzeba, któryby się i gniewu ustrzegł, i łaski pańskiej dochować sobie, i sumienia swego przy niej nie zawodzić umiał. Zwłaszcza u Pana trudnej i do złego skłonnej natury.

Acz w każdym stanie, ale w królach najwięcej, najszkodliwsze są występki; bo wszystkę Rzeczpospolitą i Kościół Boży zepsować prędko, i ludzie wszystkie zgorszyć mogą. Przetoż radami boki ich osadzone są: aby się złe postęпки ich; w które jako inni ludzie upadać mogą, zatrzymywały. Duchem świętym i w innych i w tem królestwie na początku wiary, prawy bok królów biskupy osadzony jest. Bo oni jako Ducha Bożego hojnie mający, jaśniej i w rzeczy świeckie które tenże Duch ś. rządzi, patrzą: a mniej do własnych i prywatnych pożytków, któremi się pospolite psują, zaglądaają: a do poparcia prawdy większe męztwo mają, jako Prorocy Boży, i Panom i Królom, gdy czas jest, nieprzepuszczając.

Za przykładem onych wielkich Proroków, Heliasza, Jeremiasza, Zacharyasza, Uryasza, i innych nowego testamentu, Jana Chrzciciela, i wielu papieżów Męczenników, i Tomasza Anglika, Fryderyka Trajetańskiego,

1) Prov. 16. 2) Prov. 19.

którzy się mocno aż do krwi królom o grzechy ich zastawiali. I przeto nasze świeckie rady, gdy co z Pany trudnego i obraźliwego czynić przychodziło: zawsze biskupami zatykali, i dobrze się wszystko powodziło. O czem kroniki nasze dosyć mają przykładów, które tu kłaść trudno; i w starym zakonie i nowym o tem pisma mamy dosyć, iż na kapłany i biskupy i proroki przychodziło króle upominać, czego i zdrowiem często przypłacali.

Takie pomocy Panom wolniej czynili biskupi, gdy je kapituły obierały; teraz gdy na króle przyszło biskupy dawać: dają drugdy jakie chcą, i którzy tylko dworskim ćwiczeniem i wysługą się wzmagając, na Pany się, którzy je wprawili na one dostojenstwa, oglądają. Boże aby taki dwór był Pański, żeby z niego jako z dobrej szkoły godni biskupi wychodzili; którzyby nie na to patrzyli, iż je król mianował: ale na to co z poświęcenia biorą, jako świętym Bożym kapłanom i prorokom przystojna jest; którym dla prawdy i dobrego pospolitego i chwały Bożej, i Panom się mądrze, gdy potrzeba, przykrzyć godzi, i powinno jest.

Bez przyczyny się Panom i Królom abo z lada przyczyny przykrzyć: abo pogodnego do upominania czasu nie patrzeć: przeciw mądrości jest. Jednem nieostrożnem i niewczesnem upomnieniem, Izbozet królestwo stracił, gdy hetmana swego Abnera, który go na królestwo wsadził, o niewiastę słowy karał¹⁾. Stanisław święty dobrej pogody i baczenia wielkiego użył do upominania Bolesława króla: o zbrodni i jawne grzechy jego: z miłości wielkiej ku niemu, i uzaleniem utraty zbawienia jego. Kto z miłości bez gniewu a z dobrym końcem, nic swego jedno Bożego i pospolitego nie szukając, rozmyślnie i ze wzywaniem łaski i pomocy Bożej i z urzędu swego własnego Pany upomina: rzadko aby się nie powiodło: bo z takim Pan Bóg jest i ręka jego. Jako była

1) 1. Reg. 3.

z Natanem, gdy Dawida o wielkie grzechy karał. Patrz jako z nim mile i zdaleka snadniuchno przez przypowieść, w której ułowił Dawida, mądry łowczy postąpił.

Trudno, mówi Psalm, sieci kłaść przed oczy skrzydlanych, to jest ptaków, wnet je spłoszysz. A co chytrszego i bystrzejszego nad człowieka? potrzeba go mądrze łowić. Tę mądrość wszystkę miał święty Stanisław. Mądrze tego węża zaklinał nie raz ale często; pierwaj tajemnie sam a sam prosząc go: aby cudzołóstwa, i okrucieństwa nad poddanemi zaniechał: a Pana Boga się bał, który go na Państwo wsadził, a moc mu dał nie na psowanie ludu Bożego, ale na opatrowanie ojcowskie, na naprawę i usługę jego, który go sądzić będzie, i który złożyć z Państwa i zgubić i do piekła posłać może.

Wolał nań w komorze i na pokoju jego, nabijając do ucha one słowa Mądrości: *Śłuchajcie Królowie a rozumieście, uczcie się sędziowie końców ziemi: podajcie uszy wy co w mocy lud macie: i podobacie się sobie w wielkości narodów. Dana wam jest moc od Boga i siła od najwyższego, który będzie się pytał o sprawach waszych, i myśli wasze wybada. Bo będąc sługami Królestwa jego, nie dobrzeście sądzili. Nie przestrzegaliście Zakonu sprawiedliwości, i nie chodziliście wedle woli jego. Przetóż straszliwie i rychło ukaze się wam Pan Bóg; bo twardy bardzo sąd będzie tych co ludźmi rządzą, i mocarze mocno męczeni będą. Nie patrzy Bóg na persony, i niczyjej się wielkości nie zawstydzi; bo on i małego i wielkiego uczynił, a jednakie ma o wszystkich staranie.*

Lecz zatwardziało serce Faraonowe kruszyć się nie dało. Tracił lekarz wszystkę pracę. Mądrość dla nieuleczonej niemocy nie pomagała. Izali dla tego przyganę mądrości swej, i pięknych a ostrożnych swoich, około upominania i karania postępków chwałę stracił święty Stanisław, iż się Bolesław nie upamiętał? Nie stracił. Bo i Mojżesz Faraona nie zleczył; i Jan Chrzciciel He-

rodowi nic nie pomógł; z strony ich przygany być nie mogło. Nie na nich schodziło.

Pierwej gładko ojca świętego zbywał zły król: obiecując poprawę. A potem nań żołnierze swoje naprawił, aby go o wieś, którą był na kościół święty Stanisław u Piotrowina kupił, potwarzyli, i do sądu królewskiego pozwali.

Tem się z wami podziwować chciał wielkiej wierze i ufaniu o sprawiedliwości Bożej: iż jej pomoc miał Pan Bóg gdy ludzie niechcieli. Umarłego Piotrowina do sądu królewskiego przywiódł. Trzy lata już w grobie leżał, a on go modlitwą wzbudził. Na taką się wiarę w Panu Bogu swoim podniósł, iż to uczynić miał: dla chwały swej i podparcia prawdy, i pohańbienia potwarców, i na nawrócenie i pozyskanie upornego i nieczystego króla. Apostolskiem sercem wierzył onej Pańskiej obietnicy: *Kto, prawi, wierzy w mię: cuda które ja czynię i większe czynić będzie¹⁾*. Wiedział iż Pan Bóg czyni wolą tych którzy się go boją, i wysłuchywa modlitw ich.

To cudo ś. Stanisława, jako się rzekło, wspomina koncilium Bazylejskie: gdy potępia błąd Hussów i Hieronima z Pragi, którzy heretyckim fałszem nauczali, iż się imion ziemskich kościołowi trzymać nie godzi. Tak sprawy i żywot ś. Stanisława po wszystkim świecie były wstawyły. Tak się kościół wszystek w jego śmierci o sprawiedliwość i w jego cudach ukochał: iż i w Rzymie na stare w kościele ś. Piotra malowanie, w którym też sprawy i to cudo wyrażone jest, patrzeć do tego czasu każdy może, kto tam będzie.

Do takiego cudu tak wielkiego, nie miałby był ufania tego: by był onę wieś kupił na powinowate, albo synowce: jako niektórzy duchowni czynią, z kościelnych dochodów pieniądze zebrawszy. Kto im to chwalić może? kto tego szafowaniem niewiernem zwać nie ma? w którym bardzo grzeszą, gdy cudzą i ubogich i kościelną majątność oddalają; bo biskupi nie są dobr ko-

1) Joan. 14.

ścielnych Panowie, ale szafarze. A te dochody które im nad opatrzenie ich stanu zbywają: na ubogie, i kapłany, i na inne pospolite kościelne potrzeby obracać mają. Nie na próżności, ani na wyniesienie i ubogacenie domów swoich. Jeżeli powinni ubodzy, mogą im z dóbr kościelnych pomoc dać: albo je z tej części, która im na wychowanie słusznie przychodzi, gdy sobie co ujmą, opatrzyć. O czem jest praw kościelnych i ludzi uczonych traktatów dosyć.

Wspominajmy też i sławmy tego wielkiego świętego miłość gorącą ku owcom swoim, i dobre pasterstwo jego, w którym się o krzywdę owiec swoich zastawiał. Gdy Bolesław z wojny się Ruskiej wróciwszy, okrucieństwa wielkie nad poddanymi czynił: Święty Stanisław, gdy na częste upominania król niedbał, wyklął króla i kościoły wszystkie zamknął, służbę mu Bożą odejmując, i Boski gniew ukazując. Do czego sama go miłość owieczek jego, i ucisk ludu Bożego przywiódł. Do tego się ostatniego lekarstwa, i do miecza duchownego, i karności kościelnej udał, która w kościele Bożym zawždy była, z ustawy Pana naszego: na uporne i nieposłuszne praw Bożych¹⁾. I tak była ta kłątwa ciężka onemu niebożnikowi: iż o śmierci i zamordowaniu swego ojca i lekarza myśleć począł.

Lecz mężny lew z drogi nie ustąpił, jako pismo mówi²⁾: *Za dni swoich nie przeląkł się Pana, i mocą go nikt nie przemógł.* Śmierć go od sprawiedliwości nie odstraszyła; mężnie dał zdrowie swoje za owce swoje. Dobry pasterz, naśladowca onego najwyższego naszego pasterza, i biskupa dusz naszych. I śmiercią swoją wybawił lud sobie poruczony, od onego tyrana, który zabijwszy świętego, uciekać z korony, i lepszemu miejsca ustąpić musiał.

Patronie nasz, cudowny Stanisławie! uzał się nad narodem twoim, a w tem zamieszaniu i rozterkach tych

1) Matth. 18. Matth. 16. 2) Eccles. 48.

lat nieszczęśliwych, uprosz królestwu temu pokój kościelny, domowy i postronny; aby w nim fałszywe nauki i niezgody upadły, a pobożność wszelka i ona Staro-Polska uprzejmość i cnota kwitnęła. Uprosz potomkom twoim biskupom wielką w służbie Bożej gorącość, i żywot cnót świętych twoich. Uprosz królom naszym wielką mądrość na sprawowanie ludu Bożego, aby swoje poddane miłowali, i o ich dobrem z serca się starali, i miłość uprzejmą ku Rzeczypospolitej mieli: a codzien się w pobożności i bojaźni Bożej pomnażali. Weźmij z sobą ś. Wojciecha, ś. Jacka, ś. Floryana, ś. Wacława, ś. Jadvigę, Kunegundę, Salomeę, i inne: a niskim za nas P. Bogu pokłonem zjednajcie nam potrzeby nasze i królestwa tego, aby granicą pogańską ogarnione, w moc pogańską nie upadało: ale raczej jako z przodku murem tym ostatkom Chrześcijaństwa na Europie zostawało, na część najwyższą Boga w Trójcy jedyne. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

NA DZIEŃ NARODZENIA Ś. JANA CHRZCICIELA.

Wesela się ludzie gdy się człowiek na świat urodzi: bo mają przedniejszy koniec i własny owoc, małżeństwa swego i Boskiego błogosławieństwa: którem się ziemia i niebo napelnia, i chwalcę się Boży rozmnażają: i na śmierć, która ludzi zbiera, lekarstwo pewne następuje. Ale się więcej wesela z syna niżli z córki dla domu swego zatrzymania, który w córkach nie zostaje. A jeszcze większe wesele, gdy niespodziewany syn w nieplodności i starości dany bywa; jako u Sary, i matki Samsonowej, i Samuelowej¹⁾. A nadewszystko najzupełniejsza jest radość: gdy wiedzą pewnie rodzicy, iż się dobry syn urodził: który na pociechę ludziom i światu pożyteczny

1) Genes 22. Jndic. 13. 1. Reg. 1.

NA DZIEŃ NARODZENIA Ś. JANA CHRZCICIELA. 223

będzie. Bo nie szczerze wesele gdy się syn urodzi, a ojciec niewie będzie-li, jako Salomon mówi¹⁾, *głupi albo mądry, zły albo dobry*. Jeżeli ojczyzny nie zgubi i domu swego. Jeżeli nie będzie jakim Neronem, Herodem, Kalligulą, Abimelechem, Absolonem, który i ojca samego o śmierć przyprawować chciał. Takie wesele z Bożego objawienia miał Lamech, któremu gdy się syn urodził, nazwał go Noem, mówiąc²⁾: *Ten nas pocieszy w pracach ręki naszych na ziemi, którą Pan Bóg przeklął*. Takie wesele, a bardzo pewniejsze miał Zacharyasz, gdy się ten ś. Jan urodził. Bo wiedział od Anioła, iż wielki i święty Prorok na świat wyszedł: na pociechę nie tylo domu jego, ale wszystkiego kościoła. I inni sąsiedzi, których ona nowina o urodzeniu tego dziecięcia dochodziła, radowali się mówiąc: *Co rozumiesz, co to za dziecię będzie: iż tak ręka Boża z niem była?* Wsławiło się bowiem to narodzenie Jana tego wielkimi cudami Boskimi, które go światu wszystkiemu ukazały: iż wziąć z niego pociechę miał. Mówmy za pomocą Bożą o pięci cudach, które się przy poczęciu i narodzeniu tego dziecięcia pokazały: na duchowne się wesele z nich zdobywając, i do niego upominając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pięciu cudach przy poczęciu i narodzeniu Jana Chrzciciela.

Poselstwo z nieba tak zacne w kościele i przy modlitwie ludu wszystkiego, i przy oltarzu i ofierze, przez Anioła do ojca tego dziecięcia Zacharyasza sprawowane: jest wielkim i pierwszym cudem, którym się jeszcze nie poczęty ten synaczek wsławił. Opowiedział³⁾ Anioł Boży poczęcie Samsona nieplodnej matce jego: ale nie w kościele, nie przy oltarzu i ofierze, nie przy zgromadzeniu ludzi wszystkich na modlitwie. Zaczynał bowiem ten Gabryel Ewangelią na wybawienie świata wszystkiego:

1) Eccles. 2. 2) Genes. 5. 3) Judic. 13.

oznajmując Messyjasza, którego ona wszystka synagoga czekała: którego ofiarami i wszystkim nabożeństwem swoim opisowała; o którego przez kapłany wołała, aby przyszedł a nie mieszkał. Wszyscy Ewangelistowie od tego Jana swoją Ewangelią poczynają. Czego też sprosny Mahomet w swoim Alkoranie naśladowując, Jana Chrzciciela na wstępie samym sławi. Godziło się tedy, aby się tak okazał zaczynał zakon nowy. Nie było tak znaczne u ludzi poselstwo i poczęcie samego Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo się w komórcie panińskiej w wielkiem zatajeniu odprawilo. Lecz co sługa miał, to wszystko Pańskie było, i z niego na Pana się obracało i spadało. Bo Jana nie uczczono dla Jana: ale dla tego, któremu służyć i ukazować go miał.

Stanął na rogu prawym ołtarzu Anioł, w onem przedgroźeniu gdzie sam kapłan drogie wonie Bogu ofiarował: w postawie wspaniałej, i ozdobnej ogromnej. Przelekł się kapłan, i omdlećby był musiał, by go był, jako i Daniela, nie pokrzepił, mówiąc: Nie bój się Zacharyasz. A koby się nie przeleki? wyższa natura duchowna Anielska, postrach czyni niższej ludzkiej w ciele. Jako i ludzka każdej bestyi straszliwa jest, póki się twarz nierozumna nie rozgniewa. Takie Pan Bóg stopnie poczynił, jedne nad drugie podwyższając. Czasu swego porównamy się dali Bóg z Anioły, iż nam straszni nie będą, a towarzyszmi wdzięcznymi będą.

Wielkie jednak szczęście na ziemi, komu da Pan Bóg Anioła widzieć, z dobrem od Pana Boga poselstwem. Jako widali Patryarchowie, Abraham, i Jakób¹⁾, który z Aniołem za pasy chodził; i Mojżesz, Jozue, i Gedeon²⁾. I w nowym zakonie uczniowie Chrystusowi, o których Pan mówił³⁾: *Ujrzyście otworzone niebo, a Anioły wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego*. I on Korneliusz nabożny jałmużnik godnym się stał Anielskiej rozmowy; i inni⁴⁾. Służmy Chrystusowi, a bądźmy sprawiedliwe-

1) Genes. 19. 2) Genes. 32. 3) Joan. 1. 4) Act. 10.

NA DZIEŃ NARODZENIA Ś. JANA CHRZCICIELA. 225

mi, jako ten Zacharyasz ¹⁾, który chodził drogami zakonu Bożego, nikomu się nie przykrząc: jeżeli nie za zdrowia, tedy dali Bóg przy śmierci oglądamy, jako on Łazarz, Anioły: i za wodze je mieć będziemy w te kraje, w którycheśmy nie bywali

A teraz przytomność ich około straży naszej, a najwięcej około ołtarza naszego, czujmy. Jeżeli on kościół, w którym dla tego Cherubiny były rzezane i malowane, obecnością Anielską, i one ofiary figuralne uczczone były: daleko więcej kościół nasz i ołtarz nasz, takimi się Pany i książęty niebieskimi zdobi. Bo na nim jest Pan ich, któremu się oni jako dworzanie królowi swemu tu z nami u ołtarza naszego kłaniają; jako święty Chryzostom napisał: i modlitwy nasze i służbę tę szczęśliwą Panu Bogu zalecają. Jeżeli figury one starego zakonu tak były uczczone: jako nie więcej prawdy nasze i rzeczy już ożywione i uiszczone, które z łaski Bożej mamy?

I zaczął poselstwo Anioł, mówiąc: *Wysłuchana jest modlitwa twoja, i żona twoja porodzi syna, którego Janem nazowiesz.* Izali Zacharyasz o syna prosił? Nie dbał o tę świecką pociechę, abo ją w ręce Pańskie oddawał: ani się tego już spodziewał, jako się z jego słów znaczy, gdy mówi: *A jako to ma być? jam stary, i żona moja podeszła w latach:* przetoż też o to nieprosił. A prosił o syna obiecanego Abrahamowi i Dawidowi, i wszystkiemu Izraelowi: któryby zniósł z ludzkiego rodzaju przeklęctwo, a przyniósł błogosławieństwo. Bo święci nie patrzą co im samym pożytecznego: ale co wszystkim, jako mówi Apostoł ²⁾. Z pospolitego się dobra kochają, z chwały Bożej i rozmnożenia czci jego, w którym się wszystkim dobrze dzieje. O Symeonie napisał tenże Łukasz ś. ³⁾ *iż czekał nie swojej ale Izraelskiej pociechy:* i o nią P. Boga prosił, i uprosił jako i ten Zacharyasz.

Jakoż to? Co wszystkiemu światu obiecano, to jeden

1) Luc. 16. 2) 1. Cor. 10. 3) Luc. 2.
Kazania P. Skargi Tom V.

uprosił? Bo od wszystkich prosił. Kapłanem był i urzędnikiem wszystkiego kościoła: ofiary gorące od ludu swego Bogu oddawał. Lud za nim stał, jego do Boga wysłał, od nich mówi, od nich dary oddaje. Szczęśliwy lud który takiego kapłana i pośrednika miał: który te słowa usłyszał: *Wysłuchana jest modlitwa twoja*. I my kapłany naszymi nie gardźmy, gdy za nimi stoim, gdy nas pozdrawiają i upominają, abyśmy się pilnie Panu kłaniali i dziękowali. Gdy nasze potrzeby Panu Bogu przekładają, i od nas mówią, i upominki drogie oddają, ciało i krew Syna Bożego: miejmy wielką wiarę, iż usłyszeć możemy: *Wysłuchana jest modlitwa twoja*.

I począł Anioł oznajmiać sposób i obyczaj, jako przyjść miał Messyasz: iż ty Zacharyasz z Elżbietą żoną swoją, sługę mu urodzisz, takiego a takiego. I wliczał wysokie cnoty jego i posługi jego, któremi miał być wielkim u Boga. *Iż miał być Duchem ś. napełniony jeszcze w żywocie matki: a wina i to co upoić może, pić nie będzie, i nawróci wiele ludzi do Pana Boga ich. I przed tym Panem Bogiem wynidzie, w duchu i mocy Eliaszowej*. Obaczmy jako Messyasa Anioł zowie Bogiem Izraelskim, przed którym Jan uprzedził, i któremu drogę gotował, do którego serca nasze obracamy. Tak to poczęcie Jana uczczone jest takim poselstwem i Proroctwem: niżli się co stało, powiedział Anioł wszystko co być miało. Bo u Pana Boga przysze rzeczy nasze, są jako niniejsze i dzisiejsze

Drugim cudem Pan Bóg to narodzenie Jana świętego wstawił: iż ojciec jego Zacharyasz oniemiał, i mowę stracił. Bo gdy nie bacznie i z prędką rzekł: *A zkąd to mam wiedzieć Aniele, iż syna mieć mam: gdyżem stary i żonę taką mam?* na swoje starość i nieplodność żony swej wejrzał: a mocy i słowa Bożego zapomniał. Przetoż oburzył się Anioł nań, i zgromił go i ukarał, mówiąc: *Jam Anioł Gabryel, który przed Bogiem stoję. a mnie nie wierzysz? Jam posel od Boga: nie swoje ale Boże słowo i Ewangelią przynoszę: a ty wątpisz? Wiem*

NA DZIEŃ NARODZENIA Ś. JANA CHRZCICIELA. 227

iz tego zaraz żałujesz, i Bóg ci ten grzech, w któryś z prędką wpadł, odpuszcza: ale jednak karania doczesnego nie ujdiesz. Złeś wymówił: będziesz dobrze milczał; językiemś zgrzeszył: na języku będziesz pokutował. Mówić nie będziesz aż się to uisci com powiedział. Twoje wątpienie pohańbione, a prawda Boża wyniesiona, i z tego karania wslawiony Bóg będzie.

Uczmy się, gdy co trudnego w słowie Bożem baczym, gdy czego rozumem nie ogarniem: abyśmy niechcieli się pytać, jako to być ma? jako to wiedzieć mam i rozumieć? Ale zaraz wiarą i przyzwoleniem, i pokorą Bogu się i słowu jego poniżyć umiejmy. To rozum nasz: wierzyć co Bóg i Anioł jego mówi¹⁾. Co Duch ś. przez kościelne urzędniki kapłany, którzy się Aniołmi Bożemi w pismie zowią, nauczają: *Wiele*, mówi pismo²⁾, *nad rozum twój tobie przynoszą służyć Boży*. Nie sięgaj tam gdzie nie dosiężesz: nie ciśnij się tam gdzie mocno zamknięto, a siłą swoją nie otworzysz. To myśl i czyn, i wierz co Bóg rozkazał. Bo czegoć wiedzieć nie kazano, a od oczu twoich zakryto: tego tobie niepotrzeba, bez tego być możesz. O! by tę naukę chowali ci Kalwinistowie, którzy słowu i mocy Bożej uwłoczą, którzy wiedzieć chcą ciało i krew Pańską na ołtarzu, i zmysłów się swoich i rozumów o tej tajemnicy radzą. Boże! gdy nie tylo nie wierzą, ale i bluźnią prawdę twoją: aby język utracili, i niemota na nie z słusznego karania twego padła: aby się dobrze mówić i chwalić prawdy twojej nauczyli.

Widzieć też tu każdy może: iż dobrym i sprawiedliwym nie nowina upadać, zwłaszcza z prędkości i w języku: na którym doskonałość Jakób święty kładzie. Nie już rozpaczajmy, gdy się tak potknem i usterknem: ale zaraz żałując pokutę przyjmujemy, i sami ją sobie dajmy.

I tego się nauczymy, iż Pan Bóg gdy grzech odpu-

1) Malac. 2. 2) Eccles. 3.

szcza, karania za grzech doczesnego nieodpuszcza. Jako uczynił z Mojżeszem, i z siostrą jego Maryą i z Dawidem, i z innymi: tak i tu z tym Zacharyaszem; potrzeba czynić za grzech i pokutować jako możem, czego nie możem, to darmo i z łaski Bożej przez krew Syna Bożego mamy. O czem się indziej nauczyło ¹⁾).

A jednak z karania naszego, sława wielka Panu Bogu roście. Więcej wślawił cud on Boży i Ewangelią z nieba Zacharyasz, milczeniem: niżli mówieniem. Skoro wyszedł, a mówić nie mógł jedno znakami: lud poznał pociechy swoje, które z onego miejsca miewał: i czegoś wielkiego czekał, za wysłuchaniem modlitwy swojej przez ręce jego.

Trzeci cud był w naprawie niepłodności Elżbiety i starości do rodzaju. Czego przyrodzenie nie przemoże, to się Boskiem błogosławieństwem naprawić może: od Pana który sam przyrodzenie stworzył, sam je też odmienić, skazać i naprawić może.

Czwarty cud był przedziwny bardzo: iż dziecię w matce poświęcone Duchem świętym prorokowało. O czem dali Bóg na narodzenie Najświętszej Panny mówić będziemy. Piąte już tej wtórej części zostawmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozwiązaniu języka Zacharyasza, na co usta otwierać mamy.

Ostatni cud jest, rozwiązanie języka Zacharyaszowego, którym mowa jego przywrócona mu jest, i niemota jego zleczona.

Dobrze milczeć: póki czasu do mówienia Pan Bóg i rozum baczny nie ukaze. Byśmy tego nawykli, a za pokutę to sobie dawali: abyśmy milczeli gdy niepotrzeba mówić: do wielkich cnót doskonałości przychodzilibyśmy. Czas milczenia, czas mówienia ²⁾). Tych my czasów nie patrzmy: i przeto w wielkie grzechy i trudności upa-

1) 21. Niedzielę po Świętkach. 2) Eccles. 3.

damy. Zawždy mówić, i lada co, i bez rozmysłu: nie tyło głupia rzecz jest, ale i szkodliwa i zaraźliwa; jako Apostoł mówi¹⁾: przyrównając język do wędzidla, i do wiosła w łódce. Gdyby wiosła nie było, prędkoby łódka zatoneła. Tak kto czasów swoich do mówienia nie patrzy: prędko sam wielkich grzechów nabędzie, i drugie pozaraża.

Niechiał Zacharyasz imienia synowi dać innego, jedno które naznaczył Anioł. Na czem acz mało należy takie abo takie imie, byle kościelne a uczciwe a Chrześcijańskie: jednak co Bóg rozkazał, tego się odmieniać nie godziło, i w rzeczy najmniejszej która się nam lekka i mała zda. To czynmy w kościelnych ustawach i ceremoniach, acz się nam zdadzą być małe: ale wszystkie Duchem Bożym postawione są. A nie wymyślajmy imion Pogańskich, potępionych ludzi, którzy w piekle pogrzebieni są: ani tych którymi się zelżywość Panu Bogu dzieje.

Na co najwięcej usta nasze otwarzać, i język nasz rozpuszczać mamy: z tej się pieśni Zacharyaszowej nauczyć możemy. Otworzył usta ten święty, na wychwalenie Pana Boga i wyliczanie dobrodziejstw jego, i wielkich cnót Boskich jego: na naukę: na upominanie ludzkie: na modlitwę. To święte używanie języka. Tam się niech słowa szerzą²⁾, *tam niechaj się na ten deszcz zbiera nauka moja: tak niechaj spada jako rosa wymowa moja, jako deszcz na zioła, jako krople na trawę aby ją ożywiły*; jako Mojżesz napisał.

Poczyna tak Zacharyasz usta swoje otwarzać. *Błogosławiony Pan Bóg Izraelów*. Prawie błogosławiony, i błogosławcie go wszyscy Aniołowie, i święci Duchowie, i języki świata wszystkiego; i jeszcze na tem mało³⁾: Niebo, słońce, miesiącu, gwiazdy: i to co się na powietrzu rodzi, deszcze, gromy, zimna, garąca, wiatry: i co w morzu, i co na ziemi, i wszystko co stworzył. Bo to

1) Jacob. 3. 2) Deut. 32. 3) Daniel. 3.

Sam ręką swoją uczynił: sam z tego niech się weseli, a swoją chwałę ma. Niech nam pomagają chwalić i sławić spólnego Pana. I my rozumni, za nierozumne stworzenie które nam jest do używania dane: chwałę za nie odprawujemy, a za nas zimne i do tej chwały Boskiej ciężkie: niech święci Aniołowie odprawują tę powinność naszą, pomagając nam tej czci, i nasze niedostatki nagradzając.

A najwięcej z okupienia naszego spólnego wysławia Pana Boga Zacharyasz: *Nawiedził, prawi, i odkupił lud swój*: Jakiemże nawiedzeniem i okupem? Właśnie do nas sam Bóg przyjsć, i ciało nasze na się wziąć, i krwią swoją nas odkupić miał. Co acz jeszcze nie było: ale gdy się ten syn narodził, już jakoby ma zapewne, i za przytomne to dobrodziejstwo: słowu Bożemu już po karaniu, które Anioł rzekł, lepiej wierząc.

Podwyższył, prawi, nam róg zbawienia w domu Dawida sługi swego. Oboję naturę ukazuje w Messyaszu: i Boską którą do rogu przyrównał, i ludzką którą z domu Dawidowego i ze krwi jego wziąć miał. Podwyższył nam róg zbawienia; by Bogiem nie był zbawićby nas nie mógł. Jako róg ma wrodzoną moc która z ciała wychodzi: tak Messyasz ma przyrodzoną przemożność, która przez ludzką naturę jego i ze krwi Dawidowej wynika, którą zetrze nieprzyjacioly nasze. I wypełni słowa Proroków swoich: i uczyni miłosierdzie z ojcy naszymi, którym tego Messyasza pod przysięgą obiecał, i o nim przymierze stanowił. Z tego niech będzie pochwalon na wieki.

Po wychwaleniu P. Boga i wyliczeniu dobrodziejstw jego, naucza nas ten święty język: jaką wdzięczność Panu Bogu za odkupienie nasze pokazywać mamy. *Tę, Abyśmy wybawieni z ręku nieprzyjaciol naszych i bez bojaźni Panu Bogu służyli*; w czym? *w sprawiedliwości i w świętobliwości przed nim.* Długoż? *po wszystkie dni nasze.* Co to jest przez bojaźni P. Bogu służyć? Izali się P. Boga bać służąc mu nie mamy? Rozumie o bojaźni

NA DZIEŃ NARODZENIA Ś. JANA CHRZCICIELA. 231

nieprzyjaciół, i o małym sercu. Gdy nas Chrystus odkupił, gdy nasze nieprzyjaciele szatana i grzechy, i piekło, świat i śmierć pogromił: Nie bójmy się pokus jego, i pogrózek, i piekła, i śmierci. Nie bójmy się i słabości naszej w pokusach. Mamy tego który nam siły dodaje, i ręce nasze do boju i tej wojny umacnia¹⁾.

Na wolność nas oswobodził Pan nasz: nie na onę gdzie nie słuchają i swawolą czynią: ale na onę w której własnemu Panu służą, a obcym tyranom nie służą; grzech i szatana wymiatają, a zakon i ustawy Pana dobrego swojego przyrodzonego pełnią. Nie boją się siły piekielnej: ale się boją utracenia łaski Pana i dobrodzieja swego. Służą mu w dobrych uczynkach, sprawiedliwości, w czystym od grzechu sercu, z którego mu zawsze wdzięczne ofiary oddają: i są ludem jego miłym i oczyszczonym naśladownikiem dobrych uczynków, jako Apostoł mówi²⁾. Czują się być niewolnikami Bożymi, i sługami praw jego: a Pany nad grzechem i niesprawiedliwością. Obcym Panom którzy ich posługi niegodni, służyć niechcą: ale swemu prawemu i najwyższemu Panu w niewolę się poddają. Bo służyć takiemu nie służba jest, ale samo królestwo.

Czyni też upominania do swego synaczka, jakoby słowa jego, mając tylko dni ośm, rozumiał. A mogło być iż rozumiał z osobnego daru i przywileju Bożego. Bo jeżeli w Matce będąc, rozumiał, pozdrowienie Matki Bożej, i poznał Pana swego w żywocie jej: łacniej mu było rozumieć co ojciec mówił: *Ty synaczku Prorokiem najwyższego zwany będziesz, i uprzedzisz przyjście Pańskie, i drogę jemu zgotujesz. Dasz naukę zbawienną ludowi jego, na odpuszczenie grzechów ich.* Jako się na ten urząd Prorocki Jan ś. przez lat 30. przyprawował, jako go odprawował, drogę do serc ludzkich Chrystusowi gotując, i grzechy ich ganiąc, a lekarza i baranka który je gładzi, ukazując: o tem się w kazaniach na Adwent

1) Psalm 143. 2) Tit. 2.

mówilo. Boże daj też nam, którzy z Janem świętym serca wasze Chrystusowi chcemy przyprawować, ten Prorocki urząd dobrze wykonać: abyśmy się do niego sami pierwaj pilnie gotowali: a potem was z gorącej miłości ku zbawieniu waszemu nauczali: wedle Apostoła czyniąc, który do ucznia swego mówi¹⁾: *pilnuj sam siebie i nauki*; pierwaj nam samych siebie dobrze opatrzyć, potem drugich nauczać potrzeba. Boże daj nam w tej nauce drogę prostą i równą Chrystusowi do serc waszych czynić: abyśmy umieli i grzechy wam hydzić, i one z serc waszych wymiatać, i Chrystusa zbawienie i pociechę naszą dobrze zalecać: abyście się miłością ku niemu rozgorywali.

Nakoniec pieśń tę swoją Zacharyasz zamyka modlitwą, mówiąc: *Przez wnętrzości miłosierdzia Boga naszego, w którym nas nawiedził wschodząc z wysokości. Oświeć tych którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, a sprawuj nogi nasze na drogę pokoju.* Nauczmy się tej krótkiej ale poważnej i bardzo uciesznej modlitwy. Gdy co chcemy uprosić: przekładajmy zawsze Bogu naszemu, ono prawe wewnętrzne i serdeczne miłosierdzie jego: którem nam zesłał i dał Syna swego w ciało nasze, i na takie posługi zbawienia naszego, mówiąc z Apostołem²⁾: *Jeżeliś nam Panie Syna swego nie żałował: a czegoż żałować będziesz? Izaliś nam wszystkiego z nim nie dał? Jakoż ja o miłosierdziu twojem, i uproszeniu tego czego mi potrzeba wątpić mam: gdy przez tegoż Syna twego, i miłość jego którą masz ku niemu a on ku nam, prosić będę? A nie prosę Panie o srebro, o złoto, i inne rzeczy świeckie: jedno o to, abyś ciemne (między którymi jam jest pierwszy) i w grzechach, i w cieniu śmierci leżące, oświecił: a dał im prawe z nich powstanie: aby obaczywszy potępienie swoje, światłość i sprawiedliwość brali.* Nawróć pogan i heretyki, i inne którzy prawdy światłości twojej nie znają: aby z nami imie twoje święte

1) 1. Tim. 4. 2) Rom. 4.

NA DZIEŃ NARODZENIA Ś. JANA CHRZCICIELA. 233

w zgodzie wychwalali. *Ukaż nam światłość miłosierdzia twego, jako mędrzec mówi¹⁾: I puść bojaźń twoją na narody które cię nie znają, aby poznali iż nie masz Boga nad cię (w Trójcy jedyne), aby wysławiali wielkość wielmożności twojej, aby cię poznali tak jako i my. Nasze słabe siły, do dróg twojej sprawiedliwości umacniaj i sprawuj: abyśmy do pokoju prawego i odpocznienia przychodzili; a w tych trudnościach i kłopotach świata tego, weselem się duchownem, które ty nam sam dać możesz, posilali. Usłysz za nami modlitwę Jana tego: abyśmy się przykłady i nauką jego do tego, którego nam ukazał, gotowali, i w nim zostawali, w Jezusie Chrystusie. Który z tobą w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.*

1) Eccles. 36.

100





KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGI



Vertical line of text on the left side of the page, possibly a page number or margin indicator.

ALERT, ...

... ..





KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM VI.



NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.



LIPSK

NAKLADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ.

(Librairie étrangère.)

1942.

Vertical line of text or noise on the left side of the page.

Faint horizontal text or noise at the top right of the page.

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEŹNIENSKIEGO I POZNAŃSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem tekstu czwartej edycji Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejranej; przeto nie tylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazałnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNEŹNIENSIS ET
POSNANIENSIS.



Vertical line of text on the left side of the page.

KAZANIE

NA DZIEŃ ŚŚ. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA.

Parę wielkich ludzi, ojców naszych, i mistrzów zbawienia naszego, fundatorów zakonu Chrystusowego po wszystkim świecie, dziś wspominamy, i do sławienia i pełnienia nauki ich pobudzamy serca wasze. Piotr i Paweł pierwsza najmocniejszych para wołów¹⁾, którzy twardą rolą serc niewiernych świata tego, na pożytek żniwa Bożego wielką pracą swoją zorali. Dwie pochodnie²⁾ które świat, w błędach i grzechach ciemny, światłością Ewangelji oświeciły. Dwa hetmani którzy mocą niewidomą w prostocie, ubóstwie, i niepotężności świeckiej, królestwa i mocy ziemskie Chrystusowi podbili. Oba wielcy a dziwni. Piotr od samego Boga i Pana naszego Jezu Chrysta, w towarzystwie i szkole jego, tu na ziemi wyćwiczony³⁾; Paweł objawieniem wewnętrznym nauczony⁴⁾; Piotrowi Bóg Ojciec tajemnicę Trójcy świętej objawił⁵⁾; a Pawła aż do trzeciego nieba zachwycił. Oba wielcy cudotwórcy. Piotr i cieniem swoim⁶⁾, a Paweł chustką swoją, niemocy wszystkie leczyli⁷⁾. Oba nędze, pracy, ran, biczowania, wymiatania dla Ewangelji pełni. Oba dnia jednego od jednegoż tyrana Nerona, i na jednym miejscu w Rzymie, krwie swej i żywota rozlaniem świadectwo prawdziwie Chrystusowej dali. Tem różni: iż Piotr

1) 3. Reg. 7. 2) Apocal. 11. 3) Luc. 1. 4) Galath. 1.
5) Matth. 16. 6) Actor. 4. 7) Actor. 19.

jest najwyższy pasterz i urzędnik, i sprawca wszystkich owiec Chrystusowych¹⁾: a Paweł doktor, nauczyciel i kaznodzieja ich²⁾. Piotr fundamentem kościoła Bożego³⁾: a Paweł budownikiem jego⁴⁾. Piotr jako klucznik, mocą urzędową otwacza niebo: a Paweł mocą Ducha ś. nauką swoją otwacza serca. Piotr zwierzchnością najwyższą, a Paweł mądrością i nauką wielki. Mówmy co o tej Piotra ś. zwierzchności na umocnienie nauki przeciw heretyckim błędom: a potem o sprawach obudwu ku naszym dobrym obyczajom i naśladowaniu cnót ich wielkich, co da Pan Bóg przyniesiem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zwierzchności Piotra ś. w tej Ewangelji ugruntowanej.

Wyznawamy mocnie, iż Zbawiciel nasz Chrystus Jezus jest wszystkiemu swemu kościołowi i wiernym swoim opoką i fundamentem zbawienia: bez którego nikt ku zbawieniu pomocnego zaczynać i budować nie może. *Bezemnie, mówi sam⁵⁾, nic czynić nie możecie.* I Apostoł⁶⁾: *Fundamentu innego nikt stawić nie może, okrom tego który postawiony jest, który jest Chrystus Jezus.* Jednak na tem miejscu, w tej Ewangelji uczynił Piotra ś. fundamentem i opoką kościoła swego, i wiernych swoich: nie taką jaką sam jest (bo jedno on sam jest taki na którym się wszystko zbawienie nasze buduje: i z którego jako ze źródła żywot nasz wieczny płynie) ale jako urzędnikowi od niego postawionemu, i moc a uczestnictwo władzy jego mającemu przystoi: do usługowania i rządu, i nauki, i zatrzymania wszystkich wiernych. Chrystus opoką kościelną do żywota i zbawienia: Piotr do nauki zwierzchniej i rządzenia. Chrystus opoką sam z siebie, opoką pryncypalną: a Piotr ś. opoką namiestniczą. Chrystus opoką niewidomą do serca: Piotr opoką widomą do nauki i rządu. Tak ro-

1) Joan. 21. 2) 1. Tim. 2. 3) Matth 16. 4) 1. Cor. 2.
5) Joan. 15. 6) 1. Cor. 2.

zumieli święci doktorowie, *Basilus, Ambrosius, Leo Magnus*¹⁾, i inni; których się tu słowa nie kładą.

A iż trzy są kondycye abo obowiązki prawego fundamentu: z osobnego przywileju nadane są Piotrowi ś. od tego Pana i Boga naszego Chrystusa. Pierwszy: Aby ten fundament był pewny a mocny, na którymby budowanie wszystko statecznie polegało. To dał Chrystus Piotrowi, mówiąc²⁾: *Bramy i wieże piekielne nie prze mogą ani zburzą budowania na takim fundamencie.* I na drugim miejscu³⁾: *Prosilem, prawi, za tobą, aby nie ustala wiara twoja: i ty nawrócony potwierdzaj bracią swoją.* Przetoż mówi Augustyn ś.⁴⁾: *Piotr jest opoka której harde piekielne bramy nie obalą.* I Chryzostom ś.⁵⁾: *Człowiek rybak stał się nad każdy kamień twardszy, by dobrze wszystko się świat sprzeciwił.*

Wtóra kondycya fundamentu jest: iż jest najpierwszy w budowaniu i od niego się dom poczyna. Takim jest Piotr ś. bo on najpierwej wiarą objawioną dobiął Bóstwa Chrystusowego i Trójcy ś. i on je wyznał, i on tej wiary i Żydów i Pogaństwa nauczył. A jako Abrahama zowie pismo ojcem wielu narodów i ojcem wiary: iż jemu naprzód Pan Bóg o Chrystusie obietnicę spuścił, i on w nią naprzód do usprawiedliwienia uwierzył: tak Piotr ś. pierwszym jest ojcem wszystkiego Chrześcijaństwa, jako drugi Abraham: z którego objawienia i wyznania wiara o Trójcy ś. początek wzięła. I on ją jako rodzajem do kościoła wszystkiego puścił i na nim Chrystus ten kościół zbudował. Nie na jego wierze (jako kręca błędniczy) bo wiara sama sobą nie stoi: ale musi być na personie i człowieku który wierzy i wiary naucza. Bo gdyby ludzie wiary do serca nie brali, abo jej drugich nie nauczali: wiaryby nie było. Przeto nie na wierze Piotrowej: ale na Piotrze wiernym, zbudował Chrystus kościół swój: aby tak stał jako on wierzy i naucza.

1) Basil. Ho. de poenit. Ambr. in Luc. 6. c. 2. Leo Magn. serm. 47. et Epist. 89. 2) Matth. 16 3) Luc. 22. 4) In Psalm. cont. Part. Donatist. 5) Chrys. Homil. 55. in Matth.

Trzecia kondycja fundamentu jest: iż go żadna część domu ani ściana nie wspiera: ale on sam wszystkie wspiera. I to ma Piotr ś. bo żaden go człowiek, mówi Pan, tej wiary nie nauczył: ale Bóg Ojciec mu sam objawił. I przeto go szczęśliwym i błogosławionym zowie. Zkąd mówi ś. Epiphanius: *Piotr od Ojca się nauczył: ale pewność wiary fundował.*

A iż inne Apostoły zowie też Paweł ś. fundamentami: to się rozumie z strony ludzi im poruczonych, które oni fundują nauką swoją: a nie z strony ich samych, którzy starszego nad sobą Piotra mają. Bo między Apostoły, mówią Ewangelistowie¹⁾, pierwszy Piotr; i doktorowie święci Piotra zowią księżciem Apostolskim: Epiphanius²⁾, Hieronimus³⁾, Chryzostomus⁴⁾, Optatus⁵⁾. A też zowią się inni Apostołowie fundamentem ale nie opoką. Bo samego Piotra najmocniejsza jest i inne wspierająca wiara.

Co mówią, iżby na człowieku kościół Boży słabo się osadził: gdyż Piotr ś. człowiek jest: tego nie widzą, iż nie sam szczególny Piotr tak jako człowiek jest, ale jako od Chrystusa i w Chrystusie postawiony, a w jego mocy utwierdzony stoi: tak jest fundamentem kościoła Bożego: w pryncypale swoim i w mocy Boskiej jego, który sam jest budownikiem domu swego.

I on wykręt miejsca nie ma, którym mówią: iż Chrystus w tych słowach przez opokę samego siebie rozumiał. Bo trzy rzeczy mianują się w tych Pańskich słowach: fundament, budowanie, i budownik. Budownik Chrystus, fundament Piotr, a budowanie kościół. Nie zmieszał się tu budownik z fundamentem: ale różnie rzekł: Ja zbuduję. Na czym? na tobie skało. Co? Kościół mój. Jest tedy sam Piotr święty, i wszyscy jego potomkowie opoką i fundamentem wszystkich wiernych

1) Matth. 10. 2) Epiph. in Ancorat. 3) Hieron. 1. cont. Jovianian. 4) Chrys. Homil. 87. In Joann. 5) Optat. 2. cont. Parmenionem.

NA DZIEŃ ŚŚ. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA. 5

i głową ich: bez którego i wiary dobrej usprawiedliwiającej i zbawienia żaden pewien być nie może. Kto na innym nie na Piotrze i nie w jedności i w nauce jego buduje: na piasku się i na lodzie sady i upaść musi.

Co się trwałości tego kościoła dotyczy, na inszem się miejscu dołoży: teraz o kluczach które Pan dał ś. Piotrowi, trochę co mówmy. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego. Przez klucze oznajmił Pan Jezus przełożenstwo i najwyższą a zupełną moc w kościele swoim, którą dał samemu ś. Piotrowi mówiąc ¹⁾: *Tobie dam*, i iszcząc to mówił: *Paś barany moje, paś owce moje*. Jako pasterz ma wszelaką moc i zwierzchność nad owcami: tak Piotr ś. nad Chrześcijany wszystkimi. Jako komu klucze od miasta oddają: tego za Pana i przełożonego przyznawają. Jako kto sam ma klucze od miasta, bez jego woli nikt wpuszczony i przyjęty i wypuszczony być nie może. Kto ma klucze do skarbu, bez jego woli nikt brać i używać skarbów nie może. Tak Piotr ś. w kościele Chrystusowym, w mieście i w skarbnicy jego władnie: jako nad wszystkimi urzędnik i sprawca. Tym sposobem Izajasz rzekł o najwyższym kapłanie Eliachimie ²⁾: *Dam klucz Dawidów na ramię jego; on otworzy a żaden nie zamknie: on zamknie a żaden nie otworzy*. To jest, najwyższą nad wszystkimi i nad wszystkim władzą mieć będzie.

A iż błędnicy kręca, mówiąc: iż też wszystkim Apostołom Chrystus klucze dał, gdy im mówił ³⁾: *Co zwiążecie na ziemi, będzie związane na niebie, etc.* Niech poznają iż klucze nie tylo się do rozgrzeszenia i zaklinania ściągają: ale do wszystkij innej mocy i władzy w kościele. Bo rozdzielił to Pan, mówiąc: *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a osobno rzekł: Co jedno zwiążesz na ziemi, będzie związane na niebie*. Różna to już rzecz, abo jako część od tych kluczy i od tej zupełności mocy. Wzięli inni Apostołowie moc do zwią-

1) Joan. 21. 2) Isaiac 22. 3) Joan. 20.

zania i rozwiązania sumienia ludzkiego: ale kluczy niewzięli, samemu je Piotrowi podano. Bo mówi: Tobie Piotrze: nie tobie Janie. Bo Piotrowi z kluczami zupełność mocy i władzy nad innymi wszystkimi rzeczami, nie tylko nad rozwiązaniem i związywaniem dana jest. A od Piotra na inne się Apostoły dla rządu i jedności, jako mówi ś. Cypryan¹⁾ i ś. Hieronim²⁾, podaje i wlewa.

A też tem różna moc Piotra świętego od mocy innych Apostołów: iż oni mocy swej Apostolskiej, potomkom swoim po nich wstępującym biskupom, zostawić nie mogli: jedno jej do żywota swego używali: a Piotr ś. jako *Ordinarius Pastor* zostawił ją, i sam jego Rzymski kościół zowie się i jest Apostolskim kościołem, i Apostolscy jego potomkowie: od których inni po wszystkim świecie biskupi, jako od najwyższego pasterza moc brać i uczestnictwo jego mieć winni byli i są. Ci co po Apostołach następowali, nie mogli bez Piotra i jego dozwolenia na onem miejscu siedzieć; gdyż Piotr jest najwyższym pasterzem owiec Chrystusowych, i klucznikiem urzędów i darów i mocy kościelnej Chrystusowej. Póki się kościół Chrystusów buduje: póty Piotr żyje w potomkach swoich. Póki owiec Chrystusowych staje: póty Piotr je pasie. Póki bracia są: póty potwierdzenia od starszego brata Piotra świętego potrzebują. Pasterstwo w kościele Bożym *ordinarie* stoi i stać będzie i nie ustanie: a Piotr najwyższym pasterzem będąc, jako ma ustać?

A ci co mówią, iż przez klucze rozumie się opowiadanie Ewangelji i kazanie: bardzo wywrotni albo ślepi są. Bo insze jest kazanie, a insze grzechów odpuszczenie; kazaniem grzechy się nie odpuszczają: ale chrztem się i spowiedzią odpuszczają.

1) Cypr. de unit. Eccl. 2) Hieron. 1. adver. Jovinianum.

NA DZIEŃ ŚŚ. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA. 7

WTÓRA CZĘŚĆ.

Wspomnienie krótkie żywota i spólnych cnót obudwu Apostołów Piotra i Pawła.

Słodka pamiątka tej pary ludzi w kościele Bożym. *Mąbrość ich*, jako pismo mówi, *ludzie wystawiają: a chwałę ich kościół opowiada*. Oba dziwnie powołani na wielkie urzędy świata wszystkiego, w kościele Bożym. Piotr od ryb łowienia i sieci¹⁾: a Paweł od przesładowania i zabijania sług Chrystusowych²⁾. Jeden samem zawołaniem Pańskim świat opuścił: a drugi się za pogromieniem upamiętał. Jeden cichym wiatrem: a drugi wielką burzą obalony, i o świata i grzechów wyrwany i pojmany jest. Rozmaicie Pan Bóg powoływa, i pożytki swoje jako sadownik i ogrodnik zbiera. Jedne ręką swoją, jako jagody i wiśnie: a drugie trzęsieniem i uderzeniem, jako gruszki i orzechy. Piotra ś. miękko i łacno do siebie obrócił: a Pawła twardego, ślepotą i obaleniem na ziemię sobie pozyskał: a jednak z dobrem i wolnem jego przyzwoleniem. O jako się Panu ochotnie odezwał: »Nie znałem cię Panie za takiego Boga i Pana, na którego teraz chwałę i majestat patrzę. Izaliś ty jest Jezus z Nazareth, on wżgardzony i zabity, i ukrzyżowany, którego mi przelożeni moi żydowscy za zwodźcę i złego udawali? Widzę żeś się omylił; odpuść złość moję: już cię za Pana i Boga swego biorę, i czynić chcę co mi każesz.« Obyśmy się tak na głos Pański w kazaniu, i upominaniu kapłańskim i w karaniu doczesnem odzywali!

Oba dziwnie wyćwiczeni i wyuczeni w tajemnicach Bożych. Piotr nie tylo od Chrystusa ale i od Boga Ojca objawienie wziął i naukę³⁾. A Paweł także wszystkiej Ewangelji i theologii za trzy dni się nauczył od Chrystusa: z objawienia jako sam mówi, a nie od ludzi⁴⁾. I do trzeciego nieba zachwycony był: i słyszał dziwne taje-

1) Matth. 4. 3) Actor. 9. 3) Matth. 16. 4) Galat. 1.

mnice Boże¹⁾. Przeto wielce bezpieczna była i jest nauka ich, i na niej się nie omylim.

Oba wielkimi nad inne Apostoły przywilejmy i dary Bożymi nadani. Piotr sam fundamentem kościoła Chrystusowego, i klucznikiem niebieskim: a Paweł doktorem wszystkich narodów. Piotr najwyższym Apostołem²⁾: a Paweł najwyższym kaznodzieją³⁾. Piotr pasterzem wszystkich owiec: a Paweł przewybornem naczyniem do ich nawrócenia i przywabienia.

Oba dziwnie przykładni w pokucie i w pokorze po grzechu. Piotr nie długo w grzechu był, gdy się Pana swego zaprzął: a wnetże i długo płakał, i Pana się swego wstydział⁴⁾. A Paweł wszędzie swój grzech w piśmie swoim rozgłaszając, z wielką żalnością na się przed wszystkim światem żałuje: iż bluźnił Boga swego, iż jego święte zabijał i potwarzał: i jako szalony i do innych miast na śmierć ich zabiegał⁵⁾. I w nich, jako tenże mówi Paweł święty, dał nam znać Pan Jezus, o swojej ku grzesznym pokutującym łaskawości i cierpliwości⁶⁾: Jako się w tych kocha którzy grzeszyć przestali, jaką im łaskę czyni, jako je bardziej miłuje i po grzechu. Po grzechu Piotra ś. tak Chrystus uczcił: iż go Aniołom cieszyć kazał; i pierwej mu się niżli innym po zmartwychwstaniu ukazał, i wszystek mu kościół swój polecił⁷⁾. A z Pawła takiego grzesznika i swego nieprzyjaciela: o jako wielkiego sobie uczynił Apostoła i naczynie wybrane. Nad inne się w nim ukochał, i takimi go dary do swej służby nadał. Powstajmyż od grzechów, a do nich się nie wracajmy, a poznamy miłość wielką Chrystusa Boga naszego ku sobie.

Oba wielce byli gorący w miłości ku Chrystusowi. Piotrowi sam Pan daje świadectwo, iż go nad inne miłował. Acz na przodku miłość jego była niewyprawiona:

1) 2. Cor. 2. 2) Joun. 21. 3) Actor. 9. 4) Marc 14.
5) Galat. 1. 1. Cor. 15. 1. Tim. 1. Actor. 22. Actor. 26.
6) 1. Tim. 1. 7) Marc. 16. Luc. 24. Joan. 21.

NA DZIEŃ ŚŚ. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA. 9

miała nieco świeckiego. I przeto się frasował bardzo, gdy co Pan o swojej śmierci i o męce wspomniał¹⁾. Bo miłość nie rada rozdziałom: a woli sama cierpieć, niżli ten kogo miłuje. Nie mógł na przodku pojąć, iż Boskie było postanowienie, śmiercią tego Syna Bożego i Mesjasza, którego już był poznał, i za którego sam umrzeć chciał, świat miał odkupiony być. Lecz potem i sam rad dla ludzkiego zbawienia umierał: i dla tego który go swoją krwią kupił, sto śmierci podjąć miał wolą. Jaka to miłość Piotra ku Panu! Gdy się na morzu chodząc po wodzie Pan ukazał²⁾: iż tylo nie wiedział przez pół nocy co się z nim działo: a mniemał że już jako Eliasz zachwycony gdzie był: tak się ochotnie do niego porwał, iż prosić śmiał aby mu do siebie po wodzie przyjść kazał. Ale utoniesz święty Piotrze, głębina wielka i wiatry. A on mówi: nic to, ciężej mi bez Pana mego być. Pokwapię się do niego: on mię wybawi. Nie tylo sam po wodzie chodzi; ale i mnie słudze swemu dać to może: bo jego, ciała ludzkie, i wody, i wiatry słuchają. O dziwna miłości, na wierze tak wielkiej o Bóstwie Pańskim zbudowana!

A Paweł święty nie mniejszy miał tej miłości ku Panu płomień i gorącość. Na jednym miejscu mówi i pyta³⁾: *A co mię oddzielić od miłości Chrystusa mojego może? By mi pogrożono mieczmi wszystkiego świata i nędzami, i śmierciami: nie odstraszą mnie od niego. A co więcej śmiał rzec: By wszystko piekło na mię się oburzyło, i wszystko stworzenie: nie odstąpię Pana swego. Nakoniec by wszystko niebo, co jest niepodobno, Aniołowie i mocarze, i Państwa, dzielić mię z Panem moim, i odstraszać od niego chciało: nie uczynią nic.* Przemogę je dla tego który mię umiłował. I pokazał to samą rzeczą aż do śmierci.

Oba wiele miłośnicy dusz ludzkich i zbawienia ich. Pan Jezus tę cnotę w Piotrze upatrzywszy, jeszcze na

1) Joan. 21. Matth. 16. 2) Matth. 14. 3) Rom. 8.

onym szczęśliwym ryb morskich połowie, pasterstwo mu dusz świata wszystkiego zlecił. Wiedział jako go miłował, i onej miłości ku sobie skutki na dusz ludzkich nawracaniu pokazać mu rozkazał¹⁾. A o Pawłowej chęci do pozyskania ludzkiego zbawienia co mówić? Dla niego sam chciał być porzucony i potępiony do piekła²⁾. *Niech ja za nie potępiony będę Panie: jedno oni zbawienie niech mają.* Ale to nie było podobno, aby w takiej miłości potępiony kto być mógł. Kto wie i uważy z jaką ciężkością Zbawiciel świata dusze odkupił: kto wie i uważy co ludzie grzechami tracą: kto wie i uważy jako się **tem** Chrystus i jego Aniołowie uweselają, gdy grzeszni do łaski Bożej przychodzą: i zdrowia na tę pracę żałować nie może. Wielkaż to ofiara Chrystusowi. Wielkaż to służba jego. O jaki gniew na się pobudza Pana swego, kto się tego z urzędu i powinności obejmuje: a robotę i pracą około dusz opuszcza, swego tyłu pozytku patrząc.

Oba pełni pracy ciężkiej i prawie krwawego potu, niebezpieczeństwa, ran, biczowania, wygnania, zabijania, więzienia, tonienia, uciekania, na tej około dusz ludzkich robocie. A ktoby to wypowiedział? Piotra najpierwej u słupa biczują, na gardło do więzienia sadzają. Piotr nienasycony mękami, gniewy wszystkiego Państwa Rzymskiego na sobie odnosił³⁾. Paweł bez liczby krzyżów podjął, które sam wylicza⁴⁾. Były im smaczne potrawy, wylewanie krwi dla Ewangelji i prawdy, i tego który ich posłał. Nędzami się karmili, bez nich tęsknili, z nich się chlubili. A my nic cierpieć dla Przenajśłodszego Chrystusa i dla zbawienia ludzkiego nie chcemy.

Oba dziwni byli cudotwórcy. Piotr nie tyło zegnaniem i dotykaniem, i olejem mazaniem: ale i cieniem ciała swego wszystkie niemocy leczył. A Paweł samą chustką czoła swego też czynił, i czarty straszyl⁵⁾.

1) Luc. 5. Joan. 21. 2) Rom. 9. 3) Actor. 5. Actor. 12.
4) 2. Cor. 12. 5) Actor. 5. Actor. 19.

NA DZIEŃ ŚŚ APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA. 41

Oba byli w karności ostrzy, gdy potrzeba wyciągała dla przykładu i poprawy innych. Piotr kłamcę Ananiasza i Zafirę pokarał. Paweł Elima czarnoksiężnika oślepił mówiąc¹⁾: *O synu djabelski pełny zdrady i oszukania nieprzyjacielu sprawiedliwości: jeszcze nie przestaniesz prostych dróg Pańskich psować?* I na Koryntczyku nieczystym pokazał karność swoją: gdy czartu ciało jego trapić kazał, aby duch był zbawiony²⁾.

Oba się dziwnie miłowali. Dla samego Piotra aby go widział, Paweł święty do Jeruzalem zachodził³⁾. Piotr ś. do Rzymskiej roboty przyzwał Pawła, gdzie jako na zamku wszystkiego świata żniwo było wielkie. Tam sobie pomagali rozmnożenia i szczepienia wiary. Tam Symona Maga czarnoksiężnika zwojowali. Tam Nerona Cesarza na się oburzyli. Tam szczęśliwą śmierć i męczeństwo podjęli, jeden mieczem, drugi krzyżem Chrystusa i prawdę jego uczcili⁴⁾. *W ten Kościół, jako mówi Tertullian stary, i naukę, i krew swoją wylali*⁵⁾. O czem są wszystkie prawie świata pisarzów i doktorów świadectwa.

Fundatorowie kościoła Bożego, hetmani niewyciężeni ludu Chrystusowego, ojcowie dusz wiernych; nie opuszczajcie nas staraniem swoim u Chrystusa spólnego Pana i Boga, któregoście tu kościół krwią swoją szczepili, i pracami swemi polewali; abyśmy dziedzictwa wiary i nauki, któreście nam, jako dobrzy ojcowie synom swoim zostawili, nigdy nie utracali: a przykładami cnót wielkich waszych i gorącej ku Bogu i bliźniemu miłości posilali serca nasze. Pomnijcie na ten Rzymski kościół, na który wszystkie niewierności biją: aby szczep i praca wasza nie upadała: ale wedle obietnice Pana waszego mocno jako niedobyta skała trwać mogła do końca. Przez tegoż Jezusa Chrystusa Boga i Pana naszego. Amen.

1) Actor. 5. Actor. 13. 2) 1. Cor. 5. 3) Galat. 1. 4) Egesip. lib. 3. de bello Judaico. Ambr. ser. 66. et inter Epistol. 32. et 33. Euseb. lib. 2. Cap. 23. Hieron. in Cathalog. 5) Tertullian. de praescr.

NA DZIEŃ NAWIEDZENIA MATKI BOŻEJ.

To nawiedzenie Matki Bożej domu Zacharyasza, dziwnymi się cudy i dary Bożemi wślawiło. Bo w niem Syn Boży jeszcze w żywocie Matki będąc, a do sprawowania się zbawienia ludzkiego kwapiąc: z *Matki, w Matce, służbę sobie poświęcił*. Dziecię sześciomiesięczne rozum mieć i poznawać Pana swego poczęło. Matka się jego Duchem ś. napełnia, i jako prorokini rzeczy niewidome widzi, tajemne poznawa, i przyszłe przepowiada. Rozmowa w niem dwu białychgłów, wielkich tajemnic Boskich pełna, i chwały się Bożej pieśń nowa i muzyka nowa zaczyna. To wszystko w tem nawiedzeniu zdrową nam naukę i potrzebne pociechy przynosi; o których z pomocy Bożej chcąc mówić: do ciebie przeczysta Matko wołam: Tyś pozdrewieniem głosu twego niemowlęciu w żywocie matki pomogła: aby dziwnym sposobem nad przyrodzenie mówiło, i Pana swego oznajmiało: pomóż i mnie abym przystojnie jako potrzeba mówił: gdy sławić chcę Syna twego, i ciebie Matkę jego, tenże urząd Janów odprawując wedle drobnej siłeczki mojej. Postawim na czoło, nauki do utwierdzenia prawdy katolickiej z tej Ewangelji służące: a potem się do innych udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O poświęceniu Jana w żywocie Matki jego, i o wystawieniu przeczystej P. Matki Bożej.

Między przyczynami, dla których się Najświętsza Panna do Elżbiety pokwapila, ta jest przedniejsza: aby Jan w żywocie był poświęcony, i Duchem świętym napełniony, wedle Anielskiego słowa, które rzekł od Boga, do Ojca jego: *iz się napełni Ducha świętego jeszcze w żywocie Matki swej*. Bóg i Pan nasz Jezus Chrystus skoro się w naturę naszą wcielił, i w żywocie Matki swej nie próżnował: ale dary łaski swojej na ludzie wylewać i nasze zbawienie sprawować począł: gotując sobie abo raczej ludziom sługę dziwnego, któryby serca ich do

przyjmowania Messyasza przyprawował. I chcąc pokazać jako mu wielki i należyty urząd zlecał: osobliwemi go darami i przywilejami nadać chciał¹⁾: których żadnemu podobno Prorokowi ani świętemu nigdy nie dawał; dla których *nad Jana*, wedle słów Pańskich, *nikt większy między syny ludzkimi nie powstał*. Przetoż Matkę swoją Syn Boży tak sprawił, i to jej do serca puścił: aby z nim do Elżbiety Matki Janowej biegała, a tego przyniosła, który go Duchem świętym w żywocie Matki napelnić i poświęcić miał.

Co za poświęcenia potrzebowało dzieciątko ono, godzi się przypomnieć. Wszyscy ludzie w grzechu się poczynamy jeszcze w żywocie matki. Skoro duszę Pan Bóg w zgotowane i spojone członeczki wleje, zaraz naturę Adamową mając, jego też grzech, i to co z grzechu idzie, gniew Boży i potępienie i szpetność duszną, i nędze cielesne z śmiercią mamy; *i rodzim się*, jako pismo mówi²⁾, *synowie gniewu*. I jako Dawid rzekł³⁾: *Otom się w złości poczęł, i w grzechu mię poczęła matka moja*. O czem się indziej nauczyło. Od tego grzechu sam tylo wedle człowieczeństwa Pan Jezus wolny był, a Matka jego. Bo się i sam bez nasienia męskiego urodził: a Matki z której ludzką krew wziął, zmazanej żadnym grzechem mieć niechciał, ani to przystało. Tym tylo dwiema żadnego poświęcenia w żywocie ani w narodzeniu nie było potrzeba. I dla tegoż przeczysta Matka mając ten przywilej, ten dar z nim miała: iż żadnym grzechem nigdy, ani śmiertelnym ani powszednim upaść nie mogła.

Drudzy są których Pan Bóg w żywocie poświęcił, to jest od grzechu pierworodnego oczyścił, bez żadnych Sakramentów, które Pan Bóg na to ustawił. Tak był Jeremiasz Prorok oczyszciony, do którego rzekł Pan Bóg: *Nimem cię spoił w żywocie, znam cię: i nimesz z niego wyszedł, poświęcilem cię*⁴⁾. To jest, od grzechu pierworodnego oczyścił. I zład żaden przec nie może, iż się

1) Matth. 11. 2) Ephes. 2. 3) Psalm 50. 4) Jerem. 1.

w grzechu jeszcze w matce poczynamy. Bo cóżby to było poświęcać i oczyścić w żywocie matki, by tam grzechu nie było? O drugim takim Jeremiaszu któryby w żywocie był usprawiedliwiony, nie czytamy w piśmie: jedno o tym naszym Janie; który daleko większe i osobliwsze i z bogatszymi dary Bożemi poświęcenie wziął niżli Jeremiasz.

Bo sam Bóg z Matką swoją do niego przyszedł, i uczynił dziwny z nim cud: iż pozdrowienie Najświętszej Matki w żywocie zrozumiał: i o Panie swoim własnej Matce swojej opowiedział: i radość wielką z tego miał: i już mu zaraz, jako ś. Chryzostom mówi, służyć chciał. Ale czekaj synaczkę czasu twego, jeszcze trzy miesiące w tym ciemnym namiocie przetrwać masz: jeszcze się nie urodził, a już służyć, jeszcze matczy-nem tchnieniem żyjesz, a już kazanie czynić chcesz? Poczekaj biegu natury, aż się urodzisz i zrośniesz. Poczekaj aż się na puszczy do tak wielkiego urzędu przygotujesz. Dopiero usłyszysz głos na puszczy, i ukazesz ludu wszystkiemu Baranka, który ludzkie grzechy głądzi: teraz dosyć iześ go matce samej twojej ukazał.

Tacy poświęceni w żywocie mają ten przywilej: iż wiedzą o swoim napisaniu do ksiąg żywota wiecznego: iż są przejrzeni na chwałę Bożą wieczną; a iż zgrzeszyć śmiertelnie nie mogą. Powszednimi grzechami upadać mogą: ale wielkimi nigdy, dla łaski Bożej którą mają. Nie iżby wolnej woli nie mieli: ale iż łaską Bożą na uwiarowanie śmiertelnej zmaży, hojnie nadani są. I dla tego Jan ś. z dzieciństwa na pustynię poszedł: aby się grzechów powszednich ustrzedz lepiej mógł, w onym oddalonym od świeckich spraw żywocie, i w owym odjęciu wszystkich przyczyn do jakiej najmniejszej zmaży.

Inni pospolici ludzie i inne dziatki aż się urodzą, toż dopiero poświęcić się i oczyścić mogą: tylo samemi Sakramentami Chrztu Chrześcijańskiego, bez którego żadnej łaski Bożej wewnętrznej, tak jako ten ś. Jan, żadnego rozumienia, ani wiary, i woli, i władzy jej nie mają.

Do innych błędów ci nowi mistrzowie i tego nie zaniechali, mieniać¹⁾: iż dzieciątka w żywocie matek swoich, bywają usprawiedliwione i oczyszczone, okrom Chrztu ś. na wzór tego Jana ś. a iż też mają takie wewnętrzne sprawy Ducha ś. w sobie, i wiarę własną, jako i ś. Jan. Ate to jest gruby błąd, którym wątlą moc Chrztu ś. i potrzebę jego do zbawienia.

Dwie Pan Bóg ma drogi do spraw swoich: jedną prawa jakoby pospolitego: a drugą niezwyčajną i nad prawo, którą sobie jako Pan wszystkiego prawa zachowuje. Pospolitem prawem słońcu kazał przez godzin 24 okrąg Nieba obchodzić, a dzień i noc czynić: a nad prawo kazał mu przez dzień na jednym miejscu stać: gdy Jozue nieprzyjaciele ludu Bożego zabijał²⁾. Nad prawo żelazu pływać i ogniovi chodzić kazał. Nad prawo pospolite, rzecze stanąć i podnieść się, i morzu dno otworzyć i dwie ściany uczynić kazał³⁾.

To czyni i w sprawach ludzkich Pan Bóg. Prawem pospolitem nikogoż od grzechu w żywocie matki nie oczyszcza: jedno przez obrzezanie w starym, przez Chrztost w nowym zakonie: aż się dziecko urodzi. A nad prawo Jana ś. w żywocie poświęcił. Bo Pan jest prawom swoim, i ten im niepodległ, co je uczynił; i odmienić je, kiedy chce może; i okrom Chrztu i Sakramentów usprawiedliwienie dać może. Miasto chrztu był głos Najświętszej Matki Bożej Janowi: gdy Elżbietę pozdrowiła. Co komu z łaski i przywileju dają: tego sobie nikt w pospolitości przywłaszcząć nie może. O czem ś. Augustyn napisał⁴⁾: *To co się w Janie stało, iż rozumieć począł przed czasem i poznał Pana swego, i uwierzył i przyzwolił: to się cudowi Boskiej mocy przypisać ma, a z tego brać się na inne przykładu nie godzi.* Osobny to był przywilej wielkiego Jana, nad którego między synami niewieściami nie masz zacniejszego. Przetoż niech w tem nie błądzą,

1) Luter. cont. Cochleum 1523. Conciliabulum Vitemberg. 1536. Philipp. in Locis 1558. 2) Josu. 10. 3) 4. Reg. 6. Dan. 3. Josu. 4. Exod. 14. 4) Epist. 157. ad Dardanum.

ani drugich zwodzą: aby dziatki pospolite w żywocie matek poświęcone być miały. Wielkie jest słowo ono tegoż Augustyna ś. ¹⁾ *Ktoby mówił, iż się w Chrystusie ożywiają dziatki, które bez uczestnictwa Sakramentu, to jest bez Chrztu, z tego świata schodzą: ten się sprzeciwia Kazaniu Apostolskiemu, i Kościół wszystek potępia.*

A nie tylo dzieci swoje z świętym Janem ci ministrowie: ale i żony swoje z Najświętszą Matką Bożą równać śmieją. Do tego bluźnierstwa przyszli i niewstydu. Anioł tę przewiętą Pannę nad wszystkie niewiasty z poruczenia Boskiego przekłada. Elżbieta toż Duchem ś. czyni. A oni tego nie słuchają, a sprośne niewieściska swoje z nią mieszają: jakoby tak dobre i święte być mogły. Elżbieta ś. równać się z nią nie śmie, ale mówi: *z kąd mi to przyszło, iż Matka Pana mego przyszła do mnie niegodnej, tak wielka królowa do poddanej? Nie Anielskie w nich serce, nie mają tego Ducha co ś. Elżbieta. Anioł tam piekielny rządzi; który tej niewieście i nasieniu jej przeciwny jest; który żądłem i jadem swoim nogi jej sięga; od której zdeptana jest i skruszona głowa jego. Ten się w takich nieżyczliwych czci tej Panny ożywa i bluźni nie mający Ducha kościoła Bożego, który usta wiernych swoich na wychwalenie tej nad wszystkie stworzenie najwyższej, otwarza. Nie są z ludu onego i z narodów, o których ta przenajczystsza duchem Prorockim mówi: *Oto błogosławić mię będą wszystkie narody.* Któreż to narody? Nie heretyckie, nie pogańskie. A któreż? same katolickie, u których cześć twoja Przebłogosłaniona Panno cała i nienaruszona zostaje: i tak w kościele Bożym kwitnie: iż nie masz tej modlitwy gdzieby cię nie wspomniano, nie masz tego Nieszporu i Jutrzni, gdzieby cię nie wysławiano. Nie masz schadzki żadnej do kościoła, gdzieby twoja sława brzmieć nie miała. Niech język mój do ust moich przeschnie, jeżeli cię kiedy zapomnę: najdroższa dziewico,*

1) Epistol. 28. ad Hieron.

najpiękniejsza oblubienico Boga naszego, najpierwsza po Chrystusie pociecho i słodkości moja!

Dam ci wszystkie tytuły i zamknę je w tem jednym słowie z tą nabożną Elżbietą: Matkaś jest Pana mego, jako cię czcić nie mam? którego Pana? Któż jest Panem twym Elzbieto? Bóg mój ten jest Panem moim. A tenże to jest Bóg twój w żywocie tej Panny, i owocem krwi jej? Ten, prawi, a nie inny. I własną i przyrodzoną jest Matką Bożą? Jest, a niech w tem nikt nie wątpi.

Uciekaj bezecny Nestorysio: ta cię jedna stara święta Pani duchem ostrym jako mieczem zabiła; ta fałsz twój potępiła. Bo acz Panna Bóstwa nie rodziła: bo jest niepoczęte i końca nie ma Bóstwo: ale tego nosi w żywocie, i ten ze krwi jej człowieczeństwo wziął, który jest prawym Bogiem. I tak Bóstwo w swoją personę Boską zjednoczył: iż jako się prawdziwie Syn człowieczy Synem Bożym i Bogiem zowie: tak Matka jego prawdziwie się Matką Bożą zowie. Jakoż Matki Boga mego czcić nie mam? któreż jest większe spowinowacenie z Bogiem jako tej takiej Matki? Izali Syna nie zelżę, jeżeli Matki jego nie uczczę? Izali sława i cześć z Syna na Matkę się nie wylewa? Jako szczęśliwie i prawdziwie z oną drugą od Ducha Bożego wzbudzoną niewiastą zawołam¹⁾: *Błogosławiony żywot który cię nosił, i piersi którychś pożywał!* O bym mógł tej przenajwyższej Matce, nową jaką pieśń na jej pochwałę wymyślić: jakobym ją słodko śpiewał, ze wszystkimi Aniołmi, i wybranemi, i wszystkim na świecie kościołem Bożym. Ale innej wyższej czci jej i tytułu nie najdę, jedno ten: *Matko Boga mego, zmiłuj się nademną!*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jakie dary w dom Zacharyaszów Matka Boża i błogosławieństwa wniosła.

Nawiedzenie sług Bożych, domom obcym, szczęście jakie i błogosławieństwo przynosi: gdy w nie wchodzą,

1) Luc. 11.

miejsca się uszlachcują i odmieniają na lepsze. Skoro Jakób wszedł w dom Labanów, poczęło mu wszystkiego przybywać, i mówi do niego Jakób: *Małoś miał przed przyjściem mojem do ciebie: a teraz stałeś się bogatym, i błogosławił ci Bóg za wejściem mojem*; i sam Laban to zna, i mówi do Jakóba¹⁾: *Dotknąłem się tego i doznał: iż mi Bóg dla ciebie błogosławi*. I o synie jego Józefie mówi pismo²⁾: *Błogosławił Pan Bóg domowi Egipcjanina dla Józefa, i rozmnożył majątność jego, i doma i w polu*. A to nie po woli ani z chęci tam Józef, ale jako przedany niewolnik w domu onym mieszkał. Samo mieszkanie ludzi świętych i sług Bożych, dom poświęca, i nabawia dobrym: a cóż życzliwość i modlitwa ich za nimi do Boga i ustne błogosławieństwo? Wszedł Eliasz do ubogiej wdowy, i mąkę jej i żywność rozmnożył³⁾. I Helizeusz gospodę swoją wskrzeszeniem synaczka umarłego poświęcił⁴⁾. O Baalamie fałszywym proroku król Moabski Balak to trzymał: *iż komu on usty swemi błogosławił, miał być szczęśliwy: a kogo przeklął, miał być przeklęty*⁵⁾. A my o świętych naszych błogosławieństwie i nawiedzeniu ich mniej trzymać mamy? a zwłaszcza o tej Matce i Dziewicy nad wszystkie ludzkie i Anioły przebłogosławionej.

Patrzmy co tu jej nawiedzenie i pozdrowienie domowi Zacharyaszowemu przynosi. Jana głosem swoim w Matce ożywia: Matkę jego Duchem ś. uwesela, i za przyjściem jej ducha prorockiego dostaje: w rozmowach o tajemnicach ją Boskich naucza: przykłady wielkich cnót swoich w domu onym jako w pięknym ogrodzie szczepi.

Acz Chrystus sam Jana sobie poświęcił i oczyścił: bo to jego samego jest moc Boska a nie stworzenia żadnego: jednak to przez Matkę swoją i przez pozdrowienie głosu jej uczynił. Bo wyznawa Elżbieta: **Skoro,**

1) Genes. 30. 2) Genes. 39. 3) 3. Reg. 18. 4) 4. Reg. 4.
5) Num. 22.

prawi, stał się głos pozdrowienia twego w uszu moich: uweseliło się dzieciątko w żywocie moim. Jej to przyczyta jako naczyniu Bożemu. Chrystus Bóg nasz, przez nią mówił: ona go przyniosła, ona go domowi onemu, i Janowi zyczyla; przez nią wziął wszystko od Boga, co na on czas wziął. O jako mocne słowo jej, słowem Syna jej nadziane, ożywił się i poświęcił Jan, i przed czasem wyjścia swego z żywota, Pana swego poznał, Matkę jego poznał, i Matce swej jako mógł opowiedział; uradował się, poświęcił się, porwał się do służby, i zuchwale się z żywota wydierał. Ale poczekaj trochę synaczku. O Przekzysta Panno puść też głos twój, do uszu naszych, aby się poświęciła dusza nasza. Pozdrów nie-szczęśliwe, aby szczęściem się prawem odmienili, i dobry niebieskimi napelnili.

Od Syna wyszła moc na Matkę: dziwnie Duchem ś. prorokować zaczęła. Ujrzała rzeczy przeszłe, niniejsze, i przyszłe, a wszystkie zakryte i tajemne, które sam Pan Bóg jej objawił. Kto jej powiedział iż Anioł z nią gadał, i wielkie poselstwo przyniósł, którym ona bez cudów żadnych tak trudne i dziwne rzeczy uwierzyła? Kto jej powiedział, iż w jej żywocie Bóg się położył: i ze krwi się jej wcielił, i w niej jako w Niebie przemieszkiwał? Kto jej oznajmił iż jest Matką Boga jej? jako wiedzieć miała, iż jej wypełnić i ziścić miał Pan Bóg co jej obiecał? bardzo mądra stała się z prostej ta stara. Zrównała się szczęściem, i owszem przeszła wiele Proroków. My jej zajrzac do Panny wołajmy: my zwłaszcza co inne nauczać mamy: Zjednaj nam Panno Ducha Prorockiego, i mądrość jakiej nam do wyznania i sławienia Syna twego, i kazania o tajemnicach jego, i do uweselenia i naprawy ludu Bożego, potrzeba.

Wiele się z rozmowy Najświętszej tej Matki nauczyć Elżbieta mogła. Skrzynia była Boża, pełna tajemnic Boskich, i mądrość a słowo Boże w sobie nosząca. Trzy miesiące zażyła Elżbieta towarzystwa jej: tak długo biorąc z bogatej skarbnice wszystkich nauk, i wiadomości

zbawiennej. *Kto chodzi z mądrymi, mówi pismo* ¹⁾, *mądrym będzie: a przyjaciel głupich, im się podobny stanie. Ugęszczajmy do mądrego i pobożnego: i stopnie drzwi jego niech pociera, jako mówi Mędrzec* ²⁾, *noga nasza. Kto się dotyka smoły, zmaże się: i kto towarzyszy z hardym, nabywa hardości* ³⁾. Dziś ludzie młodzi gardzą starcami, nieumiejętni uczonemi. Jedni sobie dufają, drudzy się wstydzą, drudzy w niedbałości i głupstwie czas próżno trawią. A co najnieszczęśliwi, złego towarzystwa szukają.

Wielki szczep wysokich cnót swoich wszczepiła Przenajświętsza Matka w ogrodzie domu Zacharyasza. Pokorę: iż Matka Boża przyszła do matki sługi Bożego: nie pomniąc na tak wielką zacność swoją; będąc od Boga wielkiem poselstwem uczczona, będąc od Anioła wslawiona, mając w żywocie swoim Twórcę i Pana wszystkiego świata: nie podniosła się z tego. Uprzedza nawiedzeniem i pozdrowieniem, daleko podlejszą: i onej się unią, i starszą laty powinna cześć, i do jej się posługi kwapi. A te białogłowy Polskie końca swojej pychy i nadętości nie mają; jedna drugiej nie ustąpi, każda przodek mieć pragnie, w stanie, w szacie, w kolebkach i sześci koniach, w pachółkach i służebnicach. *Podniosły się, mówi Prorok* ⁴⁾, *córki Syońskie: chodzą z wyciągniętą szyją, mrugając, a poważnie postępując. I grozi im Pan Bóg tamże mówiąc: Wierzch głowy ich łysy będzie, i obnaży Pan Bóg włosy ich: i pobierze im ubiory ich: i miasto wdzięcznej woniej, będzie przykra: miasto pasków drogich, powróż: miasto strzępionych włosów, łysina: miasto podwiezek, włosiennica. Bardzo tego blisko harde niewiasty, iż pychę waszą do której i mężę pobudzacie, i dla której domy ich pustoszą, poniży Pan Bóg jaką Pogańską, uchowaj Boże, niewolą; w której was miasto złotych kolebek na kolosach powłoka. Iż źle dóbr Bożych używacie, a nie pomnicie na po-*

1) Proverb. 13. 2) Eccles. 6. 3) Eccles. 13. 4) Isaias 3.

korę i skromność Chrześcijańską, i Apostolskie około tych waszych zbytków i strojów upominanie¹⁾. Dała też Najświętsza Boga rodzica, przykład wielkiej miłości ku bliźniemu, gdy do starej powinnej młodsza przyszła, aby jej służyła i onę cieszyła.

A nadewszystko najuciesznieszy zostawiła przykład nabożeństwa swego, i chwały Bożej z tej pieśni, którą tam złożyła, i w domu onym zostawiła. Elżbieta ją chwali: a ona wszystkę chwałę z siebie składając, na Pana Boga ją wlewa: jako na tego od którego wszystko jest, i do którego się obracać ma. *Uwielbiaj, prawi, duszo moja Pana, ukochałam się nie w sobie ani w tej chwale, którą na mię Anioł z Nieba, i Duch ś. przez cię Elżbieto włożył: nie w żadnem stworzeniu: jedno w tobie Boże Zbawicielu mój. Iteś wejrzał na płodność niewolnice twojej, i dla tego sławić mię wszystkie narody będą. Iteś mi wielkie rzeczy uczynił z mocy twojej. Uczyniłeś mię Matką Syna twego, Boga mego. Spoileś we mnie dwie niezgodne i niesłychane rzeczy, macierzyństwo z dziewictwem. A nie tylo cię z tego uwielbiam, coś mnie podle niewolnicy twej uczynić raczył: ale iż wszystkim jesteś miłosierny od narodu do narodu, którzy się ciebie boją. Iż cieszysz pokorne, a składasz harde. Iż łaknące karmisz, a bogate opuszczasz próżne. Iż wierne twoje i lud twój miłujesz, a iścisz nam obietnice, któreś spuścił Ojcom naszym, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.*

Dziękuj błogosławiona Matko i za nas, iż nam dał poznać Syna twego zbawienie nasze, i ciebie Matkę jego, któraś go nam przyniosła. A prosim cię pokornie, - nawiedz też domeczki nasze, a przynies nam łaskę od Syna twego i błogosławieństwo takie, jakieś w dom tego Zacharyasza wniosła; abyśmy umarli w grzechach, przez twoje błogosławieństwo, pozdrowienie i modlitwy ożyli: a sługami wiernymi Syna twego zostawali. Tyś mnie do

1) 1. Petr. 3.

służby Syna twego oddała: proszę, abys się za mnie nie wstydziła, upros dary i poświęcenie na taką postugę, na którą nas wszechmocny Syn twój powołał, abysmy jemu drogę gotowali, a wiele dusz pozyskowali. Upros nam mądrość, pokorę, miłość uprzejmą do ludzkiej zbawiennej służby, i nie ustającą w języku i sercu naszym chwałę Syna twego, Boga naszego. Który z Ojcem i z Duchem świętym króluje na wieki wieków. Amen.

NA DZIEŃ Ś. MARYI MAGDALENY.

Jako sprawiedliwi i święci pożyteczni nam są w swoich do cnót zbawiennych przykładach: tak i z grzesznych którzy powstają, niemniejszy pożytek mamy. A jako więcej nas grzesznych niżli sprawiedliwych, i częściej się nam grzeszyć niżli dobrze czynić przydaje: tak nam większa jest potrzeba na przykłady pokutujących patrzeć, i sobie je w oczach stawić. Dla tegoż w piśmie ś. i w Ewangelji zwłaszcza, nie zamilczał Duch ś. wiele ludzi bardzo błędnych i grzesznych nawrócenia: abysmy się na nich uczyli, jako się naprawować mamy, gdy się grzechami psujem: patrząc na ich gorącość w powstaniu, i na łaskę i przyjaźń Boską która ich wspomagała. Sławna bardzo w Ewangelji niewiasta ś. Magdalena grzesznicą nazwana¹⁾; ale dziwną pokutą tak oczyszczona, iż z niej osobne kochanie Pan Chrystus miał: i wielkimi ją dary swemi uczcił, i sławę jej po wszystkim świecie, wedle słowa swego rozszerzył. I nad Apostoły nieco ją przełożył: gdy się pierwaj po zmartwychwstaniu ukazał. I tu wielką wiarę i miłość jej ku Bogu wysławia. Dany nam jest w niej doskonały wzór prawdziwej pokuty, którą pierwaj pilnie uważać będziemy, i do wspomniania jej wysokich cnót za pomocą się Boską puścim: a potem łaskę ku niej Zbawiciela naszego obaczym.

1) Matth. 26.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O doskonałości pokuty, ś. Magdaleny.

Słuchając kazania Pana naszego, gdy grzechy hańbił, potępieniem i zgubą prędką groził, Sodomę nieczystą na przykład karania ciężkiego Boskiego przywodził, i Niniwczyci chwalił i mówił: *Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie*¹⁾. Magdaleny kruszyć się i mienić serce poczęło. I nie była jako Felix sędzia Pawła ś. któremu, gdy chciał słuchać kazania, uczynił Paweł ś. kazanie o sprawiedliwości, o czystości, o przyszyłym sądzie Bożym: i przestraszony rzekł: *inszym cię czasem przyzowie*²⁾: Ta inszego czasu nie czekając, przestraszona sprawiedliwością Bożą, wiedząc o nieczystościach i złym żywocie swoim: zaraz umyśliła żywot odmienić nie odkładając, jako pismo upomina³⁾: *Nie mieszkać nawrócić się do Pana Boga, a nie odkładaj odednia do dnia: bo z nagła na cię przyjdzie gniew jego, i na czas pomsty zgubi cię. A my słuchając o srogości Bożej, i patrząc na te co w grzechach nagle umierają: nie myślím powstać, a odwłóczym, i tak ginie. Lenistwo ospałe nas gubi, i w większe grzechy odwłoka nas wprawuje, i trudniejsze czyni nawrócenie. Tu możesz rzekę przeskoczyć: idziesz nad nią mówiąc: będzie w czas: a ona roście: aż się szerokości jej przelekniesz, i na drugiej stronie zatracenia twego zostaniesz.*

Nie łączno tej niewieście przyszło nawrócenie takie; rozkosz wpila się była bardzo w myśli i w ciało jej: młodość bystra, potrawy i ubiory rozkoszne, zwyczaj długi i dawny, czart na nią duży, i gniewliwszy gdy od niego poczęła odstawać: świat dostatkami swoim i chwałą swoją, i pochlebstwem mocno ją trzymał: sromota straszyla, miękkość cielesna ostrości się pokuty bała. To wszystko ta niewiasta pogromiła, mężstwem nie niewieściem; wzięwszy się za pług pokuty ś. nazad się nigdy

1) Matth. 11. Luc. 13. 2) Act. 27. 3) Eccles. 5.

nie obejrzała: ani się pokus żadnych ani trudności przełę-
kła: Pańskie słowa sobie wspominając¹⁾: *Królestwo Boże
zmuszenie cierpi*. Musi się sobie człowiek uprzykrzyć,
jeżeli co wielkiego sprawić chce. Cnota i zbawienie z pracą
i ciężkością przychodzi. Lepsza krótka gorzkość, po
której wieczna pociecha idzie: niżli omylna słodkość,
za którą piekło następuje. O! jakoby nam tego męztwa
potrzeba, którzy się lada czego przełękniem i ustaniem:
nie pomniąc iż robić, a statecznie robić, na koronę
niebieską potrzeba.

Podniosła się na wielką wiarę ta niewiasta, którą jej
tu Pan Jezus chwali. Uwierzyła iż Bóg miłosierny, a iż
grzeszne przyjmuje. Uwierzyła, iż dla grzesznych Syna
swego Bóg posłał, aby nie zginęli. Słyszała przypowieść
o marnotrawcy, którą Pan powiadał. Słyszała jego o ła-
sce Boskiej kazanie²⁾. Uwierzyła i w pomoc Bożą, którą
Pan Bóg obiecał tym co w pokucie robią: iż ich sam
ręką swoją z grzechów podźwignie, i siły im do dobrego
doda. Uwierzyła, iż Jezus Chrystus prawy jest Syn
Boży, który grzechy odpuszczać może, którego dawno
Pan Bóg Izraelowi obiecował. Patrzyła jako inne grze-
sne przyjmuje i z nimi towarzyszy, i do żywota ich do-
brego przywodzi.

Owa wielka wiara jej nie sama zostawała, ale i na-
dzieja urodziła w niej dziwną ku Panu Bogu miłość:
z której za swoje grzechy gorzko żałować poczęła: iż
tak dobrotliwego Pana, który jej długo cierpiał, a o swoje
krzywdę nie skarał, obrazić: tak wdzięcznego i słod-
kiego Ojca gniewać: tak mocnemu i nieogarnionemu
Bogu się sprzeciwić, i zakonem jego gardzić śmiała.
Tu hojne źródło łez puściła. Tu mówiła³⁾: Wypuszczaj-
cie łzy oczy moje, a powieki moje opływajcie wodą.

Źle mówią te herezye, jakoby dosyć była do pokuty
odmiana żywota a przestanie grzechu. Nie dosyć. Po-
trzeba za przeszłe płakać i czynić co mozem. Patrz na

1) Matth. 11. 2) Matth. 11. 3) Hierem. 9.

te jej łzy tak hojne, z kąd rosną? Pewnie z żalności za przeszły żywot i grzechy.

Z tej miłości wyrosła mocna bardzo myśl, do poprawy a nie wracania się do grzechu. Tak mocna: iż stokroć umrzeć niżli drugi raz zgrzeszyć sobie obrała: wszystkiego tego świata nędze i niemocy i szkody cierpieć, niżli raz Pana Boga obrazić, i zakon święty jego przestąpić umyśliła.

Ta miłość urodziła wgardę świata; iż wszystkiej chwały i dostatków i przyjaźni jego rada odbiegała: aby jej do miłości Boskiej nie przeszkadzały, i do pełnienia woli Bożej nie mieszkaly. Obrala wgardę świata, ubóstwo, trudzenie, sromoty, i powłoki z miejsca na miejsce.

Wzgardziła sama sobą i ciałem swoim i swawolą, wszystka się na utrudzenie ciała, i na posłuszeństwo woli Bożej oddając: i pragnąc aby u świata wzgardzona i podeptana zostawała. I przeto dziś jako zapamiętała i na poły szalona abo głupia, na jawną pokutę do Chrystusa w dom Faryzeuszów idzie, przy gościach, przy stole i potrawach: bez baczenia na czas i miejsca: w dom wchodzi, nie proszona, nie spodziewana. Upada do nóg tego, o którym wiedziała, jaką ma moc na pociechę grzesznych. Spowiada się i wyznawa grzechy swoje temu, który serce widział, a jeszcze był spowiedzi świętej nie ustawił. Nie mówieniem: ale płakaniem, padaniem. Polewa nogi Pańskie łzami, uciera włosami okrasę swojej, pieniądze wielkie na olejku drogim utraca, nogi całuje, o łaskę prosi, o ludzkie przymówki nie dba. Pragnie u świata być wzgardzoną, głupią i szaloną: aby u Boga była mądrą i zbawienie duszy swej znalazła.

Patrz jakie dosyćczynienie przyjmuje. Nie wstydziała się grzesząc: nie wstydzi się pokutując. Podnosiła szyję w ubiorach hardych: poniża ją teraz do nóg Pańskich w pokorze; zażywała wesela na obiadach i u stołu: teraz płacze pod stołem: jako szczenię odrobin łaski Bożej

szukając. W muskaniu włosów i łysiny światu się podobać chciała, teraz włosy na posługę nóg Pańskich obraca. Utracała na marności, i na ciało swoje drogie olejki: teraz tę utratę nie utratną, na Chrystusowe nogi odkłada. O dziwna nagroda i dosyćczynienie pokutne! od którego nas ci niestatkowie odrażać chcą, gdy takie pokutne uczynki i nagrody ganią: które tu Pan znacznie chwali, i powtarza, i wysławia: i niemi tego Faryzeusza zawstydzą, i po nich miłość jej ku sobie i ku Bogu, któremu się uniżyła, sławi.

Co potem ta wielka pokuta w niej, za żywota jeszcze Pana naszego i przy śmierci i po śmierci jego, z wiarą złączona sprawiła: trudno wyliczyć. Z wielką chucią świat, i błazeństwa, i stroje, i rozkoszy jego opuściła. I przeto głupstwo malarskie każdy ganić i brzydzić się niem ma: gdy ją ubrano i strojno pod krzyżem malują. Nie dojrzą tego starsi kościelni: aby temi takimi obrazami, miasto naprawy, Ewangelji i prawdy nie psowali, i prostych nie gorszyli.

Z jaką ochotą słowa Bożego słuchała, i posługami cielesnemi, choć samemu Panu należącemi, odwieść się od słodkości jego nie dała: świadczy Ewangelia i narzekanie siostry jej: Nie leniła się ani wstydziła wszędzie za Panem Jezusem chodzić. Żadna pilniej potrzeb jego nie opatrowała jako ona. Żadna mu nie czyniła takiej czci z drogich olejków jako ona. Zwyciężyła Apostoły mężstwem, pod krzyżem Pańskim do końca zostawając. Zwyciężyła je i w trwałości i statku przy grobie zostając, a płacząc. O dziwna pokuto! O prawy obrazie człowieka nawróconego! O wielki wzorze naszej naprawy! Nie najdziem we wszystkich pismach takiego przykładu pokuty Chrześcijańskiej. Patrzmy na ten obraz my co grzeszym, a z grzechów wždy powstać chciejmy.

Uczmy się od niej dwojakiego płakania: i za grzechy, i za krzywdy Boże, i nędze bliźnich naszych. Płacz tu za grzechy: płacze i śmierci Łazarza brata swego. Którem płakaniem tak się ujął P. Jezus, iż duch i wnę-

trżności się jego wzruszyły¹⁾, i z nią płakał, i kwoli łez jej i prośby, brata jej wskrzesił. Płakała i krzywdy Syna Bożego, i onej zelżywości, gdy go widziała krzyż niosącego: i inne niewiasty pobudziła, jako głośny kantor w chorze²⁾: Płakała i śmierci jego pod krzyżem, a z Panem swoim na sercu i z Matką jego umierała. Płakała i nad grobem, o zelżywość ciała jego³⁾: iż go uczcić i drogiemi olejki napuścić nie mogła; i mniemała aby go kto ukradł. I tak w onem płakaniu zostawała, i Apostoły przetrwała: i podobno była lepiej niżli ona Resfa od grobu łez nie oddalała: i nad nimby była umarła⁴⁾.

Ale wspomnij na nią Panie Boże i mistrzu jej, już-ci skona płacząc, ukaz się jej. Niedba o Anioły, ciebie Pana Aniołów szuka. Spytaj jej: Niewiasto czemu płaczesz⁵⁾? A ona rzecze: Żywot mi mój wzięto: a pyta mię, czemu płaczesz? Panam dobrodzieja mego straciła, a pyta mię czemu płaczesz? Podobno mię nie zna, i niewie w czymem się kochała. O Jezu! przemówże jeszcze jedno słowo do niej, a oddal płacz od tej strapionej sługi twej; boć dusze w sobie nie ma, wszystka w tobie została. Wróc jej duszę jej a przemów, a ukaz się jej. I tak uczynił Pan, który umie cieszyć sługi swoje.

To jej płakanie nie było niewieście, które gdy chcą i o lada co płaczą, a drugdy w obłudności i lekkomyślności: ale takie było, którym grzechów zbywała, i miłość wielką ku Bogu swemu świadczyła: który w jej serce patrząc, on płacz jej z łaską przyjmował, jako wdzięczną i gorącą ofiarę. Na taki się płacz i żalność zbierajmy. Nie płaczmy o szkody świeckie, bo lzy drogie tracim: Ale o grzechy swoje, a o krzywdy Boga naszego.

1) Joan. 11. 2) Luc. 23. 3) Joan. 20. 4) 2. Reg. 21.
5) Joan. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako ś. Magdalenie Pan Chrystus łaskę pokazał, i o naśladowaniu miłości jej ku Panu Bogu.

W tej świętej niewieście, pokazał Pan Jezus, jako grzesznymi nie tylko nie gardzi, ale jako je sobie po grzechu miłym i wdzięcznym naczyniem czyni. Nic a nic na ich grzechy nie pomni, a drugdy większe im dary daje, niżli tym co nie grzeszyli; tak je doskonale leczy, jakoby nigdy ranni nie byli. I niechce złych tracić, jako mówił Mojżesz¹⁾, a na ich miejsce dobrych sobie sług naczynić: bo to może i z kamieni: ale na okazanie mocy wielkiej i dobroci swojej: woli ze złych dobre czynić. Trudnoby stłuczony garniec w drobne suche skorupy, garncarzowi zlepić: i mówiłby: wolę nowy i lepszy uczynić. A Panu Bogu nie trudno z tych skorup i z tego grzesznego, uczynić jeszcze lepszego niżli pierwiej. O bądź pochwalona nieogarniona dobroci i pociecho niewysławiona grzesznych!

Patrzmy jako się Pan w tej grzesznej zakochał. Trzykroć się o nią i o jej przymówki, i o jej sławę zastawił. Tu naprzód gdy ją ten Faruż potępił jako grzesznicę, we wszystkim mieście najgorszą, i jawną²⁾. A Pan jej broni, dając znać: iż już nie grzesznica, ale święta: iż miłość jej wielka ku Bogu, z której żałuje za grzechy swoje, jedna jej grzechów odpuszczenie: iż wiara jej którą w tego uwierzyła, który grzechy ludzkie gładzi i odpuszcza, czyni ją czystą, i od wszystkiej zmaży dusznej wolną. O Boże daj nam taki o nas wyrok Syna Bożego usłyszeć; gdy nieprzyjaciele nasi czarci wyliczać i wspominać grzechy nasze będą! Teraz się o to starajmy, żalując za złości nasze: a rozkoszy cielesnych nieczystości, łzami oczu naszych obmywając, i wonny olejek dobrej woli naszej w poprawie żywota ofiarując.

I drugi raz Pan Jezus obronił tej Magdaleny, gdy się

1) Exod. 32. 2) Luc. 7.

na nią siostra Martha żalowała: iż jej domowej posługi, zabawiona na słuchaniu słowa Bożego, nie pomagała¹⁾. A Pan z wielką sławą jej mówi: iż sobie lepszą cząstkę obrała, a większą i wdzięczniejszą mu posługę tem czyni, gdy słowem się jego karmi: niżli Martha, która go pokarmem cielesnym karmić chciała. U nóg Chrystusowych słuchając siedziała z takim rozmyśleniem²⁾: *Nie na to przyszedł tu mój Pan, który wszystek świat żywi, aby jadł i pił: bo sobie z kamieni naczynie potraw może: ale aby dusze nasze karmił. Nie iżby brał: ale żeby skarby swoje wieczne rozdawał. I to jego pokarm, ludzom dobrze czynić, i dusze ich pozyskować: i w tem wolą Ojca swego, jako indziej mówił, odprawować.* Podobaly się te myśli jej Panu Jezusowi, i on duchowny rozum jej: i dla tego jej tak broni i postępek jej chwali.

Nakoniec broni ją od szemrania Judaszowego, który jej za złe miał i przyganiał³⁾: iż na głowę Pana Jezusowę drogi olejek, który za trzysta złotych przedany być mógł, wylała: mówiąc: iż to szkoda ubogich, którym się te pieniądze rozdać mogły. A Pan Jezus nie tyło ją z tego chwali, iż to z nabożeństwa wielkiego i ku czci jego, a zwłaszcza dla blizkiego pogrzebu jego, uczyniła: a iż w tem żadnej krzywdy ubogim nie masz. Bo czas jest zawždy ubogim służyć, które z sobą mamy: ale jeden czas taki był, którego Syn Boży z nami w ciełe i w ubóstwie, dla zbawienia naszego przemieszkał: któremu kto się w ten czas jako mógł przysługował: wielkie jego szczęście było i zapłata większa. Bo samemu Bogu w personie jego dobrze czynił. I przetoż za on dobry uczynek Magdalenie to obiecał, iż i po wszystkim świecie, nie tyło w niebie, z tego sławę mieć miała⁴⁾: i jego Ewangelia miała jej tę miłość ku Panu wychwalać. Co się ziściło, i po dziś dzień się pełni.

Sławim cię święta grzesznico iżeś w takiej miłości ku Panu odkupicielowi twemu gorzała, a nie tyło serde-

1) Luc. 10. 2) Joan. 14. 3) Joan. 12. 4) Marc. 14.

czną wiarą weń i miłością i słuchaniem słowa jego, i pełnieniem nauki jego : ale i majątnością i utratą taką jemuś służyła. Uproś też nam u niego jaką część tej chęci i gorącości ku niemu.

Wielka miłość tej grzesznice ku Panu Jezusowi, a nasza czemu tak mała? Pan Bóg chce aby się szerzyła i codzienną większą zostawała : a my jej skracamy. Dwojaka jest miłość, jedna z pożytku jakiego słabsza i grubsza : a druga z przyjaźni i życzliwości. Na obojgu nam schodzi. A kto nam większe pożytki przynosi i dać może, jako Pan Bóg z którego ręki wszystko jako z źródła wychodzi? Ktoć może dać tak wiele złota gdyby go potrzeba, jako ten co stworzył złoto, i z niszczonego je czynić może i czyni? Ktoć może dać większe i trwalsze rozkoszy, zdrowie i żywot bez śmierci : jako ten co wszystkie rozkoszy stworzył, i zdrowie daje, bez którego ani tchnąć ani palcem ruszyć nie możesz? Gdyby mię król wielki do ciebie ubogiego i oszarpanego nędznika z tem posłał: Król wielki Pan mój chce z tobą zawartą mieć przyjaźń, zamilował cię sobie i ulubił : i na znak tego posyłać wielkie upominki. I wszedłby za mną jeden sługa który niesie 10. tysięcy złotych, drugi za nim 20. tysięcy, trzeci 30. aż do dziesiątego. A nakoniec wszedłby ostatni, który samo serce króla onego do ciebie niesie : abyś był pewien jego przyjaźni, a onego miłował, który takimi drogiemi dary miłość u ciebie kupuje.

O jakobyś się zdumiewał i od siebie odchodził! Tak się prawdziwie dzieje. Pan Jezus co dzień nam nowe upominki posyła, i wszystkie pożytki cielesne świeckie i Duchowne daje. On daje zdrowie, majątności, obronę, sławę, daje odpuszczenie grzechów i usprawiedliwienie. Nakoniec sam się nam daje i serce swe, w sakramencie ciała i krwi swojej : a my go nie miłujemy ; i kupić u nas za takie pożytki tej miłości nie może? i pokazaniem takiej ku nam przyjaźni, jako się w nas kocha, przywieść się nie damy, abyśmy go miłowali? A co więcej, grozi nam karaniem jeżeli go miłować nie będziemy. O mój

Panie! potrzeba-li ubogiemu grozić aby brał pieniądze: i więźniowi na gardło, aby uciekał i wychodził? i temu co trzy dni nie jadł, aby potraw dobrych pożywał? O serce moje dzikie, czemu się tem do miłości nie wzbudzasz? O pniu mokry około którego już trzydzieści abo sześćdziesiąt lat ogień kładą i poddymają, a ty się nie zapalasz?

A o drugiej doskonalszej miłości która nie jest z pożytku ale z przyjaźni co mówić: gdy na tej grubej słabiejem? Mielibyśmy Pana Boga miłować nie z datku i pożytku: ale z życzliwości serdecznej: jako matka synaczka jedyne miłuje. Nie patrzy aby jej co dał: ale żeby mu ona dawała. Jako ta Magdalena czyniła co mogła, przy całym sercu swem dawać mu wszystko chciała. To teraz czynić możemy w kościołach, w kapłanach Chrystusowych, i w ubogich członkach jego. Ale gdybyśmy co dać samej osobie Chrystusowej mogli: jakie ta niewiasta szczęście tu na ziemi miała: dopieroibyśmy prawą przyjaźń pokzali. A iż to być nie może: bo Chrystus król nieba i ziemi nic od nas nie potrzebuje: najdujemy inszy obyczaj miłości, taki.

Dawajmy jemu to co już ma: naszym z tego poradowaniem; i kochajmy się z tego, iż tak wielki, wszechmocny, mądry, iż rządzi wszystkim na niebie i na ziemi: iż siedzi na prawicy u Ojca we czci najwyższej. I mówmy z kościołem: *Dziękujęm tobie za tę wielką chwałę którą masz*. Byś jej nie miał, a my ją mieli: tedybyśmy ją z siebie zrzucili, a tobie ją dali: boś ty sam tego godzien. Taka miłość jest w niebie. Nie usłyszysz tam, aby się z tego Aniołowie i święci Duchowie radowali: iż to a to sobie mają: ale składając korony z głowy swojej mówią¹⁾: *blogosławieństwo, mądrość, i jasność, i cześć, i chwała Bogu naszemu*. I zasłaniają Cherubinowie głowę i nogi Boskie mówiąc: Nie możemy cię tak wychwalić i miłować jakoś jest godzien, i jakośmy winni. Boś jest

1) Apocal. 10. et 6. 7. Isa. 6.

nieogarniona dobroć i piękność, do której początku i końca nie przejrzym. Święty ś. ś. Bóg zastępów, pełna jest ziemia i niebo chwały jego. W tej się samej kochamy, iż taką masz chwałę, Boże nasz. Toć jest ona druga miłość z przyjaźni a nie z pożytku, do której się też z tą ś. Magdaleną zapalajmy.

Strzeżmy się onego piekielnego ognia pożądliwości, którą ciało nasze зараżone jest. Gaśmy go umartwieniem, jako radzi Apostoł, członków naszych: przez posty, prace, zabawy, i wierowanie złego towarzystwa, i przyczyn a przystępów do grzechów takich: od których uciekając, rychlej się obronisz, niżli z nimi walcząc. Samo uciekanie, dobre jest i mężne w tej mierze potkanie; jako Apostoł radzi¹⁾. Czyńmy jako ś. Cypryan naucza²⁾: *Pilno się módlmy, i dzień na płakaniu trawmy, i w nocy niespaniem się trudźmy, leżąc na ziemi, włosiennicę obłoczmy, i jałmużny, które od śmierci wybawiają, czynmy. I Chryzostom ś. upomina³⁾: Wstępuj każdy w swoje sumienie, wymiataj grzechy, potępij sam siebie, i karania sam na sobie wyciskaj: żalując, płacząc spowiadając się i poszcząc, w powściągliwości, w miłości: abyśmy wszyscy złożywszy grzechy, z nadzieją tam przychodzić mogli, gdzie nam wieczną chwałę zgotowano.*

O Jezu przenajśłodszy, do wiary którąś mi dać raczył, daj mi gorącą ku tobie miłość, w którejbym usłyszał szczęśliwe słowo twoje. Odpuszczonec są grzechy, idź w pokoju. Uspokój sumienie moje, które mi wielkie niepokoje czyni. Naucz mię płakać, i za grzechy moje i ludzkie, i o krzywdy i zelżywości twoje, i kościoła twego, które od ludzi niewdzięcznych cierpisz. Przypadając do nóg słuch twoich kapłanów, daj mi to, abym łzami nogi ich polewał, a przez usta ich ciebie uczuł mówiącego do serca mego: Nie bój się, już masz łaskę moję, wracać się wszystko coś utracił: jedno trwaj w po-

1) 1. Cor. 6. 2) Cypr. de lapsis. 3) Conc. 3. de Lazaro.

kucie i w dobrych uczynkach nie ustaj. Boże daj nam to usłyszeć i uczuć, i teraz i przy śmierci naszej. Amen.

NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO JAKÓBA WIĘKSZEGO APOSTOŁA.

Nieśmiem tym świętym uczniom Chrystusowym, którym tu Pan przygania, grzechów jakich większych przyczytać, bojąc się ich i wstydząc: jednak z niedoskonałości które przed przyjęciem Ducha świętego mieli, trudno ich wymawiać mozem. Bo w tej matce najduje się niepomierna ku synom swoim miłość, i zło o świeckiem królestwie naszego Pana rozumienie. A w synach jej Jakóbie i Janie, pokazuje się niejake czci pragnienie: iż innych do urzędów i dostojenstwa uprzedzać a pierwej brać zapłatę a niżli odprawować robotę chcieli. A w towarzyszach ich daje się znać niejaka zazdrostka: którą dwiema braciej przodkowania nie zyczyli, i o to się niejako na nie obruszyli. Wszystkim P. Jezus potrzebne nauki i naprawy daje. O których za pomocą jego mówić będziemy. Jedno pierwej o rozumienie tych słów Pańskich: *Siedzieć na prawicy albo na lewicy nie moja rzecz dać wam, ale tym którym zgotowano jest od Ojca: zdrową Katolicką naukę przelóżmy.*

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż Pan Chrystus równą ma moc z Ojcem, niebieskie dostojenstwa rozdawać, i o przejrzeniu Boskiem i zgotowaniu chwały wiecznej wybranym.

Aryani chcąc popierać fałszu swego około nierówności Bóstwa Synowskiego z Ojcem: czyniąc Pana naszego mniejszym Bogiem: i to miejsce przywodzili, z słów tych Pana naszego, gdy mówi: *Siedzieć na prawicy mojej albo na lewicy, nie moja rzecz dać wam; ale tym którym jest zgotowano od Ojca.* Jakoby Syn Boży nie miał

wszystkiej tej mocy, którą ma Ojciec w rozdawaniu dostojności niebieskich: w czemu się nierówność jego, iż nie wszystko ma co Ojciec ma, pokazywała. Lecz te słowa Pańskie źle rozumieli, i złem sercem na swoje ich fałsze pociągali. Bo iż ci uczniowie przyszli z Matką, jako z powinną Matki Pana Jezusowej: i sami jako krewni, dla krwi i powinowactwa, chcieli pierwsze miejsca mieć w królestwie brata swego; przeto tak ich Pan odprawuje: iż takie czci i urzędy nie idą po krwi, ale po wysłudze, i po woli a zrządzeniu Boskiem. A iż mnie, prawi, którym jest sprawiedliwy i mądry, nie godzi się krwi dogadzać, ani wedle niej sądzić. Bo tego sprawiedliwość nie niesie: aby godne i zasłużone mijać, a powinne niegodne i niezasłużone stawić na dostojności miano. I mądry żaden tego nie czyni: aby głupszemi zasadał pierwsze miejsca, na którychby szkodę ludziom czynić mogli: opuściwszy te, którzy z większą czcią i pospolitym pożytkiem siedzieć na nich mogą.

Tak to wykładają święci doktorowie, Hieronim, Chryzostom, i Cyryllus Alexandryjski, i inni¹⁾. Nie wyzuł się tedy temi słowy z mocy Pan Jezus, aby nie miał także rozdawać zapłaty świętym Bożym, jako i Ojciec: bo mówi sam: *Owcom moim daję żywot wieczny*. Jeżeli daje żywot wieczny: toć i wszystkie dostojności które się w nim zamykają. Ale się z przyrodzonej skłonności ku powinnym wymówił: jako sprawiedliwy któremu się nie godzi, krwią się uwodzić do tego, co cnocie i wysługom i pracy naznaczono jest. A choć się oni z pracy nie wymawiali, i kielich, który im Pan kazał pić, to jest robić i cierpieć chcieli: jednak pierwszych miejsc nad inne, okrom zrządzenia Boskiego mieć nie mogli. Równa tedy jest moc Syna Bożego z Ojcem, i *wszystko to ma Syn, co Ojciec*²⁾, jako sam mówi. *Wszystko, prawi, co ma Ojciec, moje jest*³⁾. I indziej mówi: *Wszystko*

1) Cyryl. Alexan. lib. Thesaur. Cap. 5. Hieron. Chrysost. in hunc locum. 2) Joan. 16. 3) Joan. 17.

*twoje Ojciec moje jest*¹⁾). Acz Syn od Ojca bierze, ale wiecznie i przyrodzennie: nie docześnie. I przeto nie masz w tem żadnej nierówności.

Byłaby nierówność, gdyby Syn Boży którego czasu nie miał tego, co ma rodzeniem od Ojca. Ale iż takiego czasu nigdy nie było, któregoby Syn nie miał tego co ma, przedwiecznie rodzeniem samem, a nie dobrowolnem daniem: a to wszystko ma i miał co Ojciec ma: przetoż nierówności żadnej nie masz, choć od Ojca bierze. Tam jest jako Apostoł mówi, mniej błogosławieński ten co bierze: gdzie ten co daje, z dobrej woli a nie z przyrodzenia i rodzenia daje: a ten co bierze, pierwiej tego nie miał. Co się o Synu Bożym mówić nie może. Bo bez czasu i przedwiecznie rodzeniem zawždy miał wszystko co Ojciec: a nigdy czasu nie było ani jest, kiedyby nie miał tego co Ojciec ma. Przetoż jest równość wielka i moc jednaż Boska w Synie i w Ojcu, w rozdaniu dóbr i chwały stworzeniu wszystkiemu i wybranym Bożym.

I drugą rzecz uważmy z tych słów Pańskich: jako Pan Bóg w dawnych i skrytych sądach swoim każdemu wybranemu zgotował od wieku miejsce w chwale swojej. Tak wielka i głęboka jest mądrość i wiadomość jego: iż zliczył i napisał imiona tych wszystkich, którzy z nim królować mają: choć ich jeszcze nie masz ani się urodzili. I naznaczył im rozmaite korony i dostojenstwa w królestwie w domu niebieskim swoim: i tacy zginąć i od tej chwały zgotowanej odpaść nigdy nie mogą. Jako sam mówi²⁾: *Owcom moim daję żywot wieczny, i nie zginą na wieki: i nikt ich nie wyrwie z ręki mojej.* W czem się zdumiewać mamy nad taką mądrością i dobrocią jego, iż o swoich, które na chwałę swoją przejrzał, nie tylo wie i one policzył: ale takie jeszcze przed stworzeniem świata obmyślanie o nich, i zgotowanie im takich dóbr czynił.

1) Joan. 5. 2) Joan. 10.

Tego przejrzenia jego dwa są skutki: Jeden jest dostąpienie chwały wiecznej, aby ją samą rzeczą mieli; a drugi jest zgotowanie im tej drogi i darów i sposobów, które on wszystkim do takiego szczęścia mieć rozkazał. To jest, aby mieli Chrzest ś. wiarę katolicką, i inne łaski i dobra duchowne, i dobre uczynki, i wytrwanie w nich aż do śmierci, i inne środki bez których wnieść do nieba nikt nie może. I z tem idzie każde przejrzenie Boże: iż ten który jest do zbawienia przejrany i wybrany, i któremu tam zgotowano chwałę wieczną: bez tych dróg i środków być nie ma. Musi z swej dobrej wolnej woli, łaski Bożej którą mu daje Pan Bóg, dobrze używać i w niej robić, i to sobie jednać i zasługować, co mu Bóg zgotował. Musi taki być do kościoła Katolickiego powołanym, i używać Sakramentów kościelnych, i dobrego żywota być, i tak skończyć do śmierci. To wszystko w sobie przejrzenie Boskie zamyka.

I przetoż Apostoł takiego przejrzenia trzy skutki mianuje: Powołanie, usprawiedliwienie, i uwielbienie. *Które, prawi, przejrzał i napisał, tych i wezwał¹⁾*: (to jest: do wiary i kościoła swego i Sakramentów swoich;) *a które wezwał, tych i usprawiedliwił*: (w odpuszczeniu grzechów i nabywaniu wszelkiej pobożności przez dobre uczynki) *a które usprawiedliwił, te i uwielbił*, (oną chwałą którą im od wieku zgotował.) Wyrażony jest wzór takiego przejrzenia Bożego na Izaaku, któremu Pan Bóg hojne potomstwo obiecał: ale nie bez obowiązku i drogi do tego naznaczonej: to jest, jeżeli go prosić będzie²⁾. I Rebeka żona jego przez lat 20. nieplodną była: aż Izaak za nią Pana Boga prosił, toż jej Pan Bóg dał rodzaj. Przejrzenie tedy Boże zamyka w sobie środki i drogi wszystkie do zbawienia naznaczone: aby je ten wypełnił, który przejrany jest na chwałę.

Zkąd się one błędy potępiają. Pierwszy onych co mówią: Jeżeli przejrany do zbawienia: grzechy mi

1) Rom. 8. 2) Genes. 25.

nie zawadzą: bym był najgorszy zbawion będę. Nie, bracie miły: grzechy ciebie do piekła poprowadzą. Bo ci które Pan Bóg przejrzał do zbawienia, i cnotliwy też ich żywot upatrzył: i do niego ono przejrzenie jemu pomaga, jako Piotr ś. upomina¹⁾: *Starajcie się, abyście upewniali powołanie i wybranie swoje, dobrymi uczynkami*. Toż się odpowiada tym którzy mówią: Bym był najświętszy, jeżeli mi od wieku chwały onej nie zgotowano: potępion będę. Nie, bracie miły. Jeżeli dobrze czynić będziesz aż do końca, a nie ustanieś: zbawion będziesz. Bo ci co są przejrzeni na zbawienie, z dobrym żywotem i z dobrem dokonaniem przejrzeni są, i onego przejrzenia ten pożytek i skutek mają; aby pobożnie aż do końca żyli. Żyjże dobrze, a rozumiej żeś jest przejrzany na zbawienie: i ten tego znak masz, iż cię Pan Bóg w dobrem i pobożnym życiu zachowuje.

Nie mniej błądzą oni srodzy heretycy, co mówią²⁾: Wiem pewnie iżem jest przejrzany na zbawienie, bo wiarę mam w Chrystusa, i omylić mię ta wiara nie może; zgotował mi Bóg chwałę niebieską od wieków. To harde i głupie słowa. A kto to wiedzieć może? kto był w tej radzie Bożej, jako Apostoł mówi³⁾, gdy cię pisano i obierano i mianowano? Izali wie człowiek, mówi Mędrzec⁴⁾: *jeżeli jest miłości czyli gniewu u Boga godzien? Izali wie jeżeli do końca dotrwa w wierze i w dobroci? Gdyż Apostoł przestrzega: Ty, prawi, wiarą stoisz. Nie podnoś się: ale się bój⁵⁾*. I mówi ś. Augustyn⁶⁾: *A kto, prawi, tak jest śmiały między wiernymi, póki w tej śmiertelności żyje: aby się czynił z liczby przejrzanych? Bo to ma być na tem miejscu tajemno, gdzie się tak hardości strzedz mamy, iż i Apostołowi dla niej dany był anioł szatański, który go policzkował, aby się nie podnosił⁷⁾*. To ś. Augustyn. Prawda, iż tak każdy wierny o sobie trzymać

1) 2. Petr. 1. 2) Calvin. 3. Inst. cap. 24. Kemni. in exa. Concil. Trid. 3) Roman. 11. 4) Eccles. 9. 5) Rom. 11. 6) Libro do corrept. et gratia. c. 13. 7) 2. Cor. 11.

może, iż jest przejrzanym z strony Pana Boga: jeżeli obowiązków dochowa, to jest, jeżeli to czyni co P. Bóg rozkazał: a w tem do śmierci dotrwa.

Lecz bez bojaźni dufać, i bez wypełnienia obowiązków policzać się pewną wiadomością między wybrane: wielkie jest głupstwo. Dobrze nam o tem pewnie niewiedzieć, a czynić co Pan rozkazał. Dobrze nam w bojaźni być: bo błogosławiony co się zawždy boi. Dobrze nam drzeć na słowo Pana naszego: bo na takie P. Bóg oczy swoje obraca¹⁾. Dosyć mamy pociechy z nadzieje, i z słowa Bożego i z obietnice jego: jeżeli dobrym będę, dobrze mi zapłaci Bóg który nie kłama. Dosyć mam pociechy z Ducha ś. który mię cieszy i świadczy, jako mówi Apostoł²⁾, *izem jest Syn Boży*. Dosyć mam pociechy iż mi Chrystus błogosławić będzie, abym kielich z nim pił, a tu na świecie jego męki i udręczenia kosztował i naśladował. Zaczem mi uroście wielka ona nadzieja³⁾: *Jeżeli spól cierpim, spól się też radować z Panem będziemy*. O Panie mój! nie o to się frasuję jeźliś mi zgotował chwałę od wieku: bo wiem iżeś dobry, i nie stworzyłeś mię z gniewu i z niezyczliwości: ale się o to frasować mam, abym chodził drogami twemi: a kielich twój z tobą pijąc, a dobrze czyniąc, pokutne owoce rodził, a do końca i do śmierci bez odmiany dociągnął.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako Pan Jezus naprawuje i tej matki nieroztropność, i jej synów niejaka hardość, i towarzyszków ich niejaka zazdrość.

Niewiecie czego prosicie. Wielkie jest zepsowanie przyrodzenia naszego, i na rozumie i na chciwościach woli naszej; którego jeźli z łaski nowego zakonu i z słowa Bożego, a ćwiczenia Chrześcijańskiego, nie naprawujem: nic nędzniejszego nad nas być nie może. Mając ustawiczne potrzeby na się duszne i cielesne: niewiemy

1) Prov. 28. Isa. 66. 2) 2. Tim. 2. 3) Rom. 8.

które są prawdziwe i pilniejsze. Tego się nam chce i owego, a niewiemy co nam jest zdrowszego i pożyteczniejszego: i prawdziwie, jako Apostoł mówi¹⁾, niewiemy czego prosić. Drugdy mniemy iż to nam zdrowo czego się nam zachciało: a ono jest trucizną naszą. Drugdy mniemy iż sobie dobrze życzym: a my się sami zabijamy. Drugdy mniemy iż bliźniego miłujemy: a my sami siebie. Prawdziwieśmy schorzali, a popsowane mamy apetyty i chciwości: niewiemy czego się nam chce i co nam zdrowo: jeżeli mistrza, i lekarza, i wodza naszego Pana Jezusa i posłańców jego słuchać nie będziemy, bardzo pobłądzim.

Ta Matka mniema, aby królestwo Chrystusowe świeckie być miało. Posmakowały jej urzędy, i czci, i dostatki świata tego: życzy ich synom, aby sama przy nich była sławną, i u ludzi wielką. Niewie o co prosi. Bo Pan Jezus świeckie Państwa porzucił, i niemi wzgardził, jako podłemi, odmiennemi, i małemi; o które ludzie wiele krwi ludzkiej rozlewają, wiele grzechów popełniają, krótko na nich trwają, i do złych końców przychodzą. Cóż królewskiego świeckiego widziała ta Matka w Panie i mistrzu swoim? Urodził się w stajni, podłej niżli kміeć jaki, z matki ubogiej: wychował się w małym miasteczku Nazareth: nie miał domu swego gdzieby głowę skłonić²⁾: w polu i w górach i w ogrodach noclegi jego, i tułanie od miasta do miasta. Nie ma dworu, ani żołnierzy, ani zamków, imion, dochodów³⁾. Niewie tedy o co prosi: spodziewając się tego, czego Pan mieć niechciał, ani swoim uczniom obiecował: ale raczej o świeckiej nędzy i zelżywościach i prześladowaniu, które cierpieć mieli, im opowiadał. Niewie o co prosi: bo te świeckie dobra, zdrowia dusznego i zbawienia nie przynoszą: i owszem rychlej w nich dusza ginie. Niewie jako są krótkie i omylne. Niewie jako uspokoić się na nich serce ludzkie nie może.

1) Rom. 8. 2) Luc. 2. Matth. 8. 3) Matth. 16.

I ku synom nie wie jaką ma miłość i czego im ży-
czy. Wielka jest miłość matek ku dziatkom, i potrzebnie
ją wlał Pan Bóg w serce ich, dla wychowania trudnego,
i ciężkiego, którego by nie wytrwały, by miłości wrodzo-
nej i wielkiej ku nim nie miały. A zwłaszcza iż się bar-
dzo nędznie, i nad same bestye nędzniej rodzim. Bo
zwierzęta gdy się rodzą, zaraz o swym pokarmie wiedzą
i matkę znają, i prędko chodzą, i z suknią się swoją
rodzą, i zaraz to umieją czego im do zachowania ży-
wota i samych siebie potrzeba. Tego człowiek urodzi-
wszy się nie ma ani umie. By go matka opuściła, a z mi-
łości jego nędze nie ogarnęła: uchwycić się nie mogło
dziecię żadne. Toż się mówi o ojcu, który nauczyć,
ćwiczyć, i potrzeby dzieci swoich opatrować ma: iżby
tego nie czynił, by wielkiej ku nim miłości nie miał.

Ta jednak miłość w rodzicach rzadko jest prawa,
prosta, rządna, i pomierna. Bo więcej niektóre ciała ich
miłują niżli dusze ich i zbawienie ich. Więcej im życzą
świeckich dóbr widomych, niżli wiecznych. A drugdy
tak fałszywa jest miłość, iż z grzechów ich pomoc so-
bie czynić chcą. Jedną im młodym i niegodnym pre-
latury, plebanije, i duchowne dochody: za które oni po-
dobno potępieni być mogą. Bo rzadcy tacy od ludzi
a nie od Boga powołani, coby duchownym powinnościom
dosyć czynili. O jako to fałszywa i okrutna miłość!
I bratom drugdy kościelne dobra jedną: aby sami oj-
czyznę ich otrzymali. Miłują braty, ale siebie sami wię-
cej. I innych wiele błędów jest około tej miłości rodzi-
ców ku dziatkom swoim: w której się pilniej przestrzedz
mają, aby była prosta i rozumna bez szkody dziątek,
dusznej zwłaszcza.

Dwie się też w synach matki tej niedoskonałości
ukazały: Jedna, iż czci swojej nad inne pragną: a druga,
iż się bez roboty skwapliwie domagają zapłaty. Wro-
dzona nam jest z natury skazonej hardość, i niepomierna
miłość, i chęć ku własnym naszym cziom, sławom, abo
pożytkom. Zawszy o sobie więcej niżli o drugich rozu-

miemy, i godność sobie drugdy przyczytamy, której w nas nikt nie zna, jedno my sami. Zaczem się nam chce urzędów i miejsc wysokich. Za którymi kto się gonić pocznie: a nad inne czci pragnie: aby nikogoż w niej równego nie miał: aby nad sobą wyższego żadnego nie cierpiał: bardzo rad taki od rozumu odchodzi, próżnością się karmiąc, a wielkich i niepotrzebnych kłopotów i niebezpieczeństwa, i grzechów i złego końca dostają. Czci pragnienie, mówi jeden święty, *korzeń jest nieprawości, subtelna trucizna, matka zazdrości i pokrytości, która serce zaślepia, i z lekarstwa czyni niemoc.* Co mogło być głupszego nad onego Alexandra, któremu gdy o drugim świcie i o wielu innych filozofowie pletli: płakał iż jeszcze jednego pod swoją moc nie podbił. Mało miał na jednym? Mało. Bo taka chuć dna nie ma, jedno w śmierci: gdy trzy łokcie ziemi zastąpi ten, który się wszystkim światem zatkać nie mógł.

Niespokojna taka chciwość co wygrawa? Nic, jedno kłopoty i frasunki i grzech. Wielkie majątności i czci ludzkie, nie dają długiego żywota: a dusza w wielkie grzechy zachodzi, i rozum w nich w głupstwo się obraca. Bo szczęście ono zaślepia i dobre baczenie odejmie. Absolon i na ojca się swego własnego taką chęcią uwiedziony rzucił. A komużby już przepuścił, i o jakiby się grzech taki nie ważył? Aleć długo królestwa zażył: obwieszony w tymże miesiącu na dębie skończył. Jako i Abimelech ten co dla tych miejsc pierwszych i panowania 70. braciej rodzonych pobił: w rychle od baby jednej kamieniem zraniony wołał: aby go kto inny dobił, żeby ludzie nie rzekli, iż od niewiasty zginął¹⁾. O przekłety testamencie! o czemci w ten czas myślił? Jako głupie słowo wyrzekł? Kto jego po śmierci sławy tak złego tyrana bronić miał? abo jako się zakryć mogło to co się jawnie i w wojszcze działo, iż od baby zginął? jakoby nie taż śmierć i zguba od chłopów. Tak tacy szalają,

1) Judic. 9.

i do takiego końca przychodzą, i mówią bezrozumni z oną Neronową matką: *Niech mię i syn zabije: byle tylo on królował.* I drugi rzekł: *choć zginę, byłem dzień Panem został.* Wygrałeś, za dzień królestwa tysiąc tysięcy lat piekła i bez końca.

A gdy mają jednego co o nie niedba, ani się im kłania: przez żalność wszystkiej czci swojej u świata zapominają: i tak się troszcza, jakoby je wszystek świat zelżył. Tak on Aman hardy, gdy mu się wszystko królestwo wielkiego monarchy Aswera kłaniało: a sam Mardocheusz pokłonu mu czynić niechciał, mówił¹⁾: *Tak wiele mam dostatku i czci u wszystkich ludzi, i u Króla i u Królowej, która mnie tylo samego z Królem na obiad prosila: a jakobym nic nie miał, póki na tego Mardocheusza patrzę.* Jedna najmniejsza niecześć, wszystek im smak tego co mają popsuje. Lecz nazajutrz cześć ona u królewskiego obiadu w szubienicę mu się i w sromotną śmierć obróciła. A tak nie radzę w takie się chuci do czci świeckich wdawać, i do nich ubiegać. Bogu poruczaj te rządy, a na tem się ufunduj: iż lepiej mieć godność prawdziwą do urzędów: niżli mieć urzędy i wysokie miejsca²⁾. *Dufaj w Bogu*, mówi Mędrzec, *a zostaj na swem miejscu.* Bo łącno Panu Bogu uszlachcić ubogiego.

O wieczne i niebieskie czci lepiej się starać, a nie być onemi głupimi dziećmi, które konie malowane i z laski czynione miłują: a żywych się boją. Tak świecka pycha czci tej krótkiej i fałszywej, i niepewnej szuka: a o wieczną, trwałą, i bardzo pewną niedba. Do której ponizieniem na tym świecie, i napojem kielicha Chrystusowego przychodzą.

Ten król i najwyższy hetman co nam podwyższenie i zapłatę obiecał: robić w cierpliwości kazał. *Możecie pić kurz ten który ja piję?* Izali z temi dwiema nie rzeczem: *Możem Panie, jedno ty nas wspomóż. Możem*

1) Ester. 5. 2) Eccles. 11.

dla ciebie świat opuścić, do grzechów się nie wracać, pokory twej i cnót innych i poniżenia na świecie naśladować. Możem i krew dla ciebie rozlać: czemuż tego czynić nie mamy? *Wolałbym, mówi jeden święty¹⁾, z Chrystusem cierpieć, niżli z nim królować.* Bo tego i Aniołowie pragną a mieć nie mogą. Wolałbym z Chrystusem więzienie, i męki, i tysiąc śmierci: niżli rozkoszy niebieskie wszystkie bez niego. O Jezu błogosław nam, abysmy tu twojej męki, i żywota, i cierpliwości, i pracy naśladowali; a ten kubek gorzkości świeckiej, a duchownej słodkości niewymownej pili. Nie uciekłyby nam zapłata. Nie pamiętajmy na zapłatę, jedno na miłość Chrystusową i takiego w krzyżu towarzysza. Robocie tu czas i miejsce: o tem myśmy, a zapłatę gospodarzowi i Panu dobremu, wiernemu i sprawiedliwemu poruczajmy.

Zleczył i zazdrość niejaką drugich uczniów P. Jezus, gdy się na tych dwu, iż je do czci i starszeństwa uprzedzić chcieli, obruszyli. Przyzwał ich a mówił: *Świętcy pogańscy Panowie na urządziech rozkazują i panują, i mocy swej nad poddanymi używają. A między wami nie tak będzie: kto chce być pierwszy, niech służy naszym i niewolnikiem będzie. Jako Syn człowieczy nie przyszedł aby mu służyło: ale aby on służył, i zdrowie swoje dał na okup wielom.*

W których słowach nie zakazał Pan, ani umorzył w kościele swym przełożenia, jako ta nowa Ewangelia miłuje: aby jeden nie miał być pierwszy i starszy, któryby się o inne starał, i któregoby wszyscy słuchać winni. Bo sam na się Pan ukazał: iż jako on był Panem i mistrzem ich, tak po sobie rząd w domu swoim mieć chciał: aby jeden sługa jego był nad czeladką jego, jako jest u Łukasza ś.²⁾ i bez takiego rządu nie podobno aby co trwać mogło. I nic głupszego być nie może, jako kościołowi Chrystusowemu i królestwu jego to brać, bez

1) Chrysost. 2) Luc. 12.

czego żadna na świecie Rzeczpospolita i dom pojedynkowy stać nie może; któżby braciej służył? Oto Pan mówi: starszy ma braciej służyć. Któżby je opatrował, brocił, jednal, nauczał, i na pasze jako owce prowadził? Ten nierząd niech u heretyków zostaje, który starszego i sędziego, któregooby o nauce słuchali, nie mając, wieczne i nieuwiarowane niezgody na zgubę swoją tuczą i karmią.

Nie zganil Pan starszeństwa: ale zazdrość zleczył. Nie masz czego zajrzeć tym co na urzędach i wysokich miejscach siedzą. Jeżeli głupi są, śmiać się z nich, urzędu ich ochraniając, mogę. A jeżeli mądrzy, uzalić się nad nimi, słuszno jest. Jeżeli z głupstwa z tego się kochają, iż wysoko nad inne siedzą: pytajmy ich co im z tego przybyło, i wiele im łokci do wzrostu się nadało? wiele im zdrowia i do żołądka appetytu przystąpiło? jeżeli lepiej spią, jedzą, niżli pierwej? jeżeli pokoju większego zażyją? O nędze zażyją. Co im przyczyni sto sług, gdy dwa usłużyć mogą? nędze mu i dymów do głowy i pracy a styskowania przybędzie: a czasów ubędzie. Co mu pieniądze które zamyka i zbiera pomogą: gdy ich jeść i z sobą po śmierci wziąć nie może, jeżeli ich na duchowne potrzeby nie obróci? Śmiechu godny jest, co sobie próżnych kłopotów przybiera, a wiatrem się sławy ludzkiej karmi. Prawie głupi jest, kto wysoko siedzi, a głowy po temu nie ma. Bo na dół patrząc, jako cieśla słabej głowy, spadnie i bardzo się stłucze, abo szyję złomie.

Błogosławiony jako on Jonatas w przypowieści zamknął, kto na swem przestaje: wiedząc iż ma to, nad co mu ze czci i urzędów ludzkich nic nie przybędzie, ale raczej co mu na nich zginąć może. Ten co nic w sobie i w domu serca swego nie ma: do cudzego się kwapi¹⁾. *Zmówiły się, prawi, drzewa w lesie aby sobie obraty Króla: i posłały do figi, prosząc aby im była Panem.*

1) Judic. 9.

A ona rzekła: Słodkości swojej opuścić, a innym którzy takiej nie mają panować nie mogę. Toż odpowiedziało winne i oliwne drzewo. Aż poszły do tarnia i ciernia, aby ich Królem było. Ono bardzo rado na tak wysoki urząd się podnieść chciało. Ale gdy tarnie uschło, a od słonica się zapaliło: wszystkie drzewa wysokie wielkie od niego zgorzały, i z niem zaraz poginęły. Mądry i baczny, na cnocie i sumieniu swem i potrzebach swoich wiernych i spokojnych, i na obietnicach Boskich przestający: na urzędy się i panowanie nie kwapi. A ten co nic smacznego w sobie i uznania samego siebie nie ma: urzędów pragnie; w których z głupstwa i z hardości, i z złego dostatków i czci świeckiej używania: sam siebie i Rzeczpospolitą gubi. Przeto nie masz czego zarzeć tym, co wysoko na urzędziech siedzą.

Lecz jeżeli są mądrzy, i pobożni, i prawi urzędnicy Chrystusowej trzody, które sam Chrystus powołaniem swoim na urząd wpycha: użalić się nad nimi, i Pana Boga pilnie za nie prosić mamy, a zajrzeć im nie mamy; bo służą im i niewolnicy u wszystkich. Jako się nasz najwyższy pasterz papież pisze: *Niewolnik niewolników Bożych*. Każdemu usłużyć, i o każdym myśleć, dobry urzędnik musi: aby nie jemu samemu, ale ludziom i braciej jemu poruczonej było dobrze; i za każdego Panu Bogu liczbę da, jako potrzeby i zbawienie jego obmyślał. Tem różny tyran i poganin od Pana i Króla Chrześcijańskiego; iż tyran dóbr poddanych swoich i posłuszeństwa ich, na swój pożytek, pompy i przepychy używa: a Chrześcijański urzędnik wszystko na pożytek Rzeczypospolitej i poddanych swoich obraca.

Oby tacy urzędnicy w kościele Bożym duchowni i święcy byli: jakoby szczęśliwie kościół kwitnął! Ale takie Chrystusowe postanowienie, w samych się znać zakonach i klasztorach zamknęło; bo u nich starszy żadnych dochodów nie ma: jedno szczerym jest sługą i nędznikiem u wszystkich, ten który wszystkim rozkazuje; o których jako o dzieciach myśli, sam się najnędziej

w pracy wielkiej i kłopotach mając. Przetoż u nich do urzędów się nie ubiegają, ale od nich uciekają: a przymuszeni posłuszeństwem, sami się na wzór Chrystusów za inne i dla innych nie jako morzą; innym pokój czyniąc, sami dla wszystkich wielki mają niepokój, i drugdy świętą śmierć i męczeńską koronę.

O Jezu nasz, wzbudź w kościele twoim urzędniki takie, którzyby swoich pożytków i czci swojej nie miłowali: ale na cię samego robili, jako wierni słudzy nad czeladką, nie swoją ale twoją¹⁾: nad sługami Pana swego, jako prawdziwi niewolnicy niewolników twoich. Osłódź im twój kubek i przykład panowania twego nad uczniami. Tyś im Panem będąc służył i nogi umywał; Tyś ich niedostatki znosił. Tyś za ich dobre i zbawienie zdrowie twoje dał. Oby tego kielicha smaczno skosztowali, a mówili z Apostołem²⁾: *Nie szukamy waszych majątności i dobrego mienia, ale was; bo nie synowie ojcom skarb zbierają, ale ojcowie synom; wszystko z chucią dam na was, i sam siebie dam za zbawienie wasze. Dajcie im Panie takie serce i wykonanie. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.*

NA DZIEŃ Ś. WAWRZEŃCA MĘCZENNIKA.

Wielce pamiętne i przezacne Męczeństwo ś. Wawrzeńca w kościele Bożym słynie, i słynąć będzie aż do skończenia świata przez osobne i dziwne dzieje w nim, i świętego tego wielkie, a u Pogaństwa i wszystkiego Chrześcijaństwa wiadome mężstwo, i gorącą ochotę do cierpienia; w którym wiarę ś. naszą i Chrystusa naszego i naukę a prawdę jego, z której się podziśdzień kościół święty weseli, znacznie bardzo wyświadczył. Przetoż pamiętkę jego tem świętem Panu Bogu zań dzie-

1) Luc. 12. 2) 2. Cor. 11.

NA DZIEŃ Ś. WAWRZEŃCA MĘCZENNIKA.

kując, kościół obchodzi. Starzy i święci i wielcy doktorowie, jako Ambroży, Augustyn, Leo, Prudencius, Euzebius Emissęński, Chryzologus, Maxymus, i inni, jego dzieje i żywot i męczeństwo sławili, i w piśmie zostawili; z którego pożytecznie nieco w pierwszej części kazania za pomocą Bożą przyniesiem na utwierdzenie starożytności i nauki naszej Apostolskiej katolickiej, w której toż dziś mamy i wyznawamy, co święty Wawrzeniec wyznawał i wierzył; i co się taką starożytnością i takim krwie świadectwem zmocniło.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nauce wiary którą miał ś. Wawrzeniec, iż to jest podziśdzień w Kościele ś. Katolickim Rzymskim.

Łacno z kilas dowodów poznać: iż ta nauka Apostolska i męczeńska trwa w kościele świętym Rzymskim, która za czasów onych, to jest we dwieście i sześćdziesiąt lat po Chrystusie, gdy święty Wawrzeniec jest umęczon, kwitnęła. Naprzód o różności sług kościelnych stanu duchownego, z tego się żywota świętego Wawrzeńca daje znać: iż w starożytnym kościele Apostolskim byli dyakonowie od biskupów na miejsca Apostolskie wstępujących kładzeniem ręku poświęceni, jako jest w dziejach Apostolskich¹⁾. *Lud obrał siedmi Dyakonów, i postawili je Apostołom: a oni modląc się ręce na nie kładli.* Powinność ich ta była, aby ulżywając pracy Apostołom, szafarstwem się pieniędzy kościelnych bawili: dobrze służąc, a z nich potrzeby wszystkich wiernych, a zwłaszcza wdów i ubogich opatrując. Na on czas kościelny skarb był wielki i bogaty; bo każdy który do wiary przystąpił, przedawał dla ubogiej braci uczestników wiary, swoje majątność: pieniądze do Apostołów oddawał, aby je oni rozdawali, jako komu była potrzeba. I wszyscy równymi byli w majątności, a żaden ubogi i żebrak między nimi nie był, spólnie i mier-

1) Actor. 6.

nie z jednej skrzynki wszyscy żyjąc. Tak była gorąca na on czas miłość Chrześcijańska.

Wiedzieli Apostołowie iż to długo trwać nie mogło: ale w nich gorącości onej do ubóstwa Ewangelji ś. i do miłości opatrowania ubogich braci gasić niechcieli. Ta zabawa dyakonów trwała długo w kościele, i biskupi i kapłani, nie o dochodach i skarbach kościelnych nie wiedzieli: sami tylko dyakonowie wszystkim szafowali, i biskupom i kapłanom potrzeby do żywności oddając, i wdowy ubogie żywiąc. Takim był święty Wawrzenciec sługą kościelnym i dyakonem; jako o nim ś. Leo pisze, i historia ukazuje¹⁾.

Ale nie ten tylko sam urząd był dyakonów w szafowaniu dóbr kościelnych: ale był inszy daleko pierwszy i większy. Bo oni biskupom i kapłanom u ofiary i ołtarza służyli: jako to podziśdzeń w kościele czynią: i Sakrament Przenajświętszy Ciała i Krwie Pańskiej rozdawali. O czem uczniowie Apostolscy świadczą, jako Klemens uczeń Piotra ś. i męczennik, Cypryan²⁾; i Ambroży święty o tym świętym Wawrzeńcu pisze, iż tak na Syxtusa papieża kapłana i biskupa swego, gdy na śmierć był prowadzony, wołał: *Gdzie idziesz ojcze bez syna? Kapłanie święty, gdzie się bez Dyakona kwapisz? tyś nigdy był nie zwykł ofiary bez sługi abo Dyakona ofiarować. Temu któremuś towarzystwo sprawowania Sakramentów zlecał: towarzystwa krwi twojej bronisz?* To święty Ambroży. Toż się z Liturgji świętego Chryzostoma i z kazania jego pokazuje. I z Grzegorza świętego który pisząc do Leandra, dyakonią zowie służbą świętą ołtarza³⁾.

I sam rozum ukazuje, iż na to aby majątnością kościelną szafowali dyakonowie: poświęcenia im było i kładzenia rąk Apostolskich, z którem się osobna łaska Boska jako na rzecz wielką wlewa, nie potrzeba. Bo to

1) Serm. de S. Laurentio. 2) Clemens libr. 2. cap. 44. Constit. Cypr. ser. de lapsis. 3) Hom. 83. in Matth. Epistol. ad Leandrum in Job.

i wdowy czyniły, i każdy świecki niepoświęcony szafować kościelnymi dobry może. Lecz u ołtarza i ofiary służyć, i rozdawać Najświętszy Sakrament: osobny jest urząd i moc, który poświęcenia i łaski Bożej do tego potrzebuje. Zwłaszcza iż dyakonowie w niebytności kapłanów i z ich poruczenia, chrzcić też mogli. Jako to Filip jeden z onych siedmi czynił. Jako stary Tertullianus napisał¹⁾: *Prawo do Chrztu najwyższy kapłan ma, po nim kapłan i diakoni.*

Mogli też z poruczenia biskupiego kazać, i słowo Boże powiadać, jako Szczepan święty i Filip czynił; i o ś. Wincentym męczenniku dyakonie Augustyn święty świadczy²⁾. Acz to jest własny samych Apostołów i Biskupów na ich miejsca wstępujących urząd; którego iż i dyakonowie pomagać mogli: pewnie ono poświęcenie ich, nie tak się na szafowanie kościelnych skarbów, jako na szafowanie tak wielkich i Boskich około ofiary i sakramentów i słowa Bożego urzędów, ściągało.

Niechże ci mistrzowie nowi nie mówią, aby dyakonowie tylko dla świeckiego szafunku dóbr kościelnych poświęcaćni byli. Inszy był większy urząd ich, który się nigdy dla prawa Boskiego nie odmienia, który z poświęcenia idzie. A ten szafowania majątności odmienić się mógł i odmienić. Bo się zaś na same biskupy jako na gospodarze najwyższe wrócił: gdy się hardość dyakonów wszystkim, jako stare Niceńskie koncylium namienia, uprzykrzyła. Którzy jako tem kościelnem ubóstwem szafują, nam się sprawować nie winni. Jeżeli źle: P. Bogu liczbę dadzą. Jeżeli dobrze, Boże im bądź zapłatą.

Z czego i druga się rzecz na utwierdzenie prawdy katolickiej z takiej starożytności i krwi męczenińskiej pokazuje: iż zawždy w kościele Chrystusowym, był ołtarz, była ofiara, było kapłaństwo. Acz się na przodku nie zwali Apostołowie kapłanami: i innych które święcili na urząd kapłański: póki ono Aaronowe kapłaństwo trwało,

1) Actor. 8. Lib. de Baptismo. 2) Serm. de S. Vincent.
Kazania P. Skargi Tom VI. 4

i kościół on Salomonów zburzony nie był: aby się ludzie nie odrażali, a nie rozumieli iż takimi są kapłany jako w starym zakonie, jakoby jeszcze stary zakon trwać miał. Ale skoro kościół Salomonów upadł, i kapłaństwo i ofiary jego zginęły: Uczniowie Apostolscy kapłany się zwać, dla prawdziwej i lepszej ofiary nowego zakonu poczęli. Co się pokazuje z Klemensa, Ireneusza, Tertulliana, Justyna, i z dzisiejszego Wawrzeńca, który Syxta swego kapłanem, jako się rzekło, zowie: i oltarz jego i ofiarę do której mu służył, wspomina. Niechże się tak świętych Męczenników i starożytności takiej kościoła Bożego wstydzą, ci którzy ofiarę ciała i krwi Pana naszego wymiatają i oltarze burzą: a stoły prostego chleba jako i doma stawić, w nabożeństwie swoim fałszywem, śmieją.

Takież tu w tem męczeństwie tego świętego jest świadectwo o prawdziwym ciecie i krwi Pana naszego na oltarzu Chrześcijańskim, i o prawdziwym używaniu jego. Bo ten Męczennik na kapłana swego woła: *Tys mi zlecił rozdawanie i szafowanie Krwie Chrystusowej*. Nie prostego wina, ale szafowanie krwi Chrystusowej. Czego kto w rękę swoich nie ma: jako to rozdawać, i tem szafować może? Pewnie w kielichu który rozdawał ś. dyakon krew Pańska była. Bo wiarą i w duchu brać ją każdy sobie może: rozdawać mu jej nie potrzeba. A tu my nie przym, iż pod oboją osobą stary kościół sakrament najświętszy ludziom dawał. Ale też wyznawamy, iż pod jedną tegoż czasu za męczenników dawał: którzy sobie pod jedną osobą chleba, dla nagłego do męczeństwa porwania, ciało i krew Pańską chowali. Obadwa zwyczaj chwałebne są, a pierwszy pod jedną osobą w Jeruzalem, tym co nie ofiarują, niżli pod dwiema. O czem masz indziej dosyć wywodów. Niechże jako wosk od ognia sakramentarski fałsz, od tej prawdy starowiecznej ginie, który nam prawdziwe ciało Pana naszego i krew jego z oltarza wykraść usiłuje.

I tego się mijać nie godzi, iż ci którzy żywot ś. Wa-

NA DZIEŃ Ś. WAWRZENCA MĘCZENNIKA. 51

wrzeńca pisali, zwłaszcza Prudencjusz stary bardzo, i rychło po świętym Wawrzeńcu żyjący, modlitwy tego świętego wzywa. O czem są piękne jego wiersze. Co też czyni ś. Augustyn, i Ambroży, i Leo¹⁾, na wielkie pohanbienie tych upornych ludzi, którzy święte męczenniki Boże, jedni z Nieba wymiatają, a drudzy je umarłemi abo na duszy zamartwionemi czynią. A drudzy, ten obyczaj wzywania świętych od Grzegorza wielkiego należony i zaczęty być omylnie twierdzą. Gdyż Prudencjusz i Ambroży ś. daleko są starsi niżli ś. Grzegorz.

Wspomina tenże Prudencjusz w tym żywocie tego ś. niektóre ceremonie kościelne, jako ubiory kościelne kosztowne z srebra i złota, i świece i lichtarze. Z czego się dzisiejsi heretycy śmieją: jako ludzie nie tej wiary i nabożeństwa, którą on wiek miał, i ten taki męczennik. Prawie tacy są o jakich napisał Nazyanzenus płacząc a mówiąc o Aryanach²⁾: *Itz Kościoły i miejsca modlitwy na groby obrócili: naczynie świętej służbie poświęcone, nieczystym rękoma podali. Oltarze miłe, jako pismo mówi, zelżywie obalili: i młodź swoją sprosnych na nie pieśni śpiewać nauczyli: i wielkie a wspaniałe tajemnice nasze wydali, i z nich się natrzęsali.* To ten święty. Które słowa prawie służą na te nasze świętokradzce: którzy kościoły wylupili, i naczynia służby Bożej w srebrze i złocie wybrali, i domy Boże popustoszyli. Pisze Theodoretus³⁾, jako Julian Apostata Cesarz, starostę jednego w Antyochji posłał: aby z kościoła u Chrześcijan wybrał to coby w nim nalazł: on się na onę wspaniałość, i dostatek, który w kościele ujrzał, zdumiawszy, rzekł: *Patrz jakim kosztem i naczyniami Synowi Maryi służą; i ustraszony nic ruszyć nie śmiał.* Nabożeństwo starowiecznych Chrześcijan wołało kościoły ubierać i zdobić, niżli żony i córki. A ci ludzie inaczej czynią. Inszy to naród, insza krew.

1) In Serm. de S. Laurent. 2) Oratio ad Arianos, et de seipso. 3) Hist. Eccl. lib. 3. cap. 11.

Nakoniec wstydzić się starożytności Chrześcijańskiej mają, którzy panieństwo i czystość wdowią ganią, albo śluby na nie uczynione psują. Bo z tego żywota pokazuje się, iż święty Wawrzyniec, pytany od starosty o skarby kościelne: ukazał panienki jako drogie kamienie, i wdowy jako złoto, i ubogie jako srebro; w takim się, prawi, skarbie Chrystus nasz kocha. Ja innych nie mam, próżno się łakomstwo twoje nadzieją inszą cieszyć ma. Dawny i jeszcze od Apostołów zaczęty jest stan czystości panińskiej i wdowiej: którą się kościół święty zdobi, i modlitwami ich czystemi wspiera; którą ci gardząc, nie pokazują się być synami tej Ewangelji i nauki, która w świętym Wawrzencu była: ale innej daleko od tej różnej. Niechże nas ten święty męczennik w tej wierze, o którą umarł, modlitwą swoją umacnia, i wesela nam tego pomaga: iześmy tej wiary, której on był, z łaski Bożej dochowali, a od niej się oderwać przeciwnym naukom nie dali, ani damy na wieki.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wykładzie i naukach dzisiejszej Ewangelji, o umartwieniu i wzgardzeniu samego siebie i naśladowaniu Pana Chrystusa, i o zapłacie i chwale świętych.

Poganie niektórzy, mówi Jan ś.¹⁾ widzieć chcieli Pana Jezusa, ci którzy do kościoła onego Salomonowego na święto Wielkonocne przychodzili: w jednego Boga wierząc, ale zakonu Żydowskiego nie przyjmując; jakich było wiele, i między nimi on podskarbi królowej Murzyńskiej; i dla nich była osobna przegroda w kościele, którą *Porticus Salomonis* zwano. Ci słysząc o słowie Pana naszego, i cudach, i mądrości, i żywocie jego: użyli ś. Filipa Apostoła, aby ich do P. Jezusa prowadził, żeby go widzieć mogli. A Filip porozumiawszy się z Jędrzejem ś. pragnienie ono ich Panu powiedzieli. Zaczem te słowa rzekł Pan Jezus: *Przyszedeł czas aby wsła-*

1) Joan. 12.

wiony i objaśniony był syn człowieczy. Jeżeli ziarno pszeniczne, padłszy na ziemię obumrze: wielki pożytek czyni. Jakoby rzekł: Do tego czasu tyło w jednym kącie świata w tej ziemi Żydowskiej sławny jestem: i to nie u wszystkich: bo moi domowi mną gardzą: lecz gdy umrę, sława moja wszystkim świat napelni, i poganie, i narody wszystkie mi się pokłonią, jako jest u Proroków opowiedziano¹⁾. I dał podobieństwo Pan Jezus na ziarnku pszenicznym; które póki samo w sobie jest piękne i zdrowe: nie rodzi ani pożytku czyni: ale gdy na zimę w ziemi zgnije i obumrze: dopiero z siebie wiele ziarenek rodzi, tak iż z jednego sto ich będzie.

A co sam Pan uczynił, nie żałując dla zbawienia świata zdrowia swego: to też uczniom swoim i nam wszystkim radził: abyśmy się nie żalowali, ani sobie zgadzali, gdy o zbawienie nasze idzie. *Kto, prawi, miłuje duszę swoją, straci ją: a kto jej na tym świecie nie nawidzi, na żywot wieczny chowa ją.* Przez duszę tu Pan rozumie pierwiej zdrowie, a potem dobra, wczasy, rozkoszy, bogactwa, i wszystkie świeckie kochania, i żądze: na których dusza z przyrodzenia i z natury skażonej rada przestaje. Kto tak duszę i sam siebie miłuje i jej tego co chce tu na świecie, i tego jej w czem się skażone przyrodzenie nasze kocha, dopuści: ten ją gubi. Bo się do wielkich grzechów sposobnym czyni, abo w nich już uwikłany leży. Jako gdy chory dopuści swemu skażonemu smakowi jeść co chce: sam się zabija; tak i dusza nasza chora, i skażony smak mająca: gdy sobie nie broni tego co zbawieniu jej szkodzi, a za swemi cielesnemi chęciami idzie: bez pochyby zginie.

Jeżeli, mówi Mędrzec²⁾, duszy twej dopuścisz pożądkliwości jej: uczyni wesele nieprzyjaciółom twym. To jest zdradzi cię dusza twoja, abo sama siebie, i wyda się do nieprzyjaciół, którzy na duszę twoją strzegą. I przetoż radzi: *Za pożądkliwością twoją nie chodź, i od*

1) Psalm 2. 2) Eccles. 18.

swej woli się odwracaj. Człowiek nie wie albo nie czuje, jako sam z siebie ma nieprzyjaciela: a jako sam siebie miłując, sam się gubi, gdy się nie porządnie i nie wedle rozumu miłuje. Nie uważamy przeciwnych w sobie skłonności. Ze dwu części różnych złożeni jesteśmy, i dusza nasza jest z cielesności i z duchowieństwa spojona. Cielesność jest jako głupi poddany, i sługa nie mądry: a rozum i duchowieństwo jest jako Pan i mądry gospodarz. Cielesność chce wczasów, rozkoszy, próżnowania, dóbr, i sławy świata tego: I niedba o grzech, choć się godzi co albo nie godzi, choć tego Bóg zakazał, choć tego rozum i prawo Boże broni. Lecz duchowieństwo w tejże duszy i rozum, gdy widzi że to zbawieniu, i cności, i uczciwości, i drugdy zdrowiu szkodzi: przeciwie się winien. Jeżeli się nie sprzeciwi i cielesności i samemu sobie, i duszy swej, miłując ją nieporządnie, rzeczy jej onych dopuści: zabija duszę swoją. A jeżeli sobie uwłoczy swoich wczasów, i apetyty cielesności swej króci, i pod rozum je i wołą Bożą i rozkazanie Boskie podbija: zbawienie i wieczny żywot najduje, i duszę swoją pozyskuje.

I dokłada Pan: Kto mnie służy, niech pójdzie za mną. Do przykładów nas swoich Pan wzywa: abyśmy świeckie te dobra jako ziarna w ziemię wsiewali, i umarzali je: żeby nam owoc rodziły stokrotny i wieczny. Był święty Wawrzeniec wolnym sobie na świecie: lecz onę wolność wsiął w ziemię: to jest w zakon Chrystusów, i został niewolnikiem Bożym: jako Apostoł mówi¹⁾: *Gdym był nad inne wolny: uczynilem się niewolnikiem.* A ona wolność świecka zgubiona i opuszczona, w Niebie prawą wolność synów Bożych czyni i rodzi. Był młody i urodziwy: żonę pojąć i zażyć cielesnych rozkoszy, i młodości, i urody mógł: lecz on słuchając Pana, młodość i rozkoszy, i urodę wsiął na roli czystości, i umartwienia ciała: aby tam obumarła na onę rajska

1) 1. Cor. 9.

młodość, która się nie starzeje, wyrosła; aby za świeckie małe rozkoszy, one mu się wieczne urodziły. Mógł święty Wawrzyniec na świecie być bogatym, albo był podobno: mógł z kościelnych skarbów do żywności i dostatku nabrać sobie co chciał: ale pieniądze i skarby wolał wsiąć na rolę ubogich wdów i sierot, chromych i ślepych: aby na onej roli zakwitnęły, a stokrotny na inszym świecie pożytek przyniosły. Jako Paweł ś. pismo ono przywodzi¹⁾: *Rozproszył, to jest wsiął w rolę; w którą rolę? dał ubogim; ręce ubogich, są rolę wielce urodzajną i stokrotny owoc oddającą. Bo sprawiedliwość jego, to jest zapłata za jałmużnę, trwa na wiek wieków.*

Miał ten święty zdrowie duże, i żyć mógł do stu lat: ale to zdrowie wolał wsiąć na rolę męczeństwa: i z ochotą je na katownię i na kratę do pieczenia w ogniu położył; aby mu krótka śmierć długi i wieczny żywot przyniosła. Za sto lat, aby miał sto tysięcy i dalej bez liczby lat żywota swego, wszelaką rozkoszą napełnionego. Miło mu też było zażyć wczasów: boleści i żelaz na ciele i ognia nie uczuć: Ale to co mu było najmilszego, tego dla Chrystusa odstąpił: i wsiął to na rolę wyznania jego, na męczeństwo dla niego, i na chwałę jego, aby on z tego był uczczon. Obyśmy tacy dobrzy gospodarze i rolnicy byli, a o pożytkach swoich wiedzieli: jako za jedno ziarno dobrych uczynków i wzgardy tych dóbr świeckich małych i niepewnych, wielkie żniwo i brogi i gumma wiekuiste mieć możemy. *Kto skąpo sieje, mówi Apostoł²⁾, będzie też żał skąpo: ale kto hojny ku Panu Bogu i jemu jest bogaty: najdzie wielkie błogosławieństwo i bogactwo nieodmienne.*

Nie wątpmy o zapłacie dobrego żniwa, gdy robić i orać i siać będziemy. Bo dokłada Pan: *Gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie, i uczci go Ojciec ma.* A kto nam większe błogosławieństwo dać może, i robocie i cierpliwości naszej powodzenie: jako ten który i siłę do

1) 2. Cor. 9. 2) 2. Cor. 9.

wszystkiego daje? Kto nam deszcz wczesny, pogodne powietrze, słońce jasne i wzrosty i plenność daje: jedno ten co wszystko w rękę ma? Temuż służmy pełniąc wolę jego, a chodząc śladem przykładów jego na wzór świętego Wawrzeńca. Tam będziem gdzie Chrystus jest.

Jeżeli on król wielki Aswerus uczcić umiał i mógł zasłużonego sługę: jako Pan Bóg nie więcej uczci? Co, prawi, ma się dziać, z tym którego król uczcić chce? i odpowiedział jego wojewoda Aman, mniemając aby jego samego uczcić miał¹⁾: *Ma być, prawi, obleczoney w szaty Królewskie, i na konia jego żywotnego wsadzony, i na głowę jego wdziana być ma korona, a najpierwszy Pan konia pod nim wodzić i po ulicach i rynkach wołać ma: Tak uczczony będzie ten którego Król uczcić chce.*

O nędzna cześć świecka, gdy się do onej wiecznej przyrówna! Tu król raz uczci, a wnetże potem się z lada przyczyny rozgniewa i obwiesić sługę każe, jako temu Amanowi uczynił. A niebieski król w przyjaźni nigdy nie odmienny. Tu szaty swoje król na sługę wdziać może: ale zdrowia mu i wzrostu aby w nich chodził dać nie może. Tu złota i pieniędzy wiele mu dać może: ale go od śmierci wybawić nie może. Tu król najwyższy słać sługę wszystkim i kłaniać mu się rozkaże: ale sława ta jako dym i mgła trwać nie może, i nic nie przybywa temu kogo ludzie chwalą. Lecz niebieski król stałą i wieczną chwałę daje, Aniołów swoich, i świętych swoich, i swej chwały uczestnikiem czyni sługi swoje: z której im wszystkie dochody i bogactwa niebieskie przybywają.

O jako dziś uczczony jest Wawrzencę święty nie tylo w niebie ale i na ziemi, jako o nim Leo święty mówi: *Od wschodu słońca aż do zachodu światłość dwu Lewitów jaśnieje: Jerozolima Stefanem, a Rzym Wawrzencem.* Płaci mu się jego czystość niewypowiedzianemi rozkoszami: szafowanie skarbów, bogatemi i wie-

1) Hester. 6.

cznemi dochodami: jego męztwo żelazem i ogniem nie odstraszone, wielkimi koronami: jego kratka na której się upiekl, płaci mu się niezliczonymi ochłodami. Kto cię nie sławi najmiłszy sługo ołtarza Chrystusowego? Kto cię nie miłuje żołnierzu mocny, któryś się ogniem jako zimną wodą chłodził, a w cierpliwości, śmiechem okrutniki odprawował, na kracie onej gorącej mówiąc: *Dopiekła się pieczonka: ukrawajcie a pożywajcie, a na drugi bok obracajcie.*

O niesłychana cierpliwości! Przetoś miała Anioły którzy cię ścierali i chłodzili. Kto się twojej gorącości nie dziwuje, którąś się na te rozkoszy męczeńskie kwapił? Niechciałeś przed sobą starego kapłana puścić, bojąc się za jego śmiercią wolności. O jakoś wesolo Proctowo jego usłyszał: *Po trzech dniach zemną pójdziesz, a jako młody ciężej pociągniesz, i więcej zarobisz.* Co to za rozkoszy takie na któreś się kwapił? Prawie: Ale nie tym co świat miłują, a i sukni dla Chrystusa upalić nie chcą. Nie tym co się sami i duszę swoją miłują: dopuszczając się tego czego prawo Boże i dobry rozum broni. Ale tym którzy sami sobą gardzą, a ziarnem się w pokorze w ziemię miecą, i tu dla Chrystusa zgnieć i umrzeć chcą, czekając szczęśliwej wiosny i żniwa dobrego.

O Boże nasz, wzbudź w kościele twoim takiego ducha, którym tobie ten święty służył: abyśmy nim napelnieni, to miłowali co on miłował, i to uczynkiem wykonali czego on nauczał. Niech służy ołtarza twego będą przebranem ziarnem, i czystą pszenicą twoją w przykładzie i nauce: aby owoc pełny i sowity z ich się pracy i umartwienia puszczał; aby i kazaniem i sakramentów rozdawaniem, i dobrem majątności kościelnej szafowaniem, wielki pożytek chwale twojej przynosili. A jako ten święty płomień ogniste na ciebie swoim ugasił: tak nam daj cielesne żądze nasze i chciwości starego Adama umorzyć: i ogień ten piekielny i pożądliwości, wodą łaski twojej i pomocy zalewać. Przez Jezusa Chrystusa. Amen.

NA DZIEŃ WNIEBOWZIĘCIA PRZECZYSTEJ MATKI BOŻEJ.

W inne święta Przekzystej Matki Bożej, wspominamy wielkie i światu szczęśliwe, i tajemnic wiary naszej napełnione sprawy jej, i przedziwny żywot jej na ziemi; a dziś dokonanie i zapłaty jej na ziemi sławim. Dziś: jeżeli się małe rzeczy do najwyższych przyrównywać godzi: rzekł jej Pan i dziedzic wszystkiego nieba, wielki król syn jej, to co rzekł Elizeusz do Sunamity gospodyni swojej¹⁾: *Otoś nam pilno we wszystkim służyła: cóż chcesz abym dla ciebie uczynił? Maszli jaką potrzebę u króla abo u hetmana, mówić o cię będę.* Wielka sługa Boża Marya. Żadna taką służbą Panu temu nie służyła. Wielka gospodyni, żadna do takiego domu gościa takiego nie przyjęła, ani go tak uczciła. Wielka Matka: żadna takiego syna nie powiła. Wielka uczennica: żadna tak mistrza tego nauki nie pojmowała i nie chowała, i tak pilno nie wypełniała, i tak u nóg jego nie siedziała. Przetoż wielkie też zapłaty dziś wzięła. Nie od króla świeckiego, ani od jego hetmana: ale od tego co króle daje, i składa, i hetmany szczęści i poniza. Nie Elizeuszowi przeznaczemu Prorokowi służyła: ale Panu i Twórcy jego. Kto uważy jej posługi, jako była Panu naszemu i Marthą i Magdaleną, i owszem taką jaką na świecie żadna być i więcej wysłużyć nie mogła: pozna iż wielkiej nad inne wszystko stworzenie i nad same Anioły, czci i zapłaty godna. O czem wdzięczno nam bardzo mówić. Boże aby i wam słuchać się nie przykrzyło; jedno boleść serdeczna wyciska, słuszny gniew na te, którzy jej czci i zapłaty na ziemi i na niebie ujmują: i oneż zelżywie wspominać śmieją, i dobrodziejki najwyższej ludzkiego rodzaju uszanować, i Matki Bożej uczcić nie umieją. Mówią iż o niej pisma, i o takiej jej czci jaką jej katolicy czynią, nie mamy: a iż jej pró-

1) 4. Reg. 4.

NA DZIEŃ WNIEBOWZIECIA MATKI BOŻEJ. 59

zno pisma nie własne przyczytamy: i próżno ludziom i doktorom i kościołowi starożytnemu o jej zacnościach i chwale wiarę dajem. Sprawmy się z tego a na nie się pożałujmy: a potem za pomocą Bożą, do wspomnienia wysługi jej, i poradowania się ze czci i zapłaty jej przystąpić.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako nam pisanie i rozkazania na uczczenie Matki Bożej nie potrzeba, i jako ją kościół słowy pisma ś. czci, i doktorowie święci starożytni sławią.

Ci ludzie niewiem z jakim baczeniem każdą rzecz z pisma wyrażonego mieć chcą: i temu samemu wierzyć się obejmują, co w jasnym pisaniu widzieć mogą. Oboja rzecz u nich próżności pełna: z jednej omylnemi, a z drugiej nieroztropnemi bardzo się pokazują. Bo im wiele jasnego pisma i o innych artykułach i o czci przelnajświętszej Matki Dziewicy ukazujem: a przedsię wedle pisma onego wiary i uczynku nie mają¹⁾: Oto jasne pismo gdzie Anioł z poruczenia Trójce świętej chwali, sławi, czci Maryą: aleć o to dbają: czemu z nami tego nie czynią co Anioł? Co czyni i Elżbieta Ducha świętego pełna: czemu tego nie czynią? Ale i dziatek tego pozdrowienia nie uczą, i sami go drudzy nie umieją, a z nas się Anielskich naśladowników śmieją: iż tę chwałę jej szerzym, i powtarzamy zawždy. Otoż im szczere pismo pomaga, otoż prawdę mówią! iż to tyło czynić chcą, co w piśmie jasne najdują.

A gdy mówią: nie masz tego w piśmie, aby to co Anioł czyni, myśmy też czynić mieli: acz i to jest pisano, iż świętych naśladować mamy: ale by dobrze nie pisano, tedy to sam rozum wyciąga. Rozkazować tego i pisać nie potrzeba, kto wie iż Bóg jest, aby go każdy czcił i chwalił; bo to sam rozum i domysł ludzki każe. Toż mówim o Matce Bożej. Kto wie i wierzy, iż Marya

1) Luc. 1.

jest Matka Boga najwyższego, Króla i Pana mego: byłby głupszym niżli osieł, gdyby rzekł: nie będę jej czcil, aż mi król Syn jej każe. Skoro osłowi owies ukaza, nie potrzeba mu rozkazować aby go jadł. A tym potrzeba rozkazania aby Matkę Bożą czcili. O nierozumnie, jakoś ślepy!

Gdy dworzanin królewski do palacu i pokoju królewskiego wniść chce: odźwierny się pyta, jeżeli go król przyzwać i puścić kazał; ale gdy Syn królewski idzie, daleko więcej gdy matka idzie: bez pytania drzwi wnet odmyka. Listów i pisma obcy i nieznajomi potrzebują, gdy do miasta obronnego wjeżdżają: ale syn królewski, i matka, bez listu wjeżdża, i cześć ma powinna od poddanych, choć im król tego nie rozkazuje. By najmniejszej literki w piśmie nie było o czci przenaświętszej Matki: winnibyśmy ją uszanować przez to samo, iż ją znamy iż Matką Bożą jest.

Nie wiedzą ci ludzie jako skape jest w powieściach pismo święte, a nic nie mówi, czego się rozum domyślić może. Nie wiedzą jaki jest rozum i baczenie tych którzy Duchem świętym pisali: iż wielkich rzeczy woleli zamilczeć, niżli je pisać: woleli je uczcić milczeniem niżli pisaniem. Dostyc na tem iż wiara kościelna zna Maryą za Matkę Bożą, iż i pismo i Anioł z Nieba za to ją ma i czci, i dziwnemi słowy pozdrawia: zatem wszystkie czci dania, tej Matce nad stworzenie wszystko rosta. Ten jej czci takiej nie daje, który nie wierzy aby Boga prawego urodziła: jako ci mało nie pohańcy Aryani nowi.

A iż na cześć najświętszej Matki we Mszy, i Epi-stole, i Ewangelji, i w śpiewaniu kościelnem kładziem pismo, które samemu Synowi Bożemu abo mądrości Bożej która jest tymże Synem Bożym, służy: grzechu żadnego ani błędu nie masz; i owszem chęć ku przeczystej Pannie jest wielka i chwalebna w tej mierze. Wiemy iż ono pismo z Ekklezyastyka: *We wszystkim szukałam pokoju*: o Synu jest Bożym. Wiemy iż ta Ewangelia

NA DZIEŃ WNEBOWZIĘCIA MATKI BOŻEJ. 61

o Marcie jest i o Magdalenie ; i do Magdaleny rzecono¹⁾: *przewyborną sobie częśćkę obrala*. Ale też to wiemy, iż to co samemu Chrystusowi służy: ludziom się też i Apostołom jego świętym daje, acz inszym a nie własnym obyczajem. *Sam Pan Chrystus jest światłość świata: a jednak Apostoły nazwał światłością świata²⁾*. Sam jest opoką wiary naszej: *a wždy Piotra nazwał opoką*. Sam jest Synem Bożym: a przed się święte zowie synmi Bożymi³⁾; inakszymci obyczajem: to jest, z podobieństwa nie z własności.

Komu krzywda iż one słowa które kapłani mówili do Judyt, najświętszej Matce dajem⁴⁾: *Tys sława Jerozolimska, tys uweselenie Izraela, tys uczciwość ludu naszego*. Komuż tu krzywda? Nie Judycie, która była daleko podlejsza, a przedsię jej taką cześć kościół daje. Jeżeli ona takich była godna, tysiąckroć ta nasza godniejsza. Komuż krzywda, iż to co o Magdalenie Pan rzekł: *najlepszą sobie częśćkę obrala: o najświętszej też Pannie mówim: która jest daleko niż Magdalena zacniejsza*.

Ale krzywda, mówią, Synowi Bożemu, gdy się słowa jemu służące na Matkę jego kładą. Oto nie krzywda gdy je sam Pan na Apostoły kładzie, a światłością je świata zowie, i Piotra opoką, i Zbawicielem pismo Józefa zowie. Bo jest inakże w tem rozumienie. Jako w pokłonie gdy się także ciałem kłaniam Bogu jako i królowi: samo rozumienie, i myśl wewnętrzna on pokłon sądzi i dzieli: iż się inaczej Bogu, a inaczej królowi kłaniam. Bogu jako twórcy memu: a królowi jako Bożemu słudze i namiestnikowi. Tak gdy te słowa z pisma czytamy: inakże rozumienie mamy o mądrości niestworzonej, a inakże o przezacnej Matce jego, jako o szczerem stworzeniu.

Jako w tem śmieją kościół wszystek sądzić, i jego rozumowi przyganić: *Wiem dla czego, iż synami z kościoła tego, który jest starożytny Apostolski, nie są, ani ducha tego mają, który był w Ojcach świętych: ani są*

1) Matth. 5. 2) Matth. 16. 3) Joan. 1. 4) Judt.

w tym narodzie, o których Panna ta prorokowała: *iż mię dla tego, żem jest Matką Bożą, błogosławić będą wszystkie narody. Ci ludzie nie są między temi narody. Przetoż Pannie sławy zajrzą; przetoż jej przyjaźni żadnej nie pokazują, ani mogą. I nie był jeszcze żaden heretyk któryby jej sprzyjał. Znać iż wszyscy z onego żądla węzowego pochodzą, który onej białogłowskiej nodze sidła stawia.*

Śluchajcie jako święci starożytni doktorowie tę Pannę sławią, jako się w czci jej kochają. Stary Ireneus tak o niej mówi¹⁾: *Ewa oszukana, od Boga odstąpiła: a Marya namówiona aby Bogu posłuszna została: aby u dziewice Ewy, Marya dziewica pośredniczką była, abo się za nią wstawiała. Patrz jako ją pośredniczką Ewy, a zatem i wszystkiego rodzaju jej zowie. I Tertulian także przed lat trzynastu napisał²⁾: *Gdy jeszcze dziewicą była Ewa, wkradło się w nią słowo które śmierć zbudowało: Także w Pannę wprowadzić się miało Słowo, które zbudowało żywot: aby to co przez tę pleć udało się na zgubę, przez tę pleć obróciło się na zbawienie. Obacz jako ją czyni zbawienia świata wszystkiego naczyniem. Także ją sławi Augustyn ś.³⁾: *Ewa rozmnożyła grzech: a Marya zasługę. Ewa zabijając zaszkodziła, a Marya ożywiając dobrze nam uczyniła. I Hieronim ś. toż mówi⁴⁾: *Śmierć przez Ewę, a żywot przez Maryą. I inni, jako Bernardus, Anzelmus, Chryzologus, równając ją z Ewą: czynią ją prawdziwą Matką wszech żyjących, Matką łaski, Matką i pierwiastką nieśmiertelności.****

Nie mniej wielką jej cześć dają doktorowie Greccy. Athanazyus tak ją sławi⁵⁾: *Godzi się ciebie Panno zwąć Panią i gospodzą. Bo z ciebie wyszedł Król Pan i Bóg nasz; chwałę twoją Archanioł złożył, prześwietną onej i pełną piosnkę czyniąc: Zdrowaś łaski pełna. My ucząc się od Aniołów, wychwalamy cię wielkim i rzeźwym gło-*

1) Iren. lib. 5. 2) Lib. de carne Christi. 3) Aug. ser. 18. de Sanctis. 4) Epist. 2. ad Eustachium. 5) In Evang. de S. Deipara.

sem mówiąc: Zdrowaś łaski pełna, Pan z tobą: przyczyni się gospodze; i Pani, i Królowa, i Matko Boża za nami. I Chryzostom w Liturgji swojej do niej tak się modli: *Prawdziwie słuszno i przystojno jest uwielbiać ciebie Boga Rodzicę, zawsze przebłogosławioną i niepokalaną Matkę Boga naszego: większej czci godniejszą niżli Cherubinowie, i chwalebniejszą bez przyrównania nad Serafimy. I ś. Ephrem tak ją wynosi¹⁾: Tyś jest wyższa nad niebieskie obywatele, czci większej niżli Cherubin, świętobliwsza niżli Serafimy. I Cyryllus Alexandryjski wówi do niej²⁾: Tyś skarbem wszystkiego świata, przez cię Niebo podniesione, przez cię Aniołowie się i Archaniołowie weselą, przez cię fundowane są po wszystkim świecie kościoły. Nazyanzenus do niej się modli temi słowy³⁾: *O Panienko która przechodzisz rzesze niebieskie, Królowa, Pani, wesele rodzaju ludzkiego. Sprzyjaj nam śmiertelnym, a bądź mi wszędzie zbawieniem wielkiem. A Damascenus do niej mówi⁴⁾: Zaprawdę stałaś się Pannią wszystkiego stworzenia, gdyś się stała Twórcze wszystkiego Matką.**

Obejrzyjmy się na te tak święte, tak uczone, tak stare, prawdy i cnót wszystkich pełne, i od wszystkiego świata uczzone doktory, na starowieczny kościół, na to jego. aż do naszych lat pochodzące nieprzerwanie nabożeństwo, ku tej Pannie Matce Bożej: a raczej przy tych Ojcach świętych jako dobrzy synowie zostajmy, a święgoty te nowe w których wiara upadła, a statku nie masz: surowie odprawujmy, o cześć się Matki Boga naszego, i takie ich niewstydlive przeciw niej i śmiałe szemrania gniewając. Rozumiejac iż to z jadu onego który z pierwszą Ewą wojnę zaczął, na tę wtórą od której jest starty, pochodzi. Niech zamilkną potwarzy ich: abyśmy jej czci, własne Bogu samemu, dawali. Nie jest tak; głosem i jaśnie zawsze wyznawamy, iż Bogu da-

1) Ephr. orat. de laudib. Virginis. 2) Cont. Nestor. hom. 6.
3) In Trag. Christus passus. 4) Lib. 4. cap. 5.

jem co Bogu niestworzonemu a Matce jego, jako szczeremu, ale najprzezacniejszemu stworzeniu, to co Matce Boga prawego służy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wysługach i zapłacie najświętszej Matki Bożej.

Acz Pan i Bóg nasz Pan Jezus Magdalenę chwali, i onej od siostry broni, i o pokój jej, który sobie przy nogach jego na słuchaniu i rozbieraniu słowa jego obrata, mówi, i zabawę jej duchowną nad świecką przekłada: jednak Marthy i posługi jej nie gani, jako potrzebnej, i bez której człowiek w ciele być nie może. Dobrze nabożeństwa pilnować, ale też dobrze ubogim służyć: jakota Martha czyniła. Dobrze bogomyślnością się i pustynią bawić, i o swoim tylo zbawieniu myśleć: ale też dobrze drugich nauczać, i o ludzkie się zbawienie starać. Dobrze się od świata odsadzać, i od niego się kryć: ale też dobrze świat nawracać, i do Pana Boga ciągnąć. Dobrze dusze swoje i ludzkie opatrować: ale dobrze i ciała bliźnich karmić i odziewać. Każdy gdy wedle swego powołania czyni co dobrego a nie próżnuje, miłość Bożą i bliźniego mając: na wiecznych dobrach i zapłacie nie straci.

Ale kto oboje zabawy odprawować może: Panu Bogu służyć i bliźnim: i tak jako Martha, i tak jako Magdalena: ten jest daleko doskonalszy. On pustelnik Jan Chrzciciel, choć na puszczy i bogomyślnem życiu wzrosł: jednak do posługi ludzkiej wybieżał; sam siebie opatrwszy, ludziom też do zbawienia pomagał. I przeto był wielce doskonały, iż oboję zabawę z miłości ku Panu Bogu odprawował. Zbawiciel nasz często na pustyni wychodził: ale się wnet wracał, i ludzkie dusze i ciała leczył: i gdy potrzeba była, głodne karmił i chorym służył, lekarz niebieski.

Takież się doskonałstwo w najświętszej Matce jego najduje. Służyła Panu swemu Bogu i Synowi swemu, jako Martha, w pracy i ciężkościach świata tego i po-

trebach doczesnych. Pana i Boga swego w dom czystego ciała swego przyjęła: nie jako gospodyni, ale jako Matka, ze krwi go swojej począwszy, wedle ludzkiej natury urodziła, i krwią swoją karmiła, i macierzyńską pilnością, i z wielkimi frasunkami wychowała. Zwłaszcza gdy najmilsze dziecko swoje od nieprzyjacielskiego Herodowego miecza unosiła, i kryła, i zbojażnią i różnym kłopotem uciekając: długą i ciężką z dzieciątkiem drogę do Egiptu odprawowała; i tam między ludźmi obcemi, w cudzych ścianach, i w potulaniu i pielgrzymstwie, długi czas przeżyła: pracą i robotą, ręką swoich żywności i mieszkania nabywając. A nie mniej na wracaniu się do swoich na onej drodze ciężkości zażyła; i drugi raz się syna Herodowego bojąc: aby Synaczka onego nie zabił, w wielkiej trwodze zostawała.

Jakiej użyła boleści na on czas, gdy w Jeruzalem w kościele Ojcu wiecznemu służąc, a Matki cielesnej odbiegając, zostawał: a kto wypowie? Ona wszelkie potrzeby dziecięciu z ubogiej pracy swojej obmyślała. A gdy dorósł a ludziom się zjawił jedyny Syn jej: gdy od niebaczących i zazdrościwych przeciwników swoich był gaban, potwarzan przymówkami, niesławą: z nim wszystko jako Matka cierpiała. Gdy się krył od śmierci, gdy go z góry spychać, i kilakroć kamienować chcieli: a jako żałować i smucić się nie miało serce ono, w którym nic innego, jedno najmilszy Syn jej, nie mieszkało?

A przy męce i śmierci jego, co smętna i nad wszystkie najżałośliwsza Matka cierpiała: nie trudno się domyślić. Mogłać tego Syna bez boleści urodzić: ale z niewymownymi boleściami go na krzyżu traciła; bo żadna matka tak syna nie miłowała. Żadnej plagi i rany i wzgardy na Synie nie było, z którejby ona wielkiego na sercu zranienia nie miała. O jako bolała pod krzyżem! O jaką posługę czynić chciała, by była mogła! Do pogrzebu tylo umarłemu służyła, sama prawie umierając. Do żadnej tedy posługi świeckiej Panu i Synowi swemu nie omieszkała: i z większą pilnością i gorąco-

ścią, i miłością niżli Martha, a niżli które stworzenie na świecie, to odprawowała.

Boże daj nam tak służyć Chrystusowi w ubogich jego, i cielesnych i duchownych dobrych uczynkach ku bliźnim naszym. Frasujemy się około świata i gospodarstwa, i nabywaniu dóbr świeckich jako Martha: ale nie dla Chrystusa jako Martha; z tej pracy nie ma Chrystus pożytku. Wszystka we krwi, abo w rozkoszach, abo w utratkach próżnych, abo w pilnem schowaniu zostaje. Potrzebny, co nie ma abo pożyczyć chce, i głodny, i więzien, i gość, i chory, i inni strapieni, w których Chrystus mieszka: pociechy z pracy i kłopotów naszych nie mają. Przetoż nam są niepożyteczne te frasunki, nic nie wysłużym: takie męczenie i zabieganie i pot krwawy ginie, i bez pociechy naszej zostaje. O jakoby się praca i robota twoja ubłogosławiła, i szerzyła, i szczęściła: gdyby z niej Chrystusowi służył, i na pomoc jej zbawienia swego używał: i piątą abo dziesiątą część, jeżeli więcej być nie może, na Chrystusa i wzgardzone jego, i na miłosierne uczynki obracał.

Służyła też Synowi i Bogu swemu jako Magdalena, słowa jego słuchając, a prawą i wielką jego uczennicą będąc. O której Ewangelista mówi¹⁾, iż *chowala każde słowo Syna swego w sercu, i rozważała*. A kto mógł być do słuchania słów Chrystusowych ochotniejszy nad nią? Komuż miłsza mogła być ona jego mądrość jako Matce? kto mógł mieć większą pamięć, większy i głębszy rozum, większe nabożeństwo, i uważanie, i rozbieranie większe tego co Syn jej mówił, nad nią? Aniołom w rozumie podobna, każdą tajemnicę przenikała: jeżeli nie zaraz, tedy potem, i za pytaniem i nauką domowego mistrza, od którego nóg nie odchodziła. O jako często, gdy podrasła ona mądrość, abo jako ze wschodu słońce z laty się ukazować poczynała: prosiła aby jej nauczał, i pocieszne z nieba skarby otwarzał! Nie darmo ją

1) Luc. 2.

święci mistrzynią kościoła Bożego zowią¹⁾: bo z niej jako z skrzyni testamentu nowego wszyscy Apostołowie nauki zbawienia naszego, i tajemnice wiary naszej czerpali.

Zkąd mieli Apostołowie, to co ś. Łukasz napisał, o jej zwiastowaniu, i powiciu Synaczka, i Aniołach, i o królach, i inne Ewangelie i wielkie części, i tajemniejsze artykuły, jedno od niej? Bo Józef który mniej wiedział, męki Pańskiej nie doczekał: i żaden inny nauk i tajemnic wiary ś. tak wiernie nie dochował, i niewypowiedział, jako ona. Przetoż ją słusznie jeden święty²⁾ fundowniczką wszystkich kościołów na ziemi zowie. Żadnej tedy posługi jaką Magdalena czyniła nie omieszkała: ale Magdalenę daleko przechodziła, i wszystkie na świecie ludzie, w słuchaniu, uważaniu, w rozmyślanu, i w smakowaniu i pełnieniu słów Bożych. Prawie sobie lepszą częśćką, i ono jedno, którego jest najpotrzebniej, obierała.

Kwapiemy się do tej służby najmiłsi bracia, do słowa świętego jego. Bo to bogactwo i królestwo nasze, a nie służba. Miejmy wždy jakie godziny u tych nóg Pańskich zasiadać, a potraw tych z nieba smakować. Jeżeli powszednie dni z Martha, i to Boże aby z Martha, na in-szej świeckiej Chrystusowej posłudze stawim: wždy w to święto na Magdalenę, abo raczej na tę przenajświętszą Matkę pamiętajmy: jej przykładem słowa Bożego pilnując, i ono chowając, i rozcierając, i smakując; i trawiąc na zdrowie dusze naszej.

A o zapłacie tej przenajchwalebniejszej sługi i Matki, którą dnia dzisiejszego wzięła, co mówić? Kto tak wielkiej godzin? kto mógł więcej wysłużyć, jako sługa najniższa, i niewolnica, jako się sama zowie, i Matka? Od Matki wszystkie posługi przyjemniejsze; bo od tej która urodziła, i która bardziej miłuje. Przetoż największej nagrody godne. Inaczej płacą słudze najemnicy, a inaczej Matce; z osoby i poważności wielkość zasługi

1) S. Ignatius Epistol. ad Joan. contra Nestor.

2) Cyryl. Alexan. Hom. 6.

roście. O Jezu mój, kto wypowie jakoś swoje służbę i Matkę uczcił? Jeżeli Salomon swoje Betsabęę niegdy grzesznicę¹⁾: a cóż ty swoje niepokalaną Matkę? większe masz dostojenstwa, i zacność, i chwały, niżli Salomon.

Ta się tobie tu na ziemi unizyła, ta cię z wielką wiarą do gospody serca i ciała swego przyjęła. Ta wszystko z tobą kłopoty wycierpiała, ta jest ziemię wszystkim i ludzkiego narodu przedniejszym członkiem, wszystkim świat tę jedną taką ma; krwie szczerzej ludzkiej rodzaju Adamowego, to jest najzacniejszy upominek. Twoja jest najniższa służba, twoja najzasłużeńsza niewolnica, ale i twoja w dziewictwie przenajdroższa Matka: jakążes jej zapłatę i cześć nagotował? O trudno o tej mówić. Dosyć nam iż to kilkiem słów odprawim, bo dalej nie zasięzem.

Pewniśmy tego, iż ją przed końcem tego frasowliwego żywota przez Anioły obwieścił, i dzień przyjścia swego po nią nazaczył. Bo jeżeli to oni słudzy jego prości mieli: jakoby ta upośledzona być miała?

Nie mniejszy pewni, iż sam Pan Jezus po nią z wielkimi wojski Aniołów niewiedomie przyszedł. Bo jeżeli to Apostołom i Uczniom swoim obiecał, i pewnie uścił: jako tego Matce tak zasłużonej i tak milej uczynić nie miał²⁾? *Przyjdę, prawi, wezmę was do siebie. abyście tam byli gdzie ja jest. Z większą daleko pociechą jej to uczynił niżli innym: mówiąc one słowa: *Póź moja wybrana, będziesz koronowana, oglądasz chwałę Syna twego; któraś na zelżywość pod krzyżem patrzyła: na cześć jego nieprzejrzaną patrzeć będziesz.**

I o tem a kto ma wątpić, iż śmierć wdzięczną bez postrachów miała, i wyjście z ciała i rozdział on z ciałem bez trwogi; aby droga jej śmierć nad inne święte była, jako Psalm mówi. Nie trzymamy tego aby od śmierci była wolna: i dla świadectwa przyrodzenia ludzkiego, i dla naśladowania Syna swego. Ale to twier-

1) 2. 2) Joann. 15.

Wdzim, iż śmierć jej zaśnieniu się równała. O Boże uczyni też nam śmierć słodką!

Nie mogę i tego przeczyć, co wielcy święci i bardzo starzy mówią¹⁾: iż na uczciwość pogrzebu jej zesłali się wszyscy Apostołowie, i inni uczniowie ich. Cudownie albo bez cudu, nic na tem: owa byli przy śmierci, i pogrzeb chwałą Bożą i Psalmi i innemi obrządkami uczcili; i słyszeli po trzy dni u grobu Anielskie śpiewania i wonią rajsą. A po kilku dni do grobu patrząc, ciała nie znaleźli.

Słusznie dorozumiewać się mogę, iż i ciało wskrzeszone i w chwale zmartwychwstania uczczone już jest; bo to wiele świętych twierdzi²⁾. I rzecz jest przystojna i mocy Boskiej nie trudna, i przywilejom najświętszej Matki, która jedna taka jest, nie odległa. Prawo jest pospolite, aby wszyscy na jeden dzień w ciele zmartwychwstali. Ale Bóg jest nad prawo, uczynić może co chce. Prawo jest pospolite, iż się wszyscy w grzechu rodzą: ale ta z tego prawa wyjęta, wola i mocą tego który prawo postawił. A nam co na tem? komu tu krzywda? Jednak o to sporów nie czynim. Domysł jest święty i wywody dosyć podobne do tego: iż przenajświętsza Matka, i na duszy i na ciele już chwałę niebieską wzięła.

O jako wysokie miejsce dane jej jest nad wszystkie Anioły i Cherubiny! Bo żadne stworzenie takiej zacności nie ma, jedno ona która jest Matką Boga najwyższego. Tego imienia żaden Anioł i stworzenie żadne okrom jej mieć nie może: przetoż też żaden jej we czci i w chwale nie zrówna: o której trudno mówić, gdy jej i zrozumieć nie mogę.

O przemożności jej u Boga, mówmy cokolwiek na swoją pociechę. A kto tam więcej może wyprawić, uprosić i zjednać? kto tam wdzięczniejszym jest? kto tam

1) Dion. Areop. Epist. ad Timot. Dam. ser. de dormiti. Deiparac. Niceph. lib. 2. cap. 12. 2) Athan. in Evang. de SS. Deip. Damas. ut sup. Historia Eulimiaca lib. 3. cap. 40.

ma prawo i wolność większą jako Matka? Mamy pośrednika P. Jezusa Chrystusa, który jest ubłaganiem za grzechy nasze: ale do Chrystusa i używania jednania jego, przyprawy nam potrzeba. Niegodniśmy do Chrystusa, aby za nas się wstawił u Ojca, przystąpić: i z onym sętnikiem¹⁾ bardzo wychwalonym mówim: Do ciebie Panie przystąpić nie czuję się godnym: ale użył tych na któreś łaskaw. A na kogo może być Chrystus nasz łaskawszy jako na Matkę? Tenże Chrystus wczora i dziś i w starym i w nowym zakonie. Nie wadziło jego pośrednictwu, gdy się do Boga za ludźmi wstawiał w starym zakonie już dawno umarli Mojżesz i Samuel, jako Jeremiasz Prorok napisał²⁾. A dziś co wadzić ma, gdy do Chrystusa i do jego pośrednictwa święci Boży nas zalecają, i z nami pospołu Chrystusowi się kłaniają, i na jego wysługi i jednanie wołają? Jeżeli Mojżeszowi na jeden czas odmówiono: jeżeli Samuela w jednej której prośbie z niczem odprawiono: izali innym czasem i o inną rzecz modlitwy ich nie przyjął Pan Bóg? A o Matce przemożnej kto śmie trzymać, aby jej kiedy twarz Syn najmilszy, gdy o co prosi, zasmucić miał? Nigdy. Większa to niżli Hester, wdzięczniejsza i w oczach jego niżli wszystko stworzenie i Anielskie i Cherubińskie, ta sama łaski pełna. Większe wysługi jej u Syna, niżli które ludzkie i Anielskie być mogły.

O Matko Boga naszego, my osądzeni na śmierć od króla sprawiedliwego, do ciebie płci miłosiernej do królowej naszej, z wielką nadzieją o przemożności twojej, przybiegamy. Dla tego cię tak wysoko Syn twój posadził: abyś nam rodzajowi swemu pożyteczna zostawała: dla tego cię z ziemi tej wziął, na której my wygnanie jeszcze ciężkie mamy: abyś tam o nas mówiła. Pomnij jakoś tu wychowana między nami spólną nędzę tego świata cierpiała, a bądź miłościwą nędznikom, któraś także nędze skosztowała. O nowa Ewo bądź nam Matką

1) Luc. 7. 2) Jerem. 15.

żywota. Jeżeliśmy na pierwszej utracili, niech się nam tobą błogosławioną i łaski pełną, nagrodzi. Uproś nam u Syna twego przez mękę i śmierć jego, łaskę do służby jego, abyśmy wiernie jemu służyli jako Martha, w ubogich jego: abyśmy jako Magdalena, siedzieli u nóg kazania jego, a naprawowali swój żywot, i brali niebieskie skarby, i ono jedno, którego nam najpilniej, opatrowali, to jest: abyśmy przy łasce i przyjaźni Syna twego w dobrem sumieniu zostawali. Uproś nam dobrą godzinę śmierci: obróć oczy miłosierne na nas, gdyby wrota przed nami zamykano: abyśmy z tobą na Syna twego w królestwie jego patrzyli, i z nim się i z tobą na wieki radowali. O przenaślaskawsza, o miłosierna, o przesłodka Marya. Amen.

NA DZIEŃ Ś. BARTŁOMIEJA APOSTOŁA.

Kościół i królestwo swoje na ziemi najwyższą mądrość Chrystus Jezus budując, dla trwałości wiecznej i pewności zbawienia ludzkiego które w tym domu i kościele osadził: wielki i dziwnie mądry porządek postanowił¹⁾. Który iż się najwięcej urzędami z sobą zjednoczonymi i posłuszeństwem poddanych wspiera: *Postawił, mówi Paweł ś.²⁾, w kościele swoim naprzód Apostoły, potem Proroki i Doktory. Izali, mówi³⁾, wszyscy Apostołowie? izali wszyscy Prorocy? izali wszyscy Doktorowie?* Musząc jedni rządzić, drudzy posłusznymi być. Jedni nauczać, drudzy słuchać i uczyć się. By wszyscy rządzili, a ktoby słuchał? Jako się tu z tej Ewangeliji pokazuje, iż inszy lud przy Panie który słucha: a insi Uczniowie Pańscy, które do nauki ludzkiej gotuje, jako pasterze duchowne i doktory, których Pan miał poczet wielki jako tu mówi. Między którymi dwa i siedmdziesiąt byli przedniejsi, jako niżej tenże Łukasz ś. dokłada⁴⁾.

1) Luc. 6. 2) 1. Corint. 12. 3) Ephes. 4. 4) Luc. 10.

A jeszcze wyższy nad nimi, tych dwanaście które dziś wybiera: a między dwunastą przenajwyższy, jeden Piotr którego tu na czele Pan stawi¹⁾, i wszyscy trzej Ewangelistowie na pierwszym go miejscu kładą. O czem iż jest nieco upornego sprzeciwienia tych nowych mistrzów, którzy rząd wszystkim kościelnym pomieszać i gubić dom Boży chcą: godzi się ich omylnie i szkodliwe nauki psować: a tę zwłaszcza którą twierdzą, iż między sługami kościelnymi wszystko równi. **Oczem** w tej pierwszej części za pomocą Bożą rzecz uczynim, a potem się do innych nauk z Ewangelji obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O różności Apostołów od jednego Piotra, biskupów od kapłanów.

Wszyscy Apostołowie, mówi Cyprian Męczennik²⁾, także byli mocy, czci i władzy, co i Piotr: ale się początek od jedności poczyną, i daje się przodkowanie Piotrowi, aby się jeden kościół być pokazał. Któremi słowy daje znać wielką różność Piotra świętego od onych Apostołów, iż wszystkim równą moc dano, ale przodkowanie jemu samemu, w którym moc jest od innych różna: bo nad innymi zwierzchność ma. Na nim się jako na fundamencie wyznania i nauki począł kościół: jako głowa jedna, jedno ciało: i fundament jeden, dom jeden czyni. A jako głowa pierwsza jest między innymi członkami, tak pierwszy Piotr: któremu samemu po tej mocy którą wziął z innymi spólnie, rzeczono: *Paś owce moje.* Acz na wszystkich fundowany kościół, jako mówi Apostoł³⁾, i w objawieniu Jan święty⁴⁾, ale osobliwie i pierwszej na Piotrze jako na głowie i pierwszym urzędniku, jako Leo ś. mówi⁵⁾: *Między błogosławionymi Apostoły w równej czci była niejaka moc różna, i gdy jednakie było ich obieranie: wszakże jednemu dano jest aby wyższym*

1) Matth. 10. 2) De unita. Eccles. seu simpl. pr. 3) Ephess. 2.
4) Apocal. 21. 5) Epist. 84. ad Anast.

był nad drugimi. Tymże przydaje ten święty te słowa : *Jeżeli Chrystus chciał aby co spólnego z Piotrem inne książęta mieli : nigdy im tego nie dał , jedno przez Piotra , to co im dał.* To ś. Leo. *

Prawda iż wszystkim Apostołom wielka i najwyższa moc jest od Chrystusa dana na wszystkie świat, aby w nim jako pierwsi fundatorowie kościoł zakładali, i każdy z nich mógł mówić co święty Paweł mówi¹⁾ : iż *nam staranie o wszystkie kościoły* : ale tym był Piotr od innych różny i większy, iż on miał zupełną moc na sprawowanie wszystkiego kościoła jako wieczny urzędnik, z potomki a następniki swojemi : a inni tylo do żywotów swoich. Moc Apostolska nie została jedno w Piotrowych potomkach i następnikach : a w innych nie została, którzy po innych Apostolech wstąpili. Już po innych nie na Apostolską, ale na biskupią katedrę wstępowano. Bo żaden biskup który po innych Apostołach nastąpił, nie miał w poruczeniu i opiece kościołów wszystkiego świata, jedno sam biskup Rzymski, który na Piotra ś. stolicę nastąpił. Przetoż stolicę Rzymską ś. Piotra, stolicą Apostolską starzy święci i doktorowie zowią, jako Hieronim ś.²⁾ Augustyn³⁾, i wszystko Kalcedońskie 600. biskupów koncylium⁴⁾. Znaczna tedy jest różność i w tem obieraniu które Pan czyni, Piotra ś. od innych Apostołów, gdy go na pierwszym miejscu stawia : i osobne nad inne na innem miejscu przywileje daje, a zwłaszcza przełożęństwo i pasterstwo nad nimi.

Czem zaś biskupi od kapłanów różni, obaczmy. Dzisiejsi Kalwinistowie stare błędy heretyckie około tego wznawiają. Aryusz, jako pisze Epiphanius⁵⁾ i Augustyn ś.⁶⁾ mieszał biskupa z kapłany, żadnej w nim mocy większej nie znając. Toż czynił Wiklef, toż dzisiejsi Kalwinistowie mówią. Lecz kościół katolicki wielką zna różność biskupa od kapłana ; i naucza : iż biskupi wstę-

1) 1. Cor. 11. 2) Hier. epi. 2. ad Dam. 3) Aug. epi. 162.
4) Conc. Calc. ad Leonem Papam. 5) Here. 75. 6) Aug. haer. 53.

pują na miejsca Apostołów, a kapłani na miejsca 72. uczniów. O czem jest wiele świadectw świętych starzych, Anakleta¹⁾, Hieronima²⁾, Damaza³⁾, Augustyna⁴⁾, Leona⁵⁾, i Koncylji. A nikt nie wątpi, iż większa była dostojność Apostołów niżli uczniów onych 72. A ktemu i z strony święcenia i z strony rządzenia, większa jest moc biskupia niżli kapłańska. Bo żaden kapłan, kapłana drugiego poświęcić i uczynić nie może: sami je biskupi jako ojcowie poświęceniem duchownem rodzą. Jako Apostoł do Tyta biskupa mówi⁶⁾: *Dla tegom cię zostawił w Krecie, abys postawił w każdym mieście Kapłany, jakom ci dał nauki. A jako Ojciec jest od syna różny, mówi Epiphanius, tak Biskup od Kapłana.*

Prawda iż z strony kapłaństwa i ofiary, i sprawowania najwyższego sakramentu ciała i krwi Pańskiej, i sam Papież, nie tylo biskup, nie ma nic nad kapłana: ale to ma nadeń, iż biskup kapłany rodzi, a kapłan kapłana rodzic i poświęcić nie może: jako ś. Hieronim mówi⁷⁾: *Co sprawuje Biskup okrom święcenia, czego Kapłan nie sprawuje?* A z strony rządów: Biskupi⁸⁾, jako Apostoł mówi, są rządcy i sprawcy Kościoła Bożego, jako najwyżsi kapłani w swoich dzielnicach abo dyecezyach. Bo jako w starym zakonie, jeden był najwyższy kapłan, a drudzy kapłani, z tegoż domu Aarona, niżsi byli, i rządowi onego jednego podlegali: a inni zaś byli mniejsi Lewitowie, którzy kapłanom u ołtarza usługowali. Tak i w nowym zakonie, w którym jest daleko rząd lepszy, te trzy są rotysług kościelnych, biskupów, kapłanów, i lewitów. Biskupi są w swojej dyecezyi najwyższemi kapłany, i kapłany niższe sądzą, jako Apostoł naucza⁹⁾. *Na kapłana nie przyjmuj obżalowania, jedno za zeznaniem dwu abo trzech świadków. Toć ten starszy kto*

1) Anaclet. epistol. 2. 2) Hiero. ad Marcellam de error. Montani. 3) Dam. epi. 3. 4) August. in Psalm. 44. 5) Leo epi. 88. 6) Tit. 1. 7) Hier. epi. 85. ad Evangr. 8) Actor. 20. 9) 1. Tim. 5.

z urzędu sędzi: a ten niższy który urzędowi i sądom jego podlega.

A iż Apostoł biskupami kapłany abo prezbytery zowie¹⁾, nie miesza tym ani psuje różności i rządu: ale jako Chryzostom święty i inni wykładają²⁾: Na on czas był ten zwyczaj, iż kapłany zwano biskupami: imię im to dając, ale rzeczy samej nie dając. Daje im toż imię z strony kapłaństwa; bo w tem równi, jako się rzekło; tylo iż biskupi wyższemi są kapłany: a drudzy mniejszemi, i wyższym jako sędziom swoim podległemi. Słowa są ś. Chryzostoma: Gdy Apostoł mówi: *Biskupom i Dyakonom łaska i pokój, etc. Co to ma być? Izali w jednym mieście wiele było Biskupów? żadną miarą: ale tym tytułem oznacza Kapłany; bo onego czasu słowo to im było wspólne.* Niechże znają wielką różność między biskupem i kapłanem, między Ojcem i synmi, między dwunastą Apostołmi i siedmdziesiąt uczniów.

A iż mówią: czemu prezbytery kapłany zowiesz, bo nie mówi pismo nowego zakonu *Sacerdotes*. Na to się indziej powiedziało, dla czego na on czas Apostołowie tego imienia *Kapłan* nie używali; bo dla tego iż kapłaństwo starego zakonu jeszcze kwitnęło, od którego się Apostołowie jako od docześniego, i kapłaństwem Chrystusowem lepszem skażonego odrażali, jako już od umarłego; i niechcieli aby był kto rozumiał, iż ofiary starego zakonu czynili, i takimi jako u Żydów było kapłanmi byli. Lecz skoro skażony jest kościół, i kapłaństwo Mojżeszowe upadło: zaraz uczniowie Apostolscy kapłanami się zwali, dla ofiary własnej i lepszej, którą mamy w zakonie nowym: O czem się już tam mówiło³⁾.

Znajmyż rząd świętego kościoła Katolickiego, a jemu z chucią jako od najwyższego Pana i Boga naszego, i zakonodawce naszego postawionemu podlegajmy, a nierządem się i mieszaniną heretycką brzydzmy. Insi są mis-

1) Phil. 2. 2) Chry. in 1. caput ad Philip. 3) Na Ś. *Wawrszeniec*.

trzewie, a inni uczniowie. Inni Boga i tajemnic jego bliżsi, a drudzy dalsi: inni tajemnice jego sprawują, a inni ich używają. O wielki nierządzie heretycki coś wszystko pomieszał! Toż u nich mistrz co i uczeń, i owszem wszyscy uczyć chcą, a nikt słuchać i posłusznym być, byle co trochę czytać umiał, niechce. *Dziś u nich, jako stary Tertulian napisał¹⁾, służą kościelnym, a jutro świeckim.* Gdzie u nich rozdział świeckiego od duchownego? Nic nie ma u nich duchowny, czego by świecki nie miał: gdzie u nich Apostolska stolica? gdzie biskupi coby święcili i sługi kościelne rodzili? Świętocy na nie ręce kładą, synowie Ojce rodzą, co jest przeciw przyrodzeniu. Ministrowie tylko u nich i dyakonowie zostali, a kapłanów nie mają; służą się bez Pana, gospodarze bez domu. Komuż lewitowie i ministrowie służą, gdy biskupów i kapłanów nie masz? Co Apostoł o dyakonach mówi: jako im to służyć może bez biskupów i kapłanów? Uchowajże Boże komu się tam do tego nierządu kwapić, abo w nim zostawać, a mądrze uszykowanego Chrystusowego wojska, którego nieprzyjaciół przemódz nie może, odstępować. W którym rozmaite są rotty, jako niebieskiego i Anielskiego wojska, stojących i usługujących Apostołów, biskupów, kapłanów, dyakonów, subdyakonów, i innych kleryków, któremi Chrystus dawny i Apostolski kościół swój osadził.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji do obyczajów.

O częstej modlitwie do Boga i potrzebach naszych, mamy Pana naszego Jezu Chrysta gęste w Ewangelji nauki i upominania. Na onem pierwszym kazaniu swoim do uczniów na górze²⁾, nie tylko modlitwę rozkazuje, ale i sposób jej i słowa i pożytki ukazać raczył. A u Łukasza ś. mówi³⁾: *Potrzeba się zawsze modlić a nie ustawać.* A tu przykładem swoim gdy się sam modli, i takie

1) De prescr. 2) Matth. 6. 3) Luc. 18.

miejsce, i taki nocny czas, i tak długie godziny na modlitwę obiera: wielce ją nam zaleca. W czym się naprzód przestrzeżmy, aby kto nie rozumiał jakiej nierówności Bóstwa Pana naszego z Ojcem, któremu się ukarza i modli. Bo to czyni tyło jako prawdziwy człowiek, wedle tej natury ludzkiej, którą na się wziął dla nas: nie wedle Boskiej, którą ma z Ojcem równą; która modlitwy i unizienia żadnego mieć nie może. Oboja rzecz jest w Panie naszym: i modli się jako człowiek, i daje i sobie i wszystkim proszącym, jako Bóg.

Przetoż tem jest różna modlitwa jego od innych świętych; innych nie zawždy sprawi o co prosi: a ta zawždy jako sam mówi¹⁾: *Wiem Ojczy iż mię zawždy wysłuchujesz*. Inne świętych modlitwy bez tej Pana naszego Jezusowej ważneby nie były. Bo przezeń do Boga przystęp mamy, i bez niego modły nasze brzydkie są u Boga. By się on za nas nie modlił: próznaby modła nasza zostawała. On jest pośrednikiem naszym, nie tyło wysługą i odkupieniem, jako odkupiciel: ale też i modlitwą, jako kapłan: gdy za nas i dla nas i dla potrzeb naszych, wstawia pobożną prośbę swoją, jako najwyższy biskup nasz, wielkiej braciej swojej miłośnik. Przetoż kościół ś. nigdy bez niego i imienia jego żadnej modlitwy posyłać do Boga nieśmie, i tak zamyka prośby swoje: *Przez Pana naszego Jezu Chrysta*. Boby inaczej przypuszczone jego prośby nie były. I my także gdy prosim o co Pana Boga: żadnej większej nadzieje i ufania nie miejmy, jedno w tem, iż się ten za nas modli, który zjednać i dać wszystko może, i jego za nami się wstawianie, i cześć i wysługa jego, którą ma u Ojca, czyni potężne i pocieszne prośby nasze.

Jakiego pokoju szukać mamy na rozmowę z Panem Bogiem, ukazał tu P. Jezus gdy sam na górze zostaje. Jemu tego nie była potrzeba, bo jego myśli żadna rzecz cielesna i świecka rozerwać nie mogła: ale nas, którym

1) Joann. 11.

wnet maluczka rzecz rozerwanie czyni, nauczyć chciał i przestrzedz. Mojżesz i Eliasz i synowie Prorocy, i Jan Chrzciel w starym zakonie, dla tego na pustych miejscach przemieszkiwali: i w nowym zakonie tak wiele pustelników: woleli wszystkie nędze na puszczy znosić, i na ziółkach i korzonkach ziemnych przestawać: niżli modlitew swoich rozerwanie w mieszkaniu między ludźmi cierpieć. A ci którzy oboje czynią, i ludziom w duchownych potrzebach służą, i swojej dusze modlitwą ogłodzić niechcą: mają się na wzór Pana swego, jako najwięcej mogą kryć i odwodzić, aby proch którego między ludźmi nabiorą, otrząsnąć mogli.

Pan Jezus ludziom służył, ale jednak czasów swoich na pustynie, i do onego ogrojca uchodził: tak iż go ludzie nabożni szukać musieli¹⁾. I Apostołom radził, gdy i jeść czasu nie mieli, ludzkie kłopoty i rady odprawując: aby uciekli na puszcza i troche odpoczęli²⁾. Pospolici zaś świeccy mają kościoły, mają komórki swoje; do których się kryją. Mają być kościoły nasze jako pustynie, w których ludzi nie masz, a jakoby niokim nie wiedział: jakoby sam jeden tam wszedł: tak się ma każdy na sercu sprawić, aby swój pokój modlitwa jego miała. Przetoż bardzo ganim w kościele witania, rozmowy, i sprawy. Dom jest modlitwy, dom pustynie świętej, dom pokoju naszego³⁾. Komórkę też sam Pan radzi; i wedle zwierzchnego rozumienia, bacznie czyni kto się zamyka, a spraw i największych na ten czas nie przypuszcza, a o pośpiech sprawom niedba. Wiedząc iż rozmowa z Panem Bogiem nic nie omieszka, a odprawy przysporzy. Na cośmy bardzo słabi, i mniemamy aby wszystko zginać miało, dla małej godzinki, którą Panu Bogu i chwale jego dajem.

Na co więc noc jest najlepsza, gdy ludzie jako umarli leżą, gdy gwiazdy świecą, i majestat się w nich Boski dziwny ukazuje, gdy sprawy wszystkie odpoczywają:

1) Luc. 5. 2) Mar. 3. et 6. 3) Matth. 6.

w ten czas szczęśliwy kto wstaje do Pana, a z tym Jezusem i Anioły jego na modlitwie nocuje. Czego acz nie wszyscy czynić mogą: jednak każdy starać się ma, aby jaką część nocy na to odłożył. A owi jako się wymówią którzy noc na wieczernych trawia? do północy je odwołując, a dzień na spaniu do spraw dany, i światłość wrodzoną gubią. A pismo mówi: Słońce weszło, wynidzie człowiek do dzieła swego i do roboty swej aż do wieczora¹⁾. W nocy bestye żywności swej szukają: a człowieku dzień do spraw jego dany jest.

Pogodna się też modlitwa czyni, w dobry bardzo czas, gdy co wielkiego zacząć mamy. Acz w małych i miernych sprawach bez niej się nic poczynać nie ma; jednak poważne i wielkie, których dobrze siłą i dowcipem naszym odprawić nie możemy, modlitwę gorącą wyciągają. Cóż za siły są nasze, cóż za rozумы nasze bez Pana Boga i pomocy jego? jako ziemia bez dżdżu, i ptak z obciętemi skrzydłami. Obierać miał Pan Jezus filary i fundamenty budowania kościoła swego, dwanaście mężów: którzyby małą liczbą, ale wielką siłą podźwignąć świat mogli, a dusze rozumne i wolne, pod jarzmo Boże i wiary świętej podbić. Rzecz wielka a ludziom nie podobna, od samego Boga iść miała; uprosić ją Syn Boży i zjednać u Ojca samego miał. My też w rzeczach wielkich kościołowi Bożemu i Rzeczypospolitej należytych: pierwej się do modlitwy uciekajmy. Jako świętych przykłady ukazują. Wojny Mojżesz bez modlitwy²⁾, i Dawid nie dolożywszy się Pana Boga nie zaczynał³⁾. A po modlitwie wielkie ufanie w Panu Bogu brał i mówił⁴⁾: *Błogosławiony Pan Bóg mój, który naucza ręce moje do wojny, i palce moje do boju.* Tak i w innych potrzebach na sejmach, gdy o dobrem pospolitem radzić mają: nie tylo modlitwą, ale i spowiedzią, i używaniem prze-wielebnych tajemnic przyprawują się mądrzy; którzy wiedzą iż rada, i wojna i zwycięztwo, i każde

1) Psalm 103. 2) Exod. 17. 3) 1. Reg. 30. 4) Psalm 143.

postępki, w rękę swoich Pan Bóg nosi: a czyni wedle woli swojej, i z miłosierdzia nad sługami swemi, którzy się uprzejmie do niego uciekają, i jemu samemu a nie sobie dufają.

Między poważnemi i wielkiemi sprawami poczytać mamy obieranie urzędników kościelnych i świeckich. Na których nie część która, dobrego pospolitego, ale wszystko należy. Gdy Panowie biskupy mianują i inne duchowne, a zwłaszcza gdy się ich mianowaniu nie sprzeciwiają, ani go poprawować śmieją: wielki ma być u Panów rozmyśl i bojaźń i wzywanie Ducha ś. aby nie pobłądzili, a złym kapłanem kościoła Bożego i owiec Chrystusowych nie zarazili. Bo uczestnikami będąc grzechów tego którego podają, z karania się też jego i gniewu Bożego nie wymówią. Ile szkody on wilk, którego do trzody wpuszczają, uczyni: tyle on co go puszcza cierpieć i płacić je będzie. Bo nie tylo czyniący, mówi Apostoł¹⁾, ale i nauczynki złych zezwalający śmierci są godni. A jakoż to na złe postęпки jego nie zezwala: kto złego na urząd tak należyty ludzkiemu zbawieniu stawia? i złości jego tak pomaga, jako gdy kto złodziejowi aby kradł, zamki i drzwi otwarza.

Toż się mówi o urzędnikach świeckich, którym drudzy Panowie w moc ich i do ręki ich ciężkiej i okrutnej, i do ścisłego łakomstwa ich, ubogie poddane podają, arendują, sprzedają. Bo łakomi którzy na krew i pot poddanych patrzą: darują wiele Panom, i urzędy u nich kupują, i wielkie rozmnożenie dochodów obiecują: i nie mogą się i Panom iść, i swojego łakomstwa nakarmić, jedno krwią a potem i łupieztwem ubogich. A drugdy i heretyki na nie stawiają, którzy nie tylo majątności ubogim poddanym, ale i dusze gubią, i kapłany im wymiatają, i kościoły odejmują; jaka większa szkoda nad tę w ludzkim zbawieniu być może? więcej ten dusze ich zabija, niżli ten czart i wilk którego na nie podaje.

1) Rom. 1.

A o Żydach co mówić, które łakomstwa Pańskie, i na swoje ubogie domownicy niemiłosierne wsadzają, jako jadowite wilki na owce: nie tylo z wielką zelżywością stanu i powołania Chrześcijańskiego: ale z utratą dóbr i ubóstwa ich. Wstydzą się niektórzy jawnie łupić i odzierać poddane swoje: i wołają tajemnie przez żydy, których jest wrodzona na Chrześcijany nienawiść, aby się krwią Chrześcijańską karmili. O Judaszowie, co tak Chrystusa w członkach jego sprzedajecie! zyski i arendy wasze, i pieniądze Żydowskie, w szubienicę piekielną obróć się wam: i tu na świecie pożytku z nich mieć nie będziecie. Lichwy i zdrady Żydowskie wniwecz się wam obróć: a częśćka wasza, jako Pan grozi¹⁾, z takimi towarzyszami w gniewie i karaniu Boskiem zostanie.

Inna rzecz jest, gdy się Panowie i ci co urzędy podają omylą na ludziach: abo gdy i z dobrych na wybieraniu, zlemi się na sprawowaniu urzędów stają. W ten czas sprawić się Panu Bogu mogą: jeżeli pilność wszelką czynili, o wy pytaniu i wiadomości żywota i godności ich. Inaczej niewiadomość ich nie wymówi. A winy żadnej ich nie masz, gdy obrani i postawieni na urząd zlemi się na urządzie stają. Jako w tym tu Judaszu znaczo. Nie obrał go Pan Jezus między Apostoły złym: bo na ten czas był bardzo dobrym: ale on po wzięciu dostojenstwa onego, złym się stał.

Rzekłby kto: Izali Pan Jezus nie wiedział iż miał być złym: czemuż go obrał? Uchowaj Boże tę wiadomość Panu Bogu odejmować. Wie Pan Bóg wszystko co ma być, i przyszłe myśli nasze i postęпки wszystkie nasze, jako Psalm mówi²⁾, i drogi i stopy nasze policzył. Ale nie sprawuje Pan Bóg ludzi wedle tej wiadomości swojej tajemnej: ale wedle przyrodzenia, które im dał. Dał ludziom wolną wolą, aby czynili co chcieli, i obierali co się im podoba, zleli dobreli. W tem im nie przeszkadza, aby zapłatę słuszną każdy miał za to, iż

1) Luc. 12. 2) Psalm 132.

z dobrej woli swojej do tego się abo owego obrócił. Wiedział Pan Jezus jako Bóg prawy co z Judasza być miało: ale jako człowiek i sprawca trzody swej, tej się wiadomości nie radził, gdy go na urząd obierał: wiedząc iż na on czas i u ludzi dobrym był, i sławę miał u wszystkich o sobie dobrą.

A ktemu iż dopuszcza Pan Bóg dla ludzkich grzechów złe urzędniki, jako pismo mówi¹⁾, i na tem obieraniu Judasza dał to znać: aby nie zawżdy wina się kładła na te co urzędniki obierają: ale na grzechy raczej ludzkie, które Pan Bóg złemi przelożonemi i tyranami karze. Gdy Pan Bóg na ludzie łaskaw, daje im Pany dobre, jako jest w pismie²⁾: *Iż, prawi, umiłował Pan Bóg lud swój: dla tego ciebie, Salomona, mądrego i dobrego i spokojnego królem nad nim uczynił.* I indziej mówi Pan Bóg³⁾: *Dam im Króla w gniewie moim.*

Dla tego też Pan Jezus Judasza obrał, aby każdy wiedział iż złość ludzka urzędu Bożego i mocy nie psuje. Tak to dobry Chrzest był którym Judasz chrzczył wierne (jako ś. Augustyn⁴⁾ i inni wszyscy nauczają) jako ten którym Piotr święty chrzczył. Bo moc Boska we Chrzcie i innych sakramentach, które sprawują na to obrani kapłani, nie idzie z dobroci abo złości ich: ale z słowa i woli Bożej; i nie dla siebie i zbawienia swego taką moc i urząd mają: ale dla ludzkiego. Taż woda idzie rurą srebrną, która i rurą drzewianą. Tak dobrze pieczęć żelazna, jako mówi Nazyanzenus⁵⁾, wyraża herby jako i złota. Do nasienia nie wadzi plugawa ręka, byle była rola dobra, a deszcz i słońce pogodne.

Umiejmy tedy czcić urzędniki i kapłany, i króle, i inne zwierzchności, których moc od Pana Boga idzie, choć źli choć dobrzy. Bo i Zbawiciel nasz moc Bożą złemu Pilatowi w urzędzie jego przyznał⁶⁾. Jedną część dajmy, wedle Apostoła⁷⁾, złym, a dwie dobrym. Je-

1) Job. 34. 2) 2. Par. 2. 3) Ose. 13. 4) Tract. 5. in Joann. 5) Orat. de Bapt. 6) Joann. 19. 7) 1. Tim. 5.

NA DZIEŃ NARODZENIA MATKI BOŻEJ. 83

dnym iż służy Boży są i od niego zleconą moc mają: a drugim iż nie tylko służy, ale i dobrzy a pilni i mądrzy służy Boży. A pilnie prosimy Pana Boga we dnie i w nocy za te, którzy nam te urzędniki dają, stawiają, mianują, święcą: aby się nie mylili, a dobre i święte podawali ku pociesze naszej, i pomocy zbawienia i dóbr doczesnych i wszystkiej Rzeczypospolitej. Sami się też do tego sposobmy, abyśmy byli godni dobrych świętych wodzów i pasterzów, a z temi żeby nas Pan Bóg nie karał. Rząd święty kościelny miłujmy, jemu podlegajmy, a żadnem go sprzeciwianiem, jako czynią heretycy, nie mieszajmy: wiedząc iż przezeń trwałość się kościoła Bożego wspiera. Przybiegajmy do Chrystusa, dotykać się go przez sakramenty w których on moc swoją zostawił, abyśmy niemocy nasze leczyli. O Jezu daj się dostojnie dotykać ciebie Pana naszego, gdy tajemnice twoje bierzem. Oddal ciężkie niemocy nasze duchowne, i tę słabość, która w nas jest do pełnienia woli twojej, i zatrzymanie szkodliwych żądź naszych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem ś. Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ NARODZENIA
PRZENAJSWIĘTSZEJ MATKI BOŻEJ.

Gdy się urodził Noe, ojciec jego Lamech Duchem Prorockim rzekł¹⁾: *Ten nas ucieszy w pracach rąku naszych na ziemi którą Pan Bóg przeklął*; i ziściło się ono o dzieciątku prorocstwo. Bo gdy Pan Bóg świat potopem karać i gubić miał: on się sam znalazł, jako mówi Mędrzec²⁾, tak doskonały i sprawiedliwy: iż gniew Boży na sobie zatrzymał, i dom jego był wszystkiej ziemi i narodom ludzkim zachowanie. Przezeń się świat wszystek odnowił, i przeklęctwo onego potopu ustało; i jemu

1) Genes. 5. 2) Eccles. 48.

Pan Bóg wiecznem przymierzem obiecał nigdy taką plagą wody, ludzi i ziemi nie karać. To się daleko właśnie o tej Matce Boga naszego mówić mogło, i prorokować mógł Joachim i Anna, skoro się urodziła: ta nas pocieszy na ziemi którą Pan Bóg przeklął. Nie tak szkodliwe było przeklęctwo, na ciałach, jako na duszach, które w wiecznem potępieniu były; które składać się poczęło z ziemi, to jest z ludzkiego wszystkiego narodu, gdy się ta Przczysta Panna urodziła. Tę sam Pan Bóg nazaczył od wieku, aby nam Zbawiciela Messyasza, w którym miały być ubłogosławione wszystkie narody, powiła¹⁾. Póki ta na świat nie wyszła: póty się nadzieja nasza odwłóczyła: a skoro się urodziła; już świat z tęskności onej w czekaniu Messyasza wychodził. Przeto wielkie z jej narodzenia mamy wesele: za które i do tego czasu Panu Bogu tem świętem dziękuję, używając go na nauki i pociechy nasze. O których mówiąc, obaczemy naprzód przyczyny, dla których się ten rodzaj tak długi Pana naszego wylicza: a potem nauki z niego, i pociechy z tego święta brać będziemy za pomocą Ducha Bożego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przyczynach dla których się ten rodzaj przodków Pana naszego wylicza.

Pierwsza jest ta, iż pokazać chciał Ewangelista święty Mateusz, jako Pan Bóg prawdziwy jest w obietnicach swoich, i stateczny w postanowieniu i radzie swojej. Obiecał Abrahamowi i przysięgą utwierdził i znakiem obrzezania upewnił²⁾: iż za onę jego powolność i posłuszeństwo, którem na słowo Boże opuścił naród, powinne, rodzaj, i dom swój: a spuścił się na słowo Boga swego: i za onę jego miłość, którą mu syna jedynego na ofiarę z ochotą darował³⁾: z domu i krwi jego dać miał Messyasza, to jest; Króla i Pana, przez któ-

1) Genes. 22. 2) Genes. 12. 3) Genes. 22.

regu się ludzkie szczęście i błogosławieństwo wieczne niebieskie wrócić miało. I wyliczył Ewangelista krew jego i potomki aż do Józefa i Przenajświętszej Panny oblubienice jego, przez trzy tysiące lat mniej albo więcej.

Toż o Dawidzie ukazuje Ewangelista, któremu Pan Bóg tę obietnicę wznowił, i dom także jego obrał i nazaczył, na to błogosławione nasienie i potomka wszystkiego świata Zbawiciela: za onę jego dobrą i uprzejmą wolą, którą P. Bogu dom chciał z największym nakładem, który mógł przemódz, zbudować. Gdy mu rzekł Pan Bóg ¹⁾: *Ty mnie doczesny i skazitelny dom zbudować chcesz: a ja tobie zbuduję wieczny, iż potomek z domu twego na Królestwie twojem nie ustanie, ażci się taki Syn narodzi, którego Królestwu końca nie będzie.* I pokazał Ewangelista iż P. Bóg Dawidowi się uścił, choć w tysiąc lat i dalej, jako mu to był słowo swoje spuścić raczył.

Na przestrożę i naukę to się powie: aby kto nie rozumiał co się rzekło: iż Pan Bóg dał Messyasa Syna swego dla posłuszeństwa i miłości Abrahamowej, i dla hojności ku Bogu Dawidowej, iż mu dom abo kościół budować chciał. Niechże wie, iż z dobroci swej i z szczerego miłosierdzia, obiecał Pan Bóg jeszcze w raju Syna swego na zbawienie ludzkie, okrom żadnej zasługi ludzkiej. Bo tej rzeczy niepodobno było żadnemu stworzeniu wysłużyć. Lecz iż ten dom a nie inny, tego krew a nie innego, nazaczył i obrał na rodzaj syna swego i uiszczenie obietnic swoich: tu się cnotą i powolnością i miłością ludzką ku sobie wzruszył: iż tego przywileju nie dał złym, ale wiernym i dobrym sługom swoim, którzy go tak z prawego serca miłowali. Aby cnota miała zapłatę, a ludzie się do miłości i uprzejmej służby Bożej pobudzali. Nie lada cnót były te dwie osobie, Abram i Dawid; kto się im przypatrzy: pozna iż ich nie darmo

1) 2. Reg. 7.

Pan Bóg na to obrał, aby krew i potomstwo ich gniazdem syna swego, iż tak mam rzec, uczynił.

Dziwujemy się i temu jako prawdzie Bożej, i obietnicy: ani lata, ani złość ludzka przeszkody nie czyni, i statku i miłosierdzia jego nie przemaga. Długi wiek cztery tysiące blisko lat od Adama, a dwa tysiące od Abrahama, a tysiąc i coś więcej od Dawida do Chrystusa: a przedsię Pan Bóg przez tak długi czas, prawdy swej i słowa ludziom dochował. A co więcej, potomkowie Dawidowi byli tak źli i niezbożni, i Bogiem Ojca swego tak złośliwie gardzący, i zakonu jego wierutni przestępnicy: jaki był Joram, Ahas, Amon, Manasse, i inni królowie wielce niezbożni. A jednak Pan Bóg złość ich wytrwał, a nie gubił ich dla onej spuszczonej Dawidowi obietnicy: aby potomek jego nie ustał¹⁾, ażby się z nich Chrystus obiecany narodził. O jako to wielka dobroć i stateczność Pana Boga naszego z nami niewdzięczniki wielkimi!

Druga była przyczyna wyliczania tego rodzaju: aby się pokazało, iż Najświętsza Panna z której krew wziął i ciało Messyasz, była córką Abrahamową i Dawidową. Bo aczkolwiek nie mianuje jej ojca Joachima i matki Anny, jako z tego domu Dawidowego idą: ale tylo Józefa jej męża poślubionego, z którego Pan Jezus nic nie miał: jednak toż jest, a inaczej się rozumieć nie może. Bo Józef jako sprawiedliwy nie brał żony jedno wedle zakonu i ustawy: to jest, z domu i pokolenia swego, to jest, z Dawidowego. *Jawnie Anioł zowie Józefa synem Dawidowym*²⁾. Jawnie wszystka Ewangelia Chrystusa także zowie synem Dawidowym. Toć nie po Józefie, z którego krwi nic nie miał Pan Jezus: ale po Matce, z której krew wziął Dawidową. Musiała tedy być matka jego przeczysta córką Dawidową: boby Chrystus nie mógł być synem Dawidowym: jedno z niej i po jej krwi przeczystej, z której sobie ciało ludzkie w żywocie

1) 2. Par. 21. 2) Matth. 1.

jej stworzył. A też jako mówią święci, nie był u Żydów obyczaj białogłowskie rodzaje wyliczać; jedno ojców a mężów ich.

Naostatek dla tego ten rodzaj Ewangelista wylicza, aby Żydom do których pisał Ewangelią, dosyć uczynił: i one prawdą o przyjsciu Messyasza przekonał. Bo oni bardzo pilnie rodzaje pisali, i na wielkiem baczeniu mieli, królewski zwłaszcza i kapłański; królewski dla Messyasza, iż wiedzieli że z niego wyniść miał: a kapłański dla nauki i ofiar, i służby kościelnej, która być bez kapłana z rodzaju Aaronowego nie mogła. I gdyby na to baczenia i pilności nie mieli: zostawałby byli musieli bez ołtarza, bez ofiary, bez kapłana.

Jako i kościół nowego zakonu by nie miał oka na kapłańskie potomki, którzy się już nie rodzą ze krwi, ale z ręki kładzienia, i święcenia: zostawałby bez prawdy, bez nauki, bez wodzów, bez ofiary, bez ołtarza. Lecz nie darmo z wielką pilnością liczym: Piotr urodził Lina, Linus Kleta, Kletus Klemensa itd. I pewna nad wszystkie pewności rzecz jest: Gdzie tego potomstwa Piotrowego i Apostolskiego przez święcenie i mocy danie, i ręki kładzienia, nie masz: Kościoła Bożego nie masz, prawdy i nauki, i Ewangelji i Sakramentów porządnych nie masz.

Czytamy w piśmie, iż się te dwa rodzaje, królewski i kapłański z sobą mieszały, żon zwłaszcza braniem. Jako o kapłanie Jojadzie pismo mówi¹⁾: iż miał siostrę królewską za żonę; i o innych. I o Pannie tej naszej Matce Bożej mówi Anioł²⁾: iż Elżbieta z rodzaju kapłańskiego była powinna jej. Co się bez przyczyny tajemnic Bożych nie działo. Miał Messyasz mieć i królewski i kapłański rodzaj. Był i królem, był i kapłanem naszym Chrystus Jezus; acz kapłanem był nie wedle porządku Aarona, ale wedle Melchisedecha: aby nam obojętą dostojność złączył, i uczynił nas królestwem kapłańskiem:

1) 2. Par. 22. 2) Luc. 1.

jako Piotr święty mówi¹⁾: i kapłaństwo nam dał królewskie. Przetoż u starych Greckich Ojców Najświętsza Panna zowie się i królewską i kapłańską córką. I z niej nasz Pan Jezus obojej dostojności krew miał.

Chwalmy tedy Pana Boga z miłosierdzia i prawdy jego, jako Psalm mówi²⁾: *Miłosierdzie twoje i prawda twoja objęły mię*; i drugi³⁾: *miłosierdzie i prawdę miłuje Pan Bóg*. Z miłosierdzia wielkiego, nad nędzą rodzaju ludzkiego, obiecał nam Zbawiciela: a z prawdy nieodmiennej swojej, uścił się: i uiszczając dzisiejszego dnia począł, gdy Matkę tego Zbawiciela na świat puścił⁴⁾. *Utwardzone jest nad nami miłosierdzie jego, a prawda jego na wieki*. Lata jej nie wadzą, złość jej ludzka i grzechy nasze nie odmieniają. Niech będzie błogosławiony na wieki!

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co za nauki brać mamy z tego wyliczania rodzaju Pana naszego.

Gdy nam Ewangelista tak dawne i stare dzieje przypomina od czterech tysięcy lat i dalej: a drugi Łukasz ś. od pięci tysięcy i jeszcze od Adama narody ludzkie wylicza; wzywa nas i wmawia do pięknej i potrzebnej wiadomości dziejów starych i spraw ojców naszych: którzy byli mędrsi i lepsi i naboźniejsi niżli my. Abyśmy się pytali i dowiedzieli, co to był za Abraham, Izaak, Jakób, co to za Dawid? I wyżej jeszcze, co to był za Enoch, który jeszcze nie umarł? co to za Noe, który sam w potopie został? co to za Mojżesz, Aaron, Jozue, Kaleb, Samuel, Nathan, Ezechiasz, Jozyasz, i inni? wielcebyśmy się ucieszyli i przyćwiczyli do cnoty, do sławy, do bojaźni Bożej, do czynienia czego znacznego: zkażdbyśmy sobie u Boga i u ludzi pamiątkę zostawili. *Mądry, mówi pismo⁵⁾, pyta się o mądrości i o rozumie*

1) 1. Petr. 2. 2) Psalm 39. 3) Psalm 83. 4) Psalm 116.
5) Eccles. 39.

ludzi starych, i bawi się o Prorokach. Powieści ludzi sławnych zachowują, i o tajemnych się przypowieściach pyta, i cudze strony przebiega, i dobre i złe w ludziach upatruje. I ztąd mądrym zostaje, i sławę sobie czyni, i o nim się od narodu do narodu pytają i rozum jego wychwalają.

A głupi nie pyta się co przed nim było, i zostaje jako dziecko które ojca i matki nie zna, ani wie gdzie się urodziło. Żyje jako zwierzę na ziemi, niedba o rozum i ćwiczenie; doma się uchowawszy i nic się nienauczywszy: w swoich śmieciach zostaje; i mniema iż nadeń i nad jego chałupę nic zaciejszego nie masz. Umiera tak jakoby na świecie nie powstał, żadnej po sobie pamiątki nie zostawując¹⁾. Jako łódź na wodzie, i ptak na powietrzu nie znać gdzie przeleciał: tak i głupich i gnuśnych żywota, żaden ślad nie zostaje²⁾. Bo się rozumu od starych i dziejów dawnych nie uczą, do cnoty się i sławy powieściami i czytaniem z niewiadomości nie zapalają; żywot na baśniach i mgłę, i budowaniu zamków z piasku, jako dziecińcy jakie tracą.

Tu wielka na Pany i na dostatecznych domów ludzie przymówka: którzy nie wiedzą starych dziejów i cudzych i swoich, aby się do cnót i sławy i pobożności zapalili i rozumu nabywali. Nie dziw ubogim którzy na chleb robią, a jako robaczki w ziemi na pany pot i zdrowie swoje wydają. Lecz tym co chleba nie szukają, wielka sromota: gdy u nich w domach nie znajdziesz ksiąg ani rozmów mądrych: jedno psy, ptaki, kufle, stoły, beczki, piękne szklenice, warcaby, karty: na których drogi czas gubią i żywot jako cieniowie przechodzą. By wždy znalazł u wszystkich, konia, zbroję, naczynia wojenne: ale woła na axamitach i jedwabiach: woźnikach, i biesiadach, i pachółkach, wszystko zjeść i zgubić. O jakie ich potępienie! Bo tacy nie pomnią na co je Pan Bóg stworzył, i która jest dostojność zacnej natury ludzkiej,

1) Eccles. 48. 2) Sap. 5.

i co jej własnego jest, i czem różna od bestyi nierozumnych. Radbym bardzo wmówił w naszą szlachtę: aby mieli święte i dobre zabawy, nad historyami, księgami prawnymi i nabożnymi, nad żywotami świętych, nad powieściami mądrymi, nad służbą bożą i kościelną. Pobudzając się przodków swoich i starych Polaków i innych narodu ludzi, świętymi, mężnemi, mądrymi, czujnymi postępkami: do cnoty, sławy, rozumu i bogobojności. To wszystko z wiadomości historyi i starych dziejów, które tu nam Ewangelista przekłada, wyczerpnąć się może.

Jeszcze w ten stary wiek i rodzaj wyliczony patrząc, nauczyć się możemy: jako były wielkie odmiany królestw i narodów świeckich. Abraham jednego syna mając: rozmnożył się jako piasek morski; potomstwo jego w Egipcie się rozkrzewiło, i w niewoli urosło. Wyszli z Egiptu, zgubili i wykorzenili siedm królestw i narodów. Same zaś gubiono rozmaitemi wojnami. Pierwej byli bez królów, tylo mając sędziaki, którzy za pługami chodzili; a gdy czas wojny przyszedł: zbierali lud, i Boga samego królem i wodzem mieli. Potem urosło w królestwo wielkie i przemożne, które się rychło rozdziwiło i rozerwało za grzechy Salomonowe. Potem to królestwo zginęło w Babilonji, i kościół obalony, i miasto spustoszone, i z królów i synów ich byli u pogaństwa sługami, jako inni podli niwolnicy. Syny królewskie przed oczyma ojców zabijano, królom oczy łupiono, w więzieniu je długo chowano¹⁾. Zaś trocha ludzi z Babilonu wyszła, i na tejsze się ziemi osadziła, i znowu kościół i miasto zbudowali. Potem do Rzymian w moc przyszli, i nakoniec poginęli, i po wszystkim świecie rozproszeni. Takich odmian w królestwach pełne są historye; i my się ich bójmy, czując jaką niesprawiedliwością i krzywdami i potwarzami i zradami rozmaitemi obciążona jest ta

1) 1. Reg. 2. Reg. 3. Reg. 4. Reg.

ojczyzna nasza ; a dla takich grzechów , mówi pismo¹⁾ :
Pan Bóg przenosi Królestwa do obcych narodów.

To zawždy w tych dziejach starych najdziesz który czytać będziesz : iż nigdy sprawiedliwy i dobry nie tracił : ale jako mówi Prorok²⁾ , *w swej sprawiedliwości żył.* Kto się P. Bogu dobrze zachował : na dobre mu wyszło. Który król kościołów bronił , nabożeństwo pomnazał , o chwałę Bożą czynił , lud do P. Boga przywodził a bałwochwalstwo wyniszczał : każdy był szczęśliwy , i wielki na wojnie zwycięzca , i doma sławny , porządny , i bogaty. Jako Dawid , Salomon póki się nie zepsował , Abia , Aza , Jozafat , Ezechiasz , Jozyasz , których królestwo dziwnem się szczęściem dla ich pobożności szerzyło i kwitnęło³⁾ . A owi drudzy zaraz byli poniżeni , i prawie ze wszystkiej mocy i sławy ogoleni. Jako Joram , Achas , Joas , Amon , Manasse , Jeroboam , i wszyscy królowie Izraela ; oni Zambrowie , Amrowie , Achasowie , którzy tylo po sześciu dni drudzy królowali ; których domy Pan Bóg aż do szczytku gubił i wykorzeniał : iż się źle Panu Bogu zachowali , a lud Boży do obcych Bogów pociągali. Zadziwisz się , jedno czytaj , jaka cnocie i na ziemi jest odpłata : i niecnocie przeklęctwo i karanie.

I temu się w tym rodzaju przypatrzysz , jako mało było Panów i Królów , dobrych , i do końca w pobożności trwałych. Bo Państwa i wysokie stany i szczęście , dziwnie rady prędko zepsują rozum ludzki. Rozkoszy , pochlebstwa , szczęście i przyjaźni ludzkie osłepiają człowieka : iż o słabości swej ludzkiej nie myśli , a wnet w tyraństwa i hardość , abo w rozkoszy i nierządy upadnie. Rzadki ptak : dobry a doskonały na urzędzie człowiek. Rzadkie od Pana Boga błogosławieństwo : o które zawždy prosić mamy. Ledwie trzech królów doskonałych wyliczyć się mogą z tego rodzaju : *Dawid , Ezechiasz , i Jozyasz*⁴⁾ , jako Mędrzec napisał. Inni abo prawie źli ze wszystkiem , abo mieszani i niestateczni. A w Izraelu

1) Eccles. 10. 2) Ezech. 3) 2. Par. 4) Eccles. 49.

między odszczepieńcy i heretyki Jeroboamity żadnego dobrego nie było. Tak herezye są wielkim cnót przyrodzonych nieprzyjacielem. Między królmi Juda dobrzy się najdowali, a miernych wiele nie doskonałych: ale jednak dobrych. Lecz między królmi Izraela odszczepieńcy: i o jednym się dobrym nie doczytasz. Tem się cieszyć możemy w kościele Bożym, iż dobreimi i u Boga i u ludzi być możemy. A tem się odrażajmy od herezyi: iż w nich żaden się Panu Bogu poświęcić i podobać nie może.

Nakoniec i to z tego wyczytania rodzaju bierzmy, jako się z przodków i starych a zacnych domów chlubić, i czem się ozdabiać z nich mamy. Najświętsza Matka chlubić się mogła, z tak zacnego rodzaju królewskiego i kapłańskiego: ale jej trzy rzeczy tego niedopuszczyły: próżność, złych ojców większa część, i ubóstwo w którym była na świecie. Próżna i bez przyczyny jest z rodzaju chluba: *Gdyż się wszyscy i Królowie najmożniejsi, jako sam Salomon o sobie mówi, jednako jako i kmiemie rodzą.* Także z niewiasty jako z ziemi, także na ziemię padną, także płakać naprzód poczną, a innej pieśni nie zaczną, także nago i mizernie i żałośnie w maluczkiej osobce jako na piędzi z matki wychodzą. By się inaczej Panowie a niżli ubodzy rodzili, abo inszą naturę z matki brali: tedyby się było wždy z czego chlubić.

A gdy kto na swe przodki wejrzy, a tak wiele złych, sprosnych, u Boga i u ludzi brzydkich, i jawnych grzeszników, nieczystych, i łupieżców najdzie: także między białemigłowami na niektóre nierządnicie i cudzołżnicie w narodzie się swoim obejrzy: a z czego się chlubić ma? i owszem sromotę ich pokrywać winien. Zacny naród Najświętszej Matki: a patrz jako wiele ma brzydkich, i sprosnych grzeszników, kto w ich żywoty wejrzy.

A gdy człowiek wielkiego i królewskiego rodu, a pieniądze i imion nie ma, a rzemiosło robi: za co mu rodzaj u ludzi stoi? kto się z niego nie śmieje, gdy się

NA DZIEŃ Ś. MATTHEUSZA APOSTOŁA. 93

chwalić pocznie? i w stajni mu się gospody ledwie dostanie, jako temu Józefowi i Maryi przeczystej z dzieciątkiem.

Wzdyć jest jaka pociecha z tego, urodzić się z zanych przodków? Ta sama: jeżeli byli dobrzy, cnót ich synem i potomkiem być: nie tylo krwią ich sięgać, ale więc ich dobre sprawy wyrażać. Ztąd się chlubić mogła Najświętsza Matka, by jej była pokora dopuściła. Ale my od niej chlubmy się i wychwalajmy ją: iż miała przodków swoich wysokie one cnoty.

W tobie przenajczystsza Panno jest Abrahamowe posłuszeństwo, Izaakowa bojaźń Boża, Jakóbowa cierpliwość, Józefowa czystość, Dawidowa łaskawość, Salomonowa mądrość, Ezechiaszowa ku czci Bożej żarliwość, Jozyaszowe nabożeństwo. A co więcej, wszystkie przodki swoje okrasilaś, i zacność ich ozdobiłaś, gdy je we wszystkich cnotach i w stanie przechodzisz, jako słońce, gwiazdy i miesiąc, światłością i pięknością przebijasz. Przenajczystsza Matko zmiłuj się nad nami; jednaj nam łaskę u Syna twego Pana naszego, abyśmy duchowny rodzaj nasz, który z niego na chrzcie bierzem, uczcili: a cnót i pobożności ojców świętych naśladowali, i rozumu ich dostawali: a z twego Przczysta Dziewico narodzenia uweseleni, Synowi twemu Bogu naszemu, dobrze służyć umieli. Który z Ojcem i z Duchem ś. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

**NA DZIEŃ Ś. MATTHEUSZA APOSTOŁA
I EWANGELISTY.**

Taka moc jest oka i głosu Pana i Boga naszego Jezu Chrysta, iż się jego wejrzeniem, i zawołaniem umarły na duszy Mattheusz, ożywić mógł. Taka zakryta mądrość jego, iż widział serce one w grzechach utopione, jako się wynurzyć i porwać do sprawiedliwości miało.

Taka dobroć jego, iż porzuconego i wzgardzonego u ludzi wyniósł: iż się stał z łakomego i bogatego, w ubóstwie i wzgardzie świata i pieniędzy doskonałym: z mytnika Apostołem: z lichwiarza Ewangelistą. Kto się nie zdumieje? I niewiem czemu się pierwej dziwować: jeźli tak hojnej łasce Boskiej ku niemu: czyli tak ochotnemu jego posłuszeństwu, i dziwnej a prędkiej odmianie. Możem co o tem ku zbudowaniu mówić: jedno pierwej rozumienie tych słów Pańskich: *Milosierdzia chcę a nie ofiary*: przeciw heretyckiej chytrłości obronić za pomocą Bożą, i nieco o lichwie upomnieć, mam wołą.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ofercie, iż tymi słowy Pańskimi zganiona i odrzucona nie jest, i o lichwie.

Ci którzy zwierzchnią służbę Bożą, która się najwięcej w ofercie zamyka, wymiatają: a omylnie mówią: iż nowego zakonu Boska służba w samym duchu jest, a Żydowskie starego zakonu ofiary ustały¹⁾. Stół nam dał Chrystus nie oltarz: nie kapłany do ofiar, ale ministry do kazania i wieczerzy sprawowania: ci tacy tych też słów Pańskich używają z tej Ewangelji: *Milosierdzia chcę a nie ofiary*: Mieniać iż temi słowy Pan wszystkie ofiary zgańił, i z swojego je nowego zakonu wyrzucił.

Co jako w chytrłości i nieprawdzie mówią, po tem samem znać: iż te słowa Zbawiciel nasz z Ozeasa Proroka²⁾ wziął: za którego czasów przed pięćset lat, ofiary od Boga ustawione kwitnęły; i nikt słów tego Proroka tak nie rozumiał, ani się do psowania ofiar puścić śmiał, które aż do przyjścia Messyasza w kościele onym i w ludu onym z ustawy Boskiej trwały. I sam Pan Jezus jako obudwu zakonu dawca: nigdy ofiar onych nie ganił; i owszem do nich odsyłał, a zwłaszcza onego trędownatego: *Idź, prawi, a ukaz się Kapłanom, a ofiaruj dar który Mojżesz takim rozkazał³⁾*.

1) Calv. Inst. lib. 4. c. 18. 2) Osee 6. 3) Matth. 8.

Prawda iż Mojżeszowe krwawe ofiary na krzyżu od Pana wypełnione ustały: ale inna jedna nie krwawa na ich miejsce wedle porządku Melchisedecha nastąpiła; jako się o tem indziej nauczyło. Lecz aby zgoła ofiary zwierzchowne znieść się i wyrzucić z służby Bożej miały, to jest i przeciw przyrodzonemu wiecznemu i na sercach ludzkich od Boga pisanemu zakonowi. Bo przed Mojżeszem od Adama począwszy, taką ofiarą ludzie Panu Bogu służyli; i nie masz po wszystkim świecie narodu tak dzikiego i grubego, któryby co zwierzchnego Bogu swojemu ofiarować nie miał: a swego wewnętrznego nabożeństwa tem zwierzchnem w ofiarowaniu nie pokazał, i nie oświadczył. Bo to u ludzi z ciała złożonych niepodobno: aby serdeczne ich nabożeństwo, jeżeli jest prawdziwe, na ciało i na zwierzchowną postawę wyniść nie miało.

Prawda to szczerą, iż próżne są ofiary i wszystkie nabożeństwa cielesne, które się na wewnętrznych i serdecznych nie fundują: i nie podobają się P. Bogu, jako mówi u Izajasza¹⁾: *Co mnie po tak wielu ofiar waszych, i po krwi cieląt i baranów waszych? A wszakżeś je Panie sam przez Mojżesza ustawił: i bardzobyś nas karał gdybyśmy ich nie czynili, a ustaw twoich odstąpili; i wnet daje przyczynę, dla której tak mówi: Ręce wasze pełne są krwie: obmyjcie się a bądźcie czysti: złóżcie złość myśli waszych od oczu moich: przestańcie złe czynić, nauczcie się dobrze czynić. Toż i w Psalmie mówi²⁾: Izali ja mięsa wasze jeść i krew wołów waszych pić będę? Ofiaruj mi ofiarę chwały, a oddaj najwyższemu śluby twoje.*

Nie to gani Pan iż ofiarują: ale to, iż złe i bez serdecznego nabożeństwa i ofiar cnót świętych ofiarują; iż opuszczają miłosierdzie, sprawiedliwość, i inne wewnętrzne Boskie służby. A jako Pan mówił: *Biada wam obludnikom, którzy bierzecie dziesięcinę z miętki i anyżu, a rze-*

1) Isa. 1. 2) Psalm 49.

*czy większe w zakonie opuszczacie: to jest; sąd, miłosierdzie i wierność. To potrzeba czynić: a tamtego nie opuszczać¹⁾. Temże tu rozumieniem Pan mówi: **Miłosierdzia chce a nie ofiary**. To jest, nie samej ofiary zwierzchniej: ale związanej z cnotami wewnętrznymi. Ofiara bez cnót świętych nie jest Bogu miła. Miłosierdzie i cnoty inne dobre są, choć bez ofiary, gdy być nie może. Lecz związane miłosierdzie z ofiarą: służba wewnętrzna ożeniona z zwierzchnią, daleko jest lepsza i doskonalsza. Dla tego Daniel narzeka w Babilonie, bez kościoła i ofiar teskniąc, i mówi²⁾: **Zostaliśmy Panie tego czasu bez ofiary, bez pierwiastek, abysmy mogli naleźć miłosierdzie twoje: ale w skruszonym sercu i w pokornym duchu przyjmij nas**. Jakoby rzekł: Lepiej było nam z ofiarami w ziemi i w kościele naszym: i rychlejbyśmy byli naleźli miłosierdzie twoje: ale gdy być nie może przyjmij serca naszego ofiarę pokory i skruchy.*

*Wejrzał Pan Bóg na Abła, mówi pismo³⁾, i na ofiary jego. Pierwej na Abła i na serce jego: toż na ofiary jego; i serce i ofiary powierzchwie podobały się jemu. Także wejrzał na ofiary Noego P. Bóg; i mówi pismo⁴⁾: **Powoniał Pan słodkości woni onej i rzekł: Już nigdy przeklinać tak ziemię nie będę**. Tak wejrzał na ofiarę Abrahamową, gdy mu syna ofiarował; i na Aaronowe między żywymi i umarłymi; i na Gedeonowe przy bitwie, i na Samuelowe u Masfy, i na Dawidowe u Orny, i na Salomonowe przy poświęcaniu kościoła; i na innych ofiary powierzchwne wejrzał P. Bóg, i przyjmował je od ludzi⁵⁾. Bo z serdecznem nabożeństwem związane były.*

*Nie zganil tedy Pan Jezus w tych słowiech ofiary: ale jako te słowa święty Augustyn wyklada⁶⁾: ofiarę nad ofiarę przelozył. Jako rzekł on uczoney w pismie, którego Pan Jezus pochwalil⁷⁾. **Milować Pana Boga nadewszy-***

1) Matth. 23. 2) Dan. 3. 3) Genes. 4. 4) Genes. 8.
5) Genes. 22. Num. 16. Judic. 6. 1. Reg. 7. 2. Reg. 24. 3. Reg. 8.
6) De Civit. Lib. 10. c. 5. 7) Marc. 12.

stko, a bliźniego jako samego siebie: większa rzecz jest niżli wszystkie ofiary. Nie zganil ofiar: ale miłość całą ku Bogu i bliźniemu nad nie przełożył. Ci ludzie gdy chcą być bardzo duchownemi, a samym duchem bez ciała i cielesnych ofiar Pana Boga chwalić: bezbożnemi zostają: oboje tracą. Jako nie masz u nich ołtarza w kościele: tak też nie masz nabożeństwa w sercu. Jako pustki w kościele, tak większe na ich duszy. Bo jako Pan mówi¹⁾: *Z serca do ust słowa idą.* Co w sercu jest, w uczynku się na ciele zataić nie może.

Nie daj Boże służbę ołtarza świętego tracić, aby ją nam wydrzeć ci ludzie mieli: bez której bylibyśmy abo Aniołowie: abo bestye nieme. Aniołmi być nie możemy, bo ciała mamy: i ciałem i cielesnemi dary służyć Panu Bogu winniśmy. Bestyami być nie chcemy: które ciała mając, dusze rozumnej niemają, któraby Boga znała, i ciału służbę Bożą jako poddanemu swemu rozkazywała. Kto na służbę Boską i ofiary w kościele katolickim prostem okiem patrzy: rzec słusznie, jako jest u Apostoła, może²⁾: *Tu prawdziwie Bóg jest, i padłszy na ziemię, pokłoni się Bogu: i wielce się zbuduje.* Dziwna i straszliwa jest ofiara nasza testamentu nowego, bez której bylibyśmy jako w brzydkości spustoszenia: i w onem przekleństwie Żydowskiem³⁾: o którym Ozeasz napisał, *jako dziś są bez ofiary, bez kapłana.* I nie mielibyśmy własnej i prawej służby Bożej, którą się ludziom służyć nie godzi.

Pospolicie na mytach i poborach, na których ten Mattheusz siedział, rzadcy są ludzie którychby się chciwość do cudzego nie skusiła: aby źle sobie nabywać z szkodą bliźnich, i Panów, i Rzeczypospolitej nie mieli. W tem królestwie dziwnie się ta niesprawiedliwość rozszerzyła: i grubo a znacznie niektórzy grzeszą, i kradzieżstwem dusze swe, i domy swe, i potomki swoje zarażają, i o zgubę wszystko królestwo przyprowadzają. A za-

1) Matth. 12. 2) 1. Cor. 14. 3) Dan. 9. Osee 3.
Kazania P. Skargi Tom VI. 7

tem i w on drugi wielki grzech upadają, to jest w lichwę: pożyczając pieniędzy z wielkim pożytkiem swoim, a z srogim złupieniem bliźnich swoich. Tym grzechem się wszędzie brzydzi pismo, i upewnia: iż taki w lasce Bożej i w królestwie jego nigdy nie będzie. *Kto, prawi, wnijdzie na górę Pańską? Ten co pieniądze na lichwę nie dawał*¹⁾. I Mojżesz woła: *Gdy zubożeje brat twój, nie bierz od niego lichwy, ani więcej nad to coś pożycz*²⁾. I u Ezdrasza gromią tych którzy brali lichwę: i tak im ono upominanie pomogło, iż wszyscy krzyknęli: *Wrócim cośmy od nich wzięli, i role które nam zastawili, i nic brać nie będziemy.*

Tym grzechem i Poganie się bardzo brzydzili, samego przyrodzonego rozumu słuchając. Rzekł jeden³⁾: *Ujmować co drugiemu, a gdy człowiek ludzką szkodą pożytek sobie czyni: bardziej to jest przeciw przyrodzeniu a niżli śmierć.* I drugi⁴⁾: *Co jest lichwić? Jest człowieka zabić.* Toć wielkie mężobójstwo. Nie możesz rychlej człowieka zgubić, jako lichwą. Brać za nic, bogacić się siedząc, i nie robiąc: z lada sta złotych folwark sobie bez roboty, i nakładów i szkód czynić: z cudzego się bogacić: i rozum, i cnota, i każda pobożność ganić to musi.

A nam to osobliwie Chrystus poruczył: *Pożyczajcie a nic się z tego nie spodziewajcie*⁵⁾. Nie tylo nie brać: ale i nadzieją się o lichwie i zysku z pożyczku nie karmić. I także gorsi będziemy niżli Poganie i Żydowie? i także mamy zabijać i gubić domy ludzkie braciej i bliźnich naszych?

Umieją tę lichwę drudzy pokrywać: Oto nic nie proszę, sam mi daje dobrowolnie. Daje iż musi: a nie dobrowolnie; bo mu inaczej nie pożyczysz. Kiedy pieniądze wróci i położy, pytajże go jeżeli chce co dać? jeżeli nie woli nic nie dać? Drudzy mówią, jabym miał po-

1) Psalm 14. Ezech. 18. Deut. 23. 2) Levit. 25. 2. Esdr. 5.
3) Cícero de Off. lib. 1. 4) Ambr. lib. de Tobia. 5) Luc. 6. Matth. 5.

żytek z tych pieniędzy gdybym ich nie pożyczal. Jeżeli z nich żyjesz a kupczysz, a innych leżących nie masz: słuszną rzecz aby twoją szkodę zastąpił. Ale jeżeli przed Bogiem inne pieniądze masz, a stan twój nie jest kupiecki, i masz z ziemiaństwa, i ze wsi, i z ról swoje pożywienie: próżno się wymawiasz zyskiem i kupiectwem: gdy bez tego być możesz, i być jesteś winien; abyś kupcom chleba nie wydzierał, którzy innego pożywienia nie mają: abyś miast nie gubił, które na tem samem zasiały.

Ty masz z roli swoje obejście, a ten i siał i co orać nie ma. Od bogatych i Panów, i szlachty ten się grzech szerzy; wszyscy jako lwi skłonni do wydzierania, jako Prorok woła¹⁾: *Lichwiliscie i brali więcej niżli dawali: i lakomie potwarzaliście bliźnie swoje: jako lwy ryczący i szarpający, duszeście pożerali, i majątności ich brali. Panowie między nimi jako wilcy drapieżni krew rozlewają, ludzie gubią, i lakomie za zyskami biegają. I drugi także woła²⁾: *Panowie twoi niewierni, towarzysze złodziejów, miłują dary, idą za upominki. I Psalm mówi³⁾: Tak ludzie ubogie jako chleb pożerają.**

Tak się to lichwiarstwo i łupieztwo rościagnęło: iż się ludzie nie wstydzą, na prawa Boskie i ludzkie nie dbają. Na spowiedzi obiecują a nie wracają, abo z rozpacz do niej nie idą. Wołają dla błota i ziemie dusze tracić, i domy swoje i potomki gubić, którzy z dóbr lichwiarzkich pewny upadek mieć będą. Cóż masz zażytek, mówi Pan⁴⁾, gdy wszystek świat mieć będziesz, a duszę swoją stracisz? Izali się temi pieniędzmy od piekła i gniewu Bożego wykupisz? O ślepoto Sodomską, czemuż się nie obaczysz, a przykładem tego świętego Mattheusza z tego się tak szkodliwego warstatu nie porwiesz?

1) Ezech. 22. 2) Isa. 1. 3) Psalm 13. 4) Matth. 16.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji.

Ujrzał Pan Jezus Mattheusza i przejrzał do serca jego, i obaczył jako z onego mytnika i grzesznika miał być Apostoł i sługa jego. Jako rzekł o Szawle do Ananiasza¹⁾: *Idź nawiedź go, ono się modli.* A Ananiasz powiedział: *Panie zły to człowiek: słyszałem jako wiele złego uczynił świętym twoim w Jeruzalem.* A Pan Jezus rzekł: *Idź do niego, bo takim a takim będzie.* U Ananiasza Szawel był za wielkiego i rozpaczego grzesznika: ale Chrystus widział co z niego być miało. Jako mularz na podeptany kamień patrząc, widzi jako piękny filar abo odrzwi z niego być mogą: na czym się drudzy nie znają. I pełniło się pismo: *Kamień którym budownicy wzgardzili, stał się węgielnym i potrzebnym kamieniem.* Trudno najwyższemi grzesznikami gardzić. Lepiej je temu oku Bożemu i wiadomości i sądom jego polecać, który sam wie co z nich być może i będzie.

Nie próżne było ono wejrzenie Pana naszego na Mattheusza, jako i na Piotra w zaprzeczeniu. Dziwny przeraźliwy promień światłości przeniknął do serca jego, którym się oświecił, i ciemnościom się grzechów i potępienia swego przypatrzył: i twardość serca swego miękczyc zaczął. Pociągnął go Chrystus do siebie, i okowy szatańskie spadać z niego poczęły: gdy przyzwał na ono nawiedzenie i pobudzenie: i mocnie o zbawieniu swoim myślić zaczął. Miewamy i my takie oko i wejrzenie Chrystusowe; bo on oświeca każdego człowieka, mówi Jan święty²⁾ i do serc naszych kołace: ale nie otwarzamy, nie przyzwalamy³⁾, nie porywamy się z ochotą. Nie odpowiadamy z Pawłem ś.⁴⁾: *owo ja Panie, słucham co mi rozkażesz. Pan mi ucho otwarza, a ja się nie sprzeciwiam, i wspanak nie idę.* Sprzeciwiamy się, i nie idziem tam gdzie Duch Boży pędzi, i prowadzi⁵⁾. Ale

1) Actor. 9. 2) Joann. 1. 3) Apoc. 3. 4) Actor. 9. 5) Isa. 50.

wspak się i w tył obracamy, i przeto w grzechach twardejemy.

Pódź za mną, rzekł Pan: A także to krótka retyka i nomowa? krótka: ale długie i wielkie tych dwu słów rozumienie, a moc w nich przedziwna. Pódź bogaty za ubogim: łakomco za tym co nic nie ma na ziemi: rozkoszniku za nędznikiem: grzeszniku za niewinnym. Porzuć cudze, wróć wylichwione, miłuj ubóstwo, sprzedaj wszystko co masz, a daj ubogim: bądź sprawiedliwy i czysty, bój się sądu Bożego; oto cię zła śmierć goni, a ty nie uciekasz? oto cię do sądu Bożego poprowadzą: a ty się nie czujesz? w co się twoje pieniądze obróca? na co się tobie po śmierci przydadzą? o jako trudne kazanie! o jako ciężkie wielbładowi przez igielne ucho przechodzenie¹⁾! Nikt nie rozumiej aby Mattheuszowi onemu odmiana ona lekko przyszła. Biedzić się z sobą, i z pokusami wielkimi za pasy chodzić musiał; zmuszenie czynił sobie, i swoim dawnym nałogom i zwyczajom. I z sławą świecką, i z domownikami, i z żoną, i z dziećmi, które mieć mógł, miał co czynić.

I tego trzymać nie mamy: Aby się Mattheusz zaraz porwał lekkomyślnie i bez wielkiego rozmysłu. Pierwej bez wątpienia na cuda Pańskie patrzył, i jego kazania pierwej i nauki słuchał, jako i inni Apostołowie, nim wezwani są od Pana. I przetoż wszyscy trzej Ewangelistowie, Mattheusz sam o sobie pisząc, i Marek ś. i Łukasz, to nawrócenie jego kładą po onym wielkim cudu, gdy Pan powietrzem zarzonego zlecił: i zaraz mu chodzić i robić a nieść pościel swoją rozkazał²⁾. Gdy się wszyscy zdumiewali, a było ludzi bardzo wiele. Jedni mówili: Napatrzyliśmy się dziś dziwów. Drudzy: nigdyśmy tak nie widzieli. A drudzy chwalili Pana Boga iż taką moc dał ludziom. O tem jako i o innych cudach wiedział Mattheusz, i patrzeć na nie mógł. A potem głos Pana swego usłyszał: *Pódź za mną*.

1) Matth. 19. 2) Luc. 5. Matth 9. Marc. 2.

Wstał, prawi, i szedł za Panem; wstał pierwiej z grzechów, i one oplakał; rozprawił dom swój, dłużniki kwitował, cudze jeźli co było wrócił, żonę i dziatki postanowił, czeladkę odprawił; co w jednej godzinie ani w jednym dniu być nie mogło. Porwać się za ladajako, a temu co kto winien, porządnie i dostatecznie nie czynić dosyć: nie przystałoby bacznemu. Gdy Eliasza na Elizeusza płaszcz swój włożył, rzekł do niego Elizeusz: Niech całuje ojca mego i matkę moję, potem za tobą pójdę. A Eliasz rzekł¹⁾: Idź a wróć się: jamci uczynił co ze mnie jest. Także i święty Mattheusz o takie dozwoleńie Pana prosił: aby pierwiej dom swój rozprawił, i rzeczy potrzebne rozrządził: zwłaszcza około rejestrów, i długów, i dóbr nabytych: aby się każdemu dosyć stało. A to uczyniwszy, wszystko rozdawszy i opatrzywszy: ubogi za ubogim, pokorny za pokornym poszedł: do jego się szkoły i naśladowania puszczając: i serce wszystko i wolę na posłuszeństwo jego oddając.

Nie jednakie są nawrócenia wszystkich. Jedne z wielkim trzaskiem i hukiem, jako dzikie zwierzę łowi Pan Bóg; jako Nabuchodonozora i Manassego wielkimi plagami i karaniem do sieci swojej pociągnął²⁾. A Pawła ogromieniem także cudownem przycisnął³⁾. Lecz tego Mattheusza jako i Magdalenę, cichym a ciepłym wiatreczkiem obalił. Na one dęby puścił wiatr mocny: a na te drzewka subtelne dał łagodny wiatr, którym polegli i dali się powolnemi mówiąc: *Cóż mi Panie czynić każesz? wszystko uczynię*. I uczynił Mattheusz na radę Pańską wielkie i cudowne rzeczy, rzadkie u świata, dziwne wszystkim Aniołom i ludziom.

Co za potrzeba była tej ucztę i tak wielkiego obiadu na żegnaniu: i czemu tak różnych ludzi naprosił, i świętych i grzesznych pospołu: Chrystusa niewinnego z uczniami, i mytników niesławnych i wzgardzonych u ludzi do jednego stołu? Iż ucztę sprawił, uczynił jako Elizeusz

1) 3. Reg. 19. 2) Dan. 4. 2. Par. 33. 3) Actor. 9.

wielki Prorok zegnając się z ojcem, i z matką, i sąsiadami swymi¹⁾. Nalazłszy drogą straconą perłę: nalazłszy duszę swoją zgubioną: nalazłszy Pana i Mistrza zbawienia swego: zwyciężywszy świat i pożądlivości jego: zwyciężywszy samego siebie i cielesność swoją: tak się bardzo uweselił, iż przed ludźmi szczęścia swego zataić nie mógł: ale ich prosił na chleb: aby mu onego wesela pomagali, mówiąc z oną niewiastą²⁾: *Weselcie się ze mną, bom znalazł duszę moją którąm był stracił; bom znalazł Zbawiciela mego który ją ubłogosławi, i do zbawienia wiecznego przywiedzie.* O jako wiele niewidomych Aniołów na tej uczcie było: weseląc się z nawrócenia onego grzesznego³⁾. Boże abyśmy i my to wesele ludziom i Aniołom czynili! Wielka to ich uczta.

A iż święty Mattheusz mytników złych i u ludzi niesławnych i grzesznych na tę uczkę prosił: chciał te naprawić, które złym przykładem popsował. Patrzyliście na moje sprawy i chciwości do nabywania dóbr świeckich: patrzysz na moje nawrócenie, i świata wszytkiego pogardzenie i porzucenie: a proszę was o naśladowanie. Słuchajcie tego Mistrza Pana Jezusa, a myślcie o zbawieniu swoim. Jam też taki był jako i wy: możecie i wy być jako i ja. Obaczcie próżność świata, i koniec jego, i grzechów ciężkość, i wejrzyjcie na śmierć i sąd Boży. Późcie do światłości, a będziecie oświeceni: tego Mistrza słuchajcie który mi serce odmienił, i tak mię do siebie pociągnął: i wasze pociągnie i odmieni, jedno sami chciejcie.

O wielebny Mattheuszu, nie tak łatwo naprawić ludzi, jako je łatwo zepsować. Niewiem wieleś ich za sobą namówił: podobno bardzo mało. A jednak uczyniłeś, coś był winien: złożyłeś z siebie winę złych przykładów, na które patrzyli: mogli się z ciebie pokutującego zbudować i naprawić: mogli teje łaski Chrystuso-

1) 3. Reg. 19. 2) Luc. 15. 3) Luc. 15.

wej dostać, jeżeli uprzejma wola ich i staranie przystąpiło. Boże daj nam też tę łaskę!

A z temi co czynić Faryzeuszmi, którzy się za święte i dobre mając, przyganiają sprawom i łaskowości i ludzkości Pana naszego? szemrzą, i obmawiają, i potępiają zbawienne jego postęпки i miłosierdzia pełne? *Odpraw je sam Panie Jezu, a pociesz nas wszystkie grzeszne, abyśmy się do Ciebie cisnęli.* Czemu mi przymawiacie? mówi Pan: izali ja złego tym grzesznym pomagać chcę, i grzechy ich chwale? Ja chore lecę, ja grzeszne naprawiam, ja im odpuszczenie ich grzechów, gdy pokutują, dawam. Ja miłuję ludzkie, i dla ichem zbawienia przyszedł. Nie staram się o sprawiedliwe i dobre: ale o upadłe. Zdrowym lekarza nie potrzeba. Jako się nad chorem i nędznym i w mocy szatańskiej piekielnej uwichłanem zmiłować i uzalić nie mam? Toć jest największa i najmiłsza ofiara Bogu: ludzkie dusze do tego który je sam stworzył na obraz swój, przywozić, i chwałę jego w zbawieniu ludzkim rozmnażać. A wam co za krzywda? Idźciez a nauczcie się co mówi Pan Bóg u Proroka: *Miłosierdzia chcę a nie ofiary.* Bez uzalenia nad nędzą ludzką, która jest na duszy najcięższa, ofiary Pan Bóg nie przyjmuje.

Dziękuję tobie Zbawicielu mój, iześ mię tak ucieszył, człowieka wielce grzesznego; choćem tak zły, i tak tobie przykry i nieposłuszny, i taki nieprzyjaciel twój: przedsię ty mną nie gardzisz: ale się o mię starasz, i rozmaitych pomocy, do mego zbawienia używasz, i one mnie podmiotasz. O serce moje! składaj tę twardość, a z tym s. Mattheuszem powstaj: a światem i jego pożądlivościami wżgardziwszy, i porzuciwszy to coć do zbawienia szkodzi, wychodź z potępienia: a za Jezusem, gdzie prawdziwie wszystkie wieczne pociechy i ochłody najdziesz, wyskakuj. Niechże mi Panie oko twoje pomocne będzie; wejrzyj na mię, proszę, jakoś na tego ucznia swego wejrzał. Niech mię głos twój mocny przerazi, a łaski onej skutecznej doda, abym się tobie pra-

NA DZIEŃ Ś. MICHAŁA I ŚŚ. ANIOŁÓW. 405

wdziwie odezwał, i czynił nieodwłoczną pokutę: i chodził śladem świętych przykładów twoich. Przez mękę i śmierć twoją. Który z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden w Trójcy królujesz na wieki wieków. Amen.

**NA DZIEŃ Ś. MICHAŁA I ŚWIĘTYCH
ANIOŁÓW.**

Wspominanie pierwszych synów światłości, wielkich i przemożnych Panów i książąt wojska Boga zastępów, uprzejmych przyjaciół i towarzyszy naszych, i starszych braciej naszych, Aniołów Bożych, z wielką nam słodkością i pociechą, i pożytkiem duchownym przychodzić może. Bo kto o nich albo nie wie, albo nie myśli, albo ich nie rad wspomina: niewie jaką duszę ma, niewie na co stworzony jest, nie zna życzliwych przyjaciół i braciej i wodzów swoich, którzy go strzegą i prowadzą do najwyższego szczęścia jego. Bo duszę i naturę duchowną rozumną mamy z nimi spólną. Na tenże nas koniec, jako i one, Pan Bóg stworzył. Którego gdy oni już dostąpili: nam też tego bardzo życzą, i do tego pilnie pomagają: abyśmy z nimi i w ich braterstwie wiecznie się na chwale Bożej weselili. Mówmy za pomocą Boską trochę o ich stanie i zacności, i o ich posługach które nam czynią: abyśmy je czcić, i pomocy ich u Pana Boga używać umieli.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stanie i zacności Aniołów, i posługach które nam czynią.

Na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię, i rzeczy widome i niewidome. Niewidomi są Aniołowie i duchowie które stworzył dnia pierwszego, onem słowem, jako nasi łaćnscy doktorowie rozumieją¹⁾: *Stari się*

1) Genes. 1.

światłości, i stała się światłość, to jest, stanęli Aniołowie duchowie rozumni, nieśmiertelni, bez ciał: wojsko wielkie i nieprzeliczone, nad gwiazdy i piasek morski. Na które Pan Bóg dary swojej hojności wylał i w szczęściu je wielkiem i łasce swej, wedle natury ich postawił; wszakże im nie dał onego ostatniego i najwyższego szczęścia: aby widzieli twarz jego, i byli wiecznie błogosławieni. Jedno im dał wolną wolą i łaskę swoją i pomoc do tego: aby sobie wieczne ono szczęście wysługowali: dając się dobrowolnie jemu za sługi i poddane: i znając go za Pana i twórcę swego, od którego wszystko mają: i jemu się uskarżając, na wszelakie pełnienie woli jego gotowi byli.

Bo Pan Bóg sam w sobie wielce przemożny i bogaty: bez sług był od wieku, i być może: żadnej pomocy od nikogoż nie potrzebujący: i sam w swoim szczęściu doskonale stojący. Nie na to stworzył Anioły i ludzkie, aby sług potrzebował: jako królowie świętocy i Panowie, którzy bez nich być i zatrzymać stanu swego nie mogą: *ale aby miał komu dobrze czynić*, i na kogo hojność wrodzonej szczodroblewości swej, i bogactw swoich nieprzebranych szczęście i rozkoszy wylewać. Przetoż niewolników mieć niechciał do posługi: ale wolne sobie pany: aby im ztąd wysługa rosła: a jego się większa wspaniałość, i ogromność majestatu jego pokazywała.

Będąc tak wszyscy duchowie wolni, jedni się w hardość i pychę podnieśli, i Panem twórcą swoim wzgardzili, i posłuszeństwa mu powinnego nie oddali: ale się sami w sobie i w szczęściu światłości i piękności swojej zakochawszy: Bogu być równymi, temu co je stworzył, chcieli. A zwłaszcza najprzedniejszy między nimi Lucyfer: za którego radą i namową drudzy poszli. Lecz drudzy uczynili inaczej, lepszego baczenia użyli: i sami się w sobie nie kochając, do tego czci i chwały wszystko obrócili, od którego stan swój i szczęście mieli: i jemu się dobrowolnie na wszystkę posługę i wolą jego oddali, z wielką pokorą i niskim pokłonem i postrachem. I to

była wojna Aniołów, o której Jan ś. pisze¹⁾: *Stala się wojna wielka w Niebie, Michał i Aniołowie walczyli ze smokiem, i smok walczył z Anioły swemi; ale nie przemogli, i miejsce się ich nie znalazło w Niebie.*

Ta była wystuga i odsługa ich. Bo Pan Bóg, mówi pismo²⁾: *Ujrzał światłość iż jest dobra, i oddzielił światłość od ciemności, i nazwał światłość dniem, a ciemności nazwał nocą: i stał się wieczor i rano, pierwszy dzień.* Jeszcze był słońca, które ten nasz dzień czyni i światłość daje nie stworzył: bo to aż dnia czwartego uczynił. Cóż to za światłość być miała insza jedno Aniołowie? z których jedni się stali źli i ciemni, do nocy przyrównani: a drudzy w swojej światłości zostawali; i pokarał Pan Bóg złe niewdzięczne Anioły, oddzielił ich i strącił do piekła; jako pismo mówi³⁾: *W Aniołach swoich znalazł złość. Igdy zgrzeszyli, nie przepuścił im: ale powrozy piekielnemi, mówi Piotr ś., ściągnięone do piekła na męki podał.* I nigdy już dobrimi być i poprawić się nie mogą. A dobre i pokorne a powolne sobie, do wiecznej chwały swojej wprowadził, i ubłogosławił ich i potwierdził; aby nigdy zgrzeszyć i Pana swego odstąpić nie mogli.

O ich szczęściu i zacności, o liczbie jako są nieprzeliczone wojska ich, o porządku i rozsądzeniu i różności ich, o mocy i mądrości ich trudno mówić: pojęcia i rozumu nie staje: Synowie są Boży, mówi pismo⁴⁾, wielką czcią od Pana Boga nadani. Tak ich wiele jest, jako Daniel widział: *iż tysiące tysięcy służyli Pana Bogu: a po dziesięć kroć sto tysięcy tysięcy, abo milion milionów stali przy nim.* To jest niezliczony i nieogarniony poczet. A każdy z nich snać inakszy, różne dary Boże mając, jako gwiazda od gwiazdy. A każdego swoim imieniem Pan Bóg zowie⁵⁾.

Porządek między nimi dziwny, i mądrości Boskiej

1) Apoc. 12. 2) Genes. 1. 3) Job. 4. 2. Par. 2. 4) Job. 38. 5) Dan. 7. Isa. 6. Ephes. 1. Colos. 1. Ezech. 10.

pełny. Chory rozdzielone: jedni służą, i to co Pan Bóg rozkaże czynią: a drudzy dla ogromności i ozdobności majestatu jego, przy nim stoją. Jedni są przełożeni nad drugimi¹⁾, i mniejsi przez większe pociechy swoje mają. A kto to wymówi? i myślą pojąć trudno. Mówmy o ich posługach które nam czynią, o czem mamy w piśmie świętem pełno.

Wszyscy duchowie są sprawcami, mówi Apostoł²⁾, posłani na posługę dla tych, którzy zbawienne dziedzictwo biorą. Pan Bóg dla swej wspaniałości, przez nie wszystko sprawuje: co jedno się na świecie dzieje, wszystko się przez ich ręce dzieje. A zwłaszcza około potrzeb wiernych. Oni nasze modlitwy jako suplikacje P. Bogu oddają, jako sam Anioł Tobiaszowi³⁾, i Korneliuszowi drugi toż potwierdza⁴⁾. Oni oświecają rozumy nasze, i dobrych nam dodają myśli, gdy niewiedomie z nami rozmawiają; a do cnót nas świętych pobudzają, gorące do dusze słowa i natchnienia puszczając⁵⁾. Jako to i zli Aniołowie do grzechu nas ciągnąc, czynią.

Oni szatany od nas odganiają, gdy nam z swojemi pokusami bardzo są przykrzy, abo jakie ciężkości, szkody i postrachy na nas puszczają, i w zgubę nas prowadzić chcą. Od Sary Tobiasza młodszego żony, odpędził Anioł czarta Asmodeusza, i na pustynią mu kazał⁶⁾. W troskach i doległościach nas cieszą. Jako ucieszył Anioł Agarę służebnicę Abrahamową⁷⁾. I pokarm sługom Bożym noszą: jako Eliaszowi i Danielowi służyli. Jeden mówił do Eliasza, chleba mu i wody przyniósłszy⁸⁾: *Jedź bo masz daleką drogę.* A drugi Proroka Abakuka z objadem który był żencom nagotował, w jednej godzinie z Judzkiej ziemi do Babilonji między lwy zaniósł: i mówić mu kazał⁹⁾: *Danielu sługo Boży, bierz obiad, któryć Pan Bóg posłał.* I choroby ludzkie leczą, jako to Rafael uczynił, ślepotę Tobiaszową naprawując¹⁰⁾.

1) Psalm 102. Psalm 103. Hebr. 1. 2) Hebr. 1. 3) Tob. 12.
4) Act. 10. 5) Joann. 12. 6) Tob. 8. 7) Genes. 16.
8) 3. Reg. 18. 9) Dan. 14. 10) Tob. 11.

Radują się z naszego upamiętania, i nabożeństwo nasze i każdy dobry uczynek dziwnie ich uwesela¹⁾. A najwięcej nas przy śmierci pilnują, broniąc nas od najazdów czartowskich, jako Pan o Łazarzu powiedział²⁾; i innych posług wiele nam czynią.

O których tak napisał ś. Augustyn³⁾: *Aniolowie, prawi, mieszczanie wysokiego Jeruzalem, słą się na posługę tych, którzy biorą zbawienne dziedzictwo, aby ich wybawiali od nieprzyjaciół ich, i strzegli ich we wszystkich drogach ich, aby ich posilali i upominali. Modlitwy sług twoich Panie, niosą przed obliczność chwały majestatu twego. Bo miłują sąsiady swoje, przez które nagrodę upadków swoich brać mają. I przeto wielką i czujną pracą przy nas są, każdej godziny i wszędzie pomagając i opatrując potrzeby nasze; i z pilnością między nami i tobą Panie biegając, nasze wzdychania i stękania do ciebie odnoszą, aby nam uprosili łaski twej skłonienie, a odnieśli do nas pożądane łaski twej błogosławieństwo. Bo z nami chodzą we wszystkich drogach naszych, wchodzą i wychodzą z nami, pilnie doglądając jako się poczciwie między tym złym narodem sprawujem, i z jaką ochotą szukamy królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Pomagają spracowanym, bronią odpoczywających, pobudzają walczące, koronują zwyciężające, radują się z radującymi, żalują cierpiących, tych którzy dla ciebie Panie cierpią. Wielkie staranie o nas mają i wielka chęć miłości ku nam. A to wszystko dla czci twojej nieoszacowanej miłości, którąś nas zamilował.* Póty ś. Augustyn.

Z tej też dzisiejszej Ewangelji jasno poznać, iż każdy wiern ma swego własnego Anioła. Bo Pan o podłych u świata i małych a wzgardzonych mówi: *Nie gardźcie niemi: Bo Aniolowie ich patrzą na twarz Ojca mego który w niebie jest:* Gdy się człowiek rodzi: rzekł jeden święty: pierwszej zostaje w ręku Anielskich, niżli w ręku bab i ma-

1) Luc. 15. 2) Luc. 16. 3) Lib. Soliloq. cap. 27. Hebr. 1.

mek¹⁾. I Hieronim ś. napisał²⁾: *Wielka jest, prawi, dostojność dusz ludzkich, iż każda ma od porodzenia naznaczonego sobie stróża Anioła. Toż mówi stary Orygenes, Hilaryus, i inni³⁾.*

I królestwom daje Pan Bóg osobnego Anioła protektora, jako to u Daniela poznać. I Damascenus mówi⁴⁾: *Aniołowie, prawi, tak jako od najwyższego Twórcze rozdzeni są, każdy pewnej swojej części strzegąc, i narodów i krain broniąc, rzeczy nasze sprawują, i nas wspomagają.* Gdy Jeruzalem i kościół burzono, napisał Jozephus⁵⁾, iż Aniołowie byli słyszani, którzy mówili: *Wychodźmy z tąd.*

Między nimi jest najwyższy hetman Michał święty, który był starego onego kościoła opiekunem, jako Daniel napisał. A iż się ten kościół Boży do narodów i zakonu nowego przeniósł: tegoż Michała Archanioła mamy za stróża i patrona kościoła Bożego, którego się pilnie modlitwie i pomocy zalecamy: aby o tych ostatkach na Europie kościoła Bożego pilnie się starał: jakoby Pogańską mocą i heretycką chytrnością nie ginął: a do pierwszej jedności i zgody, i szczęścia, i duchowieństwa przychodził.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji.

I między Apostoły jako ludzie jeszcze na on czas niedoskonałe, pycha się wkradła. Rozumiejąc o Piotrze świętym, iż go starszym po sobie Pan czyli, gdy mu bieżć do morza, a rybę ułowić, w której miał złoto należeć, rozkazał, mówiąc: *Daj pobór za mię i za się*: o to się naruszili; i przystąpiwszy do Pana, pytali: kto starszym jest i przelożonym w królestwie Bożem? A Pan porozumiawszy jaką pokusą hardości nagrani są: nauczył ich pokory, i z przykładu pacholęcia, i słowy swemi Przy-

1) S. Vincentius. 2) Hieron. in Matth. 18. 3) Orig. Tra. 5. in Matth. Hilar. in Matth. 17. Cano. 18. 4) Lib. 3. cap. 3. de Fid. Orthod. 5) De bello Judae. lib. 7. Cap. 12.

zwawszy i postawiwszy między nimi dziecinę, rzekł: *Za prawdę wam powiadam: jeżeli się nie upamiętacie, a nie staniecie się jako dzieci: nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.* Patrzcie na to pachołę. Nie dba ten o przełożenie, ani się o nie pyta: nad żadnego się nie podnosi: nikomu nie zajrzy: nikomu szkody nie czyni; pokorne, powolne, i niewinne, i łaskawe dzieciątko, każdego miłość ku sobie ciągnie. Tacy być macie; a im się więcej unijecie: tem więcej i rychlej podniesieni od Boga będziecie.

O Boże mój! jako się hardość między nami rozkrzewiła! i nabożni, i pobożni wolni od niej nie są: gdy się w sobie kochają, albo co dobrego o sobie rozumieją: albo innym zajrzą: chcąc to co w nich widzą do siebie obracać. Tak nas on pierwszy jad szatański i naturę naszą tym kwasem hardości zaraził: iż się i złym, i dobrym i świętym, i nie świętym, z tą bestyą długo i zawsze biedzić potrzeba. Myślmy wždy co pismo mówi¹⁾. *Brzydłość jest Bogu każdy hardy.* I co rzekł Prorok²⁾: *Dzień Pański, to jest; pomsta predka, na pyszne i podniosłe, a ponizeni będą.* O byśmy mogli mówić z Dawidem³⁾: *Panie nie podniosło się serce moje, ani się podwyższyły oczy moje. Nie chodziłem w wielkości i w dziwach, nademną: i w domu moim zemną hardy nie mieszkał.*

Do pokory nas przywozić mają grzechy nasze, niedoskonałości nasze, prawe poznanie samych nas, natura skażona, przygody i niemocy, i proch w który się rozsypiem. A nadewszystko nauka i przykład Pana naszego, który na nas woła⁴⁾: *Uczcie się odemnie, bom łaskawy i pokornego serca.*

Daje Pan i drugą naukę, o szkodach dusznych bliźnich naszych: abyśmy ich przyczyną nie byli. Dzieciom naprzód rodzice, i ci co je wychowają i nauczają: **niech** nic po sobie złego nie pokazują; czemby się gor-

1) Prover. 16. 2) Isa. 2. 3) Psalm 130. Psalm 100.
4) Matth. 11.

szymi stać mogli. Bo natura młodych do złego skłonna, prędko się tego chwyci co u drugiego ujrzy : i z oczu na serce zmażę sproszą bierze , na onę gołą tablicę duszy swojej. Na której jako się co złego pisać na przodku pocznie : trudno to potem wymazać.

Zaleca tu nam Pan Jezus wychowanie i naukę pilną dzieciętek , gdy mówi : *Kto przyjmuje jednego takiego malego dla mnie : mnie przyjmuje.* Kto się bawi na ćwiczenie dzieci i ludzi młodych : a dla Chrystusa to czyni , aby się nie gorszyły , a w niewinności swej zostawały , i w bojożń Bożą i karność i w rozum dobry rosły : wielką ma u P. Boga wysługę. Błogosławiony zakon który się na to udał , a dla samej miłości Bożej , darmo bez żadnej nagrody tę u ludzi podłą i ciężką posługę nosi , i na nie częstokroć i zdrowie wydaje.

I innym dorosłym w obec pogorszenie i zły przykład dawać i przyczyną być do grzechu , srogi grzech jest : tak ciężkiego karania godny , o którym tu mówi Pan : *izby takiemu lepiej ; aby z kamieniem do szyje przywiązanym , utopiony głęboko w morzu został.* Niech się przestrzegą niewiasty strojne , które się do kościołów idąc albo na obiady , dla tego ubierają : aby je z urody chwailono , a ludzie się okrasą ich uwodzili. Szatańskie sidło , usidła cię , i uwiążą u kamienia i wrzucą w morze piekielne , z którego nie wypłyniesz. Jako Jezabelę ubraną i wysmukaną z farbowanemi brwiami , z okna zrzucano , i końmi zdeptano , i psy ścierwem jej okarmiono¹⁾. Toż się mówi o innych do złego pobudkach i pochlebstwach , które w towarzystwie ludzie braciej swojej dają.

Daje Pan i trzecią naukę około pilnej straży naszej nad samemi sobą : abyśmy się grzechów strzegli , a przyczyny i wstępy do nich odcinali , a zniewolenie sobie czynili. *Być kto był , prawi , tak miły i potrzebny jako oko , i ręka , i noga : a z niego brałby przyczynę do grzechu i upadku dusze twojej : wybaw się od niego , choć z wielką*

1) 4. Reg. 9.

żalością, ciężkością i szkodą twoją. Lepiej na przyjacielu chromać, lepiej wszystek świat rozgniewać, lepiej na się wszystkich ludzi nienawiść pobudzić, niżli Pana Boga obrazić, a łaskę jego i królestwo utracić. Lepiej się tu na ziemi źle mieć, i bez oka być, i bez majątności być, i bez przyjaciół być, niżli duszę utracić, a bez błogosławieństwa Bożego zostawać.

A nas lada pogróżka, lada potrzebka, lada zabawka, lada szkoda do grzechu przywodzi. Nie śmiemy dla kufła i uwiarowania pijaństwa, przyjaciela rozgniewać. Potrzebny mi powiada. A takli, jakoć oko twoje potrzebne tobie jest? Nie tak. By dobrze tak bardzo tobie był potrzebny: odetnij go, rozgniewaj go, a mów: niechcę takiej przyjaźni w której duszę zarażam. Potrzebna mi, mówi jaki pleban, kucharka. Izali tak potrzebna jako oko, ręka, abo noga? Nie tak: wolę rękę mieć; a choćby tak było: odetnij ją, aby za tą przyczyną nie upadł. Lepiej sobie warzyć, lepiej i głodem umrzeć: niżli duszę stracić, a Pana Boga nieprzyjacielem mieć. Mówi łakomy co wydarł cudze i wylichwił: potrzebne mi pieniądze. Izali tak potrzebne jako noga, i oko, i ręka? Nie tak. A by dobrze tak: zniewol się, i nie żałuj się; obetnij worki, wszak nie zrosły się z ciałem, chyba do dusze się przypoily, która z nich pociechy mieć nie będzie. Oburz się sam na się a mów: lepiej bez pieniędzy do nieba i z łaską Bożą zostać; niżli z pieniędzmi na Judaszową szubienicę wstąpić, na której pieniądze nie położył.

Nakoniec upomina Pan mówiąc: *Patrzcie, prawie, abyscie nie gardzili, jednym z tych najmniejszych. Bo wam powiadam, iż Aniołowie ich widzą twarz Ojca mego który w Niebie jest.* Najmniejsze Pan zowie tu na świecie nizkie, podłe i u świata wzgardzone; jako są kmiecie, rzemieślnicy, ubodzy po ulicach i w szpitalach; i takich nie każe Pan lekko sobie ważyć. Tyś Pan, i masz pieniądze i na wysokich urzędach siedzisz, i ludzie cię czczą, i ciebie się boją: a to kmiotek porzucony jako

robaczek, i opuszczony od wszystkich. Jednak pomnij jakim jest u Boga: w takiej czci jest, iż dla niego, aby jego zbawienie opatrował, z nieba Pana wielkiego posyła Pan Bóg, większego niżli ty: Anioła który patrzy na twarz Bożą, to jest; większy niżli wszyscy na świecie królowie: i u którego tybys kmiociem być nie był godzien. A jeźliż go Pan Bóg tak sobie waży: jako ty gardzić nim masz?

• A nie mniej się strzedz mamy, abyśmy takim żadnej krzywdy nieczynili, którą im łącno uczynić: i dla wzgardzonych osób ich, i dla niepotężności ich; odjąc się nie mogą, mówić o się nie umieją, przyjaciół którzyby o nie czynili nie mają: okrom Anioła swego; który ich płacze i łzy ich, i krzywdę niesie do Pana Boga, i pomsty prosi. Rzekł jeden ś. doktor¹⁾: *Niebezpiecznie tym gardzić, którego żądanie i modlitwy do Boga wiecznego, poważni Aniołowie swoją ku nim posługą niosą.* O by się na to Panowie, co kmiotka za psa mają, i jako bestyą kiedy chcą zbijają, rozmyślili: a temu co Pan Bóg o takich małuczkiach rozkazuje i naucza wierzyli: wzdycy się kiedy przelekli, a do szanownania się bliźnich, i braciej swojej drugdy u Boga lepszych niżli oni, obrócili.

O Aniołowie! wielcy i przemożni panowie, mocarze, książęta, hetmanowie, wielcy urzędnicy i sprawcy najwyższego: nie wstyďte się posługi naszej: bo się jej Pan wasz i Bóg wasz w ciele naszym nie wstydził. Acześmy teraz w prochu i w nędzy: aleśmy z wami powalaniem i końcem równi; a to nad was mamy, jako mówi Apostoł²⁾: iż nie z waszego nasienia, ale z naszego Bóg i Pan wasz ciało wziął, i mocniej się z nami spowinowacił. Nie traćcie gorącej ku nam miłości, gdy się wam uporem, niedostatkiem, i twardością naszą do dobrego przykrzym: i grzechami was i upadkiem naszym zasmucamy: a bardzo rzadko powstaniem prawem uweselamy. Zrozumiejcie młodszej i głupszej niedorosłej braciej swo-

1) Hilar. in Matth. 18. cap. 18. 2) Hebr. 2.

NA DZIEŃ ŚŚ. SYMONA I JUDY APOSTOŁÓW. 115

jej. Przebywajcie z nami, a oświecajcie rozumy nasze, i gorącością swoją zapalajcie wolę naszą, ku dostąpieniu szczęścia waszego. Bronście nas od nieprzyjaciół i duchów na nas jadowitych, i od wszelkich przygód; a nieście potrzeby nasze do Pana: a wracajcie się do nas przynosząc nam dobrą odprawę. Dziękujcie za nas, za tak niezmierną łaskę i te dobra, które nam spólny Pan daje, a nagradzajcie niewdzięczność i oziębłość naszą, niskim i pokornym pokłonem, którego wam pomagamy chwalać Trójcę ś. Boga jedyne, przez Jezusa Chrystusa: i pomagać będziemy na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ŚŚ. SYMONA I JUDY APOSTOŁÓW.

Wiedział Pan Jezus jako Bóg prawy i Prorok wielki, z jaką się furją świat puścić miał na jego posłańce, i pierwsze fundowniki zbawiennej Ewangelji, i zakonu Niebieskiego: którzy grzechy ludzkie sromotne, i ślepotę ich zastarzałą ukazowali, i rozkoszy, i zwyczaje nierozumne, i dzikie ganili, i do prawdy i końca, na który je Pan Bóg stworzył, drogę otwarzali. Co iż ludziom cielesnym i światu oddanym była przykra i niesmaczna nowina: gniewać się i burzyć na dobrodzieje swoje, i one rozmaicie prześladować, i nakoniec srogimi śmierciami pogubić je mieli. Jakoż żaden nie uszedł morderstwa niewiernych, z tych które Pan Jezus posłał. Ani ten dzisiejszy ś. Symon, ani Thadeusz Judy, towarzyszy jego. Przetoż im to na ostatniem żegnaniu opowiedział, i często powtarzał: aby wiedzieli, iż na jego poselstwie, za zakon i prawdę jego wiele cierpieć i pomordowaniami być mieli. A jako Mathathyas umierając prosił i upominał synów swoich, aby żaden na łóżku swem nie umarł¹⁾: ale zdrowie swoje na obronę zakonu Bożego

1) 1. Mac. 2.

i ludu a braciej swojej, o krzywdę Boga swego i kościoła jego położył, obiecując im wielkie od Boga zapłaty, i błogosławieństwo, i sławę na ziemi. Tak Pan Jezus Apostołom i posłańcom swoim taki testament daje i upomina: aby dla zakonu i imienia jego, i zbawienia ludzkiego, zdrowia swego nie żalowali. I cieszy je, i do tego pobudza w tej Ewangelji przykładem swoim, i innemi pociechami, o których w drugiej części za pomocą Boską mówić będziem. Teraz pierwszej na tych się słowach Pańskich zabawmy: *Jeżeli mnie słuchali a słowa moje chowali, i was też słuchać będą*; pokazując, jako słuchając posłańców Chrystusowych, samego Chrystusa słuchamy: a jako źli i nieposłuszni pierwszej Chrystusem i dobrem sumieniem, potem kościołem jego wzgardzają.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż starszych kościelnych słuchać mamy jako samego Chrystusa, a iż słać nam prawa mogą; i nikt niemi i kościołem nie gardzi, kto pierwszej Chrystusem nie wzgardził.

Jeżeli rozkazanie moje chować będą, i wasze też będą, mówi Pan ¹⁾. Z których słów kilka rzeczy ku utwierdzeniu nauki i wiary świętej, na odpór heretyckich wymysłów uważym. Naprzód iż Chrystus urzędników swoich i kościoła swego, kazał słuchać jako siebie samego. Na innym miejscu mówi: *Kto was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi, mną gardzi*. I Apostoł naucza ²⁾: *Posłuszni bądźcie przelożonym waszym i podlegajcie im. Bo oni czują jakoby liczbę za dusze wasze oddali*. Słuchać ich kazano, a sądzić ich nie kazano. Gdyż to jest wielki niewstyd i wszeteczność, aby uczeń mistrza, syn ojca, owca pasterza sądzić miała, jeżeli jej co źle abo dobrze rozkazuje. I przeto im nie tylko posłuszeństwo Apostoła oddawać, ale i sumienia się i zbawienia zwierzyć kazał: gdy mówi: *Oni liczbę za was Bogu dadzą*.

1) Luc. 10. 2) Hebr. 13.

NA DZIEŃ ŚŚ. SYMONA I JUDY APOSTOŁÓW. 117

Acz niepodobna aby nas ci zawieść mieli, których nam Chrystus słuchać kazał: boby sam nas Chrystus zawiódł, gdyby nam błędników słuchać rozkazywał. Ale daj to, by dobrze nas zawiedli: oniby potępieni, a my wymówieni bylibyśmy. Bobyśmy się Panu słusznie sprawili: Panie, tyś ich słuchać kazał. A oniby się nie sprawili: gdyby im Chrystus rzekł: jam wam tego nie poruczał; i przetożby nas swoim potępieniem zastąpić musieli. Lecz jako się rzekło, rzecz to niepodobna, aby oni posłani porządnie od Boga będąc, zawieść nas mogli. Bo Pan Bóg zawieść nikogoż nie może. A mybyśmy pewnego bardzo potępienia nie uszli: gdybyśmy ich wedle rozkazania Pańskiego nie słuchali, a one sądzili, iż nas nie wedle słowa Bożego nauczają. Bo to jest szczyry a wszeteczny upór i hardość, czynić się sędzią starszego swego, będąc uczniem i poddanym.

Tem samem, iż od Boga porządnem poświęceniem i Apostolskiem wstępowaniem, przez starsze kościelne posłany kto jest: słowa w sobie i poselstwo Boże ma. Prawda iż w tej mierze na fałszywe posłańce i heretyki i wilki oglądać się potrzeba, którzy poselstwo sprawować chcą, a posłani nie są. Niech dowiodą kto ich i jako posłami Bożymi uczynił: dopiero niech poselstwo sprawują. Lecz prawego Bożego posła poznawszy: próżno o prawem poselstwie i prawem słowie Bożem u niego wątpić. Dosyć że on list wierzący i pieczęci Pana swego, abo z cudów, abo z successyi ukaże: dalej o prawdzie słów jego nic wątpienia być nie ma. Przetoż oplakani to są i na rozumie bardzo zesli ludzie, którzy abo posłańców Bożych i kościoła jego w nich poznać nie umieją, i na Boskich się pieczęciach nie znają: abo poznawszy je, sądzić je chcą, jeżeli wedle słowa Bożego poselstwo sprawują.

Bo kto ma lepiej wiedzieć wolą tego co posyła, jako ten którego posyłają? A ten do którego posyłają: żadną miarą nie może wiedzieć myśli Pana tego co posyła: jeżeli mu jej posłany nie powie; i przeto sądzić go też

nie może. A to najgłupszy, który lada komu wierzy, i bez dowodów i listów i pieczęci, fałszerza ma za Bóże go posła. Ta ślepotą pada na te, które Pan Bóg opuścił, *aby*, jako mówi Apostoł¹⁾, *wierzyli matactwu, którzy wzgardzili prawdą*. Znak pewny dobrego ucznia Chrystusowego jest: czcić posły jego, i wierzyć im, jako tu sam mówi: *Jeżeli mię słuchają, i was słuchać będą; bo ja do nich przez was mówić będę*. A kto Pana czci, i posła też jego uczcić umie.

Z tychże słów Pańskich, *jeżeli mnie słuchają i was słuchać będą*: daje się i druga nauka: iż starsi kościoła Chrystusowego i posłańcy jego, mogą nam prawa stawić wedle czasu i potrzeby: którycheśmy winni słuchać jako praw Chrystusowych. Mogą nam rozkazać: to czynicie a tego nie czynicie. To wiercie a tego nie wiercie; bo na tem wszystek rząd należy. Cóżby po urzędnikach, gdyby nie mieli mocy rozkazować i rządzić²⁾? Tak Apostołowie postawili prawo około obrzezania a niejedzenia krwi i zadławionych rzeczy. I mówi pismo³⁾: iż Apostoł Paweł i Syłas utwierdzając kościoły rozkazowali: *aby prawo Apostolskie i starszych zachowali*. I sam do Thessaloników mówi⁴⁾: *Wiecie jakim wam dał rozkazania; i do Tytusa pisze⁵⁾: Dla tegom cię w Krecie zostawił, abys to naprawował czego nie dostaje*. A zwłaszcza gdy się kościelni urzędnicy na Concilium zbiorą, i imieniem kościoła wszystkiego i Chrystusowem, co wierzyć abo czynić rozkazują. Pewnie kto Chrystusa czci i słucha, poruczników też i urzędników jego słucha, które Chrystus w kościele swoim ma, i mieć aż do końca świata będzie.

To się mówi przeciw tym, którzy kościelnymi prawy i statuty gardzą: a potwarzają nas, jakobyśmy tego nau czali: iż kościół może co rozkazać przeciw pismu i rozkazaniu Bożemu. Czego my nigdy nie uczym; bo tem

1) 1. Tess. 2. 2) Actor. 15. 3) Actor. 16. 4) 1. Tes. 4.
5) Tit. 1.

samem kościołemby Bożym taki kościół nie był, któryby przeciw Pana swego woli co poczynąć miał. Są to szczere i nieznośne potwarzy. Jeżeli się jaka ustawa kościelna widzi im pismu i słowu Bożemu przeciwna: nie wedle głowy i wykładu ich, rozsądek ten być ma. Są od tego święte kościoła wszystkiego Concilia, są święci doktorowie starzy, są biskupi, na których uczeń Chrystusów przestawać ma: i których Chrystus słuchać rozkazał, i w nich naukę swoje zamknął, gdy tu mówi: *Jeżeli mnie słuchają, i was słuchać będą i winni są.*

Nie jest żadna niewola przeciwna wolności Ewangelji ś. praw kościelnych słuchać: ale jest słodkie jarzmo Chrystusowe, które każdy co Chrystusa miłuje rad nosi, i z miłości ku niemu czyni to co oblubienica jego i namiestnicy jego czynić każą. Nie z bojaźni ani z niewoli: ale z synowskiego serca ku najmiłszej matce i oblubienicy Pana swego.

Jeszcze się z tych słów: *Jeżeli mnie słuchają i was słuchać będą*: i to daje znać, iż nikt starszych kościelnych i kościoła samego w nich, nie porzuci: kto pierwszej samego Chrystusa i Boga na sumieniu swoim nie odstąpi. Jeżeli kto Chrystusa miłuje: i kościół jego i starsze kościelne miłuje; a przeciwnym obyczajem: kto się z Chrystusem powadzi: przyjacielem kościołowi i nauce jego być nie może. Pierwej każdy heretyk Pana Boga z serca swego wyrzuci: toż dopiero posłuszeństwem kościelnem wzgardzi. Pierwej sumienie swoje grzechami, i przestępstwem ku Bogu zepsuje: toż potem i wiary odstąpi. O czym Apostoł jasnie mówi¹⁾: *Niektórzy, prawi, odrzuciwszy dobre sumienie: około wiary potonęli.* I sam Pan Jezus rzekł²⁾: *Kto będzie chciał wolą Bożą czynić: pozna naukę moją, jeżeli z Boga jest.* Dobre serce które się pragnie Panu Bogu podobać, i wolą jego czynić: łatwo przypada do dobrej i katolickiej nauki; a złe, krnąbrne i do swej woli i hardości skłonne serce: prędko

1) 1. Tit. 1. 2) Joann. 7.

się od niej odraza. Co i w onem podobieństwie którym naukę swoją zamknął Pan Jezus dał znać, gdy mówi¹⁾: *Kto słucha słów moich, a nie czyni ich, podobny jest temu, który dom swój buduje na piasku; przyjdą deszcze, wody i wiatry obalą go, i będzie upadek domu onego wielki.* Wiara katolicka jeżeli się na słowach samych zbudowała, a żywota pobożności nie ma: lada się pokusą zepsuje i upada. Skoro herezye jako wiatry i powodzi z deszczu powstaną: obalą wiarę onę.

Przetóż Chryzostom ś. napisał²⁾: *Jeżeli uczynki sprawiedliwości czynim: nikt nas nie zwiedzie; każdy błąd prędko upatrzym. Bo toć sam błąd jest, na błędzie się drugiego nie znać; kto cudzego kłamstwa nie zna: swojej nierozumie prawdy. Przetóż póki czynim dobre uczynki: sama światłość sprawiedliwości oczy nam na prawdę otwarza. I na początku nie błąd szatański uczynił złe ludzie: ale ludzie źli, djabelskich błędów sobie naczynili. Bo pierwej grzechami człowiek się zaslepia: potem w djabelskie zdrady i w śmierć upada. Póki słońce trwa, noc mocy nie ma: tak póki światło sprawiedliwości w człowieku przebywa: błędy ciemne ogarnąć go nie mogą.* Póty ś. Chryzostom.

Bardzo dobrze to uważył, iż błędy i kacerstwa z grzechów rosną; i błąd niechciany i omyłka prostego serca grzechu nie urodzi: ale grzech i złość ludzka ślepotę i błędy najduje, i w nie duszę prowadzi. Przetóż ś. Augustyn rzekł³⁾: *Z takich ludzi heretycy bywają: którzyby także pobłądzili, choćby w kościele zostali.* I Cypryan ś. napisał⁴⁾: *Niech nikt nie rozumie, aby dobrzy z kościoła wychodzić mogli. Ziarna wiatr nie pobiera, i drzewa mocno na korzeniu fundowanego nie obala; plewy lecą, i słabe drzewka wichrem i burzą się wywracają.* Ile kto może czytaniem i słuchaniem dosiada: dozna tego iż żaden kacermistrz przed kacerstwem, do-

1) Matth. 7. 2) Hom. 9. oper. imperfe. in Matth. 3) De vera relig. cap. 8. 4) Cypr. de unit. Eccl.

NA DZIEŃ ŚŚ. SYMONA I JUDY APOSTOŁÓW. 121

brym i cnym człowiekiem nie był. A naszych wieków, mało nie wszyscy od mnichów, świętokradzką złością i cielesnością zarażeni, uciekli, wiarę Bogu i ludziom łamiąc.

Pewna tedy rzecz jest, iż nikt kościołem i starszym jego, i biskupy którzy na miejsca Apostolskie wstępują, nie gardzi: który pierwaj Chrystusa Boga swego w złem sumieniu nie porzuci. Dajże Boże każdemu z nas w świętem posłuszeństwie urzędu Chrystusowego Apostolskiego zostawać: a tem ku Panu Jezusowi cześć i miłość pokazywać: iż jego słuchamy, gdy prawdziwych jego posłańców słuchamy. Zachowujmy dobre sumienie, a często je chędoźmy, aby nas błędy kacerskie nie obskoczyły, a ciemności nie opanowały. Niech nasze słońce będzie: cnota, pobożność, sprawiedliwość, i dobre uczynki: a nocy się błędów heretyckich bać nie będziemy.

WTORA CZĘŚĆ.

O mandacie miłości spólnej: co to jest nie być z świata: jako słodkie jest dla Chrystusa prześladowanie: co to jest daremnie kogo nienawidzić.

Takim mandatem o miłości spólnej, Syn Boży cze-ladkę swoją w kupie i jedności, o którą Ojca w tenże czas prosił, zatrzymać chciał¹⁾. Bo żadna rzecz tak ludzi nie zjednocza, jako miłość; której to jest przyro-dzenie, aby rozdziałów nie dopuszczala, a związki je-dnego z drugim utwierdzała. Jako kości i członki zylami się spinają: i cegły się z wapnem jedna z drugą spie-kają: tak serca i myśli ludzkie wiążą się miłością spólną, i jedno ciało wszystkiego Chrześcijaństwa i domu Bożego czynią. Nie darmo tedy ten mandat dał Pan Jezus o mi-łości; bo jest dziwnie wdzięczny i pożyteczny, i zako-nowi Chrystusowemu, i uczniom jego, własny.

Tym mandatem Pan Jezus każdego obronił od krzy-wdy: bo kto miłuje, czynić jej nie może; każdemu dał

1) Joau. 17.

wielką pomoc i ubezpieczenie. Bo gdy ciebie wszystkim miłować rozkazał: a ktoć szkodzić może? Nie zabije cię, nie scudzołoży, ani cię skradnie, ani zdradzi, ten co cię miłuje. Ty też gdy wszystkie miłujesz: jako źle życzyć drugiemu możesz? i owszem miłując wszystkie, do ciebie przyciągasz wszystkie, aby cię też oni miłowali. O jako to własny mandat Chrześcijańskiej czeladki, której Pan taką miłość pokazał: a za to nic innego niechce, jedno abyśmy bracią jego i swoją miłowali. I znać się do nas nie chce, i ludziom innym Chrześcijany nas zwać nie każe, jeżeli się nie miłujemy. Przetoż nigdzież się moc Pogańska nie szerzy, jedno gdzie się Chrześcijanie nie zgadzają ani miłują. Jakoby Chrystus dawał dozwoleństwo Pogaństwu na nie. Nie zgadzają się: toć moi nie są, ja ich odstępuję, za moje ich nie liczę, wolno je wam gubić podaję. I żadnej nacyi Pogańskiej niezgoda tak nie szkodzi, jako Chrześcijanom. Bo Chrystus rzekł¹⁾: *Po tem poznają wszyscy iżście moi, gdy się miłować i zgadzać będziecie.* A po tem poznają żeście nie moi, i ja was nie znam: gdy się niezgadzać będziecie; i Poganie i niewierni serca na was wezmą, wiedząc żeście z mej obrony wypadli. O Boże mój! jako narzekać na niezgody Królów i Panów Chrześcijańskich, którzy kościół Boży w ręce Pogańskie podają, i Chrystusowi swemu takie zelżywości u niewiernych czynią.

Obaczmy co to jest nie być z świata: iż mówi tu Pan nasz: *Byście z świata byli, światby miłował co jego jest: alem ja was odebrał od świata, przeto was świat nienawidzi.* Dobrzy Chrześcijanie acz się z matki cielesnej na świat rodzą: ale inną mają wedle Boga matkę, inszy rodzaj, inszy dom, inszą ojczyznę. Bo się z Boga na chrzcie rodzą; i przetoż ich świat za braty swoje nie ma: to jest; ludzie świętocy do krwie się ich nie znają, i jako nie swoim nie życzą. Z inszego są domu i z inszej ojczyzny. Jako przychodnia i gościa obywatele nie

1) Joan. 13.

radzi widzą: i oni Sodomczycy do Lota mówią ¹⁾: *Przy-szedłeś tu obcym, a rządzić chcesz i sądzić?* Tak ludzie świętcy, nabożne i duchowne prawe Chrześcijany prześladowają, jako nie swoje: i łącno je jako osierocone i z inszej strony, każdy uciska. Pan Bóg w zakonie swoim *przychodnia między sieroty i wdowy i ubogie kładzie:* aby nad nim miłosierdzie mieli, a z niego się nie urągali ²⁾: wiedząc iż obcemu trudny u ludzi pokój, a każdy go łącno ukrzywdzić może. A zwłaszcza gdy na różne ubiory i obyczaje ich i postawy patrzą. Świat miłuje dobre mienie ziemskie: a słudzy Boży niem gardzą. Ludzie świętcy radzi cudze wydzierają: a uczniowie Chrystusowi, i swoje dają. Świat się w rozkoszach i w pysze kocha: a uczeń Chrystusów pokuty czyni, i trudzi się, i poniża się każdemu. Przetóż świat mówi ³⁾: *Utlóczmy sprawiedliwego. Bo i patrzeć nań przykro nam, gdyż różny jest od naszego żywot jego: obyczajmi naszymi jako nieczystościami gardzi.* Sam żywot dobrego ucznia Chrystusowego, złe ludzie świeckie do gniewu pobudza: choć milczą, choć nic im nie mówią.

O jako dobrze i miło takim cierpieć wszystko od świata, gdyż Pan Jezus Bóg i Mistrz nasz to pierwej od niego cierpiał! Kto mógł tak się łaskawie z ludźmi obchodzić jako on? a przedsię nieprzyjaźni ich nie uszedł. Kto mógł głódziej i wdzięczniej mówić? kto mógł więcej i na większych rzeczach, jako na zdrowiu i zbawieniu, ludziom dobrze czynić? a przedsię nic nie pomogło. Kto mógł więcej miłować ludzie, jako ten co dla nich zdrowie drogie swoje tak hojnie dał? a przedsię u ludzi i świata przyjaźni nie dostał. Wszyscy go odstąpili, a drudzy go zelżyli i zabili. Jeżeli się tedy to stało Panu i Bogu: jako ma nędzny robak i sługa i podnózek jego mruścić, gdy mu świat źle czyni? Miejmy tę pociechę, iż z takim Panem cierpim; a iż będąc jego uczniami cierpim, i kielich ten pijem z którego też on pił. Wię-

1) Genes. 19. 2) Levit. 19. Deut. 16. 3) Sap. 2.

ksze to szczęście niżli z Panem królować i w niebie rozkazować. Wolę cierniową z Chrystusem koronę nosić, niżli złotą z królmi tego świata. Wolę z nim na krzyżu wisieć: niżli na Państwie świata wszystkiego siedzieć. Niechciejmy być lepszemi a niżli on, który świeckiej nieprzyjaźni nie uszedł, a wszystko złe aż do śmierci sromotnej od świata ucierpiał.

Nienawidzieli mię daremnie, mówi Pan. Nienawiść jest wielki grzech; bo ją Jan ś. równa do mężobójstwa, i śmie mówić¹⁾: *Kto nienawidzi brata swego, mężobójca jest*. Gniew zastarzały i długi, w którym kto sobie człowieka i obraz Boży obrzydzi, i brata swego sobie omierzi: zowie się nienawiścią. Są tacy co dla grzechów bliźniego personę sobie obrzydzą; ale źle czynią. Bo grzechy jego brzydkie sobie mieć mają: ale persona grzeszącego ohydy takiej mieć nie ma, ale raczej politowanie. *Nie potępiajcie a nie bądźcie potępieni*, Pan mówi²⁾. Może mu Pan Bóg jeszcze, póki jest w ciele, dać szczęśliwe nawrócenie. Drudzy omierzą sobie człowieka dla tego, iż im źle czyni i nieprzyjacielem ich jest; i to nie ma być. Bo sobie do odpuszczenia grzechów przeszkadzamy, i Pańskiego rozkazania odstępujemy, którem miłować nieprzyjaciele, i modlić się za te co nas nienawidzą, rozkazał³⁾.

Lecz największy i najsroższy grzech jest: gdy kto bez przyczyny żadnej, nie tyło dobrego i świętego człowieka, ale i dobrodzieja swego sobie omierzi: i ma go w nienawiści, i wszystkiego mu złego życzy i potwarza go, a sławę i zdrowie mu jako może odejmuje. Taki był grzech tych to Faryzeuszów: którzy znając Pana Jezusa za człowieka świętego, i bez przygany żadnej: który ich jawnie pytał, coby za grzech nań wiedzieli⁴⁾, chcąc się im sprawić: patrząc na cuda jego których grzeszny czynić nie mógł, jedno ażby był od Boga abo Bogiem: biorąc ustawiczne od niego dobrodziejstwa, w leczeniu

1) Joan. 3. 2) Luc. 6. 3) Luc. 6. 4) Joan. 8.

NA DZIEŃ ŚŚ. SYMONA I JUDY APOSTOŁÓW. 125

wszystkich niemocy: a większe jeszcze przynosił im, by je byli brać chcieli, gdy się starał z całego serca o ich zbawienie i nawrócenie: a oni go jednak nienawidzili; on się opowiada, iż chciał umrzeć za nie jako Jonas, aby oni potępieni nie byli: a oni przedsię zabić go myśleli.

O nieogarniona łaska i miłości Pana naszego ku ludziom! O jako się tej złości i niewdzięczności, i nienawiści strzedz mamy! Są ludzie którzy pobożnych, uczonych i niewinnych, i zbawieniu ludzkiemu służących, bez żadnej przyczyny nienawidzą: Prawie darmo. Boże odpuść im, aby w tak okrutny grzech Faryzajski nie zachodzili daleko i głęboko. Bo podobno nad ten większego nie mają, a w tem się nie czują: iż tę szczerą a szatańską złość do serca swego przypuszczają. Niech się pytają i na się pilniej wejrzą, jeżeli w jakich grzechach nie leżą. Bo taka nienawiść, z wielkich grzechów i skażonego sumienia, pochodzi.

Synu Boży Jezu Chryste, ten mandat twój o miłości napisz na sercu naszym. Daj nam Ducha miłości, jedności i zgody, jako braciej rodzonej jednego ojca. Oddzielaj nas od świata, abyśmy się z nim nie bracili, a gośćmi tyło i postronnymi na nim się być baczyl, a jego prześladowanie twoim przykładem z radością podejmowali. Obmawiaj u ojca twego, pośredniku nasz, grzechy nasze do których nas słabość i zepsowanie natury naszej przywodzi. A uchowaj nas nienawiści i niewdzięczności ku tym, które słusznie miłować, i one jako swoje dobrodzieje czcić winni jesteśmy. Przez krew i mękę twoją, odkupicielu nasz, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

Święto nas dzisiejsze upomina, abyśmy uważali u siebie pilnym obmysłem i nabożnem sercem, on bardzo należyty artykuł wiary naszej: którym wierzym. *Uczestnictwo, abo społeczność, abo obcowane świętych.* Na prawem a wewnętrznem rozumieniu tej jednej tajemnicy wiele nam należy, nie tylo do umocnienia niektórych nauk katolickiego kościoła: ale też do pociechy i pomocy wielkiej naszej: gdy nam na wysługach u Pana Boga i pokutach, i dobrych uczynkach schodzi: abo gdy co sobie uprosić i jednać u Pana Boga mamy. Na jaśniejsze tedy wyrozumienie i wykład tego artykułu weźniem Apostoła ś. słowa, które do Żydów pisze mówiac¹⁾: *Przystąpiłście do Syońskiej góry Jeruzalem niebieskiego, do wiela tysięcy liczby Aniołów, do kościoła pierwiastkowych którzy popisani są w Niebie, do Boga który jest sędzią wszystkich, i duchów sprawiedliwych doskonałych.* Z których słów Ducha świętego obaczym, za pomocą Boską, do jakiegośmy miasta uwierzywszy w Chrystusa przystali, jakie sąsiedzi i stany w niem, i jaka pomoc jednym z drugich idzie. A potem się do tych Pańskich słów i błogosławieństw udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jakie miasto jest Kościół Boży, i co w nim za stany, i sąsiedztwo.

Kościół Boży miastem się Hierozolimą zowie, i górą Syońską, na której Jeruzalem zasadzone było. Do miasta ludzie się kupią dla tego, aby jeden z drugiego miał pomoc: gdyż sam człowiek jest z siebie niedostateczny, i potrzeb swoich bez pomocy innych ludzi odprawić nie może. I dla tego dał mu Pan Bóg naturę towarzyską, która go do kupy pędzi. Nie tak jako inne zwierzęta, które w lesie i w polach, i w wodach, skoro się urodzą

1) Hebr. 12.

a trochę podchowają, potrzeby swoje same bez pomocy opatrzyć sobie mogą. I przeto Mędrzec mówi¹⁾: *Biada samemu; bo gdy upadnie, nie ma kto by go podniósł.* Tak też do tego Jeruzalem kościoła świętego miasta duchownego, dla tego się cisniem: abyśmy do zbawienia wszelakie pomocy i dostatki mieli, jeden z drugiego się weseląc, i w zgodzie i miłości mieszkając. Bo jeżeli cielesnych potrzeb sam sobie człowiek bez pomocy drugich dostać nie może: daleko większą ma słabość na duchownych potrzeb wiecznego mienia dostawanie.

Z tądże Psalm mówi²⁾: *Jeruzalem, to jest Kościół Boży, buduje się jako miasto, w którym wspólne jest uczestnictwo; i tam się do niego naszło ludu Pańskiego.* Jako wielka jest uciecha w porządnem i uprzywilejowanem i dostatki wszystkiemi opływającym mieście, i między dobrymi i zgodnemi sąsiady mieszkać: tak w kościele Bożym, mówi Psalm³⁾, *jest dziwnie pocieszne mieszkanie, jako tych co się weselą.* Wielka zgoda w niem, wielki porządek, wielki dostatek, bezpieczna obrona i nadanie przywilejów bogatych, święte i sprawiedliwe prawa, święte i dobre urzędy, pod którymi wszyscy w wielkiej pociesze żyją. Bo ma to miasto wielce możnego, mądrego i porządnego króla, który je miłuje i opatruje, i wszystkim dobrem napelnia, i *oczy jego*, mówi Prorok⁴⁾, *zawždy na to miasto, i na mury jego obrócone są, i zapomnieć go nigdy nie może.*

W tem mieście obywatelów wszystkich cztery są stany. O trzech tu wspomina Apostoł święty w słowach wyżej pomienionych: a o czwartym na innem miejscu dokłaka. Jeden stan jest ludzi w ciele, i tu na ziemi mieszkających: którzy do tego miasta przystają, i wpisują się; o których mówi⁵⁾: *Przystaliście do Jeruzalem Niebieskiego.* Mówi o tych co tu na ziemi w ciele mieszkali: iż wiarą i chrztem świętym przystali do niebie-

1) Eccles. 4. 2) Psalm 121. 3) Psalm 86. 4) Isa. 49.
5) Hebr. 12.

skiego miasta. Niebieskiem się zowie, iż w niebie ma większą część i lepszą mieszczan swoich, i więcej rynków, ulic i obywatelów swoich; iż ztamtąd ma prawa, nauki, żywność, i dostaki swoje: A iż tam się nakoniec wszyscy skupić, i wiecznego mieszkania spólnie zażyć mają. Tu jest na ziemi przystawanie i wpisowanie, i miejskiego prawa przyjmowanie. Kto tu przez porządne urzędniki i sakramenty przyjęty nie będzie: do nieba też nigdy go nie przyjmą. Jako Pan Chrystus mówi ¹⁾: *Co tu na ziemi rozwiążecie, na Niebie rozwiązane będzie.*

Drugi stan jest tego miasta, Aniołowie, o których mówi Apostoł: *Przystaliście do wielu tysięcy liczby Aniołów; ci są szczyrzy duchowie bez ciał, i bracia starsi, z którymi mamy spólną duszę Anielskiej natury, acz do ciała przypojoną. Z którymi pod tymże Panem i pod jego prawem żyjem: abyśmy z nimi wolą spólnego Pana i Boga naszego czynili, jako w modlitwie mówim ²⁾: *Stać się wola twoja, jako w Niebie tak i na ziemi.* Do jednegośmy końca z Anioły stworzeni, sąsiedzi są nasi, i z nimi w towarzystwie na wieczne czasy przemieszkać, a na ustawicznej chwale Bożej cieszyć się mamy. O czem się na innem miejscu naucza.*

Trzeci stan jest tego miasta, duchowie abo dusze ludzi sprawiedliwych, którzy tu w ciele żyli, a śmiercią się już do nieba przenieśli, tu między nami ciała swoje zostawiwszy; o których tamże Apostoł mówi ³⁾: *Przystaliście do kościoła pierwiastkowych, którzy są popisani w niebie do duchów sprawiedliwych doskonałych.* Pierwiastkami się zowią: bo oni najpierwej do nieba z Chrystusem wstąpili, i tam się jakoby urodzili: Ojcowie oni święci, którzy odkupienia w ciemnych podziemnych krajach czekali, które Chrystus z jeństwa i mocy nieprzyjacielskiej wybawił, i zwojowawszy piekło i moc jego, z tryumfem dusze one do nieba prowadził. Do tych duchów, mówi Apostoł, i do innych już po wniebowstą-

1) Matth. 18. 2) Hebr. 1. 3) Hebr. 12.

pienią Pańskim umarłych : przystaliście, i z nimi do jednych praw i sąsiedztwa przypuszczeni jesteście.

Czwarty stan jest, dusz umarłych pod ziemią w czyścisku mieszkających, a wypłacających długi jeszcze pozostałe, po śmierci do czasów pewnych. O których na innym miejscu Apostoł tenże mówi: gdy trzy miejsca mianuje tych którzy się Jezusowi kłaniają, i za odkupienie i wybawienie dziękują: *Na ziemi, pod ziemią, i w Niebie*¹⁾. W Niebie dwa one stany, zwłaszcza Anielski i duchów świętych: a pod ziemią któż się ma radować z odkupienia i dobrodziejstwa Syna Bożego, i za niechwałę jemu oddawać? jedno dusze one osadzone tam na doczesnem karaniu, które sprawiedliwość Boska wyciąga; które na ziemi pokuty dostatecznej omieszkały i zaniechały, o których jutro dali Bóg mówić się będzie.

Obaczmy już co za pomocy i posługi te stany sobie wspólnie czynią: w jednym mieście i sąsiedztwie, i w zgodzie i w miłości z sobą mieszkając. Bo to jest koniec skupienia się do jednego miasta i pod jedne prawa: aby jeden drugiemu służył, i obronę i pomoc wszelaką dawał. Czego jeżeli nie masz: próżno się zowiem domownikami Bożemi, sąsiadami świętych Bożych, jako nas Apostoł zowie²⁾: próżno się miastem takim i jego przywilejami chlubimy. Jeżeli my na ziemi o Aniołach i o duchach świętych niewiemy, i onych pomocy i posług nie używamy; albo jeżeli oni o nas niewiedzą, i nam ni wczem nie służą: nic nam po ich sąsiedztwie i towarzystwie; zgoła będą nam jakoby nie byli, umarłymi a odłączonemi.

Czego nie daj Boże mówić. Epikurska to i Saducejska niezbożność, do której nas sekty Luterskie wiodą: abyśmy o świętych i o umarłych niewiedzieli, jako i oni o nas wedle ich fałszywych słów nie wiedzą. Nie daj Boże, aby kto nas od umarłych naszych i od świętych Aniołów dzielić miał! Przeklęty jest taki rozrywacz i bun-

1) Philip. 2. 2) Ephes. 2.
Kazania P. Skargi Tom VI.

townik, który rozdziłał te i rozterki w mieście tak zgodnym, i miłością sąsiedzką związanem czyni. Żywy w ciele Dawid mówi¹⁾: *Częstka moja jest w ziemi żywiących*. Niebo jest ziemią żywiących, a ziemia umierających: a jednak my co tu umieramy, w niebie uczestnictwo i przyjaciół i sąsiady mamy z których pomocy nie mieć, tożby było co cząstki z nimi nie mieć, i przyjaźni żadnej z nimi i dobrego sąsiedztwa nie zażywać.

Jakież i które są posługi sąsiedzkie i braterskie, które sobie te stany wspólnie czynią? Naprzód o Aniołach trudno wątpić iż nam tu na ziemi służą; jako braciej i sąsiadom swoim. Bo Apostoł o nich mówi²⁾: *Wszyscy Aniołowie są duchowie sprawcy, posłani na posługę tych, którzy dziedzictwo zbawienne biorą*. Służą nam dodając nam myśli świętych, i broniąc nas od duchów złych, jako jest u Tobiasza, i odnosząc modlitwy nasze Panu Bogu, modląc się za nami, i wyrwijając nas od złych przygód. Jako Jakób Patryarcha o swoim Aniele mówi³⁾. O czem się w ich święto nauki dają.

Duchowie też świętych Patryarchów, Apostołów, Męczenników, i wszystkich świętych płci obojej, którzy z Chrystusem królują, pewne i pocieszne nam na ziemi posługi czynią: jako bracia, sąsiedzi, i miłośnicy nasi. Bo się o nas starają, i modlitwami swemi nam pomagają, i wiele nam dobrego przez Chrystusa i u Chrystusa upraszają. Czego jeźliby nie czynili, jednaby która rzecz z tych dopuścić im tego nie miała: Abo iż w chwale na widzeniu Boga jeszcze nie są: abo iż o naszych sprawach nie wiedzą: abo iż z nami społeczności nie mają, i sąsiadami nam nie są: abo iż niechęcią i nie mogą: abo iż Chrystusowemu pośrednictwu ubliżać nie śmieją. O czem w tej wtórej części mówmy.

1) Psalm 141. 2) Hebr. 1. 3) Genes. 48.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Iż święci nam pomoc czynią, i my im też postugi czynim, i o cnotach któremi do wiecznego szczęścia przyszli.

Ktoby to śmiał mówić: iż jeszcze dusze świętych chwały i uwielbienia nie mają, a na twarz Bożą nie patrzą: jakoby się wždy pisma nie wstydzil, i słów onych Pańskich do Łotra ¹⁾: *Dzisiaj ze mną będziesz w raju?* Nie mówi o raju ziemskim: bo dusza krom ciała, w cielesnym się ogrodzie i sadach i owocach nie kocha. Ale o onym raju o którym rzekł Apostoł ²⁾: *Porwanym był do raju: to jest do trzeciego nieba, jako sam wyklada.* Chrystus jest nie w raju, ale w niebie które z sobą łotrowi obiecał. Gdzież i ojce święte Chrystus wprowadził? Izali nie do nieba gdzie sam wstąpił? Jako Psalm i Apostoł mówi ³⁾: *Wstąpiwszy wzgórze, wiódł z sobą pojmane jeńce.* O czymże mówi Apostoł ⁴⁾: *Wiemy iż gdy się ten dom nasz ziemski zepsuje, mieszkanie nie ręką czynione, ale wieczne mamy w niebie.* I niżej mówi ⁵⁾: *Wolę od ciała pielgrzymem być, to jest z niego wynieść, a z Chrystusem być obecnym. Chcę być rozwiązany od ciała, a zostać z Chrystusem.* A jakóż Szczepan święty otworzone niebo i w niem Chrystusa widział? izali do niego i do swego Chrystusa nie wstąpił; któremu ducha swego polecał? Jakóż bogacz w piekle pogrzebion ⁶⁾, i zapłatę potępienia wiecznego na duszy wziął: a Łazarzby nieba po śmierci Chrystusowej nie otrzymał? Izali taka jest niesprawiedliwość? Bóg nie kazał zatrzymać zapłaty robotnikowi i przez jedną noc ⁷⁾: a samby ją miał tak wiele lat odwłóczyć?

Stary to błąd potępiony Wigilancyuszów, i niektórych nowych Greków, którzy się tego na Florentckim Concilium zawstydzili, i błędu odstąpić przekonani pismem ś. musieli. Próżnobyśmy świętych wzywali, gdyby

1) Luc. 23. 2) 2. Cor. 12. 3) Ephes. 4. 4) 2. Cor. 5.
5) Actor. 7. 6) Luc. 16. 7) Levit. 19.

na twarz Bożą nie patrzyli. Jako onym ojcom świętym w odchłani mówić jawnie nie śmiano, tak jako dziś mówim: *Módlcie się za nami*. Bo w odchłani onej nie tak o nas wiedzieli jako teraz gdy Boga i wszystko w nim widzą. Darimo tu doktory święte i słowa ich przywozdić: gdyż jawno jest, jako o tem wszyscy piszą, i starowieczną katolicką naukę umacniają. Ignatius, Dyonisius, Athanazyus, Nazyanzenus, Nissenus, Cyprianus, Ambrozyus, Augustynus, Hieronymus, i inni.

Ztąd idzie gdy święci już na Pana Boga patrzą, wiedzą wszystkie sprawy nasze, i serca nasze Pan Bóg im otwarza i objawia, sposobem takim którego my pojąć nie możemy. Czemu się dziwując Augustyn ś. a nie mogąc obyczaju naleźć: nie przeto tego przął, aby o naszych modlitwach nie wiedzieli: ale ich wzywać i prosić nauczał; i sam to wszędzie czynił, dosyć na tem mając, iż święci u grobów swoich i indziej wiele ludziom przyczyną pomagają, i wielkie cuda czyni przez nie Pan Bóg; a jakożby to czynili gdyby o nas niewiedzieli? Jako tu na ziemi żywi święci serca ludzkie i myśli wiedzieli, i Pan Bóg im objawiał: tak daleko lepiej w doskonałej chwale wiedzą za objawieniem Bożem. Wiedział Elizeusz myśli króla Syryjskiego, i myśli sługi swego Gizego¹⁾. Wiedział Achiasz myśli Jeroboama i żony jego²⁾. Wiedział Samuel myśli Saula³⁾. I Piotr ś. wiedział serce Ananiasza i Zafiry⁴⁾: a jakoż tam lepiej wiedzieć w niebie nie mają, uczestnicy tejże chwały Bożej?

Sąsiadami i członkami naszymi są: jakoż nam pomagać i modlić się za nas nie mają? Próżnobyśmy je braty swemi zwali, próznobyśmy się z jednego miasta i sąsiedztwa ich chlubili. Musić wždy być z nich jaka nam posługa. Cóżby nam po ich uczestnictwie i sąsiedztwie?

A iżby miał kto mówić, iż się niechcą za nami modlić, ani tego czynić mogą: wielkąby krzywdę ich ku

1) 4. Reg. 6. 2) 4. Reg. 5. 3) 3. Reg. 14. 1. Reg. 9. 4) Actor. 5.

nam miłości i szczęściu ich czynił. Większaby między nami była na ziemi miłość, którzy się modlić jeden za drugiego możem: niżli w niebie gdzie doskonała i prawie na swem przyrodzonym miejscu jest miłość. My się możem za braty modlić, a oni nie mogą? Cóżby to za przemożność ich w onem tak wielkim szczęściu? i owszem coby to za nieszczęście ich?

Ale podobno ubliżenia pośrednictwu Chrystusowemu czynić niechcą. Bo on sam jest jedyny pośrednik, który się z nami u ojca wstawia, a nikogoż do tego swojego urzędu nie przypuszcza; bo nikt nam łaski Bożej, i niebieskich dóbr jednać u ojca nie może, okrom jego samego. To mówiąc ludzie, nie rozumieją czem jest różne pośrednictwo Chrystusowe, od modlitwy świętych za nami; o czem iż się już indziej nauczyło, tam odsyłam. Sam Chrystus jest pośrednikiem do zbawienia i odkupienia: ale święci tylko do modlitwy wspólnej z nami. Trzy są strony, Bóg rozgniewany, Chrystus przepraszający, a człowiek się korzący i proszący. Bóg jest którego prosim; Chrystus przez którego prosim: a ludzie i święci którzy z nami proszą. Jakaż tu krzywda jest Chrystusowemu pośrednictwu: gdyż do niego i przez niego z świętymi idziem? A krótkimi słowy i prostemi wszystkie ich wymysły i dowcipki i argumenty około tego odprawim; i na to nam, by się wszyscy z rozumami zebrali, nie powiedzą: Czemu gdy się ja za ciebie żywego tu na ziemi modlę, krzywdy Chrystusowemu pośrednictwu nie czynię: a święci w niebie gdy się za nas modlą czynią? Powiedz mi jako to jest? daj mi przyczynę i różność. Nie najdziesz żadnej, jedno tę, iż święci są więksi i zacniejsi niżli my. A im się kto zacniejszy korzy i modli: tem więcej czci tego, przez którego prosi; większa cześć Chrystusowi gdy się z nami święci jego korzą, i przezeń nam dobra wszelakie jedniają.

Leczby kto spytał: a my też co ca posługi świętym czynim, gdyż wspólne mają być uczynności sąsiedzkie i braterskie? Na to tak mówię: My tu na ziemi jako

młodszy bracia a przeciw nim jako dzieci, nic wielkiego czynić dla nich nie mogę. To jednak mogę. Naprzód z strony Aniołów, gdy ich do służby Bożej wzywamy, prosząc aby z nami chwalili wspólnego Pana, jako Dawid często w swoich Psalmach czyni¹⁾: wielką im i wdzięczną posługę oddaję. A daleko więcej, gdy z grzechów przez pokutę prawą powstaję; z czego się oni wielce radują, jakobyśmy im najpotrzebniejsze służby oddawali.

A świętym Bożym i duchom z Chrystusem królującym tym służę: iż ich radzi wspominamy tu na ziemi, a zwłaszcza przy najświętszej ofierze, gdzie mówię: *communicantes*, to jest; dzielim się Panie wysługami świętych twoich, i używamy ich na otrzymanie hojniejszego miłosierdzia twego, przez Jezusa Chrystusa Syna twego, jedynego pośrednika naszego: I gdy ich, sławę ich, i cnoty ich rozszerzamy, i święta ich ku czci Bogu święcimy, i nauki ich i przykładów naśladowuję: tem się im przysługuję, z nich Pana Boga chwając, i dla nich większą mu cześć oddaję, i dziwnie je tem cieszę. A jako gdy się dwa bracia zmówią: ja będę doma rolę orał, a ty jedź na dwór królewski: co ja zarobię, a ty wysłużysz: dzielić się równo będziemy. Tak i my tę znowę z świętymi z bracią naszą mamy; oni więcej wysłużyli u wielkiego króla, niżli my w roli wygrzebli: a jednak w równy dział idziemy. I ci jako Dawid postanowił, co przy łomakach w obozie siedzą, i ci co bitwy wygrawają²⁾: jedną część z plonów biorą; aby się ziściło co tenże Dawid mówi³⁾: *Jestem uczestnik Panie wszystkich bojących się ciebie, i strzegących rozkazania twego.*

Owym zaś co w czyśćcu, my na ziemi bardzo wiele służę: gdy im do wypłacenia doczesnych długów, ofiarami, postami i jałmużnami, i innem utrudzeniem za nie, pomagamy. O czem jutro jest da-li Bóg kazanie. Na

1) Psalm 112. 2) 1. Reg. 30. 3) Psalm 118.

ten czas już o tych cnotach, któremi święci do szczęścia swego przyszli, mówmy.

Otworzył usta swoje Pan Jezus na naszą zbawienną naukę i wedle Izajasza¹⁾ wstąpił na wysoką górę, i ogłosił nam Ewangelią swoją zakonu nowego: ukazując naprzód nasz koniec na któryśmy stworzeni, i od któregośmy odpadli: to jest królestwo niebieskie, które nam krwią swoją i śmiercią kupił, o którym w starym zakonie mało było słuchać. Ziemię rodzajną i świecki pokój i dobre mienie doczesne obiecał im Pan Bóg, i dawał gdy mu dobrze służyli: ale królestwa niebieskiego nie obiecywał. Bo się dać i obiecać jedno przez przyjście, mękę i śmierć Syna Bożego nie mogło; jako sam rzekł²⁾: *Od czasów Jana Chrzciciela królestwo niebieskie przymuszenie cierpi: to jest; dopiero o niem powiadać i drogę do niego ciasną ukazować poczęto.*

Które to królestwo rozmaitemi pociechami, na które ludzie są łakomi, tu w tem Pan Jezus zaleca. A potem drogę do niego przez cnoty na wierze jego węń ugruntowane ukazuje: Nad królestwo nie mają ludzie na ziemi rzeczy najzacniejszej i szczęścia większego; gdy wielom narodom rozkazują, gdy im służą ludzie, jako mówi pismo, i bydło, gdy się im wszyscy kłaniają, za bogi je ziemskie mają, *Lecz mędrzec mówi³⁾: Dziś kto królem a jutro umrze, i staje się prochem.* Krolował Alexander i króle pod się mocne i wielkie, mówi pismo, podbił: a potem padł na łóżko, i umarł⁴⁾. Jeden drugiego z tego królestwa spycha; pracy, bojaźni, upadków pełne są, i na jednego ciasne. Bo jeden chciałby wszystkie na świecie królestwa mieć, i jeszczeby się niemi nie ugasił; jako byli oni monarchowie i tyranowie. Nie takie jest ono królestwo niebieskie; nie ma końca, nie ma upadku, nie ma zazdrości i nieprzyjacioł; każdemu, kto wiernie Panu Bogu służy, dostać się może: bo jest szerokie i nieprzebrane.

1) Isa. 2. Isa. 40. 2) Matth. 11. 3) Eccles. 10. 4) 1. Mac. 1.

Kochają się ludzie w wielkich possessyach i dochodach ziemskich, i w pięknych zamkach, i szerokich a dostatecznych imionach. Ale takie ich kochanie, mieni się, ustaje, i napelnia się wiele gorzkości; nim tego dostaną, wiele trudności podjąć muszą: w dotrzymaniu, i zachowaniu, i straży, i używaniu wiele odnoszą trudności. Lecz ona niebieska ziemia i possessye i dzierżawy szerokie i dostateczne, prawe bez frasunków i końca ma bogactwa.

Pociechy i rozkoszy świata i ciała tego: boleścią się kończą; i gorzkości w sobie i uprzykrzenia mają. A one niebieskie, nigdy nie obrzydą, nigdy się nie zastarzeją. Szczęścia tego żywota, żadnego nasycenia i pokoju nie czynią, zawždy w nich czegoś nie dostaje. A ono niebieskie prawe ma wszystkich żądy uspokojenie, prawie nasycą, i miarę ma potrząśnioną, potłoczoną i opływającą¹⁾. Nędze tam żadnej nie masz, któraby miłosierdzia potrzebowała; ani bolu, ani śmierci, ani łez, ani wzdychania, jako pismo mówi. Patrzenie samo na Boga i widzenie twarzy jego, daje wiadomość wszystkich mądrości i tajemnic i głębokości rad Bożych, i spraw, i dziejów które były, są i będą. Czem się dziwnie dusza ubłogosławia; każdy tam w onej ojczyźnie jako syn Boży i dziedzic wszystkiego onego Państwa, czci i dostojności niewypowiedzianej. I myśli na takie rozkoszy, wesela dostatki, dostojności i czci i chwały onej: nie tylo słów na objęcie, jako Apostoł mówi, nie stanie²⁾. Oko nie przejrzy, i ucho nigdy nie słyszało: jakie nam dobra zgotował Pan Bóg, których już bracia nasi i krew nasza oni święci Boży używają.

My też z serca do świętych Bożych tęskniąc, drogi się ich trzymajmy, którą chodzili, i takiego dostąpili szczęścia. Uczmy się i miejmy te cnoty, które tu Chrystus błogosławi. Ubóstwo w duchu chowajmy: które na tem jest, aby człowiek wolne miał serce od świata,

1) Luc. 6. 2) 1. Cor. 2.



NA DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. 137

a jego nie miłował, ani się w dostatkach jego kochał. Jeżeli kto z stanu i z rodzaju i z nieszczęścia ubogi: bogatym być nie pragnie, na male i pożywieniu ubogiem przestając. Bo inakże a poniewolne ubóstwo, błogosławione nie będzie. A jeżeli kto ma dostatki, imiona i pieniądze: niech tak ma, jakoby nie miał: nie tyło się z tego nie weseląc, ale codzien to Panu Bogu ofiarując; jeżeli to chce odjąć, aby się wola jego święta działa: a w zatrzymaniu i skąpości i w złem szafowaniu, grzechu nie było. W tem jest duch ubogi, który i w królach i panach największych być może. Jako był Abraham, i Dawid, i Józafat, i Ezechyasz i Jozyasz, i inni możni i bogaci na ziemi: a jednak święci i u Boga wielcy.

Cichość i pokorę i łaskawość zachowujmy: gniewu się i ostrości i pomsty i krzywdy czynienia drugim strzegąc. Jako łaskawe bestye, baranki, konie, pieski, każdy rad widzi: tak człowiek cichy każdemu miły jest; a jako lwa i niedźwiedzia i bystrej szkapy każdy się boi, i nie rad na nie patrzy: tak gniewliwego, jako mówi pismo nikt nie wytrwa¹⁾. Własna to cnota baranka naszego, który i zabijany nie zawrzeszczał, a żadnego gniewu do pomsty nie pokazał.

Plakanie też i zasmucenie serdeczne nad grzechami i nędzami naszemi i ludzkiemi, i prawa pokuta do nieba prowadzi, i to wszystko nagradza czego nam nie dostaje. Jeżeli człowiek nie czynił co się podoba Pana Bogu: wždy niechaj żałuje iż nie czynił. Jeżeli nie ma takich cnót, jakich powołanie Chrześcijańskie potrzebuje: wždy żalować mieć ma z tego iż ich nie ma, a na dobrej woli do nabywania ich i na staraniu uprzejmem niech mu nie schodzi. Płaczącym obiecana pociecha.

I tym którzy dobremi być i zawždy sprawiedliwości nabywać pragną, obiecane nasycenie. Taką gorącą wolą i pragnieniem, wielebyśmy swoich niedostatków wetowali. Byśmy wždy byli, jako jest u Proroka²⁾, mężo-

1) Proverb. 18. 2) Dan. 16.

wie żądy dobrej; i jako mówią Aniołowie¹⁾, ludzie dobrej, gorącej a nie próżnującej woli. Bo drudzy chcą w rzeczy do dobrego, i mówią: Radbym był takim i takim: a rękę nie przyłożą i z miejsca się nie ruszą. Tu dobrej woli nie masz, wymówka tyło i zasłona lenistwa panuje.

A o miłosierdziu co mówić? Jeżeli P. Bogu na bliźnim nie ukazem, jako się nad nami zmiłować ma? próżno się nam z nędzami naszymi do niego ukazować. Miłosierdzie świętych i na potrzeby własne swoje nie patrzyło. Woleli na się być twardemi, aby bliźnim na potrzebach nie schodziło: sobie ujmowali, aby ubogi miał. A my i tego co nam zbywa żałujem. Jakoż się u Pana Boga łaski i politowania nad nami spodziewać mamy?

W czystości serdecznej i cielesnej kochać się, znak jest Anielskiego towarzystwa. A iż w błocie chodzimy, a zmyać się często musim: na to mamy najświętsze Sakramenty nasze, a zwłaszcza pokutną spowiedź: abyśmy się często chędożyli, i proch ten i błoto serc naszych ocierali. *Błogosławiony który czystą zawždy, mówi pismo* ²⁾, *suknią i szatę swoją nosi*. Nie ugęszczamy do spowiedzi, a sumienia jako starej suknie nie ocieramy: póki nowa, trochę jej szanujemy. O! szczęśliwy co zawždy nową chce mieć: i pewnie ją mieć może: by ją pokutą i spowiedzią świętą odnawiał.

Pokój i zgodę między ludźmi rozsiewać: prawie jest Syna Bożego dzieło. Syn Boży za to umarł, mówi Jan święty, aby rozproszone skupił. Kto także Synem Bożym na wzór jego jest, nie czyni ani szczepi zwady między bracią: ale pokój i miłość funduje, i zewsząd zabiega, aby między ludźmi rozerwania, herezyi i kacerstw, które są matką niezgody i niesnasków, nie było. Strzeże się obmów, zazdrości i odnoszenia, któremi się braterstwo rozrywa. A kto ludzie z Panem Bogiem jedna, i do uznania ich grzechów przywodzi: ten prawą

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ Apocalipsis.

krw ma w sobie Syna Bożego, i prawą miłość ku Ojcu niebieskiemu i ku czci jego. Bo z tego Pań Bóg naj-słodszą ma ofiarę: i żadna mu wonność większej wdzięczności nie czyni, jako dusz błędnych pozyskanie.

A cierpienie czego złego, dla samej prawdy i sprawiedliwości, i prześladowania dla wiary i miłości Chrystusowej, jakie ma błogosławieństwo?

Gdy nas potwarzają, gdy nas przeklinają, gdy kłamstwa na nas kładą, dla Chrystusa i prawdy, i sprawiedliwości jego: radować się nam Pan każe. Jaka to w płakaniu radość, trudno mymówić. Duch ś. słodkość czyni z gorzkości, gdy myśl obraca na bogatą zapłatę i na krótkość i koniec cierpienia.

Dziś święci Boży w odpocznieniu swoim mówią: Małe i krótkie było cierpienie nasze, a wesele długie i wieczne. Zliczyliśmy godziny na mękach: a zapłaty nie przeliczym, ani końca jej dojrzym. Zima nasza minęła: a lato nigdy nie ustanie. Pracy nie pomnim: a rozkoszy bez końca używamy. Siejba była w płakaniu: a żniwo w weselu; płkanie ustało: a żniwu i pożytkom końca nie masz. Nędza nasza przeleciała jako strzała, i ptak na powietrzu, śladu jej żadnego i znaku nie masz: a rozkoszy jako morze nieprzebrane trwają.

Wspomnijcie też na nas starsi bracia na tamtym dworze króla wielkiego, na którego twarz w pokoju patrzycie: na ubogie domownicy i powinne wasze, z któremiście tu w tej nędzy wzrosli. Zwycięzcy wszystkich trudności, którzy śpiewacie pieśni wygranej bitwy waszej; wspomnijcie na nędzne towarzysze, którzy jeszcze w polu na żoldzie niebezpiecznym leżą, a na trudnem i straszliwem morzu żeglują. Uproście nam wszystkie na te wojny nasze potrzeby, abyśmy do szczęścia i miejsc waszych, i do brzegu tego dopłynęli, na którymście szczęśliwie osiedli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z Ojcem i z Duchem ś. jeden Bóg w Trójcy króluje na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ZADUSZNY.

Będąc w jednym mieście Jeruzalem kościoła świętego, (jako się wczora z Apostoła nauczyło) z braty wszystkimi na ziemi, pod ziemią, i w niebie: i jedność z nimi taką, jaka jest członków pod jedną głową i w ciele jednym, mając¹⁾: nie podobno jest aby jeden drugiemu służyć, i pomocy jakiej dodawać nie miał. *Bo członek, jako mówi Apostoł²⁾, o członek się stara.* I na to się do jednego miasta ludzie, i do jednego ciała członki zbierają. Na to wyznawamy wielki artykuł w Kredzie naszym mówiąc: *Wierzę świętych uczestnictwo abo obcowanie.* Cóżby za uczestnictwo i złączenie było: gdyby jeden o drugim nie wiedział, a do jego się pomocy nie skłaniał? Coby to było takie za sąsiedztwo: byśmy przyjaczeni jakiej i czynności jeden drugiemu nie pokazowali? Święci w niebie gdy się za nami modlą, wielką nam posługę czynią: a my gdy ich tu sławim i przy służbie Bożej i ofierze one wspominamy, im się też przysługujemy. A z temi co są pod ziemią, jakie sąsiedztwo i uczestnictwo mieć będziemy: jeżeli abo oni nam, abo my im nie służyliśmy? oni nam podobno służyć tak nie mogą, (acz ja z temi trzymam którzy twierdzą, iż się też za nas w czyśćcu modlą:) ale pewnie pomocy naszej potrzebują: będąc w zatrzymaniu i mękach z których wypłacić jedno długiem cierpieniem nie mogą. A my za nie doczesne karanie ich wypłacać i onym pomagać możemy. Jakoż ich opuścić, i one z naszej społeczności wyrzucić, i miłosierdzia im braterskiego bronić możemy? O czem iż dziś heretycy wiele wątpienia i niedowiarstwa nasiali: upewniajmy się o tem w wierze, a do pomocy się umarłych pobudzajmy.

1) Hebr. 12. Philip. 2. Apoc. 5. 2) 1. Cor. 14.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Upewnienie nauki kościelnej o Czyścju i pomocy umarłych.

Pewność tej nauki iż Czyściec jest, i do niego Pan Bóg na doczesne karanie dusze, które tu pokuty nieskończyły, posyła: i brać pomoc takie tu od wiernych na ziemi mogą: bierze się naprzód ze zwyczaju kościoła starego zakonu, który i do tego czasu Żydowie acz błędnicy zatrzymali. O tym zwyczaju wielkie jest, znaczne, jasne i ostre na heretyki świadectwo, którego zbić przeciwnicy nie mogą, w księgach Machabejskich; w których nie tylko przykład modlitwy i ofiary za umarłe ukazują: ale też i te rzeczy bardzo chwałą mówią¹⁾: *Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby z grzechów rozwiązani byli.* Cóż na to mówią? Nie przyjmujęm tych ksiąg. Wierzę. Bo nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich Ewangelia, gdzie co błędem ich szkodzi, wyrzucić abo wypotwarzyć z Ewangelji; i wszystkiego się pisma zarzeką, jeżeli ich błędy zbijać im będzie. Kościół powszechny te księgi miał zawždy i ma za święte jako i drugie. Na twój upór i potwarz nigdy ich nie odstąpi. I dawno napisał święty Augustyn²⁾: *Księgi Machabejskie nie Żydowie, ale kościół ma za kanoniczne księgi.* A choćby nie były takimi jakóż są: tedy im słusznie jako historyi wierzyć³⁾, tak wiernej i dawnej, o tym takim modlitew i ofiar za umarłe zwyczaj: który po dziś dzień u Żydów trwa. A jeżeli się za umarłe modlono: pewnie o czyścju nauka była. Bo za te co w piekle są, nikt się nigdy modlić nie mógł: ani za te co na łonie Abrahamowem byli⁴⁾. Bo tego nie potrzebowali.

Drugie jest upewnienie z pisma starego zakonu. Mówi Tobiasz syna swego nauczając⁵⁾: *Chleb twój i wino kładź na pogrzebie sprawiedliwego, a nie jedz go ani pij*

1) 2. Mac. 12. 2) August. de Civit. 18. Cap. 36. 3) Cone. 3. Carthag. can. 47. Innocen. 1. Epistol. ad Exuberium. 4) Luc. 16. 5) Tob. 4.

z grzesznymi. Tych słów nikt inaczej wyklądać nie może, jeno tak: Spraw stypę abo ucztę na pogrzebie, i zezwij ubogich: aby biorąc jałmużnę, za umarłego się modlili. I ztąd były u Chrześcijan zawždy od początku wiary stypy, jako nasi starsi zwali: o których mówi ś. Chryzostom¹⁾: *Czemu po śmierci twoich powininych ubogie zgromadzasz? dla czego kapłanów prosisz, aby się na nim modlili?* Tak i Dawid za Saula i Jonatę i za porażone na wojnie pościł i płakał²⁾: i oni mężowie Jabezga laad siedm dni za też pobite także pościli³⁾. Co czynili nie tylo na pokazanie smutku: ale też na pomoc duszom ich. Bo ludzie gdy co chcieli u Pana Boga uprosić, pościli. Jako Dawid gdy chciał synaczkowi swemu choremu pomódz⁴⁾.

Trzecią pewność mamy z pisma zakonu nowego. Gdy Pan Jezus mówił⁵⁾: *Iż grzech na Ducha ś. i na drugim świecie odpuszczony nie będzie.* Każdy baczny zrozumieć może, iż na drugim świecie grzechy się za modlitwą i pomocą kościelną odpuszczają. I tak to wyłożył ś. Augustyn, ś. Grzegorz, ś. Bernat, i inni⁶⁾. I Apostoł mówi: *Iż nie próżno się chrzczą; to jest trudzą, ludzie za umarłe⁷⁾: Czemu się, prawi, za nie chrzczą, jeżeli umarli nie zmartwychwstają?* Tu nie mówi Apostoł o chrzcie w wodzie, którego nie powtarzamy, i którego za inne brać nie możemy: ale mówi o chrzcie pokutnym, w którym czynim modlitwy, posty, i jałmużny, i inne strudzenia i cierpienia, za swoje i za cudze grzechy. O takim chrzcie mówi Pan do uczniów⁸⁾: *Możecie-li pić kielich który ja piję, i chrztem się chrzcić którym się ja chrzczę?* To jest; możecie-li to cierpieć co ja? Bo jako kielich, tak i chrzest Pan cierpieniem nazwał⁹⁾. Przetoż nie darmo niektórzy Ojcowie święci one słowa Jana ś. *On, to jest Chrystus, chrzcić was*

1) Hom. 32. in Matth. 2) 1. Reg. ultimo. 3) 2. Reg. 1.
4) 2. Reg. 12. 5) Matth. 12. 6) August. de Civit. lib. 21.
cap. 24. et in Julianum lib. 6. cap. 5. Greg. 4. Dial. cap. 39. Bern.
Homil. 66. in Cantic. 7) 1. Cor. 15. 8) Marc. 10. 9) Luc. 12.



będzie Duchem świętym, i ogniem; tak wykładają: iż jest dwój chrzest i dwoje oczyszczenie: Jedno Duchem świętym w wodzie tu na ziemi: a drugie ogniem w czyścju po śmierci. Tak to wyłożył ś. Bazylus, ś. Nazyanzenus, ś. Hieronim, Beda, i inni¹⁾. Dla tego pięknie rzekł Apostoł: Iż ci się chrzczą za umarłe, którzy się za nie trują: modlitwą, postem, jałmużną i innym cierpieniem: biorąc za nie część onego ognia, który dusze w czyścju cierpią, i za nie karanie ono i pokutę wyplacają.

Czwarte upewnienie bierze się z zwyczaju kościoła powszechnego, począwszy od Apostołów. Jako stara jest msza od Chrystusa ustawiona, i od Apostołów podana: tak stara jest w niej modlitwa za umarłe; i nigdy bez niej służby Bożej nie było; i żadnego na świecie kościoła Chrześcijańskiego w żadnym narodzie nie było, któryby tego nabożeństwa ku umarłym nie miał. Co świadczy Klemens uczeń Piotra ś. i innych bez liczby.

Jest i piąte upewnienie z świadectwa koncylii abo świętych sejmów duchownych²⁾; do których odsyłam czytelnika. I szóste nie mniejsze jest z doktorów kościelnych i pisania ich. Dyonizyus Areopagita, Nazyanzenus, Ephrem, Cyrillus Hierozolimski, i innych bardzo wiele. Chryzostom który tak mówi: *Nie bez przyczyny od Apostołów ustawiono, aby przy straszliwych tajemnicach pamiętka była umarłych. Bo wiedzą iż im z tego wiele zysku i pożytku przybywa. Cypryan zakazuje czynić ofiary za umarłego, który za opiekuna testamentu Kleryka mianował. Ś. Ambroży za Theodozysza i Walentyniana Cesarza, i za brata Satyra zmarłe, ofiary czynić ludzie upomina. Augustyn ś. za Matkę swoją, która go o to prosiła aby u ołtarza duszę jej zalecono, czynił. A ktoby wyliczył świętych około tego tak gęste i pełne nauki³⁾?*

1) Basil. de Spiritu S. cap. 15. Naz. orat. de Epiph. in fine Hieron. in Matth. Beda in 3. Luc. 2) Conc. 8. cap. 47. Carth. 3. cap. 29. Bracar. 1. cap. 34. Lateran. Floren. Trident. 3) Dion. Hierar. Eccles. cap. 7. p. 3. Naz. orat. in Caesar. Ephre. in testa-

Na koniec sam rozum to wyciąga i ukazuje, iż to jest zakon na sercu pisany: abyśmy się za te które miłujemy i po śmierci modlili. Bo to czynią Żydowie, Turcy, Poganie, i starzy filozofowie, i poetowie; jako się to indziej wspomniało. Poganie starzy filozofowie, i Grekowie, i poetowie, modlili się za swoje umarłe, i czyściec znali. Rzymianie miesiąc Luty na tem nabożeństwie trawili¹⁾. Turcy w Alkoranie jasnie o czyściu mówią, i ustawicznie się za dusze modlą. Żydowie takż obyczaj bardzo stary mają. Na co się tedy wszystkie ludzkie narody zgadzają: to musi pochodzić z prawa przyrodzonego, i na sercu od Boga pisanego. Bo co jest zmysłowego, o tem są między ludźmi różnice: a prawda wszędzie jednaka. Na to się wszyscy ludzie zgadzają iż Bóg jest: ale w tem nie masz zgody jaki jest, i który: dla błędów i uporu, i nieposłuszeństwa ludzkiego. Na to się wszyscy zgodzą, iż po śmierci jest odpłata i karanie: Ale jakie i którym sposobem, o tem plotek i fabuł u Pogaństwa dosyć: a u samych Katolików prawda zostaje. Toż się mówi o umarłych. Wszystkie narody za umarłe się modlą: ale jako im prawdziwie pomagać, w samym to jest kościele Bożym. W czem tedy jest u wszystkich narodów zgoda, to pochodzi z prawa przyrodzonego i światłości z naturą ludzką i rozumem od Boga danym.

A ktemu nie jest rzecz podobna, aby o próżne słowa Pan Bóg do piekła potępić miał; gdyżby to u ludzi było wielkie okrucieństwo i niesprawiedliwość; aby o jedno niebaczone wyrzeczone słowo, i gniewu mu na wieki odpuścić niechciał, i na śmierć go skazać miał; a jednak Syn Boży pogroził o próżne słowo sądem Bożym²⁾. Może kto tak umrzeć, nie mając innych grzechów, jedno powszednie i małe, i próżne jakie słowa: a więcby go Pan Bóg miał o nie na śmierć wieczną skazać? Nie jest tak

men. Cyrill. Cathe. 5. Mystag. Cypr. lib. 1. Epist. 9. Ambr. lib. 2. Epist. 8. Aug. Confessio lib. 9. cap. 12. Basilus Chrysoost. in Liturg. Tertul. de Coro. mil. Chrys. Homil. 69. ad. pop. 1) Plato in *Phaedone*. Cicero in sam. Scip. Virgil. 6. Aeneid. 2) Matth. 12.

okrutny i niesprawiedliwy. Musi być u niego insze doczesne i małe za małe grzechy karanie.

A nad to jasna rzecz jest, iż Pan Bóg odpuściwszy za grzech i przewinienie gniew swój i niełaskę: karania doczesnego nie odpuszcza. Jako to mamy w pismie, o Mojżeszu i o siostrze jego Maryi, o Dawidzie i o innych, którym Pan Bóg odpuściwszy gniew swój, karania im doczesnego odpuścić niechciał. Jakoż ten do piekła potępion być ma który tu w pokucie schodzi: a doczesnego karania za grzechy nie wycierpiał, ani za nie dosyć uczynił? Jeden cały żywot swój w pokucie wiele cierpi i karze się sam: a drugi cały żywot o to niedba: aż przy śmierci się nawraca, i w wierze i w pokucie z Sakramentami świętymi umiera. Cóż się z tym stanie? Nie potępi go Pan Bóg do piekła dla krwie Syna swego i odkupienia onego hojnego na to nam danego: karania mu też onego doczesnego nie odpuści. Płacić je tedy w czyścju musim.

Nakoniec sam rozum ukazuje: iż na świecie trojacy są ludzie. Jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo źli. trzeci mierni. Różne też muszą być po śmierci na nie miejsca. Na złe bardzo, piekło. Na bardzo dobre, niebo. A na mierne, czyściec.

Dajmy wiarę i temu co święci i wielcy doktorowie kościelni napisali, o duszach które się ludziom ukazywały, i pomocy żądały. O wielu takich napisał Grzegorz ś. i drugi Grzegorz Turoński, i Beda, i Bernard ś. i *Petrus Damianus*, i Anselmus, i inni¹⁾. O czem indziej czytać może kto chce.

A tak o czyścju żadnego wątpienia nie miejmy, i tak jasnego pisma, i kościoła wszystkiego od Apostołów poczawszy zwyczaj i podania, i wszystkich doktorów świa-
ductwa i koncylji, i rozumu przyrodzonego nie odstę-

1) Greg. 4. Dial. cap. 40. et c. 55. Greg. Turonen. de gloria Confess. cap. 5. Beda hist. Ang. lib. 3. Cap. 19. Bernar. in vita Mala. In vita Anselmi.

Kazania P. Skargi Tom VI.

pujmy. Niech raczej prawdzie Bożej niewstydy, i śmiechy heretyckie ustępują.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Pobudka do pomocy umarłych.

Skazani na męki doczesne w czyścju, tem różni są od potępionych do piekła: iż potępieni już rozpaczyli o zbawieniu swoim, i bluźnią Pana Boga: a w czyścju go miłują i chwają, z większą gorącością niżli my tu w ciele na ziemi. Bo sławią sprawiedliwość jego: i przestając na woli świętej jego, za miłosierdzie i karanie ojcowskie dziękują. Jednak ciężkość mają wielką i boleść, iż do twarzy i widzenia Pana swego przypuszczeni nie są: i patrzeć nań dla grzechów swoich nie mogą. Bo jeżeli Absolonowi do łaski Ojcowskiej przywróconemu¹⁾, ale do widzenia twarzy jego nie przypuszczonemu: tak było ono karanie ciężkie, iż wolał śmierć obierać, niżli onę wzdargę znosić: daleko więcej dusze one to trapi: iż od oblicza Boga swego, acz do czasu, oddalone są, i najcięższa im ta boleść. Bo jako w piekle nad wszystkie męki one wieczne, to im najcięższe jest piekło: iż twarzy Bożej nigdy na wieki nie oglądają: tak i w czyścju z tego mają największy smutek i tęskność: iż na swego twórcę i odkupiciela nie patrzą, a ta się im pociecha odwłóczy.

Lecz nad to mają mękę od ognia dziwnie gorącego, o którym mówi Apostoł²⁾: *Iż zbawieni będą przez ogień*: który je wielce trapi: tak iż boleść ich przewyższa wszystkie męki, które tu na ziemi cierpieć kto może: i które najokrutniejsze ludzie i najcięższe niemocy zadać mogą. Jaki to tam ogień, i jako dusze palić może, gdyż cielesny jest: tego rozumieć nie możemy. Wierzyć winni jesteśmy, i dla onego słowa Pańskiego³⁾: *Idźcie przekłęci w ogień który jest djabłu i Aniołom jego zgotowany*. Ten ogień gdy ciała, które na on czas zmartwychwstaną, tra-

1) 2. Reg. 14. 2) 1. Cor. 3. 3) Matth. 25.

pić będzie: pewnie cielesny jest. A tenże cielesny ogień a nie inszy teraz przed sądem powszechnym dusze pali i męczy. Jako on bogacz bez ciała stęka, i mówi w piekle¹⁾: *Mękę mam w tym płomieniu*. Bo jako w ciele dusza cierpi od ciała, choć nie cielesna jest, jedno z ciałem spojona: tak tam od cielesnego ognia z którym się spoi, cierpieć będzie choć bez ciała. A to są dziwy spraw Bożych, których nasz rozum nie pojmie.

Wielka tam i ciężka sprawiedliwość Boska. Bo jeżeli na ziemi ludzie z rozumu przyrodzonego, z urzędu i powinności umieją srogo karać: a cóż Pan Bóg który jest sam z siebie sprawiedliwy? Kościół wedle starych kanonów, oglądając się na sprawiedliwość Bożą i na męki czyścowe, za jeden grzech śmiertelny raz popełniony, w pokutnem dosyć czynieniu, siedm lat albo dziesięć wyciąga; przez które mięsa nigdy nie jeść ani wina pić, a kilka dni w tydzień na chlebie i wodzie przestawać każe. Co tych lat uroście, kto albo jeden grzech śmiertelny często i bez liczby drugdy powtarza, albo wiele innych popełni? Uroście drugiemu pięć set lat i tysiąc sprawiedliwej pokuty; której iż tu na ziemi wypełnić drugi nie może: pewnie w czyścju P. Bóg ją wyciąga; który daleko calszą i szczerą ma sprawiedliwość, i surowszy jest niżli kościół jego tu na ziemi. Przeto gdy mówim o odpuszczeniach, iż ich kto sto lat mieć z kościelnego szafunku może: tak się to rozumie, iż mu odchodzi sto lat od pokuty, którąby za kościelnem karaniem i wedle sprawiedliwości Bożej zasłużył, i cierpieć ją miał.

Teraz dla ludzkiej niecierpliwości i oziębłości, takich pokut i za największe grzechy nie dawamy, albo bardzo rzadko: chyba kto je sam na się z dobrej woli włoży: aby ludzie nie rozpaczyli; i wolem je z małą pokutą do czyścja odsyłać, niżli z wielką uchowaj Boże, do piekła, w którejby dla niewypełnienia rozpaczyć a w grzechu zostawać mogli. Lecz Pan Bóg wszystko jako sprawa-

1) Luc. 16.

wiedliwy, aż do najmniejszego pieniążka, jako Pan mówi¹⁾, wyciągać na drugim świecie będzie.

Z takiego uważania i wiadomości o sobie myślmy, pókiśmy tu na ziemi, i o braciej milej umarłej: O sobie, abyśmy tu sami sobie czyścić czynili: wypłacając do-
czesne karania, które po odpuszczonym grzechu zostają: których Pan Bóg dla swej sprawiedliwości nie odpuszcza. Wypłacajmy ofiarą przenajświętszą ołtarza, postami, modlitwami, jałmużnami, i nabożnemi drogami, dyscyplinami, włosiennicami, niespaniem, pracą około ubogich albo służby Bożej, i innem utrapieniem dobrowolnem. Bo więcej tu za jeden dzień wypłacić możemy: niżli za kila albo kilkanaście lat w czyściu. Gdyż to jest Panu Bogu wdzięczniej, co tu z wiary i dobrej woli czynim: niżli co już z objawienia i przymuszenia czynić się musi.

Braciej też naszej i siostr miłych którzy z tą z wiarą Katolicką zeszli, zapomnieć się nie godzi; którzy sprawiedliwości Boskiej w onych ciężkich mękach dosyć czynić muszą, a sami sobie pomódz nie mogą. Bo jako Mędrzec mówi²⁾: *Co możesz ręką swoją rób pilno. Bóg nie masz roboty, ani dowcipu, ani mądrości, ani umiejętności w pieklach* (to jest: w podziemnych krajach) *do których się kwapisz. Żadną się swoją pracą już tam niepodźwignie, gdzie jako Pan mówi³⁾: Noc zaszła, w której nikt robić nie może.* Żywi, mówi ś. Hieronim⁴⁾, *bojąc się śmierci, mogą dobre uczynki czynić: ale po śmierci już nic przyczynić nie mogą do tego co z sobą z żywota przynieśli. Jako drzewo podcięte padnie, tak leży albo na południe albo na północy, mówi pismo⁵⁾.* Już im ustaje źródło z męki i wysługi Chrystusowej, przez Sakramenty płynące na odpuszczenie grzechów. Już im ręce są związane, aby robić i zasługować sobie nic nie mogli; już ich lato minęło, omieszkali do roboty, i przeto głód cierpią, i mówią jako jest u Pro-

1) Matth. 5. 2) Eccl. 9. 3) Joan. 9. 4) In Eccles. c. 9.
5) Eccl. 11.

roka¹⁾: *Żniwo minęło, lato się skończyło, a myśmy zbawieni nie zostali.*

My tylo pomoc im dać możemy, na nas same wołać mogą, i upominać się powinny braterskiej miłości, i drugdy sprawiedliwej uczynności. Są członki z nami w jednym ciełe spojone, są sąsiedzi jednegoż miasta; ale jako dzieci, którym jeżeli matka mleka albo chleba nie poda: same sobie dostać pokarmu i wyrobić nie mogą. Jakoż je opuścić mamy? jakoż się nad nimi zmiłować omieszkamy? Izali przeto zginęli, iż na nie nie patrzym? Izali w grobie dusze ich zostały? O broń Boże to myślic! Są, żyją, i cierpią sąd Boży, i wołają, jako najuboższy, ręce do nas ściągając. Jako woła ów którego ćwiertują i na sztuki rozbierają. Jako woła którego kolika, albo kamień, albo podagra męczy. Jako woła głodem umierający i opuchły gdy kto mija: Zmiłuj się wszakem brat twój, twojemu miłosierdziu i baczeniu Bóg mię porucił; zmiłuj się nademną, podaj mi trochę na język zimnej wody; bo mię ten płomień bardzo ciężko pali! a ktoby się nad takim nie zmiłował?

A drudzy mówią do nas: wszakem Ojciec twój i Matka twoja: wypelnij powinność synowską, wypelnij rozkazanie Boga twego, któryć rodzice czcić i im służyć kazał. Wiesz jakom ja tobie służył, wiesz jakam ci majątność zostawił. Jam na cię robił, i tyle dochodów z pracy mojej masz: a ty trochę mi jałmużny i chleba żałujesz. Bóg cię skarze, jeżeli mię opuścisz. Teraz najwięcej twojej posługi potrzebuje.

A drudzy mówią: Zły synu, jam ołtarz, jam plebanią fundował, abym pomoc miał duszy mojej po śmierci: a tyś jako niezbożny to popsował i zwojował, i bogomolstwo za mię i za inne dusze zgubił. O jako się na cię przed sędzim sprawiedliwym żalować nie mam? Jako się go nie boisz? jako się nie upamiętasz? O jako to ostre słowo na heretyki, którzy ojcowskie i dziadowskie

1) Jerem. 8.

i stare nadania kościołów i oltarzów popsowali, rozebrali, spustoszyli. Poczują gdy tam przyjdą.

Drudzy wołają: wszakemci też dobrze czynił: toś a to miał odemnie; wszakem cię miłował: pokat mi też teraz trochę miłości, widzisz iż sam pomocy sobie dać nie mogę. Drudzy wołają na exekutory niedbałe i zdrażliwe, którym swoje pomoc po śmierci poruczyli. Drudzy na kapłany niedbałe: którzy ich nadania używają, a za dusze ich ofiar przenajświętszych nie czynią, na sąd ich Boży pozrywając.

A takich jest najwięcej którzy powinych nie mają, ani tych którzyby na nich wspomnieli: abo którzyby słusznie im z jakiej zasługi, i znajomości byli co powinni. O jako tam wiele dusz ludzkich, które co dzień z tego świata schodzą, a nigdy nie umierają. Nie tak jako na ziemi, jeden drugiemu ustępuje; a tam zawždy przybywa a nigdy nie ubywa. Za te wszystkie dzisiejszego dnia kościół ofiarować i czynić i trudzić się rozkazuje, za które nikt w osobności nic nie czyni. Za te dziś czynimy co, proszę, a miłości Chrześcijańskiej i duchowi katolickiemu dosyć czynimy.

Kościół w żadnej mszy i modlitwie swojej nigdy ich nie zapomni; i my też czynimy, a bądźmy prawemi kościelnymi dziećmi, i prawemi uczniami Chrystusowemi, który nam miłość spólną rozkazał: która płatniejsza jest nad temi których nie widzimy, a którzy więcej cierpią. To prawy a wierny przyjaciel co i po śmierci miłuje: *a łaskę, jako pismo mówi*¹⁾, *którą żywym czynił, i umarłym pokazuje*. O jako tam wielki szpital głodnych, chorych, nagich, więźniów, i zmęczonych od onych katów wykonawców sprawiedliwości Bożej! którzy ręce do nas podnoszą, abyśmy im pomogli, abyśmy je nawiedzili, jako chore i głodne i nędzą najcięższą złożone, do ukrócenia i skończenia męki ich: gdyż inszej żadnej pomocy nie mają.

1) Ruth. 2.

Najprężniejszy twórco i sprawco wszystkiego co jest, i co tchnie i rusza się, sędzio sprawiedliwy żywych i umarłych, Panie któremu wszyscy żyją: zmiłuj się nad utrapioną bracią naszą. Oto my za nie pokutę ich na się bierzem, z uprzejmej miłości ku nim. Oto za nie tobie przenajdroższą ofiarę tę ciała i krwi Syna twego stawim: z skarbu męki i wysług jego użyż im pieniędzy na ten okup doczesnego karania: jakoś użył na wieczne ublaganie i oddalenie od nich gniewu twego i potępienia wiecznego. Prawda iż oni to byli winni czynić za grzechy swe, co mogli: czego iż swoim niedbalstwem omieszkali, oto my za nie czynim, oto ich pokuty niesiem. Uczestnictwo świętych twoich niechaj im pomoże, aby się im jako członkom ciała jednego od świętych wybranych twoich co dostało, na takich długów wypłacenie, i otrzymanie miłosierdzia twego. Poślij Anioły twoje a wyprowadź ich z ciemności, a wprowadź je do jasných i wesółych domów i na pokój twój, do wiecznych przybytków twoich, do bogatego odpocznienia. Przypuść je już do oglądania oblicza twego, w którym ich i nasze wszystko wieczne i najwyższe szczęście zostaje. Przez tegoż Jezusa Chrystusa Syna twego Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha ś. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. MARCINA BISKUPA.

Święci Boży zowią się w piśmie, świecami abo pochodniami, których ludzie na odpędzanie ciemności i do spraw i potrzeb swoich używają. Tak Mędrzec Eliasza zowie¹⁾ *ogniem, i słowo jego pochodnią gorającą.* I Pan Chrystus Jana swego drugiego Eliasza, zowie²⁾ *także świecą gorającą i jaśniejącą:* i ucnie swoje światłością świata³⁾: A to dla tego, iż nam przynoszą naukę

1) Eccles. 48. 2) Joan. 5. 3) Matth. 5.

i słowo Boże, i Chrystusa który jest światłością i zbawieniem naszym. Sami też przykłady swemi wielką nam pomocą dają do oświecenia rozumów naszych, do zapalenia ku Panu Bogu woli i chęci naszej. Jako to czynił ten wielki i cudami wslawiony biskup Marcin święty, który wiele ludzi do światłości wiary świętej i Ewangelji przywiódł, wiele ich cudy swemi do chwaleń Pana Boga zapalił, wiele ich prześwietnym żywotem swoim do pobożności i naśladowania żywota doskonałego wzbudził. O czem indziej czytamy. A na ten czas słowa Pana naszego w tej Ewangelji do wyrozumienia podamy. Pierwej o tej pochodni i świeczniku, i o domie i domownikach którzy jej używają: a potem o jasnym i prostym oku mówiąc: za pomocą tego, który wszystkie nasze rozumy oświeca.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świecy i świeczniku w domu Bożym, który jest kościół jego, i o niektórych własnościach prawdziwego kościoła Pańskiego.

Bardzo krótkimi słowy Pan i Bóg nasz opisał rząd i stan kościoła swego, gdy go do domu przyrównał, który świece zawsze i świecznika potrzebuje, i mieć oboje musi: aby wchodzący i domownicy wszyscy nie błądzili, a sprawy swoje i powinności przy tem świetle odprawowali. Zowie Izajasz Prorok kościół przyszły Chrystusów domem, gdy mówi¹⁾: *Będzie zgotowana góra domu Pańskiego, i zmawiać się wiele narodów będą mówiąc: Późmy wstępujemy do domu Boga Jakóbowego, i nauczycie nas dróg swoich.* I Apostoł do Tymotheusza swego pisze²⁾: *Wiedz jako się sprawować masz w domu Bożym, który jest kościół Boga żywego.* Jako w jednym domu wszyscy pod jednym gospodarzem, pod jednym prawem, u jednego stołu, przy jednych potrawach żyją, z jednej skrzynki potrzeby swoje opatrują, i w pięknej

1) Izajasz 2. 2) 1. Tim. 3.

jako Psalm mówi, zgodnie jednomyślni mieszkają: Tak w domu kościoła Bożego jeden jest gospodarz, którego wszyscy słuchają: jeden stół słowa Bożego i nauki i Sakramentów których używają: jeden skarb męki i wysług Chrystusowych, z którego wszyscy potrzeby swe mają: i jedna społeczność i jedność, którą się wszyscy w miłości wspólnej uweselają, rozdziałów żadnych i rozterków nie znając.

Ten dom, jako się rzekło, świece potrzebuje. Bo człowiek każdy ciemność ma na rozumie i wiadomości o potrzebach zbawiennych wiecznych. Bo na ziemi i w cielech i w naturze skażonej jesteśmy; światłości prawej, któraby nas do Boga i szczęścia wiecznego prowadziła mieć nie możemy: jeżeli do nas wniesiona nie będzie. Ma ziemia słoneczną światłość, która dzień czyni: ale ta tylko ciałom do spraw i potrzeb świeckich służy. Jest insza światłość z wyższego nieba tu na świat spuszczone, słowo Boże i prawda Ewangelji którą nam przyniósł Pan i Zbawiciel nasz Jezus. Który się i sam światłością świata zowie¹⁾, i słowo swoje do niej przyrównał, gdy mówi²⁾, *Chodźcie w światłości póki światłość macie, aby was ciemności nie ogarnęły.*

Jako w nocy bez światła jeden drugiego nie zna, i nic nie widzi, i oczy mu najlepsze i najzdrowsze nie służą: tak bez słowa Bożego i nauki Ewangelji, rozum nasz nam niepożyteczny: nic nie umiemy, i Pana Boga, i dróg które do niego prowadzą nie znamy. Jako oni głupi mówią³⁾: *Pobłądziliśmy w drodze prawdy, nie świeciło nam światło sprawiedliwości, i słońce rozumu nie weszło nam.* Nic nie masz tak przykrego człowieku, jako ciemności: a nic tak miłszego, czemby się więcej uweselał, jako światłością. Tak słowo Boże dziwnie serce i wołą ludzką do siebie ciągnie i one uwesela. Jako Dawid mówi⁴⁾: *Prawo Pańskie nawraca dusze, rozum daje dzieciom, i uwesela serca i oświeca oczy.*

1) Joan. 8. 2) Joan. 12. 3) Sap. 5. 4) Psalm 18.

Jako bez światła w nocy nic robić nikt i odprawować nie może: tak bez świecy słowa Bożego i zbawiennej nauki, żaden uczynek dobry zrobić się nie może, aby się Panu Bogu podobał. Jako Pan mówi¹⁾: *Robić póki dzień jest: zajdzie noc, której nic nie zrobisz.*

Jako bez światła w nocy, wszystkiego się człowiek boi: najmniejsze ruszenie go zastraszy, pokusy i czarci i złodzieje mu na myśli. A gdy światło wniosą, strachy ustają, i pokusy uciekają, i światłość się i wesele wraca. Tak bez pociechy słowa Bożego, wszystkie postrachy błędów i grzechów, i szatanów, i śmierci, i przygód rozmaitych na nas padną. Bez którego z Bogiem się złączyć, i w nim wszystkiej naszej mocy usadzić nie możemy.

Ta świeca słowa Bożego, aby cudzego ognia nie miała, a nikt się na niej nie omylił, a każdy ją umiał poznać, i od wymysłów ludzkich, którzy baśni swoje słowem Bożem nazywają, rozeznąć: ma te znaki pewne. Stoi zawsze na świeczniku. Nigdy pod ławą ani pod korcem się nie kryje. Nigdy obcego ognia nie bierze.

Stoi na świeczniku urzędu duchownego, biskupiego, kapłańskiego, o którym rzekł Pan Jezus do Apostołów: *Wy jesteście światłością świata.* Bo Chrystusa i słowo jego na sobie i w sobie trzymają: urzędem, powołaniem, nauczaniem, i szafowaniem tego słowa Bożego²⁾. Oni klucze do tego skarbu mają: oni są szafarze tych zbawiennych obroków: *oni są, jako mówi Pan³⁾, postawieni nad czeładką Pańską, aby ją słowem Bożem karmili. Kto ich słucha, Chrystusa słucha: kto niemi gardzi, Chrystusem i słowem jego gardzi.* Jeżeli świeca na tym urzędzie Apostolskiego i potomków ich świeczniku nie stoi: nie miej jej żaden za świecę Bożą, ani za słowo Boże: ale za ludzkie wymysły. Jako to u tych heretyków widzimy, którzy urzędu pewnego i świecznika na tę świecę nie mają: ale kto chce i kto się nie leni, słowa Bożego naucza, i onem szafuje, bądź mężczyzna, bądź białogło-

1) Joan. 9. 2) Matth. 5. Matth. 16. Luc. 12. 3) Luc. 10.

wa, rzemieślnik i żołnierz, bez powołania, bez wybie-
rania, bez posyłania Bożego, w Boskie się i kapłańskie
urzędy wdawają: i potem znać, iż świece słowa Bożego
bez świecznika, ani prawdy bez kapłana, ani poselstwa
bez posła, mieć nie mogą.

Wtóry znak jest prawdziwej świece słowa Bożego:
iż pod korcem i pod ławą nie bywa. Zawždy na lichter-
zu stoi, aby domownikom światłości uzyczyła. Wła-
sność jest słowa Bożego: aby go żadna pokusa i prze-
śladowanie poniżyć tak nie mogło, żeby o niem ludzie
wiedzieć nie mieli; nie w komorach, nie na pustyniach
Chrystus i słowo jego; ale jako błyskanie, które wszę-
dzie widzieć i na wschód i na zachód¹⁾. Prawda taić się
nie może, świetna jest, znaczna jest, nikogoż się nie
boi, ani wstydzi; mocna jest, nikt jej zatłumić nie
może. Rzymskiego kościoła katolicka Ewangelia nigdy
pod ławą nie była, nigdy zaginać i zataić się nie mogła,
i od ludzkich oczu wzniknąć. Niech ukazą kiedy jej nie
było, a ludzie o niej niewiedzieli?

Aryańska nauka przez tysiąc lat pod ławą piekielną
gniła: dopiero ją uczniowie Kalwińscy wyrwali. Ebioti-
ska świeca przed 14 set lat pod korcem szatańskim leżała:
dopiero ją Nowochrzczeńcy ukazują. Obrazoborska przed
800 lat w gnoju leżała: dopiero ją Ugonoci wykopali.
Sakramentalna przed 600 lat zakopana była: dopiero
ją Kalwin i Zwingiel wzniecił. Lecz nauka i Ewangelia
katolicka zawždy na swym świeczniku na stolicy Apo-
stolskiej i potomków jej, i na urzędach kapłańskich bi-
skupich, świeciła i świeci; nigdy pod korcem nie była,
nigdy nie gaśnie, jako mówi pismo²⁾: *W nocy nie ga-
śnie świeca jej.* Jako rzeka płynie od miasta do miasta,
od wieku do wieku, od narodu do narodu: a heretyckie
strumyszczyki poniki mają; teraz się ukazą, a po chwili
pod ziemię się skryją.

Świeca prawdziwego słowa Bożego zawždy ma jeden

1) Matth. 24. 2) Prover. 30.

swój własny i raz z nieba dany ogień, a inszego obcego z ziemi nie bierze. O onym ogniu który z nieba na ofiary Aaronowe i Mojżeszowe zstąpił: rozkazał Pan Bóg, aby go synowie Aaronowi, i potomstwo jego dochowali, jeden drugiemu go podając, aby nigdy nie gasnął, aby do ofiar innego z ziemi ognia nie dawali¹⁾. Którem rozkazaniem gdy Nadab i Abiu wzgardzili, a do swej kadzielnice obcy ogień włożyli: popaleni i pobici są od Boga. To była figura spraw nowego testamentu. Ogień z nieba nauki zbawiennej i słowa swego przyniósł Chrystus Bóg nasz w ciełe; porучzył go Apostołom, kapłanom i potomkom ich, aby go porządkiem wstępowaniem dochowywali, a innego żadnego z ziemi ognia i nauki obcej nie przypuszczali. Co się aż do tego naszego czasu uściło. Kościół ś. katolicki nigdy nauki Ewangelji ś. nie odmienił, nigdy obcej a od starszych nie podanej nie przyjął, wszystkie nowe heretyckie odmiatał i potępiał.

Lecz dzisiejsi mistrzowie niech się nam sprawią, z kąd i z którego ognia świece nauki swojej zapalili? Jeżeli od Apostołów i od ich następników porządných, którzy swoje świecę od Chrystusowego ognia zapaloną mieli: toby nic nowego nie przynosili, nicby inszego nie mówili, tenżeby ogień był, taż nauka, taż zgoda. Ale iż rzeczy nowe, o których świat nie słuchał, i które tak dawno pogrzebione i potępione były, przynieśli: pewnie z innego ognia świece swoje zapalili: od Lutra, od Kalwina, od Zwingla. Ich ogień z piekielnej zazdrości i nienawiści ku duchowieństwu wyszedł. Z piekielnej się pychy i nadętości rozumu własnego wykrzosał: w którym żadnej pokory i cichości, i zgody Apostolskiej i Chrześcijańskiej nikt nie poczuje; z którego się nikt do pobożności i żywota dobrego i doskonałego nie zapali. Ale raczej do cielesności, rozpustności, swejwolej, każdy się z niego podnieci.

1) Levit. 10.

Teć są znaki prawdziwej świecy i nauki Chrystusowej, do których to tylo przydajmy: iż święty Marcin biskupem tak cudownym będąc, i tak znacznym świecznikiem: też nosił świecę, która dziś nam w kościele Rzymskim świeci, która nigdy nie zgasła: i do tych czasów też nas światłość nauki prawowiernej dochodzi. Przed lat dwanaściami set Marcin święty pierwej był żołnierzem, potem klerykiem, potem mnichem, potem kapłanem, potem biskupem. Te są stopnie podziśdzień w kościele świętym Rzymskim, które ta nowa Kalwińska świeca gani, hańbi, wymiata. Różności kleryka od laika nie ma, święcenia kapłańskiego nie ma, z mnichów się i z mniszek śmieje, biskupstwem gardzi. Marcin święty Mszą miewał, i ofiarę jego Mszy świętej cudami Pan Bóg uczcił. Taż Msza święta i ofiara u nas trwa. A ci nowi brzydkością ją zowią, i haniebnie, jako przesłańcy antychrysta, bluźnią. Marcin święty Aryańską naukę potępiał, i od Aryanów wiele ucierpiał, i Trójcę świętą przenajchwalebniejszą czcił i wyznawał. My także: bo z tegoż ognia światłość mamy. Lecz uczniowie Kalwińscy Trójcę świętą wymiatają i bluźnią, i Syna Bożego Bóstwo prawe hańbią; bo z innego ognia w głowie się im zabłysnęło. Stójmy tedy mocnymi nogami w domu tym, gdzie nam świeca Chrystusowej prawdy na świeczniku urzędu kościelnego świeci, i drogę do zbawienia ukazuje, i do cnót wszelakiej pobożności naśladowania Chrystusowego zagrzewa. Skoro z tego domu kto wyjdzie, ciemności go ogarną, ukaze się mu świeca zmysłona, która go do ognia piekielnego wprowadzi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O jasnym i prostym oku dusze naszej.

Bardzo pożyteczną Pan i Bóg nasz nam zostawił w drugiej części tej Ewangelji, o oku dusze naszej naukę. Oko dusze naszej jest dobre serce abo intencya. Gdy człowiek rozumny co poczyna, zawsze sobie na myśli stawi koniec, do którego sprawę swoją prowadzić chce;

i tem jest różny od bestyi, które w sprawach swoich na koniec nie patrzą, jedno czynią to, do czego chęć cielesna i wrodzona pędzi. Ta myśl pierwsza i przedsięwzięcie serdeczne, jest u dusze jako oko u ciała. Jeżeli oko w głowie jasne i dobrze widzące jest: wszystkie członki błędzić nie mogą: wie ręka gdzie sięgnąć, wie jako robić i pisać: wie noga gdzie stąpić; wie wszystko ciało jako się sprawować, położyć i wstawać ma. Lecz jeżeli oko ślepe jest, albo źle widzące: wszystkie członki i ciało wszystko błędzić musi. Tak gdy dusza ma myśl i koniec dobry, święty, jasny, prosto, ku Bogu i służbie jego, ku cnocie, ku bliźniemu, i dostąpieniu łaski Bożej i żywota wiecznego: każda jego sprawa święta jest, i onym się końcem myśli jego poświęca i pozłaca.

A przeciwnym sposobem, jeżeli pierwszej onej myśli koniec zły, niebożny, głupi i próżny: tedy wszystkie uczynki i postęпки by najlepsze, psują się i mażą, i u Boga brzydkie zostają. Dobre były posty, jałmużny, i modlitwy Faryzajskie; a cóż potem, gdy się, jako Pan mówi, złem sercem i myślą, i końcem psowały; bo dla ludzi i próżnej chwały to czynili. O czem tu się z pożytkiem przestrzedz może.

Naprzód baczyć mamy co mówi Prorok¹⁾, i czego po sobie doznawamy: *Krzywe jest, prawi, i niewybadane serce ludzkie, a kto je pozna?* Krzywem się zowie, iż samo z skażonej natury swojej skłonne ma myśli do złego, na chytróść, na kłamstwo, na swój pożytek, na cielesność i rozkoszy i dobre mienie, na zazdrość i pychę, bardziej się i pierwej skłania, i pierwsze myśli swoje rado do tego obraca. A niewybadanem się zowie, iż nikt do niego nie przejrzy, okrom samego P. Boga żaden towarzysz, ani ojciec, ani matka, ani żona, ani mąż, nie może serca ludzkiego wiedzieć i końca myśli jego.

A co dziwniej, sam człowiek myśli swej drugdy do-

1) Jerem. 17.

znać i rozsądzić jej nie umie. Drugdy mniemamy iż co dla Pana Boga czynim: a ono dla samych siebie. Mniemamy iż co czynim dla bliźniego: a ono dla próżnej chwały swojej. Drugdy nie wiemy jeźliśmy sercem zgrzeszyli śmiertelnym albo powszednim grzechem: nie mogąc dobrze myśli swojej własnej upatrzeć, gdy się skłaniała, i w który kąt poglądała, i na czem polegała. Dla bezpieczeństwa większej w tej mierze, bierzmy takie nauki. Naprzód myślom i przedsięwzięciu serdecznemu swojemu nie dufajmy: ale je podejrzane miejmy: Bo człowiek skazonej będąc natury, ma wielką w sobie i zatajoną chęć do swoich pożytków i wczasów; i w każdej rzeczy sam siebie miłuje, i swego pożytku i próżności świeckiej szuka: a Pana Boga i zbawienia swego i miłości ku bliźniemu, prędko w sprawach swoich zapomina. Co widząc mądrzy, na się pilne mają oko, na pierwsze serdeczne myśli swoje. I proszą Pana Boga, aby im dał uznanie samych siebie: a własną onę miłość nieporządną ku sobie, aby od nich oddalił. O czem Mędrzec upomina¹⁾: *Wszelką strażą opatruj serce twoje; bo z niego pochodzi żywot.*

Odlecać zawždy mamy Panu Bogu serca i myśli nasze, mówiąc: *Ty wiesz sam serca ludzkie. Ty sam do nerek naszych przenikasz, i w tę głęboką przepaść patrzysz*: ja go ledwie co rozeznac umiem; ty mów do serca mego, ty je zaprawuj i prostuj, jeźli nie uprzejme i krzywe, i nieszczere. Niech ten miód bez wosku zostaje, niech ta woda przezroczysta prochu i błota nie przypuszcza. Tak Piotr święty gdy go Pan spytał²⁾, miłujesz mię? rzekł: *Panie Ty wszystko wiesz*, ja nieśmiem tak o sobie mówić z tem bezpieczeństwem; a toli cię miłuję.

Cztery zawždy miejmy intencye, abo pierwsze myśli i końce, gdy cokolwiek poczynamy i sprawujemy i konamy. Naprzód aby z tego co chcemy czynić abo czy-

1) Prover. 4. 2) Joan. 2.

nim, Pan Bóg i Chrystus Jezus miał cześć swoją, którą mu każde stworzenie jako czynsz i dług wrodzony powinno; *bo wszystko*, mówi pismo, *dla siebie stworzył Pan Bóg*. Druga, aby to nam do zbawienia wiecznego i dusze naszej pozyskania służyło; bo ten jest koniec na który nas Pan Bóg stworzył, abyśmy z nim radości niebieskich i chwały używali. Trzecia, aby się w każdej naszej sprawie wola Boża, a nie nasza działa: a jego rozkazaniu i postanowieniu dosyć się stało: i w szczęściu i w nieszczęściu naszym aby to było co on chce. A nakoniec aby bliźnim i braciej naszej dobrze było, a sprawy im nasze służyły: tym pierwej, którymiśmy więcej winni: potem innym, wedle stopniów powinnej rozkazanej od Boga miłości: abyśmy zawždy mieli wolą co dobrego komu i posługę jaką dla P. Boga uczynić.

Gdy takie oko mieć będziem, tak czyste, tak proste, tak jasne: wszystko ciało nasze oświecone będzie; to jest, wszystkie sprawy i postęпки nasze podobać się Panu Bogu będą: Nie tylo gdy mu służym i czynim co rozkazał: ale gdy chodzim, jemy, spimy, jako Apostoł mówi¹⁾: *choć jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czynicie*. Choć się zabawisz około roli, około wychowania dzieci, około rzemiosła, około żołnierstwa, i spraw rzeczy domowych; i innych: wszystko się oną pierwszą myślą i intencją pozłoci i Panu Bogu miło i tobie płatno będzie. Jako do skrzynki, w której jest piżmo i wonia wdzięczna, cokolwiek włożysz, wszystko onem piżmem wonia. Tak w dobrej onej pierwszej myśli i końcu, cokolwiek poczniesz: wszystkoć ku pomocy się twego zbawienia obróci. I myśl ona jako pochodnia promieniami swemi wszystkoć oświeci, i swoją jasnością ozdobi. Jako gdy śnieg padnie, na wszystko białą farbę puszcza: Tak kto ma one dobre pierwsze serce i myśli: wszystkie swoje sprawy oną barwą pokrywa.

1) 1. Cor. 10.



Takiem sercem poświęcali słudzy Boży sprawy swoje i żywot swój, i drugim świecili, i do swej światłości bliźnie pociągali. Marcin ś. młodziuchny, ojca i matki poganinów odstąpiwszy, do Chrystusa nad ich wolą ustąpił: i nauki wiary ś. bieżawszy do kościoła Chrześcijańskiego, prosił. Żołnierzem będąc regułę żołnierską od Jana świętego napisaną chował. Na żołdzie swym przestając, nikomu niewydzierając, ani potwarzając¹⁾: ale raczej z swojej wysługi ubogim dając: A gdy co dać coby mu zbywało nie miał, suknią się z ubogim dzielił, i w niej Chrystusa widział; i przeto mężstwem wielkiem w tym stanie sływał.

Mnichem będąc trudzenia ciała swemu zadawał, żołnierskie mężtwo na się i na osła swego, to jest: na cielesność swoją obracał. Kazał ciału i na korzonkach polnych bez potraw przestawać: rzadko chleba, a mięsa nigdy nie kosztując. Czystością i powściągliwością członki umartwiał. I przetoż z ś. Teklą, Agnieszką, Cecylią, Katarzyną, czystymi męczenniczkami Chrystusowemi rozmowy miewał.

Na kapłaństwie wszystką doskonałością żywota inne przebijał; i przeto poniewolnie na biskupstwo wsadzony: wiernie i całym sercem owcom Chrystusowym służył. Ile czasu i siły stawało, nigdy nie odpoczął. W temże ubóstwie jako pierwaj zostawał, a prowentów się nie dotykał: wielki mu był dochód, wszystko na ubogie wyzafować. Wielkimi cudami od Pana Boga uczczony. Trzech umarłych wskrzesił, a niemocy bardzo wiele modlitwą swoją zleczył.

Śmierć wdzięczną dziwnie miał; w pracy sobie nie węsłknął: a do Chrystusa jednak pragnął: i królestwa niebieskiego dla woli jego i potrzeby dusz ludzkich na czas odstępując. Czarta przy śmierci widział: ale się go nie przeląkł.

O Jezu Chryste! broń nas od tego strasznego nie-

1) Luc. 3.

przyjaciela na onę godzinę. Daj taki żywot, jakobyśmy bezpiecznie na czarty przy śmierci sukać mogli. Co tu stoicie przekłeci? nie tu swego nie najdziecie. Jeśli co było, już nie masz. Jezus mię odkupił. Jezus mię oświecił: w jęgom światłości chodził: ciemnościami się waszemi brzydził. Żaluję za grzechy moje. Ciało i krew Pana mojego którą przyjmuję, wyzwoliła mię od waszego potępienia. Przystępujcie Aniołowie, odpędzajcie te sprosne bestye. Jezu Chryste poslij mi je na obronę. Bom owca twoja, bom bydle twoje, nie podaj mię tym wilkom w ich paszczę: ale mię policz między wierne twoje. Otwórz mi onę światłość, w którą tu wierzył; przypuść mię między syny światłości, którzy cię tu miłowali i czekali, jakom i ja czekał z weselem przyjścia twego i godziny tej. Tobie z Ojcem i z Duchem ś. cześć i chwała i pokłon na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. KATARZYNY.

Mądrość ludzi świętych wielka jest; dziwować się jej i onę wysławiać chwalebna rzecz jest, i pismo święte każe¹⁾: a naśladować jej tak jako kto może, jeszcze chwalebniejsza. A bardziej się dziwujem gdy się w białychgłowach, we płci do wszystkiego słabszej najduje; jako w tej świętej Katarzynie, i innych panienkach, i w onej któraśmy dziś trzeci dzień wspominali Cecylji: w których serca wielkie Duch święty rozумы wiał, którymi i swoje zbawienie opatrowały, i ludzi wiele Chrystusowi pozyskowały, i mędrce świata tego i filozofy przekonywały. Jest mądrość która tylo się na rzeczy świeckich nabywaniu bawi: abo na oszukaniu i chytrościach ludziom szkodliwych. Taką Jakób ś. zowie ziemską, bestyalską, i czartowską²⁾. Bo tenże koniec mają

1) Eccles. 44. 2) Jacob. 3.



bestye, które się z ziemi rodzą, i w ziemi zostają; aby tyło dobra ziemskie i ciała swoje opatrowały: i czart aby rozumem swoim i chytrością ludziom szkodził. Jest i druga mądrość która tyło w głowie i w języku zostaje: a do serca i obyczajów dobrych i cnót świętych nie przenika. Taką Apostoł zowie prózną i nadętą, którą i do dzwonu brzmiącego, a samego siebie psującego przyrównywa¹⁾. Lecz mądrość świętych jest z nieba, i rozum z Boga ma oświecony, na dostawanie dóbr niewidomych wiecznych, niebieskich, i sobie i bliźnim, *która pełna jest cnót miłosierdzia i uczynków dobrych*, jako mówi ś. Jakób. Która nie tyło rozum oświeca, ale i serce, a wołą do dobrego zapala, i ludziom innym wielkie i wieczne pożytki przynosi. Taką mądrość miały te pięć Panienek, o których mówi Ewangelia, i ta święta Katarzyna, i ś. Cecylia, i inne; o których rozumie czworakim na tem kazaniu za pomocą Boską mowę: a od dziwowania i sławienia ich, do naśladowania się też rozumu ich przywróćmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dwóch częściach pierwszych mądrości ś. Katarzyny i Cecylii, i innych Dziewic.

Pierwsza mądrość jest najprzedniejsza, znać się na złem i na dobrem, i co z natury swej złe a co dobre jest: a zatem złe odmiatać, a przy dobrem zostawać, i umieć go bez lenistwa i gnuśności nabywać, a do niego się sposobić. *Odstępuj*, mówi Psalm²⁾, *złego, a do drzew czyni*. I o Jobie mówi pismo³⁾: *Był mąż prosty i prawy, Boga się bał, od złego odstępował*. A mało na tem prawdziwej mądrości, iż przy dobrem zostaje a złe odmiata: ale i między wielą dobrami obierać lepsze umie. Dobry jest stan małżeński: ale lepszy powściągliwy, a jeszcze lepszy panieński dziewiczy. Dobra rola, jako Pan sam i Bóg nasz naucza, co za jeden korzec daje trzydzieści,

1) 1. Cor. 8. 1. Cor. 13. 2) Psalm 33. 3) Job. 1.

ale lepsza co daje 60, a jeszcze lepsza co stokrotny owoc ma¹⁾. Które słowa Pańskie rozumieją się o małżeńskim, wdowim, i panińskim stanie, jako i święci doktorowie wykładają, Cypryan, Augustyn, Hieronim²⁾.

Izali ten nie lepszy rozum ma, który mogąc mieć rolę, sto za jedno dającą, woli przy niej zostać, niżli przy tej co tylo trzydzieści daje? A iż lepszy jest i wyższy stan powściągliwy i paniński a niżli małżeński: zaden nigdy Chrześcijanin w tem nie wątpił. Boby pewnie nauce i radzie Pańskiej i Apostolskiej przyganić, i przykład Matki Bożej i Syna jej Boga i Pana naszego, i innych bez liczby uczniów i uczennic jego zelżyć musiał. Apostołowie przeleżeli się trudności w małżeństwie zakonu nowego, który żadnych, by był najchorszy, najgorszy, najdalszy, i najmierzniejszy towarzysz, rozwodów nie dopuści: zawołali do mistrza i Pana swego³⁾: Jeżeli rozwód dopuszczony być nie ma: tedy się lepiej nie żenić. A Pan co rzekł? Nie to co Luter z uczniami swemi: *Lepiej się żenić*. Ale rzekł radząc a nie rozkazując⁴⁾: *Kto może to pojąć i znieść, niech pojmuje, niech się nie żeni*. I przydał, iż są jedni powściągliwi z rodzaju, drudzy dla zniewolenia, a trzeci z dobrej woli swojej w małżeństwo nie idą; i takich pochwalił i do takich naśladowania radził. Jakoż tu czystości nad małżeństwo Pan nie przełożył i lepszej nie uczynił?

Apostoł zaś ś. Paweł nie tylo mówi: lepiej się nie żenić: ale i błogosławi wdowie która tak zostaje. I Panie trzemi wielkimi ciężary małżeństwo odradza: ukazując naprzód, do jakiej niewoli idzie, iż sama nie swoja: i mężczyzna żonaty sam nie swój⁵⁾. Jako dwa okowani i związani wielkiego niewczasu i ciężkości używają: gdy jeden drugiego tam potargnie gdzie mu trudno i niepotrzeba. Ukazuje i uciski i doległości, które małżeństwo z różnych stron i potrzeb przynosi, o czem

1) Matth. 13. 2) Cypr. de habitu virgin. Hier. lib. 1. in Jovin. August. de S. Virgin. cap. 44. 45. 3) Matth. 19. 4) Matth. 10. 5) 1. Cor. 7.

się indziej mówiło. Nakoniec jasnie mówi: iż każdy w małżeństwie rozerwany i rozdzielony jest do służby Bożej. Kto, prawi, bez żony jest, rzeczy Boskich pilnuje jakoby się Panu Bogu podobał. A kto z żoną jest, o świat się stara, aby się żonie podobał, i rozdzielony jest. I niewiasta, prawi, bez męża i panna myśli o Boskich rzeczach: aby była poświęcona i na ciele i na duchu. A która męża ma, myśli o świecie jakoby się podobała mężowi. Kto tu tak ślepy, żeby nie widział jako Apostoł namawia do bezżeństwa i do czystości chowania: jako do lepszego i świętobliwszego stanu, w którym łacniej zbawieniu swemu służyć człowiek może.

A iż się chwytają słówka które tamże Apostoł rzekł¹⁾: *lepiej się zenić, a niżli spalonym być*: grubość wielką rozumu swego abo upór pokazują: gdy to spalenie wykładają o pokusach które ma święta czystość. Co bardzo nie ku rzeczy. Jeźliby kto miał dla pokus i trudności dobrego czego odstępować, i w niem nie trwać: nigdyby do dobrego nie przyszedł, i żadnejby cnoty która ma zawždy trudności i pokusy, niktby dostać nie mógł. Cóż gdzie bez pokus jest? Cóż nam dobrego bez pracy i trudności przychodzi? mało takich pokus w małżeństwie do cudzych żon, i innych wolnych? a więcby lepiej w grzech niżli w pokusy wpaść? Nie myślił tedy ś. Apostoł aby tak miał mówić: lepiej się zenić niżli pokusy cierpieć: ale niżli w grzechu i nieczystości mieszkać. Grzech nieczysty krom małżeństwa ogniem i spalaniem nazwał. A pokusy dobrego nie palą: ale go ćwiczą, i mocniejszym czynią. Jako ś. Jakób mówi²⁾: *Błogosławiony który wytrwa pokusy, bo sprobowany koronę weźmie*. Kto się wstrzymać nie może, a daru tego od Boga nie ma, a wolny jest od ślubów Bogu uczynionych: niech się zeni. Ale kto już miał dar od Pana Boga, i żył w czystości, i śluby Panu Bogu uczynił: i słowem się i przysięgą swoją jemu zniewolił: nie może dla niepo-

1) 1. Cor. 7. 2) Jacob. 1.

wściągliwości do małżeństwa iść: ale się znowu do czystości ma wrócić, a pokutując o dar pierwszy Pana Boga prosić; w czym on jako dobry Pan, skąpym nie jest. Długoby się mówiło, gdybyśmy o tem świadectwa i nauki doktorów śś. kładli. Nie najdzie jednego pisarza katolickiego, któryby dziewictwa tak nie czcil: żeby je z małżeństwem równał. Okrom Jowiniana starego heretyka, którego święty Hieronim dobrze wykłusał.

I u Pogaństwa dziewictwo wielką cześć miało. Jako je czcili Rzymianie, jako jemi swoje osadzali bogi, i kościoty: jako się przelekli, gdy *Vestalis* abo mniszka, czystość poślubioną utraciła: mniemając że się wszystko miasto zapaść miało: czytaj kto może u Liwiuszów, i Justynów, i innych. To tylo wspomnię, co jeden katolik napisał o tych dzisiejszych sektarzach: iż głupsza i gorsza jest ich nauka, i od wrodzonej cnoty dalsza, niżli Pogańska. Bo nigdy do takiej ślepoty i złości Paganie nie przyszli, aby dziewictwa Bogu poślubionego czcil nie mieli, abo takiego sobie proroka obierali, który mniszkę i Bogu na czystość wieczną oddaną pannę za żonę wziął, i świętokradztwo nieczyste małżeństwem nazwał. I owszemby go byli żywo z oną mniszką zaraz zagrzebli, jako to takim czynili. A ty ślepoto heretycka oczus na to nie otworzyła. Zślepiła cię złość twoja i grzechy twoje. Boże aby wždy potomstwo się ich obaczyło, a tak sprosnego proroka, któremuby i sami Paganie w oczy plwali, i naukę jego sobie obrzydzili!

Jako my chwalić tych panienek mądrości nie mamy; które za męża mieć wołały Chrystusa niżli chłopa? Pana nieba i ziemie, niżli kmiecia i żebraka jego? oblubienca wołały wielce dobrego i nieśmiertelnego, niżli człowieka umierającego, i drugdy sprosnego i złego? Jako mówiła ś. Agnieszka. Które wołały obierać Anielski w ciele żywot, niżli cielesny i z bestyami równy; które wołały rozkoszy nigdy nieodmienne i wieczne, niżli te krótkie i brzydkie; które wołały Ewy matki naszej przeklęstwa uchodzić, a męzkiego panowania, i boleści w rodzeniu,



które za pierwszy grzech niewiasty odnoszą, nie uznać; które wołały za wtórą i lepszą matką swoją za Maryą przeczystą iść, niżli za Ewą. Błogosławione prace i pokusy wasze, i trudności, i wojny, któreście mężstwem wielkiem wygrały. Większeście zwycięstwo na samych siebie i skłonnościach cielesnych odniosły: niżli gdybyście ognie, żelaza, koła, i straszliwych wiele śmierci cierpiały.

Drugi rozum tych Panienek jest: iż obrawszy co było lepszego, umiały tego bronić i dochować, rozmaitemi i mocnymi zamki, murami się i okopy grodząc: aby skarbu onego znalezionej czystości ś. nie utraciły. Bo w słabym naczyniu niewieściej płci skarb wielki naleziony, potrzebuje dobrego schowania. Między innymi mocnymi mury i zamki, jest ślub i obowiązek który Chrystusowi swemu czynią, i ślub z nim biorą, przysięgą go umacniając: iż innego męża śmiertelnego mieć nigdy niechcą, okrom niego samego. Słowo sąsiadom i towarzyszom i innym z którymi sprawy są spuszczone, dziwnie ludzie do wypełnienia wiąże: którzy cnotę i wiarę miłują. I Poganie fundamentem to sprawiedliwości zwali; słowa i obietnice i zmywy dotrzymać. A gdy się słowo ono i obietnica utwierdzi przysięgą: izali nie jest stateczniejszy i mocniejszy do uiszczenia się ten co przysięga, niżli ten co tylko obiecuje? A gdy zapisy uczyni i zastawy da, wioski zwłaszcza, izali gorętszy i mocniejszy do wypełnienia nie będzie?

W tej mierze i sam Pan Bóg dał nam przykład, który zmywę swoją z ludźmi, iż im chce dobrze czynić, poprzysięga¹⁾. Nie iżby odmiany się swojej bał, jako się my boim: ale abyśmy jemu mocniej wierzyli, i większą w nim nadzieję mieli²⁾. Na to się tylko mówi, iż ludzie więcej wierzą przysiędze i zapisom, niżli gołemu słowu. Bo przysięga, i zapisy, i zastawy czynią człowieka do wypełnienia słowa jego mocniejszym i gorętszym. Któż

1) Genes. 22. 2) Heber. 6.

tedy rozum ten zgani: iż ja chcąc się w dobrem umocnić, śluby i przysięgi czynię, abym się tak dochował, a tego sobie skarbu wydrzeć nie dał? Przetóż i rady o tem i przykładów jest w piśmie bez liczby. Radzi Prorok mówiąc¹⁾: *Ślubujcie a oddajcie Panu Bogu śluby wasze*. Bo miłszy jest Panu Bogu uczynek poślubiony, niżli wolny. Jako pożyczalnikowi milej gdy mu się o dług zapisze: niżli gdy prostem słowem obiecuje: i więcej mu wierzy i ufa. W ślubie nie tylo Panu Bogu oddaje uczynek on, na który się obwiązuje: ale mu daruje i wolność swoją która jest u człowieka najdroższa. Nie tylo mu daje owoc, ale i samo drzewo i ogród. Wierniejszy to Panu który na wysokiej wieży jego miasta w nocy i w dzień strzegąc mówi: i wschód abo drabinę odejmij: niżli ten co mówi: jać nie zleżę i dotrwam, ale mi przedsię drabiny nie bierz. Nie tak temu ufać Pan będzie, i mniejszą mu łaskę pokaże. A o pierwszym rzeczcie, wierniejszy mi to, i więcej jemu powinien.

A przykładów w piśmie o ślubach nie przeliczym²⁾: *Jakób Panu Bogu ślubował dziesięciny oddawać*: Pytajże czemu się ślubem obwiązał? Matka Samuelowa ślub uczyniła o synaczka³⁾. Dawid ślubił kościół budować, i łupy na wojnie nabyte Panu Bogu do skarbu oddać⁴⁾. W zakonie Nazarejczycy ślubowali wina do czasu niepić, ani jagody winnej skusić⁵⁾. Rechabite także u Proroka ślubują pod namioty mieszkać, i wina nigdy nie skusić z domownicy swemi⁶⁾. Co im Pan Bóg i onę stateczność ich chwali. Apostoł Paweł śluby czynił, i innych mamy wiele przykładów⁷⁾. Lecz oni mówią: Jako to ślubować, czego człowiek wypełnić nie może? czystości zwłaszcza tak trudnej rzeczy i niepodobnej. Jakoby niepodobno człowieku, kto się na to uda, i Pana Boga prosi, uchronić się nieczystości: jako ty biorąc żonę ślubujesz jej dotrzymać wiary małżeńskiej: gdy być może chora, i odległa, i in-

1) Psalm 75. 2) Genes. 28. 3) 1. Reg. 1. 4) Psalm 131.
5) Num. 6. 6) Jerem. 35. 7) Actor. 18.



nemi rzeczami zatrudniona? Abo gdy w drogę daleko jedziesz, jakoć podobno dotrzymać ślubu małżeńskiego? Szkapę nie rozumną wiązaniem i niewolą umiesz do tego przywieść: a swego ciała i osła rozumem, któryć dał Pan Bóg, zatrzymać nie umiesz? Tak wiele mamy przykładów czystości: a mówisz że to nie podobno? i potępić śmiesz tak wiele świętych zakonów, klasztorów, i kapłanów, i panienek, i córek i małżonek? Nie wiem, prawi, jeżeli mi Pan Bóg dał ten dar. Doznaj do czasu a spróbuj się, a prosz Pana Boga, do sakramentów śś. ugęszczaj: doznasz iż ci dać gotów. A jeżeli się na rok, na dwa powściągnąć możesz; pewnie i do śmierci możesz; byleś czynił to coś pomaga, i w tej świętej cności wspierać cię może.

Nie tylo śluby te Panny mądre czyniły, ale się też i innemi mury grodziły: postami, włosiennicą, modlitwami, czytaniem, zamykaniem. Cecylia gdy się matce z ubiorów wymówić nie mogła: pod spód włosiennicę na ciało kładła: po dwa po trzy dni nie jedząc a poszcząc, straż czystości dawała, czytając i rozmyślając Ewangelią, dziwnie się w małżeństwie Chrystusowem umacniała.

Przetoż im Pan Bóg rozumów wielkich na zachowanie czystości dodawał, i cudami i Anielskiem towarzystwem dobrą wolą ich umacniał. Judythę one wdowę jakim rozumem i szczęściem oświecił Pan Bóg, jakie jej dał mężstwo na wybawienie ludu swego, dla samej czystości wdowiej, mówi pismo: *Iześ, prawi, czystość umiłowała, a po mężu twym drugiegoś nie znała: dla tego cię ręka Boża posilala.*

Ktoby się był takiej sztuki domyślił, jakiej użyła Cecylia z mężem swoim pierwszej nocy po ślubie. *Mam, prawi, Anioła stróża ciała mego, skoro się mnie dotkniesz, zabiti będziesz.* On się przelękłszy chciał tego Anioła widzieć. Rzekła: beze chrztu widzieć ci się nie da. On się ochrzcił i ujrzał Anioła, i wieniec czystości od niego wziął, i rajskie wonie z kwiatków uczuł, nie tylo on, ale i brat jego Tyburcyus.

Druga Polka nasza nie mniejszego dowcipu w pojmaniu od Litwina użyła: ale śmiercią przypłaciła. Mam, prawi, olejek: którym kto się pomaze, od żelaza najostrzejszego rany mieć nie może; spróbuj, prawi, na szyi mojej. I ściągnęła szyję, i czystości obroniła, za zdrowie ją sprzedając. Jako się tedy tej mądrości i cnoty świętych Panienek nie dziwować, którą umiały ten skarb czystości zamykać, i onego bronić i dochowywać?

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich dwu częściach mądrości Panięńskiej.

Był i trzeci nie mały rozum ich: iż na samej czystości cielesnej nie przestając, inne do niej cnoty przyczyniały, dusze swoje ubierając, aby się oblubięncowi swemu podobały. Sama czystość cielesna nie dosyć jest do zbawienia; jako lampa gaśnie bez oleju albo innej tłustości, jako wiara bez uczynków: tak czystość cielesna bez serdecznej, i dusznej, i bez cnót powołania Chrześcijańskiego nic nie waży. Między którymi jest pokora Panięńska, przeciw próżnej i głupiej hardości: która z rodzaju, z urody, i młodości, z dostatku i bogactwa roście; czem się więc głupie Panny psują, iż czystość ich za nic nie stoi, gdy dusze mają harde i podniosłe. Kto tak był wielkiego rodzaju jako Syn Boży i Bóg prawy? Patrz na jego pokorę jako się unizył, i stał się wedle mniemania, synem jednego cieśle: który w Bethleem gospody mieć nie mógł, i Pana Aniołów, nocy onej z czystej dziewice urodzonego, we żłobie między bydłem położyć musiał.

Kto tak urodziwy jako on, o którym Psalm mówi: *Najpiękniejszy między ludźmi?* a jednak chciał być w męce swej jako trędowaty, urody i zdrowia za nic sobie nie mając, gdy do pełnienia woli Ojca jego przychodziło¹⁾. Kto tak bogaty, jako ten co bogactwa stworzył, i sam wie gdzie zakopał wszystkie skarby, i ryhom nosić sobie

1) Matth. 17.

złoto każe? A jednak tak się stał ubogim: *iz niemiął gdzie głowy swojej sklonić*¹⁾. Chlub się Panno żeś wielkiego rodu i szlachectwa wedle ciała, co i niezbożni, i synowie piekielni, i bestye niektóre mają: jeźli niewolnicą Chrystusową, jako ona przyczysta dziewica rzekła, nie zostaniesz, a pod nogi się wszech ludzi sercem patrząc na grzechy swoje, nie porzucisz: nic nie masz z Pannami mądrymi spólnego, Katarzyna ś. krolewskiego rodu była, Cecylia Senatorskiego Rzymskiego: a jednak z oną Agathą mówiły, gdy im tyranowie wymawiali: *Nie wstydzisz się będąc zacnego rodu, tak podłego, i niewolniczego żywota Chrześcijańskiego naśladować? Zaczniejsza jest, odpowiadały, pokora i niewola Chrześcijańska: niżli krolewskie hardości.* Wszystkie za nic sobie rodzaju zacności, bez rodzaju który z Boga jest, w którym się synmi i córkami Bożemi rodzim, i bez pokory i unizienia Chrystusowego nie miały.

A z urody co za chluba? ciało nasze pełne sprośności a młodość z laty mija, i kwiat rumianości i wdzięczności padnie małą niemocą: w której panieńska gładkość, obraca się w sprośną bladość, i uroda w ohydę oczom ludzkim. A starość jako zwojuje urodę, trudno ja zadzierżyć. A przygody jako ją psują, mówi Prorok²⁾: *Za to, iz niewiasty Syońskie hardo chodziły, z wyniosłemi szyjami, z pomruganiem oczu: uczyni Pan Bóg łyse głowy ich, i pobierze im ubiory, łańcuszki, klejnotki, zawieszania, nausznicę, tkanki, koronki, i inne stroje ich; i będzie miasto wdzięcznej woni smród, miasto paska powróż, miasto włosów utrefionych łysota, miasto rąbków włosienice.*

A z bogatych tych ubiorów mądre Panny jako się chlubią? Wolą Cecylia i Katarzyna ciało swoje postem, rannem i nocnem wstaniem, włosienicą ostrą trudzić: a niżli je w złoto i drogie kamienie ubierać. Wolą sama przymówkę mieć, iz nieochędożna: niżli bli-

1) Matth. 9. 2) Isa. 3.

źniego wzgorszyć, a do upadku dół nań kopać. Nie przyprawy ani ubiory dają u ludzi wdzięczność: ale cnoty święte przymnażają urody. Jako o Judycie mówi pismo¹⁾: *Dał jej Pan Bóg wdzięczność na twarzy: bo jej ubior nie pochodził z próżności i pożądlivosti, ale z cnoty.*

Wolały mądre Panny dostatek swój na ubogie obracać, niżli na próżności i stroje świeckie: gdy do czystości nie tylo pokorę, ale i miłosierdzie ku ubogim przykładaly: nie nosząc samej lampy wiary, ale oleju miłosierdzia zawždy do niej przylewając. Cecylia ubogie Chrześcijany w Rzymie z posagu swego opatrowała; w miłosierdzie się ubierając. Do ubogich posłem uczyniła Waleryana, aby go do Urbana Papieża prowadzili. Znajomą była wszystkim niedostatecznym jako matka, na jej się imię uweselali. A Łucya matki prosiła: aby jej dała posag któryby na ubogie rozszafowała: gdyż wiedziała o ślubach czystości jej, iż męża mieć na ziemi niechciała. Z czego gdy się matka wymawiała, mówiąc, aby jej śmierci poczekała: ona jej mówiła: *Daj pókiś żywa: bo po śmierci nie twoje: co tu rada nie rada porzucić i zostawić musisz.*

O jako się przed Panem Bogiem mymówim, gdy na zbytkach, strojach, koniach, wozach, pachółkach, utracamy chleb ubogich! O jakobyśmy wiele szpitalów wspomogli: byśmy pychy i próżności i pompki nie karmili, a łaknącym i od głodu umierającym, ogony sukien niewieścich, i ferety, i pasamany, i frandzle, i inne do pokrycia uczciwego nie potrzebne zbytki dawali. Co axamitów, kitajek, atlasów, i jedwabiów podrze Polska? mogłaby z tego wielkie i mocne zamki budować, kościoły, klasztory, szpitale, i domowe wielkie nędze ogarnując. Dostatków tych używamy jakobyśmy ich nie mieli. Bo wszystkie w błocie zostają. Przetoż nam rzeką: *Weźmij ten talent od niego, a daj temu co go dobrze używa:*

1) Judit. 20.

a sługę niepożytecznego wyrzuc. Pobierze to nam Pan Bóg wszystko jako niewdzięcznym.

Przydawały do czystości mądre Panny i drugiego oleju duchownego i większego miłosierdzia nad duszami ludzkimi, które z czartowskiej mocy i z ślepoty Pogańskiej wyrzywały. Acz to nie jest białogłowskie powołanie, którem nauczać zakazał Apostoł: jednak domowym sposobem przywodzić ludzie do znajomości Pana Boga swego mogą; a zwłaszcza czasów onych męczeńskich, gdy o kapłany było trudno: i przyczyny takie przypadły, iż to chwalebnie bardzo czyniły, i Pan Bóg posługi i chęć około dusz dziwnymi cudami i powodzeniem potwierdzał. Katarzyna ś. była tak mężna i do czci Bożej gorąca: iż śmiała cesarza okrutnika, umyślnie do niego przyszedłszy, o niewinne rozlewanie krwi Chrystusowej słowy mądrymi karać. I tak jej poszczęścił P. Bóg iż 50. Filozofów, przedniejsze w Państwie onem z strony mądrości i biegłości rozumu ludzie, nie tylo do wiary obróciła: ale je też do korony męczeńskiej, jako owce Chrystusowe, do zarzeczania przywiodła. A nie tylo filozofy, ale i żonę cesarską, i hetmana, do wiary i do wyznania krwawego, w którym woleli zdrowie utracić, niżli nauki jej i Chrystusa odstąpić, przywiodła. I wielkość ludzi pospolitych, którzy się jej statkiem i wytrwaniem w mękach, wzruszali, Chrystusowi pozyskała. A Cecylia nie tylo męża swego do wiary w Chrystusa i chowania wiecznej czystości przywiodła: ale i brata jego Tyburcyusza, i wszystkie domownicy ich i swoje. I wiele ludzi dworskich i rycerskich z niedowiarstwa i ręki szatańskiej wyrwała. Tak iż o niej Papież Urban ś. mówił: *Cecylia jako pszczoła robotna, do kościelnego ula wiele słodkiego miodu przynosi, i tobie Chryste nasz służy. Męża jako lwa srogiego przyjęła, a tu go do mnie jako najcichszego baranka odesłała.* A konając na męczeństwie, gorącość tę wielką ku chwale Bożej i w pozyskaniu dusz ludzkich przy śmierci pokazała: prosząc Pana Boga, aby nie umarła *ażby dom jej na kościół był poświęcony, Chry-*

stusa dziedzica w nim czyniąc, i jemu go z innemi imiony oddając. W czem tak była wysłuchana, iż jej ogień nie wadził i po trzecim cięciu katowskiego miecza w szyję jej Panięską, ścięta być i umrzeć nie mogła: aż dnia trzeciego, gdy już ś. Urban Papież dom jej na kościół poświęcił: dopiero rzekła: *Teraz Panie wypuść ducha mego w pokoju*. Wielka to jest ku Bogu miłość, i cnota Apostolska: dusze do Boga ich i do zbawienia przywozдить; która w białychgłowach jako rzadsza, tak też jest dziwniejsza. Acz takie się i tu u nas w Polsce znajdują, które nadaniem i fundacyami z majątności swojej, prawie biskupi i kapłański urząd w pomocy ludzkiego zbawienia odprawują. Za co im płąć Boże, i tu i po śmierci!

Naostatek do czystości te Panny mądre przydały cierpliwość, mężstwo, stateczność, i wytrwanie wszystkich pokus w mękach ciężkich i śmierciach. Czytaj w tych żywociech.

Czwarta część mądrości tych Panienek była, czujność; iż w czas się opatrowały, i zbawienne swoje potrzeby, i gotowość wszelaką na wyjście do oblubieńca miały. Bo się przestrzegły, iż *przyjście jego pewne, ale czas nie pewny*. Na każdą godzinę gotowemi być kazano, a omieszkaniem i zamknięciem wrot pogrożono. *Czujcie bo nie wiecie dnia ani godziny*. Mądre Panny temu zupełną wiarę dając, nie omieszkały żadnej rzeczy do przyprawy i gotowości służącej: do jutra nic nie odkładając, co się dziś sprawić mogło. Wyjście to przeciw oblubieńcu, jestci śmierć, którą z ciała i z świata tego wychodzimy, na inny niewidomy i wieczny. Co dzień wszelaka do śmierci dobrej i Chrześcijańskiej gotowość potrzebna jest: jeżeli z Chrystusem na gody a nie z czartem na męki iść chcemy.

Głupie panny, dopiero gdy już z ciała wychodzić a umierać, poczęły myśleć o oleju, i dobrych uczynkach: o pokucie i Sakramentach: o wracaniu cudzego, i o jałmużnach; i szły kupować gdy już było po kupnie, i komory wszystkie zamknięto. Po śmierci już nie ku-

pim ani wysłużym, jako Mędrzec upomina; już zamknięte będą komory miłosierdzia i łaski Bożej; już tak pójdziesz ubogo i nędzno, jeżeli się nie przyprawił, jako cię zastano: tak osądzon będziesz.

Najprzedniejsza jest sztuka rozumu dobrego, wykucya, i rychłe wykonanie, do którego lenistwo ludzkie przeszkadza. Nie to mądry co wie czego potrzeba, i zkaąd wziąć: ale to który dziś tego dostaje, co mu jutro zgiąć i upłynąć może: aby nie mówił: *Nie spodziewałem się tego a tego*. Głupi leniwcze. Chrystus cię przestrzega, głos cię Boży który omylić nie może, dochodzi: *Czujcie, bo nie wiecie dnia ani godziny gdy was na sąd mój porwę, a duszę z ciała wydrę: a ty temu nie wierzysz?* a ty latom i sile i zdrowiu dufasz? a ty mówisz: będzie to w czas, jeszcze nie tak rychło umrę? *Dla ziarna leniwy orać nie chciał, mówi Mędrzec¹⁾, będzie lecie żebrał, a nikt mu nie da*. O jako się zawstydzim, uchowaj Boże, gdy do wrót zamkniętych kołając usłyszysz on straszliwy głos Pana i Boga naszego Jezusa²⁾: *Nie znam was. Wszakęśmy Panie w cię wierzyli, jedliśmy z toba i pili, nauczałeś po ulicach naszych: wszakęśmy Ewangelią twoją przyjęli, i w imię twoją drudzysmy cuda czynili*. A on rzecze: *Nie znam was zkądęście: precz odemnie wszyscy robotnicy złości*. O! jaki tam płacz będzie i zgrzytanie zębów, od gniewu i żalości: gdy inne ujrzym w chwale i Państwie wielkiem, a my zostaniem w pohańbieniu: gdy inni towarzysze nasi jeść i pić będą, a my głód mrzeć: gdy inni weselić się będą, a my w wielkim smutku zostaniem³⁾. Gdy inni z radości wielkiej wykrzykać, a my z boleści niezmiernej wyć będziem; czego uchowaj Boże!

O! Jezu miłosierny, policz nas między mądre i czujne i gotowe: oddal od nas wszelakie lenistwo, abysmy do tej wiary, którą w tobie mamy, dobre uczynki zbierali: a olej miłosierdzia mieli, któryby nam na czas on cie-

1) Prov. 20. 2) Luc. 13. 3) Isa. 65.

176 KAZANIE NA DZIEŃ Ś. KATARZYNY.

mny świecił, i do otwartych wrót królestwa twego prowadził: abyśmy z temi głupcami nie omieszkali, teraz póki czas mamy, szukać i używać miłosierdzia i łaski twojej, i wysług gorzkiej męki i śmierci twojej. Który z Ojcem i Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

KONIEC KAZAŃ ŚWIĄTECZNYCH.

Bogu w Trójcy jedynemu chwala.

Amen.



WZYWANIE DO POKUTY
OBYWATELÓW KORONY POLSKIEJ
I
WIELKIEGO KS. LITEWSKIEGO.

Loquar adversus gentem, et adversus regnum, ut eradidicem, et destruum, et disperdam illud. Si poenitentiam egerit gens illa a malo suo, quod locutus sum adversus eam; agam et ego poenitentiam snper malo, quod cogitavi ut facerem ei. *Jeremias* 18.

1. Non est pax Impiis dicit Dominus. *Isaiae* 57.

In terra Pax Hominibus bonae voluntatis. *Luc.* 2.

Pax multa diligentibus legem tuam. *Psalms* 118.

Si Poenitentiam non egeritis omnes simul peribitis. *Luc.* 13. *S. Hieronymus Epist.* 3. ad *Heliodorum*.

Nostris, inquit, peccatis, Barbari fortiores sunt: nostris vitiis Romanus superatus exercitus. Non est differentia in conspectu Dei Coeli, liberare in multis, vel in paucis; non multitudine Exercitus victoria belli, sed de Caelo fortitudo est. 1. *Mach.* 3.

3. Cum placuerint Domino viae Hominis, inimicos quoque ejus convertet ad Pacem. *Prov.* 16.

Considera opera Dei, quod nemo possit corrigere, quem ille despexerit. *Eccles.* 7.

Justus ex fide vivit. *Hebr.* 10.

Quomodo vos potestis (his) credere qui gloriam ab invicem accipitis, gloriam, quae a solo Deo est, non quaeritis. *Joan. cap.* 5.

Servite Domino Deo Patrum vestrorum et avertetur a vobis ira furoris ejus. 2. *Paralip. cap.* 30.

Nolite declinare post vana, quia non proderunt vobis, neque eruent vos, quia vana sunt. 1. *Reg.* 12.

1. *Reg.* 7. Servite illi Soli et liberabit vos de manu (Hostium).

PRZEMOWA DO CZYTELNIKA.

Miałem na dworze Króla J. M. Pana naszego Miłościwego towarzysza milego Ks. Fryderyka Barsciusza, spowiednika Królewskiego, przez lat więcej niżli ośm. Ten patrząc na jawne grzechy tego Królestwa w którym się urodził, i dobrze tego świadom był, i onej świadomości, przy Królu J. M. mieszkając, przyczynił: ten namawiał mię często zwłaszcza roku tego którego drogi tej dokonał, abych powszechnie upominania do ludzi Korony tej na piśmie podał, wzywając ich do pokuty, a karanie Boskie blizkie ukazując. Mówilem mu, że to uczynił w Kazaniach Sejmowych; Odpowiadał, iż te Kazania w księgach są wielkich, które rzadki kupi: potrzeba co krótkiego, zręcznego, ludziom darmo bez pieniędzy podmiatać. Wzruszyłem się jego mową, znając wielkie cnoty i nabożeństwo jego, i miłość ku czci Bożej, i ku duszom ludzkim i ojczyźnie: i miałem to wolę uczynić co radził, ale jeszcze słabą, której inne tegoż

też końca zabawy zastępowały. Ale gdy trochę przed śmiercią w Wilnie mię pożegnawszy, z Królem się J. M. do Moskwy puściwszy, z Orszej mię jeszcze pisaniem 4. dnia Września danym upominał; abych zostając na miejscu, a wolny od wojennej drogi będąc, tej postugi dusz ludzkich nie omieszkiał: począłem pilniej o tem myśleć. A gdym usłyszał, iż 21. miesiąca Listopada, roku przeszłego 1609. w obozie pod Smoleńskiem w Bogu zasnął, bardzom się do wykonania rady jego podpałił. To rozumiejąc, iż mię do tego wiódł jako Prorok i Kapłan Boży, który świętobliwą śmiercią sprawy i mowy swoje zamknął. Bo służąc w obozie schorzałym żołnierzom, i dusze i ciała ich opatrując, a piętnaście ich przed sobą w Katolicką wiarę przybrane na Boży sąd w dobrej nadziejej puściwszy: sam od ich choroby zarażony poległ. Inne też na którem patrzył święte cnoty zakonnego nabożeństwa jego, w tem mię umacniają; iż ona mowa jego z Boga była: a iż jakie proroctwo abo natchnienie miał od Ducha świętego o pokaraniu Królestwa tego, jeźliby w tych złościach trwało, a pokutą ich nie znosiło. Położę trochę słów z listu jego, który do mnie z Orszej pisał. O pisaniu (prawi) twojem dawnom podawał, iż mi się to zda przystojno osobie twej, gdyżżeś generalnym był Kaznodzieją na Sejmach i na dworze Królewskim, abys też generalne uczynił upominanie na wszystko Królestwo: aby pokutowali za te grzechy, które są jawne, i bez karania, i jeszcze nie ustają: abyśmy w czas sprawiedliwemu gniewu Bożemu zabiegali. Bo

naprzód pewna rzecz jest, iż się wiele grzechów wielkich i jawnych w tem Królestwie najduje, których nikt nie karze, i karać je trudno. Jako bluźnierstwa na Pana Boga i na święte jego, itd. Zwojowanie Kościołów, i złupienie ich imion, i dziesięcin które sami ciasno na się od poddanych wyciągają. Jest i uciśnienie wielkie poddanych ubogich, złupienie ich, a zwłaszcza przez żołnierze. Tak wiele mężobójstw, których nie karzą. Tak wiele nieczystości, itd. Jako W. M. możesz wiele tego, będąc świadomy, wyliczyć. I to też pewna, iż takie grzechy Pan Bóg karze, gdy ich urząd nie karze: ani się pojedynkową pokutą zglądają. A Pan Bóg ma czas zamierzony póki czeka, ażby się dopełniły grzechy Amorejczyków, i innych także narodów. Który czas gdy wychodzi, sroga pomsta jego następuje: na którą patrzym w Inflanciech i w Moskwie. A kto wie jeźli i od Polski daleka: pewnie nie minie jeźli pokuta nie zajdzie. Bo są grzechy w niej niektóre, do Boga w niebo o pomstę wołające, itd. *I zamyka tak ten List: To W. M. szerzej rozwiedziesz, i lepiej pisaniem sporządzisz. Wyprasować potrzeba kila tysięcy exemplarów: do czego wiernie pomogę o jałmużnę się starając.*

Te są słowa jego, które mię bardzo obeszły, zwłaszcza z takiej szczerości i miłości ku duszom ludzkim i ojczyźnie pochodzące, i takim żywotem i śmiercią zamknięte. I przeto w Imię Pańskie tę kapłańską i kaznodziejską robotę, Bogiem posilony zaczynam, prosząc aby mię Pan Bóg Duchem prorockim, i duchem tego

towarzysza mego, i innych nad grzechami tego Królestwa płaczących, opatrzyć raczył: a na przymówki, wrzaski i gniewy, groźby, słupem mię żelaznym i miedzianym murem¹⁾ uczynił. Oddaję cię Panu Bogu, cny Czytelniku, sobie i mnie grzesznikowi zstarzałemu, uprosz u Pana Boga prawdziwą pokutę, i koniec dobry tej drogi. W Wilnie roku 1610. Miesiąca Kwietnia.

1) Jerem. 1.

KS. PIOTR SKARGA
Soc. Jesu.

WZYWANIE DO POKUTY
OBYWATELÓW KORONY POLSKIEJ.

Audite caeli, et auribus percipa terra, quoniam Dominus locutus est: Filios enutrivi, et exaltavi, ipsi autem spreverunt me. Cognovit bos Possessorem suum, et asinus praesepe Domini sui. Israel autem me non cognovit, et populus meus non intellexit. Vae genti peccatrici, etc. *Isaias 1.*

Choćem nie Izajasz, ale cięń jego, i najpodlejszy posłaniec Boży z porządku kapłańskiego: jednak z Izajaszem wołam: *Stuchajcie nieba, i bierz w uszy ziemio co Pan mówi: Wychowałem syny i wyniosłem, a oni mną pogardzili. Poznał wół dzierzawcę swego, i osiel złób Pana swego: Izrael mię nie poznał, i lud mój nie zrozumiał.* Ludowi onemu Żydowskiemu objawił się Pan Bóg, i wielkimi go dary swemi jako syny uczcił i nadał, a oni głupszy niżli bestye które Pany swoje znają. Panem Bogiem swoim Ojcem i Dobrodziejem pogardzili, odstępując od niego, i od rozkazania i wolej jego: nie chcąc rozumieć, iż jako skłonny jest do dobrze czynienia stworzeniu swemu, tak też mocny jest i gniewliwy do karania niewdzięcznych i głupich, a w grzechach upornych sług swoich. I grozi im zaraz Prorok mówiąc: *Biada narodowi grzesznemu, ludziom złością obciążonym, nasieniu złemu, synom złośliwym. Ziemia wasza pusta, miasta wasze ogniem spalone, kraj wasz obcy w oczach waszych pożerają, i spustoszeje jako w pommelie wojennem i będzie jako chłodnik przy winnicy, i jako szopka*

przy ogrodzie¹). Na te słowa o Polska korono i obywatele jej wszyscy, uszy otworzmy. Bośmy jako oni Żydowie, poznavszy Pana Boga naszego, i pobrawszy Ojcowskie dobrodziejstwa jego, odstąpiliśmy od niego, i jawnymi grzechami jego gniewamy, i długo cierpliwością jego pogardzamy, i na pewną i nieodmienną sprawiedliwość jego nie pomniemy, i tak zguby czekać musim, której też oni przestępny nie uszli: jeżeli się nie odmiennim, a pokutą się prawą nie wykupim. Ażebyśmy nie myśleli, iż w nowym zakonie nie tak srogi jest Pan Bóg jako w starym, iż nam zesłał Syna swego, który jest zastępnikiem naszym od gniewu jego, słuchajmy jako tenże Syn Boży, takiemiż prawie słowy pregraża się i mówi: *Biada tobie Chorozaïm, biada tobie Betsaido, i ty Kapharnaum izali się aż do Nieba wyniesiesz? do piekła spadniesz²*. I indziej tę biadę, wielokroć ją powtarzając, na grzeszniki puszcza³). Co i przesłaniec jego Jan czyni, i od pokuty Ewangelią poczynając, przyszłym gniewem Boskim, wiejadłem plewem, i siekierą, i ogniem nieugaszonym, drzewu nieplodnemu grozi.

Do takiego kazania, nie tyło na kathedrach, ale i na piśmie i na papierach przywodzi nas przykład Jeremiasza Proroka, który z rozkazania Bożego, to czem się od Pana Boga na lud on zły przegrażał, Baruchowi pisać kazał, i pismo ono w dom królewski i panów jego wniesione było. Które gdy niezbożny król Joakim spalił: przystojną i srogą uporowi swemu pomstę odniósł⁴). Ale i nam duchownym poselstwo Boże to zleca i rozkazuje: *Wolaj, prawi, a nie przestaj, jako trąbę podnoś głos swój, ukazuj ludowi memu grzechy ich, mówi Pan Bóg⁵*. I wieża na której straż trzymamy, to wyciąga: i miłość czci Bożej, i żalność dusz ludzkich, i ojczyzny utrata nas ścisła i sen przerywa, abyśmy nie milczeli, a Pana Boga usłuchali rozkazującego: *Wolaj: A cóż wołać? Lud*

1) Isa. 1. 4. 2) Matth. 11. 3) Matth. 23. 3) Jerem. 36.
4) Ezech. 33. Isaias 58.

trawa, a chwała jego kwiat, pokoszono trawę, uschła: a kwiat jej upadł¹⁾. Ta kosa idzie na cię Polsko: strzeż się: zakwitnęłaś w szczęście, ale i w grzechy: oto kosa, znaj się być trawą, nie kamieniem: poleże trawa, a kwiat chwały twojej świeckiej uschnie. I drugi Prorok mówi: *Już dawno wołam na grzechy i na spustoszenie, (które za grzechami nastąpi) a z słowa się Bożego nasmiewają cały dzień, i rzekłem: Już przestanę od Pana mówić, i zapomnię słów Jego: ażci się w sercu mem ogień rozgorzał, i zamknął się w kościach moich, i upadłem wytrwać nie mogąc²⁾*. Byśmy dobrze chcieli milczeć, a śmiechem się ludzkim albo gniewem i sromotą odrazić: tedy nie możemy. Ogień Boży wszystkie nasze kości przenika i suszy: i nie wytrwamy, aż się zaś do wołania na grzechy obrócim. A zstarzawszy się na tem wołaniu, pragniemy abysmy na odmianę i powstanie grzeszników patrząc, z weselem umierali: abo na zgubę ojczyzny i ludu swego, czego broń Boże, za dni naszych nie patrzyli. Wspomnijmy naprzód z gorzkością serca i płaczem te jawne a nie ukarane królestwa tego wszystkiego grzechy, a mówmy z Prorokiem: *Puszczajcie łzy nasze, a powieki nasze niech opłyną wodą³⁾*. A potem się pobudzajmy do pokuty, w pomocy i dobroci Boskiej nie wątpiąc.

Najpierwsze są grzechy i najszkodliwsze, przeciw Panu Bogu i czci majestatu jego. Zelżony i zbluźniony jest w tem królestwie Pan Bóg nasz w Trójcy jedyny. Z Ojców starych Chrześcijan, wyszli synowie niewierności, którzy się Boga Chrześcijańskiego zaprzeli, i z Turki a Żydy bluźnią przenantychwalebniejszą Trójcę Boga jedynego, i Pana naszego Zbawiciela z Bóstwa zdzierają, i Ducha świętego darem i stworzeniem bez osoby czynią, i tak wiarę Chrześcijańską, i Chrzest w imię Ojca, i Syna, i Ducha ś. obalają, i Tureckie i Żydowskie obrzydliwości wprowadzają. To czyni szla-

1) Isaiac 40. 2) Jerem. 20. 3) Jerem. 9.

chta gęsta na Podgurzu, w Krakowskiej, w Sędomierskiej, w Lubelskiej ziemi, a w Litwie najwięcej się tej niewierności i bluźnienia najduje. To wielki grzech i bałwochwalstwo, i odstępstwo od Boga prawdziwego, na który się Pan Bóg najbardziej w piśmie świętem gniewa, i na ten sam jeden, jakoby inszych grzechów nie było, pomstę swoją na królestwa przywieść się przegraża.

Inne też sekty Luterskie, Kalwińskie, i drugie im równe, nie są lepsze. Bo do bluźnienia Trójce przenajświętszej i Bóstwa Pana, fundamenty w pismach swoich założyli. I przyczynę im do takiej śmiałości, i zły przykład i wzgorszenie dali: tak iż się ojcami Aryanów słusznie zwać mogą. Co Katholicy naszym szeroko z ich ksiąg wywodzą¹⁾. Jeżeli Kalwinom i Lutrom wykladać pismo jako chcą wolno: czemu Aryanom nie wolno? Jeżeli oni tak wiele artykułów Katholickiej wiary oddalają: jako się drudzy ich przykładem na inne rzucać nie mają? Jeżeli ci sektarze Luterscy i Kalwińscy kościół Rzymski za Antychrystusów mają: jakoż Aryani wierzyć tej nauce jego o Trojcy przenajświętszej i o Bóstwie Pana naszego winni, której on najwięcej broni, i na niej polega? Izali co prawdziwego zbawiennego od Antychrysta wychodzić może? Przetoż na nie takiego Aryańskiego bluźnierstwa i obalenia wszystkiej wiary Chrześcijańskiej grzech się obala, i sami jawnie Pana Boga bluźnią, gdy Katholicką jego prawdę ganiają, gdy na jego Apostolski i nigdy nieustający kościół potwarzy kładą, gdy rozterkami i niezgodami dom Boży gubią, gdy kapłany i Proroki Boże, od Pana Boga wydane, i na naukę prawdy nie przerwaniem nigdy wstępowaniem i święceniem postawione, wyrzucają, odzierają: i nowe szatańskie zbory i synagogi zakładają, i straszliwą utratę na dusze ludzkie, kłamstwy swemi i uporem, i grzechem na Ducha świętego przywodzą. Jakoż pomsty Bożej i Chrystusowej ręki ujdą;

1) Ballar. Tom 1. praefatione de Christo.

który Panuje i Panować będzie we środku nieprzyjaciół swoich?

A z Katolikami, między którymi takie Boskie krzywdy i zelżywości i bluźnienie majestatu i prawdy jego, i bezpieczne dusz morderstwa powstały: co też będzie? Splotła się pszenica z kąkolem¹⁾: żniwa ostatniego nie nie zawždy czeka Pan Bóg, a przed sądnym dniem gubi królestwa i przenosi z narodu do narodu²⁾, i grzechy karze, jako na oko widzimy: a jakoż i tych którzy się z takimi grzesznikami pomieszali, i milczeniem abo towarzystwem, abo niekaraniem na ich złości pozwalają, a od złego powietrza i zarazy nie uciekają, gubić z nimi popołu Pan Bóg nie ma? Rzekł do jednego króla Pan Bóg: *Niezbożnemu pomoc dajesz, i z temi którzy Pana nienawidzą przyjaźnią się wiążesz, zasłużyłeś gniew Pański³⁾*. Na powiat jeden, o którym bracia wszyscy rozumieli, iż nowy sobie ołtarz i nowego Boga stawia, lud wszystek kościoła Bożego powstał. I wskazał do nich przez kapłana swego najwyższego Fineasa z innemi Paui: iż je karać chcą o taki grzech, aby sami z nimi od Pana Boga karani nie byli, i mówią: *Wyscie dziś opuścili Pana Boga, a jutro na wszystkiego Izraela gniew Boży srożyć się będzie*. I przywodzą im niedawny przykład Achana: *On przestąpił Boskie rozkazanie: a na wszystek lud Izraela gniew jego poległ. A on jednym człowiekiem był, i Bogdaj był sam w swoim grzechu zginął⁴⁾*. I Mojżesz gdy na burzliwe i urzędowi kapłańskiemu nieposłuszne, na Chore, Dathana, i Abirona, gniew niesłuchany Boży puścić się miał: wołał pierwaj na Pana Boga który i inne towarzysze onych ludoburzców zabić chciał: *Przemocny Boże wszystkich ludzi: gdyż jeden zgrzeszył: izali wszystkich gniew twój zabijać ma? A potem na ludzie krzyknął: Uciekajcie od namiotów ludzi niezbożnych, a nic się nie dotykajcie tego, co ich jest, abyście się w grzechach*

1) Matth. 13. 2) Eccl. 10. 3) 2. Paral. 11. 4) Josu. 2. et 7.

ich nie zawinęli¹⁾). W czem dał znać iż Pan Bóg karze i te którzy się do złych jakokolwiek przymieszują: a iż innej zasłony nie masz jedno od nich uciekać, a żadnej rzeczy w obyczajach od nich nie brać: na co się ostrożnie oglądać Katolicy mają, i do heretyków mówić: *Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszystkich nas gniew się jego oburzy²⁾*: gdy wam dopuszczamy Pana Boga bluźnić; gdy się o krzywdę jego nie gniewamy, gdy się waszemi kacerstwami nie brzydymy, ani was o nie karzemy: gdy czego w obyczajach złych waszych nasładowujemy. Ci tylko Katolicy pomsty Bożej ujdą, którzy heretyków ile i jako mogą nie cierpią, i nic im na obronę i pomoc, i na przyjaźń jaką błędów ich nie dopuszczają.

Wpytajmy się Katolicy, jeźliśmy się do heretyków w czem nie przymieszali, jeźliśmy się im sprzeciwili, abo jakiego choć tajemnego zezwolenia na ich obronę nie uczynili, a przyjaźnią jaką ich herezyi nie wsparli: O żałosne i krwawych łez godne to wypytanie! Ustanieniem na tym sądzie, i sami się potępić, i to wszystko królestwo obwinim.

Samą ona przeklętą i pospolitą konfederacją hereetyką, na którą wiele Katolików zezwalało, wiele ich jeszcze jest którzy jej sprzyjają i siły heretykom dodają, iż jeszcze obalić się i zniszczyć na wszystkich sejmach do końca nie mogła: za samą oziębłością i nieżyczliwością ku kościołowi Bożemu naszych Katolików niektórych jeszcze się pokrzepia. Nie mamy *zelum Dei* w sobie, o krzywdę się Bożą nie gniewamy, Bożej czci nie miłujemy, na swoje i ludzkie dusze okrutnymi się stajemy, kościoła Bożego i wiary świętej nie bronimy, mając za to dosyć i nazbyt możności. Tu brzydka konfederacja, prawe i święte na heretyki depce, moc na nie królewską wiąże, jurysdykcją kościelną Duchowną, i sądy na heretyki gubi, wszystkim wilkom wrota do zabijania owiec Bożych otwarza, ze wszystkiego bluźnierce i ka-

1) Num. 16. 2) Josu. 22.

cermistrze i dusz rozbójniki nie tylko wprowadza, ale i obronę prawną im i bezkarności daje. O Boże! jaka to brzydkość, i jako szkodliwe cudzych grzechów uczestnictwo: gdy który Katolik do tej konfederacji najmniejsze i ciche przyzwolenie przypuści. Wiele takich Katolików, którzy abo z oszukania i nieuważenia, abo z nieprzyjaźni ku Duchownym swoim, abo z łakomstwa do dziesięcin i kościelnych imion, abo jawnie tej konfederacji pomagali, abo się przeciw jej nie zastawiali, abo tajemnie na nią zezwalali, i teraz gdy się już złość i napelnienie wszystkiego w niej przeklęctwa objaśniła, i na sejmach ukazała: jeszcze jej do końca potłumić nie chcą, widząc srogą jej brzydkość i złość niezmierną, iż każdemu kto chce bluźnić Pana Boga, i dusze ludzkie gubić, i przekłątą heretycką naukę wprowadzać dopuszcza: i tych broni, którzy kościoły zburzyli, księża i plebany, dobra Chrystusowe i Bogu poślubione wydzierali. Śrogię takiej przeciw rozumowi przyrodzonemu krzywdy i Poganie nie dopuszczają, i inni heretycy rozumiejsi z Polaków się i takiego prawa ich naśmiewają¹⁾. Kto na tę konfederacyą nie tylo zezwala, ale i palcem się jej jednym dotyka: dzieło czyni niezbożnych, i w ich się grzechach w rychle, i pomstę heretycką na się przywiedzie, choć Katolikiem się być wyznawa. Gdyż nie tylo co czynią, ale i co na grzechy przyzwalają, karani być, mówi Apostoł, mają²⁾. Co mi za Katolik który mocą konfederacyi tej tak mówi: zabijaj dusze, bluźnij Boga, rozterki czyn w Rzeczypospolitej, ja ciebie bronić będę, i karać cię nie dopuszczę? Niech będzie trybunał na wydzieracze, na mężobójce, na zdrajce: a na heretyki którzy zbawienie kradną, dusze zabijają, monetą fałszywej nauki podmiatają, trybunału nie potrzeba, i słuchać w tej mierze praw wszystkich Boskich i ludzkich i samego wrodzonego rozumu nie chcemy. Karność od złego i bojaźń praw sprawiedliwych od grzechu odwodzi,

1) Beza Epist. Theo. 2) Rom. 2.

a grzech większy jest daleko na Boga i dusze krwią Boga odkupione, niżli na majątności. Jako Pan rzekł: *Biada temu który ludzie gorszy, godzien utopienia z kamieniem młyńskim*¹⁾. O! jako nieznośny przed Panem Bogiem grzech jest, gdy kto mogąc braciej i poddanych swoich od zguby dusznej bronić, i wilki od owiec słabych i prostych odganiać: a tego nie czyni, i owszem wilkom wrota do owiec otwarzając: izali ich sam nie zabija?

I oni się heretyckich sprzętów dotykają, którzy heretyki dla pożytków świeckich w imionach osadzają, którzy się w małżeństwa ich wdają, i od nauki ich i bluźnienia ucha nie zamykają, w rozmowach, bluźnienia ich na Boga i kościół słuchają, na pogrzeby ich chodzą, sługi heretyki i urzędniki chowają, syny do szkół i ziem heretyckich posyłają, i inne przystępy do zarazy, dają, i do wzgorszenie niewinne Katoliki i proste przywodzą. Ci wszyscy w cudzych a jeszcze w heretyckich grzechach uwięzną, i karanie z heretyki odniosą, i częśćkę z niewiernemi mieć będą.

A najszkodliwsi są Katolicy bojaźliwi, i małego serca, którzy gniewem się sprawiedliwym i świętym ku obronie czci Boga swego nie zapalają, a *zelum* nie mają, i jako straszyla na wróble, stoją. Skupią się na obieranie trybunalistów abo sejmowych posłów, będzie jako zawždy do kilu set Katolików, a dziesięć abo mniej heretyków: śmiałością, fukiem, groźbą sedycyi i wojny domowej ustraszą wszystkich Katolików, i heretyka na trybunał abo na poselstwo wsadzą, a zfukani Katolicy przyzwalają i śmiech z siebie czynią²⁾, i przeklęctwo ono żydowskie na się przywodzą: iż jeden sto ich zastraszy, i mocniejszy fałsz niżli prawda, i słabsze żelazo niżli różga, i słudzy Boga prawego, bogów się fałszywych boją, a swemu prawdziwemu nie dufają. O nierozumie! nie widzisz co za szkodę heretyk wierze świętej i sprawiedliwości Katolickiej, i Rzeczypospolitej czy-

1) Matth. 18. 2) Dent. 4.

nić może? Oni nas straszą sedycjami, zuchwalstwem i wojną domową, jako garścią konopi: a my się boim, i mniemamy aby to z serca mieli, na potężność i liczbę Katolicką patrząc. Oni chytrą na nas idą: i swoje przewodzą: a my z prawdą Bożą, z prawy ojcystemi, i z starożytnemi, z statutami na nie iść nie śmiemy, i przed nimi pierzchamy. My się ich śmiałej nadętności boim, a oni się mocy naszej przy Bogu, przy prawach i prawdzie nie boją. Dla czegoż? iż darów Bożych w sobie nie czujem, iż Pana Boga i czci jego i zbawienia swego i ludzkiego nie miłujem: dla tego w ich heretyckich grzechach więźniem, i pomsty ich na sobie i z nimi nie ujdziem, gdy głosu tego nie słuchamy: *Uciekajcie od namiotów ludzi niezbożnych, abyście się w ich grzechach nie zawinęli*¹⁾.

A kościół święty Katolicki jako jest w tem królestwie uciśniony, w odebraniu kościołów, klasztorów, w wyganianiu plebanów i zakonników, w skarbach i naczyniach Bogu oddanych, w dochodach, i imionach, i dziesięcynach, długoby mówić. Tych grzechów nikt nie karze. Prawo jest i trybunał na krzywdy ludzkie: a na Boskie prawa, trybunału, sędziego nie masz, kompozycją obiecując, a z ojców się swoich naśmiewając, od sejmu do sejmu odwłączając, o prawej nagrodzie i restytucyi i sprawiedliwości sługom Bożym, i sami Katolicy nie tylo heretycy, ledwie z serca myślą. Co jasno się pokazało po tych przeszłych dwu sejmach, z których dla namowy kompozycyi pewne osoby wybrano, miejsce i czas naznaczono. Duchowni się zjechali, a Panowie świętocy ustroili żarty, i urągania z krzywd Bożych, kapłańskich podnosząc, co już po dwakroć uczynili. A któż tę krzywdę okrutną ukarze? musi wždy przyjść kiedy pomsta z nieba. A Pan Bóg oblubienicy swej takiej ciężkości i odarcia a zelżywości mścić się będzie; boć ją bardzo miłuje, i krzywda jej obchodzi serce jego.

1) Num. 16.

Są i grzechy na urząd najwyższy i dostojność królewską, która po kapłańskiej największa jest, i najgrubsze są występki przeciw niej, jako rana w głowie najszkodliwsza bywa. O te złości żałuje się na swawolne s. Tadeusz mówiąc: *Panowaniem gardzą, i majestat bluźnią*. Radziby niektórzy Pana nie mieli, a sami rządili i czynili co chcą. I mówią, jako jest w Psalmie, z wielkiej hardości i głupiej pychy swojej: *Linguam nostram magnificabimus, labia nostra a nobis sunt, quis noster Dominus est*¹⁾. Język nasz wyniesiem: wolno nam mówić co chcemy, a kto Panem jest naszym? Tak żyją jakoby Pana nie mieli, a od poddaństwa, któremu P. Bóg przez Apostoła każdej duszy podlegać każe²⁾, wolni być mieli. Obmowy i bluźnienia majestatu, i nieuczczenie Boskiego namiestnika, i Ojca, który pokój nasz i wszystkie bezpieczeństwa obmyśla, wielki grzech jest. Dawid iż tylko płaszcza królewskiego trochę urznął, żalością się o to zaraz napęłnił, choć niewinnie ciężkie krzywdy od niego cierpiał. A naszym pospolita o Panie szemrać i źle mówić, i drugie nań pobudzać, i sedycye wzniecać, i potwarzyć na Pana kłaść, na które żadnego karania i w prawie i statutach nie masz. To przedziwna na urząd najwyższy, i na Boga który go daje, krzywda. Nabot zbluźnił Boga i króla, i o to jest acz potwornie skarany: u nas i Boga i króla językami jadowitemi szczypią i bluźnią, a za to nic nie ucierpią. Na dobra też pospolite, z których wszystkim obywatelom pokój i obrona i dobre rządzenie płynie, dziwnieśmy okrutni i wiele grzechów z tej miary popełniamy. Wiedzą i mówią o tem wszyscy, iż poborów ledwie połowica dochodzi, a druga skradziona ginie. Co okrucieństwo wielkie na ojczyznę, na bracią, na ubogie poddane ojczyznę łupiąc, jakoby matkę zabijali. Co na wszystkę domową bracią i czeladkę zarębuja, to jeden zje, a na swój pożytek obróci, szpital łupi i chore zabija, kto na pospolite rękę ściąga. A imiona królewskie

1) Psalm 11. 2) Rom. 13.

i Rzeczypospolitej jako idą? dożywocia je opanowały, i dzieci w kolebkach, syn po Ojcu od rodzaju do rodzaju, wdowy w nich rczkają, abo drugie męża przywabiają, a Rzeczpospolita i Ojczyzna jako? niech ginie, niech Pan ubogi zostaje, a obrona jako? do poborów, ale ubogim ciężkie, i pozwolenie na nie trudności pełne, a na przygodne niebezpieczeństwa nierychłe, cóż komu do tego? A zamki i gospodarstwa, w imionach królewskich jaką mają opatrność? wszystko gnije, leci, upada, poddani złupieni zostają, i uciekają, pustek wszędzie dosyć. Gdzie jadąc ujrzysz pokryty dwór, to Pański: gdzie odarty i pusty, to królewski i rzeczypospolitej, sąsiedzi Niemcy o nas mówią: Chcesz zamek mieć pusty, porucz go Polakowi. Taka nikczemność, takie niedbalstwo, takie łakomstwo, takie sobkowstwo bezrozumne, które się ani bojaźnią Bożą, ani karaniem, ani ojczyzny do upadku nachyleniem, nie zatrzymawa. Na co twoje sobkowstwo wynidzie, gdy ojczyzna upadnie? izali ty w jednej łodzi z innymi będąc, swoich łódek, gdy się łódź zatopi, dochowasz? izali sam ze wszystkim nie pograżniesz? wielka ślepotą na wielkich grzechach rosnąca.

Żaden zaś czas i miejsce jawnych i wielkich wszystkiej korony grzechów i ślepoty, która z nich wychodzi, nie ukazuje, jako sejmy. Patrzmy jakie w nich zaćmienie rozumów. Zjadają się nie jako na radę, ale jako na wojnę: tak wiele sług, piechoty, koni, ze wszęgo królestwa z sobą ciągnąc, strawią to czemby się na który miesiąc wojsko wychowało. A gdy potrzeba ojczyzny przeciw nieprzyjacielowi przypada: ledwie się który drab i jezdny ukaże. Próżnością chwały ludzkiej, i udaniem się za Pany, ubożają. Utraty na wiatr dosyć, a na pomoc ojczyzny pusto, nic niemasz. Baczących i miłośników ojczyzny ochraniając: rzadki na sejm jedzie z miłości ku pospolitemu szczęściu, ale aby co sobie oberwał. Drudzy gdy co dla ojczyzny abo potrzeb królewskich i pospolitych czynić chcą i mogą: najmu potrzebują, aby im to płacono, co dla siebie samych czynić winni. Jako

gdyby głupia dziecina mówiła : Pani matko jeść nie będę, aż mi to a to dasz. Jakoby nie sobie służył, gdy Rzeczypospolitej, w której się wszystko jego zamyka i dotrzymywa, służy. Tegoż i od biskupów chcą. Przy Panu Bogu i prawdzie kościelnej i Bożej stać, o prawa kapłańskie, i o cześć Bożą czynić drudzy nie będą, aż przy nadziei zysku jakiego. Wielki nierząd : piekła uchodzić niechcesz, aż cię przedarują.

Na kila już dwadzieścia sejmów patrzyliśmy, żaden nie był na którymby stan duchowny jakiej rany na prawach swoich nie odniósł, abo w nim konfederacya zagrzebiona nie była. Na każdym co Panu Bogu ujęto, i jego urząd zelżono. Katolikom się dziwujemy, co za ślepotą i bojaźń na nie padła, iż się oszukać i przemódz heretykom dają, a ojców i kapłanów swoich, którzy im niebo otwarzają, i prawdy i nauki zbawiennej dotrzymywają, nie tylo nie bronią: ale milcząc abo drugdy i jawnie mówiąc, odbiegają ich, i rękę nad nimi heretycką umacniają. O grzechu, jakiejżeś ku Bogu i Ojcom duchownym niewdzięczności pełny!

Wiemy iż i w nas duchownych wiele jest występków, któremi się Pan Bóg obraża, i ludzie się gorszą: ale wždy w stanie tym karność jest, i czujność, i sądy, i dozory dobrych starszych, którzy grzechy kapłańskie tłumia, i szerzyć się im nie dadzą. Jest *forum*, jest sprawiedliwość, jest najwyższy Piotra świętego urząd, i częsty *zelus* a gniew Boży dobrych biskupów, na nierządy duchownych powstaje. Którzy wizytują, reformują, naprawują, i pomstę Bożą od królestwa tego oddalają. Jeżeli czujność niektórych starszych i praca o duszach zemdleje: gęstem się upominaniem i karnością odnowią, abo inszy lepszy, po nim następuje. Jednak i tych do pokuty wzywamy, i sami siebie w pokucie ganimy. My światło, źle ludziom wiernym świecimy. My sołą będąc, sami gnijem. My budownicy, domu Bożego nie opatrujem, i to co się zbudowało psujem. Pasterze źle owiec doglądamy, do najemników podobni, wilków nie odga-

niamy, a dochody kościelne źle obracamy. Utrat się świeckich dla obrony owiec boim, za któreśmy i zdrowie stawić powinni. Spraw i zabaw świeckich z utratą duchownych pilnujemy. Lecz zaraz przepraszamy cię Panie Boże nasz. Oświeć nas nasz Jezu Chryste: aby kapłani twoi w cnoty wszystkie obleczeni, lud święty twój uweselili. A jeżeli niektórzy zasmucają lud Boży złemi swemi przykłady: nie dla tego sądzić ich świętocy mają, ani niemi gardzić, ani kościołom krzywdy czynić. Bo synom czić Ojce, a niedostatki ich pokrywać kazano. Prosić Pana Boga synowie mają, aby je dobrymi ojcami duchownemi opatrował: gdyż dla grzechów poddanych, źle urzędniki przepuszcza sprawiedliwość Boża.

Na tych pracach sejmowych o dobro wszystkiej korony ten jest zwyczaj, abo podobno jakieś krzywe i szkodliwe prawo: co ojcowie i mądrzy starzy uradzą i postanowią: to synkowie młodzi zepsować mogą: i psują. Ztąd jest, iż i zamknięcie wszystkiego sejmu, i stanów koronnych którzy przez niedziel sześć zasiadali, głodem się morzyli, i modlitwami trudzili, i utraty majątności podjęli, kila ich rozerwać, i wszystkę ojczyznę zamieszać, i pomoc jej odjąć, i w wielkie niebezpieczeństwo wprawić ją mogą. Jakoby to trudno opatrzyć: aby zamknięcie sejmów swój pewny obyczaj miało, a jeden abo dwa niespokojni, okrętu w którym się wszyscy wieziem, nie przewracali i nie zatapiali. To wszystko grzechowe zaćmienie sprawuje: *excaevit eos malitia eorum*.

Na sejm do uznania królewskiego kriminały i inne wielkie sądy odsyłamy, a sądzić ich nie dopuszczamy, i czasu do nich słusznego nie dajem. Zabawy około pospolitych potrzeb wszystek czas sejmowy bierzają, a mężobójstwo się, i krzywdy ludzkie szerzą. Przez siedmnaście sejmów za szczęśliwego panowania króla J. M. Pana naszego, ledwie kilaś o najazdy i zabijania i o krew skarano: a mężobójstwa i krwie rozlewców i najeźdźników sąsiad bez liczby się w oczach wszystkich urzędów włości. Co za trudność, na takie sądy dać czas i moc sej-

mową! Ale ślepotą z grzechów, nie dopuści: *Excaecavit eos malitia eorum.*

Na prawa też złe i niesprawiedliwe wołać z Prorokiem musim: *Biada wam którzy prawa stanowicie niesprawiedliwe, piszecie nieprawość, abyście ucisnęli ubogie, i mocą psowali sprawy unizonych ludu mego¹⁾.* Owo prawo na kmiotki aby byli w niewoli u Panów, a Pan mógł go ze wszystkiego obłupić, i zabić, żadnemu się urzędowi o to nie sprawując: jakiej jest niesprawiedliwości pełne, wszystek się świat dziwować może. Ludzie są tegoż języka i rodzaju co i Panowie, nie pojmani na wojnie, ani kupieni, ale do roboty tyło i rol najęci, z tą znową: moja rola, a twoja robota: rób sobie i mnie. Mówićby miał Pan: jeźlić się nie podobam, idź z rolej gdzie chcesz. Takby miało być. Lecz niezbożnik mówi: mójes niewolnik, wolno mi o cię jako kupionego i pojmanego, sąsiada pozywać, wolno mi cię i zabić bez karania żadnego. O prawo jakoś dobre! Tak długo ubogie katujesz i uciskasz, i gniew Boży na wszystko królestwo wnosisz!

A na zbrodnie, mężobójce, i sąsiedzkich i szlacheckich domów rozbójniki, jako daleka i trudna sprawiedliwość, z płaczem wspominać. Pozywaj na sejm o kryminał, gdzie kiladziesiąt lat przewłoka zachodzi, abo do ziemstwa, i nie raz, to natrybunał, to do grodu po egzekucją, summą wielką tego nie odprawi ukrzywdzony, i krew i łupieztwa oplakujący. I woli wszystkiego odbieżyć, niżli się w nakłady i utraty większe i w niebezpieczeństwo wdawać. Zatem bez karania i winy tak ciężkie grzechy zostają, a krew w niebo woła: i wdowy i sieroty po zabitym, jako goło w gniazdzie ptaszęta, zostają. Łzy między obłoki idą, i pomsty na takie dzikie i w barbaryi niesłychane prawa proszą.

I ono przekłete jest prawo, które kościelnych sądów egzekucją zepsowało. Zaczem się drapieztwa imion ko-

1) *Isaiac 10.*

ścielnych i dziesięcin rozmnożyły, cudzołóstwa, kazirodztwa, nierządności w małżeństwach, lichwy, czary, fałsze heretyckie i grzechy, i inne złości które się sądem duchownym króciły, górę wzięły, gdy *forum* które bez egzekucji nic nie jest, nie mają, a sądu i karania srogiemu Boskiego czekają. O krzywdę świecką są prawa i egzekucja: o krzywdę Bożą i kościelną, i o grzechy jawne do kapłańskiego uznania zostawione, sądów nie masz. Jakóż się tu Panu Bogu sprawim i wymówim? Jakóż królestwo i stany wszystkie, które na to zezwalają, w gniewie i zapalczywości Boskiej ginąć nie mają?

A prawo o szacunku krwi ludzkiej, jaką ma sprawiedliwość? Boskie tak mówi: *Brac zapłaty nie macie od tego który się krwią ludzką zmazał; zaraz sam umrzeć ma. Nie plugawcie ziemie mieszkania swego, która się niewinną krwią maże, i nie może inakszego oczyszczenia, brac, jedno przez krew tego który krew drugiego rozlał¹⁾*. O ziemio nasza, jakoś wiele krwi w się nabrała, a od niej zczzerwieniała? jako z niej wiele głosów Ablowych puszcza się o pomstę wołających? któż cię oczyści i z pomsty wybawi? Wiemy iż Chrześcijanie sądowym prawom u Mojżesza niepodlegli: ale sprawiedliwości podlegli, w której równość być ma karania z przewinieniem, jako największa być może. I dla przykładu, na wielki grzech ma być ostre prawo, aby się drudzy bali, a karaniem się od mężobójstwa odrażali. Co mi za równość i postrach: żywot odejmij człowiekowi na obraz Boży uczynionemu, a daj za tak wielką szkodę trzydzięści grzywien? Żarty i śmiechy. Ja co pieniądze mam, zabiję kiedy chcę, rzecze niezbożnik. A wdowom i sierotom jako kurczętom od kokoszy odbiezanym, co za szkoda? Także i Rzeczypospolitej która członek jeden traci. Acz karanie o mężobójstwo starsze jest niż u Mojżesza. Do Noego w zakonie przyrodzonym rzekł Pan Bóg: *Kto wyleje krew ludzką, jego też krew wylana bę-*

1) Num. 35.

dzie. Bo człowiek na obraz Boży uczyniony jest¹, i przeto bydłęcej krwi jeść zakazano, aby się człowiek od rozlania ludzkiej krwi odrzął.

Rzecz kto: ksiądz się wdawa w politykę. Wdawa i wdawać się winien, nie w rządy jej, ale w zatrzymanie, aby jej grzechy nie gubiły, a wykorzenione z niej były, a dusze ludzkie w niej nie ginęły. Abo nie słyszysz co Pan Bóg do Jeremiasza mówi²? *Oto cię postanowił nad narodami i królestwami, abys wykorzeniał, psował, i gubił (grzechy i złości) a budował i szczepił, (bojaźń Bożą, i cnoty święte, i dobre uczynki, i pokutę, którąby się pomsta Boża od królestw oddalała, i polityka wasza nie ginęła. My na złe prawa i niesprawiedliwości wasze narzekamy, a wy politykę swoją naprawujcie, jeżeli z nią zginać niechcecie. Piszemy wiele praw, ale mało roztropnych, i które wykonania nie mają: a praw niesprawiedliwych nie gasim, które są wszystkie katy i tyrany najokrutniejszymi. Bo tyrańska moc krótko: a prawa wieczności chcą, i okrucieństwo we złych nieustaje. Jeżeli drugie było od przodków postawione, a czasom onym gdy cnota kwitnęła służyły: teraz gdy niecnota i niewstyd groble potargała, odmiany praw złych i szkodliwych, i prędszych i ostrzejszych, i wykonania ich prędkiego potrzebują: aby nas mściwa i ciężka ręka Boża nie pogubiła, abyśmy z Prorokiem nie narzekali mówiąc: *Ziemia się zarazila od obywatelów swoich. Bo przestąpili zakon, odmienili prawa (dobre i święte) rozproszyli przymierze (z Panem Bogiem i z sprawiedliwością) dla tego przeklęstwo ziemię poźrze, i grzeszyć będą obywatele jej³*, i pomsty Bożej na się przyczyniać. Prawieć połamali święte starowieczne prawa kościelne i Boże, aby im było wolno grzeszyć, a to co Bogu dano, dzie dzictwo kościelne wydzierać, a za to na karanie się żadne nie oglądać. Lecz sprawiedliwy Bóg nie zaspi. Przeklęstwo puści na to królestwo, w którym pożarte*

1) Genes. 9. 2) Jerem. 1. 3) Isaias 24.

od nieprzyjaciół będzie (czego uchowaj Pan Bóg!) jeżeli prawa pokuta nie nastąpi.

Na tem wyliczaniu grzechów korony tej, położę inne złości które się szeroko wylały, i wszystkie ziemie tej zatopić mogą. Gęste męzobójstwa, któremi się, jako pismo mówi, ziemia obrzydła u Boga staje, karania słusznego, i wykonania praw nie mająca. Swawolności sąsiedzkie, w których są rozboje i najeżdżanie i złupienie domów szlacheckich, na których krzywdę i łzy, urzędy patrzą a mówią: *Neminem captivabimus*. Cudzołóstwa, kazirodztwo, krzywoprzysięstwa, na które prawa żadnego i karania nie masz. Lezie nam w oczy i w serce niewytrwana swawolność ludzi nie szlachetnych, którzy w miastach, w miasteczkach, po drogach zabijają, i ostrzą na szyi ubogich szable swoje, krew rozlewając niewinnych. By kto w tym samym roku to spisował, uczyniłby registr długi. Po wszystkich głowach, jako mówi Prorok¹⁾, jeździ łakomstwo: złe nabywać, wydzierać, w granicach krzywdzić, zdradzać, wyfałszować, to pospolita. A lichwę brać jako się nie wstydzą, ani się zakazania Boskiego boją, ani nad zgubą bliźniego uzalenia mają. I podniosło się takie niesprawiedliwe łakomstwo: iż trzydzieści od sta wyciąga: któż to karze abo karać będzie? wrócić wszystko wylichwienie Bóg i sprawiedliwość każe: gdzież to wróci? Tam gdy mu wszystko nieprzyjaciół popali, i pobierze, a sam na sąd Boży, nic z sobą nie biorąc, porwany będzie. Co mówić o zdra-dach, o nieuprzejmościach, o chytrościach, o hipokryzjach wieku tego? Uciekła przyjaźń i prawda, jednego ku drugiemu. I powinnym, i domowym, i żonie i dzieciom nie dufać. Para prawych przyjaciół rzadki dziw. A zbytki, hardości próżnej, jako się rozszerzyły, w szatach, w jedwabiach, w potrawach, napoju, w pachółkach, hajdukach, którym nie płacąc cudzym z łupieztwa żyć każą, w karetach, koniach do wozów jedwabnych:

1) Jerem. 6. et 5. Amos 9.

nie do boju i obrony ojczyzny, ani do obrony ukrzywdzonych, które ci co się zowią żołnierzami, a są szczyrzy rozbojnicy, obracają. Nie tylo się prawi żołnierze popsowali, i z drapieztwa ubogich żyć się nauczyli: ale hultajstwa i próżnujących i desperatów do nich się przymieszało, i pod skrzydłem ich wszystkie krzywdy ubogim czynią: A bieżą do utratników i desperatów, którzy burzliwą śmiałością ojczyznę gubić, i onę obcym przedawac, i w niej Pany odmieniać chcą: aby szczęście swoje, które hardością głupią potracili, wydzwignąć mogli. O jaka to Rzeczpospolita! o jakie królestwo! o jaka mądrość urzędów i sejmów, które tego naprawić nie mogą! A to wszystko z ślepoty, która z grzechów pochodzi, wyrasta. *Excaecavit eos malitia eorum.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Królestwo się przenosi od narodu do narodu dla niesprawiedliwości i krzywd, i potwarzy, i dla rozmaitych zrad. *Eccles. 10.*

Obejrzawszy grzechy nasze tak wielkie, a widząc iż na nie, sprawiedliwość ludzka powinna ustąpiła: czegoż czekać jedno sprawiedliwości Bożej, aby na nie nastąpiła? która woła do Boga, mówiąc: *Powstań Boże, oszczędź ziemię. Tyś jest dziedzicznym Panem nad wszystkimi narody*¹⁾. Tyś najwyższy sędzia wszystkiego świata. Nie będzie-li sprawiedliwości, rzekną iż Boga nie masz²⁾: świat jako dom bez gospodarza: czeladka oczy sobie łupią, rządu nie masz. Abo rzekną iż spi Pan Bóg, a o rządu świata tego niedba. Abo rzekną: tylo grozi, a miłosierdzie które u niego wielkie jest, gniew jego przerywa i oddala. Lecz się czuje i ożywa Pan Bóg, i z miłosierdziem miesza sprawiedliwość, i do Proroka mówi: *Co ty widzisz?* Odpowiedział: *widzę czujną różgę.* A Pan rzekł: *Dobrześ upatrzył: poczuje się w słowie i groźbie mojej, i wypełnię com rzekł, stanie się to czemem pogroził. Otworzy się wszystko złe na obywatela*

1) Psalm 81. 2) Psalm 13.

ziemie, a sądzić się z nimi będę o wszystkie złości ich¹⁾. Trzęsie się ziemia bez sprawiedliwości, wówi Psalm, bez niej każdego królestwa mury się obalają²⁾.

Izali Pan Bóg nie uścił słowa swego na potopie? Jako rzekł do Noego: *pogubcie wszystkie grzeszniki*³⁾. Tak się stało. Rzekł do Abrahama: *Sodomę i inne pięć miast wielce grzesznych ogniem spalę*⁴⁾. Izali ich nie spalił? Egipcjany i Faraona z wojskiem jego w morzu potopił⁵⁾. Ludoburzce i urzędowi Bożemu nieposłuszne, żywe do piekła przepaścią ziemię z żonami i z dziećmi ich wtrącił⁶⁾. Siedm narodów w Palestynie wygubił, i kamienny deszcz na nie puszczał, i słońcu na dłuższe bicie ich stanąć kazał⁷⁾. Lud swój Izraelski pod czas sędziaków, często w rękę nieprzyjaciołom ich podawał⁸⁾. I dziesięć powiatów w ciężką niewolą do Persów i Medów, w dalekie strony z ojczyzny ich zagnać dopuścił⁹⁾. I drugie ostatki ich do srogiej niewoli do Babilonu, zburzywszy Państwo ich i Jeruzalem, i kościół on po wszem świecie sławny obaliwszy, podał¹⁰⁾. Też Żydy lud swój wybrany, za wzgardę Messyasza i zabicie jego, przeklął, i po cudzych królestwach, odjawszy im własne ich, rozeгнаł, i w taką niewolą, na którą patrzym, poniżył¹¹⁾. Monarchije abo Państwa niegdę świata wszystkiego, z ich królmi potłumił. Assyryjską, Perską, Grecką, na wiatr rozwiął, trocha Rzymskiej została: w której gdy Chrześcijanie nie wedle wiary i rozkazania jego żyli, a nauki fałszywej i proroki zdraдлиwe przyjmowali, i kościół święty jego i miłość spólną rozerwali, i grzechami wielkimi sławę uczniów Chrystusowych mazali: gubił królestwa i narody ich, i do tego czasu takie choć swoje Chrześcijany, karze i obala, i pustoszy, i w inszy naród przenosi domy i ojczyzny, i państwa ich.

Włoską ziemię¹²⁾, i Hiszpanią, i Gallią, przez sro-

1) Jerem. 1. 2) Psalm 82. 3) Genes. 7. 4) Genes. 18.
5) Exod. 14. 6) Num. 16. 7) Josue 8. 10. etc. 8) Jud. 3. 4. etc.
9) 4. Reg. 17. 10) 1. Par. ult. 11) Dan. 1. 7. 1. 12) Baroa. in Ann.

gie Goty, Wandały, Ostrogoty, Wisygoty, Zunny, Awary, Sarmaty, i inne północne pogańskie i Aryańskie karły: iż królestwa te osiadali, i długo w niewoli trzymali¹⁾. Afrykę Wandalowie zwojowali, i Chryścijany z niej wygnali. W Gallji złe i niezbożne Chryścijany Francuzowie wygubili, a sami na ich miejsca nastąpili, i lepszymi Chryścianami zostali.

Wschodnie państwa pełne Chryścijańskich narodów, herezjami zarażone, i z nich idącymi grzechami pomazane, Saraceni a potem Turcy osiedli: Carogrodzkie Państwo i głowę wschodniego Chryścijanstwa opanowali, i do tego czasu dla długiego odszczepienstwa i hardości, i bluźnienia kościoła Bożego, po nich i głowach ich depcą. Naszych czasów Węgry zheretyczale, od tegoż pogaństwa giną. Inflanty na które patrzym, mogą nam w oczy i w serce leżeć, po wygnaniu z niej wiary świętej Katolickiej, jako wyganiać je Pan Bóg z tej ziemi począł, przez Moskwę, przez Szwedy i Polaki z Litwą. I jako spustoszenie jej przez miecz i wojny ustawiczne zaszło. W co się on naród krzyżaków zheretyczających wielki i mocny, i zamki ich tak gęste, i lud ubogi od nich srogą niewolą ściśniony, obrócił? płakać i łzami się zalewać musim.

A o Moskiewskim państwie, i Turkom i Chryścijanom na Europie tak straszliwym, tak ludnym i przemożnym, i bogatym, co mówić? kto teraz na nie patrzy, na rozerwanie ich, na trzy różne wojska w ziemi ich, na uciśnienie i zgubę ludu nie tylko pospolitego, ale i bojarskiego: na niewolę którą od niegodnych domowych i obcych cierpią: jako łzy zatrzymać może? Wszytek lud Moskiewski nic swego nie ma w ręku, u nieprzyjaciół majątność i zdrowie. A Pan Bóg wie czego jeszcze czekają.

I temi przykłady karania Boskiego sprawiedliwego i ciężkiego nieprzestraszym-li się? Abośmy lepszy niżli

1) Victor. Uticen. Procopius.

oni, i mniejsze grzechy nasze? Słuchajmy co Pan Jezus mówi, i jako choć wielce miłosierny, grozi. Gdy mu powiadano, iż Galilejczyki Piłat pobił, i krew ich z ofiarami pomieszał, rzekł¹⁾: *Mniemacie aby ci Galilejczykowie nad inne grzeszniejszy byli, iż to ucierpieli? Nie: powiadam wam: jeżeli pokuty mieć nie będziecie, wszyscy także poginiecie.* Mniejsze Pan Bóg grzeszniki w oczach naszych karząc, większe upomina, aby się tegoż i jeszcze większego pokarania przełękli, a grzechy w prawej pokucie porzucili. Do tej pokuty was cni bracia, synowie koronni i W. Ks. Lit. z płaczem wzywamy, i przekładając grzechy wasze, pomstę Bożą wam, z gorzkością serca naszego, opowiadamy.

Nie mówcie: dawno tak wołacie i grozicie, a nic nie masz. Mówicie: *Nierządem Polska stoi.* Wiemy iż przewłoczny jest Pan Bóg: ale też prawdziwy, i w swojej sprawiedliwości nieodmienny. Na Amalechity pogroził się Pan Bóg, iż je wygubić do szczątku miał. Czekał poprawy ich kila set lat: która gdy nie doszła, sprawiedliwość i prawda jego doszła, i zginęli od króla Saula²⁾. Izajasz i inni Prorocy od sta lat grozili złemu ludowi niewolą Babilońską, i mówili do Jeremiasza: *Dawno wołacie, a nic nie masz.* I żałował się Jeremiasz przed Panem Bogiem, mówiąc: *Oto na mię wołają: A gdzież to słowo Pańskie, którem grozisz? niechaj przyjdzie³⁾.* A jednak przyszło, i nędznie choć nie zaraz do Babilonu ojczyznę utraciwszy, zagnani są. I Prorok tenże lament żałośny i płaczliwy nad nimi czynił. Pogrożki Pana Jezusowe z płaczem czynione nad Jeruzalem, aż się za lat 40. ziściły⁴⁾. Apostoł⁵⁾ tę przewłokę bogactwem dobroci Boskiej zowie, iż żałuje ludzkiej utraty, będąc bogatego i nieskończonego miłosierdzia: ale nie radzi abyśmy gardzili cierpliwością, i przewłoką jego, a ubezpieczali się iż już nic nie będzie, gdy w tychże grzechach

1) Lucae 13. 2) Exod. 17. Deut. 25. 1. Reg. 15. 3) Jerem. 17.
4) Lucae 19. 5) Rom. 2.

trwamy. Nierządem Polszcze stać: to nie podobno i przeciw rozumowi. Nierządem abo niedbalstwem wszystko upada, a iż nierząd z ślepoty grzechowej idzie: toby się tak rozumiało, iż grzechami Polska stoi, to jest od pomsty się Bożej umyka; i owszem przymyka, gdy grzechy panują. Wie czasy swoje Pan Bóg, gdy karać i gubić ma. Ludzie nie rychło budują, a prędko obalają. Pan Bóg inaczej: wnet zbuduje, a dzieła swego nierychło psuje, a zwłaszcza na człowieka nędznego i głupiego nie skwapliwy jest. Czasów jego karania niewiemy, i co dzień się i co godzina wykonania gniewu jego bójmy, a od srogości jego pokutą się nieodwłoczną wybawiamy.

Drugdy Pan Bóg czeka upamiętania naszego: którego gdy nie masz, dostałości grzechów, aby się na wieczne piekło zebrały, czeka: aby się doskonale i karania doczesnego dosłużyli: a Boska cierpliwość, i do miłosierdzia gotowość, wsławić się jaśniej mogła. O siedmi narodach w Palestynie, mówi Pan Bóg: *Jeszcze się nie dopełniły grzechy ich*¹⁾. I jeszcze dopełnienia tych grzechów czterysta lat czekał. Co i Pan Jezus Faryzeuszom przekłada mówiąc: *Dopelniajcie miary grzechów swoich, jako i ojcowie waszy*²⁾. Gdy się w większe grzechy i w większą hardość i miłość świata podniesiecie, i na głupszą się bezpiecność udacie: przyjdzie czas Boży i czas pomsty Boskiej na was. I tak było. Roście w grzechy, oplakany narodzie nasz, aż się w nich zastarzejesz. Dolewaj beczki gniewu Bożego, aż się rozpukniesz. O niestety na głupstwo twoje! toć mię męczy. Nierządem stoim. Bo nierządem upadamy, i ślepotą którą nas złość nasza zaślepiła, iż do rządu nie przychodzimy, a z ręki naszej się wydziera, i prędkiego i wedle rozumu przyrodzonego, podobnego upadku swego nie czujem.

Dwie lecie gospodarz drzewa figowego, aby rodiło.

1) Genes. 15. 2) Matt. 23.

czekał: a trzeciego roku siekierą w nie zając kazał: niech prawi i ziemie nie zastępuje. Ogrodnik wyprosił jeszcze rok czwarty na Panu swoim, i mówił, dam pomoc drzewu temu, okopam, ognoję, aza plód puści. A jeżeli nie, już i sam w to złe drzewo uderzę, jeżeli czwartego roku pożytku nie da¹⁾. Obaczmy co to za cztery lata oczekiwania Pańskiego nad nami, i jako na nas się nieskwapia dobrotliwy i łaskawy sędzia.

Pierwszy rok jest, łaskawego upominania do bojaźni Bożej, i do pokajania a powstania z grzechów. O którym mówi pismo: *Pan Bóg ojców ich, posyłał do nich przez ręce posłów swoich, rano wstając, i codzień upominając, iż się nie skwapiał na lud swój, i mieszkanie swoje*²⁾. Kapłany i Proroki, i Kaznodzieje, rano, to jest pilno, budzi Pan Bóg, aby na lud i grzechy ich wołali, o przestanie złości. I wyprawuje Jonasze, Izajasze, Jeremiasze, Ezechiele, którzy z upadnięciem i pomstą królestwom grożą, i do pokajania pobudzają. Choćby woleli z Jonaszem od takiego kazania i poselstwa uciekać, a ludzi nie zdradzić, i ohydy i wzdardy od nich nie odnosić. Błogosławiony lud który tego upominania usłucha, jako Niniwczycy i inni. Ale nieszczęśni o których mówią: *śmieli się z posłów Bożych, i lekko wazyli słowa ich, i żarty stroili z nich, mówiąc: cóż ten błazen baje? oto nic nie masz, mamy się dobrze, w pokoju siedzimy, Pan Bóg nam wiele dobrego daje. A niewiedzą, iż ich dobrocią swoją i łagodnością pociąga do siebie, aby grzechów przestali. I nie widzą ani myślą, iż złego szczęście, wielkie jest jego nieszczęście, jako pismo mówi: Powodzenie głupich pogubiło je*³⁾. To jest, grzeszące a szczęściu dufające.

Drugi rok jest, przykładów, gdy w ich oczach, abo w uszach drugie karze i zabija Pan Bóg, choć mniejsze grzechy mają, jako się wyżej rzekło. Jako mówił do onego ludu swego Pan Bóg, *Patrzcie na Sylo com mu*

1) Lucae 13. 2) 2. Paralip. ult. 3) Proverb. 1.

*uczynił*¹⁾). Patrzcie na siostręz swoją Samaryą, jakom ją wypustoszył i zniszczył, i obywatelów jej w dalekich stron niewolą zagnał²⁾. Szczęśliwy lud który się cudzą utratą karze, a zapamiętały który się srogości Bożej, na którą u drugich patrzy, mając większej obrazy przeciw Panu Bogu, nie boi. W oczy wam lazą Inflanty i Węgrowie i Moskwa, jako odnoszą na sobie Boskie plagi. Godzi się na to przerasnąć, a zabołec, patrząc na się i krolestwo nasze, jakośmy głębiej w złości za-brnęli.

Trzeci rok jest, ojcowskiego karania, gdy nas biczem pomału zajmuje, a miecza i żelaza nie rusza³⁾. Sodomę i inne miasta strony onej, pierwej Pan Bóg łaskawie wojenną szkodą i złupieniem karał, i upominał, z której za zwycięstwem mężnego Abrahama, o synowca swego Lota czynionego, wybawieni byli. Czekał Pan Bóg poprawy ich, aby onym ostatnim gniewem nie ginęli. Tak Filistyny pierwej robactwem, i szerszeniami karał, niżli je mieczem pogubił. Tak potomstwu Dawidowemu obiecał: iż je ludzkiemi, to jest miłosierne-mi, a ojcowskiemi plagami upominać miał: aby ich nę-dza i doległość do pokuty obróciła. I Prorok lud swój miłując prosi: *Napełnij twarz yich hańbą, a szukać Imienia twego będą.*

Tak Pan Bóg on lud swój wybrany za czasów sędziaków, częstemi wojnami, i nieprzyjaciółmi którzy je zwojowane trapili, jako Ojciec dobrotliwy karał⁴⁾. A oni mu się wypraszały, i do jego się służby wracali: prosząc aby im onę krzywdę swoją darował, a nieprzyjacielskie jarzmo z ich szyje oddalał, i obiecowali poprawę, i statek przy służbie i rozkazaniu jego, i mówili z wielkiej ciężkości: *Zgrzeszyliśmy: już nas napotem, jeżeli się do grzechów wrócim, karz jakoć się będzie podobalo; jedno nas teraz wybaw*⁵⁾. Teraz, powiadają, nas wybaw; a na-

1) Jeremias 26. 2) Ezech. 16. 3) Genes. 14. 4) Judic. per totum. 5) Judic. 10.

potem już z nami czyń co chcesz, jeżeli odstąpił od ciebie. I zaraz poczęli dobremi być: i porzuciwszy służbę djabelską, służyli Panu Bogu swemu. A Pan Bóg uza-
lił się nad ich nędzami, i przestał na obietnicy ich, czekając co za statek się w nich pokaże. Mieliśmy i my w tem królestwie, trzeci ten rok, gdy nas Pan ojco-
wskim prętem wybijał; złem powietrzem mało nie przez
dziesięć lat, w rozmaitych województwach: i przestra-
chami Tatarskich najazdów, i Tureckiej wojny, dla któ-
rej jużesmy pogłównie składać mieli, i do Wołoch i do
Inflant ciężka nas wojna trapiła. Nakoniec i tym stra-
szliwym rozkoszem domowych niezgód i wojny brater-
skiej, bardzo już był, na zgubę naszą, Boską rękę
swoję wyciągnął. Wyprosililiśmy się pokutą i obietnica-
mi, iż nam Pan Bóg i królowi Panu naszemu M. dał
wielkie zwycięstwa, nad Michałem, nad Tatary, nad Szwed-
dami, nad Niemcy na nas od nich przywiedzione: które
często bito, u Wolmierza, u Białego-Kamienia, u Kiesi,
u Rygi, Kircholmu: i teraz roku tego u Dynamundu
z wielką łaską z nieba i podziwieniem naszym, i z onej
najstraszliwszej toniej rokoszowej, dziwną ręką i opa-
trznnością swoją wyrwać nas i ziemie uspokoić, raczył.
I rzekł do nas Pan Bóg one słowa: *Ecce sanus factus
es: jam noli peccare, ne deterius tibi aliquid contingat*¹⁾.
Otóż zdrowie masz, wybawienie z karania Boskiego
masz: jużes nie grzesz, aby cię co gorszego nie potkało.
A my obiecujemy: już ojciec dobrotliwy a miłosierny guie-
wać cię nie będziem, już ojcowskie twoje karanie przy-
mujemy, a na potem zarzekamy się ciebie Pana swego
obrażać, i te grzechy któremi się królestwo to obciążyło,
wymiać będziem i karać.

I nadchodzi czwarty rok doznawania tych obietnic
i ślubów naszych. Tegoż roku święci Boży, jako ogro-
dnicy za nas się wstawiając, i za nas niejako ręcząc, mó-
wią: Daj Panie większą pomoc temu złemu drzewu,

1) Joan. 5.

aby wżdy już rodziło: okopamy je, okrzyszem napuścim Oliwą i tłustością, pozbieramy z niego robactwo. A Pan Bóg przyzwolił, i dał większe dary i pomocy niebieskie, do powstania z grzechów, i umocnienia się w cnotach, i w bojaźni jego, i żywocie pobożnym. Jako jest w Ewangelji: *Oczyści Ojciec mój te różgi, aby lepiej rodziły.* I wypuścił na nas w Sakramentach swoich bujną krew zasług swoich i woła na nas: Do mnie, do mnie, ochłódzę was. Dam wszystkim pomoc dostatecznej pokucie waszej, abyście się do grzechu nie wracali. A ogrodnik dziękując rzekł: jeżeli jeszcze Panie na ten rok czwarty za takim czekaniem i łaską twoją, i za taką pomocą rodzić to drzewo nie będzie: jużże wyciąć rozkażesz, i sam na nie siekiere porwę. Nakoniec onego roku czwartego przychodzi P. Bóg, pragnąc owocu pod ono drzewo figowe, i żadnej figi nie najdzie, pomyśli: Gdzież one obietnice ich? gdzie mój drogi nakład krwi i pomocy mojej? co za złość w tem drzewie? co za niestatek? i daje ostatni wyrok, i przeklina drzewo ono mówiąc: *Jam non amplius in aeternum ex te fructum quisquam manducet¹⁾.* Tu już biada na piąty rok.

Piąty rok jest zguba nieodwłoczna, w której już żadnego zmiłowania i przewłoki nie znaleźć, o której pismo mówi. Tak długo one przestępniki upominali, i na nie wołali Prorocy Boży: *Donec ascendit furor Domini in populum ejus, et esset nulla curatio: Aż się na nie furja i gniew Pański puścił, iż już żadnego lekarstwa nie stało, i przywiódł na nie króla Chaldejskiego, i pozabił młódz ich mieczem, w domu świątynicy swojej. Nie zmiłował się nad młodzienicami, ani nad panienkami, ani nad staremi, ani zstarzałemi, wszystkich podał w ręce jego Pan Bóg, i wszystkie sprzęty i naczynia domu Bożego, male i wielkie, z kościelnego skarbu i z królewskiego, i z Pańskich, i zaniósł do Babilonu. Spalili nieprzyjaciele dom Boży, i obalili mury Jeruzalem, i wszy-*

1) Marcin. 11.

*stkie wieże popalili, i co jedno było drogiego popsowali, poburzyli, kto miecza uszedł, wiedziony był do Babilonu na niewolą do króla i syna jego¹⁾. Takie jest ten piąty rok, którego i do swego Proroka i posłańca mówi Pan Bóg: *Już się za lud ten nie módl, już mi się nie przeciwiaj, bo cię nie wysłucham²⁾. I sam Prorok, i on ogrodnik co drzewa bronił i pomoc mu dawał, rozgniewany, sam siekierę porywa i mówi: Niegodne już żadnej odwłoki to drzewisko niewdzięczne: wytnij je Panie wytnij, szkoda mu i ziemie którą lepszemu zastępuje. Odbierz od nich królestwo, i wszystko co jest w ręku ich, a daj je ludowi, któryby, dochody twojej winnicy tobie wierne oddawał. Posadź tu inne drzewo rodzajne na tak dobrej ziemi ogroda twego. Już się nie wyprosisz złe drzewo, już matactwo obietnic twoich i niepokajania twego pokazało się. Już i święci którzy cię bronili poprawę twoją obiecując mówią: wygub Panie te mężobójce ciał i dusz ludzkich. Dwojakiem starciem zetrzyj je, Ty wiesz i wspomni Panie zem się stawił przed tobą, prosząc o dobre ich: abym gniew Twój oddalił od nich: i dla tegoż puść głód na syny ich, i wprowadź je na miecz. Żony ich niech zostają wdowami i bez dzieci, mężowie ich niech pozabijają, a młodzież ich niech mieczem pokłóta będzie na wojnie. Niech wrzask wychodzi z domów ich, rozbójnika i łotra przywiedź znagła na nie³⁾.**

Ten rok i ta w nim furja Boża, jako na inne królestwa Chrześcijańskie przypadła, bardzo dobrze widzieć możemy: ale jeżeli na nas też już nadchodzi, a jako blizki nam jest ten piąty rok, zguby nieodwłocznej, widzieć trudno. Bo patrzeć w wyroki i skryte dekreta mądrości Bożej nie możemy. To wiemy z pisma świętego, iż dwojaki są wyroki Boskie na grzeszny lud. Jedne które się odmienić mogą, gdy ludzie grzeszni pokutują, a z gniewu się Boskiego wypraszają, jako za czasu sędziaków? jako Niniewiczowie od zapadnienia, które im przez Jonasza

1) 1. Paralip. 36. 2) Jerem. 14. 3) Jerem. 14.
Kazanie P. Skargi Tom VI.

opowiedział¹⁾. Jako Ezechiasz król z śmierci się wyplakał, choć rzeczone: *Rozpraw dom swój bo już umrzesz, a żyw nie będziesz*²⁾.

Drugie są wyroki Boże przewłoczne a nieodmienne, które się nie rychło iszczą, aż na potomstwie i synach ojców złych naśladowujących. Jaki był wyrok Boży o potopie, który się ziścił aż po lat 120.³⁾ i on na Amalechity, którego kila set lat było przewłoki, aż za króla Saula do szczątków wybici są⁴⁾: i od Babilońskiej niewolej którą Ezechiaszowi krolowi opowiadał Izajasz⁵⁾: a on tylo prosił aby się zguba ona odwlokła, a za czasów jego nie była, żeby nie patrzył na upadek królestwa i domu swego. A jednak odmiana być nie mogła. Gdy przegląda Pan Bóg iż grzesznym żadne upomnienie i karanie nie pomoże, a iż nieuleczona niemoc ich i nieużyta wola ich, zatwardzenie serca i oddalenie od niego łaski, i pomocy Bożej, zasługuje: Tam już *nulla curatio*. Jako się na Faraonie pokazało, którego jednak Mojżesz upominać i prosić, i cudami a miernem karaniem do pokuty przywozić nie przestał: na oświadczenie wolnej ludzkiej wolej. Co i Jeremiasz uczynił z onym ludem swoim: wiedział iż zginąć bez pokuty mieli: a jednak pilno ich do pokuty namawiał, obiecując Pańskie nad nimi miłosierdzie.

Jednak drugdy prędko Pan Bóg wyroki swoje na grzeszne wykonywa. Jako na Saula, co przez Samuela rzekł⁶⁾: to prędko spuścił, i na Dawida gdy przez Proroka karać go domową wojną o cudzołoztwa i mężobójstwo postanowił: w kila lat wypełnił⁷⁾. I drugi raz za grzech hardości z wyrokiem swym nie czekał, ale powietrze srogie puścił, z którego się święty król wyprosić nie mógł⁸⁾. I na króla Ochoziasza, co wyrzekł Pan Bóg przez Heliasza: nie długo wykonał⁹⁾. I Pan Jezus Bóg

1) Judic. 3. 4. 5. Joan. 3. 2) Isaiac 39. 3) Genes. 6.
4) 1. Reg. 5. 5) Isaiac 39. 6) 1. Reg. 15. 7) 2. Reg. 12.
8) 2. Reg. 24. 4. Reg. 1. 9) Lucac 10.



nasz, Żydom zgubę królestwa ich opowiedziawszy, słowo swoje za lat czterdzieści uścił: i pogubił prędko one mężobójce. O Panu Bogu rzekł Mojżesz, iż prędko płaci tym którzy go nienawidzą¹⁾.

My służy waszy, niewiedząc jaki swój wyrok Pan Bóg na nas i to królestwo puścił, i kiedy, i w którym roku wykonać je postanowił: onym wtórym nieodmiennym was straszymy: ale pierwszym odmiennym do pokuty prawej wzywamy. Acz domyślać się możemy, iż piąty rok nie daleko, za tak długim uporem i wzgardą pogroźek i miernych kazań ojcowskich i lekarstw Bożych, i za takim dostarzeniem grzechów, które siekiery Bożej dochodzą.

Bym był Izajaszem, chodziłbym boso i napół nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice, przestępni i przestępni zakonu Bożego: *Tak was złupią, i tak łyskać łyskami będziecie: gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg, i w taką was sromotę poda i będzie wam złość wasza jako mur porysowany wysoki, który gdy się niespodziejecie, upadnie. I jako garncarska flasza mocno o ścianę uderzona, z której się nie najdzie skorupa na noszenie trochy ognia, i na poczerpnięcie wody z dolka²⁾*. Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej naszej rysują, a wy mówicie, nic, nic, *nierządem Polska stoi*. Lecz gdy się niespodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze. I jeszcze z tymże Izajaszem wołam na cię korono Polska i wielkie księstwo Litewskie: *Biada niezbożnemu, zapłacą mu robotę ręki jego. Kto wam błogosławieństwo obiecuje, zdradza was. Przyjdzie Pan na sąd: źeście wypasli winnice jego, (kościół Boży i Rzeczypospolita) złupienie ubogich w domu waszym. Ubieracie i stroicie niewiasty swoje, chodzą z wyciągniętą szyją. Ogoli Pan Bóg głowy ich, i obnaty włosy ich, wszystkie stroje ich odbierze. Miasto wdzięcznej woniej, będą smrody: miasto pasków powrozy:*

1) Deut. 7. 2) Izaiac 20. Isaiac 30.

miasto kręconych włosów, łyse zostaną głowy: miasto napiersniczek, włosiennice. Przesłiczni mężowie waszy mieczem polegą, i mocarze waszy na wojnie zginą. Bramy wasze płakać będą, i osierociali siedzieć na ziemi będziecie¹⁾. I indziej grozi tenże Prorok: Owo Pan rozproszy ziemię, i obnaży ją i utrapi, i pogubi obywatela jej: i co ucierpi lud, to kapłan: co sługa, to i Pan jego: co służebnica, to i Pani jej: co kupujący, to i sprzedający, co dłużnik, to i pożyczalnik. Ziemia spustoszeje, i łupieżliwy zwojowana będzie. Zarażona jest od swych obywatelów. Bo przestąpili zakon, poodmieniali prawa, potargali przymierze wieczne i dla tego pożrze ziemię przekłębctwo, i grzeszyć, i szaleć obywatele jej będą, i ludzi na niej trocha zostanie. Winnice (i role i ogrody) płakać będą i wdychać będą co byli wesolego serca. Ustanie wesele, i bębny, i muzyki. Nie będą popijając spiewać, gorzki będzie napój pijących²⁾, etc. A któż się na takie nędze nie przelęknie?

Bym był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy, i łańcuch na szyję, i wołałbym na was grzeszne, jako on wołał: *Tak spętają Pany, i pożeną jako barany w cudze strony. I ukazałbym zbutwiałą i zgnojoną suknią, którą trząsnawszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbym do was: Tak się popsuje, i w niwecz obróci, i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza, i wszystkie dostatki i majątności wasze³⁾. I wziąwszy garniec gliniany, a zwoławszy was wszystkich, uderzyłbym go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc⁴⁾: *Tak was pogruchocę, mówi Pan Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą, i wołałbym jako on płacząc: Kto głowie mojej doda wody, i źródło lez oczom moim: abym we dnie i w nocy oplakał pobite ojczyzny i narodu mego! Uciekałbym na pustynią, i odbiegałbym ludu mego. Bo wszyscy wyrodkowie, jakoby nie onych ojców dobrych synowie, i skupienie zbrodniów:**

1) Izaias 2. 2) Izaias 24. 3) Jerem. 13. 4) Jerem. 19.



wyciągnęli język swój, jako łuk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego, i nadzieję w nim nie miej. W usciech mają pokój, a tajemnie sidła pokładają. Dla tego mówi Pan Bóg: Nakarmię ich piotunem, i napój dam im wodę z żółci. Zwołajcie narzekalniczek, niech nad nami lamentują, mówiąc: Puszczajcie łzy oczy nasze, i powieki nasze opływajcie wodą. O jakosmy zwojowani i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci, i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa za kosarzem: a niemasz tego ktoby je pogrzebał¹⁾.

I jeszcze gorszem sercem wzdychając i łkając, tenże Prorok mówił: O jakos owdowiało ludne i pełne królestwo! płacząc w nocy płaczesz, i łzy twoje na jagodach twoich, nie masz ktoby cię ucieszył, z onych miłych przyjaciół twoich, wszyscy tobą pogardzili, stali się nieprzyjaciółmi twemi. Spadła z ciebie wszystka ozdobność, wojewody i pany twoje pęzną w niewolą, jako barany słabe, które i paszej nie najdują. Lud wszystek stęka, chleba szukając, i drogie rzeczy za pokarm dają, tylko na ochłodę dusz. W polu miecz, a w domu także śmierć. Co było w oczach pięknego, wszystko upadło: i ołtarzami swemi pogardził Pan Bóg, i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie. Starzy na ziemi siedzą zamilkli, posypali popiołem głowy swoje, włosiennicą przepasali się, spuścili na ziemię twarzą swoje ustały od płaczu oczy moje, zatwożyły się wnętrzności moje, wylała się wątroba moja nad uciskiem ludu mego: patrząc na dzieci umierające po ulicach, wołają na matki, gdzie chleb, gdzie wino, a dusze wypuszczają na łonie matek swoich. I także niewiasty jeść mają dzieci swoje jako na piędź maluczkie? Ręce niewiast miłosiernych warzyły synaczki swoje, i były pokarmem ich. Poległy na ziemi dzieci, panienki, i starzy, i młodzi mieczem pozabijani. Pano-

1) Jeremiae 9.

wie przezacni złotem odziami, stali się jako gliniane skorupy u garncarza. Rozkosznicy w potrawach polegli na drogach; i uchowani w szafranach, objęli gnoje. Zczerniały jako węgle twarzy ich, i nie poznać ich na ulicach. Skóra ich do kości przyschła sucha jako drzewo. Nieprzyjaciele ich prędszy niżli orłowie, i po górach je najdowali, i na pustyniach je łowili. Dziedzictwa nasze upadły w ręce cudzoziemców, i domy nasze do obcych. Stałiśmy się sierotami bez ojca. Stoją nad szyją naszą, i spracowanym odpocząć nie dają. Studzy naszy panują nad nami: nie masz ktoby wybawił nas z ręki ich. Niewiasty nasze i panienki posromocili, Pany na szubienicy zawiesili. Starych się niewstydzili, i młodych na nieczystość użyli. Ustalo wesele serc naszych, obróciło się w płacz śpiewanie nasze. Spadła korona z głowy naszej, biada nam żeśmy pogrzeżyli. Przyszedł koniec nasz, spełniły się dni nasze. Uścił Pan Bóg pogroźki swoje nad nami, dla wielkości mnóstwa złości naszych¹⁾. I rzekł Pan Bóg do Proroka swego: Wyrzuc je, patrzyć na nie niechęć, niech idą, i spytaliśmy: gdzie pójdziem? powiedziano: Tak mówi Pan Bóg, kto na śmierć, ten na śmierć, kto na miecz, ten na miecz, kto na głód, ten na głód, kto w niewolą, ten w niewolą, któż się nad nami zmiłuje? któż się o nas zasmuci? kto pójdzie prosić o pokój nasz? by Mojżesz i Samuel powstał, a za nami się wstawiał, nic nie zjedna²⁾.

Bym był Ezechielem, ogoliwszy brodę i głowę włosybym na trzy części rozdzielił: i spaliłbym jedną część, a drugą bym posiekał, a trzecią bym na wiatr puścił, i wołałbym na was: Jedni z was poginiecie głodem, a drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie³⁾. I niewychodziłbym z mieszkania mego drzwiami, ani oknem: alebym ścianę przekopał, w rzeczy uciekając: i wołałbym na was: Tak się z wami stanie, żadne was

1) Thren. 1. 2. 3. 2) Jeremiae 15. 3) Ezech. 5.

zamki i twierdze nie obronią; wszystkie nieprzyjacieli wyróci, i was pogubi¹⁾.

Bym był Jonaszem, chodząc po ulicach wołałbym na was: *Czterdzieści dni niewynidą, a Niniwe abo to królestwo wasze upadnie²⁾.*

Bójmy się wždy tych pógrozek choć doczesnych i tu na ziemi; na one się wieczne i piekielne nędze oglądając, które siedm tysięcy kroć cięższe są. Pokutujący temi się doczesnemi wyplacą: a twardzi w złościach tu piekło swoje poczną. Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam: ale poselstwo do was mam od Pana Boga, i mam to poruczenie abym wam złości wasze ukazał, i pomstę na nie, jeżeli ich nie oddalicie, opowiadał: Wszystkie królestwa które upadły, takie posłańce Boże i kaznodzieje z porządku kapłańskiego i prorockiego miały: którzy im wymiatali na oczy grzechy ich, i upadek oznajmiali. Jako mieli Żydowie przed Babilońską niewolą. O czem pismo mówi: *Posłał Pan Bóg posły swoje do nich rano wstając i co dzień upominając, przeto iż chciał pożałować ludu swego, i mieszkania swego. Ale się oni z posłów Bożych śmiali i natrzęsali, mówiąc: dawno nam grozicie, a nic nie masz chwala Bogu: i lekce uważali słowa Boże, aż przyszedł gniew Boży na nie, i lekarstwo żadne być nie mogło³⁾.*

Gdy Gallią wszystkę Chrześcijany osadzoną, Francuzowie poganie na on czas, zwojować mieli: pisze Sidonius biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupieztwa i uciśnienie ubogich, od Chrześcijańskich Rzymskich urzędników: iż lud radby był Gotty, Aryany za Pany przyjął, jedno dla religji nie śmiał. Lecz Francuzi pogany przyjąć wołał, rozumiejąc iż mniej religji szkodzić, i takiego tyranstwa jako Chrześcijanie czynić nie mieli, i tak się stało. Francuzowie wszystkę Gallią opanowali i Chrze-

1) Ezech. 12. 2) Jon. 3. 3) 2. Paral. 36.

ścijany zostali: a on się zły naród Chrześcijan wykorzenił¹⁾.

Toż pisze *Salvianus* o Afryce, *Victor Uticensis*: Gdy Wandali osięć ją, i wszystko Chrześcijaństwo ucisnąć i wygubić mieli, biskupi ich i Prorocy, kaznodzieje, za srogie grzechy i nieczystości, i łupieztwa ubogich, pomstą im Boską grozili: która gdy się poprawować niechcieli, rychło na nie padła²⁾.

Gdy Greckie Państwa upaść, a Carogrod wziąć Turcy mieli: Mikołaj Papież przed trzema laty upadek opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich, a oną im siekierą, i wycięciem drzewa niepożytecznego na piąty rok, wedle Ewangelji groził, i tak się stało, gdy pokutować niechcieli³⁾.

My też słudzy waszy, od Pana Boga porządkiem kościelnym do was wysłani, patrząc na tak srogie i bezkarności grzechy królestwa tego, z żalnością i z płaczem z wielkiego bolu serdecznego opowiadamy wam upadek wasz. Nie z objawienia Boskiego, bo niewiemy co się w sercu waszem zawiąże, i co z wami, i jako, i którego czasu uczyni Pan Bóg wasz, ale z rozkazania i z powinności poselskiej, którą na nas włożył, i kazał wołać: *Oto dni czterdzieści a wszyscy się zapadniecie. Jeżeli z grzechów nie powstaniecie, wszyscy poginiecie*⁴⁾. Na straży postawieni, musim dawać znać, abyśmy krwie waszej na się nie obracali. Idzie nieprzyjaciel, gotujcie obronę. Wielki i przemożny nieprzyjaciel grzechów i grzeszników jest Pan Bóg. Umie i może bardzo ukarać, i gubić: i straszno bardzo wpaść w ręce jego: nie tak jako w ludzkie, z których sama śmierć wybawia, i na karanie mocy wielkiej i wiecznej nie mają. Obrony na Boski gniew i moc niemasz, jedno pokajanie a ucieczka do miłosierdzia jego, póki czas nie minie, a sprawiedliwość miłosierdziu nie zastąpi.

1) Sidon. Lib. 2. Epist. 1. 2) Salv. de vero iudicio Dei lib. 7. Vict. de perse Vand. 3) Nicol. 6. Pap. Epist. ad Grac. 4) Joan. 3. Luc. 13. Ezech. 33.



OBYWATELÓW KORONY POLSKIEJ. 217

Przestraszmy się na to czem grozi. Dziś głos jego niech przerazi serca nasze. Opuszczajmy złości, nagradzajmy krzywdy, któreśmy Panu Bogu uczynili, i bliźnich naszych, któreśmy je rozkrwawili, a od miłosierdzia jego niechaj nas żadna rozpacz nie odgania. *I mnieź się to nie przełękniecie, mówi Pan Bóg, który mogę ogień na was siarczysty, jako na Sodomę spuścić? mogę ziemi, aby was pożarła, rozkazać. Mogę was kamiennym deszczem pobić, mogę wojska z północy i ze wschodu i południa na was posłać, mogę was w pogańską niewolą podać, i ziemię waszą spustoszyć, i was w daleką i cudzą stronę z żonami i dziećmi zapędzić: A co najstraszniej, tu was zabiwszy, mogę was na piekielny ogień potępić: gdzie robak gryzący nie umiera, a ogień palący nie gaśnie¹⁾. Jakoż my tak twardej ślepoty być mamy: aby ucho nasze to słysząc nie zabrzmiało, a serce się nie przeraziło? Pomocy wždy Boskiej wzywajmy, wołając: *Przeraź Panie, bojaźnią twoją serce moje, abym się bał sądów i sprawiedliwości srogiej twojej*²⁾. Niniwczycy grubi, i w poznaniu Boga nie tak bogaci jako my, potępią nas: którzy gdy im od Boga, twórcze nieba i ziemi, upadkiem pogrożono: uwierzyli i przełękli się. Abo to nie lwi głos, o którym Prorok mówi: *Ryknął lew, a kto się nie przełęknie*³⁾! Pan rzekł: zginiesz, zabiję cię; a człowiek jako mrówka i robaczek bać się nie ma? Izaśliśmy tak od rozumu odpadli, iż i od złego uciekać nie mamy, a jako dziecińcy, ogień i płomień chwytać chcemy? Uciekajmy od srogości furyi Boskiej, a nie mieszkałmy się porwać póki ogień ze wszech stran nie zaskoczy, a powódź brzegów nie obejmie. Nie jutro ale dziś strachu się napełniajmy, a do uciekania wszystkę moc obróćmy, póki do miłosierdzia wrota otwarte, a jeszcze nie zamknięte zostają, u których próżno kołatać będziem. Odpowiedzą: *Nie znają was, precz złościny, nie poznaliście czasu swego, głupszyście byli niżli bo-**

1) Marci 9. 2) Psalm 118. 3) Amos 3.

ścijany zostali: a on się zły naród Chrześcijan wykorzenił¹⁾.

Toż pisze *Salvianus* o Afryce, *Victor Uticensis*: Gdy Wandali osieść ją, i wszystko Chrześcijaństwo ucisnąć i wygubić mieli, biskupi ich i Prorocy, kaznodzieje, za srogie grzechy i nieczystości, i łupieżstwa ubogich, pomstą im Boską grozili: która gdy się poprawować niechcieli, rychło na nie padła²⁾.

Gdy Greckie Państwa upaść, a Carogrod wzięść Turcy mieli: Mikołaj Papież przed trzema laty upadek opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich, a oną im siekierą, i wycięciem drzewa niepożytecznego na piąty rok, wedle Ewangelji groził, i tak się stało, gdy pokutować niechcieli³⁾.

My też słudzy waszy, od Pana Boga porządkiem kościelnym do was wysłani, patrząc na tak srogie i bezkarności grzechy królestwa tego, z żalnością i z płaczem z wielkiego bolu serdecznego opowiadamy wam upadek wasz. Nie z objawienia Boskiego, bo niewiemy co się w sercu waszem zawiąże, i co z wami, i jako, i którego czasu uczyni Pan Bóg wasz, ale z rozkazania i z powinności poselskiej, którą na nas włożył, i kazał wołać: *Oto dni czterdzieści a wszyscy się zapadniecie. Jeżeli z grzechów nie powstaniecie, wszyscy poginiecie*⁴⁾. Na straży postawieni, musim dawać znać, abyśmy krwie waszej na się nie obracali. Idzie nieprzyjaciół, gotujcie obronę. Wielki i przemożny nieprzyjaciół grzechów i grzeszników jest Pan Bóg. Umie i może bardzo ukarać, i gubić: i straszno bardzo wpaść w ręce jego: nie tak jako w ludzkie, z których sama śmierć wybawia, i na karanie mocy wielkiej i wiecznej nie mają. Obrony na Boski gniew i moc niemasz, jedno pokajanie a ucieczka do miłosierdzia jego, póki czas nie minie, a sprawiedliwość miłosierdziu nie zastąpi.

1) Sidon. Lib. 2. Epist. 1. 2) Salv. de vero judicio Dei lib. 7. Vict. de perse Vand. 3) Nicol. 6. Pap. Epist. ad Grac. 4) Joan. 3. Luc. 13. Ezech. 33.



Przestraszmy się na to czem grozi. Dziś głos jego niech przerazi serca nasze. Opuszczajmy złości, nagradzajmy krzywdy, któreśmy Panu Bogu uczynili, i bliźnich naszych, któreśmy je rozkrwawili, a od miłosierdzia jego niechaj nas żadna rozpacz nie odgania. *I mnieź się to nie przełękniecie*, mówi Pan Bóg, *który mogę ogień na was siarczysty, jako na Sodomę spuścić? mogę ziemi, aby was pożarła, rozkazać. Mogę was kamiennym deszczem pobić, mogę wojska z północy i ze wschodu i południa na was posłać, mogę was w pogańską niewolą podać, i ziemię waszą spustoszyć, i was w daleką i cudzą stronę z żonami i dziećmi zapędzić: A co najstraszniej, tu was zabijesz, mogę was na piekielny ogień potępić: gdzie robak gryzący nie umiera, a ogień palący nie gaśnie¹⁾. Jakoż my tak twardej ślepoty być mamy: aby ucho nasze to słysząc nie zabrzmiało, a serce się nie przeraziło? Pomocy wždy Boskiej wzywajmy, wołając: *Przeraź Panie, bojaźnią twoją serce moje, abym się bał sądów i sprawiedliwości srogiej twojej*²⁾. Niniwczycy grubi, i w poznaniu Boga nie tak bogaci jako my, potępią nas: którzy gdy im od Boga, twórcę nieba i ziemię, upadkiem pogroźono: uwierzyli i przełękli się. Abo to nie lwi głos, o którym Prorok mówi: *Ryknął lew, a kto się nie przełęknie*³⁾? Pan rzekł: zginiesz, zabiję cię; a człowiek jako mrówka i robaczek bać się nie ma? Izaliśmy tak od rozumu odpadli, iż i od złego uciekać nie mamy, a jako dziecińcy, ogień i płomień chwytąć chcemy? Uciekajmy od srogości furji Boskiej, a nie mieszkajmy się porwać póki ogień ze wszęch stran nie zaskoczy, a powódź brzegów nie obejmie. Nie jutro ale dziś strachu się napełniajmy, a do uciekania wszystkę moc obróćmy, póki do miłosierdzia wrota otwarte, a jeszcze nie zamknięte zostają, u których próżno kolatać będziem. Odpowiedzą: *Nie znają was, precz złościcy, nie poznaliście czasu swego, głupszyście byli niżli bo-**

1) Marci 9. 2) Psalm 118. 3) Amos 3.

ciani, konie i jaskółki, które wiedzą czasy swoje, gdzie przed zimem uciekać, gdzie od gorąca ustępować¹⁾. Długo was czekano, dawno przestrzeżono: miejcież głupstwa swego i lenistwa zapłatę. Mogliście należeć miłosierdzie: a nie porwaliście się do niego. Cierpieć ciężką a zasłużoną sprawiedliwość. Tego się głupstwa zarzekając, z postrachu i bojaźni Bożej rozum bierzmy, i pomiatamy grzechy, na które ogień gniewu Bożego idzie, i których się w nędze jako słomy suchej chwyci. Łuczywo to smolne, zgubi dom wszystkich, i nas spali, a ugasić niepodobno. Wypadnie jako ogień gniew mój, mówi Pan Bóg: zapali a nikt go nie ugasi²⁾. Wymiatamy tę słomę, a słuchajmy co radzą. *Każdy z osobna pojedynkowy, mąż i niewiasta, odwróć się od złej drogi swej, i od złości która jest w ręku twoich³⁾*. Na niesprawiedliwości, krzywdy, zdrady, łupieztwa bluźnierstwa i inne nieprawości, pomsta Boża idzie: wyrzucmyż to od siebie, przestańmy źle czynić: każdy umieć przed domem swoim, a wszystko miasto chędogie zostanie. Onemi złościami, które się wyżej wyliczyły, zbrzydzimy się, jako przyczyną zguby naszej.

Nie masz innej zasłony od gniewu Bożego, jedno pokuta serdeczna, która złość wymiata, a owoce pokutne dobrych uczynków przed się bierze. I próżno się modlić i na Pana Boga wołać: bez tego nie wysłucha, nie przepuści, nie oddali pomsty, jako w naszym sercu złość ujrzymy, nie wysłucha, mówi Psalm⁴⁾. Z czem się kapłanom oświadczajmy, a rozgrzeszenia od nich prośmy. Niech następuje nagroda Panu Bogu i sługom jego, zaraz mówmy z Zacheuszem: *Com komu wziął, i w czemem kogo oszukał: to wracam⁵⁾*. Bez tego żalości i skruchy prawej w sercu nie masz, gdy na rękę i uczynek nie wystąpi. A co nagrodzono i wrócono być nie może: odpraszać, a dobrą wolą oddajmy Panu

1) Jeremie 6. 2) Jeremie 5. 3) Joan. 2. 4) Psalm 65.
5) Lucae 19.

Bogu dobremu , który utratniki przyjmuje , a z swego i hojności swej ukrzywdzonym i odartym nagradza.

Do czego nam wszelkiej pomocy i łaski Bożej potrzeba , o której nic nie wątpmy , gdy swoją małą chęć i wolą przyłożym . Nawróć nas Panie , a my się nawrócimy ; bez łaski i pomocy twojej , z dołu grzechów nie wyleziem , i złych skłonności naszych nie zwyciężym . Tyś Chryste Jezu macica winna¹⁾ , a my różgi , które z ciebie łaski wysług Twoich , pokarm do rodzaju dobrych jagód dostają . Bez ciebie nic nie mogę : a z Tobą wszystko przemożem²⁾ i nasze swawolności i grzechy podepcem , i czarta skruszym pod nogami naszymi prędko . Uiśćże nam obietnice Twoje³⁾ , a pomóż do powstania z wielkich złości za które żalujemy .

Gdy się tedy pokutą prawą tak wyproście : nie będziecie jako Jonasz , który się o to gniewał , (acz bez grzechu i swym sposobem) iż Pan Bóg wyrok swój , z którym go na grzeszniki posłał , odmienił : iż ujrzawszy uczynki pokutujących , a iż się odwrócili od złej drogi swej , zmiłował się nad zgubą ich , którą uczynić miał , a nie uczynił⁴⁾ . I owszem z tego się całym sercem radować będziem , i życzym sobie tego z drugim Prorokiem⁵⁾ , abyśmy skłamali , gdy wam od Pana Boga upadek wasz opowiadamy . Pokutą waszą i wybawieniem z gniewu Bożego , prosim , kłamcami nas czynicie : a my miasto wstydu , radością się i szczęściem naszym wielkiem ucieszym , iż stoicie w Bogu a nie giniecie . *Nunc vivimus , si vos statis* . Teraz żyjem , gdy na was w statecznej pokucie i w owocach jej stojące patrzam , iżście nie zginęli , a srogiej ręki Bożej uszli . Jako Pan Bóg Jonaszów gniew przykładem pięknym uspokoił : tak i my z pożalenia i pieszczoty Boskiej nad ludźmi , i z nieogarnionej dobroci i miłosierdzia jego , nad temi , co zginąć mieli , uweselim serce nasze . *Ty Jonaszu* , rzekł

1) Joan. 15. 2) Rom. 16. 3) Jon. 4. 4) Jon. 4.
5) Mich. 2.

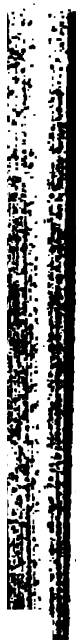
Pan Bóg, żałujesz liścia i ziela, które cię od upalenia słońca bronilo, na któreś nie robił, aniś go uczynił, które jednej nocy urosło, a drugiej zginęło: a jabym przepuścić nie miał wielkiemu miastu Niniwe, w którym jest więcej niżli sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy niewiedzą gdzie prawo, gdzie lewo, i bydła tak wiele¹⁾. Patrzmy jako żałuje stworzenia swego, choć złego i grzesznego, które gdy uczynił z niszczego, nie spracował się ani wydał: ale gdy nas Syn jego odkupił, bardzo się spracował cierpiąc i umierając za nas, wielce nas, przepłacił, i nakład drogi krwi swojej uczynił. Która gdyby na nas ginęła: wielkąby szkodę podjął. I dla tego na zgubę naszą nieskwapliwy jest, i wyroki swoje któreśmy zasłużyli, odmienia, mówi u Proroka: *Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abym je wykorzenił, skazil, i rozproszył: lecz jeżeli naród on pokutować będzie, opuszczając złość swoją, ja też odmienię to złe którym umyślił im czynić²⁾*. Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeżeli my złe życie nasze odmienim. Pomagają nam do uwiarowania zemsczenia jego nad nami, i niewinne dziatki bez grzechu czynionego, które niewiedzą co złe co dobrze: co prawo co lewo: aby przy nas złych nie ginęły. I przeto je czasów Judith, gdy się z gniewu Bożego wypraszali, u kościoła rodzice przed oczy Boskie porzucali, ich się też niewinnością broniąc³⁾. Ale więcej nam do tej obrony pomaga nasienie ono o którym mówi Prorok: *By nam P. Bóg zastępów nasienia nie zostawił: jako Sodomie i Gomorze takby się nam stało⁴⁾*. To jest, pogubiłby nas Pan Bóg ogniem gniewu swego. To nasienie jest ludzkie, pobożni i święci, którzy się jeszcze między nami najdują, jako relikwie i ostatki dobrego Bożego nasienia, z którego się zaś cnota i pobożność, hojna puścić, i wzrost wziąć może. Acz my o nich nie wiemy, chyba się z wierzchu i po oczach domyślamy. Dla nich Pan Bóg nie skwapi się na

1) Jon. 4. 2) Jeremiac 18. 3) Judith. 4. 4) Isaiac 1.

nas, i użali się nad nimi, aby z nami nie byli poniżeni. Dziesięć takich Sodomę zachować mogło. A między nami jest z łaski Bożej tyle tysięcy śś. kapłanów i ofiar i modlitw, i dobrych uczynków ich wiele, i tyle zakonnych i duchownych, i tyle niewinnych kmieci, i poddanych prostych, i paniczek czystych i śś. jakoż mamy nadzieję tracić o uchodzeniu pomsty Boskiej, jeżeli grzechy porzucim? bo inaczej, będzie umiał Pan Bóg Loty swoje z złego razu i ognia wywieść, a nas niepokutujące pogubi.

Wołajmy z Prorokiem: *Ty znosisz nieprawości nasze, i mijasz grzech tych ostatków ludu twego (Chrześcijańskiego Katolickiego na północy) i dziedzictwa twego. Nie rozpuścisz już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas, i zmiłujesz się nad nami (i do powstania z grzechów podźwignie nas ręka twoja, i łaska z nieba najmilszego Syna twego) i złożysz z nas złości nasze, i wrzucisz w głębokość morską grzechy nasze. Uścisz się nam w prawdzie twojej¹⁾. Bóg obiecał Jezu Zbawicielu nasz, pokutujące przyjmować, i na ramiona je swoje kładziesz, aby siły na powstanie z grzechów brały. Uścisz nam te obietnice swoje, a pomóż do prawdziwej skruchy, i prędkiej a dzielnej pokuty, w której cię przepraszamy, a krew i ciało twoje Ojcu niebieskiemu za nas ofiarujemy, z długów się tak ciężkich śmiercią i męką twoją wyplacając, i łaski twojej nabywając. Tobie z Ojcem i z Duchem świętym chwała na wieki. Amen.*

1) Mich. 7.



SUMMARYUSZ
KAZAŃ NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH
NA CAŁY ROK.

Tom I.

	Stronice.
Kazanie na pierwszą Niedzielę Adwentu.	
<i>Część I.</i> O potrzebie przyjścia Pańskiego na sąd ostateczny.	2
<i>II.</i> O porządku tego strasznego sądu.	9
Na drugą Niedzielę Adwentu.	
<i>I.</i> Jako Katolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, i o przyczynach tego poselstwa Janowego.	18
<i>II.</i> O odprawie posłów Janowych i jego wychwaleniu.	25
Na trzecią Niedzielę Adwentu.	
<i>I.</i> O Chrzcie Janowym, czem był różny od Chrystusowego.	32
<i>II.</i> O Czworakiem pytaniu tych posłów do Jana świętego.	38
Na czwartą Niedzielę Adwentu.	
<i>I.</i> O czasie przyjścia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszystkiego.	48
<i>II.</i> O sposobach któremi Jan ś. ludzie przyprawował, gotując drogę Chrystusowi.	55
Na pierwszą Niedzielę po Bożem Narodzeniu.	
<i>I.</i> O dziwowaniu się prawom Bożym, i o wyrozumieniu Proctwa Symeonowego.	63
<i>II.</i> O Annie świętej wdowie	73
Na pierwszą Niedzielę po trzech Królach.	
<i>I.</i> O drogach nabożnych, i o prawie Bożem na nie.	79
<i>II.</i> O zostaniu P. Jezusowym w Jeruzalem w kościele między Doktorami.	85
Na drugą Niedzielę po trzech Królach.	
<i>I.</i> O naprawie stanu małżeńskiego przez Chrystusa.	95
<i>II.</i> O ciężarach i pociechach Małżeńskich.	101

Na trzecią Niedzielę po trzech Królach.

- I.* O trędowatym, o modlitwie jego, i odesłaniu do Kapłanów. 113
II. O Setniku. 122

Na czwartą Niedzielę po trzech Królach.

- I.* O dobrym korabiu na przewóz duszny do nieba. 129
II. O wierze i ufności w przygodach. 135

Na piątą Niedzielę po trzech Królach.

- I.* O złych synach i plewidle kakolu. 145
II. O zachowaniu się z kakolem, gdy się do plewidła zapalo, i o roli serca naszego, i ostatniem żniwie. 154

Na szóstą Niedzielę po trzech Królach.

- I.* O zwyczaju i przyczynach takiej w przypowieściach mowy, i o trudności Pisma ś. 162
II. O wykładzie tych dwu przypowieści, i jako się z nich budować mamy. 168

Na Niedzielę Starozapustną.

- I.* O robotnikach w winnicy pańskiej, i o zapłacie za robotę dobrych uczynków. 176
II. Jako się na tej robocie w winnicy pańskiej zachować, i do niej wzbudzić się mamy. 184

Na Niedzielę Sześćdziesiątnicę.

- I.* O zaślepieniu i zatwardzeniu serc tych, którzy z grzechów swoich nie powstają. 190
II. O sześci przeszkodach do dobrego urodzaju duchownego na roli serc naszych. 198

Na Niedzielę Zapustną,

którą Pięćdziesiątnicą zowiem.

- I.* O starych Proroctwach, i opisanii tej tajemnicy wiary naszej około męki i śmierci i zmartwychwstania Pana i Boga naszego. 207
II. O innych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej, i o tym ślepym. 213

T o m II.

Kazanie na pierwszą Niedzielę w post.

- I.* O przyczynach i pożytkach tego postu ś. 2
II. O chytróściach i sztukach szatańskich na wojnie z wierzniemi. 7

Na wtórą Niedzielę w post.

- I.* O świadectwie Bóstwa Pana Chrystusowego na tej górze,

Stronnica.

o nieśmiertelności dusz naszych i wieczności ciał, o ukazowaniu się dusz ludzkich i o ich różnych miejscach. . .	17
<i>II.</i> O poście Mojżesza, i Eliasza, o robocie w pokucie ś. p. patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę. . .	22
Na trzecią Niedzielę w post.	
<i>I.</i> O grzechu przeciw Duchowi świętemu.	32
<i>II.</i> Jaką Pan Jezus sprawę o sobie daje, i o sztukach szatańskich przestrzega.	36
Na czwartą Niedzielę w post.	
<i>I.</i> O pierwszych dwóch chlebach dusz naszych, to jest o samym Panu Bogu, i o Ciele Chrystusowem.	48
<i>II.</i> O drugich trzech chlebach dusz naszych.	54
Na piątą Niedzielę w post.	
<i>I.</i> O pokucie i trzech jej częściach, a zwłaszcza o skruszce i spowiedzi.	61
<i>II.</i> O trzech krzywdach Pańskich w tej Ewangelji.	70
Na Niedzielę kwietnią szóstą w post.	
<i>I.</i> Jakie było tu na ziemi królestwo Pana naszego, i jako na stolicy Dawidowej zasiadł.	79
<i>II.</i> O sześciu pańskich i prawie królewskich cnotach, które Duch ś. ludowi Żydowskiemu w Panu Chrystusie ukazał.	85
Na Wielki Czwartek.	
<i>I.</i> O Przenajświętszej ofierze Mszy ś. którą dziś Pan Jezus ofiarował, i ofiarować rozkazał.	91
<i>II.</i> O przyjęciu Pana Jezusa w Sakramencie.	100
Na Wielki Piątek,	
o siedmiu słowach Pańskich na krzyżu.	
<i>Słowo I.</i> Boże, Boże mój! czemuś mię opuścił?	109
<i>II.</i> Ojczy, odpuść im: bo nie wiedzą co czynią.	125
<i>III.</i> Zaprawdę powiadam, dziś zemną będziesz w raju.	135
<i>IV.</i> Niewiasto, oto Syn twój; i do ucznia, oto Matka twoja.	139
<i>V.</i> Pragnę.	142
<i>VI.</i> Wykonało się.	143
<i>VII.</i> Ojczy, w ręce twoje polecam ducha mego.	145
Plankt i zamknięcie.	146
Na dzień zmartwychwstania pańskiego.	
<i>I.</i> O zstąpieniu Pańskim do piekieł.	151
<i>II.</i> O zmartwychwstaniu i wstawieniu królestwa Chrystusowego na ziemi.	156
Na poniedziałek Wielkonocny.	
<i>I.</i> O używaniu Sakramentu pod jedną osobą.	166
<i>II.</i> O pięci pożytkach, które z przytomności Chrystusowej ci uczniowie dwa odnieśli.	173

... naukach.

Na wtórą Nied

- I. Jako jedność od Chrystusa jest, jaka jej potrzeba pożytkach.
- II. O dobrych i złych pastor

Na trzecią Niedzi

- I. O płaczu i weiskach kości obracają.
- II. O rozmaitem płakaniu, i i o krótkości wesela świę

Na czwartą Niedzi

- I. Iż prawda zbawienia w san podana od Ducha ś. a iż ni
- II. O odpędzeniu smutków, i i o dzielnościach Ducha ś.

Na piątą Niedzielę

- I. Co to jest w imie Chrystusa Ojca, i o pośrednictwie Pana
- II. O prośbach, jakie być mają.

T o m

	Stronnica.
<i>II.</i> O cierpieniu naszym i o pociechach Ducha świętego.	21
Na dzień Świąteczny Ducha świętego.	
<i>I.</i> O prawdziwym Bóstwie Ducha świętego, i o pochodzeniu jego od Syna.	29
<i>II.</i> O dzielnościach i darach Ducha ś.	35
Na poniedziałek Świąteczny.	
<i>I.</i> O rodzaju duchownym na Chrzeście, i o innych odmianach, które Duch święty w nas sprawuje.	43
<i>II.</i> O miłości Boskiej ku nam i naszej ku P. Bogu i o innych naukach z Ewangelji.	47
Na wtorek Świąteczny.	
<i>I.</i> O owczarni i drzwiach do niej i o odźwiernym.	56
<i>II.</i> O pasterzach prawdziwych, i złodziejach a rozbójnikach.	61
Na dzień Trójcy Przenajchwałebniejszej Boga Jedynego.	
<i>I.</i> O prawdziwym Bogu, iż go tylo sami Chrześcijanie znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg Chrześcijański.	70
<i>II.</i> O Ewangelji tej Niedziele: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.	79
Drugie kazanie na tenże dzień Prenajwyższej i Przenajchwałebniejszej Trójcy świętej.	
Czynione R. P. 1604. przeciw niewierności Aryańskiej.	
<i>I.</i> Jako Apostołowie naukę i wiarę o Trójcy Przeświętej ludziom podawali.	85
<i>II.</i> O pełnieniu mandatów Chrystusowych, i zostawaniu jego z nami aż do końca świata.	97
Na dzień Bożego Ciała.	
<i>I.</i> O wyznaniu wielkich cudów w tym sakramencie, i o siedmiu cudach manny starej i tej nowej naszej.	103
<i>II.</i> O miłości i dobrodziejstwie wielkiem w tym sakramencie nam pokazanym, i o poklonie Ciała Chrystusowemu i częstem jego używaniu.	108
Drugie kazanie na toż ś. Bożego ciała, abo w oktawę jego.	
<i>I.</i> Siedm wynalazków w Sakramencie Ołtarza ś.	118
<i>II.</i> O ujęszczaniu do tego najświętszego sakramentu.	126
Na drugą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O tych którzy wieczerzą Boską wzgardzili, i o przymuszeniu na nią.	133
<i>II.</i> O kosztowaniu wieczerzy Bożej, i o próżnych wymówkach ludzkich do niej.	138

Na trzecią Niedzielę po Świątkach.

- I.* O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest sakramentem nowego zakonu. 148
- II.* O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i powinności błędnych owiec. 156

Na czwartą Niedzielę po Świątkach.

- I.* O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej Ewangelji dzisiejszej pokazują. 164
- II.* O ochotnem słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego polowu, i innych naukach z Ewangelji. 170

Na piątą Niedzielę po Świątkach.

- I.* O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas większa być ma. 178
- II.* O nierówności grzechów, o gniewie i mężobójstwie i ofierze, abo jednaniu. 183

Na szóstą Niedzielę po Świątkach.

- I.* O stworzeniu, rodzeniu, i rozmnożeniu, i o błogosławieństwie i mocy słów Bożych. 193
- II.* O naukach i pociechach z tego cudu Pańskiego. 201

Na siódmą Niedzielę po Świątkach.

- I.* Jako heretyki poznać, i co ich za owoce. 209
- II.* Jako się strzedz fałszywych Proroków, i o drzewie złem i dobrem. 217

Na ósmą Niedzielę po Świątkach.

- I.* O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciolach w niebie. 226
- II.* O rozumie i mądrości duchownej, z przykładu tego włodarza. 233

Na dziewiątą Niedzielę po Świątkach.

- I.* Jako się tu Pan stawia Prorokiem, i jako ludzkiego upadku żałuje. 241
- II.* Jako się tu P. Jezus stawia sędzią i doktorem. 246

Na dziesiątą Niedzielę po Świątkach.

- I.* O usprawiedliwieniu. 255
- II.* Czem Faryzeusz przegrał. 261

T o m I V.

Na jedenastą Niedzielę po Świątkach.

- I.* O ceremoniach kościelnych. 2
- II.* Co mamy brać sobie ku nauce z przykładu tych Dekapolicyków, i o tych ceremoniach Pana Jezusowych, jako się rozumieć mają, i jakie z nich zbudowanie. 8

	Stronnica.
Na dwunastą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O wypełnieniu zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego.	17
<i>II.</i> Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpić jako się leczyć mamy, za podźwignieniem Samarytana naszego.	22
Na trzynastą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O szkodach które kacerstwa ludziom czynią.	31
<i>II.</i> O grzechach które się w piśmie ś. trądem karały.	36
Na czternastą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O królestwie Bożem które jest kościół ś. Chrystusów na ziemi, jako go pierwszej należeć potrzeba.	45
<i>II.</i> O dwu panach, o Boskiej opatrności, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie, i płnności szukania królestwa Bożego.	50
Na piętnastą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O pomocy umarłych, o nieśmiertelności dusz, i zmartwychwstaniu ciał naszych i o dobrej śmierci.	59
<i>II.</i> O drugich pociechach naszych nad umarłymi, i o naukach z Ewangelji.	67
Drugie kazanie na tę Niedzielę piętnastą po Świątkach.	
O nieśmiertelności dusznej.	
<i>I.</i> O nieśmiertelności dusz ludzkich.	74
<i>II.</i> Cztery przyprawy do śmierci.	82
Na szesnastą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O Święceniu świąt.	87
<i>II.</i> O naukach z Ewangelji, o łaskawości, o obłudności, o stateczności w dobrych uczynkach.	94
Na siedmnastą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O wykładzie Psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi.	102
<i>II.</i> O miłości Pana Boga i bliźniego.	107
Drugie kazanie na tę Niedzielę siedmnastą po Świątkach.	
O miłości ku Panu Bogu.	114
Na osmnastą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowem o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność: a jako cudza wiara drugim pomódz może.	125
<i>II.</i> O naukach z Ewangelji ś. i o myślach.	132
Na dziewiętnastą Niedzielę po Świątkach.	
<i>I.</i> O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakiem używaniu potraw duchownych w kościele Bożym.	141

gospodarstwo nad czciami

Na dwudziestą pierwszą

- I. Dla czego się grzechy na-
wią, i jako się wyplacit
szone wracają. . . .
- II. O wyplaceniu długów, i
szym, i innych z Ewangel

Na dwudziestą drugą .

- I. O urzędzie świeckim. . . .
- II. O Duchownym Boskim urzę

Na dwudziestą trzecią l

- I. O wierze krwią płynącej, i
- II. O Pannie wkrzeszonej. . .

Na dwudziestą czwartą l

- I. Kiedy ten świat koniec mie
będą, i o Antychryście. . . .
- II. O pożytkach rozmyślenia o i

Na poświęcan

- I. O budowaniu, poświęcaniu,
ściołów domów Bożych. . . .
- II. O cześci kościołów świętych,
serc naszych z przykładu Za

Kazanie krótkie

...

T o m V.

Kazania Odświętne.

Stronnica.

Kazanie na dzień ś. Andrzeja Apostoła.

- I.* Jako się święci Apostołowie do łowienia ludzi przyprawiłi, powołaniem i świata opuszczeniem, i o różności rady i rozkazania Chrystusowego. 2
- II.* O drugich przyprawach do łowienia ryb Bożych, i o rybaczach jako się same do sieci kazania Ewangelji sposobić mają. 7

Na dzień ś. Mikołaja biskupa.

- I.* Co się przez talenty rozumie, i czemu je nierówno poruczają i rozdają. 14
- II.* O talencie każdego z nas, o robocie i wierności, o lenistwie i zapłacie. 20

Na niepokalane Poczęcie Najśw. Matki Bożej Maryi.

- I.* O grzechu pierworodnym. 28
- II.* O naprawie i lekarstwach grzechu pierworodnego, i o Przenajświętszem Poczęciu Matki Bożej. 34

Na dzień świętego Tomasza Apostoła.

- I.* O dwu własnościach wiary prawej Katolickiej, i o wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, i o nagrodach ś. Tomasza. 41
- II.* O naukach z przykładu ś. Tomasza. 46

Na dzień Bożego Narodzenia.

- I.* O rodzeniu przedwiecznem Pana naszego Jezusa, przy wykładzie trudnych słów ś. Ewangelji. 51
- II.* O pożytkach Wcielenia Syna Bożego, i o naszym z Boga rodzeniu. 57
- O rozumieniu ostatka tej ś. Ewangelji ś. Jana, która się na końcu mszy czyta, določenie. 63

Na dzień ś. Szczepana.

- I.* O wolnej woli ludzkiej do złego i dobrego. 70
- II.* O sprawach i męczeństwie ś. Szczepana z Dziejów Apostolskich. 75

Na dzień ś. Jana Ewangelisty.

- I.* O rzeczach osobnych, i o wyświadczeniu gęstem Bóstwa Pana Jezusowego, w Ewangelji ś. Jana. 81
- II.* Jako Jan ś. swoje pisanie zagęścił zaleceniem miłości ku Panu Bogu i bliźniemu. 87

Na dzień śś. Młodzianków.

- I.* O Snach. 93
- II.* O uciekaniu z przygód, i o inszych naukach i pociechach naszych z Ewangelji. 97

Na dzień Nowego Lata.

- I.* O obrzezaniu Pańskim i imieniu Jezus. 106
II. O Nowem Lecie i zbawiennem roku zaczynaniu i prowadzeniu. 112

Na dzień Zjawienia, albo trzech Królów.

- I.* O zjawieniu Chrystusowem na chrzcie Janowym. 118
II. O drugim zjawieniu Pana naszego w Bethlehem trzem Królom uczynionem. 123

Na dzień ofiarowania Syna Bożego w kościele, albo oczyszczenia Najśw. Matki Bożej.

- I.* O świecach albo Gromnicach dzisiejszego święta. 133
II. Jako najświętsza Matka dwa statuty sakonne dziś wypełniła, i o Symeonie. 137

Na dzień ś. Macieja Apostoła.

- I.* O wybraniu ś. Macieja, i o pokorze do pojęcia tajemnic wiary świętej. 146
II. O wzywaniu Pańskim do ochłody i jarzma słodkiego. 152

Na dzień Wcielenia Syna Bożego, albo Zwiastowania Panny Najśw. Matki Bożej.

- I.* O wyznaniu Wcielenia Syna Bożego, i zjednoczeniu dwu natur w personie jednej. 159
II. O poselstwie Boskiem do Panny, i o jej z Aniołem rozmowie. 165

Na dzień ś. Wojciecha patrona naszego.

- I.* Zkąd Wojciech ś. wiarę Chrystusową do Polski przyniósł, jako nieodmiennie trwa, i te nowe mistrze potępia. 173
II. O mieszkaniu w Chrystusie, jako się weń wszczepić, i jakie pożytki z niego brać, i jakich się szkód strzedz mamy. 179

Na dzień świętych Apostołów Filipa i Jakóba.

- I.* O wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, i o rozmaitości koron i zapłat na onym świecie, i o tych którzy późno Chrystusa poznawają. 187
II. O pociechach w kłopotach tego żywota. 192

Na dzień Nalezienia Krzyża ś.

- I.* O nalezieniu i czei krzyża ś. i kochaniu się w drzewie na którym Pan cierpiał, i w znakach które zwyczajnie mamy. 198
II. Jako starego Nikodema Pan Jezus ćwiczył, i my się też ćwiczyć z nauki jego i naprawować mamy. 204

Na dzień ś. Stanisława biskupa Krakowskiego i Męczennika.

- I.* Iż święci o nas wiedzą i pomocy nam wielkie czynią po śmierci, i o nauce ś. Stanisława. 210
II. O żywocie i osobnych cnotach ś. Stanisława. 216

